

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

ARABSKA WIOSNA ROK PÓŹNIEJ

pod redakcją
JERZEGO ZDANOWSKIEGO

numer 1 (IX) Kraków 2012





IX 2012 nr 1
**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Rada wydawnicza:

*Klemens Budzowski,
Maria Kapiszewska,
Zbigniew Maciąg,
Jacek Majchrowski*

Rada programowa

„Krakowskich Studiów Międzynarodowych”:

*Michał Chorośnicki,
Rett R. Ludwikowski,
Eckart D. Stratenschulte*

Redaktor naczelny:

Bogusława Bednarczyk

Sekretarz redakcji:

Halina Baszak-Jaroń

Redakcja:

Oficyna Wydawnicza AFM
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, C 224
30-705 Kraków
tel. 12 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Adiustacja, skład i redakcja techniczna:

Margeryta Krasnowolska

Projekt okładki:

Igor Stanisławski

Opracowanie graficzne okładki:

Oleg Aleksejczuk

© Copyright Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2012

ISSN 1733-2680

Nakład: 300 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamówionych.
Decyzja o opublikowaniu tekstu
uzależniona jest od opinii redakcji
i recenzentów. Redakcja zastrzega
sobie prawo skracania tekstów
przeznaczonych do druku. Teksty
powinny być przesyłane wraz
z wersją elektroniczną.

SPIS TREŚCI

- 7 **Jerzy Zdanowski:** Wprowadzenie: co się zdarzyło na Bliskim Wschodzie w 2011 r.?
- 11 **Hieronim Kubiak:** Europejskie transformacje i ich wpływ na zmiany cywilizacyjne współczesnego świata
- 43 **Aleksandra Głuszkowska, Joanna Kusy:** Problemy rozwojowe Egiptu w aspekcie Arabskiej Wiosny
- 63 **Michał Lipa:** Przemiany polityczne w Egipcie po dymisji Husniego Mubaraka
- 83 **Piotr Laskowski:** Street art w służbie rewolucji
- 105 **Piotr Niziński:** Jordania 2011: demokratyzacja czy rekonfiguracja autorytaryzmu
- 121 **Aleksandra Dzisiów-Szuszczkiewicz:** Dokąd zmierza Libia bez Muammara Kaddafiego?
- 149 **Katarzyna Brańniewicz, Aleksandra Zamojska:** Maroko po „rewolucji”. Kierunki przemian społeczno-politycznych
- 165 **Natalia Bahlawan:** Arabska Wiosna w Syrii i jej reperkusje w regionie Bliskiego Wschodu
- 183 **Diana Wolańska:** Sytuacja społeczno-polityczna w Jemenie po odejściu prezydenta Saliha
- 191 **Anna Rusinek:** Implikacje Arabskiej Wiosny dla bezpieczeństwa w Afryce Północnej i w regionie Sahelu
- 207 **Monika Świech-Szczepańska:** Polityka regionalna Arabii Saudyjskiej w kontekście Arabskiej Wiosny
- 223 **Rachela Tonta:** Iran w cieniu Arabskiej Wiosny – marginalizacja Ruchu Zielonych i konflikt w obozie konserwatystów
- 243 **Agata Wójcik:** Czy współczesna Turcja może być modelem dla arabskiego Bliskiego Wschodu?
- 257 **Malwina Bakalarska, Muheez Busari:** Dlaczego Arabska Wiosna nie dotarła do Nigerii?
- 267 **Katarzyna Czornik:** Polityka USA wobec Bliskiego Wschodu po Arabskiej Wiosnie
- 299 **Damian Al-Temimi:** Federacja Rosyjska wobec Arabskiej Wiosny
- 317 **Justyna Zajac:** Unia Europejska wobec Bliskiego Wschodu po Arabskiej Wiosnie

SPIS TREŚCI

Sprawozdania

- 331 **Margerita Krasnowolska:** Delegacja Braci Muzułmanów w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Recenzje

- 337 **Katarzyna Brataniec:** Jarosław Jarząbek, *Palestyńczycy na drodze do niepodległości. Rozwój, przemiany i kryzys ruchu narodowego*, [Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, 312 s.]
- 341 **Marcin Lasoń:** Jakub Wódka, *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz podmioty decyzyjne*, [Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, 323 s.]

- 345 **Noty o autorach**

- 347 **Informacje dla autorów**

- 349 **Podstawowe zasady recenzowania**

Jerzy Zdanowski

WPROWADZENIE: CO SIĘ ZDARZYŁO NA BLISKIM WSCHODZIE W 2011 R.?

Minął rok od burzliwych wydarzeń na Bliskim Wschodzie. W niektórych krajach arabskich zostały one nazwane zostały rewolucjami, w Europie zaś zaczęto je określać terminem Arabska Wiosna – przez analogię do wielkiego zrywu w XIX-wiecznej Europie przeciwko despotyzmowi, niesprawiedliwości i krzywdzie. Ludzie, którzy wyszli w 2011 r. na ulice arabskich miast rzeczywiście żądali wolności, demokracji i sprawiedliwości. Był to wielki wybuch niezadowolenia społecznego przeciwko despotycznym rządóm i autorytarnym elitom władzy. Niemniej, za tymi szczytnymi hasłami kryły się także sprawy przyziemne – brak pracy, mieszkań i perspektyw na lepszą przyszłość. Wskaźniki rozwojowe mówiły jednoznacznie, że społeczeństwa regionu od kilku już dekad tkwiły w głębokim kryzysie, który dotyczył właściwie wszystkiego – od wody i energii, po pracę i żywność. Bieda i ubóstwo mają na Bliskim Wschodzie charakter strukturalny. Są trwałe i dziedziczone w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Przyczyną jest niedobór środków produkcji – kawałka ziemi, straganu, maszyny do szycia czy niewielkiej sumy kapitału na zakup surowca czy towaru. Na wsi egipskiej pod koniec lat 90. XX w. 70% ziemi ornej było w rękach 20% rolników. Większość chłopów nie miała ziemi w ogóle. Ludzie, którzy nie mieli dosłownie niczego, stanowili w Egipcie pod koniec lat 90 XX w. aż 26% całej populacji¹. Żyli z datków od państwa lub instytucji religijnych albo z żebrania na ulicach.

¹ M. Loeve, *Social Security in Egypt: An Analysis and Agenda for Policy Reform*, „Working Papers” No. 2024, Economic Research Forum for the Arab Countries, Iran and Turkey, Cairo 2000, s. 3.

Wskaźniki mówiły także, że w wyniku przechodzenia gospodarek bliskowschodnich do modelu wolnorynkowego i liberalizowania przepisów gospodarczych, w regionie wystąpiły w pierwszej dekadzie XXI w. pozytywne zmiany. Według danych Banku Światowego produkt krajowy brutto dla całego regionu wzrósł w 2006 r. o 6,3%, co oznaczało prawie podwojenie tempa wzrostu w porównaniu z 3,6% rocznego wzrostu w latach 90. W ujęciu dla jednego roku wskaźnik ten był najwyższy od 10 lat i to pomimo trudnej sytuacji gospodarczej w Iraku, Libanie, na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. W przeliczeniu na jednego mieszkańca, PKB wzrósł w 2006 r. o 4,2%, co było najwyższym przyrostem rocznym od 20 lat². Powstało wiele miejsc pracy w sektorze prywatnym, przy jednoczesnym spadku zatrudnienia w sektorze państwowym. Liczba nowych miejsc pracy w regionie w latach 2000–2005 wzrastała w tempie 4,5% rocznie i pod względem tego wskaźnika, Bliski Wschód wyprzedził inne rozwijające się regiony świata. We wskazanym okresie wskaźnik bezrobocia w regionie spadł z 14,3% do 10,8% ogółu siły roboczej, co zbliżyło MENA do innych regionów świata³.

W Egipcie, kraju z najludniejszym społeczeństwem i największą gospodarką w regionie, w latach 1991–2000, kiedy nastąpił pierwszy etap reform liberalnych, wzrost gospodarczy wyniósł 1,2% w 1991 r., a w 2000 r. 6,35%. W konsekwencji Egipt przesunął się z grupy państw o niskim dochodzie, z dochodem *per capita* 780 dol. w 1991 r., do grupy państwa średnio rozwiniętych, z dochodem w 2000 r. *per capita* 1,5 tys. dol. Tempo rozwoju gospodarczego było więc wyraźnie szybsze. Jeśli do 1991 r. wskaźnik ubóstwa pogarszał się o 0,81% rocznie, a realne płace robotników fizycznych spadły o 18%, to po 1991 r. tendencja ta została zahamowana. Według Banku Światowego, w latach 1990–1991 25% gospodarstw domowych miało dochody poniżej granicy ubóstwa, ale już w 1995 r. wskaźnik ten wyniósł 19%, a w 2000 r. – 17%. Część osób biednych w warunkach liberalizowania gospodarki poprawiła więc swoją sytuację⁴.

Jak w tym kontekście wytłumaczyć te gwałtowne protesty społeczne w krajach regionu? Czy były one skierowane przeciwko modelowi gospodarczemu, czy tylko przeciwko ekipom promującym te modele, a być może tylko przeciwko wynaturzeniom towarzyszącym wdrażaniu w życie polityki rozwojowej? Czy nie był to także przejaw buntu młodego pokolenia przeciwko regułom świata ich rodziców, które to reguły pozbawiały młodych Arabów nadziei na lepszą i ciekawszą przyszłość? Czy na Bliskim Wschodzie rzeczywiście w 2011 r. miały miejsce rewolucje, a jeśli tak, to czy już się skończyły czy dopiero zaczęły?

² *Middle East and North Africa Region. 2007 Economic Developments and Prospects. Job Creation in an Era of High Growth*, The World Bank, Washington D.C. 2007, s. XV–XVI.

³ [www.web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/0 „menuPK:247605~pagePK:146732~piPK:64003010~theSitePK:256299,00.html](http://www.web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/0,,menuPK:247605~pagePK:146732~piPK:64003010~theSitePK:256299,00.html) [24.09.2008].

⁴ S. Salem, J. Gleason, *An Examination of Poverty Production in Egypt. Contributing factors, Sustainability, and Lesson*, USAID, Washington D.C., January 2005, s. 1, 3, 6, 10.

Pytań o przyczyny i dalsze losy Arabskiej Wiosny jest wiele i być może jest jeszcze zbyt wcześnie, aby odpowiedzieć na nie już dzisiaj. Niemniej należy już badać to zjawisko i analizować fakty jednostkowe, gdyż właśnie one pozwolą na głębsze i trafniejsze generalizacje. Numer „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”, poświęcony światu arabskiemu, otwiera wszakże materiał o historii Europy pióra profesora Hieronima Kubiaka. Ma to głęboki sens: z jednej strony w Europie zrodziły się w 2011 r. porównania Arabskiej Wiosny do europejskiej Wiosny Ludów, a z drugiej – Arabska Wiosna dała asumpt do rozważań o uniwersalności procesów rozwojowych i powszechnym dążeniu ludzi do wolności, demokracji i szczęścia. Właśnie w tym drugim aspekcie artykuł profesora H. Kubiaka stwarza szeroką perspektywę dla rozważań o Arabskiej Wiosnie.

Kolejne artykuły podejmują wybrane aspekty historii, ludzi i polityki regionu oraz losów poszczególnych państw. Punktem wyjścia jest Egipt, najludniejszy kraj regionu, w którym doszło do najpoważniejszych zaburzeń społecznych. W kręgu zainteresowania autorów znalazły się też Libia, Maroko, Jordania, Jemen, Syria i Arabia Saudyjska. Arabska Wiosna zmieniła bowiem układ sił w całym regionie. W Jemenie doszło do wojny domowej, w rezultacie której musiał odejść prezydent Ali Salih, równie krwawe wydarzenia miały miejsce w Libii, gdzie powstańcy przy pomocy Zachodu odsunęli od władzy i zabili Muammara Kaddafiego. Libia rozpadła się na co najmniej dwie części. Wojna domowa wybuchła także w Syrii i zagroziła rozpadem tego kraju na część alawicką i sunnicką. Kolejne materiały zostały poświęcone krajom ościennym – Turcji i Iranowi. Wydarzenia w świecie arabskim znacząco wpłynęły na politykę wewnętrzną i zagraniczną tych państw.

Wydarzenia 2011 r. okazały się także poważnym wyzwaniem dla Zachodu. Administracja Stanów Zjednoczonych i rządy państw zachodnioeuropejskich popierały autorytarne reżimy w świecie arabskim, przyjmowały za dobrą monetę argumentację dyktatorów bliskowschodnich, że nie czas na prawdziwą demokrację ze względu na rosnące zagrożenie islamizmem. W rezultacie Zachód nie zdołał nakłonić polityków Bliskiego Wschodu do dopuszczenia społeczeństwa do szerszego udziału w rządzeniu i znalazł się pod dyktando bliskowschodniej „ulicy”. W odpowiedzi na Arabską Wiosnę przywódcy krajów europejskich zapowiedzieli aktywizację działań Unii Śródziemnomorskiej. Arabski Bliski Wschód boryka się bowiem z poważnymi problemami rozwojowymi, a ponieważ sam sobie z nimi nie poradzi, powstaje teraz wielka szansa na poprawę stosunków tego regionu z Zachodem. Jeśli problemy te pozostaną nierozwiązane, to ich negatywne skutki będą nadal przenosić się na sąsiada. Największe kwestie do rozwikłania, to destabilizacja gospodarcza, niska dynamika wzrostu PKB, przeludnienie, szybki przyrost naturalny, wysokie bezrobocie, ciągle wysoki analfabetyzm, przestarzałe metody edukacji. Problemy rozwojowe będą się pogłębiać w związku z szybkim przyrostem liczby mieszkańców Bliskiego Wschodu. W 2009 r. na obszarze od Maroka na zachodzie po Iran na wschodzie, mieszkało 325 mln ludzi, w roku 2050 liczba ta ma wzrosnąć do 550 milionów.

Materialy zawarte w tomie zostały przedstawione na sympozjum naukowym, które odbyło się 31 maja 2012 r. w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Sympozjum poświęcone było pamięci Profesora Andrzeja Kapiszewskiego, współzałożyciela Krakowskiej Akademii i prekursora badań bliskowschodnich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczestnicy spotkania w ten właśnie sposób uczcili wybitnego uczonego i wielkiego przyjaciela młodych adeptów studiów nad światem Bliskiego Wschodu.

Hieronim Kubiak

EUROPEJSKIE TRANSFORMACJE I ICH WPŁYW NA ZMIANY CYWILIZACYJNE WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

*Esej ten poświęcam pamięci
Profesora Andrzeja Kapiszewskiego
w piątą rocznicę Jego śmierci*

Wprowadzenie

Arabska Wiosna, nazywana także Arabską Wiosną Ludów lub Arabskim Przebudzeniem, zrodziła nie tylko wiele nadziei, ale także wątpliwości a nawet lęki. Sprokowała też szereg pytań, na które – jak dotychczas zdawało się – współczesne nauki społeczne, a zwłaszcza studia regionalne i politycy, znały od dawna niebudzące wątpliwości odpowiedzi.

17 grudnia 2010 r. w Tunezji Mohammed Bouzzi, bezrobotny uliczny sprzedawca, w indywidualnym proteście przeciwko warunkom życia, dokonał samospalenia, 25 stycznia 2011 r. rozpoczęły się w Kairze demonstracje, które doprowadziły do upadku Mohammeda Hosni Mubaraka, od 20 lat prezydenta Egiptu, i wyboru (na podstawie demokratycznych procedur) na jego miejsce Mohammeda Mursiego, polityka korzeniami związanego z Braćmi Muzułmanami¹.

¹ Po arabsku *Dżama'at al-Ichwan al-Muslims*, stowarzyszenie znane także pod nazwą Bracia Muzułmańscy, arab. *Al-Ichwan al-muslim*, powstało w Egipcie w 1928 r. i początkowo działało także w Syrii i Jordanii. Dziś ma swoje filie, w postaci ruchów społecznych, partii politycznych a także bojówek (uważanych przez organa porządkowe krajów osiedlenia za terrorystyczne) w 70 krajach, a więc również w społecznościach arabskich emigrantów. Do ich zasadniczych celów programowych zaliczano od lat: protest przeciwko sekularyzacji życia publicznego w krajach muzułmańskich, po-

W Libii wybuchła wojna domowa: w walkach buntowników (wspieranych na podstawie decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ przez lotnictwo NATO) z armią rządową w ciągu kilku miesięcy życie straciło ok. 13 tysięcy ludzi. Z rąk powstańców zginął Muammar Kaddafi, twórca i przywódca autorytarnego reżimu. W tym samym roku wybuchły zamieszki w Jordani, Jemenie, Bahrajnie. Od marca 2011 r. trwa mordercza wojna domowa w Syrii...

Czy te zdarzenia, animujące tak wielu w tak krótkim czasie, mają jakąś wspólną przyczynę? Czy ich aktorzy to racjonalne i zorganizowane siły polityczne, czy raczej spontanicznie powstające – *hic et nunc* – ruchy społeczne? Czy można przewidzieć – przynajmniej w większości przypadków – ich przebieg i trwale (w tym niezamierzone) skutki, nawet jeśli nie na poziomie regionalnym, to przynajmniej w ramach terytorium określonych państw? Wreszcie, czy powstanie pod wpływem tych zdarzeń nowa wartość dodana, promująca – jeśli nawet nie tożsamość, to przynajmniej analogiczne do europejskich – standardy demokratycznego państwa, społeczeństwa obywatelskiego i prawa człowieka na obszarach, gdzie ich dotychczas nie było, czy, wręcz przeciwnie, upadek autorytarnych reżimów doprowadzi raczej do nowych dyktatur, tym razem islamskich, generowanych mniej lub bardziej bezpośrednio nie przez prawo państwowe, lecz przez szariat. Przypomnieć tu należy, że szariat to prawo święte,

[...] objawione przez Boga [...] i kierujące wszelkimi przejawami zewnętrznej działalności ludzkiej [...] obejmuje obowiązki człowieka wobec Boga oraz zasady postępowania w stosunkach między ludźmi². [...] Szariat jest w islamie drogą do integracji społeczeństwa. Jest sposobem nadania znaczenia religijnego codziennemu życiu i przyłączeniu tego życia do duchowego ośrodka³.

W skrajnych przypadkach, w niektórych odłamach islamu, może implikować dżihad, rozumiany jako obowiązek świętej wojny, realizowany nie tylko z pomocą serca, języka i rąk, lecz także miecza, czyli udziału w „wojnie z przeciwnikami islamu”, w imię rozpowszechnienia lub obrony wiary, aż do poświęcenia swego życia⁴. Syndrom skrajnie pojętego dżihadu może ponadto legitymizować terrorystyczną działalność talibów i stwarzać dla niej materialne podstawy.

30 czerwca Mohammed Mursi, zwycięzca pierwszych demokratycznych wyborów w Egipcie, złożył w Trybunale Konstytucyjnym przysięgę prezydencką. Oświadczył w niej, że nie chce budować fundamentalistycznego państwa. Przeciwnie: będzie lojalny wobec republikańskiego ustroju oraz konstytucji i ustaw Egiptu. Chce więc być prezydentem wszystkich Egipcjan, także egipskich chrze-

wstrzymanie wpływów Zachodu, powrót do zasad Koranu. Z tej programowej perspektywy bardzo znamienne jest motto Braci Muzułmanów: „Allah jest naszym celem, / Prorok naszym przywódcą, / Koran naszym prawem, / Dżihad naszą ścieżką, / Śmierć na ścieżce Boga jest naszą jedyną nadzieją”.

² K. Banek, *Historia religii. Religie niechrześcijańskie*, Kraków 2007, s. 490.

³ S. H. Nasr, *An Introduction to Islamic Cosmological Doctrine*, Cambridge 1964, s. 96.

⁴ M. Khadduri, *War and Peace in the Law of Islam*, Baltimore 1955, s. 56, 66 i nast. [cyt. za: K. Banek, *op. cit.*, s. 489].

ścijan (Koptów), a także dotrzymać zobowiązań międzynarodowych, w tym wynikających z zawartego przed laty w Camp David izraelsko-egipskiego porozumienia pokojowego (podpisanego w Waszyngtonie 26 marca 1979 r.).

Trzeba jednak w tym miejscu stwierdzić, że jest to deklaracja sunnity. Nie ma więc pewności, że podobnie zachowają się islamiści w innych krajach arabskich, zwłaszcza w tych, w których elity rządowe zdominowane są przez szytów i/lub armię.

Prolegomena: kilka uwag o determinantach europejskiego procesu dziejowego

W analizach biegu zdarzeń Arabskiej Wiosny coraz częściej pojawia się lęk, szczególnie widoczny w metaforze stwierdzającej, że po tej wiosnie pełnej nadziei (choć wspartych na emocjach, a nie racjach rozumowych) nie będzie lata, lecz od razu krótka jesień i, najprawdopodobniej, długotrwała zima. Widoczny w niej niepokój, zwłaszcza europejskich i amerykańskich obserwatorów, wynika z obawy, że jeśli procesy przebudowy ustrojowej krajów arabskich nie zostaną dopełnione teraz, to podobna szansa może nie zdarzyć się zbyt szybko. Jest to sposób myślenia przypominający pod pewnymi względami nastroje panujące w latach 70. i 80. XX w. pacyfistycznych *grass roots movements*. Ruchy te były przekonane, że zmiany kładące podwaliny pod międzynarodowy pokój muszą nastąpić natychmiast. Bo jeśli nie teraz, to kiedy? I jeśli nie takie ruchy będą ich podmiotem sprawczym, to kto?

Takiemu życzeniowemu myśleniu i towarzyszącemu mu zniecierpliwieniu, Zbigniew Brzeziński wielokrotnie przeciwstawiał inny paradygmat. Sądził, że racjonalną refleksję o sprawach z istoty złożonych musi cechować „realizm bez oportunistu, odwaga bez fanatyzmu, wolność bez dowolności, patriotyzm bez megalomanii”⁵. Przekonanie Z. Brzezińskiego w swoisty sposób współbrzmia ze starszą o kilka lat przestrogą Anthony`ego Giddensa, adresowaną do wszystkich, którzy chcą zrozumieć bieg ludzkich dziejów. Giddens pisał:

Musimy [...] zrozumieć, w jaki sposób w wyniku ludzkich interwencji i konfliktów powstaje historia, która zarazem stwarza człowieka i wywołuje niezamierzone i nieprzewidywalne skutki⁶.

Aby się przekonać o prawdziwości tych zasad, a jednocześnie przygotować do racjonalnej percepcji zdarzeń i procesów – bez zniecierpliwienia, lęków i jednocześnie nieuzasadnionych nadziei, tak silnie widocznych w krajach arabskich (zwłaszcza w początkach drugiej dekady XXI w.), warto przyjrzeć się historii współczesnej Europy, w tym zwłaszcza uformowanym pod jej wpływem stan-

⁵ Adam Michnik o lekcji odebranej od Z. Brzezińskiego, „Gazeta Wyborcza”, 19 maja 2006, s. 23.

⁶ A. Giddens, *Socjologia. Zwięzła, lecz krytyczne wprowadzenie*, tłum. J. Gilewicz, Poznań 1998.

dardom konstytucyjnym krajów należących do Unii Europejskiej. Dlaczego Unii Europejskiej? Ponieważ, z jednej strony, standardy te są znacznie lepiej poznane i powszechniej akceptowane niż inne, oraz, z drugiej, są traktowane jako wartości i, po trzecie, najczęściej właśnie z ich perspektywy patrzy się na zmiany zachodzące w innych regionach świata.

Wielowiekowe dzieje Europy dowodzą, że nie istnieją żadne uniwersalne prawa natury rządzące ludzkimi czynami. Co więcej, jest tak, jak twierdził już w drugiej połowie XVIII w. Immanuel Kant: „Nasza tożsamość i godność wpływa z naszego człowieczeństwa, z naszej rozumności, a nie z kultury, do której należymy”⁷. Jednak ludzkie działania, nawet najlepiej pomyślane, nie zawsze przynoszą zamierzone skutki już, zaraz, natychmiast. Często natomiast po upływie czasu wywołują zjawiska, czy nawet procesy nieprzewidziane, zarówno w sensie negatywnym, jak i pozytywnym. Część niespełnionych nadziei i pragnień odkłada się ponadto w osobowościach społecznych i stanowi ważny składnik pamięci kulturowej, indywidualnej i zbiorowej, rodzi szczególny kapitał społeczny i materializuje się na jego podstawie dopiero w następnych pokoleniach. Mogą one przybrać także postać traumy kulturowej, którą Piotr Sztompka zdefiniował jako „wstrząs spowodowany zmianą społeczną, który dotyka domeny kultury, a w konsekwencji tożsamości zbiorowej i jednostkowej”⁸.

Trauma kulturowa prowadzi na poziomie instytucji do dezorganizacji, chaosu, fragmentacji, niekiedy dualizmu oraz, na poziomie osobowości, do dezorganizacji kulturowej – „niepewności co do właściwych wzorów postępowania, poczucia niekompetencji cywilizacyjnej, czyli braku nawyków niezbędnych do korzystania z nowo tworzonych instytucji”⁹. Także więc i z tego powodu każda z ważnych zmian w zbiorowej egzystencji wymaga czasu i odpowiedniego kapitału społecznego, który nigdy nie rodzi się z dnia na dzień.

Co umożliwiła przezwyciężenie odłożonych w czasie traumatycznych doświadczeń? Zdaniem przywoływanego już Ernesta Gellnera,

[...] nacisku na umiejętność czytania i na osobisty kontakt z objawionym tekstem, unitariańska niechęć do duchownych i do monopolizowania *sacrum*, indywidualizm czyniący każdego stróżem własnego sumienia i niezależniący nas od rytualnych posług specjalistów.

Wszystko to praktykowane przez stulecia w skali masowej stanowiło zapowiedź dzisiejszego europejskiego

[...] społeczeństwa anonimowego, złożonego z autonomicznych jednostek, pozbawionego wewnętrznej hierarchii, społeczeństwa, gdzie wszyscy mogą jednakowo sięgać po wspólną kulturę, skodyfikowaną w piśmie, a nie strzeżoną przez uprzywilejowanych ekspertów¹⁰.

⁷ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Holówka, Warszawa 1991, s. 158.

⁸ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 473.

⁹ *Ibidem*, s. 461.

¹⁰ *Ibidem*, s. 170.

Gospodarka oparta na surowcach naturalnych zostaje stopniowo wypierana przez gospodarkę opartą na wiedzy. Wiedza nie jest jednak cechą procesów produkcyjnych i rynku, lecz ludzi wprawiających w ruch zarówno wytwarzanie produktów, jak i decydujących o ich rynkowej wartości. To oni tworzą społeczeństwo, a

[...] w społeczeństwie, w którym każdy jest specjalistą, wykształcenie przestaje być specjalizacją, ponieważ stanowi warunek wstępny wyspecjalizowania się w czymkolwiek. Równy dostęp wierzących do Boga przekształcił się na koniec w równy dostęp niewierzących do oświaty i kultury¹¹.

Pochodną wskazanych wyżej kumulujących się zmian była również wyjątkowa rola europejskich państw wśród społeczeństw pozaeuropejskich. Elie Kedourie pisał o niej tak:

Nie da się zaprzeczyć, że Europa stanowiła źródło i zarazem centrum głębokiego, radykalnego przewrotu, który się rozlewał po świecie coraz szerszymi falami niosąc tradycyjnym społeczeństwom Azji i Afryki niepokoję i przemoc nawet wtedy, gdy nie podlegały one bezpośrednio rządowi Europejczyków. [W efekcie było to, połączone z eksploatacją i rabunkiem] ścieranie na proch odwiecznego porządku [...], rozsadzanie samowystarczalnej gospodarki¹².

Z przeprowadzonego dotychczas wywodu wynika, że wszystko, co państwa europejskie miały i mają do zaoferowania innym obszarom świata, a także co dawało im możliwość wymuszenia na owych „innych” (jakże często środkami brutalnej przemocy!) korzystnych dla siebie warunków, nie wynika ani z wyjątkowych somatyczno-psychicznych predyspozycji Europejczyków, ani też ze szczególnej misji wyznaczonej im przez siły nadprzyrodzone, lecz stanowi skumulowany efekt ludzkich działań.

Przyjmując za punkt wyjścia propozycje teoretyczne Talcota Parsonsa, zawarte między innymi w jego książce *Toward a General Theory of Action* (napisanej wspólnie z Edwardem A. Shilssem, opublikowanej w Nowym Jorku w 1952 r.), działanie to zawsze zbiór czynności inicjowanych przez aktorów (indywidualnych i/lub zbiorowych), zorientowanych na cel/cele, realizowanych z pomocą środków przez nich subiektywnie dobranych, ale prawie nigdy w warunkach całkowicie wolnych, zawsze bowiem podlegających naciskowi norm (wartości, idei) oraz warunków sytuacyjnych, w których dane działanie/działania są prowadzone. Te ostatnie obejmują głównie: konstytucję psychosomatyczną działających podmiotów, ich dziedziczone predyspozycje, środowisko społeczne i jego kapitał kulturowy oraz cechy konstytutywne środowiska przyrodniczego.

¹¹ *Ibidem*.

¹² E. Kedourie, *Nationalism in Asia and Africa*, London 1970 [cyt. za: E. Gellner, *op. cit.*, s. 155].

Europa *in statu nascendi*

Europa jako fakt polityczny i kulturowy nie jest, lecz po prostu ciągle staje się – pod wpływem coraz szybszego procesu zmian. Wyrosła, zdaniem Arnolda Toynbee'ego¹³, z ducha greckiej kultury i, według Oswalda Spenglera, osiągnęła spełnienie, nawiązując do doświadczeń rzymskiej cywilizacji¹⁴. Szczególnie znaczące były inspirowane tymi tradycjami filozoficzne koncepcje człowieka, religii, następujące po sobie typy gospodarki i towarzyszące im stosunki społeczne, a także systemy polityczne i typy kultury. Dojrzewiała natomiast w trzech wyróżnionych przez C. Kellera fazach średniowiecza, by osiągnąć kolejne specyficzne dla siebie właściwości w okresie odrodzenia i oświecenia, a stan jakościowego spełnienia w czasach nowożytnych, w tym nowoczesnych i ponowoczesnych. Pod wpływem Toynbee'ego utrwaliło się przekonanie, że wbrew twierdzeniom Spenglera, „przyszłość Zachodu nie jest jeszcze napisana, a cywilizacje umierają dopiero wtedy, gdy opuszczają rękę”¹⁵.

Opis stanu Europy w X w. pozostawił niemiecki mnich w eposie nazwanej (od imienia głównego bohatera) *Waltharius*. Zaczyna się on od znamiennego zdania:

Trzecia część świata, bracia, nazywa się Europą: pełna rozlicznych ludów, językiem, nazwą, a także obyczajami różnych, religią i kultem odmiennych¹⁶.

Sama nazwa *Europa* [po grecku *Εὐρώπη*, po łacinie *Eurōpa*], pochodzi najprawdopodobniej z języków ludów semickich mieszkających na Zakaukaziu oraz na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Pierwotne pole semantyczne tej nazwy to „ziemia zachodzącego słońca”.

Proces dochodzenia od tej prawie dosłownej wieży Babel, którą podobno potomkowie Noego postanowili zbudować tak, aby szczytem sięgała nieba, zajął prawie dziesięć wieków. Ale jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XX w., jak powiedział Konrad Adenauer w przemówieniu wygłoszonym 15 grudnia 1954 r. [Przed laty] „jedność Europy była marzeniem nielicznych i nadzieją wielu. [Dopiero] dziś jest dla wszystkich koniecznością”.

Do czynników stymulujących rozwój kultury i cywilizacji europejskiej należały niewątpliwie:

a) Rozróżnienie wiedzy objawionej od wiedzy naturalnej

Tomasz z Akwinu (1225–1274, dominikanin, tłumacz Arystotelesa na łacinę, doktor Kościoła, zaliczony w 1323 r., pół wieku po śmierci, przez Jana XXII w poczet

¹³ A. Toynbee, *Civilization on Trial*, London 1948.

¹⁴ O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes*, München 1959.

¹⁵ *Panorama myśli współczesnej*, wybór i oprac. R. Caillouis, M. Encontre, G. Picon, G. Bouthoul, F. Erval, R. Kanters, J. Merleau-Ponty, A. Tetry, Paris 1960, s. 260.

¹⁶ Za: B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokałolińskiej*, Warszawa 1985, s. 9.

świętych) wprowadził rozróżnienie wiedzy objawionej od wiedzy naturalnej i wywodził z tego rozróżnienia możliwość oraz obowiązek poznania, konstytutywny dla późniejszego rozwoju europejskich uniwersytetów. *Nota bene*, w poglądach Akwinaty pobrzmiewa echo Averroesa (1126–1198), arabskiego lekarza z Kordoby (po 1195 r. wygnanego do Maroka za poglądy uznane za hereetyckie), rozdzielającego prawdy wiary (stanowiące podstawę m.in. moralności) od prawd konstytuowanych przez poznanie rozumowe, czasami prowadzące nawet do wniosków sprzecznych z Koranem. Prąd intelektualny zapoczątkowany tymi przekonaniem nazwano averoizmem arabskim, a jego wersję chrześcijańską averoizmem łacińskim (według paryskich uchwał kościelnych z lat 1270 i 1271, również uznanego za herezję).

Warto tu przypomnieć, że sam Akwinata był nie tylko studentem, a później (także po studiach w Kolonii) profesorem filozofii na uniwersytecie w Paryżu (lata 1245–1259), wykładowcą w Rzymie, Bolonii i Pizie, lecz także twórcą uniwersytetu w Neapolu. Od niego pochodzi m.in. przekonanie, że państwo powinno zapewnić ludziom warunki zewnętrzne konieczne do osiągnięcia zbawienia, refleksja nad *ius naturalis* (wywodzącym się nie tylko z prawa naturalnego, lecz również z rozpoznania „naturalnym sądem rodzaju ludzkiego”). Prawdy rozumowe, tj. takie, które mogą być udowodnione, ustala filozof. Akwinata wypowiadał się także krytycznie o monarchii jeśli degeneruje ona się do poziomu tyranii. Niebezpieczeństwo takiego biegu wypadków jest możliwe, ponieważ ci, którym władzę przyznano, rzadko są „doskonale cnotliwi”. Dlatego też jeśli władca

[...] przestaje faktycznie reprezentować sobą lud [...] obalenie tyraństwa nie ma charakteru buntu [...]. Z jednym wyjątkiem. Jeśli obalenie następuje tak nieporządnie, iż poddany ogół odnosi więcej szkody z następujących potem zamieszek, niż z tyrańskich rządów¹⁷.

b) Reformacja i jej skutki

Ruch reformacyjny rozpoczęty przez Marcina Lutra (1517–1546, którego nazwisko zapisywano także jako Luthar lub Ludhar) i wkrótce wzmocniony przez Jana Kalwina (1509–1564, zapisywanego również jako Chauvin, Calvin lub Alvin) oraz Ulryka Zwinglego (1484–1531, inaczej: Zwingle), opisywany jest najczęściej jako przyczyna podziału chrześcijaństwa na katolicyzm i różniące się od siebie pod wieloma względami wyznania i ruchy protestanckie (w XVI w. zwłaszcza luteranckie i zwinglikańsko-kalwińskie, anglikanizm oraz anabaptyzm; w XVII w. dodatkowo purytanizm, w XVIII w. metodyzm; w XIX w. silne prądy misyjne, a w XX w. ekumenizm i ruch zielonoświątkowy).

Ich znaczący wpływ na dzieje Europy, tworzący podwaliny „cywilizacji zdolnej do formowania mentalności, postaw, zachowań”¹⁸, wynikał jednak nie tyle

¹⁷ K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do państwa rewolucji burżuazyjnej*, Warszawa 1967, s. 234–235.

¹⁸ *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, red. nac. H. Witczyk, polscy aut. hasel M. Cisowski et al., tłum. S. Bielański et al., Kielce 2000, s. 611.

ze sposobu pojmowania Biblii i wynikających z niego tez teologicznych, czy odrzucenia ustroju Kościoła katolickiego i jego hierarchicznej struktury oraz celibatu, nieuznania siedmiu sakramentów, odpustów i wiary w czyściec itd., ile z propagowanej etyki pracy i nacisku na rozwój szkolnictwa.

Protestancka etyka pracy, surowy styl życia, bez rozrzutności i luksusu, to bezpośredni skutek uznania predestynacji (przeznaczenia, w wersji skrajnej i złagodzonej) za podstawę stosunku człowieka do Boga. Los człowieka jest wyznaczony przez jego przeznaczenie, rozstrzygające o tym, kto zostanie zbawiony, a kto potępiony.

W sprawach, dotyczących chwały Bożej i zbawienia naszych dusz oraz wiecznego szczęścia, każdy winien stanąć w obliczu Boga i Jemu zdać sprawę z siebie samego¹⁹.

Co zatem pozostaje człowiekowi? Praca, praca jako powołanie, pracowitość i towarzyszący jej wysiłek wchodzi do katalogu podstawowych wartości, poprzez które spełnia się człowieczeństwo. To wartości obecne zresztą nie tylko w etyce protestanckiej, ale także w benedyktyńskiej maksymie *ora et labora*. Konsekwentna i ofiarna praca rodzi przedsiębiorczość, osobistą samorealizację, pozwalającą człowiekowi – nawet jeśli tylko w pewnym stopniu – podejrzeć, jaki los wyznaczył mu Stwórca. Racjonalność gospodarowania umożliwia tworzenie dóbr, ale ich w całości nie należy konsumować, lecz inwestować. Te wartości stają się zacy-nem, czy też duchem nowej formacji: kapitalizmu, wypierającego krok po kroku trwający przez wieki konserwatywny feudalizm²⁰. Sam Kalwin był zapewne „dla rodzącej się burżuazji w XVI i XVII w. kimś podobnym do Marksa dla przemysłowego proletariatu w XIX w.”²¹ Ale protestantyzm, zwłaszcza w wersji kalwińskiej, to także podstawa przyszłej kultury parlamentarnej.

Kwestia druga: szkoła i nauczanie. Dlaczego konieczność rozwoju szkolnictwa staje się dla protestantów konsekwencją swoistego dla nich pojmowania relacji pomiędzy człowiekiem a Stwórcą? Ponieważ objawienie boże jest przeznaczone dla wszystkich ludzi, a nie tylko wybranych. Bóg stworzył człowieka, nie mógł więc przekazać mu swego objawienia w sposób dla niego niezrozumiały. Każdy może i powinien je zrozumieć, jeśli się do tego przygotowuje – głównie przez szkołę.

Nowy porządek miały zapewnić dwa układy pokojowe: augsburski i westfalski. Pokój augsburski (pełna nazwa: Pokój religijny augsburski) z 1555 r., zalegalizował zdobycze reformacji i regulował stosunki pomiędzy panującymi i wyznaniem religijnymi na zasadzie *cuius regio, eius religio* (choć nie ma jej w niemieckojęzycznym tekście układu). Na jego podstawie wyznanie augsburskie stawało się równorzędne w prawach z katolicyzmem. Ponadto innowiercom układ gwaran-

¹⁹ Fragment oświadczenia trzeciego, złożonego 29 kwietnia 1529 r. na sejmie cesarstwa, zwołanym przez Karola V w Spirze. *Encyklopedia chrześcijaństwa...*, s. 610.

²⁰ M. Weber, *Etyka kapitalizmu a duch kapitalizmu*, tłum. J. Miziński, Lublin 1994.

²¹ *Encyklopedia chrześcijaństwa...*, s. 612.

tował prawo do emigracji z Rzeszy Karola V. Pokój westfalski z 1648 r., podpisany w Münster między Rzeszą Niemiecką i Francją oraz w Osnabrück między Rzeszą i Szwecją, ratyfikowany w ostatnim kwartale tegoż roku przez wszystkie strony uczestniczące w negocjacjach i dodatkowo przez Hiszpanię i Wenecję pomimo protestu papieża Innocentego X, kończył *de facto* wojnę 30-letnią. Przywrócił moc obowiązującą układu augsburskiego i potwierdził zasadę prymatu polityki państwowej nad religią, Europa otrzymała szansę na szybszy rozwój cywilizacyjny. Stwarzał podwaliny procesu powstawania państw narodowych. Zdarzenia te zostały wzmocnione przez rozwijający się na przełomie XVIII i XIX w. liberalizm religijny i polityczny oraz klimat Wielkiej Rewolucji Francuskiej, pod wpływem którego religia stała się sprawą prywatną obywateli, a sfery działania kościołów i związków wyznaniowych zostały oddzielone od publicznej, państwowej. Regulacje prawne tej nowej sytuacji po raz pierwszy zapisano w I Poprawce do Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, a w samej Francji stały się prawem obowiązującym od 1794–1795 do 1801 r., tj. do czasu podpisania przez Napoleona I konkordatu z Watykanem i ponownie, w zmodyfikowanej formie, od 1905 r.

Obowiązujący od tamtego roku do dziś francuski system rozdziału Kościoła od państwa został uznany za klasyczny i po I wojnie światowej stał się wzorem dla rozwiązań prawno-ustrojowych w kilkudziesięciu państwach, nie tylko europejskich (np. w Meksyku od 1917 r.).

Znamienną cechą zmian dokonujących się w Europie przez ostatnie dwa wieki było, w miarę przesuwania się religii ze sfery publicznej do życia prywatnego i spadku poziomu religijności, przejmowanie zewnętrznej – rytualnej – formy religii przez politykę. W miarę jak *sacrum*, dawniej wnoszone do życia publicznego przez religię pod wpływem procesów cywilizacyjnych, traciło zdolność integracji działań społecznych, polityka zaczęła nabierać cech religii. Prawa wyborcze stawały się

[...] najświętszymi prawami obywatela, a rytuały i obrzędy wspólnotowe – niezbywalną częścią zachowań politycznych. Swoistej sakralizacji nabierają:

a) obrzędy i rytuały głosowania, przemówienia polityczne odwołujące się do pamięci zbiorowej, przyjmowania ustaw, a także zachowania opozycji politycznej. [Ponadto]

b) pojawiają się charyzmatyczni przywódcy, politycy o osobowościach proroków, męczenników,

c) ślubowania przypominają obowiązujące w kościołach wzory przekazywania charyzmy,
d) *credo* rządu, partii politycznych, pewne słowa, pojęcia i mity a także sposób ich zapisu i przekazu nie podlegają racjonalnej weryfikacji, a stają się odporne na konfrontację z niesprzyjającą im praktyką,

e) pewne budynki, pomieszczenia, place, lokalizacje w symbolicznej przestrzeni, daty itp. [stają się] istotne dla grupowego *sacrum*²².

²² P. Gerlich, *Politics and Religion*, [w:] *Religio, ruolo del sacro, coesione sociale e nuove forme di solidarietà nella società contemporanea*, red. C. Mongardini, M. Ruini, Roma 1994, s. 207–212.

Za przyjęciem tego punktu widzenia przemawiają wyniki badań nad przemianami religijności współczesnych Europejczyków, zwłaszcza, że są one znacznie szybsze niż np. analogiczne zmiany w krajach arabskich. Oto stan w Danii, Niemczech i Polsce.

Dania: wyniki badań empirycznych religijności społeczeństwa duńskiego, przeprowadzonych na początku ostatniej dekady XX w. dowodzą, że choć formalnie 88% Duńczyków należy do Kościoła ewangelicko-luterańskiego, to jednak 32% spośród nich nie wierzy w Boga, a tylko 2% regularnie uczestniczy w nabożeństwach (czyli należy do kategorii *dominicanos* – według nazewnictwa stosowanego w statystykach Kościoła katolickiego). Większość z 2352 duńskich kościołów stoi pusta. Tylko w samej Kopenhadze, w momencie badań dysponującej 75 budynkami kościelnymi, 15 proponowano zamknąć²³.

Niemcy: według Episkopatu, w 2005 r. na ok. 82 mln mieszkańców, 26,1 mln (32%) należało formalnie do Kościoła katolickiego, a 25,8 mln (31%) do różnych wspólnot protestanckich. Jednak regularnie uczestniczyło w nabożeństwach niedzielnych tylko 4 mln katolików (15% ogółu wiernych) i 1 mln protestantów (3% ogółu wiernych). Z porównania danych z roku 1990 i 2005 wynika, że w ciągu piętnastu lat liczba katolików systematycznie praktykujących spadła o 9%. Według danych dla 2010 r., proces spadku liczby wiernych i praktykujących nadal się nasila. W ciągu ostatnich 20 lat: ubyło 4 mln wiernych, liczba dzieci ochrzczonych spadła z 290 tys. do 170 tys. (co w części wynika także ze spadku dzietności niemieckich rodzin), a liczba małżeństw zawieranych w kościele – ze 110 tys. do 50 tys. Opustoszałe kościoły coraz częściej i na podobnych zasadach, jak dawne budynki fabryczne, stają się loftami, zamieniają w sale gimnastyczne, pomieszczenia o funkcjach komunalnych czy nawet mieszkania.

Polska: spadek liczby wiernych oraz uczestniczących w niedzielnych mszach jest mniejszy niż w krajach Europy Zachodniej i Północnej, niemniej także ma miejsce. O ile jeszcze w latach 80. XX w. w niedzielnych mszach uczestniczyła połowa wszystkich ochrzczonych Polaków, o tyle w pierwszej dekadzie XXI w. było ich już tylko 41%. Spadek religijności wyraźnie koreluje z miejscem zamieszkania, wiekiem i płcią. Najwyższy jest wśród młodych Polaków, zamieszkałych w dużych miastach oraz regionach, które przeszły szybki proces modernizacyjny. Zdecydowanie wolniejszy wśród pokoleń znajdujących się w przysłowiowej „smudze cienia”, zamieszkałych w regionach zdominowanych przez tradycyjne rolnictwo, żywotnych dawnych wzorach kultury i tradycyjnym poczuciu więzi na poziomie wspólnot lokalnych. Strażnikami tego wspólnotowego etosu i tradycyjnego, polskiego ludowego katolicyzmu, są kobiety.

²³ „Gazeta Wyborcza”, 30–31 lipca 1994.

Dlaczego proces zanikania dawnych wzorów życia religijnego przebiega tak szybko? Głównie dlatego, że kościoły w ich funkcjach instytucjonalnych, zarówno katolickie, jak i protestanckie, nie odpowiadają – choć nie w tym samym stopniu – na wezwania współczesności i codzienne problemy dzisiejszych społeczeństw. Nie potrafią (a czasami po prostu nie chcą) zrozumieć procesu stałego zastępowania dawnych wspólnot pierwotnych przez upodmiotowione zbiorowości jednostek ludzkich, prywatyzacji i pluralizacji doznań religijnych, w coraz mniejszym stopniu odwołujących się do dogmatów, równoprawnych ról kobiet i mężczyzn (nie tylko w życiu prywatnym, lecz również motywowanym religijnie życiu publicznym). nuklearyzacji życia rodzinnego, wkraczania laikatu do sfer zastrzeżonych kiedyś dla stanu kapłańskiego, nasilającej się w świetle prawa pozytywnego autonomii kościołów i państwa. Funkcją niezamierzoną tego procesu jest również wzrastająca popularność religii nienależących do chrześcijaństwa, religii o niewielkiej liczbie wyznawców, związanych z ruchami New Age czy z „wolnymi kościołami” oraz liczba ludzi postrzegających siebie w kategoriach nie anty-, lecz areligijnych.

Wolniejsze tempo i czasami także odmienny niż na Zachodzie kierunek zmian religijności w krajach należących (od II wojny światowej do początków ostatniej dekady XX w.) do radzieckiej strefy wpływów w Europie, tłumaczy przede wszystkim rola, jaką pełniły kościoły w krajach tzw. realnego socjalizmu. Dla wielu środowisk, w tym opozycyjnych, a nawet niewierzących, którym przyszło żyć w warunkach ograniczonej suwerenności i narzuconej siłą ideologii, kościół stanowił symbol ciągłości tradycji kulturowej i dumy narodowej. Należało go zatem chronić, czasami także przez powstrzymywanie żywiołowo nasilających się procesów sekularyzacyjnych. Polska jest tego stanu rzeczy wyrazistym przykładem.

Suma przemian zachodzących przez wieki w europejskich wyznaniach religijnych i kościołach najpełniej wyraża się w prawnym uznaniu równości wszystkich religii i ludzi bezwyznaniowych, a także w konsekwentnym rozdzieleniu funkcji Kościoła i państwa (choć w niektórych przypadkach jest to nadal raczej stan pożądanym, niż realny). Zgodnie z powstałą już kulturą prawną i jej jurydyzacją, w dokumentach przyjmowanych przez Unię Europejską wszyscy ludzie, niezależnie od płci, rasy i narodowości, są wolni i równi. Każdy jest równy wobec prawa, godność ludzka jest nienaruszalna, winna być szanowana i chroniona, każdy ma prawo do życia i zachowania integralności swej osoby.

Każdy ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii. [Prawo to obejmuje] także wolność zmiany religii lub światopoglądu oraz wolność uzewnętrznienia, indywidualnie lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, swej religii lub światopoglądu poprzez uprawianie kultu, nauczanie, praktykowanie i uczestnictwo w obrzędach²⁴.

²⁴ *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, art. 10, pkt 1.

c) Rewolucje

Człowiek uwolniony od feudalnych więzów (społecznych, prawnych, politycznych), którego przeznaczeniem i zarazem powołaniem jest praca urzeczywistniająca jego naturę oraz ascetyczny styl życia (bez rozrzutności i luksusu), stworzył pierwotną akumulację i położył podwaliny pod nową formację ekonomiczną. Jej kształt nie jest człowiekowi z góry znany. Nie ma to zresztą istotnego znaczenia, bo to nie on decyduje o właściwym wykorzystaniu możliwości i czasu, który mija bezpowrotnie. O tym, „że jesteśmy, kim jesteśmy i znajdujemy się w określonym punkcie czasu i przestrzeni” rozstrzyga predestynacja, podobna pod wieloma względami do greckiej *kairos*. To twórca ludzkiego losu wyznaczył plan, a ludzie powinni go wykonać²⁵. Rozwijająca się żywiołowo formacja otrzymała nazwę kapitalizmu. *Encyclopaedia Britannica*, zdefiniowała ją jako

[...] system relacji pomiędzy prywatnymi właścicielami nieosobowych środków produkcji (ziemi, kopalń, zakładów przemysłowych etc., łącznie nazywanymi kapitałem) oraz wolnymi, lecz pozbawionymi kapitału robotnikami, którzy sprzedają pracodawcy swoje usługi w postaci pracy²⁶.

Kapitalizm był efektywny i gwałtownie się rozwijał. Towarzyszyły jednak temu procesowi rewolucje, spośród których szczególnie znaczące okazały się:

a) dwie rewolucje angielskie: pierwsza w latach 1640–1660, i druga, zwana także Wspaniałą Rewolucją, w latach 1688–1689. Pierwsza z nich koncentrowała się m.in. na „sprawiedliwej wolności” i „wrodzonych prawach „człowieka”, fundamentalnej zasadzie *Salus Populi* (ocalenia ludu), relacją pomiędzy suwerennością ludu a kompetencjami parlamentu. Obie zaś zmierzały do przystosowania ustroju politycznego Anglii do zmian, jakie zaszły w społeczeństwie pod wpływem kapitalizmu, ustanowienia *commonwealth* (republiki), wyrażały protest przeciwko próbom przywrócenia dawnego porządku (także religijnego), dążyły do ustanowienia klarownej wykładni prawa własności, a jednocześnie uzupełniały ekonomiczne podstawy kapitalizmu o polityczne zasady nowożytnego parlamentaryzmu, w tym poprzez przyjęcie w 1689 r. ustawy Bill of Rights. Ustawa ta zakreślała granice uprawnień króla i jednocześnie rejestrowała możliwe wtedy prawa obywatelskie. Stała się niezwykle ważnym składnikiem angielskiej tradycji konstytucyjnej²⁷.

b) rewolucja amerykańska inspirowana wydarzeniami politycznymi w Anglii i europejskimi prądami intelektualnymi. Rewolucja rozpoczęła się albo, jak twierdzą niektórzy, od wydarzeń w Bostonie (grudzień 1773) związanych z protestem kolonii przeciwko narzuconemu im przez Wielką Brytanię The Tea (tax) Act, a kontynuowana we wrześniu 1774 r. w Filadelfii przez przekształcenie zgromadzenia kolonii Georgia w I Kongres Kontynentalny, albo – jak sądzą inni – w kwietniu 1775 r. bitwą o Lexington i II Kongresem Kontynentalnym (ustanawiającym George’a Washingtona dowódcą naczelnym sił kontynentalnych; Filadelfia, maj 1775 r.)

²⁵ *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983, s. 178 i 306–307.

²⁶ *Encyclopaedia Britannica* t. 4, wyd. 1964, s. 839.

²⁷ K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 319–332.

i symbolicznie zakończona 4 lipca 1776 r. przyjętą przez II Kongres i publicznie ogłoszoną Deklaracją Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. Z punktu widzenia zdarzeń rozgrywających się w Europie, deklaracja ta jest o tyle ważna, że kapitalizm odąd zaczął się także rozwijać poza Europą, przynosząc nowe regulacje prawne, właściwe dla tej formacji, w pierwszej pisanej konstytucji (17 września 1787 r.) i późniejszych, także XX w., XXVI poprawkach do niej (w całości traktowanych jako swoiste amerykańskie spełnienie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela).

c) rewolucja francuska, określana także jako Wielka Rewolucja Francuska (1789–1794). Pięć lat jej trwania pozostawiło w historii Europy przede wszystkim dowód, że w rozwiniętej części kontynentu stanowa struktura społeczna feudalizmu oraz związany z nią system ciężarów nakładanych na chłopów, ostatecznie się skończyły. Jej intelektualne przesłanie, wyrosłe z europejskiego racjonalizmu i różnych wątków filozofii Oświecenia, zawarte zostało w swoistym testamencie Rewolucji, jakim była Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 r. To przecież z tej deklaracji pochodzą inspirujące do dziś, także konstytucjonalistów najmłodszych generacji, sformułowania zasad równości wobec prawa, suwerenności wszystkich narodów, dopuszczalności pozbawienia wolności jedynie w przypadkach określonych ustawami, wolności wyznania i słowa, podziału i wzajemnego równoważenia się władz według Monteskiuszowskich zasad sformułowanych w traktacie *O duchu praw* (z 1748 r.), koniecznej zgody obywateli na wprowadzenie podatków, nienaruszalności świętego prawa własności czy wreszcie podstawy istnienia społeczeństwa obywatelskiego²⁸.

Dynamika nowych sposobów gospodarowania

Przyjmując za podstawę stan kapitalizmu w Europie, współcześni badacze wyróżniają z reguły trzy zasadnicze fazy jego rozwoju: pierwszą, trwającą w matczynych tej formacji do połowy XVIII w. i określaną jako prekapitalizm (lub protokapitalizm), realizującą się głównie przez pierwotną akumulację; drugą, zamkniętą w latach 1760–1870, zawierającą w sobie trzy stadia rozwojowe: kapitalizmu przemysłowego, rynkowego i liberalnego (w tym skrajnie liberalnego); trzecią (od ostatniego ćwierćwiecza XIX w. do dziś), opisywaną jako długi okres trwania kapitalizmu finansowego.

Cechą konstytutywną wcześniejszych typów kapitalizmu, obok przedsiębiorczości i efektywności, była ich zdolność do skutecznej samoregulacji, zwłaszcza przez wolny rynek. Jednak w fazie kapitalizmu finansowego, jak stwierdził Paul Jorion, złożoność gospodarki, polityki i społeczeństwa osiągnęła taki poziom, że skuteczne wcześniej mechanizmy samoregulacji straciły swój pierwotny sens.

²⁸ J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja Francuska 1789–1974. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983.

Zwyciężyła niestabilność, a próg złożoności osiągnął taki poziom, że realnym życiem zaczęła rządzić, podobnie jak w mechanice kwantowej Wernera Karla Heisenberga, zasada nieoznaczoności.

Nicolas Sarkozy w styczniu 2009 r. pod wpływem sygnałów o nadciągającym z USA kryzysie, tak skomentował obecny kierunek rozwoju kapitalizmu:

Kapitalizm czysto finansowy wypaczył logikę kapitalizmu. Dlaczego? Bo kapitalizm to wysiłek, to praca, to przedsiębiorczość, a kapitalizm finansowy to system, który spekulantów stawia przed przedsiębiorcami, a kapitał finansowy przed kapitałem produkcyjnym, krótkoterminowość przed długoterminowością. Jest to system nieodpowiedzialny [...], amoralny [...], w którym pieniądze wypierają pieniądze.

Nie można jednak postawić znaku równości pomiędzy kryzysowymi wstrząsami kapitalizmu finansowego, a totalnym kryzysem kapitalizmu. Kryzys kapitalizmu nie domaga się jego zniszczenia, lecz umoralnienia. Aby było to możliwe, państwo musi odzyskać należną mu pozycję.

Wychodząc z podobnych założeń, Kenneth Rogoff w grudniu 2011 r. pytał, czy kryzys kapitalizmu finansowego to sygnał nadciągającego końca kapitalizmu w ogóle i jeśli tak, to czy ludzkość dysponuje już jakimś realnym jego zamiennikiem? Jeśli nie, to jedyną poważną alternatywą dla obowiązującego obecnie angloamerykańskiego paradygmatu nie jest antykapitalizm, lecz tylko inne postacie kapitalizmu, nawet jeśli znajdują się one dopiero w fazie postawiania. Jakie jest zatem wyjście z obecnego kryzysu? Czy należy sięgnąć po środki sugerowane już na początku lat 30. XX w. przez Anglika Johna Maynarda Keynesa i zgodzić się, że tylko kapitalizm racjonalnie regulowany przez państwo prowadzi do powszechnego dobrobytu? A może jednak rację ma Austriak Friedrich August Hayek, autor *The Pure Theory of Capital*, twierdząc, że jest wprost odwrotnie: utrzymywanie własności państwowej i interwencjonizmu państwowego, w tym gospodarki planowej, blokuje szansę wyjścia z sytuacji kryzysowej? A jeśli nie on, to może warto odwołać się do Amerykanina Milтона Friedmana, według którego współcześnie jedynym skutecznym środkiem powstrzymującym błędne koło samoodradzającego się kryzysu i zarazem stymulatorem dalszego rozwoju jest konsumpcja i racjonalna polityka pieniężna?

Marcus Tullius Cicero w I w. p.n.e. pisał:

Nie znamy doprawdy żadnego narodu, ani pośród wykształconych i oświeconych, ani pośród dzikich i nieokrzyszanych, który by nie wierzył, że przyszłość można przewidzieć.

Tak jest i współcześnie, choć obszar nieoznaczoności i towarzyszącego współczesności chaosu czyni prognozowanie zajęciem coraz trudniejszym. W czym szukać klucza dającego szansę na przełamanie trudności? Droga do zrozumienia dynamiki dziejów prowadzi, według Jeremy'ego Rifkina, przez analizę źródeł energii, jakimi posługuje się człowiek. Z kolei według Alvina Toffle-

ra – przez refleksję nad zmianą sposobu pracy, czy nawet szerzej: dominującym w danej fazie procesu dziejowego charakterem siły roboczej.

Jeremy Rifkin stwierdził, że do stymulacji kolejnych faz rozwoju nieodzowne są nowe nośniki energii²⁹. O powodzeniu pierwszej rewolucji przemysłowej (XIX w.) zdecydowała gospodarka oparta na węglu i parze, oraz komunikacji opartej na druku („galaktyka Gutenberga”). Drugiej rewolucji (XX w.) sprzyjał silnik spalinowy i nowe, wymagające elektryczności, środki komunikacji: telefon, radio, TV). Trzecią rewolucję (swoistą dla początków XXI w.) wywołała komunikacja cyfrowa i Internet, zmieniający tempo i skalę przepływu informacji, indywidualne możliwości ekspresji i utrzymywania kontaktów we wspólnotach ludzkich istniejących w przestrzeni wirtualnej, oczekiwania ludzi i nowe sposoby ich zaspokajania. Starych nośników energii (węgla, gazu, ropy), choć są one nadal potrzebne, już nie starcza dla wszystkich. Nowe (energia atomowa, energia ze źródeł odnawialnych: wiatru, słońca, wody, geotermii, pomp ciepła, biomasy) dopiero się rozwijają na skalę przemysłową. W dwu pierwszych rewolucjach wystarczały tradycyjne nośniki energii i kanały komunikacji, ponieważ ich beneficjentem był tylko świat Zachodu. W trzeciej cała ludzkość gwałtownie upodabnia się do dawnego Zachodu (przynajmniej pod pewnymi względami: możliwości pracy, zapotrzebowania na żywność, dostępu do szkół i instytucji ochrony zdrowia, a także nowoczesnych środków komunikacji) i coraz intensywniej domaga praw człowieka i obywatela. Brak koniecznej zgodności pomiędzy tymi potrzebami a możliwościami ich zaspokojenia (także z powodu braku dostatecznej ilości nowych źródeł energii) generuje zjawiska kryzysowe i żywiołowe ruchy protestu. Pytanie o to, dlaczego nowe źródła energii nie powstają dostatecznie szybko, pozostaje bez odpowiedzi.

Według Alvina Tofflera³⁰, współczesny chaos wywołuje proces przejścia od starych wzorów gospodarki do gospodarki nadsymbolicznej. W społeczeństwach pierwszej fali (tj. rolniczej), o standardach życia decydowała w ogromnym stopniu praca fizyczna i zależność od rytmu przyrody oraz czasu cyklicznego. W drugiej (przemysłowej) – nadal konieczna była praca fizyczna, ale zależna także od wielkości kapitału po stronie przedsiębiorców i siły nabywczej konsumentów. Wreszcie, w społeczeństwach trzeciej fali, składnikiem *sine qua non* pracy stała się wiedza³¹. Nowymi hasłami stały się teraz alokacja wiedzy i produkcja informacji. Gospodarka koncentruje się już nie na obrocie pieniężnym, lecz kwalifikacjach koniecznych do uruchomienia nowych miejsc pracy. Przedsiębiorstwa dzielą się nie według rodzaju wytwarzanego produktu, lecz ilości i złożoności wiedzy koniecznej do jego wytworzenia. Są więc, jak dawniej, przedsiębiorstwa nisko umysłowe (w których

²⁹ *Tu trzeba nowej energii*, wywiad Jacka Żakowskiego z Jeremym Rifkinem, „Polityka” 2011, nr 51(2838), s. 18–19.

³⁰ A. Toffler, *Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, tłum. P. Kwiatkowski, Poznań 2003.

³¹ *Gospodarka oparta na wiedzy. Wyzwanie dla Polski XXI wieku*, red. A. Kukliński, Warszawa 2001.

pracują potomkowie dawnych niepiśmiennych), oraz średnio umysłowe (typowe dla gospodarki przejściowej, dominującej w krajach o rozbudowanej – pod wpływem dawnego podziału władzy i prestiżu – strukturze społecznej) oraz wysoko umysłowe (ludzie wiedzy stają się w gospodarce zdominowanej przez wiedzę podstawą siły i sprawności państwa; gospodarka wykracza poza granice dawnych monokultur przemysłowych, jest różnorodna, wykazuje zdolność szybkiej zmiany i integracji, charakteryzuje się wyższym poziomem wytwarzania i przetwarzania wiedzy).

Pod wpływem zmniejszającego się zapotrzebowania na pracę fizyczną, a zwiększania na pracę kwalifikowaną, zmieniają się nie tylko rynki, lecz także wartości, instytucje polityczne, rytm i style życia oraz związane z nimi potrzeby. Konieczność ciągłego zdobywania i przetwarzania wiedzy wyznacza obowiązujące wzory przygotowania do ról zawodowych i zmiennych sposobów ich wykonywania. Zanikają czynniki decydujące dawniej o przemocy strukturalnej. Pozycja społeczna jednostki zależy teraz już nie tylko, jak dawniej od miejsca, jakie zajmują w strukturze społecznej wspólnot i zbiorowości, do których ona należy, ale też jej osobistego kapitału kulturowego i sposobu wykonywania ról społecznych, jakie pełni. Innymi słowy, jednostka w nowym typie gospodarki i jednocześnie nowym społeczeństwie, staje się samodzielnym aktorem/podmiotem sprawczym nie tylko w życiu prywatnym, lecz również w sferze publicznej.

Kolonializm i dekolonizacja

W trwających aż do połowy XX w. działaniach kolonizacyjnych Europejczyków wyróżnia się najczęściej cztery okresy. Pierwszy (XV–XVI w.), to okres ekspansji iberijskiej. Drugi (XVII–XVIII w.) – ekspansja państw północno-europejskich. Trzeci (od ostatnich dziesięcioleci XVIII w. do lat 70. XIX w.) – rozpad starych imperiów i jednocześnie początek nowoczesnej ekspansji. Wreszcie czwarty okres, nazywany nowoczesnym systemem kolonialnym, trwał od lat 70. XIX w. do początków II wojny światowej.

Zatem Europejczycy prowadzili działania kolonizacyjne przez co najmniej 6 wieków. Ten fakt nie mógł nie pozostawić trwałych śladów w pamięci zbiorowej ludów Bliskiego Wschodu, subkontynentu indyjskiego, Azji południowo-wschodniej, Afryki, Australii oraz obu Ameryk.

Działania kolonizacyjne pierwszego okresu nawiązywały także do wcześniejszych krucjat na Bliski Wschód, hiszpańskiej i portugalskiej rekonkwisty oraz starć Europejczyków z cywilizacją islamu. Pierwotnie ambicje kolonizacyjne manifestowały się przez wyprawy handlowe Portugalczyków do strefy Oceanu Indyjskiego i Afryki. Odkrycia Krzysztofa Kolumba, a także w znacznym stopniu europejskie wojny religijne w XVI i XVII w. oraz nowe prądy intelektualne, skłaniające do poszukiwania przestrzeni dla siebie poza terytoriami państw zdominowanych przez religie uznawane za panujące (zgodnie ze wspomnianą zasadą *cuius regio*,

eius religio), otworzyły następnie przed Europejczykami obie Ameryki. Wyprawy, a później również stałe osadnictwo, w zasadniczym stopniu motywował jednak przede wszystkim rodzący się kapitalizm, zarówno poszukujący naturalnych bogactw, surowców, rąk do pracy jak i warunków do korzystnej wymiany dóbr rynkowych. Często towarzyszyła temu chęć zawłaszczenia „ziemi niczyjej” czy nawet zwykłego rabunku, motywowana przekonaniem o własnej wyższości kulturowej i cywilizacyjnej, misji dziejowej i religijnej („chrystianizacji pogan”, powstrzymanie ekspansji innych religii monoteistycznych). Ta wyższość dawała Europejczykom, zdaniem wielu, możliwość „zawężenia zakresu prawowitej przemocy i rozszerzenia definicji okrucieństw”³².

Iberyjska (portugalska i hiszpańska) kolonizacja, prowadzona bezpośrednio przez instytucje państwowe, skoncentrowała się wkrótce głównie na terytorium Ameryki Południowej i Centralnej, przybierając tam charakter osadniczy i pozostawiając trwale ślady do dziś. Państwa Europy Północnej w XVII i XVIII w., o znacznie większym potencjale gospodarczym od Iberyjczyków, działały natomiast przez kompanie handlowe (np. Holenderską Kampanię Wschodnioindyjską powstałą w 1602 r. i założoną dwadzieścia lat później Holenderską Kampanię Zachodnioindyjską, która rozwinęła m.in. handel złotem i niewolnikami wywożonymi z Afryki).

Jednak z czasem największymi mocarstwami kolonialnymi stała się Wielka Brytania (której kolonie zajmowały w sumie obszar 33 mln km²) i Francja (10 mln km²) oraz Holandia i Belgia (w szczytowym momencie ich rozwoju kolonie liczyły po 2 mln km²). Kolonialny podział świata sankcjonowały kolejno: pokój paryski z 1763 r., kongres berliński w 1885 r. (zwłaszcza w odniesieniu do kontynentu afrykańskiego). Wiek XIX zintensyfikował ponadto zainteresowania Rosji północnym, wschodnim i południowym obszarem Azji oraz Alaską. Prawie na koniec całego procesu do kolonizacji włączyły się Niemcy, Włochy i Japonia.

Jaki był skutek kolonizacji? Po pierwsze, przemysłowym metropoliom kolonizacja dała surowce, tanią siłę roboczą (gdy taka była potrzebna) i korzystne rynki zbytu dla wytwarzanych produktów, co w sumie przyspieszyło ich rozwój i stan zamożności, a także pozwalało łagodzić wewnętrzne konflikty społeczne. Po drugie, spowodował przyspieszenie emigracji europejskiej i wytworzenie się na terenach kolonialnych trwałego osadnictwa europejskiego. Po trzecie, przeniósł chrześcijaństwo poza kontynent europejski, a zwłaszcza do obu Ameryk (w tym zwłaszcza katolicyzm do Ameryki Centralnej i Południowej). Po czwarte, spowodował powstanie nowych państw (głównie Stanów Zjednoczonych). Po piąte, zasadniczo wzmocnił biegunowy podział świata na kraje bogate i biedne, eksploatujące i eksploatowane i wygenerował konflikt cywilizacyjny, trwający praktycznie do czasów obecnych. Po szóste, doprowadził, zwłaszcza na przełomie wieków, do znacznej europeizacji części elit kolonialnych. Po siódme, wywołał współcze-

³² I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, tłum. M. Bilewicz, A. W. Jelonek, K. Tysza, Warszawa 2004, s. 209.

sny proces emigracyjny skierowany z byłych krajów kolonialnych do krajów metropolitalnych, połączony najczęściej z trwałym osadnictwem w Europie różnych mniejszości etnicznych, narodowych, kulturowych i religijnych, w tym szczególnie wyznawców islamu.

Po II wojnie światowej system kolonialny wszedł w stan gwałtownej inwolucji. Z byłych kolonii powstawały (wszędzie tam, gdzie nie stało się to już wcześniej) niepodległe państwa, a sam system w 1960 r. został potępiony przez ONZ (stosowną rezolucję przyjęło Zgromadzenie Ogólne). Według *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN*³³, w pierwszym roku XXI stulecia było jeszcze:

17 terytoriów zamorskich nieposiadających samorządu, należących do Francji, Nowej Zelandii, USA i Wielkiej Brytanii. ONZ czasowo administrował dwoma: Saharą i Timorem Wschodnim (w 2002 r. uzyskał niepodległość)³⁴.

Jednak proces dekolonizacji i jego formy do dziś wywołują ostre spory. Stosunkowo najmniej dyskusyjny jest jej wymiar polityczny, prowadzący do powstania w społeczności międzynarodowej wielu nowych suwerennych państw. Gorzej jest z dekolonizacją gospodarczą, która, zdaniem wielu, w latach 60. i 70. XX w. okazała się, pod wpływem m.in. nasilających się procesów globalizacyjnych, nieskuteczna. Niemniej pewne państwa, których rodowód wywodzi się z dawnych kolonii portugalskich (np. Brazylia), hiszpańskich (Meksyk)³⁵ czy brytyjskich (szczególnie Indie), współcześnie zaliczane są do najszybciej rozwijającej się grupy BRICS³⁶. Z drugiej strony, według badań Banku Światowego nad poziomem biedy w świecie, wartość wskaźnika ubóstwa plasuje Indie na 67. miejscu wśród 88 badanych krajów. Najmniej do dziś rozpoznana jest dekolonizacja kulturowa i do pewnego stopnia związane z nią migracje międzynarodowe.

Islamskie wspólnoty imigracyjne rozwinęły się zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Szwajcarii i państwach nordyckich. W Wielkiej Brytanii, wśród wszystkich wspólnot imigracyjnych, wyznawcy islamu należą do najbardziej widocznych³⁷. Obecnie na 62 mln mieszkańców tego kraju, ok. 2–2,5 mln

³³ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2003, t. 14, s. 136–139.

³⁴ G. Waliński, *Kolonializm*, t. 14, s. 139.

³⁵ M. Kula, *Historia Brazylii*, Wrocław–Łódź 1987; T. Lepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław–Łódź 1986.

³⁶ BRICS – akronim utworzony z pierwszych liter nazw pięciu krajów: Brazylii, Rosji, Indii, Chin, RPA. Chiny, lider tej grupy, osiągają roczny wzrost PKB w granicach 9–10%. Dzisiejsze Chiny stały się *de facto* bankierem USA. Ich nadwyżka w handlu ze Stanami Zjednoczonymi przekroczyła już 273 mld dolarów amerykańskich. Paradoksalna jest natomiast sytuacja Indii: z jednej strony uważane są za drugi najszybciej rozwijający się kraj świata. Według szacunków banku inwestycyjnego Goldman-Sachs, do 2032 r. Indie prześcigną Japonię i staną się trzecią największą gospodarką świata. Z drugiej strony, Indie nadal należą do grupy najbiedniejszych państw globu.

³⁷ A. Kubal, *Socio-Legal Integration*, Farnham 2012, s. 17–46; A. Szostkiewicz, *Lordowie Allaha*, „Polityka” 2011, nr 23 (2861), s. 58–60.

to muzułmanie, w połowie pochodzący z Pakistanu oraz Bangladeszu i ich potomkowie. Wybudowali tu i utrzymują 1700 meczetów, i jest to – według Adama Szostkiewicza – „tyle samo, co ostatnio zamkniętych (z powodu braku wiernych, duchownego lub funduszy koniecznych na utrzymanie budynków) kościołów anglikańskich”³⁸.

Dzietność rodzin muzułmańskich jest wyższa (najprawdopodobniej nie tylko z przyczyn religijnych, lecz również ze względu na korzystny dla matek i dzieci stan brytyjskiego systemu opieki socjalnej) od rodzin anglikańskich. Muzułmanie są przekonani, że życie w Europie daje im więcej szans niż w kraju pochodzenia, a jednocześnie nie zmusza do rezygnacji z własnej religii i tożsamości. Jednak bliskie spotkania „islam z nowoczesnością”³⁹ nie są wolne od sytuacji konfliktowych. Choć muzułmanie są zorganizowani i mają – na równych prawach z innymi – swoich przedstawicieli w życiu publicznym (8 wyznawców islamu – w tym trzy kobiety – zasiada w brytyjskim parlamencie), to jednak ich wspólnoty utrzymują w wielu przypadkach nieformalny, oparty na szariacie, system prawny, wymuszający m.in. zawieranie wczesnych (w wieku 13 lat!) małżeństw endogennych, ograniczających dobór partnerów do kręgu imigrantów pochodzących (w pierwszym i drugim pokoleniu) z byłych kolonii brytyjskich w Azji i Afryce. Kryminalizacja takich praktyk jest już faktem w Szkocji i najprawdopodobniej wkrótce stanie się obowiązującym prawem także w Anglii, Walii i Irlandii Północnej.

W Niemczech z kolei wyznawcy islamu to w dużym stopniu wynik nie tylko współczesnych ruchów migracyjnych, lecz także celowego wspierania napływu zagranicznej siły roboczej, potrzebnej niemieckiej gospodarce w procesie odbudowy (wspieranej planem Marshalla, 1947–1955) w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej. Imigrantów sprowadzanych z tych powodów, głównie Turków wyznających islam, nazywano *gastarbeitern* (gośćmi-robotnikami).

Początkowo państwa stymulujące tego typu imigrację (wkrótce były to nie tylko Niemcy, ale także Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Włochy – kraje należące do powstałej w 1958 r. Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej), zakładały, że imigranci wraz z rodzinami, wsparci odpowiednimi środkami finansowymi, powrócą do krajów pochodzenia, gdy w Europie zacznie brakować pracy lub nie będą mieli kwalifikacji koniecznych do jej wykonywania.

Nadzieje tego typu okazały się jednak płonne. *Gastarbeiterzy* przekształcili się w imigrację osadniczą. Co więcej, wykorzystując odpowiednie zapisy prawa europejskiego, zaczęli sprowadzać członków swych rodzin. Według statystyk urzędowych, w styczniu 1973 r. w 9 krajach Europy Zachodniej mieszkało już 4,3 mln cudzoziemskich robotników (zatrudnionych w rolnictwie, usługach i przemyśle), z czego w samej Republice Federalnej 2,3 mln. Łącznie z rodzinami społeczność ta w początkach lat 70. XX w. liczyła już ok. 10 mln. Wytworzyła własne enklawy w dużych i małych miastach, a w nich także zaczęła budować instytucje kultu

³⁸ *Ibidem*, s. 60.

³⁹ *Ibidem*.

religijnego. Krok po kroku meczety zaczęły stawać się widocznymi elementami europejskiego krajobrazu⁴⁰.

Meczety w europejskim krajobrazie kulturowym budziły początkowo przede wszystkim zaciekawienie. Jednak gdy stopniowo zaczęły być uzupełniane o minarety – „smukłe wieże przy meczetach, z których duchowni mahometańscy, muezini, nawoływali wiernych pięć razy dziennie do modlitwy”⁴¹, sprawy zaczęły się komplikować nawet w krajach tak tolerancyjnych, jak Szwajcaria⁴².

Dodatkowym czynnikiem nasilającym konflikt stał się, rozpoczęty w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. w USA i wkraczający różnymi drogami do Europy, kryzys ekonomiczny, w tym w formie kryzysu finansowego. Imigranci różniący się od Europejczyków odmiennym kodem religijnym, zwłaszcza tak różnym od tradycji chrześcijańskiej, jak islam, zaczęli być traktowani jako *scapegoat*, zastępcze wyjaśnienie przyczyn kryzysu i jednocześnie łatwy cel ataku sfrustrowanych środowisk. Zaczęły powstawać partie polityczne i ruchy społeczne o różnej proweniencji, w tym prawicowe ruchy populistyczne, dążące do zmiany polityki imigracyjnej. Na porządku dziennym znalazły się hasła zmierzające nie tylko do powstrzymania napływu nowych imigrantów, lecz także ekstradycji wcześniejszych, nawet tych należących do drugiej generacji (a więc urodzonych w kraju imigracji). Program minimum zakładał najczęściej brak zgody na wielokulturowość i jej publiczne demonstrowanie (np. we Francji zakaz zasłaniania twarzy w miejscach publicznych), a także powstrzymanie procesu obywatelskiej i językowej integracji z rdzenną populacją danego kraju. W Szwajcarii propagowała takie hasła SVP (Schweizerische Volkspartei – Szwajcarska Partia Ludowa), w Holandii – Partia na rzecz Wolności Geerta Wildersa. Co więcej, obie w wyborach powszechnych znalazły swoich zwolenników. We Francji do sloganów antyimigranckich sięgnął nawet Nicolas Sarkozy w kampanii prezydenckiej 2012 r. W krajach skandynawskich, uważanych dotychczas za wzór otwartości na wielokulturowość, rewitalizacji doznały konserwatywne ruchy nacjonalistyczne, których szczególnym symbolem stał się Andreas Breivik. W Niemczech rozpoczął się spór prawny o możliwość pozbawienia obywatelstwa imigrantów, którzy odrzucają „niemieckie wartości”. Zaczęto ponadto analizować zyski i straty na okoliczność ewentualnej delegalizacji części islamskich stowarzyszeń, np. salafickich.

Sytuację komplikowała też pamięć zbiorowa o uczestnictwie, nawet jeśli tylko sporadycznym, osób pochodzących z islamskich środowisk imigracyjnych,

⁴⁰ G. Therborn, *Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwa europejskie w latach 1945–2000*, tłum. Z. Pucek, Warszawa–Kraków 1998, zwłaszcza cz. 2: *Tworzenie się struktur*, rozdz. 3, podrozdz. 3: *Od kolonializmu i emigracji do imigracji z byłych kolonii*, s. 62–69, rozdz. 4: *Kulminacyjny punkt etnicznej homogenizacji*, s. 70–78, rozdz. 5: *Migracje i nowa różnorodność*, s. 78–84.

⁴¹ S. Piekarski, *Encyklopedia wierzeń*, Warszawa 1929, s. 286–287.

⁴² A. Porębski, *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2010, zwłaszcza rozdz. 6: *Przemiany społeczeństwa szwajcarskiego pod koniec XX i na początku XXI wieku*, s. 99–112, rozdz. 7: *Wielokulturowość Szwajcarii na płaszczyźnie religijnej*, s. 113–136, rozdz. 10: *Rozdroża szwajcarskiej wielokulturowości*, s. 198–206.

w tym młodzieży wykształconej już w krajach Unii Europejskiej, w organizacjach odpowiedzialnych za akcje terrorystyczne. Za szczególnie wyrazisty przykład takich akcji uważa się ataki na World Trade Center i Pentagon 11 września 2011 r.

Zdecydowanie słabiej były w tym samym czasie słyszalne hasła instytucji i osób starających się stworzyć pozytywną alternatywę dla szumu medialnego docierającego do młodych muzułmanów (np. Claudia Dantschke, ekspertka do spraw islamu w berlińskim Centrum Kultury Demokratycznej).

Jeszcze innym przykładem pozytywnych działań mających ułatwić wejście młodemu pokoleniu muzułmanów w brytyjskie środowisko jest przesłanie Safdara Hussaina skierowane do córki, Sayeedy Hussain Warsi:

[...] pracuj ciężko, zdobądź wykształcenie, interesuj się sprawami publicznymi, bądź patriotką państwa brytyjskiego [...]. Dzięki temu, nie wyrzekając się swych korzeni, będziesz miała dobre życie w Anglii⁴³.

Jej życie rzeczywiście potoczyło się zgodnie z ojcowską wizją: skończyła studia prawnicze, w życiu publicznym zajęła się polityką, królowa Elżbieta II nadała jej tytuł baronessy, a od 2010 r. jest współprzewodniczącą torysów. Zatem przed islamskimi imigrantami w Europie otwarte są, choć zapewne nie dla wszystkich w tym samym stopniu i nie zawsze w sposób wolny od przemocy strukturalnej, i takie drogi.

Giorgio Napolitano, prezydent Włoch, w czerwcu 2012 r. w rozmowie z Adamem Michnikiem przyznał: „Europejczycy to tylko 7% ludności świata. Albo nam się uda działać razem, albo znajdziemy się na marginesie”⁴⁴. W rzeczywistości proces dochodzenia do owego działania razem, ewolucyjnego przekształcania „Europy ojczyzn” w „Europę-ojczyznę” zajął ponad pięćset lat. Najpierw z różnych wspólnot regionalnych powstawały – nie wszystkie w tym samym czasie – suwerenne narody-państwa. Potem okazało się, że do rozwiązania rzeczywistych problemów, jakie niesie ze sobą i kumuluje proces cywilizacyjny, one same nie wystarczą. Aby rozwiązać problemy współczesności potrzebna jest wyrosła z nich transpaństwowa wspólnota kultur, celów, norm prawnych, wartości, wzorów zachowań, kulturowych wzorów osobowości i systemów politycznych.

Współczesne społeczeństwa europejskie w dalszym ciągu są tylko „u progu ery postwestfalskiej”. Często i z różnych powodów na drodze prowadzącej do „państwa słońca” Tommaso Campanelli czy „nowego wspaniałego świata” Aldousa Huxleya, wyrastają (pod wpływem narodowych i religijnych egoizmów jednych społeczeństw i całkowitego braku zdolności przewidywania skutków części działań celowych innych) trudne do usunięcia zapory mentalne i materialne. Proces zmian nie jest linearny, lecz często przypomina krzywe meandryczne. Jeden krok do przodu – dwa kroki do tyłu...

⁴³ A. Szostkiewicz, *op. cit.*, s. 58.

⁴⁴ „Gazeta Wyborcza”, 9–10 czerwca 2012, s. 26.

Nadal stoją przed nimi wyzwania, którym stawić czoła może tylko nowa europejska wspólnota ludzka, wyposażona w instytucje i procedury na miarę tych wyzwań. Oto niektóre z nich:

- a) upodmiotowienie jednostki ludzkiej, wyposażonej nawet w prawo dochodzenia swych racji nawet w procesie przeciwko własnemu państwu (przed trybunałami międzynarodowymi, komisjami organizacji międzynarodowych, wyspecjalizowanymi agendami społeczności międzynarodowych).
- b) internacjonalizacja prawa wewnętrznego, obiegu informacji i wymiany kultury symbolicznej.
- c) załamanie autarkii narodowych gospodarek, globalizacja rynku towarów, usług, pracy oraz międzynarodowa kontrola nad rynkami finansowymi.
- d) transnarodowy charakter współczesnych problemów ekologicznych (transnarodowa konieczność ochrony ziemi, wody, powietrza).
- e) malejąca zdolność samodzielnego przeciwstawienia się suwerennych narodów- państw zagrożeniom militarnym i terrorystycznym.

Jeśli narody-państwa nie włączą się w systemy ponadnarodowe, jeśli nie staną się ich integralnym składnikiem, odnajdującym poprzez rezygnację z części własnej suwerenności wzmocnienie przez świadomy udział w suwerenności wszystkich, jeśli pozostaną twierdzami rodzinnych-religijnych-postfeudalnych wartości (lub ich ekwiwalentu w innym kodzie symbolicznym), to zostaną zmarginalizowane, staną się peryferyjnymi skansenami globalnego systemu. A dokładniej będą skazane na kolejne wydanie kolonializmu: albo w postaci *Pax Romana* (narzuconego i utrzymywanego siłą), albo *Pax Teutonica* (nieuczciwego, niepewnego). Niestety, z własnej woli i winy.

Wyboiste drogi do Europy-ojczyzny

Poszukiwanie nowej wizji Europy zaczynało się wielokrotnie: w wielu miejscach globu, różnymi środkami, z reguły jednak w imię tego samego celu – uwolnienia się od groźby wojny i znacznego ograniczenia biegunów bogactwa i nędzy. Towarzyszyło mu proste przekonanie, zawarte w starej maksymie: *Durante causa, durat effectus*. W przekładzie na prakseologiczne czynności znaczyła ona tyle co „Nie akceptujesz skutków – usuń ich przyczyny”.

Pierwsze wizje Europy jako federacji łączone są najczęściej z koncepcjami Pierre’a Dubois (*De Recuperatione Terre Sanctae*, 1306), Antonia Mariniego (projekt konfederacji chrześcijańskiej, 1462), Pawła Włodkowica (*Traktat o władzy papieża i cesarza wobec niewiernych*, 1415–1417). Powstały w średniowieczu i nosiły na sobie znamiona tamtego czasu. Podstawę nowych struktur przekraczających granice istniejących wtedy państw miało tworzyć chrześcijaństwo, a gwarantem procesów integracyjnych miał stać się, według pierwszego projektu (P. Dubois), król Francji, a drugiego (Marini) – Jerzy z Podiebradu, król czeski (jego najbliż-

szym doradcą był właśnie Marini, Francuz z pochodzenia). Projekt Mariniego, wiązany często z nazwiskiem króla określanego mianem „króla husytów”, składał się z preambuły i 23 artykułów. Miały one stanowić podstawę „uniwersalnej organizacji międzynarodowej” państw chrześcijańskich. Włodkowiec zwrócił dodatkowo uwagę na relacje z państwami nienależącymi do chrześcijańskiej wspólnoty, czyli poganami. Miały w nich obowiązywać zasady tolerancji, a wojna stawała się dopuszczalna jedynie jako „uczciwa obrona przed bezprawnym atakiem”⁴⁵. Projekt Dubois zakładał powołanie Rady Generalnej, federacyjnej republiki chrześcijańskiej wyposażonej w kompetencje władzy zwierzchniej, a także wybierającej arbitrów rozstrzygających spory pomiędzy podmiotami federacji.

W XVI w. nadal rozwijano koncepcję wiecznego pokoju, godne uwagi są zwłaszcza teorie Tomasza Morusa (1478–1536) i Erazma z Rotterdamu (1467–1536). Znalazły one zwolenników również wśród myślicieli i polityków przelomu XVI i XVII w. oraz w wieku XVIII. Do najbardziej znanych należeli wtedy Maximilien de Béthune de Sully (1560–1641, autor *grand dessein*, czyli „wielkiego planu pokojowego dla Europy”). De Sully przedstawił go szczegółowo w swych *Pamiętnikach*, spisanych trzy lata przed śmiercią. Plan zawierał wizję chrześcijańskiej republiki podzielonej „na 15 możliwie równych pod względem obszaru potęgi suwerennych państw”. Pod względem religijnym miały ją tworzyć trzy chrześcijańskie wyznania: katolickie, luterańskie i kalwińskie, równoprawne i wolne od skłonności do wojen religijnych⁴⁶. Nakreślił także koncepcję siedmiu rad, spośród których najważniejszą rolę przypisał Radzie Ogólnej, wczesnej wersji późniejszego o trzy wieki Parlamentu Europejskiego. Pod wieloma względami kontynuatorem poszukiwań Sully’ego był William Penn (1644–1718), autor *Eseju o obecnym i przyszłym pokoju Europy* (1693), liberal, opiekun prześladowanych innowierców – umożliwiał im zachowanie swej odmienności w jednej z 13 kolonii brytyjskich w Ameryce Północnej (nazwanej później na jego pamiątkę Pensylwania). Sądził, że można zbudować międzynarodową wspólnotę – federację – przez analogię do ustroju wewnętrznego istniejących już państw. Konieczna jest w tym celu umowa zainteresowanych stron, uwzględniająca imperatywy sprawiedliwości międzynarodowej. Umowa taka jest możliwa, jeśli społeczeństwa organizujące się w federacyjny związek, zrzekną się – analogiczne do jednostek w stosunkach wewnątrzpaństwowych – części swych praw i wolności naturalnych, otrzymując w zamian ochronę instytucji oraz praw obowiązujących w federacji. Najwyższą władzą w federacji miało stać się zgromadzenie ogólne o funkcjach analogicznych do współczesnych parlamentów, reprezentujące wszystkie państwa europejskie, w tym Rosję i Turcję (co powinno ułatwić likwidację wzajemnych uprzedzeń).

Idea wiecznego pokoju została najpełniej podjęta przez Immanuela Kanta (1724–1804). W rozprawie ogłoszonej drukiem w 1795 r. pod znanym tytu-

⁴⁵ R. Kuźniar, hasło: *Włodkowiec Paweł*, [w:] *Leksykon pokoju*, przew. komitetu red. J. Kukulka, Warszawa 1987, s. 233.

⁴⁶ *Idem*, hasło: *Sully Maksymilian de Bethune*, [w:] *ibidem*, s. 205–206.

łem *Zum ewigen Frieden (O wiecznym pokoju)* Kant nawiązywał do tradycji wcześniejszych prób wyraźnego zdefiniowania warunków, bez których trwały pokój światowy nie jest możliwy (poczynił je np. Charles-Irénée Castel de Saint-Pierre), ale impuls bezpośredni, który skłonił go do napisania tej rozprawy, miał charakter moralny i wyrażał jego sprzeciw wobec polityki Prus w stosunku do Polski. Polityka ta, jego zdaniem, „przeczyła [...] zasadom rozumu i moralności”. Ponadto Kant, pisząc tę rozprawę, reagował na „podstępny i obłudny [...] akt dyplomacji pruskiej, jakim było podpisanie traktatu z Francją w Bazylei w 1795 r.”⁴⁷ Jedną bowiem ze szczególnie ważnych tez Kanta było twierdzenie, że trwały pokój nie wynika z natury. Zatem jest możliwy tylko „poprzez świadome działanie oparte na jednakowych prawach, przestrzeganych przez wszystkie narody”. Ale samo odwołanie się do sumień ludzkich nie wystarczy. Konieczne są jeszcze rozwiązania i reformy instytucjonalne, kompromis pomiędzy „imperatywami idealizmu moralnego i prawnego (oraz) wymaganiami rzeczywistości”. Na tej podstawie możliwe będzie ustanowienie „najpierw konfederacji suwerennych państw, a potem federacji”⁴⁸.

Poglądy Kanta wywarły niewątpliwy wpływ na Woodrowa Wilsona (28. prezydenta USA, współtwórca Ligi Narodów i traktatu wersalskiego, prawnika i historyka doktryn politycznych, profesora i prezydenta Princeton University).

Spośród polskich filozofów i polityków w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. nad wizją trwałego pokoju i integracji Europy pracował Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861). Dla polskiego procesu dziejowego znamieny jest fakt, że Czartoryski, pisząc w 1803 r. memorandum o potrzebie reformy systemu politycznego, był zastępcą ministra spraw zagranicznych Rosji, a prawie 30 lat później, gdy w 1830 r. pod pseudonimem „Philhellene” publikował w Paryżu *Esej o dyplomacji*, był już jednym z ważnych organizatorów polskich dążeń niepodległościowych i przywódcą politycznej polskiej emigracji.

Do podobnego pod wieloma względami sposobu myślenia i systemu wartości nawiązali ponadto socjaliści utopijni, a zwłaszcza Claude Henri de Rouvroy Saint-Simon (1760–1825) oraz Pierre-Joseph Proudhon (1809–1865). Pierwszy z nich kreślił plany reorganizacji społeczności europejskiej, a drugi rozwijał koncepcję federalizmu. Jeszcze konkretniejszy program zbudował szwajcarski prawnik Johann Kaspar Bluntschli, w opublikowanym w 1878 r. studium pt. *Organizacja stowarzyszenia państw europejskich*.

Po I wojnie światowej do trwających przez stulecia poszukiwań intelektualnych dołączyły jeszcze ruchy społeczne na rzecz uwolnienia Europy od grozy wojny poprzez jej przebudowę. Jeden z nich zapoczątkował w 1923 r. Richard Coudenhove-Kalergi. Europa zjednoczona według jego wizji miała nazywać się Paneuropą⁴⁹. W *Manifeście paneuropejskim* ogłoszonym w trakcie kongresu wiedeńskiego w 1927 r. postulowano utworzenie: 1) stałej konferencji europejskiej

⁴⁷ I. Popiuk, hasło: *Kant Immanuel*, [w:] *ibidem*, s. 62.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europe*, New York 1926.

(gwarantującej bezpieczeństwo i suwerenność państw), 2) europejskiego trybunału federalnego (rozstrzygającego spory), 3) systemu umożliwiającego podejmowanie przez policję kroków powstrzymujących ewentualne działania zagrażające pokojowi, 4) unii celnej. Ponadto opowiadano się w nim za: 5) podjęciem kroków rozbrojeniowych, 6) ochroną kultur narodowych, mniejszości narodowych i religijnych. oraz 7) współpracą z państwami nienależącymi do Paneuropi.

Inny ruch, zainspirowany przez Leopolda Kohra w 1941 r., chciał doprowadzić do pokoju wieczystego w Europie przez jej regionalizację. Europa w tej koncepcji winna zostać podzielona na 50 równych całości, wyznaczonych w taki sposób, aby w każdej z nich znalazły się różne narody⁵⁰.

Pod wpływem Kongresu Historyków w Oslo w 1928 r. w środowiskach intelektualnych Europy podjęto prace analityczne zmierzające do uwolnienia podreęczników szkolnych od stereotypów narodowych i jednostronności utrudniających współpracę transpaństwową. Polskie propozycje w tej kwestii zostały później przedłożone Lidze Narodów w formie „planu rozbrojenia moralnego”, zmierzającego do uwolnienia świadomości społecznej od lęków wywoływanych przez ksenofobię, jednostronną, podporządkowaną różnym wersjom nacjonalizmu i lęków⁵¹.

Podobnie jak w innych krajach, w polskich miastach uniwersyteckich zaczęły powstawać koła przyjaciół Ligi Narodów zrzeszone w Federację Kół Przyjaciół Ligi Narodów. Powołano ponadto Polską Organizację Federalistów Europejskich (kierowaną przez Stanisława Estreichera, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego). W jednym z jego tekstów z tamtych lat znajduje się przypomnienie, że tradycje integracyjne w Polsce zostały zapoczątkowane już w XVI–XVII w. przez arian (Braci Polskich) W roku akademickim 1926/1927 utworzono Akademicki Związek Pacyfistów, ściśle związany z federacyjnym ruchem europejskim. W *Deklaracji ideowej AZP* napisano: „Pokój i ratunek dla Europy leży w popieraniu idei paneuropejskiej i w swobodnym rozwoju kultury każdego narodu”⁵².

Ruchy i organizacje wspierające i popularyzujące ideę współpracy ponad podziałami narodowo-państwowymi były ideowo wielobarwne. Poza lewicą akademicką skupiały także osoby o orientacji katolicko-liberalnej, członków Polskiej Młodzieży Demokratycznej, grup syjonistycznych oraz bezpartyjnych (związanych np. ze studencką Bratnią Pomocą). Utrzymywały żywe kontakty międzynarodowe, w tym z pacyfistami niemieckimi (m.in. z Kurtem Osieckim i Helmutem von Gerlachem). Warto też wspomnieć o powstałej już po II wojnie światowej – w znacznym stopniu jako reakcja na tę wojnę – w krajach Europy Zachodniej Europejskiej Unii Federalistów. Wsparła ją od 1952 r. Liberalna Młodzież Europy, a po 1955 r. Action Committee for the United States of Europe, oraz wiele innych organizacji o różnych orientacjach światopoglądowych i politycznych.

⁵⁰ F. Gross, *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994.

⁵¹ W. Michowicz, *Polskie plany rozbrojenia moralnego w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historyczny” 1975, nr 3; *Polska w Lidze Narodów*, „Sprawy Międzynarodowe” 1978, nr 12, s. 132–144.

⁵² F. Gross, *op. cit.*, s. 32.

Spośród międzywojennych inicjatyw podejmowanych przez przedstawicieli władz państwowych do najważniejszych należała niewątpliwie pierwsza próba realizacji europejskiej unii transpaństwowej, zgłoszona w 1928 r. na forum Ligi Narodów przez Aristide'a Brianda, francuskiego ministra spraw zagranicznych. Zgłoszony wtedy projekt konfederacji europejskiej, został w 1930 r. rozwinięty w jego głośnym *Memorandum w sprawie organizacji ustroju europejskiego związku federalnego*. Podobne pod wieloma względami elementy, a więc już nienowe, zawierał projekt Winstona L. Churchilla, postulujący utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. Propozycje Churchilla nie pozostały bez echa, lecz zainspirowały Kongres Europejski, zwołany w Hadze w 1948 r. do utworzenia istniejącej do dziś Rady Europy, organizacji obejmującej coraz więcej krajów – pod wpływem stopniowej poprawy stosunków politycznych między Europą Zachodnią a Wschodnią oraz procesu KBWE.

Rada Europy, powstała 5 maja 1949 r. na podstawie traktatu londyńskiego, początkowo skupiała 10 krajów. Od 2012 r. należą już do niej wszystkie kraje europejskie (z wyjątkiem Białorusi, wykluczonej za łamanie praw człowieka). Polska została członkiem RE 26 listopada 1991 r., po podpisaniu przez premiera Tadeusza Mazowieckiego Paryskiej Karty Nowej Europy. Najważniejsze rezultaty działalności Rady Europy zawarte zostały w: Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, postanowieniu o utworzeniu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Deklaracji Praw Osób Należących do Mniejszości Narodowych lub Etnicznych, Religijnych i Językowych, dokumentach Spotkania kopenhaskiego w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE, Europejskiej Karcie Języków Regionalnych i Mniejszościowych, Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, Europejskiej Karcie Społecznej oraz dorobku zbierającego się raz w roku Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych. Bierze w nim udział 318 przedstawicieli różnych wspólnot oraz tylu samo ich zastępców. Od 1970 r. do RE należy również Stolica Apostolska (Watykan), spoza Europy – Armenia i Azerbejdżan, a status obserwatora mają Kanada i Meksyk.

Jak widać, rozwijająca się od ponad 700 lat idea utworzenia w Europie związku transpaństwowego jako środka zapobiegającego wojnom, a jednocześnie stymulującego rozwój cywilizacyjny, zaczęła materializować się w system instytucji i kod wartości dopiero w połowie XX w. Jednak i wtedy nie bez oporu elit politycznych niektórych państw. Najpoważniejsza kontrowersja ma już ponad 50 lat i zawarta jest głównie w czterech pytaniach: 1) czym ma być zintegrowana Europa: Europą ojczyzn czy Europą-ojczyzną, 2) czy ta nowa struktura ma mieć swoją konstytucję, nadrzędną wobec prawa wewnętrznego każdego z krajów członkowskich, czy też nie, 3) ile władzy należy przekazać jej organom, zarówno w zakresie praw politycznych, jak i cywilnych, a także socjalnych, oraz 4) czy konieczna jest unia finansowa?

W pierwszej kwestii najbardziej jednoznaczne stanowisko zajął Charles de Gaulle (prezydent Francji w latach 1959–1969) twierdząc, że możliwa jest tylko Europa ojczyzn. Michel Debré, premier Francji dodał: „Francja w żadnym wypadku nie zamierza rozpląnąć się w zbiorowości europejskiej, która nie istnieje zresztą i której perspektywy są niepewne”. Odpowiadając mu z perspektyw RFN, Franz Josef Straus krytycznie zauważył: „Europa *des parties* może być tylko grupą ojczyzn bez Europy”⁵³.

W kwestii drugiej sprzeciw wyraziła m.in. Wielka Brytania i propozycja wyprowadzenia konstytucji upadła. Wielka Brytania (a pod jej wpływem także Polska, której prezydentem był wtedy Lech Kaczyński) zgłosiła zastrzeżenia również do innego dokumentu o wadze konstytucyjnej, a mianowicie do Karty Praw Podstawowych⁵⁴.

Kwestia trzecia, pomimo istniejących już pozytywnych rozwiązań, stanowi nadal przedmiot skomplikowanych dysput. Zdaniem Davida Camerona, obecnego premiera Wielkiej Brytanii,

Cale dziedziny dotyczące zagadnień społecznych, czasu pracy i spraw wewnętrznych nie powinny być elementem unijnego ustawodawstwa i powinny być z niego wyłączone.

Czym zatem powinna być Unia Europejska? W zasadzie strefą wolnego handlu⁵⁵. Kwestia czwarta zaczyna być rozwiązywana pod presją trwającego w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. kryzysu finansowego i bankowego, jednak znowu nie bez oporu Wielkiej Brytanii. Licząca się część społeczeństwa brytyjskiego uważa, zdaniem publicystów, że w tych kwestiach „Unia to Frau Merkel narzucająca swoją wolę reszcie Europy”⁵⁶. Choć na szczycie UE 29 czerwca 2012 r. w Brukseli, poświęconym unii bankowej wypowiedziano się dość jednoznacznie o potrzebie stworzenia wspólnego systemu gwarancji lokat oraz wspólnego nadzoru nad bankami i konieczności wspólnego mechanizmu ratowania upadających instytucji, a także powierzenia nadzoru bankowego Europejskiemu Bankowi Centralnemu, to jednak premier Cameron nadal ma wątpliwości. Rozwahał nawet, czy nie należy w referendum zapytać Brytyjczyków o to, czy nadal są za pozostaniem Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej czy, przeciwnie, opowiadają się za wystąpieniem z UE. Zdaniem wielu analityków, gdyby teraz doszło do referendum, to pod presją

⁵³ F. J. Strauss, „Le Monde”, 23 fevrier 1971.

⁵⁴ *Protokół nr 7 w sprawie stosowania Karty Praw Podstawowych do Zjednoczonego Królestwa i Polski*. Artykuł 2 tego protokołu stanowi: „Jeśli dane postanowienie Karty odnosi się do krajowych praktyk i praw krajowych, ma ono zastosowanie do Polski lub Zjednoczonego Królestwa wyłącznie w zakresie, w jakim prawa i zasady zawarte w tym postanowieniu są uznawane przez prawo lub praktyki Polski lub Zjednoczonego Królestwa”.

⁵⁵ D. Cameron podczas szczytu europejskiego 29 czerwca 2012, „Sunday Telegraph”, 30 June 2012.

⁵⁶ J. Pawlicki, *Premier Wielkiej Brytanii igra z referendum*, „Gazeta Wyborcza”, 3 lipca 2012, s. 11.

lęków wywołanych kryzysem, prawie połowa obywateli Wielkiej Brytanii opowiedziałaby się za wystąpieniem.

Ujmując legislacyjną procedurę powstawania Unii Europejskiej w wielkim skrócie, należy przypomnieć, że dzisiejsza Unia Europejska wylaniała się stopniowo z Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (1952 r., European Coal and Steel Community; u jej podstaw legła idea Jeana Moneta, upowszechniona przez Roberta Schumana), Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej – EWG (European Economic Community, powstałej w 1958 r. na podstawie traktatów rzymskich z 1957 r.) oraz Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej (EUROATOM, 1958 r.). Założona przez sześć krajów (Belgię, Francję, Holandię, Luksemburg, RFN i Włochy), EWG powiększyła się w 1973 r. o cztery kolejne (Grecję, Wielką Brytanię, Danię i Irlandię). Po traktacie konstytucyjnym z Maastricht (1992) przekształciła się w Unię Europejską. W gronie jej ojców-założycieli znaleźli się: Konrad Adenauer, Winston Churchill, Alcide de Gasperi, Walter Hollstein, Jean Monet, Robert Schuman, Paul-Henri Spaak i Altiero Spinelli. Po traktatach z Amsterdamu (1997) i Nicei (2001) UE przyjmowała nowych członków, w tym Polskę w 2004 r., osiągając w sumie do 2007 r. stan 27 państw członkowskich.

Strukturę Unii i jej funkcje wzmocniło powstanie dwóch stref: wspólnej waluty⁵⁷ i przestrzeni nieograniczonego ruchu transgranicznego dla obywateli wszystkich państw – sygnatariuszy układu z Schengen⁵⁸.

Unia Europejska formowała się i dojrzewiała zarówno pod wpływem pragmatycznej konieczności, związanej z potrzebami gospodarczymi, wewnętrznymi konfliktami społecznymi, jak i do momentu implozji ZSRR i rozpadu radzieckiej sfery wpływów w Europie („realnego socjalizmu”) – z chęci zapewnienia sobie skutecznej obrony militarnej. Często nazywa się zbiór tych imperatywów „warstwą rezydualną procesu wylaniania się UE”. Musiała także znaleźć dla siebie nowe miejsce na globalizujących się rynkach światowych i gwałtownie zmieniającej się społeczności międzynarodowej. Europa to w końcu zaledwie ok. 7% ludności świata.

Pod wpływem intelektualistów, polityków i przedsiębiorców wylaniała się coraz szybciej rezydualna warstwa tej nowej transpaństwowej struktury. Tworzył ją swoisty konglomerat wyjątkowego kapitału ludzkiego i społecznego, wartości uformowanych pod wpływem europejskiego humanizmu, infrastruktury i poziomu instytucji kształceniowych, zasobów materialnych i poziomu cywilizacyjnego, traumy dwóch wojen światowych oraz pamięci zbiorowej o skutkach radzieckiej rewolucji, a także przekonanie – pomimo oczywistych różnic – o duchowej i intelektualnej jedności Europy. Jej wzmocnieniu miały odtąd służyć nie tylko nowe in-

⁵⁷ Decyzję o utworzeniu wspólnej waluty UE podjęto na szczycie w Madrycie w 1995 r. Strefa euro obejmuje 17 państw i obsługuje ok. 324 mln mieszkańców tych krajów, a ponadto 200 mln osób w krajach, które powiązały swą walutę z euro.

⁵⁸ Strefa Schengen powstała w 1985 r., po rozszerzeniu w 2007 r. m.in. o Polskę, obejmuje obecnie 25 krajów UE i trzy kraje stowarzyszone.

stytucje i kody prawne gwarantujące równość i wolność wszystkich oraz sprawna demokracja przedstawicielska, lecz również fundusze solidarnościowe i wspólne obywatelstwo. Dysputa o takim paneuropejskim obywatelstwie jest w istocie starsza od samej Unii, bo sięga 1947 r. Podstawy prawne konieczne do wprowadzenia obywatelstwa UE stworzył art. 9 traktatu z Maastricht oraz traktat lizboński i Karta Praw Podstawowych.

Jak ważne są te fundusze solidarnościowe, zwłaszcza płynące z UE do budżetów krajów, które weszły do Unii Europejskiej po rozpadzie ZSRR i demontażu „realnego socjalizmu”, przekonuje przykład Polski. W latach 2007–2013 Polska otrzymała z budżetu Unii 87 mld euro, po odliczeniu obowiązkowej dla każdego kraju składki na rzecz UE, która w przypadku Polski nie przekracza jednej czwartej funduszy otrzymywanych z Unii każdego roku oznacza to, że na sfinansowanie koniecznych inwestycji przyspieszających awans cywilizacyjny kraju, Polska we wspomnianym okresie mogła przeznaczyć dodatkowo 65 mld euro – środków nie pochodzących ani z zaciągniętych kredytów, ani z jej własnego PKB. Środki UE przeznaczane są zwłaszcza na rozwój: wsi i rolnictwa, regionów, poprawę infrastruktury ośrodków miejskich, małych i dużych firm (w tym rozpoczęcie działalności gospodarczej po raz pierwszy) oraz rozwój kapitału ludzkiego.

Otwarty katolicyzm

Do stworzenia wspólnego fundamentu ideowego i kulturowego istotnie przyczyniła się również ewolucja europejskiego chrześcijaństwa, w tym szczególnie katolicyzmu po Soborze Watykańskim II. Jest to o tyle ważne, że katolicyzm w Europie jest nadal wyznaniem dominującym. Jednak proces jego otwierania się na świat przebiegał wolniej niż w znaczącej części innych kościołów, w tym skupionych w powstałej w 1948 r. Światowej Radzie Kościołów (w Amsterdamie na I Światowym Kongresie Ekumenicznym już pod koniec XX w. Rada ta skupiała ponad 280 różnych kościołów i wyznań). Szczególnie wyznania protestanckie, nawiązujące do europejskiej reformacji były znacznie bardziej i wcześniej otwarte na zmiany zachodzące we współczesnym świecie, w tym na laikat i jego partnerskie relacje z duchowieństwem oraz emancypację kobiet. Ponadto wielu ojców-założycieli Unii Europejskiej należało do partii chadeckich. Zawarte w encyklikach kolejnych papieży wizje człowieka, społecznego świata oraz gospodarki miały zatem dla nich także znaczenie osobiste. W ten sposób powstawało sprzężenie zwrotne pomiędzy religiami i światem. Świat i właściwe mu tempo zmian determinował w dużym stopniu zmianę charakter religijności indywidualnej i wspólnotowej, natomiast religia współtworzyła systemy wartości i ich motywacje, przenosząc w sferę *sacrum* znaczną część dawnego *profanum*.

Katolicyzm otwarty na problemy współczesnego człowieka to zarówno dzieło Soboru Watykańskiego II (zwołanego przez Jana XXIII 1 października 1962 r. i zamkniętego przez Pawła VI 8 grudnia 1965 r.), papieży, szczególnie Jana XXIII (1958–1963), Pawła VI (1963–1978), Jana Pawła I (1978) i Jana Pawła II (1978–2005), jak i katolickich intelektualistów (w tym myślicieli na światową skalę i radykalnych krytyków współczesnego świata tej miary, co Jacques Maritain czy Emmanuel Mounier).

Pośród encyklik tworzących ten nowy klimat, do najważniejszych należy niewątpliwie *Populorum Progressio* (*O popieraniu rozwoju ludów*) Pawła VI z 26 marca 1967 r. Jej *Wstęp* nosi znamienity tytuł: *Kwestia społeczna jest dziś problemem światowym*. W części pierwszej (*O integralny rozwój człowieka*) współczesne dążenia ludzkie zdefiniowane są w następujących zdaniach:

[...] uwolnić się od nędzy, zapewnić sobie środki do życia, zdrowia i stałe zatrudnienie; zdobyć pełniejszy udział w odpowiedzialności, wyzwolić się od ucisku i warunków obrażających godność człowieka; zdobyć lepsze wykształcenie; [innymi słowy] więcej robić, więcej umieć i więcej mieć, żeby więcej znaczyć: oto dążenia dzisiejszych ludzi, podczas gdy tak wielu spośród nich skazanych jest na życie w warunkach uniemożliwiających realizację tych słuszych pragnień. Zresztą ludy, które niedawno osiągnęły niepodległość narodową, odczuwają konieczną potrzebę uzupełnienia tej wolności politycznej autonomicznym i odpowiadającym godności człowieka wzrostem tak społecznym, jak i gospodarczym, aby zapewnić swoim obywatelom pełny rozwój i zająć należne sobie miejsce w społeczności narodów⁵⁹.

Osiągnięcia tak pojętych celów nie gwarantuje kapitalizm liberalny. Już Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno* z 15 maja 1931 r. uznał tę postać kapitalizmu za „źródło międzynarodowego imperializmu finansowego”. Paweł VI uzupełnił to stanowisko stwierdzeniem, że teorie.

[...] w myśl których uważa się zysk za zasadniczy bodziec postępu gospodarczego, konkurencję za najwyższe prawo ekonomii, a prywatną własność środków produkcji za prawo absolutne, niezajmujące ograniczeń ani związanych z nim zobowiązań społecznych – choć w nowych warunkach wkładają się w życie społeczne – są bezpodstawne. Z tych samych powodów w żaden sposób nie można się zgodzić na to, by obywatele posiadający wielkie dochody, które pochodzą z zasobów i pracy narodu, lokowali znaczną ich część za granicą wyłącznie dla własnej korzyści, nie troszcząc się o oczywiste, szkody, jakie tym wyrządzają własnej ojczyźnie⁶⁰.

Co więc jest konieczne, aby rozumnie służyć człowiekowi? Program rozwoju gospodarczego podporządkowany tej służbie. Winien on

[...] zdążać do zmniejszenia nierówności, zwalczać dyskryminację, uwolnić ludzi od różnych form poddaństwa, czynić ich zdolnymi do tego, by byli w stanie sami rozwijać własną pomyślność materialną, postęp moralny i zdolności duchowe [...]. Ekonomia i technika tracą wszelki sens, jeśli nie przyczyniają się do doskonalenia człowieka, któremu służą. A człowiek o tyle tylko jest naprawdę człowiekiem, o ile panuje nad swoimi czynami i osądzając ich wartość, o ile panując nad swymi czynami i osadzając ich wartość, sam jest autorem własnego postępu⁶¹.

⁵⁹ Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II. *Encykliki. Tekst łacińsko-polski*, Warszawa 1981, s. 231.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 243, ustęp 25–26.

⁶¹ *Ibidem*, s. 249, ustęp 34.

Integralną częścią dokumentów przyjętych przez Sobór Watykański II jest również ważna, także w stosunkach wewnętrznych krajów Unii Europejskiej, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*, zwłaszcza monoteistycznych. Znaleźć w niej można dwa istotne ustępy:

Kościół spogląda z szacunkiem również na mahometan, oddających cześć jednemu Bogu, żywemu i samoistnemu, miłosiernemu i wszechmogącemu, Stwórcy nieba i ziemi. Temu, który przemówił do ludzi: jego nawet zakrytym postanowieniom całym sercem usiłują się podporządkować, tak jak podporządkował się Bogu Abraham, do którego wiara islamu chętnie nawiązuje [...]. Jeżeli więc w ciągu wieków wiele powstało sporów i wrogości między chrześcijanami i mahometanami, święty Sobór wzywa wszystkich, aby wymazując z pamięci przeszłość, szczerze pracowali nad zrozumieniem wzajemnym i w interesie całej ludzkości wspólnie strzegli i rozwijali sprawiedliwość społeczną, dobra moralne oraz pokój i wolność⁶².

Konkluzja

Krzysztof Polit we *Wstępie* do głośnego eseju Jose Ortegi y Gasseta, *Rozmyślenia o Europie*, napisał:

Ortega dochodzi do wniosku, że pojęcie Europy nie jest li tylko pojęciem geograficznym czy geopolitycznym. Oznacza ono społeczeństwo istniejące od czasów cesarstwa rzymskiego, którego obywatele żyli od wieków jednocześnie w dwu historycznych wymiarach. Pierwszy z nich miał charakter szczegółowy, ale wyrazisty i silnie oddziaływujący i był związany z partycularną świadomością narodową. Drugi był określony przez szeroko pojętą wspólnotę, której system wartości, zwyczaje i obyczaje kształtowały się już od czasów starożytnej Grecji, a następnie rozwijany przez cywilizację cesarstwa rzymskiego i kulturę, jaką na obszarze Europy ukształtowało chrześcijaństwo [...] była ona niczym znak wodny na papierze, którego nie postrzegamy od razu, lecz który przecież nie jest przez to mniej rzeczywisty [...]. Europa już od wieków jest czymś najbardziej realnym [...] ludy europejskie spajała zawsze jakaś wspólna, powszechnie przyjęta idea, taka jak na przykład ponadnarodowa idea humanizmu⁶³.

Czym z tego dziedzictwa, reinterpretowanego przez wieki i uzupełnianego o nowe doświadczenia, dzisiejsza Unia Europejska będzie potrafiła zainspirować społeczność międzynarodową i zmniejszyć kosztą trudnego procesu systemowej transformacji, w tym w krajach, które poddane były europejskiemu kolonializmowi? To nadal pytanie otwarte. Jednak parafrazując tytuł głośnej książki Immanuela Wallersteina, należy pogodzić się z faktem, że świat, jaki znamy, kończy się. Kiedyś francuscy kolonizatorzy – w geście samousprawiedliwienia – działania swoje określali mianem *mission civilisatrice*. Twierdzili.

że za sprawą podboju kolonialnego Francja (i ogólnie Europa) narzuci ludom nieeuropejskim wartości i normy, które obejmowała [ich] definicja cywilizacji⁶⁴.

⁶² *Encyklopedia chrześcijaństwa...*, s. 255.

⁶³ J. Ortega y Gasset, *Rozmyślenia o Europie*, tłum. H. Woźniakowski, Warszawa 2006, s. 14.

⁶⁴ I. Wallerstein, *op. cit.*, s. 209.

Skutki tych działań pozostawiły jednak swój groźny ślad w pamięci zbiorowej wielu społeczeństw, do dziś widoczny. Co więc dziś nowego ma Unia Europejskiego do zaferowania tłumom

na ulicach Casablanki, Rabatu, Tunisu Kairu czy Bengazi, wyrażających swój sprzeciw wobec [reżimów odmawiających im] dostępu do podstawowych swobód i wolności politycznych, gwarancji bezpieczeństwa i perspektyw rozwoju? [...] Pojęcia takie, jak obywatelstwo, podmiotowość polityczna, autonomia i godność jednostki czy duch republikanizmu [mają tu sens nie tylko europejski, lecz stanowią] część znacznie szerszego, ogólnoludzkiego dziedzictwa i wartości⁶⁵.

Czy Europejczyk potrafi zrozumieć ów nowy stan rzeczy i bronić prawa do tego dziedzictwa wszystkich jednostek i wspólnot ludzkich, „niezależnie od szerokości geograficznej, poziomu zamożności, języka, koloru skóry i wyznania religijnego”⁶⁶ Czy potrafi zrozumieć, że nie ma jednego paradygmatu zmian cywilizacyjnych, nawet jeśli u ich podstaw leżą analogiczne pragnienia i wizje spełnienia człowieczego losu? Ile jeszcze trzeba, i jak tragicznych doświadczeń, aby uwolnić się od eurocentryzmu? Także i te pytania pozostają bez odpowiedzi.

Abstract

European transformations and their influence on civilisation changes in today's world

Looking for the answer to the problem named in the title of his article, the author concentrates mostly on the questions raised among social and political scientists by The Arab Spring. He asserts that even if among the causes of changes lies analogical set of dreams and visions of human happiness, there is no one universal pattern of achieving it. Therefore, in order to find the rational answer to problems caused by recent changes in the Arab countries we must first of all get free of Europe-centrism.

⁶⁵ *Bracia Muzułmanie. Neo-orientalizm a mit islamskiego radykalizmu*, „As-Salam” 2011, nr 1, cyt. za: K. Brataniec, *Niepewny los rewolucji. Egipt, Maroko, Tunezja, Libia*, „Zdanie” 2012, nr 1–2, s. 75.

⁶⁶ *Ibidem*.

Aleksandra Głuszkowska, Joanna Kusy

PROBLEMY ROZWOJOWE EGIPTU W ASPEKTCIE ARABSKIEJ WIOSNY

Reformy gospodarcze w Egipcie po 2003 r.

Egipska gospodarka w trakcie rządów G. Nasera była w dużym stopniu scentralizowana. Dopiero w drugiej połowie lat 70., głównie za namową Zachodu (dużą rolę odegrały tu wytyczne Wspólnot Europejskich) zaczęto odchodzić od tego modelu na rzecz otwarcia gospodarki na zagraniczny kapitał i rozwój sektora prywatnego, co na początku lat 90. zaowocowało wprowadzeniem elementów gospodarki rynkowej¹.

Znaczne przyspieszenie tego procesu nastąpiło za rządów Hosniego Mubarak, zwłaszcza po objęciu stanowiska premiera przez Ahmeda Nazifa w 2004 r., kiedy to podjęto działania intensyfikujące otwarcie gospodarki². Odbywało się to przede wszystkim przez uwolnienie cen, cięcia dotacji, deregulację i prywatyzację przemysłu oraz liberalizację przepływów kapitałowych³. Pojawiły się większe możliwości inwestowania dla kapitału prywatnego, postanowiono sprywatyzować banki, cementownie, telefonię⁴. Reformy przeprowadzane przez rząd Ahmeda Na-

¹ *Encyklopedia PWN*, www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/4574013/egipt-gospodarka.html (04.01.2012).

² A. Marei, *Egypt. An Unprotected Economy*, www.socialwatch.org/sites/default/files/egypt2009_eng.pdf (03.04.2012).

³ S. Maher, *The Political Economy of the Egyptian Uprising*, „Monthly Review” 2011, t. 63, www.monthlyreview.org/2011/11/01/the-political-economy-of-the-egyptian-uprising (02.04.2012).

⁴ J. Zdanowski, *Rewolucja czy rewolta?*, „Academia” 2011, nr 2, www.portalwiedzy.pan.pl/images/stories/pliki/publikacje/academia/nr_2_26_2011/20-23_zdanowski_.pdf (11.03.2012).

zifa miały na celu stopniową liberalizację gospodarki oraz rozwinięcie współpracy z zagranicznymi partnerami, zwłaszcza w zakresie przyciągania do kraju bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz wymiany handlowej⁵. Dzięki temu zanotowano znaczny napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, które po 2004 r. kształtowały się w Egipcie na poziomie 6–9%, przy czym po roku 2008 nastąpił spadek do 4%⁶. W 2005 r. zapoczątkowano także program reform w sektorze finansowym, w wyniku którego m.in. sprywatyzowano 65% sektora bankowego⁷.

Wyniki reform były widoczne od razu. Jak zauważył Jerzy Zdanowski:

Egipt zaczął więcej produkować i eksportować; spadł deficyt budżetowy i płatniczy; wzrosły rezerwy walutowe; funt egipski zyskał na wartości. Gospodarka egipska została uznana w 2009 r. za jedną z najszybciej rozwijających się na świecie⁸.

MFW i Bank Światowy podawały przeprowadzone reformy jako przykłady regionalnego sukcesu⁹. Egipt (podobnie jak Tunezja) zajmował wysokie pozycje w rankingach otwartości gospodarczej – np. *Economic Competitiveness Index* (miejsce 81. w 2008/2009 i 70. w 2009/2010)¹⁰, czy też *KOF Index of Globalization* (68. w 2010 r.)¹¹. W 2008 r., w rankingu *Doing Business*¹², którego autorzy analizują regulacje dotyczące prowadzenia działalności gospodarczej i ochrony własności oraz ich implementację w 183 państwach, Egipt został umieszczony na 1. miejscu na liście najbardziej aktywnych reformatorów w regionie i w świecie pod względem ułatwiania prowadzenia biznesu¹³.

W następstwie przeprowadzanych reform oraz dzięki napływowi zagranicznych inwestycji, a także dochodom z turystyki oraz Kanału Sueskiego, w Egipcie

⁵ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Informator ekonomiczny o krajach świata – Egipt*, www.msz.gov.pl/files/Informator%20ekonomiczny%20-%20pdf/Egipt/Egipt%2003.pdf (11.03.2012).

⁶ R. Woodward, M. Safavi, P. Kozarzewski, *Background Report on Private Sector Development in Latin America, the Post-Communist Countries of Europe and Asia, the Middle East and North Africa*, „CASE Network Studies & Analyses” 2012, No. 434, www.case-research.eu/sites/default/files/publications/CNSA_2012_434_0.pdf (11.03.2012).

⁷ *Economic Liberalization Reforms*, www.modernegypt.info/economy/economic-liberalization (13.01.2012).

⁸ J. Zdanowski, *op. cit.*

⁹ R. J. Heydarian, *The Economics of the Arab Spring*, www.fpf.org/articles/the_economics_of_the_arab_spring (02.04.2012).

¹⁰ *The Global Competitiveness Index 2009–2010*, www.members.weforum.org/pdf/GCR09/GCR20092010fullrankings.pdf (02.04.2012).

¹¹ *2010 KOF Index of Globalization*, www.globalization.kof.ethz.ch/static/pdf/rankings_2010.pdf (02.04.2012).

¹² Warto podkreślić, że metodologia badań autorów rankingu zmieniała się na przestrzeni kilku ostatnich lat, dlatego nie należy przywiązywać dużej wagi do „skoków” w rankingu. Zob. więcej: www.doingbusiness.org/methodology/methodology-note (01.04.2012).

¹³ W następnych latach Egipt zajmował już nie tak wysokie, ale wciąż godne uwagi miejsca. W 2011 r. nie został jednak uwzględniony wśród 10 najlepszych reformatorów – mimo uplasowania się na najwyższej od lat, bo 94. pozycji. *Business Reforms in Middle East & North Africa*, www.doing-business.org/reforms/overview/region/middle-east-and-north-africa (03.04.2012).

po 2004 r. zanotowano ogromny wzrost gospodarczy¹⁴. Od roku 2002 PKB (PPP) Egiptu gwałtownie się zwiększał (wzrost z 2,4% w 2002 r. do 7,2% w roku 2008¹⁵), w roku 2010 wyniósł 497,8 mld dolarów (27. miejsce na świecie¹⁶). Podstawą dla tak znaczącego wzrostu były sektory: budownictwa, usług, turystyki i rolnictwa, oraz stosunkowo duży napływem bezpośrednich inwestycji zagranicznych¹⁷. Nie bez znaczenia jest również zawarcie w 2004 r. umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, dzięki której znacznie zwiększył się eksport Egiptu do państw europejskich.

Pomimo intensywnych reform. wzrostu PKB a także otwierania się gospodarki na inwestorów z zagranicy. egipskie społeczeństwo nie odczuło poprawy sytuacji i wzrostu dobrobytu. W rankingu *Human Development Index*, opracowywanym przez UNDP, Egipt z wynikiem 0.620 zajął w 2010 r. bardzo niskie, 101. miejsce na 169 sklasyfikowanych państw¹⁸. Jednym z głównych problemów była demografia, a przede wszystkim zbyt szybko rosnąca liczba ludności¹⁹. Przyrost naturalny w Egipcie od początku lat 90. utrzymuje się na stałym poziomie ok. 1,8% rocznie²⁰, co oznacza, że od kilku lat rocznie przybywa tam średnio prawie 1,5 mln obywateli. Społeczeństwo egipskie jest bardzo młode, 43,5% mieszkańców Egiptu nie skończyło jeszcze 20 lat, 52,8% mieści się w przedziale wiekowym 15–64 lata, natomiast powyżej 65 lat ma zaledwie 3,7% ludności²¹. W 2011 r. przeciętny Egipcjanin miał 24,3 lata²². Duży przyrost naturalny i ogromna liczba ludzi młodych, stojących u progu rozpoczęcia kariery zawodowej powodują znaczne utrudnienia na rynku pracy. To właśnie oni stanowią największą grupę bezrobotnych w Egipcie – w 2010 r. pracy nie miało aż 24,8%²³. Należy podkreślić, że skali zjawiska bezrobocia wśród młodych nie pokazuje stosunkowo niski ogólny wskaźnik bezrobocia w Egipcie. który w latach 2007–2010 utrzymywał się na mniej więcej stałym poziomie: 8,9%–9,4% (w 2010 r. wynosił 9,0%).

¹⁴ A. Marei, *op. cit.*

¹⁵ *World Bank Data*, www.data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.KD.ZG (03.04.2012).

¹⁶ *CIA Factbook*, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/eg.html (03.04.2012).

¹⁷ *Business in Egypt Today*, www.modernegypt.info/economy/business-in-egypt-today (07.01.2012).

¹⁸ *Human Development Report 2010*, www.hdr.undp.org/en/media/HDR_2010_EN_Tables_reprint.pdf (27.03.2012).

¹⁹ Pod względem ludności Egipt, z liczbą 82,079,636 osób, zajmuje 15. miejsce na świecie. *CIA World Factbook*, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/eg.html (14.01.2012). Wśród państw arabskich jest na pierwszym miejscu. *World Economic Outlook Database*, www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2011/02/weodata/index.aspx (02.04.2012).

²⁰ *World Bank Data, Population Growth (Annual %)*, www.data.worldbank.org/indicator/SP.POP.GROW?page=1 (13.01.2012).

²¹ CAPMAS, *Population Pyramid for The Year 2011*, www.capmas.gov.eg/show_cens_eg.aspx (06.04.2012).

²² *CIA World Factbook*, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/eg.html (07.04.2012).

²³ Widać tu wyraźne zróżnicowanie ze względu na płeć – wśród młodych kobiet (w wieku 15–24 lata) pracy nie miała ponad połowa (54,1%), wskaźnik ten jest natomiast znacznie niższy wśród mężczyzn w tej samej grupie wiekowej (14,7%). CAPMAS, *Indicators of Social Statistics. Work and Wages*, www.capmas.gov.eg/pages_ar.aspx?pageid=851 (19.03.2012).

Spoleczne skutki liberalizacji

Reformy gospodarcze, otwieranie się na zagraniczne inwestycje, prywatyzacja państwowych przedsiębiorstw – wydawałoby się, że Egipt był na dobrej drodze do poprawienia dobrobytu swoich obywateli i włączenia się w światowy system gospodarczy. W rzeczywistości jednak reformy nie były przeprowadzane uczciwie z założeniem polepszenia warunków życia społeczeństwa, a rząd egipski posłużył się liberalizacją gospodarczą jako narzędziem do ustanowienia systemu, w którym powiązane z władzą elity uzyskiwały znaczne wpływy w sektorze bankowym, turystycznym i nieruchomości²⁴. To właśnie władze i związane z nimi środowiska podzieliły między siebie korzyści z transformacji i w rezultacie pomimo wzrostu gospodarczego, nastąpiło zubożenie społeczeństwa i wzrost bezrobocia²⁵. Transformacja przyczyniła się do wzrostu nierówności, biedy i pozbawienia poczucia bezpieczeństwa socjalnego klas niższych, a także zepchnięcia wielu w jeszcze głębsze ubóstwo²⁶. System opieki socjalnej został naruszony przede wszystkim przez prywatyzację służby zdrowia, przez co obywatele muszą w dużej mierze sami płacić za usługi²⁷. Równoległe ze wzrostem produkcji, szybkim tempem rozwoju gospodarki i dużej inflacji, nie rosły płace realne, co sprawiło, że pensje i emerytury nie pokrywały podstawowych potrzeb obywateli²⁸.

Od 2006 r. przez kraj przelewały się fale strajków – rozpoczęły się one 7 grudnia 2006 r. w Mahalli, gdzie robotnicy fabryki tekstylnej domagali się obiecanych podwyżek płac oraz protestowali przeciwko planom prywatyzacyjnym. Podczas następnych strajków, w lutym i marcu 2007 r. wykrzykiwano hasła: „Nie będzie nami rządził Bank Światowy! Nie będzie nami rządził kolonializm!”, nawiązujące do wymogów reform, jakie narzuciły Egiptowi międzynarodowe instytucje finansowe. Zaczęły pojawiać się żądania ustąpienia Mubaraka i jego ekipy²⁹. Protesty miały również miejsce w sektorze transportowym i żywnościowym. Pogorszenie sytuacji przyszło wraz ze światowym kryzysem żywnościowym – w latach 2006–2008 ceny krajowej żywności wzrosły w Egipcie o ponad 20%, natomiast

²⁴ Co ciekawe, pomimo wprowadzanych reform, Egipt zajmuje odległe miejsce według Wskaźnika Wolności Gospodarczej (*Index of Economic Freedom*), publikowanym przez Heritage Foundation i „The Wall Street Journal”. W rankingu za rok 2010 (ranking 2011) z wynikiem 59,1 uplasował się na 96. miejscu wśród 179 państw świata. Od początku notowań rankingu Egipt znalazł się w kategorii *mostly unfree* (59,9–50), bez większych zmian w ciągu kilkunastu lat, choć od 2008 r. zaczął się zbliżać do państw z grupy *moderately free* (69,9–60). *2012 Index of Economic Freedom*, www.heritage.org/index/visualize (03.04.2012).

²⁵ R. J. Heydarian, *op. cit.*

²⁶ S. Maher, *op. cit.* W latach 2000–2008 odsetek ludzi żyjących poniżej progu ubóstwa zwiększył się z 16,7 do 21,6%. CAPMAS, *Living Conditions and Poverty*, www.msrintranet.capmas.gov.eg/pls/educ/ind_socl?lname=FREE&lang=0 (01.04.2012).

²⁷ M. Abdel-Hamid, *Shrinking State Role Undermines Social Protection*, www.socialwatch.org/node/11020 (01.04.2012).

²⁸ S. Maher, *op. cit.*

²⁹ H. Their, *The Roots of Egypt's Revolt*, www.isreview.org/issues/77/rev-egypt.shtml (30.03.2012).

żywności importowanej o ponad 50%³⁰, co było bardzo dotkliwe dla państwa tak uzależnionego od importu zagranicznej żywności, jak Egipt³¹.

Rozwijające się przy procesie prywatyzacji kolejnych przedsiębiorstw nadużycia i korupcja, ustawiane przetargi oraz bogacenie się elit powiązanych z władzami, nie uszły uwagi społeczeństwa³². Na procesie prywatyzacyjnym skorzystały przede wszystkim wybrane przez elitę środowiska, a wszystko to zaowocowało osłabieniem instytucji państwa i spowolnieniem rozwoju³³. Do powszechnej frustracji i zniechęcenia przyczynił się również fakt, że ludzie stracili nadzieję na jakiegokolwiek zmiany – niezmiennosc systemu politycznego, trwających od wielu lat rządów tych samych ludzi i ich ekip (bez nadziei na wybór nowych, pomimo przeprowadzania wyborów); za liberalizacją gospodarczą nie następowała bowiem liberalizacja polityczna³⁴.

Choć w styczniu 2011 r. Egipcjanie żądali „demokracji, szacunku i godności”³⁵, do wyjścia na ulice nie zmusiło ich jednak łamanie praw obywatelskich ani niedemokratyczny system – tak naprawdę problem był o wiele głębszy i obejmował o wiele więcej dziedzin, czyli przede wszystkim kwestie zbyt niskich płac, emerytur, odbieranie praw socjalnych i szerzące się, zwłaszcza wśród młodych ludzi, bezrobocie a także rosnący problem braku żywności.

Co po Arabskiej Wiosnie? Prognozy na przyszłość

Prognozy dla Egiptu z punktu widzenia dalszego wzrostu gospodarczego nie są najkorzystniejsze. Protesty na masową skalę miały ogromne konsekwencje dla gospodarki. Do zamrożenia jej aktywności przyczyniło się przede wszystkim ograniczenie dostępu do Internetu i innych środków komunikacji oraz wstrzymanie ruchu turystycznego. Niebagatelny wpływ miały również strajki pracowników, które doprowadziły do zastoju w niektórych sektorach. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego, PKB (PPP) *per capita* wynosił w 2011 r. 6,504 dolarów, co stanowi zaledwie 1,2-procentowy wzrost w stosunku do roku 2010. Prognozy nie są również zbyt optymistyczne w stosunku do lat następnych – MFW szacuje, że dynamika PKB wyniesie tylko 1,75% w 2012 r., a następnie 4% w roku 2013, wciąż jednak jest to znaczący spadek w stosunku do lat ubiegłych (zwłaszcza, jeśli

³⁰ World Bank, *The Food Crisis: Global Perspectives and Impact on MENA*, www.web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/0,,contentMDK:21840570~pagePK:146736~piPK:146830~theSitePK:256299,00.html (30.03.2012).

³¹ W 2010 r., czyli tuż przed wybuchem Arabskiej Wiosny, ceny żywności w Egipcie wzrosły o kolejne 30%, mimo zwiększonych dotacji rządowych wprowadzonych po protestach w 2008 r.

³² J. Zdanowski, *op. cit.*

³³ R. J. Heydarian, *op. cit.*

³⁴ J. Zdanowski, *op. cit.*

³⁵ *Ibidem.*

chodzi o wyniki przed kryzysem)³⁶. Na spowolnienie wzrostu PKB miały wpływ przede wszystkim sektory: turystyczny (-33%), produkcja (-12%), budownictwo (-9%), transport (-9.7%), sprzedaż hurtowa i detaliczna (-7.9%)³⁷.

Wydarzenia Arabskiej Wiosny miały też niewątpliwie wpływ na zwiększenie się bezrobocia w Egipcie. W czwartym kwartale roku 2010 wynosiło ono 8,9% i wzrosło do 12,4% w analogicznym okresie w roku 2011. Co ciekawe, w znacznie większym stopniu wzrosło wśród mężczyzn (z 4,8% do 9,1%), niż kobiet (z 22,8% do 23,6%). Zróżnicowanie występuje również przy uwzględnieniu podziału na terenach miejskich i wiejskich; pod koniec roku 2011 w miastach bezrobotnych było 16,4% osób (12,7% w roku poprzednim), natomiast na wsi 9,3% (6,0% w roku poprzednim). Zmniejszyło się za to bezrobocie wśród ludzi młodych (w grupie wiekowej 15–29 lat) – z 82,4% do 72,5% pod koniec 2011 r., a o kilka procent zwiększyła się liczba bezrobotnych wśród osób po 40. roku życia³⁸. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego, bezrobocie ogółem w 2011 r. wyniosło 10,4% i będzie wzrastać w roku następnym (do 11,5%)³⁹. Wciąż też Egipt będzie musiał zmagać się z ok. 10-11-procentową inflacją⁴⁰.

Jest jeszcze za wcześnie, by stwierdzić, czy reformy mające na celu promowanie szerzej zakrojonej ekspansji gospodarczej i dynamiczne tworzenie nowych miejsc pracy, jak na przykład liberalizacja systemu inwestycyjnego i realizacja niższych stawek podatkowych, wprowadzane przed Arabską Wiosną znajdą odzwierciedlenie w skutkach długofalowych. Eksperti z The Heritage Foundation oceniają, że niezbędne ulepszenia nie zostały wprowadzone w kluczowych obszarach, a skuteczność polityki, która mogłaby przyczynić się do otwarcia rynków i zwiększenia produktywności, została osłabiona przez silną obecność państwa w gospodarce⁴¹. Ponadto przed nowym rządem Egiptu stoją poważne wyzwania – przede wszystkim naprawa gospodarki i przestawienie się z systemu intensywnego dotowania kluczowych sektorów, czyli m.in. żywnościowego i energetycznego⁴². Sprawy nie ułatwia sytuacja finansowa Egiptu, którego dług zagraniczny w 2011 r. wynosił 34,91 mld dolarów⁴³. Inne wskaźniki również nie nastrojają optymistycznie – przy-

³⁶ IMF, *World Economic Outlook Database, September 2011*, www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2011/02/weodata/weorept.aspx?sy=2003&ey=2015&scsm=1&ssd=1&sort=country&ds=.&br=1&c=469&s=NGDP_R%2CNGDP_RPCH%2CPPPPC%2CPCPIE%2CPCPIEPCH%2CTM_RPCH%2CTX_RPCH%2CLUR%2CLP&grp=0&a=&pr1.x=37&pr1.y=19 (20.03.2012).

³⁷ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Informator ekonomiczny...*

³⁸ CAPMAS, www.capmas.gov.eg/pepo/145_e.pdf (02.04.2012).

³⁹ *World Economic Outlook Database*, www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2011/02/weodata/weorept.aspx?sy=2003&ey=2015&scsm=1&ssd=1&sort=country&ds=.&br=1&c=469&s=NGDP_R%2CNGDP_RPCH%2CPPPPC%2CPCPIE%2CPCPIEPCH%2CTM_RPCH%2CTX_RPCH%2CLUR%2CLP&grp=0&a=&pr1.x=37&pr1.y=19 (05.04.2012).

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *2012 Index of Economic Freedom*, www.heritage.org/index/country/egypt (03.04.2012).

⁴² *Ibidem*.

⁴³ CIA World Factbook, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/eg.html (06.01.2012).

chody budżetowe Egiptu w 2011 r. wyniosły 44,73 mld dolarów (47,66 mld dolarów w 2010 r.), natomiast wydatki wzrosły do 69,28 miliardów dolarów (z 65,05 miliardów dolarów w 2010 r.). Egipski dług publiczny wzrósł do 85,7% z 81,4% PKB w roku 2010⁴⁴.

Niektórzy badacze przewidują jednak że Arabska Wiosna przyspieszy transformację gospodarczą, a prywatyzacja nabierze większego tempa⁴⁵. Utrzymujący się wzrost gospodarczy jest oczywiście jednym z czynników mogących przyczynić się do ograniczenia skali lub eliminacji ubóstwa. Nie jest jednak czynnikiem wyłącznym – jeśli równolegle korzyści, które osiąga się dzięki wzrostowi nie są odpowiednio dystrybuowane, tak jak w Egipcie w ciągu ostatnich kilkunastu lat, ubóstwo będzie się tylko pogłębiało. Konieczne jest więc wprowadzenie odpowiednich środków, mających na celu zmniejszenie różnic w poziomie dochodów, zadbanie o wzrost płac razem ze wzrostem gospodarczym (i co za tym idzie, inflacją), poprawa wydajności pracy oraz ułatwienie możliwości jej podejmowania⁴⁶.

Współpraca unijno-egipska przed rokiem 2011

Współpraca unijno-egipska nie jest zagadnieniem nowym, ma długą historię, której początków należy szukać w latach 70. XX w. Obecnie w kontekście gospodarczym ma ona dwa wymiary. Pierwszym są stosunki gospodarcze dwóch formalnie równorzędnych podmiotów, które rozwijają się w ostatnich latach bardzo dynamicznie, drugim zaś – unijne zaangażowanie w proces wspierania reform gospodarczych, społecznych i politycznych.

Unia Europejska od lat 90. była najważniejszym partnerem handlowym Egiptu, w 1999 r. z krajów Unii (wówczas jeszcze w liczbie 15) pochodziło 36% egipskiego importu, natomiast eksport do krajów Unii stanowił 35% eksportu⁴⁷. Obecnie procentowy udział wymiany z 27 państwami Unii kształtuje się na podobnym poziomie – 33,5% ogólnego egipskiego importu i 32,1% eksportu⁴⁸. Wartość wymiany handlowej sukcesywnie rośnie, zwłaszcza w przypadku importu towarów unijnych do Egiptu, co sprawia, że cechuje ją znaczny deficyt handlowy. Unia jest również najbardziej znaczącym investorem w Egipcie, w poprzednim roku finansowym zainwestowała w tym kraju 3,3 mld dolarów (netto)⁴⁹.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ T. Kuruvilla, M. Fischer, C. Kreymborg, E. Ghanem, *Preparing for Privatization in the Middle East*, www.adlittle.com/downloads/tx_adlprism/ADL_Preparing_for_privatization.pdf (02.04.2012).

⁴⁶ M. Abdel-Hamid, *op. cit.*

⁴⁷ *Milestone in EU-Egypt Relations: Signature of New Association Agreement* www.trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2004/june/tradoc_117649.pdf (10.01.2012).

⁴⁸ Dane za 2010 r. według: *Egypt. EU Bilateral Trade And Trade With The World*, www.trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2006/september/tradoc_113375.pdf (10.01.2012).

⁴⁹ Inwestycje USA były o połowę mniejsze, wyniosły ok. 1,2 mld dolarów.

Jeśli chodzi o zaangażowanie na rzecz promowania przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, najbardziej uderza duża liczba różnego rodzaju unijnych inicjatyw i form wsparcia. Realizacji tych celów służyć miało bowiem wiele inicjatyw, takich jak Globalna Polityka Śródziemnomorska (1972 r.), Nowa Polityka Śródziemnomorska (1990 r.), Partnerstwo Euro-Śródziemnomorskie (1995 r.) czy lansowana przez Francję Unia dla Śródziemnomorza (2008 r.). Wielość tych inicjatyw, przenikających się w wielu płaszczyznach, przyprawić może o zawrót głowy, jednak z punktu widzenia procesu niwelowania różnic rozwojowych pomiędzy państwami Unii a Egiptem i innymi krajami regionu MENA, największe znaczenie ma Europejska Polityka Sąsiedztwa⁵⁰ (*European Neighbourhood Policy*, ENP) i to jej zostanie poświęcone najwięcej uwagi.

Ramy formalno-prawne współpracy

Formalno-prawne ramy współczesnej współpracy Unii i Egiptu określiła zawarta w czerwcu 2001 r. umowa stowarzyszeniowa⁵¹, która weszła w życie trzy lata później. Cele tego dokumentu zostały określone w art. 1, który wymienia m.in. wspieranie ekonomicznego i społecznego rozwoju Egiptu. Umowa najwięcej uwagi skupia jednak na stopniowej liberalizacji handlu pomiędzy sygnatariuszami, która docelowo (po okresie przejściowym, nie dłuższym niż 12 lat) prowadzić ma do utworzenia strefy wolnego handlu. Jako dziedziny przyszłej współpracy wymieniono m.in. edukację (głównie w zakresie wiedzy ekonomicznej), współpracę naukową i techniczną, promowanie inwestycji, budowę społeczeństwa informacyjnego i rozwój telekomunikacji. Rozdział I Tytułu IV umowy, noszący nazwę „Dialog i współpraca w sprawach społecznych”, odnosi się głównie do kwestii stanowiącej przedmiot największego zainteresowania Unii Europejskiej, a mianowicie problemu powstrzymania nielegalnych migracji. Zagadnienia takie, jak poprawa warunków życia czy tworzenie miejsc pracy, mają charakter subsydiarny w stosunku do powstrzymania presji migracyjnej. Inne ważne z punktu rozwoju społeczno-gospodarczego Egiptu problemy – zwiększenie udziału kobiet w życiu społecznym i gospodarczym, usprawnienie systemu opieki społecznej czy opieki zdrowotnej – wymienione zostały w umowie jedynie hasłowo⁵².

⁵⁰ ENP po raz pierwszy przedstawiona została w 2003 r., doprecyzowano ją rok później. Skierowana jest nie tylko do tzw. sąsiadów południowych (10 państw regionu MENA), ale również do sąsiadów wschodnich – m.in. Gruzji, Azerbejdżanu czy Ukrainy. Idea sąsiedztwa opiera się nie tylko na bliskości geograficznej, lecz także na współdzielonym przez partnerów systemie wartości, więzach kulturowych i więzach historycznych. Istotą ENP jest współpraca oparta na wspieraniu reform politycznych, gospodarczych i społecznych objętych nią sąsiadów (również w wymiarze finansowym), jednak bez możliwości przystąpienia do Unii w dalszej perspektywie. Więcej na temat ENP zob. np.: P. Marcinkowska, *Europejska Polityka Sąsiedztwa*, Warszawa 2009.

⁵¹ Należąca do tzw. II generacji umów stowarzyszeniowych, pierwszą umowę stowarzyszeniową zawarto bowiem z Egiptem w 1977 r.

⁵² *Euro-Mediterranean Agreement Establishing an Association Between the European Communities and Their Member States and the Arab Republic of Egypt*, www.eas.europa.eu/egypt/aa/06_aaa_en.pdf (14.03.2012).

Podstawowym instrumentem pobudzania wśród sąsiadów reform w ramach ENP są wytyczne zawarte w Planach działania (*Plans of Action*), których przyjęcie przez Komisję dla każdego kraju z osobna poprzedzone zostało przygotowanie raportu na temat jego sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Raport dotyczący Egiptu został przedstawiony Komisji Europejskiej w marcu 2003 r. Jego autorzy zwrócili uwagę m.in. na takie kwestie, jak rosnący deficyt budżetowy, bezrobocie⁵³, duży udział państwa w gospodarce czy luki w prawie (zwłaszcza w zakresie ochrony konkurencji)⁵⁴. Raport ten, jak już wspomniano, stał się podstawą do opracowania dla Egiptu Planu działania, przyjętego 6 marca 2007 r. Celem tego krótkoterminowego dokumentu (docelowo realizacja wytycznych miała nastąpić w ciągu 3–5 lat, cel ten nie został jednak osiągnięty) było po pierwsze przyspieszenie implementacji postanowień umowy stowarzyszeniowej, a po drugie wspieranie egipskiego narodowego rozwoju, modernizacji i reform. Bezcelowe byłoby tutaj przytaczanie wszystkich wytycznych zawartych w Planie działania. Warto jednak wspomnieć, że wszystkie mają bardzo ogólny charakter, co w znacznym stopniu utrudnia wprowadzenie ich w życie, po drugie – wśród wytycznych dotyczących kwestii gospodarczych widać silny nacisk na prywatyzację, modernizację i liberalizację, przy zachowaniu jednak zasady zrównoważonego rozwoju. Jedną z kluczowych kwestii jest tu presja stworzenia lepszego klimatu dla inwestycji, przyciąganie kapitału zagranicznego (ale również zachęcanie lokalnych inwestorów do inwestowania w Egipcie).

Wytyczne dotyczące kwestii rozwoju społecznego zajmują w dokumencie stosunkowo niewiele miejsca (znacznie bardziej rozbudowane są wytyczne dotyczące bezpieczeństwa – walki z terroryzmem, organizacjami przestępczymi, zwalczanie handlu narkotykami czy ograniczanie nielegalnych migracji). Poruszono m.in. takie problemy, jak redukcja ubóstwa (zalecono rządowi egipskiemu przyjęcie odpowiedniej strategii w tym zakresie), zwiększenie efektywności wydatków publicznych, zwalczanie analfabetyzmu czy zwiększenie dostępu i usprawnienie funkcjonowania służby zdrowia⁵⁵.

Krytycy unijnej polityki wobec Egiptu podkreślają, że Plan działania przypomina „listę życzeń” lub „listę zakupów”. Ogólne sformułowania i brak określonych limitów czasowych na wprowadzenie konkretnych reform czyni ten instrument nieefektywnym. Implementację wytycznych zawartych w Planie działania oceniono w opracowanym w 2010 r. *Progress Country Report*. Unia Europejska podkreśliła tam problemy, które przyczyniły się w znaczącym stopniu do wybuchu Arabskiej Wiosny w Egipcie: bezrobocie wśród młodych, dysproporcje rozwojowe

⁵³ Dziwić może jednak fakt, że problemowi, który w dłuższej perspektywie okazał się brzemienne w skutkach, poświęcono w raporcie tak niewiele uwagi.

⁵⁴ Dokładna analiza całego raportu ze względu na nieaktualność części danych jest bezprzedmiotowa. Więcej na ten temat zob.: *Country Report. Egypt*, www.ec.europa.eu/world/enp/documents_en.htm#2 (03.01.2012).

⁵⁵ *Egypt/EU Plan of Action*, www.ec.europa.eu/world/enp/documents_en.htm#2 (15.03.2012).

miast i wsi, problem ubóstwa (w raporcie zawarto informację, że aż 20% Egipcjan żyje za mniej niż dolara dziennie)⁵⁶.

Wytyczne zawarte w Planie są obecnie konkretyzowane w takich dokumentach, jak *Egypt. Country Strategy Paper (CSP) 2007–2013*⁵⁷, czy *National Indicative Programme (NIP) 2007–2010* oraz *2011–2013*⁵⁸. Dokumenty te są względem siebie komplementarne – CSP zarysowuje strategiczne ramy współpracy egipsko-unijnej, NIP zaś precyzuje je oraz uzupełnia o przewidywane wsparcie finansowe ze strony Unii. Najnowszy, *National Indicative Programme*, jako jeden z obszarów priorytetowych wymienia zwiększenie efektywności i konkurencyjności egipskiej gospodarki⁵⁹. W latach 2007–2010 na wsparcie w tym sektorze przeznaczono 160 milionów euro (28% wszystkich środków). Budżet NIP na lata 2011–2012 wynosi 449,5 miliona euro, z czego 42,5% ma być przeznaczony na wspieranie reform w tym właśnie obszarze⁶⁰.

Instrumenty wsparcia reform

Wsparcie egipskich reform odbywa się również w formie innej niż finansowa – mowa tu o możliwości skorzystania z mechanizmu *Technical Assistance and Information Exchange* (TAIEX) oraz współpracy *Twinning*⁶¹. Egipt może jednak liczyć przede wszystkim na wsparcie finansowe za pośrednictwem takich instrumentów współpracy wielostronnej, jak *Facility For Euro-Mediterranean Investment* (FEMIP)⁶² czy *Neighbourhood Investment Facility* (NIF)⁶³.

Jeśli chodzi o konkretne projekty finansowane przy użyciu środków FEMIP, to można wymienić przykładowo budowę elektrowni w delcie Nilu, w odległości 30 km od Kairu, która ma zaspokajać popyt na energię elektryczną głównie

⁵⁶ *Implementation of the European Neighbourhood Policy in 2010 Progress Country Report: Egypt*, www.ec.europa.eu/world/enp/pdf/progress2011/sec_11_647_en.pdf (15.03.2012).

⁵⁷ *Egypt. Country Strategy Paper 2007–2013*, www.ec.europa.eu/world/enp/pdf/country/enpi_csp_egypt_en.pdf (04.01.2012).

⁵⁸ *European Neighbourhood and Partnership Instrument Arab Republic of Egypt National Indicative Programme 2011–2013*, www.ec.europa.eu/world/enp/pdf/country/2011_enpi_nip_egypt_en.pdf (04.01.2012).

⁵⁹ Pozostałe dwa obszary to wspieranie reform w zakresie demokratyzacji oraz praw człowieka, a także zapewnienie zrównoważonego rozwoju z zachowaniem efektywnej polityki socjalnej, gospodarczej i w dziedzinie ochrony środowiska.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Obie formy współpracy mają wspólne cele, do których należy przede wszystkim harmonizacja ustawodawstw krajów współpracujących z Unią i włączania w nie unijnego *acquis communautaire*.

⁶² Jest to instrument powołany w 2002 r. w ramach Europejskiego Banku Inwestycyjnego, oferujący państwom nim objętym 3 rodzaje produktów: pożyczki, inwestycje na niepublicznym rynku kapitałowym (ang. *private equity*) oraz wsparcie techniczne, a także wsparcie w formie gwarancji.

⁶³ Głównym celem tego instrumentu jest zdobywanie dodatkowych funduszy na inwestycje kapitałochłonne w krajach objętych ENP.

w centrum stolicy (pożyczka w wysokości 300 mln euro), rafinerii ERC (346,4 mln euro)⁶⁴ czy platformy logistycznej *Nile River Logistics*, która ma działać w zakresie logistyki transportu wodnego na Nilu (*private equity* w wysokości 5 mln euro). Realizacja wszystkich projektów ma opierać się również na udzielanym przez FEMIP wsparciu technicznym⁶⁵. Warto wspomnieć, że „mapa drogowa” FEMIP na lata 2011–2013 zwraca szczególną uwagę na kwestię tworzenia nowych miejsc pracy w regionie MENA oraz rozwój tzw. kultury przedsiębiorczości. Inicjatywą w tym drugim zakresie jest finansowany w ramach FEMIP projekt egipskiej spółki GIronii⁶⁶, zajmującej się automatyzacją transferów finansowych i płatności, co ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia prowadzenia działalności gospodarczej i rozwoju gospodarczego kraju. Projekt otrzymał wsparcie w wysokości 3 mln euro⁶⁷.

Projekty realizowane w ramach NIF obecnie w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej mają wartość ok. 6,2 mld euro (jest ich 15). Aż 6 projektów o łącznej wartości prawie 49 mln euro realizowanych jest właśnie w Egipcie. Egipt jest największym beneficjentem środków przyznawanych w ramach NIF, zarówno w regionie, jak i wśród krajów objętych ENP (32% środków)⁶⁸. Wśród realizowanych projektów należy wymienić: finansowanie badań, mających na celu zwiększenie produkcji energii odnawialnej do 20% w 2020 r. (3 mln euro), usprawnienie transportu publicznego w Aleksandrii (0,5 mln euro), budowa farmy wiatrowej (200 MW) w zatoce El Zayt (10 mln euro), czy program, mający na celu podniesieniu jakości usług wodociągowo-kanalizacyjnych w Górnym Egipcie (IWSP 2,10 mln euro). Dominują inwestycje w sektorze energetycznym oraz wodnym. W Egipcie nie zrealizowano ani jednej inwestycji w sektorze społecznym⁶⁹.

Unijna polityka wobec Egiptu – krytyczna ocena

Trudno jednoznacznie ocenić działania Unii w zakresie wspierania reform gospodarczych i społecznych w Egipcie, podejmowane w ramach ENP. Zdecydowanie jednak nie można podchodzić do nich bezkrytycznie. Krytycy ENP zauważają bowiem, że podstawowym celem tej polityki jest zapewnienie Unii bezpieczeństwa i dobrobytu ekonomicznego. Region południowego wybrzeża Morza Śródziemnego jawi się Europie jako niestabilny, niespójny i zróżnicowany wewnętrznie –

⁶⁴ Oczyszczona ropa naftowa pochodząca z tej rafinerii ma w przyszłości trafić na egipski rynek i obniżyć koszty importu surowców energetycznych.

⁶⁵ *FEMIP Annual Report 2010*, www.eib.org/attachments/country/femip_annual_report_2010_en.pdf (15.03.2012).

⁶⁶ Spółki o charakterze *joint venture* z udziałem większości banków oraz największych publicznych przedsiębiorstw.

⁶⁷ *FEMIP Annual Report*...

⁶⁸ *NIF Annual Report 2010*, www.ec.europa.eu/europeaid/where/neighbourhood/regional-cooperation/irc/documents/annual_report_nif_2010_en.pdf (14.01.2012).

⁶⁹ *Ibidem*.

w takim ujęciu jest on potencjalnym źródłem zagrożenia, zwłaszcza w zakresie terroryzmu, handlu narkotykami czy przestępczości zorganizowanej. Wspieranie reform w krajach MENA ma na celu zmianę tego stanu rzeczy, jest jednak raczej środkiem, a nie celem samym w sobie⁷⁰.

Krytycznie oceniany w literaturze jest również fundament, na którym opiera się ENP, a mianowicie przekonanie o wspólnych wartościach dzielonych przez Unię i jej południowych sąsiadów. Wartości te związane są ze „sztandarowymi” zagadnieniami poruszonymi przez Unię Europejską, czyli z demokracją i prawami człowieka, w sferze ekonomicznej zaś – z poszanowaniem własności prywatnej, wolnym rynkiem czy zmniejszeniem udziału państwa w gospodarce. Istotnym komponentem ENP oscylującym wokół tych wartości, jest warunkowość (*conditionality*) udzielanej w ramach tej polityki pomocy. W zamian za wprowadzanie w życie unijnych wytycznych (głównie w zakresie demokratyzacji i przestrzegania praw człowieka), Unia otwierać miała dla Egiptu i innych państw regionu niektóre programy i oferować im adekwatne do stopnia reform wsparcie⁷¹. Polityka warunkowości okazała się jednak pięknie brzmiącym hasłem. W rzeczywistości Unia, działając (jak ujął to Vincent Durac) jako aktor-realista, wykorzystuje swoje atuty, czyli reputację i pieniądze, by realizować na Bliskim Wschodzie, w tym w Egipcie, swoje własne cele i interesy, czyli zdobywanie nowych rynków i wzmocnienie własnego bezpieczeństwa, pozostawiając tak naprawdę na marginesie kwestie demokratyzacji rządów i poszanowania praw obywatelskich. Dodatkowo Unia za wszelką cenę chce uniknąć dojścia do władzy radykalnych islamistów, „nawet ze szkodą dla procesu demokratycznego”. Konieczność zapewnienia dostępu do surowców energetycznych oraz wspomniana już ekspansja na nowe rynki poprzez zawieranie porozumień redukujących bariery handlowe, mogły zagwarantować tylko autorytarne rządy⁷². Paradoksalnie skala rozbieżności pomiędzy domniamanym celem wspierania przemian politycznych, a utrzymaniem stabilnego i przyjaznego Egiptu wręcz wzmocniała, a nie kwestionowała pozycję reżimu, który był głęboko niedemokratyczny⁷³. Beata Wojna zauważyła, że w związku z zaostrzeniem sytuacji w regionie, niedługo może powstać sytuacja, w której Unia odejdzie od promowania demokracji w zamian za współpracę w dziedzinie nielegalnej migracji czy nieprzerwane dostawy surowców energetycznych⁷⁴.

⁷⁰ R. Aliboni, *Evaluating the Political and Strategic Dimensions*, [w:] M. Comelli, A. Eralp, C. Ustun, *The European Neighbourhood Policy and the South Mediterranean. The Lessons From Enlargement*, Ankara 2009, s. 34–36.

⁷¹ S. Kahraman, *The European Neighbourhood Policy. A Critical Assessment*, „Ankara Review of European Studies” 2006, nr 3, s. 18–23.

⁷² F. Cavatorta, V. Durac, *Diverging or Converging Dynamics? EU and US Policies in North Africa: An Introduction*, [w:] F. Cavatorta, V. Durac, *The Foreign Policies of the European Union and the United States in North Africa. Diverging or Converging Dynamics*, New York 2010, s. 2–8.

⁷³ V. Durac, *The Impact of External Actors on the Distribution of Power in the Middle East: the Case of Egypt*, [w:] *ibidem*, s. 73.

⁷⁴ B. Wojna, *Unia Europejska wobec Arabskiej Wiosny. Problemy i dylematy nowego partnerstwa*, „Sprawy Międzynarodowe” 2011, nr 3, s. 16.

Istotnym problemem jest także wielość unijnych programów i instrumentów – właściwa koordynacja i wprowadzenie przejrzystości pod parasolem ENP zawiodło, ciągle wysuwane nowe propozycje i inicjatywy (takie, jak omówione poniżej programy zaprezentowane jako unijna odpowiedź na Arabską Wiosnę) zwiększają niepewność we wzajemnych relacjach i utrudniają Egipcjanom korzystanie z unijnej pomocy.

Unia Europejska a Arabska Wiosna – pierwsze reakcje

Unia Europejska, która obecnie próbuje silniej zaznaczyć swoją rolę na Bliskim Wschodzie, od lat naciskała na egipskie władze, by wprowadziły program reform mający na celu stworzenie społeczeństwa obywatelskiego i ustroju opartego na demokratycznych zasadach. Rola Unii była tu jednak, według Egipcjan, bardzo niejednoznaczna. Z jednej strony wymagała od egipskich władz wprowadzenia demokratycznych rozwiązań, z drugiej jednak jej reakcje na przejawy łamania praw obywatelskich były określane jako „nadzwyczaj łagodne”, gdyż zazwyczaj ograniczały się wyłącznie do powtarzania wyrazów poparcia dla reform politycznych i demokracji, nawet wtedy, gdy naruszenia, tak jak podczas wyborów w 2005 r., były wręcz rażące⁷⁵. Podobnie w 2010 r. na doniesienia o nieprawidłowościach, ograniczonym dostępie niezależnych obserwatorów i przedstawicieli kandydatów do lokali wyborczych, ograniczaniu mediów i aresztowaniach działaczy opozycji, Unia reagowała tylko wyrażeniem swoich zastrzeżeń do przebiegu wyborów i dość łagodnymi prośbami o wyjaśnienie nieprawidłowości⁷⁶.

W czasie trwania Arabskiej Wiosny Unia wykazała już większe zaangażowanie i zainteresowanie. Przedstawiciele Wspólnoty odbyli szereg wizyt i konsultacji z reprezentacją władz i społeczeństwa, jednak ich reakcje wciąż były dość stonowane. Przykładem może być nawoływanie do „otwartego dialogu”, doprowadzenia do „wolnych i uczciwych wyborów” oraz przekonywanie o unijnym wsparciu dla reform demokratycznych w Egipcie przez Catherine Ashton w odpowiedzi na brutalne represje wobec demonstrantów i rosnącą liczbę ofiar śmiertelnych. Komisja Europejska wzywała natomiast do przeprowadzenia niezbędnych reform, w tym również przeprowadzenia wolnych i uczciwych wyborów, a także do poszanowania praw podstawowych. Przypominała również o podstawowych wartościach, które stanowią podstawę współpracy z państwami partnerskimi, w szczególności tymi, które współpracują w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, a także zadeklarowała gotowość we wspieraniu mieszkańców Egiptu w transformacji⁷⁷. Najostrzej chyba zareagowała Rada Europejska, która stwierdziła, że każ-

⁷⁵ V. Durac, *The Impact...*, s. 73.

⁷⁶ *Statement by EU High Representative Catherine Ashton*, www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/EN/foraff/118243.pdf (13.01.2012).

⁷⁷ *European Commission Calls for Orderly Transition and the Holding of Free and Fair Elec-*

da próba ograniczenia swobodnego przepływu informacji, w tym agresji i zastraszania, skierowane przeciwko dziennikarzy i obrońców praw człowieka, jest nie do przyjęcia oraz wezwala wszystkie strony do podjęcia konstruktywnego dialogu⁷⁸ a także Rada Unii Europejskiej, która wezwala władze Egiptu do natychmiastowego uwolnienia wszystkich pokojowych demonstrantów, którzy zostali zatrzymani oraz przywrócenia wszystkich sieci łączności bez opóźnień i do zagwarantowania swobodnego dostępu do wszystkich mediów, w tym Internetu⁷⁹.

Decyzję o rezygnacji Hosniego Mubaraka Unia przyjęła z ulgą. We wspólnym oświadczeniu Herman van Rompuy, Jose Manuel Barroso i Catherine Ashton, wyrażając uznanie dla odwagi Egipcjan, stwierdzili, że prezydent Mubarak „odchodząc, słuchał głosu ludu egipskiego i otworzył drogę do szybszych i głębszych reform oraz przejścia do demokracji”⁸⁰.

W odpowiedzi na wydarzenia w Egipcie przedstawiciele Unii w 2011 r. wygłosili wiele deklaracji. Według Catherine Ashton, przed partnerstwem Unii i Egiptu stoją 3 wyzwania:

- budowanie „głębokiej demokracji” polegające na przeprowadzeniu reform politycznych, uczciwych wyborów, utworzeniu sprawnie działających instytucji, zwalczaniu korupcji, utworzeniu niezależnego sądownictwa i wsparcia społeczeństwa obywatelskiego. Rola Unii ma polegać na wspieraniu pluralizmu i otwartości, a nie dyktowaniu gotowych rozwiązań.
- rozwój gospodarczy, opierający się na wyrównaniu nierówności społecznych, zwalczaniu bezrobocia, zwiększeniu dostępu do rynku. Ashton proponuje także rozpoczęcie dużych projektów infrastrukturalnych. Jak pokazały ostatnie wydarzenia, niezbędne jest połączenie reform politycznych z ekonomicznymi.
- rozwój kontaktów międzyludzkich i ułatwienie mobilności, przy jednoczesnym uniknięciu niekontrolowanych migracji⁸¹.

tions in Egypt, www.europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=MEMO/11/63&format=HTML&aged=0&language=EN&guiLanguage=en (09.01.2012).

⁷⁸ *European Council Declaration on Egypt and the Region*, www.eeas.europa.eu/delegations/egypt/press_corner/all_news/news/2011/20110206_01_en.htm (09.01.2012).

⁷⁹ *Council Conclusions on Egypt*, www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/press-data/EN/foraff/119039.pdf (10.01.2012).

⁸⁰ *Joint Statement by President of the European Council Herman Van Rompuy, President of the European Commission Jose Manuel Barroso, and EU High Representative Catherine Ashton on Recent Developments in Egypt*, www.eeas.europa.eu/delegations/egypt/press_corner/all_news/news/2011/20110213_en.htm (10.01.2012).

⁸¹ *Remarks by the EU High Representative Catherine Ashton at the Senior Officials Meeting on Egypt and Tunisia*, www.eeas.europa.eu/delegations/egypt/press_corner/all_news/news/2011/20110227_1_en.htm (05.04.2012).

Problemy rozwojowe Egiptu jako wyzwanie dla współpracy z Unią

Wydarzenia roku 2011 w Egipcie bez wątpienia stanowiły wyzwanie dla dotychczasowej polityki Unii Europejskiej w odniesieniu nie tylko do tego kraju, lecz również do całego regionu. Potrzeba zmiany formuły współpracy, zwrócenie większej uwagi na potrzeby rozwojowe Egiptu i zwiększenie efektywności udzielanego wsparcia było oczywiste.

Khalil al-Anani, egipski politolog, stwierdził, że wielu Egipcjan wiąże duże nadzieje z Unią Europejską jako kluczowym partnerem w postrewolucyjnej rzeczywistości, nawet pomimo początkowych (nieco nieudolnych) reakcji na wystąpienia społeczne w tym kraju. Fundamentem dalszej współpracy jest przede wszystkim unijna pomoc udzielana Egiptowi, jakkolwiek za rządów Mubaraka była ona dystrybuowana w sposób mało przejrzysty i nieefektywny, co sprawiło, że większość egipskiego społeczeństwa nie miała szansy doświadczyć jej skutków. Duże znaczenie przywiązuje się zwłaszcza do współpracy gospodarczej i do jej rozwijania⁸².

W stosunku do Unii Europejskiej eksperci formułowali liczne zalecenia tak, by unijna pomoc i wsparcie dla przemian w Egipcie były jak najbardziej efektywne. Postulowano przede wszystkim formułowanie nie gotowych wytycznych (tak jak to miało miejsce m.in. w Planie działania), a przekazanie inicjatywy Egipcjanom i wspieranie ich poszczególnych działań. W sferze ekonomicznej najbardziej podkreślana była potrzeba odejścia od „dyktatury wzrostu gospodarczego” i polityki nacisków na liberalizację życia gospodarczego, na rzecz lepszego zrozumienia potrzeb egipskiego społeczeństwa (popularne jest stwierdzenie, że nie można sprowadzić społeczeństwa do ekonomii)⁸³.

Wytyczne te znalazły odbicie we wspólnym komunikacie Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, wydanym 8 marca 2011 r. i zatytułowanym „Partnerstwo dla demokracji i wspólnego dobrobytu dla południowego Śródziemnomorza”. Dokument ten miał pełnić rolę strategicznej odpowiedzi na wydarzenia w regionie MENA i określał ramy unijnego wsparcia przemian oraz zapowiadał pewne zmiany w dotychczasowej formule wzajemnej współpracy. Skoncentrowano się tu przede wszystkim na przemianach demokratycznych (opartych na poszanowaniu praw człowieka i podstawowych wolności), rozwoju kontaktów między społeczeństwami obu regionów (ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży) oraz zrównoważonym rozwojem gospodarczym⁸⁴.

⁸² Khalil al-Anani, *Egypt and the EU In the Post-Mubarak Era*, [w:] Khalil al-Anani et al., *The Future of the Mediterranean. Which Way for Europe and North Africa?*, Gutersloh 2011, s. 41–45.

⁸³ M. Elzoughby, B. Kodmani, *Transistion in Egipt: Evolution, Challenges and the EU Assistance*, [w:] *ibidem*, s. 47–52.

⁸⁴ *A Partnership for Democracy and Shared Prosperity with the Southern Mediterranean*, www.eeas.europa.eu/euromed/docs/com2011_200_en.pdf (25.03.2012).

Jeśli chodzi o wspieranie rozwoju w Egipcie (oraz innych krajach regionu), to dostrzeżono szczególną rolę małych i średnich przedsiębiorstw w tworzeniu nowych miejsc pracy. Unia „gotowa jest wspierać ich rozwój poprzez politykę dialogu i współpracy”. W dokumencie znalazły się również postanowienia o pracach nad zwiększeniem wsparcia finansowego ze strony takich instytucji, jak Europejski Bank Inwestycyjny czy Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Czynnikiem, który może pomóc egipskiej gospodarce w przezwyciężeniu trudności gospodarczych, są również inwestycje zagraniczne i handel. Unia zobowiązała się do podjęcia wysiłków na rzecz przyspieszenia negocjacji na temat liberalizacji wymiany handlowej z państwami regionu (zwłaszcza w zakresie handlu artykułami rolnymi i rybnymi). Celem długofalowym jest w świetle komunikatu utworzenie sprawnie funkcjonujących stref wolnego handlu ze wszystkimi południowymi sąsiadami. Poruszono również takie kwestie, jak wspieranie i promocja turystyki, rozwój rolnictwa (szczególnie ważny w kontekście wzrastających cen żywności) czy współpraca w dziedzinie transportu⁸⁵.

Nowe partnerstwo oznaczać miało również zmianę dotychczasowego podejścia Unii do procesu reform w regionie MENA. Przede wszystkim postawiono na „zróżnicowanie”, czyli dostosowanie działań do potrzeb konkretnego kraju. Po drugie, zapowiedziano przeformułowanie dotychczasowej rządzącej ENP zasady warunkowości na zasadę „więcej za więcej” (*more for more*): rządy mogą liczyć na tym większe wsparcie ze strony UE, im więcej reform wprowadzą. Formuła *more for more* dopełniona została również zasadą *less for less*, czyli możliwością odebrania wsparcia finansowego państwu, które nie dokonuje przewidzianych reform⁸⁶.

Dokument ten miał charakter programowy, siłą rzeczy zatem znalazły się w nim bardzo ogólne stwierdzenia co do działań, jakie w przyszłości ma podjąć Unia względem państw regionu⁸⁷. Przez ekspertów został oceniony bardzo krytycznie. T. Schumacher dostrzegł w tym dokumencie nieudaną próbę przejścia od roli biernego widza (należy tu przypomnieć pierwsze, bardzo ostrożne reakcje na wystąpienia społeczne) do roli aktywnego promotora reform w krajach regionu. Zauważył ponadto – i trudno nie zgodzić się z jego stwierdzeniem – że nowe partnerstwo w dużej mierze powiela istniejące już w ramach ENP mechanizmy i błędy, maskując to jedynie nową nomenklaturą⁸⁸. Szczególnie widoczne jest to w zakresie stosowania zasady „więcej za więcej”, która tak naprawdę nie jest niczym innym,

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Zdaniem ekspertów, hasłowe ujęcie problemów w odniesieniu nie do poszczególnych państw, a całego regionu oraz brak dokładnie określonych ram czasowych, stanowiąc będą poważne problemy w kontekście efektywności nowego partnerstwa.

⁸⁸ Zdanie to podziela również m.in. Beata Wojna, nazywając nowe partnerstwo „zbiorem starych sloganów w nowym opakowaniu”. B. Wojna et al., *EU and Its Southern Neighbours: New Challenges for the European Neighbourhood Policy*, www.sipri.org/research/security/euroatlantic/eu-seminar/documentation/sasiedztwo-druk-ang.pdf (20.03.2012).

jak tylko ujętą inaczej funkcjonującą wcześniej zasadą warunkowości⁸⁹. Według Beaty Wojny, jedną z niewielu zmian w tej nowej-starej formule partnerstwa jest jedynie odejście od polityki utrzymywania stabilności w regionie na rzecz wspierania przemian demokratycznych. Działania Unii koncentrują się właśnie w tym obszarze⁹⁰.

Kolejny wspólny komunikat Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, zatytułowany „Nowa odpowiedź na zmieniające się sąsiedztwo”, ukazał się 25 maja 2011 r. W przeciwieństwie do poprzedniego, ten był skierowany do wszystkich sąsiadów Unii, zarówno wschodnich, jak i południowych. Podobnie jak w poprzednim komunikacie, zadeklarowano elastyczne, zróżnicowane i dostosowane do potrzeb poszczególnych krajów wsparcie dla procesu reform. Potwierdzono stosowanie formuły *more for more*, wsparcie (w różnych formach: pożyczek, zwiększenia dostępu do unijnego rynku czy ułatwienia w przepływie osób) będzie tym większe, im większe reformy wprowadzi dane państwo. Jednocześnie Unia zastrzegła sobie możliwość redukcji swojej pomocy dla krajów, które się z tego nie wywiążą⁹¹.

W dokumencie wskazano trzy podstawowe cele ENP: budowa „głębokiej demokracji”, wspieranie rozwoju gospodarczego oraz wzmacnianie dwóch kierunków regionalnych ENP. Opis tych celów i sposobów ich realizacji nadal ujęto bardzo ogólnie i hasłowo. W zakresie wspierania rozwoju gospodarczego ponownie zwrócono uwagę na rolę małych i średnich przedsiębiorstw, wzmacnianie więzi handlowych, mobilność ludności. Ponadto zaakcentowano konieczność realizacji opisanego wyżej partnerstwa dla demokracji i wspólnego dobrobytu z południowymi sąsiadami. Unijne wsparcie można sprowadzić do 3M: *Money* (wsparcie finansowe), *Mobility* (rozwój kontaktów międzyspolecznych i ułatwienia w przepływie osób) oraz *Market* (zwiększenie dostępu do unijnego rynku oraz wymiany handlowej między partnerami)⁹².

Swego rodzaju konkretyzacją ogólnych ram działania, określonych w omówionych wyżej komunikatach, jest zaprezentowany we wrześniu 2011 r. program „Wsparcie dla partnerstwa, reform i wzrostu gospodarczego” (*Support for Partnership, Reforms and Inclusive Growth – SPRING*). Objęto nim, oprócz Egiptu, również Tunezję, Jordanię i Maroko (z możliwością rozszerzenia na inne państwa). Program obejmuje dwa lata, 2011–2012, jego budżet na ten okres wynosi 350 mln euro (65 mln w pierwszym roku i 285 mln euro drugim). Finansowane przy jego pomocy projekty dotyczyć mają wzmacniania demokracji i budowy instytucji (docelowo 40% środków) oraz wspierania rozwoju i wzrostu gospodarczego (60% środków). W ramach tej drugiej grupy celów wymieniono m.in. redukcję bezrobo-

⁸⁹ T. Schumacher, *The EU and the Arab Spring: Between Spectatorship and Actorness*, „Insight Turkey” 2011, nr 3, s. 109–111.

⁹⁰ B. Wojna et al., *EU and Its Southern Neighbours...*

⁹¹ *A New Response to a Changing Neighbourhood*, www.mfti.gov.eg/SME/index.htm (20.03.2012).

⁹² *Ibidem*.

cia, zwłaszcza wśród ludzi młodych, zwiększenie samozatrudnienia, zwiększenie bezpieczeństwa żywnościowego i redukcję ubóstwa. Przyznawanie środków również odbywa się na zasadzie *more for more*⁹³.

Unia Europejska zwiększyła swoje finansowe wsparcie dla Egiptu również w ramach ENPI, na lata 2011–2013 przewidziano pomoc w postaci 449 mln euro⁹⁴. Najwięcej, bo aż 200 mln euro, ma zostać przeznaczona na realizację celów w zakresie zrównoważonego rozwoju i kapitału ludzkiego, 199 mln zaś na wspieranie konkurencyjności i produktywności egipskiej gospodarki⁹⁵.

W 2011 r. rozpoczęto cztery programy finansowane w ramach ENPI: Program Poprawy Nieformalnych Obszarów w Regionie Wielkiego Kairu (20 mln euro), Program Usprawnienia Handlu i Rynku Krajowego (20 mln euro), Program Wsparcia Polityki Energetycznej (60 mln euro) oraz program wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw w sektorze rolniczym (22 mln euro)⁹⁶. Pierwsze trzy stawiają przed sobą ambitne cele i jakkolwiek żaden z nich nie stanowi bezpośrednio unijnej reakcji na Arabską Wiosnę w Egipcie, to poruszają ważne problemy społeczne i gospodarcze tego kraju. Szczególne znaczenie ma tu wsparcie dla egipskiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Przemysłu przy wprowadzaniu reform, które pozwolą Egipcjom na głębszą integrację gospodarczą nie tylko z UE, lecz również z rynkiem globalnym (istotne jest przede wszystkim wprowadzenie efektywnego i przejrzystego systemu kontroli jakości egipskich produktów). Pośrednio program ten przyczynić się ma do redukcji ubóstwa i do rozwoju gospodarczego Egiptu. Nie można również zapominać o istotnej roli reform w sektorze energetycznym, które wspierać ma trzeci z wymienionych programów. Reformy te mają w przyszłości (docelowo już do 2020 r.) do zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii do 20%, stopniowego zmniejszania subsydiowania przez rząd paliw oraz do optymalizacji gospodarowania krajowymi zasobami surowców energetycznych⁹⁷.

Czwarty program, mający na celu wsparcie egipskiego rolnictwa, stanowi swojego rodzaju sektorową odpowiedź na wystąpienia społeczne z początku roku 2011 i jest realizacją deklarowanej w opisanych wyżej unijnych komunikatach pomocy dla małych i średnich przedsiębiorstw. Jego celem jest m.in. zwiększenie produktywności sektora rolnego, lepsze wykorzystanie obszarów rolnych, a także poprawa bezpieczeństwa żywnościowego. Skutkiem rozwoju sektora rolnego ma być również stworzenie nowych miejsc pracy, a tym samym redukcja bezrobocia⁹⁸.

⁹³ www.ec.europa.eu/europeaid/documents/aap/2011/af_aap-spe_2011_enpi-s.pdf (25.03.2012).

⁹⁴ We wcześniejszym okresie, w latach 2007–2010 było to 558 mln euro.

⁹⁵ www.ec.europa.eu/europeaid/where/neighbourhood/country-cooperation/egypt/egypt_en.htm (25.03.2012).

⁹⁶ www.ec.europa.eu/europeaid/documents/aap/2011/af_aap_2011_egy.pdf; www.ec.europa.eu/europeaid/documents/aap/2011/af_aap_2011_egy_p2.pdf (27.03.2012).

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ *Ibidem*.

Cele unijnej polityki wobec Egiptu w okresie przemian na rok 2012 wymienił bardzo lakonicznie w lutym tego roku Marcus Cornaro, dyrektor ds. Sąsiedztwa, w wywiadzie udzielonym Centrum Informacyjnym ENPI. Cornaro starał się przedstawić w jak najlepszym świetle dotychczasowe działania Unii, a także te zaplanowane na rok 2012. W wywiadzie tym koncentrował się głównie na Tunezji – państwie najbardziej zaawansowanym pod względem reform – jako pozytywnym przykładzie wykorzystania unijnego wsparcia. Nie można się więc oprzeć wrażeniu, że Egipt, najludniejsze państwo regionu MENA, został potraktowany po macoszemu. Cornaro zadeklarował wsparcie Unii dla procesu przekazania władzy w ręce cywilnego rządu. Najbardziej wyeksponowana została jednak pomoc dla przemian gospodarczych jako największego wyzwania, które stoi przed Egiptem w najbliższych latach⁹⁹.

Podsumowanie

Wystąpienia społeczne na ogromną skalę, które dotknęły nie tylko Egipt, lecz również inne państwa regionu MENA, pokazały słabości i błędy dotychczasowej formuły współpracy z Unią Europejską. W przeszłości unijne wsparcie dla reform gospodarczych i społecznych w Egipcie było mało efektywne. Zawinił tu brak przejrzystości i spójnej koordynacji poszczególnych unijnych programów i rodzajów polityki, brak precyzyjnych mechanizmów implementacji wytycznych oraz konkretnych ram czasowych na wprowadzanie ich w życie. Zawiodła również polityka warunkowości, która zamiast mobilizować egipskie władze do stopniowej demokratyzacji życia politycznego i społecznego kraju, umacniała autorytarny reżim Hosniego Mubaraka.

Arabska Wiosna dla Unii mogła być okazją do umocnienia swojej pozycji jako aktywnego aktora w regionie MENA. Wprawdzie jest jeszcze za wcześnie, by formułować kategorię ocen, już teraz jednak można stwierdzić, że jej się to nie udało. Pierwsze reakcje na wystąpienia społeczne czy łamanie praw człowieka były bardzo zachowawcze i ostrożne, skupiały się przede wszystkim na sferze politycznej i sporadycznie odnosiły się do problemów rozwojowych Egiptu. Bardziej kompleksową odpowiedzią na Arabską Wiosnę stało się zaproponowane w marcu 2011 r. nowe „Partnerstwo dla demokracji i wspólnego dobrobytu dla południowego Śródziemnomorza” czy zrewidowana Europejska Polityka Sąsiedztwa. Tak naprawdę jednak oba unijne dokumenty są powieleniem już istniejących rozwiązań i nie wnoszą do relacji unijno-egipskich nowej jakości. Ponadto opierają się na bardzo ogólnych sformułowaniach, skierowanych do wszystkich państw regionu MENA (a nie konkretnie do Egiptu), co w znaczny sposób utrudni wprowadzenie ich w życie. Powodują one także pewien chaos, gdyż brakuje w nich elementów koordynacji z dotychczas istniejącymi programami unijnymi. Rewizja dotychcza-

⁹⁹ www.ec.europa.eu/europeaid/where/neighbourhood/arab_spring/index_en.htm (27.03.2012).

sowej polityki Unii wobec państwa faraonów nie obejmuje jednak (pomimo licznych postulatów) renegotjacji dotychczas obowiązujących Planów działania i zaawartych w nich wytycznych, ustalanych w drodze negocjacji ze starymi władzami.

W wypowiedziach unijnych dyplomatów Egipt pojawia się jedynie sporadycznie, stanowczo więcej uwagi poświęca się Tunezji, wskazując ją jako pozytywny przykład państwa-reformatora. Może więc dziwić fakt, że najludniejsze państwo Bliskiego Wschodu jest traktowane po macoszemu. Sferą, w której konieczność reform jest szczególnie podkreślana, jest kwestia demokratyzacji życia politycznego i zapewnienia przestrzegania praw człowieka. Jednocześnie, co ocenić należy bardzo pozytywnie, Unia silnie akcentuje konieczność wprowadzenia reform gospodarczych, odejścia od dyktatury wzrostu gospodarczego i zapewnienia Egipcjom możliwości wejścia na ścieżkę rozwoju, którego beneficjentami będzie całe społeczeństwo.

Obecnie trudno ocenić, czy unijne programy pomocy dla Egiptu okażą się efektywne czy też nie. Do pewnego stopnia powielają one stare błędy, stąd sceptyczne nastawienie do nich ekspertów i przedstawicieli świata akademickiego. Jednak należy zaznaczyć, że inicjatywa należy tu przede wszystkim do egipskich władz, bo to właśnie one, a nie Bruksela, muszą być motorem nieuniknionych zmian.

Abstract

Development-related problems of Egypt in the light of the Arab Spring

The social protests in the Middle East states (including Egypt) – so called Arab Spring – were a great shock for international community. The most popular slogans among the Arab protesters were the slogans of freedom, respect for human and civil rights but the real reasons for the mass social opposition were deep social problems, especially demographic and economic ones, which could not stay unsolved no longer.

Since 2004 Egyptian authorities began to initiate the process of reforms due to liberate the Egyptian economy. They were welcomed with great applause by the international institutions and especially by the European Union. The western states however did not take into account the fact that this process had some negative impact on the condition of life of average Egyptian and included the social problems in their directives very rarely. This article is an attempt to examine if the cooperation between Egypt and European Union which in the past few decades tries to develop the partnership with all MENA states was effective and if there are the chances to strengthen it in the future, especially in the context of still changing situation in the region.

One year since the beginning of Arab Spring is definitely too early for categorical evaluations of EU reaction to the changing partnership however past EU politics towards Egypt was not effective. The first reactions were only rhetorical. Past few months Brussels presented more concrete programs and the packages of support for Egypt and other MENA states. What is important, these propositions included not only the question of economic growth but also the problem of social reforms and development. Arab Spring is still the chance for EU to reformulate its politics towards Egypt but particularly important is the proper coordination of European support for Egyptian reforms.

Michał Lipa

PRZEMIANY POLITYCZNE W EGIPCIE PO DYMISJI HUSNIEGO MUBARAKA

11 lutego 2011 r. Husni Mubarak – prezydent Arabskiej Republiki Egiptu, rządzący od 1981 r. – podał się do dymisji wskutek trzytygodniowego powstania, które przeszło do historii pod nazwą „Rewolucji 25 stycznia”. O tym, że nie była to rewolucja w dosłownym tego słowa znaczeniu¹, świadczy niejednoznaczny charakter procesu politycznej tranzycji, jaką to powstanie zapoczątkowało. O ile protestujący na kairskim placu Tahrir (Wyzwolenia) oraz w innych egipskich miastach domagali się m.in. wprowadzenia demokratycznych instytucji politycznych, które następnie (w ciągu kolejnych 15 miesięcy) stopniowo – aczkolwiek nie bez przeszkód i w ograniczonym zakresie – wdrażano, o tyle cechy procesu politycznego uwidaczniają silne dążenia do ograniczenia demokratyzacji systemu politycznego. Dostrzegalne są one przede wszystkim wśród wojskowych elit *ancien régime*’u – pretorian egipskiego autorytaryzmu.

Efektom tego dialektycznego napięcia będzie najpewniej nowy – choć zachowujący pewne dotychczasowe właściwości – system stosunków politycznych w państwie. Już zaledwie rok później (wiosną 2012 r.) widać, że nie nastąpiło całkowite zerwanie z poprzednim systemem, a jego przedstawiciele nadal wywierają na egipską politykę znaczący wpływ, który – np. dzięki stosownym zapisom w ustawie zasadniczej – pragną zachować w przyszłości. Skłoniło to Nathana

¹ Podobną tezę prezentuje Jerzy Zdanowski w książce poświęconej Arabskiej Wiosnie: *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 215–243; zob. też: N. J. Brown, *The Struggle to Define Egyptian Revolution*, www.carnegieendowment.org/2011/02/17/struggle-to-define-egyptian-revolution/3ejw (02.04.2012).

J. Browna do określenia owego procesu mianem „źle zaprojektowanej tranzycji”², której takie aspekty analizy, jak ustrój instytucjonalno-prawny (w tym kwestia nowej konstytucji), główne polityczne siły, wybory parlamentarne oraz planowane na maj i czerwiec 2012 r. wybory prezydenckie, są przedmiotem niniejszego artykułu. Najpierw warto jednak nakreślić chronologię wydarzeń związanych z procesem transformacji politycznej, jej ograniczenia oraz ich skutki.

Początek politycznej transformacji

Dynamika wydarzeń sugeruje, że na początku 2011 r. musiało dojść do pęknięcia w łonie autorytarnej elity władzy, która – co jest cechą systemów niedemokratycznych – rzadko jest homogeniczna³. Rozdźwięk pomiędzy oficerami egipskiej armii a środowiskami związanymi z sektorem bezpieczeństwa wewnętrznego oraz cywilnymi przedstawicielami reżimu (członkami Partii Narodowo-Demokratycznej i innymi osobami powiązanymi z neoliberalnym rządem Ahmeda Nazifa oraz rodziną Mubaraków)⁴ okazał się na tyle silny, że – w obliczu wybuchu społecznego niezadowolenia – inicjatywę przejęło wojsko, a H. Mubarak podjął decyzję o dymisji. Niezależnie od tego, jak owa decyzja zapadała, Egipt wkroczył w okres przejściowy (tranzycyjny), a pełnię władzy przejęła Najwyższa Rada Sił Zbrojnych. Na jej czele stanął marszałek Mohammed Hussein Tantawi, dotychczasowy minister obrony narodowej⁵. O tym, że armia stopniowo traciła swą dotychczasową pozycję na rzecz tzw. nowych Egipcjan, świadczą choćby wielkie fortuny osób związanych z Gamalem Mubarakiem (młodszym synem H. Mubaraką) niezbyt tolerowanym przez egipski korpus oficerski (szczególnie wyższych rangą oficerów, rówieśników H. Mubaraką, którzy nie chcieli go widzieć w pałacu prezydenckim), jak również rząd A. Nazifa – technokrata i neoliberala odpowiedzialnego za ambitne plany prywatyzacyjne i pełniejsze otwarcie egipskiego rynku na międzynarodową gospodarkę, co odbijało się na lokalnej wytwórczości.

O tym jednak, że armia traciła wpływy także na rzecz sektora bezpieczeństwa wewnętrznego, mówiło się i pisało znacznie mniej. Świadczy o tym choćby fakt, że w ciągu kolejnych lat – od początku lat 90. XX w. do 2005 r. – budżet tego sektora wzrósł z 3,5 mld funtów egipskich do 22 mld w roku budżetowym 2011/2012, przy czym w 2005 r. wynosił jeszcze 12 mld funtów egipskich. Po-

² Idem, *Landmines in Egypt's Constitutional Roadmap*, www.egyptelections.camegieendowment.org/2011/12/07/landmines-in-egypt%E2%80%99s-constitutional-roadmap (02.04.2012).

³ J. J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 310–311.

⁴ Przyczynom buntu w świecie arabskim poświęcono wiele pozycji, dlatego też nie będą one tutaj szczegółowo omawiane. Więcej na ich temat m.in. w: J. Zdanowski, *op. cit.*

⁵ E. Goldberg, *Mubarakism Without Mubarak. Why Egypt's Military Will Not Embrace Democracy*, [w:] *The New Arab Revolt: What Happened, What It Means, and What Comes Next*, „Foreign Affairs” 2011, special edition, s. 110–114.

mimo, że budżet armii pozostawał w liczbach bezwzględnych większy, nie rósł on w takim tempie, jak wydatki na policję i bliźniacze służby. Elity sił zbrojnych najpewniej dostrzegały związek pomiędzy rosnącą polityczną siłą G. Mubaraka, a dynamicznym wzrostem wydatków na cele związane z funkcjonowaniem ministerstwa spraw wewnętrznych⁶. Nie jest nawet wykluczone, że gdyby G. Mubarak pozostał prezydentem (ojciec, ponad 80-letni, raczej nie ubiegalby się o fotel prezydencki), egipska armia stopniowo podzieliłaby los wojska tunezyjskiego – odsuniętego od polityki. Tak więc wybuch społecznego niezadowolenia stworzył jej szansę zarówno na odwrócenie niekorzystnego trendu, jak i na podporządkowanie sobie policji i pozostałych struktur bezpieczeństwa wewnętrznego.

Z punktu widzenia przedstawicieli prodemokratycznych ruchów społecznych, których trzytygodniowy protest zmusił H. Mubaraka (pogardliwie nazywanego „faraonem”) do dymisji, istotne jest to, że armia – główny filar egipskiego autorytaryzmu – zachowała neutralność, czym zaskarbiła sobie jeszcze większą sympatię Egipcjan (do tej pory i tak cieszyła się znacznym prestiżem). Przyjęła więc rolę arbitra, tymczasowo uzyskując legitymację do rządzenia w okresie przejściowym, co zaniepokoiło młodych, domagających się demokracji „rewolucjonistów”. Z faktem przejścia władzy przez armię nie godziły się m.in. środowiska skupione wokół Mohameda al-Baradeia (lidera Narodowego Stowarzyszenia na rzecz Zmiany), Ruch 6 Kwietnia (odpowiedzialny za większą część manifestacji i organizację „infrastruktury protestu”)⁷, jak również antyreżimowi blogerzy – tacy, jak Maikel Nabil Sanad, który za krytykę armii trafił do aresztu, a jego proces bardzo długo odraczano. Zwolniono go dopiero w przededniu rocznicy wybuchu protestów (25 stycznia 2011 r.). Wcześniej zasłynął w światowych mediach dzięki protestowi głodowemu, co uczyniło go jedną z ikon walki o demokrację oraz ofiarą represyjnych działań egipskich sił zbrojnych – osłabiających autorytet armii⁸. Większość Egipcjan poparła jednak ten stan (jako tymczasowy), licząc na to, że wojsko zaprowadzi porządek w ogarniętym chaosem kraju. Nie dość, że znacznie spadł poziom bezpieczeństwa, to na permanentnym politycznym kryzysie cierpiała egipska gospodarka, od dawna borykająca się z poważnymi problemami rozwojowymi i ich społecznymi konsekwencjami⁹. Nie można jednak powiedzieć, że rok od dymisji H. Mubaraka, który w coraz większym stopniu opierał swą supremację na służbach bezpieczeństwa wewnętrznego, poziom bezpieczeństwa powrócił do stanu sprzed 25 stycznia 2011 r. Przeciwnie – w Egipcie wciąż jest niebezpiecznie¹⁰.

⁶ *Lost in Transition: The World According to the Egypt's SCAF*, „Middle East Report” 2012, No. 121, s. 10.

⁷ T. Rosenberg, *Revolution U*, [w:] *Revolution in the Arab World Tunisia, Egypt, and the Unmaking of an Era*, „Foreign Policy” 2011, special report, s. 127–142.

⁸ H. Abdel-Rahman, *Maikel Nabil Slams Egyptian Military Regime as the Enemy*, www.guardian.co.uk/world/2012/jan/29/maikel-nabil-jail-critic-egyptian-military (16.04.2012).

⁹ Więcej na ten temat zob.: *Egypt Human Development Report 2010. Youth in Egypt: Building our Future*, „Human Development Reports” 2010; I. Saif, *Challenges of Egypt's Economic Transition*, „The Carnegie Papers” 2011, November.

¹⁰ Do pewnego stopnia ten fakt może legitymizować tymczasową władzę armii, która próbuje – przynajmniej oficjalnie – zarządzić sytuacji. Nie wszyscy Egipcjanie w to wierzą, ponieważ desta-

Ograniczenia procesu przemian

Tuż po przejęciu władzy, Najwyższa Rada Sił Zbrojnych zawiesiła dotychczasową konstytucję (z 1971 r. – wielokrotnie nowelizowaną), rozwiązała – zdominowany przez Partię Narodowo-Demokratyczną – fasadowy parlament (wybrany pod koniec 2010 r.)¹¹, przedłużyła trwający nieprzerwanie od 1981 r. stan wyjątkowy, którego regulacje pozwalają m.in. na sądenie osób cywilnych przed trybunałami wojskowymi. Zdelegalizowała też partię prezydencką, co spotkało się z dużym entuzjazmem społeczeństwa i dawało opozycji nadzieję na szybszą demokratyzację systemu. Powołano także komisję, której celem było opracowanie poprawek do ustawy zasadniczej. Na jej czele stanął prawnik powiązany z Braćmi Muzułmanami – Tarik al-Biszri, co zostało odczytane jako ukłon w stronę tej islamiistycznej organizacji¹². Od tej pory – szczególnie zanim wprowadzono tymczasowe instytucjonalno-prawne ramy ustrojowe – rządy opierały się na komunikatach rady wojskowej, spośród których pierwszy został wydany 10 lutego 2011 r., po czym – dzień później – ogłoszono komunikat nr 2, mówiący o tym, że Najwyższa Rada Sił Zbrojnych przejmuje w Egipcie władzę¹³ – legislacyjną (bezpośrednio), wykonawczą (pośrednio za pośrednictwem podległych sobie gabinetów – Ahmeda Szafika, Essama Szarafa i Kamala Ganzuriego) i po części sędziowską.

Kolejne kroki władz tymczasowych skierowane były przeciwko niewojskowym członkom reżimu H. Mubaraka (a także samemu prezydentowi, jego żonie i dwóm synom) – szczególnie wobec osób z najbliższego otoczenia G. Mubaraka. Aresztowano m.in. przedstawicieli zdymisjonowanego rządu A. Nazifa (w tym samego premiera, kierującego rządem w latach 2004–2011) – ministra finansów Jusufa Butrusa Ghalego, ministra spraw wewnętrznych Habiba Al-Adlego oraz innych prominentnych działaczy – polityków i biznesmenów, których sieć bliskich powiązań stała się podstawą systemu symbiotycznych związków polityki i gospodarki – określanego mianem kronizmu, czyli „kapitalizmu koleistów”¹⁴. Oskarżenia wobec H. Mubaraka i H. Al-Adlego obejmują zarówno przestępstwa o charakterze ekonomiczno-finansowym, jak i karnym (rozkaz strzelania do protestujących, za

bilizacja sytuacji wydaje się sprzyjać grupom związanym z obalonym reżimem, które – z wyjątkiem armii – niemalże nie uczestniczą w oficjalnym procesie politycznym, co sprawia wrażenie wyczekiwania na „lepsze czasy”.

¹¹ Więcej na temat kontrowersji związanych z tymi wyborami zob.: S. A. Cook, *The Struggle for Egypt. From Naser to Tahrir Square*, New York 2012, s. 277–281.

¹² Więcej na temat Braci Muzułmanów oraz ruchu islamistycznego w Egipcie zob.: J. Zdanowski, *Bracia Muzułmanie i inni*, Szczecin 1986; idem, *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Warszawa 2009; idem, *Umiarkowany islamizm. Niedoceniana siła arabskiego Bliskiego Wschodu*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 2, s. 91–106.

¹³ M. Dunne, *Forcing the Military to Choose*, www.carnegieendowment.org/2011/02/11/forcing-military-to-choose/2y9n (16.04.2012); *Egypt Army to Guarantee Reforms: Communique Number 2*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/1/64/5396/Egypt/Politics-/Egypt-army-to-guarantee-reforms-communicue-number-.aspx (16.04.2012).

¹⁴ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 97–102.

co grozi kara śmierci). Ogłoszenie wyroku w sprawie byłego prezydenta (na rozprawie wprowadzanego na łóżku szpitalnym) zapowiedziano na czerwiec 2012 r.¹⁵

Szczególną uwagę M. H. Tantawi (*de facto* głowa państwa) poświęcił stworzeniu legalnych podstaw sprawowania władzy przez wojsko. Do otoczenia politycznego wysyłano jednak sprzeczne sygnały na temat kalendarza i regul transformacji. Niektóre z nich przyjmowano z entuzjazmem, inne z niepokojem, jeszcze inne z dezaprobatą. Władze tymczasowe nie były też konsekwentne w swych decyzjach. Zmieniano je w zależności od dynamicznie rozwijającej się sytuacji. Skłoniło to zwolenników demokratyzacji do częstszego wywierania presji na M. H. Tantawiego w formie kolejnych demonstracji – organizowanych przeważnie w piątki, po zbiorowych modłach. Z czasem protesty stawały się równie intensywne, jak przed dymisją H. Mubaraka – z tym, że teraz domagano się natychmiastowego transferu władzy w ręce cywilnych polityków, na co z kolei nie godziła się Najwyższa Rada Sił Zbrojnych.

Z perspektywy czasu widać wyraźnie, że armia nie planowała szybkiego oddania władzy. Szybkiego, to znaczy przed uchwaleniem nowej ustawy zasadniczej, która zapewniłaby specjalny status armii, co należy uznać za główny cel jej politycznych działań. Postawiła się więc w pozycji rozgrywającego, stosującego taktykę „dziel i rządź”, a jej celem stało się osłabienie czy wręcz rozbięcie masowego ruchu protestu, co po części się udało (przejawem tego jest wycofanie się M. al-Baradeia z wyborów prezydenckich). Stworzenie warunków do bardzo długiej kampanii wyborczej, przeplatanej incydentami przemocy i represji (szczególnie wobec reprezentantów prodemokratycznych ruchów społecznych), sprzyjało (i nadal sprzyja) fragmentaryzacji opozycji – przede wszystkim świeckiej. Armia od początku liczyła się tylko z Braćmi Muzułmanami – jako że jest to organizacja najlepiej zorganizowana i ciesząca się ogromnym poparciem społecznym. Musiała więc znaleźć dla niej miejsce we własnej wizji przyszłego Egiptu. Niektórzy obserwatorzy podejrzewali nawet, że zawiązano taktyczny sojusz między Najwyższą Radą Sił Zbrojnych a Braćmi Muzułmanami, dążącymi do zdobycia władzy w demokratycznych wyborach¹⁶.

Przejawem liberalizacji sceny politycznej, odbywającej się pod bacznym okiem struktur militarnych, była zgoda na legalizację znacznej liczby partii politycznych – w tym takich, których związki z organizacjami i środowiskami o charakterze religijnym są niepodważalne, co wcześniej nie było możliwe. Dzięki temu powstało wiele ugrupowań reprezentujących całe spektrum polityczne – od lewicy po prawicę, które od razu rozpoczęły (najpierw nieformalną) kampanię wyborczą – trwającą od wiosny 2011 r. do wyborów parlamentarnych, rozpoczynających się pod koniec listopada 2011 r. W ten sposób powstały takie stronnictwa, jak – najściślej powiązana z Braćmi Muzułmanami – Partia Wolności i Sprawiedliwości,

¹⁵ *Egypt Court to Deliver Mubarak Trial Verdict on 2 June*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-17120915 (16.04.2012).

¹⁶ *Lost in Transition...*, s. 3 i nast.

salaficka Partia Światła, umiarkowanie islamistyczna Partia Środka, a także szereg ugrupowań o charakterze liberalnym i centrolewicowym, jak choćby Partia Wolnych Egipcjan. Niektóre przystąpiły do elekcji w koalicjach wyborczych, jak np. Blok Demokratyczny, Blok Islamski czy Sojusz „Rewolucja Trwa” (skupiający efemeryczne partie utworzone na podstawie prodemokratycznych ruchów społecznych). Jednak już na etapie ustalania terminu wyborów parlamentarnych dały o sobie znać konflikty między dobrze zorganizowanymi środowiskami islamistycznymi a stronnikami takich organizacji, jak np. Ruch 6 Kwietnia, które wprawdzie potrafiły zorganizować masowy i długotrwały protest, ale nie poradziły sobie na etapie budowy struktur partyjnych – być może także dlatego, że armia skutecznie zadbała o to, aby im w tym przeszkodzić. Zdecydowany prym wiodły te środowiska, głównie islamistyczne, które już wcześniej dysponowały rozwiniętą infrastrukturą organizacyjną, a także – co najważniejsze – bazą społecznego poparcia. O ile te pierwsze opowiadały się za późniejszym terminem wyborów, o tyle Bracia Muzułmanie, chcąc wykorzystać swą organizacyjną przewagę, skłaniały się ku wcześniejszemu terminowi¹⁷.

Najwyższa Rada Sił Zbrojnych zwlekała z podaniem jakichkolwiek szczegółów dotyczących kalendarza wyborczego, którego zarys zaczął się wyłaniać dopiero w momencie konstruowania instytucjonalno-prawnych ram ustrojowych. Na tym etapie zdecydowano o referendum w sprawie: przepisów nowelizujących zawieszoną ustawę zasadniczą, mających regulować wybór głowy państwa i parlamentu, a także procedurę tworzenia nowej konstytucji. Był to równocześnie swoisty sprawdzian społecznego poparcia dla roli armii w procesie tranzycji. W referendum, które odbyło się 19 marca 2011 r., aż 77 proc. głosujących opowiedziało się za przyjęciem poprawek. Wydaje się jednak, że bez poparcia Braci Muzułmanów dla idei nowelizacji konstytucji, wynik referendum mógł być zgoła inny. Jednakże armia osiągnęła w tym momencie inny ważny cel – referendum wyraźnie unaocznilo, że od tej pory każda polityczna siła buduje własną pozycję i kieruje się partykularnymi interesami. Być może zdano sobie wówczas sprawę również i z tego, że potencjał politycznego wpływu Braci Muzułmanów niebezpiecznie rośnie, w związku z czym kolejnym krokiem nie było przywrócenie dotychczasowej konstytucji (z poprawkami), ale wprowadzenie przez rządzącą armię (23 marca 2011 r.) deklaracji konstytucyjnej, składającej się z 63 artykułów, z włączeniem przyjętych w referendum poprawek. Niewykluczone też, że od początku taki był zamiar Najwyższej Rady Sił Zbrojnych.

Wydaje się, że doraźnym celem armii stało się jak najpóźniejsze wprowadzenie nowej konstytucji (poprzedzone wyborami parlamentarnymi) – odbywające się równoległe z wyborem głowy państwa, co kończyłoby etap tranzycji, w następstwie którego armia powinna powrócić do koszar. Z podaniem terminu

¹⁷ Listę i charakterystykę partii politycznych oraz koalicji wyborczych w Egipcie można znaleźć w: *Parties and Aliances*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/category/political-parties (16.04.2012).

tych wyborów zwlekano jeszcze dłużej sugerując, że mogą się one odbyć nawet dopiero w 2013 r. Deklaracja konstytucyjna legalizowała więc władzę Najwyższej Rady Sił Zbrojnych, ale też zakładała, że proces elekcyjny (w przypadku wyborów parlamentarnych) rozpocznie się po sześciu miesiącach od wejścia w życie deklaracji¹⁸. W tym wypadku wybory musiałyby się rozpocząć we wrześniu 2012 r. podczas gdy ich początek przypadł na 28 listopada 2012 r. Zakończyły się dopiero pod koniec lutego 2012 r., kiedy wybrano izbę wyższą egipskiego parlamentu, czyli Radę Konsultacyjną¹⁹.

Permanentny kryzys polityczny

W przededniu zainicjowania procesu elekcyjnego, Najwyższa Rada Sił Zbrojnych – za pośrednictwem wicepremiera Alego as-Salmiego – podjęła kolejną kontrowersyjną decyzję, korygującą obrany przez siebie kurs, co doprowadziło do zamieszek na dużą skalę i konfrontacji protestujących z siłami bezpieczeństwa (z wieloma ofiarami śmiertelnymi). Dochodziło do nich zresztą co jakiś czas – wcześniej (we wrześniu 2011 r.) miał miejsce szturm na ambasadę Izraela w Kairze, a następnie (w październiku 2011 r.) doszło do krwawych starć egipskich Koptów z siłami bezpieczeństwa. Tym razem gniew wzbudziły propozycje sugerujące, żeby Najwyższa Rada Sił Zbrojnych mogła – gdyby parlament nie był w stanie tego osiągnąć – mianować większość członków przyszłej 100-osobowej Konstytuandy, oraz aby przyszła ustawa zasadnicza gwarantowała wojsku wyjątkowy (ponadkonstytucyjny) status. Ten pozwałaby mu na decydowanie o budżecie obronnym, gwarantowałby decydujący wpływ na politykę obronną i bezpieczeństwa, a także przyznawałby mu rolę strażnika porządku ustrojowego, co w rzeczywistości uprawomocniałoby armię do interweniowania w sprawy wewnętrzne, kiedy tylko oficerowie by uznali, że ten jest zagrożony²⁰. Mialoby to przypominać dawny tzw. model turecki, wedle którego armia dysponowałaby możliwością kontroli życia politycznego, strzegąc np. świeckości państwa, a ugrupowanie islamistyczne przyjęłoby charakter partii konserwatywnej w kwestiach aksjologicznych i liberalnej ekonomicznie, unikając przy tym retoryki religijnej. Niebezpieczeństwem tego modelu jest powstanie paralelnego wobec instytucji państwowych tzw. głębokiego państwa – opartego na strukturach siłowych, które decydują o sprawach kraju, czyniąc to niejako z „tylnego siedzenia”, co jest możliwym scenariuszem dla Egiptu na najbliższe lata, choć nie cieszy się uznaniem ani islamistów, ani liberalów²¹.

¹⁸ *Lost in Transition...*, s. 2–4.

¹⁹ www.elections2011.eg (30.04.2012).

²⁰ *Lost in Transition...*, s. 2–4; N. J. Brown, *Landmines...*

²¹ M. Ottaway, N. J. Brown, *Egypt's Transition in Crisis: Falling into the Wrong Turkish Model?*, www.carnegieendowment.org/2012/03/30/egypt-s-transition-m-crisis-falling-mto-wrong-turkish-model (30.04.2012).

W atmosferze kryzysu politycznego, chaosu i narastającej przemocy przystąpiono zatem do przeprowadzania skomplikowanej procedury wyborów parlamentarnych – najpierw do Zgromadzenia Ludowego, a następnie do Rady Konsultacyjnej, które przyniosły zdecydowane zwycięstwo umiarkowanym oraz ultrakonserwatywnym islamistom (salafitom). Wyloniony w ten sposób parlament nie dysponuje jednak możliwością kontrolowania rządu, który jest odpowiedzialny przed Najwyższą Radą Sił Zbrojnych i tym samym nie dysponuje demokratycznym mandatem. Fasadowość – w zakresie funkcji władczych i kontrolnych – legislatury sprawiła, że liderzy Partii Wolności i Sprawiedliwości, która miała nie wystawiać swego kandydata w wyborach prezydenckich, zmienili w tej kwestii zdanie. Eskalacja przemocy, jakiej Egipcjanie doświadczyli pod koniec października 2011 r., przyczyniła się to ogłoszenia przez Najwyższą Radę Sił Zbrojnych terminu wyborów prezydenckich, rozpoczynających się 23 i 24 maja 2012 r. (pierwsza tura).

Kolejnym przejawem kryzysu politycznego i tego, że Bracia Muzułmanie także pragną mieć decydujący wpływ na treści zawarte w ustawie zasadniczej okazała się zatem procedura wylaniania Zgromadzenia Konstytucyjnego. Ostatecznie zostało ono zdominowane przez islamistów. Sprowokowało to nielicznych świeckich członków Konstytuanty (jak np. Amr Hamzawi) do rezygnacji z udziału w jej pracach, a w końcu – na początku kwietnia 2012 r. – do zawieszenia jej przez Sąd Administracyjny²². Kryzys konstytucyjny miał być rozwiązany w ten sposób, że dzięki konsultacjom toczonym między Najwyższą Radą Sił Zbrojnych a wszystkimi liczącymi się siłami politycznymi – osiągnięto porozumienie w sprawie powołania nowej (bardziej zrównoważonej) Konstytuanty. Istotnymi punktami porozumienia są następujące postanowienia: parlamentarzyści wybiorą pośród siebie tylko 37 członków 100-osobowego Zgromadzenia Konstytucyjnego (a nie 50, jak wcześniej) – resztę (63) będą reprezentować przedstawiciele rozmaitych środowisk społecznych. O tym, kto będzie reprezentował pozostałe grupy, zadecydują organizacje reprezentujące te środowiska (czyli np. Al-Azhar sam wybierze swych delegatów etc.); ponadto zmodyfikowano sposób podejmowania decyzji – w pierwszej kolejności przez konsensus, następnie (gdy ten nie zostanie osiągnięty) większością dwóch trzecich głosów, a na końcu 57 głosów. Proces tworzenia nowej konstytucji powinien się zakończyć przed drugą turą elekcji prezydenckiej, czyli do połowy czerwca 2012 r. Ostatnim etapem procesu ustrojotwórczego ma być referendum konstytucyjne²³.

W tym samym czasie toczyły się inne budzące wątpliwości procesy, które można podzielić na trzy grupy. Pierwsza obejmuje sprawy związane z funkcjonowaniem organizacji społeczeństwa obywatelskiego – zwłaszcza tych, w których pracują obcokrajowcy (szczególnie Amerykanie). Druga dotyczy relacji ze Stana-

²² *Egyptian Court Suspends Islamists-Dominated Constitutional Assembly*, www.english.alarabiya.net/articles/2012/04/10/206737.html (30.04.2012).

²³ *New Guidelines for Formation of the Constituent Assembly*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/2012/05/03/new-guidelines-for-formation-of-the-constituent-assembly (05.05.2012).

mi Zjednoczonymi oraz Izraelem, a trzecia – omówiona w dalszej części artykułu – ustalania listy kandydatów w wyborach prezydenckich i kontrowersji z tym związanymi. Nakreślając pierwsze dwie, należy wskazać na represje, z jakimi spotkali się działacze organizacji pozarządowych oskarżanych o otrzymywanie funduszy z zagranicy, co – jako, że jest w Egipcie nielegalne – posłużyło za pretekst do wszczęcia przeciwko nim postępowań sądowych. Podejrzani spotkali się zarzutami o słuzenie zewnętrznym (amerykańskim i izraelskim) interesom oraz działalność na szkodę Egiptu, co zaniepokoiło przede wszystkim Stany Zjednoczone, ponieważ na ławie oskarżonych zasiedli obywatele amerykańscy. Jak napisał na łamach „The Wall Street Journal” Daniel Calingaert z Freedom House (na początku 2012 r.):

Egipskie władze wojskowe spędziły ostatnie miesiące na prowokowaniu gniewu Stanów Zjednoczonych i Europy, uderzając w działalność organizacji pozarządowych²⁴,

spośród których część stanęła przed groźbą cofnięcia pozwolenia na funkcjonowanie. Biura 10 z nich (w tym pięciu zagranicznych) – między innymi amerykańskiej organizacji pozarządowej Freedom House – zostały zamknięte, co jest o tyle zaskakujące, że egipska wojsko od ponad 30 lat korzysta z amerykańskiej pomocy materialnej – w wysokości 1,3 mld dolarów rocznie. Ponadto władze w Kairze zwróciły się na początku 2012 r. do Międzynarodowego Funduszu Walutowego o pożyczkę w wysokości 3,2 mld dolarów²⁵.

W sumie śledztwu poddano około 400 organizacji, z czego większość ma charakter lokalny²⁶. Wydaje się, że działania skierowane przeciwko organizacjom pozarządowym mają trzy cele – po pierwsze, może chodzić o przestraszenie ich działaczy, którzy dotychczas otwarcie wspierali prodemokratyczne ruchy społeczne, które poddawano najczęstszym represjom. Po drugie, działania przeciwko obcokrajowcom sugerują albo zwrot w polityce zagranicznej (co jest mało prawdopodobne), albo mogą być próbą wymuszenia na krajach zachodnich (szczególnie Stanach Zjednoczonych) zmiany ich polityki wobec Egiptu – w kierunku bardziej symetrycznej (co jest bardziej realne). Po trzecie, oskarżenie ich o słuzenie obcym interesom i destabilizację sytuacji w Egipcie może mieć na celu odwrócenie uwagi opinii publicznej od wewnętrznego kryzysu politycznego. Podobnym celom może również służyć swoista „rozprawa z Izraelem”, przejawiająca się w anulowaniu dotychczasowej umowy dotyczącej przesyłu gazu ziemnego do tego kraju, co do tej pory odbywało się po zaniżonych cenach i – odkąd wyszło na jaw – wzbudzało w Egipcie poważny społeczny sprzeciw²⁷.

²⁴ D. Calingaert, *From Bad to Worse in Egypt*, www.online.wsj.com/article/SB10001424052970204792404577227171522318732.html?mod=googlenews_wsj (30.04.2012).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ D. J. Kramer, *Egypt's Full-Frontal Assault on Civil Society*, www.washingtonpost.com/opinions/egypts-ngo-raids-are-a-full-frontal-assault-on-civil-society/2012/03/11/gIQAP1jx5R_story.html (30.04.2012).

²⁷ H. Sherwood, *Egypt Cancels Israeli Gas Contract*, www.guardian.co.uk/world/2012/apr/23/egypt-cancels-israeli-gas-contract (30.04.2012).

Prawno-instytucjonalne ramy ustrojowe

Jak wspomniano, egipskie państwo – do czasu uchwalenia nowej ustawy zasadniczej – funkcjonuje w oparciu o odgórnie implementowaną deklarację konstytucyjną. Zapisano w niej poprawki, na które zgodzili się Egipcjacy obywatele, co jednak nie oznacza, że można ją określić mianem demokratycznie legitymizowanej. Warto przyrzeć się zarówno tym poprawkom, jak i głównym regulacjom tymczasowej quasi-konstytucji. W ramach poprawek zaproponowanych w marcowym referendum (w 2011 r.), zmniejszono dopuszczony okres sprawowania urzędu prezydenta (do dwóch 4-letnich kadencji), a także określono zasady, których spełnienie umożliwi ubieganie się o stanowisko głowy państwa. Kandydat musi legitymizować się obywatelstwem egipskim, co jest zrozumiałe, ale również najbliżsi członkowie jego rodziny muszą mieć jedno – egipskie – obywatelstwo, co już posłużyło jako argument dla niedopuszczenia do elekcji poważnego kandydata salafitów. Z największym entuzjazmem spotkał się natomiast zapis o likwidacji kontrowersyjnego artykułu nr 179, który wprowadzał do konstytucji kategorię terroryzmu i był równoznaczny z podniesieniem rangi represyjnego prawa stanu wyjątkowego. Zachowany natomiast został artykuł 2, mówiący o islamie jako religii państwowej i głównym źródle prawa, jak również artykuł 4, mówiący o tym, iż partie polityczne nie mogą odwoływać się do religii, co tym razem nie zablokowało utworzenia silnej islamistycznej reprezentacji²⁸. Czy to oznacza, że wybory były niekonstytucyjne?

Ostatecznie to jednak deklaracja konstytucyjna (z poprawkami uchwalonymi na mocy referendum) stała się podstawą tymczasowego ustroju Egiptu. Warto przyrzeć się tym regulacjom, które określają stosunki polityczne w państwie – pamiętając jednocześnie, że część artykułów pochodzi z wcześniejszej ustawy zasadniczej. Rada wojskowa otrzymała przede wszystkim kompetencje ustawodawcze (decyzyjne), co oznacza, że wojsko stało się *de facto* jedynym suwerenem w Egipcie. Ponadto to Najwyższa Rada Sił Zbrojnych może ogłaszać (a także aprobować) oraz anulować decyzje prawne – np. parlamentu, który posiada możliwość decydowania o generalnych planach rozwoju społeczno-ekonomicznego i budżecie (Deklaracja konstytucyjna lakonicznie wspomina też o innych kompetencjach legislacyjnych Zgromadzenia Ludowego). Najwyższa Rada Sił Zbrojnych uzyskała też szerokie kompetencje kreacyjne, szczególnie w odniesieniu do rządu, który jest przed nią – i tylko przed nią – odpowiedzialny, co oznacza, że w rzeczywistości to rada wykonuje decyzje prawne, czyniąc to za pośrednictwem niezależnego od parlamentu gabinetu. To również rada wojskowa reprezentuje Egipt w stosunkach międzynarodowych. W odniesieniu do wyborów parlamentarnych zachowany został wymóg, aby połowa mandatów obsadzona była przez robotników i rolników, co w rzeczywistości premiuje osoby związane z reżimem

²⁸ N. J. Brown, M. Dunne, *Egypt's Draft Constitutional Amendments Answer Some Questions and Raise Others*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/2011/03/03/egypt%E2%80%99s-draft-constitutional-amendments-answer-some-questions-and-raise-others (05.06.2012).

H. Mubaraka i zdelegalizowaną Partią Narodowo-Demokratyczną, ale też – po części – Braci Muzułmanów, którzy stanowią na tyle dużą organizację (o silnych odgałęzieniach lokalnych), że mogą zgłaszać kandydatów o takich kwalifikacjach. W praktyce rolnikiem startującym w wyborach był do tej pory głównie wielki latyfundysta (np. emerytowany oficer wojska lub policji), a robotnikiem właściciel zakładu przemysłowego, a zatem osoby, które nie zdobyłyby swego majątku (i potencjału patronackiego) bez związków z elitą władzy przed 11 lutego 2011 r.²⁹

Efektom takich rozwiązań ustrojowych jest stan, w którym zdecydowana większość stanowisk publicznych stała się – mniej lub bardziej bezpośrednio – zależna od Najwyższej Rady Sił Zbrojnych (wcześniej podobną pozycję posiadał prezydent Egiptu), co determinuje działanie głównych instytucji państwowych, w tym sądowniczych (nie tylko tych związanych z podsystemem sądownictwa specjalnego, ale również zwyczajnego). Parlament, choć wybrany w demokratycznych wyborach, nie posiadał realnej władzy, co stało się przyczyną kolejnych politycznych perturbacji, a także frustracji deputowanych z ramienia Partii Wolności i Sprawiedliwości, którzy nie mieli możliwości prowadzenia własnej polityki. Byli tym samym narażeni na utratę poparcia społecznego, ponieważ nie mogli kojarzyć się z sukcesami na polu legislacyjnym, a szczególnie – wykonawczym. Nie byli bowiem w stanie utworzyć rządu. Ten był podległy M. H. Tantawiemu, który – według anonimowego członka stowarzyszenia Braci Muzułmanów (w wywiadzie udzielonym International Crisis Group), chciałby, aby siły zbrojne miały w przyszłości możliwość obsadzania kilku kluczowych ministerstw – obrony narodowej, spraw wewnętrznych (czyli resortów siłowych), sprawiedliwości oraz mediów³⁰.

Główne siły polityczne i ich cele

Marina Ottaway wyodrębniła trzy konglomeraty polityczne, które biorą udział w procesie tranzycji. Ich potencjał polityczny jest nierówny, niemniej warto je scharakteryzować. Pierwszą są wojskowi, drugą islamiści, a trzecią – jak ich określiła – nieliberalni demokraci³¹.

Reprezentantem armii jest Najwyższa Rada Sił Zbrojnych. Jak twierdzi wielu badaczy i analityków, w tym M. Ottaway, armii nie zależy na bezpośrednim rządzeniu. Wojskowi dążą raczej do tego, aby zagwarantować sobie uprzywilejowaną pozycję w państwie, pozwalającą ochronić ich interesy korporacyjne i ekonomiczne.

²⁹ N. J. Brown, *When Victory Becomes an Option. Egypt's Muslim Brotherhood Confronts Success*, „The Carnegie Papers” 2012, January, s. 8–9; *Supreme Council of the Armed Forces Constitutional Declaration*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/2011/04/01/supreme-council-of-the-armed-forces-constitutional-announcement (05.05.2012); *Lost in Transition...*, s. 4.

³⁰ *Ibidem*, s. 7.

³¹ M. Ottaway, *Egypt's Democracy: Between the Military, Islamists, and Illiberal Democrats*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/2011/11/03/egypt%E2%80%99s-democracy-between-the-military-islamists-and-illiberal-democrats (05.05.2012).

Twierdzi się, że kontrolują nawet do 40 procent egipskiej gospodarki, choć – jak uważa Jerzy Zdanowski – nie wiadomo,

[...] jakie są faktyczne dochody oficerów, zwłaszcza generalicji. Można się domyślać, że nie są niskie i że wzrastały w miarę postępującej liberalizacji gospodarczej i prywatyzacji. W ostatnich latach zaczęły powstawać ekskluzywne kluby oficerskie, umożliwiające oficerom i ich rodzinom spędzanie wolnego czasu w komfortowych warunkach, zapewniające urlopy, zajmujące się dziećmi wojskowych, ich edukacją i wypoczynkiem. Wojskowi zaczęli otrzymywać także znacznie wyższe emerytury [...]. Wszystko to decydowało o tym, że armia stała się korporacją, prowadzącą swoje interesy i solidnie o nie dbającą³².

Według Zeinab Abul-Magd –

[...] wyższy rangą oficer, kiedy przechodzi na emeryturę, często staje się gubernatorem prowincji lub administratorem miasta. Może też kierować przedsiębiorstwem należącym do państwa, a w szczególności do armii. Może nawet zarządzać portem morskim tudzież firmą naftową³³.

Egipcscy oficerowie piastują więc wszelkie intratne stanowiska – od administracyjnych po gospodarcze. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość objęcia prezydentury przez cywilnego polityka, niepodporządkowanego armii, który będzie w stanie sprawować swój urząd niezależnie od struktur siłowych i doprowadzi do demilitaryzacji sfery politycznej, co jest kluczowe dla sprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego. H. Mubarak – chcąc zagwarantować swemu synowi sukcesję – starał się (w ciągu minionej dekady) „przekupywać” oficerów kolejnymi intratnymi posadami (również ministerialnymi), co było zgodne z egipskim prawem wyposażającym prezydenta w rozbudowane kompetencje kreacyjne. Czas od jego dymisji również jest wykorzystywany do przejmowania przez wojskowych jak największej liczby stanowisk cywilnych – szczególnie, że ich oficjalne pensje i emerytury nie są bardzo wysokie (choć wzrastały w ostatnich latach), a więc muszą być „uzupełnione” o dodatkowe dochody³⁴. W celu utrzymania tego stanu armia dąży do tego, aby pozostać poza kontrolą cywilną, znajdując się niejako ponad porządkiem ustrojowym. Jakkolwiek musi to być zapisane w konstytucji. M. Ottaway twierdzi także, że armia może być zainteresowana powrotem do polityki niektórych działaczy zdelegalizowanej Partii Narodowo-Demokratycznej. Nie zakazano im wszakże startu w wyborach parlamentarnych i prezydenckich (pomimo usilnych starań Zgromadzenia Ludowego). Zdelegalizowano jedynie organizację kojarzoną z rodziną Mubaraków³⁵.

Bardzo wielu Egipcjan nadal postrzega Najwyższą Radę Sił Zbrojnych jako gwaranta stabilizacji i – dzięki temu – wkroczenia Egiptu na ścieżkę rozwoju. Po-

³² J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 165–166.

³³ Z. Abul-Magd, *The Egyptian Republic of Retired Generals*, www.mideast.foreignpolicy.com/posts/2012/05/08/the_egyptian_republic_of_retired_generals (09.05.2012).

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ M. Ottaway, *Egypt's Democracy...*

dość im się również szorstka (a nawet nieco paranoidalna) retoryka wobec Stanów Zjednoczonych i Izraela. Tym samym armia jawi się jako gwarant bezpieczeństwa oraz obrońca narodowych interesów, co przemawia do patriotycznie nastawionych Egipcjan, którzy doświadczyli, co w praktyce oznacza neoliberalna globalizacja. Twierdzi się również, że przedstawiciele egipskich sił zbrojnych odczuwają wobec Braci Muzułmanów pewien respekt – choćby z uwagi na ich patriotyzm oraz kilkadziesięcioletnią walkę z autorytaryzmem, świadcząca o ich sile i zahartowaniu. Jest to obecnie najlepiej zorganizowane ugrupowanie w Egipcie – równie patriotyczne, jak armia, różniące się od niej jednak poglądami na rolę religii w życiu publicznym, ale i tu istnieje szerokie pole do kompromisu. Aby jednak do niego doszło (i aby się utrzymał), Bracia Muzułmanie musieliby wziąć pod uwagę korporacyjne interesy egipskiej generalicji³⁶.

Drugą polityczną siłą są islamiści – przede wszystkim Bracia Muzułmanie oraz salafici (silni szczególnie w Aleksandrii i Górnym Egipcie). Bracia Muzułmanie powołali do życia Partię Wolności i Sprawiedliwości (z Mohamedem Morsim na czele). Zarejestrowano też ugrupowanie, które już w latach 90. XX w. podejmowało kroki w kierunku legalizacji, ale czyniło to bezskutecznie – mowa o Partii Środka. Tymczasem młodszy działacze, którym doskwierała hierarchiczna struktura stowarzyszenia Braci Muzułmanów, utworzyli Egipską Partię Głównego Nurtu. Spośród wymienionych ugrupowań, największe znaczenie odgrywa Partia Wolności i Sprawiedliwości, która jako jedyna zaprezentowała w kampanii wyborczej konkretny i rozbudowany o kwestie ekonomiczne i socjalne – nie sprowadzający się jedynie do populistycznych haseł – program wyborczy³⁷.

O ile jednak społeczne poparcie udzielone przy urnach umiarkowanym islamiściom nikogo nie zaskoczyło, o tyle dużą niespodzianką okazała się popularność, jaką cieszą się salafici – kojarzeni głównie z nowopowstałą Partią Światła. Grupa ta do tej pory nie angażowała się w sprawy polityczne (poprzestając na aktywności religijnej i charytatywnej), ale teraz zorganizowała skuteczną kampanię wyborczą, dającą drugie miejsce w wyborach parlamentarnych. Salafici nie wystąpili jednak w jednej koalicji z Partią Wolności i Sprawiedliwości, która – pragnąc pozyskać umiarkowanych oraz koptyjskich wyborców – nie chciała być kojarzona ze zwolennikami pełnej implementacji szariatu. Różni ich więcej, a łączy chęć zdobycia podobnego elektoratu, w związku z czym nie należy się spodziewać między nimi aliansu. Partia Światła przewodziła Blokowi Islamskiemu, a Bracia Muzułmanie stanęli na czele Bloku Demokratycznego, w którym znalazły się też takie ugrupowania świeckie, jak Partia Jutra (obecnie Rewolucyjna Partia Jutra), założona i kierowana przez Ajmana Nura (przeciwnika H. Mubaraka w wyborach prezydenckich w 2005 r.), a także lewicowa Partia Godności, której przywódcą jest jeden z kandydatów na prezydenta – naserysta Ham-

³⁶ *Lost in Transition...*, s. 11–14.

³⁷ *Election Program. The Freedom and Justice Party*, www.fjponline.com/uploads/FJPprogram.pdf (05.05.2012).

din Sabbahi³⁸. Ostatnią grupę – stopniowo marginalizowaną w ciągu roku od dymisji H. Mubaraka – stanowią ci, których zwykle się nazywać świeckimi liberalami lub demokratami. M. Ottaway (używając pojęcia ukutego w latach 90. XX w. przez Fareeda Zakarię), określiła ich mianem nieoliberalnych demokratów. W skład tej grupy wchodzi młodzi aktywiści prodemokratycznych ruchów społecznych, a także niektórzy sympatycy M. al-Baradeia, świeccy intelektualiści, prawnicy, artyści i dziennikarze. Zostali obdarzeni przymiotnikiem „nieoliberalni”, ponieważ pragnąc demokracji, jednocześnie kontestują wynik wyborów parlamentarnych, który okazał się wielkim sukcesem Partii Wolności i Sprawiedliwości i salafitów. Niepewność efektów procesu demokratycznego może skłaniać nieoliberalnych demokratów do odrzucenia demokracji i poparcia jakiejś formy miękkiego i – co najważniejsze – świeckiego autorytaryzmu. Świeckich autokratów boją się oni mniej niż demokratycznie wybranych islamistów. To przede wszystkim oni opowiadają się za tym, aby konstytucja tworzona była przez niedemokratycznie wybrany organ – taki, który w miarę równo reprezentuje wszystkie liczące się środowiska (również mniejszościowe), w tym świeckie, które nie są tak liczne, jak islamiści – umiarkowani i ultrakonserwatywni. Choć M. Ottaway uważa ich obawy za uzasadnione, to twierdzi jednak, że

[...] chęć wspierania demokratów za pomocą niedemokratycznych środków jest dla demokracji dużo bardziej niebezpieczna niż wysiłki islamistów narzucenia innym własnej wizji państwa³⁹.

Wybory parlamentarne i prezydenckie

To, co powinno się jawić jako oznaka demokracji systemu politycznego, w praktyce okazuje się przejawem rekonfiguracji autorytaryzmu⁴⁰ – przynajmniej w okresie przejściowym. Dlatego właśnie, iż wyłoniony pomiędzy listopadem 2011 r. a lutym 2012 r. parlament nie dysponuje właściwie realną władzą, a jedyna próba wywalczenia przez tę instytucję wpływu na konstytucję (w postaci uformowania zdominowanej przez islamistów Konstytuanty) zakończyła się fiaskiem.

Przyglądając się jednak wyborom do Zgromadzenia Ludowego i Rady Konsultacyjnej (pod kątem skutków dla procesu politycznej tranzycji), jak również procedurze wylaniania kandydatów do wyborów prezydenckich widać, że zanim przystąpiono do wyborów parlamentarnych, wiele kontrowersji wzbudzało uchwalanie prawa wyborczego. Ostatecznie wybrano system mieszany – proporcjonalno-większościowy, w stosunku dwa do jednego. Oznacza to, że na trzech posłów, którzy do czerwca 2012 r. zasiadali w 508-osobowym Zgromadzeniu Ludowym (z czego 10 było mianowanych przez radę wojskową), dwóch zostało wybranych w formule

³⁸ M. Ottaway, *op. cit.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 82 i nast.

proporcjonalnej, a jeden w większościowej (w dwumandatowych okręgach wyborczych). Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku elekcji do – najmniej istotnej (dla funkcjonowania systemu politycznego) – Rady Konsultacyjnej, z tym, że tam aż jedna trzecia deputowanych pochodziła z nominacji, co i tak nie przeszkodziło islamistom w zdobyciu przytłaczającej większości⁴¹. Warto przytoczyć wyniki wyborów do Zgromadzenia Ludowego, aby ukazać skalę zwycięstwa Partii Wolności i Sprawiedliwości oraz podkreślić świetny wynik salafickiej Partii Światła. O ile drugie z wymienionych ugrupowań zdobyło (wliczając koalicjantów z Bloku Islamskiego) ponad 24 procent miejsc, o tyle pierwsze (również z koalicjantami z Bloku Demokratycznego), uzyskało około 47 procent mandatów. Jeśli chodzi o pozostałe partie i koalicje wyborcze, sytuacja prezentuje się następująco – Nowy Wafd (ponad 7 procent mandatów), Egipski Blok (niespełna 7 procent miejsc), pozostałe ugrupowania poniżej 5 procent mandatów. W wyborach (z list różnych ugrupowań lub jako kandydaci niezależni) startowali też politycy powiązani z reżimem H. Mubarak, jednak ich wyniki okazały się bardzo słabe⁴².

Zarówno werdykt wyborów parlamentarnych, jak i fakt, że Zgromadzenie Ludowe nie było w stanie sprawować realnej władzy (przynajmniej w takim zakresie, jak parlamenty w krajach demokratycznych), wpłynęły na zachowania poszczególnych sił politycznych w trakcie zgłaszania kandydatów na urząd prezydenta – aż do 26 kwietnia 2012 r., kiedy ogłoszono ostateczną listę osób dopuszczonych do procesu elekcyjnego. Tym razem warto rozpocząć od przytoczenia sylwetki najmniej kontrowersyjnych kandydatów. Jednym z nich był Amr Mussa – były sekretarz generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, a wcześniej minister spraw zagranicznych Egiptu (od 1991 r. do 2001 r.)⁴³. Ogłoszone na początku maja 2012 r. sondaże dawały mu przewagę nad pozostałymi kandydatami w wyścigu o stanowisko głowy państwa (39 procent poparcia – według Al-Ahram Center for Political and Strategic Studies). Kolejnym był umiarkowany islamista, lekarz, wcześniej związany z Braćmi Muzułmanami, ale pozbawiony członkostwa w tej organizacji w odpowiedzi na wczesną deklarację woli wystartowania w wyborach prezydenckich – Abd al-Moneim Abu al-Futuh. Ten – zgodnie z tym samym sondażem – może liczyć na około 24 procent głosów, głównie ludzi młodych. A zatem, jeśli wybory odbywałyby się w maju 2012 r., i jeśli wierzyć egipskim sondażom, to któryś z wymienionych powyżej kandydatów powinien być zostać prezydentem Egiptu⁴⁴.

⁴¹ *FJP Wins 58.8 Percent of Seats in Shura Council Elections*, www.egyptindependent.com/news/fjp-wins-588-percent-seats-shura-council-elections (05.05.2012).

⁴² *Lost in Transition...*, s. 5; *Egypt's Islamist Parties Win Elections to Parliament*, www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-16665748 (05.05.2012).

⁴³ *Biography of Amre M. Moussa: Secretary General of the League of Arab States*, www.un.org/News/dh/hlpanel/amre-moussa-bio.pdf (05.05.2012).

⁴⁴ *Al-Ahram Poll 28 April–1 May: Moussa Still Ahead in Egypt's Presidential Race*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/36/122/41064/Presidential-elections-/Presidential-elections-news/AlAhram-poll--April---May-Moussa-still-ahead-in-Eg.aspx (07.05.2012).

Nie było to jednak takie oczywiste. Wybory prezydenckie wzbudzały duże emocje i znaczne kontrowersje, głównie dlatego, że ostateczna lista kandydatów w znaczący sposób różniła się od tego, jakie osoby pierwotnie deklarowały chęć wystartowania w wyborach. Uniemożliwiła im to negatywna weryfikacja Najwyższej Komisji ds. Wyborów Prezydenckich, co trudno uznać za przypadek. Warto zwrócić więc uwagę na trzy osoby. Kiedy się okazało, że charyzmatyczny kandydat salafitów – Hazem Salah Abu Ismail – zdobywa coraz większe poparcie, a deputowani Partii Wolności i Sprawiedliwości uświadomili sobie, że nie są w stanie przekuć wyborczego sukcesu na polityczne owoce. Bracia Muzułmanie przeszli do wyborczej ofensywy, wystawiając do wyścigu prezydenckiego Chairata asz-Szatera (Szatera) – milionera, przedstawiciela konserwatywnego skrzydła organizacji. Ch. Szater, podobnie jak Abu al-Futuh, spędził wiele lat w więzieniach za czasów H. Mubaraka, był też zastępcą głównego przewodnika (Mohameda Badiego), a także zajmował się finansami organizacji. Kandydaturę Ch. Szatera można interpretować w kontekście podjęcia walki o głosy konserwatywnej części elektoratu islamistycznego, a więc miał się on zmierzyć z Abu Ismailem. Posunięcie Braci Muzułmanów można także postrzegać jako odpowiedź na brak zgody Najwyższej Rady Sił Zbrojnej na powołanie rządu odpowiedzialnego przed parlamentem, czego domagali się deputowani Partii Wolności i Sprawiedliwości. Są również i tacy analitycy, jak Ashraf el-Sherif, którzy potraktowali nominację Ch. Szatera jako taktyczny błąd kierownictwa Braci Muzułmanów. Odpowiedzią Najwyższej Rady Sił Zbrojnych, a zarazem źródłem konsternacji islamistów i świeckich aktywistów, było wystawienie kandydatury Omara Suleimana – byłego szefa wywiadu, bliskiego współpracownika H. Mubaraka oraz członków korpusu oficerskiego, a w ostatnich dniach – poprzedzających 11 lutego 2011 r. – wiceprezydenta Egiptu. Teoretycznie każdy z tych kandydatów mógł wygrać wybory, a kampania wyborcza – jak sądzi N. J. Brown – najpewniej przybrałaby konfrontacyjny (jeszcze bardziej polaryzujący egipskie społeczeństwo) – charakter, z trudnym do przewidzenia skutkiem, nie wykluczając odroczenia wyborów⁴⁵.

Tymczasem w połowie kwietnia 2012 r. doszło do wydarzenia, które diametralnie zmieniło sytuację. Najwyższa Komisja ds. Wyborów Prezydenckich zdyskwalifikowała niektórych kandydatów (z przyczyn formalnych), w tym trzech wyżej wymienionych, a także A. Szafika – ostatniego premiera za prezydentury H. Mubaraka (urzędującego do pierwszych dni marca 2011 r.). Kandydaci skorzystali z możliwości odwołania się od tej decyzji, jednak 26 kwietnia 2012 r. podtrzy-

⁴⁵ N. J. Brown, *Egypt's Moody Water*, www.carnegieendowment.org/2012/04/04/egypt-s-muddy-waters/a6hk (05.05.2012); D. D. Kirkpatrick, *Islamist Group Breaks Pledge to Stay Out of Race in Egypt*, www.nytimes.com/2012/04/01/world/middleeast/brotherhood-chooses-a-candidate-in-egypt.html?_r=1 (05.05.2012); *Mubarak's Spy Chief Suleiman 'Bows to Popular Will', Runs for Presidency*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/36/122/38642/Presidential-elections-/Presidential-elections-news/BREAKING-Exintel-chief-Soleiman-bows-to-popular-wi.aspx (05.05.2012); A. el-Sherif, *Picking a Fight: Khairat al-Shater v. SCAF*, www.carnegieendowment.org/sada/2012/04/13/picking-fight-khairat-al-shater-v.-scaf/a87q (05.05.2012).

mano orzeczenie w sprawie większości zdyskwalifikowanych osób, w tym Abu Ismaila (co doprowadziło do wybuchu gwałtownych protestów), Ch. Szatera oraz O. Suleimana. Do wyborów dopuszczony natomiast został A. Szafik – potencjalny „czarny koń” wyborów prezydenckich, który najpewniej zyska najwięcej na eliminacji O. Suleimana (jego kandydaturę można traktować jako rodzaj politycznego blefu). Bracia Muzułmanie zdolali zarejestrować jeszcze rezerwowego kandydata – M. Mursiego, jednak część osób o poglądach zbliżonych do Braci Muzułmanów oraz programu Partii Wolności i Sprawiedliwości, mogło też zagłosować na Abu al-Futuha, co rozbiłoby głosy islamistycznego elektoratu na kilku pretendentów do fotela prezydenckiego, osłabiając szanse każdego z nich na wygraną i wzmocnić takich kandydatów (akceptowanych przez egipską armię), jak A. Mussa czy A. Szafik⁴⁶.

W przededniu wyborów prezydenckich M. Ottaway stwierdziła, że w wyścigu prezydenckim liczy się czterech wymienionych kandydatów – A. Mussa, Abu al-Futuh, M. Mursi (którego poparcie z biegiem czasu rośnie), jak również A. Szafik. Wskazała ponadto na znaczenie faktu, że wielu Egipcjan długo nie wiedziało, na kogo zagłosuje. M. Mursi, który zastąpił Ch. Szatera, pełnił w stowarzyszeniu Braci Muzułmanów wiele ważnych funkcji organizacyjnych, jednak trudno uznać go za lidera tej formacji. Szansą dla niego były jednak znaczne możliwości mobilizacyjne, jakimi dysponują Bracia Muzułmanie – z uwagi na ich wieloletnią aktywność oddolną i społeczne umocowanie. Z kolei Abu al-Futuh cieszył się poparciem umiarkowanych środowisk, a A. Mussa w ogóle jest w Egipcie poważany. A. Szafik mógł natomiast liczyć na poparcie członków obalonego reżimu, których jest całkiem sporo⁴⁷.

Jednak – jak wnioskowała M. Ottaway – najpoważniejszym problemem, z punktu widzenia powodzenia procesu demokratyzacji w Egipcie, nie jest to, który z nich zostanie głową państwa, ale fakt, że prezydent miał być wybrany przed powstaniem i wejściem w życie nowej ustawy zasadniczej. Oznacza to, że kadencja głowy państwa będzie czteroletnia (zgodnie z obowiązującą deklaracją konstytucyjną). W przededniu wyborów wydawało się również, że w interesie Braci Muzułmanów było osłabienie instytucji głowy państwa na rzecz parlamentu. Wyrażano także obawy, że wojsko może nie chcieć oddać władzy, dopóki nie zostanie przyjęta nowa ustawa zasadnicza. Kontrowersje budził sam wynik wyborów prezydenckich⁴⁸. Ostatecznym zwycięzcą wyborów prezydenckich okazał się M. Morsi, co

⁴⁶ *Egypt Bars 10 Candidates From Election*, www.aljazeera.com/news/middleeast/2012/04/2012414185229419379.html (05.05.2012); *Update: Elections Commission Releases Final list of Presidential Contenders*, www.egyptindependent.com/news/commission-releases-final-list-presidential-contenders (05.05.2012); *Suleiman Exit Could Benefit Shafiq, Moussa: Poll*, www.english.ahram.org.eg/NewsContent/36/122/39368/Presidential-elections-/Presidential-elections-news/Suleiman-exit-could-benefit-Shafiq,-Moussa-Poll--.aspx (05.05.2012).

⁴⁷ M. Ottaway, *Egypt's Next President*, www.carnegieendowment.org/2012/05/08/egypt-next-president/apv6 (09.05.2012).

⁴⁸ *Ibidem*.

było poprzedzone rozwiązaniem parlamentu (z powodów formalnych). Fakt ten wyznacza kres pierwszego etapu przemian politycznych w Egipcie, stanowiąc jednocześnie moment zapoczątkowujący nowy okres. Pozycja prezydenta zależy w dużym stopniu od nieformalnego konsensusu na szczytach władzy, czyli prawdopodobnej umowy między Braćmi Muzułmanami a armią. Świadczy o tym fakt, że wybór M. Morsiego, jak również jego pierwsze decyzje polityczne, spotkały się z aprobatą korpusu oficerskiego. Jednak na dogłębną analizę powyborczej dynamiki procesu politycznych przekształceń należy jeszcze poczekać.

Polityczne załamanie, które na początku 2011 r. w pełni uwidoczniło narastające od wielu lat sprzeczności systemowe, dało początek przejściowemu okresowi politycznych przeobrażeń, które można określić mianem tranzycji. Jest ona istotnym – gdyż od jej rezultatu zależy przyszły charakter egipskiego państwa – etapem dłuższego i bardziej skomplikowanego procesu politycznej transformacji, bądź w kierunku demokracji, bądź restauracji systemu niedemokratycznego. Przejawem tego procesu są gruntowne przemiany polityczne, noszące znamiona demokratyzacji systemu politycznego, jednak ani badacze, ani obserwatorzy, ani eksperci zajmujący się politycznym doradztwem nie mogą dać się zwieść pewnej fasadowości i niejednoznaczności tego procesu. Na przełomie 2011 i 2012 r. odbywały się wprawdzie wolne wybory, w efekcie których wyłoniono izby niższą i wyższą egipskiego parlamentu – zdominowane przez dawną opozycję islamistyczną, jednak wciąż nie może ona sprawować realnej władzy (podejmować wiążących decyzji i kontrolować rządu). Następnie przystąpiono do żmudnych prac związanych z ustanowieniem nowej konstytucji, a także z wyborem głowy państwa. Proces ten jest kontrolowany przez armię i cechuje się narastającą polaryzacją polityczną społeczeństwa. Mnogość „zwrotów akcji”, jak i kłopoty z odczytywaniem intencji głównych sił politycznych, utrudniają analizę tego procesu.

Można jednak założyć, że Egipt stoi przed czterema drogami. Pierwszą jest powrót do klasycznego autorytaryzmu militarno-biurokratycznego, co wydaje się opcją najmniej możliwą. Druga to rekonfiguracja autorytaryzmu hybrydalnego, czyli jego dalsza hybrydyzacja, co może być realne. Trzecią ewentualnością – równie lub nieco bardziej realną od poprzedniej – jest powstanie systemu politycznego, który można określić mianem demokracji wyborczej (tudzież demokracji nieoliberalnej albo delegowanej). Można takie systemy określić mianem niepełnych, niedoskonałych poliarchii (semidemokracji), w których obok relewantnych instytucji przedstawicielskich – dysponujących w odróżnieniu od swych odpowiedników w systemach autorytarnych pewnym zakresem realnej władzy – istotne znaczenie odgrywają zarówno nieliberalne metody rządzenia, jak i instytucje niepochodzące z wyborów (np. wojskowe czy religijne), a mające istotny, mniej lub bardziej

sformalizowany wpływ na politykę państwa i jego stosunki ze społeczeństwem. Czwartą, mało możliwą – przynajmniej w ciągu najbliższej dekady – drogą, z uwagi na specyficzną pozycję armii i inne lokalne uwarunkowania (takie, jak rola islamu w życiu publicznym, problemy rozwojowe i określone struktury socjo-ekonomiczne), wydaje się powstanie skonsolidowanej demokracji. Nie oznacza to jednak, że po dłuższym czasie – i pokonaniu licznych barier – taka demokracja nie mogłaby powstać.

Abstract

Political transformations in Egypt after the resignation of Hosni Mubarak

In this article I have characterized the first year of the political transformation in Egypt. The character of this process causes a lot of controversies and objections within the Egyptian society and main political groups, what – in effect – induces the situation of permanent political crisis. First of all, I have presented a very beginnings of this process, and then depicted the main political events. After that, I have marked the main political groups and characterized them aims. I have also depicted the framework of temporary political system, analyzed the parliamentary elections, characterized the problems with the presidential elections and with the drafting of a new constitution. The main thesis of this article is the assertion that the army (as main political actor) tend to exert influence on a new constitution – in order to maintain its corporatist interests and to be able to affect the Egyptian politics indirectly, what does not favour the democratization.

Piotr Laskowski

STREET ART W SŁUŻBIE REWOLUCJI

Graffiti, zarówno jako zjawisko społeczne, jak i przejaw sztuki, nie ma precyzyjnie opracowanej definicji ani uporządkowanej historii, jest bowiem terminem bardzo złożonym i wieloznacznym. Słownikowa definicja tego zjawiska określa je jako „rysunki lub napisy wyryte na ścianach, kamieniach i naczyniach artystycznych”¹. W grece słowo *graphie* znaczyło „pisanie, rzecz napisana, pismo”. Późniejsze *graffiato* to „wydrapany”. Dziś nazwą graffiti określa się zbiór różniących się przeznaczeniem i tematem elementów wizualnych, takich jak obrazy, podpisy czy rysunki, które umieszczane są w przestrzeni prywatnej lub publicznej za pomocą różnych technik i narzędzi.

Aby w pełni zrozumieć to zjawisko należy przeanalizować jego historię i rolę, jaką odgrywało w przeszłości. Mimo, że pierwsze znane człowiekowi przykłady sztuki naskalnej pochodzą z epoki paleolitu i liczą około 44 tysięcy lat, to początków graffiti w formie zbliżonej do współczesnej (graffiti jako sposób przekazywania i rozprzestrzeniania treści przez umieszczanie ich w przestrzeni publicznej), należy szukać w starożytności. Antyczne źródła informują, że, na przykład, po bitwie pod Cheroneą na budynkach Aten pojawiły się liczne napisy ośmieszające Macedończyków². Izabela Paluch w eseju *Na szarym murze domu*³ tak pisała o odległej historii graffiti:

¹ *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.

² T. Sikorski, M. Rutkiewicz, *Graffiti w Polsce*, Warszawa 2011.

³ *Polski street art*, red. E. Dymna, M. Rutkiewicz, Warszawa 2010.

Dopiero w starożytnej Grecji ten rodzaj wizualnej komunikacji, kojarzonej zwykle ze spontaniczną ekspresją poglądów, pojawił się po raz pierwszy jako świadomie zastosowane medium propagandy. Podczas powstania jońskiego w V wieku p.n.e. z polecenia Temiostoklesa wyryto przy źródłach wody pitnej wezwania do żołnierzy przeciwnika nakłaniające do złożenia broni. Starożytny Rzym kontynuował i rozbudował sposoby wizualnej propagandy wyborczej, wykorzystując napisy na murach, w których „przyjaciele i stronnicy kandydata przedstawiali jego walory osobiste, program wyborczy, obietnice, nawołując do głosowania za kandydatem”. Były to jednak działania oficjalne. Najsłynniejsze i najciekawsze przykłady nielegalnego graffiti pochodzą z Pompei, rzymskiego miasta, które w 79 roku n.e. zniszczył wybuch wulkanu. Badania archeologiczne prowadzone od XVI w. odkryły przykłady oddolnej komunikacji w postaci niecenzuralnych napisów, które zazwyczaj dotyczyły seksu, skandali i polityki⁴.

Oddolna komunikacja w przestrzeni publicznej pozbawiona filtru cenzury sprawiała, że informacje rozprzestrzeniały się dużo szybciej i miały znacznie większy zasięg niż oficjalne komunikaty wystosowywane przez władze. Podobnie jak i w przypadku graffiti z czasów współczesnych, cieszyły się one większym zaufaniem społecznym niż wspomniane oficjalne komunikaty władzy, były bowiem głosem wychodzącym bezpośrednio od ludu.

Przykłady tego typu działalności społecznej w czasach nowoczesnych są słabo udokumentowane i trudno jednoznacznie stwierdzić ich autentyczność. Należy jednak przyjąć, że oddolna działalność artystyczno-społeczna towarzyszyła ludziom wszędzie tam, gdzie powstawały większe ośrodki miejskie. Przełom w późniejszych badaniach tego zjawiska nastąpił dopiero w XIX w. wraz z pojawieniem się i upowszechnieniem fotografii. Pozwalała ona na bieżąco dokumentować i utrwać tak ulotną dziedzinę sztuki, jaką jest street art. Należy bowiem wyjaśnić, że graffiti pomimo swojej siły przekazu, jest jedną z najbardziej delikatnych form sztuki. Wszelkie prace umieszczane w przestrzeni publicznej, poza niewątpliwymi zaletami w postaci szerokiego spektrum oddziaływania i charakterystycznego – niezakłóconego kanału nadawca–odbiorca – mają również szereg wad wynikających z tych samych uwarunkowań. Z tą samą łatwością, dzięki której hasło wypisane na murze może dotrzeć do przechodzącego obok człowieka, może zostać również usunięte. Spontaniczne działania artystyczne w przestrzeni publicznej nie są w żaden sposób chronione prawnie, więc tak, jak każdy może wyrazić swoje poglądy lub niezadowolone pisząc na murze, tak każdy może również takie „oświadczenie” usunąć. Głównie z tego powodu dokumentacja street artu jest niezmiernie ważnym czynnikiem warunkującym jego badanie. Historia zna bowiem wiele przykładów zniszczenia – w wyniku celowego działania organów władzy czy nieświadomości innego artysty – ważnych manifestów społecznych lub niemalże kultowych dzieł podziemnych twórców.

W pierwotnym założeniu miejsce street artu (jak wskazuje sama nazwa) jest na ulicy – tam dzieło zdobywa taką grupę odbiorców, jaką zakłada twórca, który nieprzypadkowo wybiera dokładną lokalizację umieszczanej przez siebie pracy –

⁴ I. Pałuch, *Na szarym murze domu*, [w:] *ibidem*.

ze względu na gęstość zaludnienia, częstotliwość ruchu czy charakterystykę i uwarunkowania socjalne okolicy. Z biegiem czasu i wraz ze wzrostem popularności graffiti i tworzącej się wokół niego kultury, zjawiskiem tym zaczęły interesować się galerie sztuki oraz krytycy. Sztuka zaczęła przenikać z ulicy do przestrzeni ekspozycyjnych. Opinie na temat tego zjawiska są jednak podzielone. Jedni twierdzą, że dzięki temu sztuka mało znanych artystów dotrze do szerszego grona odbiorców i wywoła być może dyskusję w szerszych kręgach niż lokalne. Takie argumenty w dobie globalnego Internetu i błyskawicznego rozprzestrzeniania się informacji formułowane są nieco na wyrost. Większość opinii na ten temat jest negatywna, zarówno twórcy, jak i entuzjaści twierdzą, że nieustannie wzrastający popyt na dzieła wywodzące się z ulicy prowadzi do osłabienia prawdziwej kultury graffiti i obniżenia faktycznej wartości powstających prac. Nie chodzi tu jednak o wartość materialną, a o siłę społecznego przekazu. Twórcy niemający doświadczenia w tego typu działaniach oraz niezakorzenieni w kulturze ulicznej, chcąc zarobić na wzrastającej popularności tego stylu, zaczynają tworzyć i sprzedawać prace pozabawione podłoża społecznego. Sytuacja ta prowadzi również do zjawisk, które trudno jest jednoznacznie zdefiniować, ale na pewno wywołują one spore kontrowersje wśród samych twórców. Jak wcześniej wspomniano, artysta bardzo często silnie wiąże kontekst swojego dzieła z miejscem, w którym powstało, niestety, jako przejaw wandalizmu nie jest ono chronione. Może więc zostać zniszczone, lub jak w poniżej przedstawionym przypadku – przemieszczone. Chodzi dokładnie o incydent w Izraelu, kiedy jedna z międzynarodowych galerii sztuki zabrała z Betlejem dwa kawałki muru z graffiti słynnego anonimowego artysty Banksy`ego⁵ i przewiozła je do Nowego Jorku.

Chodzi przede wszystkim o dwa murale: *Stop and Search* i *Wet Dog*, które Banksy stworzył w Betlejem w 2007 r., w okolicy muru oddzielającego Izrael od terytorium Autonomii Palestyńskiej. Według wersji krążącej wśród oburzonych fanów Banksy`ego, galeria Keszler rozmontowała część muru, a prace przewiozła na wystawę do Nowego Jorku. Obecnie można je zobaczyć na ekspozycji w galerii oraz na jej stronie internetowej. Świat sztuki jest oburzony i nazywa akcję galerii „nielegalną”. To kradzież – słyhać głosy krytyki. Banksy zawsze starannie wybiera miejsca dla swoich dzieł. Ich umiejscowienie i kontekst są kluczowe w zrozumieniu ich symboliki, co jest oczywiste również w przypadku muru izraelsko-palestyńskiego. Zabranie ich z miejsca przeznaczenia oddziera je z pierwotnego znaczenia. Dodatkowo fanów Banksy`ego rozżłościł fakt, że znajdująca się w Hamptons na Long Island (ulubionym miejscu letniskowym najbogatszych nowojorczyków) galeria, chce zarobić na „skradzionych” muralach. Ich wartość wyceniana jest na około 450 tys. dolarów za sztukę, cena obecnie została określona jako „do negocjacji z galerią”⁶.

⁵ Banksy (prawdziwe imię według gazety „The Guardian” – Robert Banks; według „The Mail on Sunday” – Robin Gunningham; według innych źródeł – Robin Banksy) – brytyjski artysta graffiti, ur. w 1974 r. w Yate w Wielkiej Brytanii.

⁶ *Kradzież czy ochrona przed zniszczeniem*, www.kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,10241648,_Kradziez_czy_ochrona_przed_zniszczeniem_Galeria.html

Początkowo działalność ulicznych artystów uważana była tylko i wyłącznie za przejaw wandalizmu, jednak wraz z rozpowszechnieniem tej formy artystycznego wyrazu i rozwoju technik, krytycy zaczęli dopatrywać się w niej przejawów sztuki. Nawet dziś nierozstrzygnięta pozostaje kwestia tego, czy graffiti to wandalizm czy przejaw sztuki współczesnej i narzędziem w rękach społeczeństwa. Tak do tej kwestii podchodzą autorzy książki *Graffiti w Polsce*:

Od pojawienia się fali graffiti w Polsce na przełomie lat 80. i 90. powraca wciąż szkodliwe i niepotrzebnie antagonizujące pytanie-pułapka: Graffiti – sztuka to czy wandalizm? Jest to pytanie z rodzaju: gruszka czy jabłko? W panice wybieramy jedną z sugerowanych w pytaniu odpowiedzi i natychmiast popadamy w poczucie utraty czegoś (zapewne prawdy i wiarygodności). Przytomny, odpowiadając na takie pytanie, nie musi jednak – na zasadzie albo-albo – wybierać jednego z sugerowanej pary przeciwieństw. Może mieć trochę tego i trochę tamtego. Może też nie chce mieć niczego i po prostu stanąć z boku. W przypadku graffiti, wbrew ilościom bitej piany, sprawa jest prosta: graffiti to rysowanie, malowanie, pisanie na murach, na zewnątrz. Część – w historycznych porywach do 90% – to polityka, w czasach spokoju 20% to hermetyczne znaki (w tym tagi), część to sztuka (1%), a cała reszta to mazaje bez znaczenia, sztubackie podpisy, zabawy z dozorcami i inne bzdety. Jakaś trudna do oszacowania część tego wszystkiego z racji usytuowania wpada w niesławną kategorię wandalizmu. Ale i tu ocena jest wątpliwa, bo zależna od kontekstu: czy na przykład antyrosyjski napis z 1931 r. na pięknym klasycystycznym pałacu belwederskim to wandalizm, czy silnie zaangażowane graffiti polityczne i akt wielkiej odwagi? Procentowe wielkości to tylko orientacyjne przybliżenia. Ich cechą jest zmienność: zależą od miejsca i czasu tak bardzo, że w konkretnym momencie mogą być zupełnie różne w dwóch sąsiednich krajach⁷.



„Stop & Search” i „Wet dog”, fot. artnet.com

Wyróżniającą i chyba najważniejszą cechą najciekawszych działań graffiti jest zaangażowanie, które staje się bodźcem ekspresji artystycznej i politycznej.

⁷ T. Sikorski, M. Rutkiewicz, *op. cit.*

Zaangażowanie, rozumiane jako wiara w możliwość dokonania przemiany we własnym świecie, gdzie najważniejsi są zwykle ludzie z najbliższego otoczenia. Mogą to być mieszkańcy jednego podwórka, a w szerszym kręgu – jednej ulicy, dzielnicy, jednego miasta kraju, świata. Każda forma działalności dążącej do zmiany w szerszej skali jest działalnością polityczną. Rzecz w jednym kontekście bezsensowna, w innym może mieć znaczenie polityczne.

W początkowym okresie egzystencji graffiti było narzędziem w rękach awangardowych ugrupowań, takich jak Letterist International⁸ oraz sytuacionistów⁹, którzy twierdzili, że podstawą rewolucji społecznej jest przewrót w świadomości zbiorowej i postulowali konieczność kreowania sytuacji kontrkulturowych¹⁰. W ich mniemaniu to właśnie młodzież, ze swoimi nowymi formami wyrazu miała stanowić podmiot walki rewolucyjnej. Graffiti ma również niezaprzeczone znaczenie polityczne, co zobrazować może sytuacja mająca miejsce w Polsce w latach 80., kiedy to nastąpił bardzo dynamiczny rozwój techniki szablonu. W całym kraju pojawiały się anty ustrojowe hasła i ilustracje – głównie za sprawą Pomarańczowej Alternatywy¹¹. Bourriaud mówił o stopniowym zacieraniu się granic pomiędzy wytwarzaniem dzieła a jego odbiorem, oraz o funkcji sztuki w przestrzeni społecznej, co stanowi punkt wyjścia do wprowadzenia pojęcia estetyki (sztuki relacyjnej). Pojęcie to zakłada ocenę dzieła nie ze względu na jego wartości estetyczne czy techniczny poziom wykonania, ale na model relacji społecznych, jakie dzieło wywołuje pojawiając się w przestrzeni publicznej. Sztuka relacyjna egzystuje właśnie w przestrzeni międzyludzkiej, bazując na kontekście społecznym, a nie jak do tej pory, w ograniczonej prywatnej przestrzeni twórcy i wąskiego grona odbiorców. Fakt ten wpływa również na pojmowanie pojęcia artysta. Teraz, każdy kto coś pokazuje, może być określany tym mianem. Autor przywołuje wiele przykładów takich twórców, jak Gabriel Orozco¹² czy Jens Haaning¹³, którzy przez swoje przedsięwzięcia w formie performansu potwierdzili tę tezę. Zjawisko relacyjności ma również wpływ na tworzenie się nowych form zarówno w sztuce, jak i w interakcjach międzyludzkich¹⁴.

Street art bardzo szybko zyskiwał szerokie grono artystów sięgających po taką formę wyrazu. Przenikanie street artu na nowe obszary kulturowe skutkowało ewolucją stylu. Zazwyczaj twórcy starali się zawrzeć w swoich dziełach elementy

⁸ Grupa radykalnych artystów i teoretyków działająca w Paryżu w latach 1952–1957.

⁹ Ruch społeczno-artystyczny powstały w latach 50. XX w., skupiający głównie artystów, architektów i radykalnych działaczy studenckich z Francji, Holandii, Belgii, Danii i Włoch.

¹⁰ G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu*, Warszawa 2006, s. 33–55.

¹¹ Polska grupa happeningowa z Wrocławia, działająca w kilku miastach Polski głównie w latach 80. XX w.

¹² Artysta pochodzący z Meksyku, okrzyknięty mianem najbardziej wpływowym w ubiegłej dekadzie.

¹³ Artysta osiadły w Kopenhadze, jego dzieła poruszają tematykę rasizmu w społeczeństwie skandynawskim.

¹⁴ N. Bourriaud, *Relational Esthetics*, Paris 2002.

charakterystyczne dla swojego kręgu kulturowego. Można więc mówić o kształtowaniu się zupełnie odrębnych stylów i form wyrazu, w zależności od miejsca, w którym dane dzieło powstało. Fakt inkorporowania do tej formy sztuki uwarunkowań kulturowych świadczy również o tym, że w różnych kulturach pojęcie estetyki jest mocno zróżnicowane i to, co np. w Indiach spotyka się z entuzjastyczną reakcją odbiorców, w kręgu europejskim może nie zostać w pełni docenione.

O skali zróżnicowania ze względu na dobór form ekspresji świadczyć mogą poniższe przykłady:



Graffiti z Japonii oraz mural w Brooklynie, USA¹⁵

¹⁵ www.iancul.com/files/2008/02/japan-street-art3.jpg; www.farm4.static.flickr.com/3189/2565838207_0498faef17.jpg.



Szablon z Indii wraz z kręgu kultury afrykańskiej¹⁶

Jak widać, street art jako dziedzina sztuki na świecie różnicuje się nie tylko ze względu na zawierane w nim motywy kulturowe, ale również stosowaną technikę i stopień skomplikowania prac – co również ma związek z postrzeganiem pojęcia estetyki w różnych kulturach.

¹⁶www.2.bp.blogspot.com/_SSrRQXGMD8I/SQIP6GkxtFI/AAAAAAAAAEq8/HtRjUFcoEG0/s400/2934550794_a850f0a688_b.jpg; www.liberateyourbrand.com/blog/wp-content/uploads/2009/07/banksy-street-art-africa-3.jpg.

Wraz z wkraczaniem na tereny Bliskiego Wschodu subkultury hip-hopowej w późnych latach 80. XX w. można obserwować rozkwit street artu. Coraz częściej zobaczyć można nowatorskie formy graffiti zdobiące mury takich miast, jak Bejrut, Bagdad czy Jerozolima. Street art czerpie inspirację z dorobku kulturowego regionu. Jest to zjawisko o tyle ciekawe, że w żadnym innym kręgu kulturowym nie ma ono tak szerokiej skali. Około 90% graffiti powstającego na Bliskim Wschodzie wykazuje wyraźną inspirację klasyczną kaligrafią arabską. Można się w nich jednak doszukać odniesień do klasycznych stylów graffiti, powstałych w USA na przełomie XX i XXI w. – prostych i czytelnych. Fakt inkorporacji społecznie i historycznie uznanych wzorów, z punktu widzenia estetyki zapewnia street artowi akceptację społeczną. Mimo, że jest to nowa forma ekspresji, to korzystając z doświadczeń rozwijanej przez wieki kaligrafii, sprawia wrażenie kontynuacji tej dziedziny sztuki. Dzięki temu broni się w pewnym stopniu przed krytyką tradycjonalistów, jest też łatwiejsza w odbiorze estetycznym. Arabowie przyzwyczaili się bowiem do klasycznych form sztuki, które według nich są najdoskonalszą formą wyrazu artystycznego. Tak więc twórcy arabskiego street artu nie starają się zmieniać gustów ani upodobań społeczeństwa, a jedynie modyfikują już sprawdzone formy do swoich potrzeb, zachowując jednocześnie swoją twórczość w bezpiecznym obszarze, zapewniającym w pewnym stopniu nawykowe przeżycie estetyczne odbiorcy.



Graffiti inspirowane klasyczną kaligrafią arabską¹⁷

¹⁷ www.elseed.deviantart.com.



Graffiti inspirowane tradycyjną kaligrafią z elementami arabski – klasycznej formy zdobniczej Bliskiego Wschodu¹⁸

Z definicji street artu wynika, że jest on częścią dyskursu społecznego, występującego w przestrzeni miejskiej. Bliski Wschód, od lat targany problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi na tle politycznym, etnicznym czy społecznym, są doskonałym źródłem inspiracji dla artystów. Dlatego wiele prac tego nurtu zwraca uwagę na ważne problemy społeczne. Zjawisko to doskonale obrazuje ilość prac na murze stanowiącym linię demarkacyjną pomiędzy Izraelem a terytorium Palestyny, który stał się symbolem trwającego od lat 40. XX w. konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Początków zaangażowania społeczno-politycznego street artu na Bliskim Wschodzie Julie Peteet¹⁹ dopatruje się jednak w pierwszej intifadzie z przełomu lat 80. i 90., kiedy na ulicach palestyńskich miast pojawiać się zaczęły pierwsze antywojenne hasła. Mur traktować można jako ogromną powierzchnię wystawienniczą, umieszczoną nie tylko w przestrzeni publicznej, ale również w centrum konfliktu. Pierwszym artystą spoza świata arabskiego, który zdecydował się umieścić tam swoje dzieło był wspomniany wcześniej Banksy. Jego dzieła

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Peteet, *The Writing on the Walls: The Graffiti of the Intifada*, Arlington 1996.

łałość w krajach arabskich zwróciła na ten problem uwagę całego świata i otworzyła drogę innym twórcom arabskim. Dziś cały mur ozdobiony jest niezliczoną liczbą różnego rodzaju przejawów street artu.

Artyści nauczyli się kierować swoją twórczością w taki sposób, aby wpisywała się ona w tradycję kulturowe regionu. Nie znaczy to jednak, że sztuka ta jest w krajach Bliskiego Wschodu przyjmowana z „otwartymi ramionami”. Jest to – podobnie jak kultura hip-hopowa – głos młodego pokolenia, które nierzadko chce wyrazić swój przeciw wobec rządu czy sytuacji społecznej. Bliski Wschód stał się regionem, w którym ukierunkowany na politykę street art rozwija się najszybciej, używając coraz nowszych form artystycznych. Zjawisko to często nie jest na rękę władzom, które, podobnie jak świat zachodni kilkanaście lat temu, odbiera tę formę sztuki jako wandalizm i stosuje surowe kary.





Street art na murze na granicy palestyńsko-izraelskiej

Wydarzenia w 2011 r. przyniosły największy do tej pory rozkwit sztuki ulicznej na Bliskim Wschodzie. Dzieła na murach i kreatywne transparenty pojawiały się równie szybko, jak przybywało ludzi na placu Tahrir w Kairze w trakcie demonstracji antyrządowych. Rosnące napięcie wśród obywateli krajów arabskich prowadziło do spontanicznych protestów i wyrazu niezadowolenia ludności Tunezji, Egiptu czy Libii. Przez kraje Bliskiego Wschodu przetoczyła się fala manifestacji, z których wiele miało dużo poważniejsze skutki niż wstępne założenia. Początkowo wszystkie wydarzenia miały charakter nieposłuszeństwa społecznego, ludzie wylegali na największe place i ulice miast domagając się zmiany rządów w poszczególnych państwach. Protesty te były tak silne, że doprowadziły do regularnych starć z siłami rządowymi, wojskiem i policją, a co za tym idzie, do licznych ofiar śmiertelnych. Sytuacja przypominała samonakręcającą się spiralę. Im większy był sprzeciw władzy wobec żądań społeczeństwa, tym ostrzejsze przejawy buntu. W samym tylko Egipcie w trakcie trwających trzy tygodnie masowych protestów, które doprowadziły do obalenia prezydenta Husniego Mubaraka, zginęło co najmniej 846 osób.

Bilans ten ponad dwukrotnie przewyższa dotychczasowe urzędowe szacunki, według których w starciach z interwencyjnymi oddziałami policji zginęło 365 ludzi. Składająca się z sędziów komisja śledcza zarzuciła policji świadome zabijanie demonstrantów. „Śmiertelne obrażenia były skutkiem strzelania w głowy i klatki piersiowe” – głosi raport komisji, dodając, że szpitale zapelnione były „znaczłą liczbą ranionych w oczy”, a setki osób straciły wzrok. Dokument obciąża Mubaraka ostateczną odpowiedzialnością za ofiary w ludziach, ponieważ jego minister spraw wewnętrznych Habib el-Adly wydał rozkazy otwarcia ognia²⁰.

Spoleczeństwo sięgało po wszystkie możliwe metody sprzeciwu. Począwszy od wspomnianych już klasycznych form opozycji, czyli masowego wylegania na ulice z transparentami i hasłami antyrządowymi, przez próby zainteresowania sytuacją światowej opinii publicznej przy użyciu serwisów społecznościowych, takich jak Facebook czy Twister, aż do działalności artystycznej.

Rola portali społecznościowych w popularyzacji zjawiska była ogromna, zwłaszcza w Egipcie. Dzięki masowym publikacjom zdjęć, nagrań wideo czy krótkich informacji, wieści z placu Tahrir obiegały świat szybciej za pośrednictwem profili na Facebooku, Twisterze czy YouTube, niż przez stacje telewizyjne Al-Dżazira czy CNN. Uderzający jest fakt, że większość krążących w sieci treści na temat wydarzeń w krajach arabskich w 2011 r., jeśli nie na pierwszym, to na drugim planie zawierała różnego rodzaju graffiti. Od pisanych w pośpiechu hasel na opancerzonych wozach wsparcia sił rządowych, przez proste szablonowe, aż do pełnoprawnych dzieł sztuki ulicznej – wszystko to można było zobaczyć w niemal każdym przekazie telewizyjnym czy internetowym.



²⁰ 846 zabitych podczas protestów – wysoka cena rewolucji, www.konflikty.wp.pl/kat,12-5594,title,846-zabitych-podczas-protestow-wysoka-cena-rewolucji,wid,13336008,wiadomosc.html?ticaid=1e2c4.



Transporter piechoty pokryty graffiti²¹ oraz szablon na murze w okolicach placu Tahrir²²

Fakt ten stanowi niepodważalny dowód ogromnej roli graffiti jako narzędzia przekazu w rękach młodych Arabów. Jest to zjawisko stosunkowo nowe na gruncie arabskim, a już na pewno dotychczas nie występowało ono w takiej formie. Ciekawy jest przypadek Egiptu i Tunezji – tam pierwsze przykłady graffiti dotyczyły sportu. Kibice piłkarscy malowali na ścianach nazwy ulubionych klubów lub umieszczali obelgi pod adresem drużyn konkurencyjnych. Do dziś zresztą, pomimo pojawienia się na murach hasel politycznych i społecznych, motywy sportowe są obecne na murach arabskich miast i stanowią istotny odsetek całego zjawiska. Ten rodzaj graffiti w świetle przedstawionej wcześniej klasyfikacji jest jednak bezwartościowy z punktu widzenia świadomego artysty lub znawcy sztuki – nie niesie bowiem żadnego przesłania, które mogłoby dotrzeć do postronnego widza. Dopiero silne poruszenie społeczne przyniosło błyskawiczną metamorfozę arabskiego graffiti.

²¹ www.belfasttelegraph.co.uk/multimedia/dynamic/00479/EGYPT_Protests_22_479145g.jpg.

²² www.flickr.com/photos/elhamalawy/6427062135.



Graffiti piłkarskie z Tunezji²³ oraz egipscy kibice malujący na murze²⁴

Błędem byłoby jednak stwierdzenie, że świadome polityczne i społeczne graffiti nie istniało na Bliskim Wschodzie przed rokiem 2011, choć to właśnie Arabska Wiosna stała się zapalnikiem w nagłej eksplozji graffiti jako broni w rękach społeczeństwa, w na pozór nierównej walce pomiędzy obywatelami a władzą. Wtedy bowiem graffiti zaczęło być używane świadomie – użycie farby na ścianie miało wypełnić określone społeczne przesłanie. Był to więc okres przelomowy w historii nie tylko Bliskiego Wschodu, ale i całej historii graffiti na świecie. Z punktu widzenia dużej części egipskiego społeczeństwa graffiti było nową, nieznaną wcześniej formą sztuki. Użyto jej w celu prostego i łatwego przekazania idei i przekonań, bez żonglowania polityczną terminologią, która byłaby zbyt trudna do zrozumienia dla rzesz niewykształconej egipskiej biedoty²⁵.

²³ [wwwhttp://cdn.bikyamasr.com/wp-content/uploads/2012/02/02022012097-640x480.jpg](http://cdn.bikyamasr.com/wp-content/uploads/2012/02/02022012097-640x480.jpg),
cdn.bikyamasr.com/wp-content/uploads/2012/02/02022012097-640x480.jpg.

²⁴ www.ispyegypt.com/wp-content/uploads/2012/03/Graffiti-artists-at-work.jpg.

²⁵ M. al-Khouly, *Egypt's New Rulers Declare War on... Graffiti*, www.english.al-akhbar.com/content/egypt%E2%80%99s-new-rulers-declare-war-graffiti.

Ducha społeczno-artystycznego poruszenia na przykładzie Egiptu oddają słowa Sphinksa, członka grupy hip-hopowej Arabian Knights – reprezentującej nurt świadomego rapu, w wywiadzie dla stacji ABC:

W trakcie poprzedniej prezydencji powtarzano nam, że nie rozmawia się o polityce. Nawet dziś, kiedy poruszasz tematy polityczne w obecności starszej osoby, mówi Ci, że o tym nie wolno mówić i zaczyna się nerwowo rozglądać, jakby obserwowano was FBI. Wpajano nam, że politykę należy zostawić w spokoju, że politykę trzeba zostawić politykom. Zabawne jest, że za każdym razem, kiedy rozmawiam z jakimś dziennikarzem, kiedy słyszy, jaką muzykę wykonujemy i jakie porusza ona kwestie, pyta mnie: „Dlaczego nie trzymacie się muzyki i sztuki? Dlaczego artyści łapią się polityki? Zostawcie politykę politykom!” Ale gdybyśmy tak zrobili – gdzie byłby dziś Egipt?!

Nie chodzi o to, że robimy hip-hop, chodzi o to, że mamy coś na myśli i musimy znaleźć sposób, żeby to wyrazić – głównie kwestie polityczne. Musimy znaleźć sposób, aby wyrazić nasz gniew i odnaleźć się w polityce. Więc zamiast wychodzić na ulicę i być agresywnym, przelewamy naszą agresję na muzykę.

Mamy obecnie do czynienia z rewolucją w sztuce, ludzie przestali bać się bycia artystą, przestali bać się robić to, co chcieli robić od zawsze i mówić to, o czym chcieli mówić, o czym chcieli śpiewać, malować. Egipcjanie zawsze byli artystami, wystarczy spojrzeć na naszą historię. Teraz to wraca i to jest właśnie niesamowite.

Wypowiedź ta, mimo, że odwołuje się głównie do nurtu muzycznego, doskonale wpasowuje się w realia młodych społeczeństw Bliskiego Wschodu. Sytuacja w krajach arabskich jest zjawiskiem przełomowym i praktycznie niespotykanym gdzie indziej w świecie. Młodzi Arabowie znaleźli bowiem drogę do ekspresji swoich politycznych poglądów nie przez udział w wiecach, bezpośrednio zaangażowanie w politykę czy przemoc, ale przez graffiti właśnie. To metoda pozwalająca młodzieży wyrażać anonimowo swój sprzeciw wobec reżimu.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, że sztuka ulicy była nie tylko wynikiem zaostrażających się relacji między społeczeństwem a rządem, czy konsekwencją działań społeczeństw bliskowschodnich. Można stwierdzić, że graffiti było swego rodzaju przepowiednią nadchodzących wydarzeń. Zanim tłumy ludzi wyszły na ulice w proteście przeciwko panującym warunkom w Tunezji, Libii, Egipcie czy Syrii, na murach miast zaczęły pojawiać się antyrządowe hasła zwracające uwagę na zjawisko korupcji i niesprawiedliwości społecznej. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zjawisko to przyczyniło się do takiego rozwoju wydarzeń. Wzmacniało bowiem poczucie niezadowolenia w społeczeństwie. Jeśli problemy, o których do tej pory dyskutowano tylko w wąskim gronie znajomych czy rodziny zaczęły się pojawiać jako hasła wypisane dużymi literami w przestrzeni publicznej, ludzie nabierali odwagi. Wiedzieli, że nie są odosobnieni w swoich poglądach, że wyczerpuje się cierpliwość społeczeństwa. Młodzi artyści, którzy starali się wyrwać ze stanu długotrwałej stagnacji artystycznej i stylu narzuconego przez tradycje kulturowe również odczuwali nadciągający powiew wolności. Poprzez swoją twórczość chcieli być w stanie łamać tabu i stać się iskrą, która doprowadziła do eksplozji. Wielu tych artystów pragnęło wyrażać pragnienia uniwersalne dla mieszkańców

całego świata arabskiego: wolność słowa, sprawiedliwość społeczna i emancypacja – ogólny kontekst wydarzeń udowodnił, że ich działania były słuszne²⁶.

Krytycy sztuki nazywają tych najczęściej anonimowych artystów wizjonerami, którzy przewidzieli nadchodzące zmiany. Aida Alami w artykule opublikowanym na łamach internetowego wydania „The New York Times” zwróciła uwagę na postać marokańskiego artysty Mohammeda El Baza. Jego kompleksowe instalacje łączą rzeźbę, wideo i fotografię i, jak sam o nich mówi – mają budować przestrzeń dającą możliwość leczenia tego, co nieuleczalne²⁷. Obserwując je widz odnosi wrażenie niekończącego się dążenia artysty do znalezienia leku na ponury los społeczeństw arabskich. W jego pracach można było zobaczyć płonące w ramach protestu ciała na długo przed podpaleniem się Mohameda Bouazizi’ego.

Ciekawym przykładem tego typu sytuacji mogą być również pojawiające się na murach libijskich miast karykatury Muammara Kaddafiego. Początkowo pojawiały się sporadycznie, ale z biegiem czasu stały się niemal zjawiskiem masowym. Libijczycy sfrustrowani sytuacją w państwie wyrażali swój nastrój w sposób najprostszy w odbiorze. Satyryczne ukazanie dyktatora było niezwykle skuteczną metodą rozpowszechniania nie tylko postawy społeczeństwa wobec samego Kaddafiego, ale również – poprzez ukazywanie go w różnych sytuacjach – krytyki prowadzonej polityki.



Karykatury Muammara Kaddafiego na murze w Libii²⁸

²⁶ A. Alami, *Arab Arts as an Early Indicator of Revolution*, www.nytimes.com/2011/10/06/world/africa/arab-art-as-an-early-indicator-of-revolution.html.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ www.onewaystreet.typepad.com/one_way_street/2011/06/graffiti-in-the-arab-spring.html.

Karykatury szkalujące przywódcę, antyreżimowe hasła i prodemokratyczne graffiti pojawiały się w miastach, w bazach wojskowych, na placach budowy i każdej ścianie, która się do tego nadawała. Są plakaty ukazujące Kaddafiego pompującego benzynę do skrzydlatego wielbłąda, Kaddafiego z ogonem węża i rozwidlonym językiem, Kaddafiego jako Drakuli, Kaddafiego jako klauna, Kaddafiego gryzionego przez psa czy kopanego w głowę. Liczba wariantów jest niezliczona²⁹.

Tunezyjska artystka Faten Chouba Skhiri, podkreślając rolę artysty w procesie przemian społecznych, stwierdziła, że za czasów prezydenta Zine el-Abidine Ben Alego nawet sztuka była upolityczniona, przez lata rząd decydował o tym, którzy artyści mogą tworzyć. Takie działania państwowego aparatu cenzury spowodowały, że twórcy szukali innego ujścia dla swoich działań, co prowadziło do rozwoju sztuki ulicznej. Rewolucja zmobilizowała artystów, dając im jednocześnie nadzieję i poczucie wolności, z którym nadal uczą się pracować. Podkreśliła jednocześnie, że rewolucja jeszcze się nie skończyła i najczęściej strachu budzi obawa, że się nie powiedzie. Społeczeństwa arabskie znajdują się bowiem obecnie w fazie przejściowej. Arabska Wiosna to niewątpliwie okres, w którym młodzi ludzie zmobilizowali się w sposób do tej pory niespotykany. Działano wszelkimi dostępnymi środkami, zarówno tymi najprostszymi, po które sięgnąć mógł każdy, jak udział w demonstracjach, jak i tymi z zakresu sztuki, takimi jak rap czy graffiti. Istotny nie był jednak wybór metody, ale fakt, że młode pokolenie stanęło do walki z przytłaczającą rzeczywistością jako grupa mająca wspólny cel.

Uważam, że powinniśmy wytworzyć nasz własny głos, to coś, czego brakowało na Bliskim Wschodzie naszemu pokoleniu tak, jak pokoleniu naszych rodziców czy dziadków. Więc teraz jest nasza kolej, aby wstać i powiedzieć – Oto kim jesteśmy, jesteśmy skomplikowani, mieszkamy na całym świecie, nie należymy do jednego narodu ani do jednego sposobu myślenia i czas najwyższy żebyście to zauważyli!³⁰

Można założyć, że każdy mógł wziąć puszkę farby i napisać na napotkanym murze coś, co chodzi mu po głowie. Zwłaszcza, że w tego typu okolicznościach graffiti stało się językiem i środkiem komunikacji społecznej, a nie metodą wyrazu artystycznego. Aby je tworzyć, niepotrzebne są specjalne umiejętności czy poczucie estetyki. Niektórzy badacze postawili wręcz tezę, że sporą część graffiti powstałego w trakcie Arabskiej Wiosny można przyrównać do pierwotnych przejawów tego zjawiska w czasach starożytnych, kiedy służyło ono publicznemu wyrażaniu zdania na tematy objęte tabu przy użyciu prymitywnych metod przekazu wizualnego.

²⁹ R. Mulholland, *The Libyan Artists Driving Gaddafi to the Wall*, www.guardian.co.uk/world/2011/jun/05/gaddafi-rebels-art-graffiti-benghazi.

³⁰ Y. Alsalman, *Conscious Hip Hop and Arab Resistance*, www.abc.net.au/radionational/programs/intothemusic/conscious-hip-hop-and-arab-resistance/3892098.



Mural upamiętniający wydarzenia 25 stycznia w Kairze i napis „Twitter” na witrynie sklepu niedaleko placu Tahrir

W czasach Husniego Mubaraka graffiti na murach Kairu pojawiały się w znikomej liczbie, kiedy jednak protesty antyrządowe przybrały na sile, zjawisko wręcz eksplodowało. Symboliczne opanowanie ulic było bardzo istotne dla protestujących. Zjawisko to przyrównać można do prymitywnego oznaczania swojego terytorium przez dzikie plemiona. Chodziło bowiem o nieświadome stworzenie środowiska przyjaznego protestującym, wychodzący na ulice ludzie mogli obserwować pojawiające się nowe napisy i hasła atakujące rząd – czuli więc, że są otoczeni nie przez siły bezpieczeństwa, ale przez ludzi o takich samych poglądach, którzy maszerują obok nich w tym samym celu. Wytworzyło się poczucie jedności i względnego bezpieczeństwa. Ponadto nigdy wcześniej nie zaobserwowano bowiem tak błyskawicznej ewolucji sztuki ulicznej w tak krótkim czasie. Nie chodzi tu tylko o ilość pojawiających się na ulicach hasel, ale również o błyskawiczny rozwój form wyrazu i wykorzystywanych technik.

Obok wspomnianych wcześniej prostych hasel, pisanych „z ręki” na ulicach miast, zaczęły pojawiać się również projekty o dużo wyższym stopniu zaawansowania.

Różnicowanie poszczególnych prac na murach na lepsze i gorsze z punktu widzenia sztuki w tym przypadku jest jednak bezcelowe. Po pierwsze dlatego, że jak wcześniej wspomniano, street art w krajach ogarniętych Arabską Wiosną dopiero się pojawił, był swego rodzaju ewenementem i nowością. Nie zdążyła więc wykształcić się grupa świadomych odbiorców, a twórcy mieli świadomość działania we wspólnym celu – nie było więc rywalizacji, tak charakterystycznej dla innych nurtów kultury popularnej, w którą graffiti się wpisuje. Rywalizacja między artystami była czynnikiem, który przyczynił się w dużej mierze do wzrostu poziomu artystycznego graffiti w Stanach Zjednoczonych w latach 70. XX w. W przypadku krajów arabskich nie było na to czasu. Drugim powodem jest fakt oddziaływania społecznego. Bez względu na to, jakim stylem został wykonany dany mural, szablon czy napis, funkcjonował on w przestrzeni publicznej, która była miejscem wybuchu zjawiska nazwanego przez wielu badaczy rewolucją, a niejednokrotnie wręcz polem bitwy protestujących z siłami bezpieczeństwa. W tej sytuacji najmniej więc istotna była technika i umiejętności autora, liczyło się przesłanie.

Nie znaczy to jednak, że na ulicach Kairu czy Tunisu nie pojawiały się dzieła na światowym poziomie, wymagające właściwego przygotowania i wkładu pracy. Jednym z takich obrazów było *Otwarcie placu Tahrir* – dzieło Revolution Artist Association³¹, grupy młodych egipskich artystów, którzy twierdzą, że w ich kraju walka społeczeństwa z władzą trwa nawet po ustąpieniu Mubaraka. Projekt, który powstał w kilka dni, polegał na pomalowaniu jednego z prowizorycznych murów postawionych przez wojsko na drogach dojazdowych do placu Tahrir. Na murze namalowano iluzjonistyczną perspektywę ulicy. Zmieniono również jej nazwę, nazywano ją *Ulicą bez muru*. Efekt finalny był zdumiewający.

Innym przykładem ambitnego i niespotykanego dotąd w krajach arabskich odłamu street artu jest powstała w Tunisie ogromna instalacja przestrzenna stworzona przez „zoo-project”. W przeciwieństwie do Revolution Artist Association, przygotował ją samodzielnie uliczny artysta, który chciał w ten sposób włączyć się w walkę z reżimem. Stworzył on instalację pod tytułem *Les-Martyrs*, oddającą hołd bohaterom, którzy oddali swoje życie w tunezyjskiej rewolucji. Stworzył on czterdzieści tekturowych figur przedstawiających poległych, które rozmieszczał w przestrzeni miejskiej, a następnie fotografował. Praca ta, podobnie jak i poprzednia, wymagała dużego przygotowania i ogromnej pracy, zyskała jednak rozgłos na całym świecie, dzięki czemu mogła nieść zawarte przesłanie z większą mocą.

³¹ N. Nasser, *Egypt Artists „Reopen” Street by Graffiti Protest*, www.alarabiya.net/articles/2012/04/01/204569.html



„Ulica bez muru”³²



Element instalacji „Les-Martyrs”³³

Na powyższych przykładach widać wyraźnie, że street art nie tylko odegrał istotną rolę w Arabskiej Wiośnie, ale stał się wręcz jej integralną częścią. Z drugiej strony można powiedzieć, że i Arabska Wiosna przyniosła korzyści street artowi na Bliskim Wschodzie. Gdyby bowiem nie nagle przebudzenie i bunt społeczny, sztuka uliczna na Bliskim Wschodzie jeszcze długo tkwiłaby w podziemiu.

³² *Ibidem.*

³³ www.zoo-project.com.

To właśnie fakt błyskawicznego zmieniania się nastrojów społecznych i dynamicznych działań młodzieży był iskrą, która doprowadziła do eksplozji sztuki w przestrzeni publicznej w krajach arabskich. Należy mieć tylko nadzieję, że wyrosła w tak doniosłych okolicznościach dziedzina sztuki, będzie rozwijana godnie i nie zostanie sprowadzona do poziomu wandalizmu.

Abstract

Street art in the service of the revolution

The purpose of this study was to outline the essential characteristics and the genesis of one of the fastest growing areas of contemporary art - street art. Stressing the uniqueness and conditions that make it so versatile shows how it is incorporated in the areas of the Middle East. Street art mainly due to its presence in public space and high social engagement of artists creating it becomes the perfect channel of expression of public sentiment. The study reveals a very dynamic process of spreading the idea of graffiti and use of this form of expression during the course of the Arab Spring. The description of the examples of street art as an expression of opposition to the prevailing regimes proves that graffiti and other forms of street art can be an important tool in the fight against oppression, and by the lack of censorship, makes it a tool accessible for almost everyone.

Piotr Niziński

JORDANIA 2011: DEMOKRATYZACJA CZY REKONFIGURACJA AUTORYTARYZMU

Dla zrozumienia niezadowolenia społecznego w Jordanii istotne jest zrozumienie charakteru stosunków grup społecznych tworzących królestwo, niebagatelne znaczenie ma także gospodarka i demografia. Analiza przebiegu protestów ukazuje, jakie postulaty wysuwali protestujący, przyczyny ich wystąpień, formacje oraz tendencje światopoglądowe w grupach protestujących oraz reakcję władz na niepokoje społeczne. Dokładny opis tych wszystkich czynników pozwoli czytelnikowi zrozumieć dynamikę niezadowolenia społecznego w Jordanijskim Królestwie Haszymidzkim. Fakt, że charakterystyczne dla niemal całego świata arabskiego protesty w 2011 r. zaistniały również w Jordanii, był oczywisty. Królestwo bowiem już od swego powstania wykazywało niesamowitą wrażliwość na procesy historyczne, które dotyczyły całego regionu. Poza sytuacją gospodarczą i społeczną w regionie protesty jordańskie motywowało także żądanie zmian i większych swobód w polityce i wolności słowa. Jordania jest monarchią autorytarną, zbudowaną i rządzoną przez ród Haszymidów. Pomimo prawodawstwa, które na warunki bliskowschodnie jest bardzo liberalne, obecny król Jordanii Abd Allah II, konsekwentnie od czasu objęcia tronu dąży do skupienia jak największej władzy we własnym ręku lub w gronie ludzi bezpośrednio mu podległych. Jednak z drugiej strony król podjął także wysiłek reformatorski i ma szansę zostać jednym z najważniejszych reformatorów w regionie.

Główne siły społeczne i polityczne Jordanii

Silną grupą społeczną w Jordanii są byłe konfederacje plemienne. Wprawdzie obecnie jedynie około 2% ludności królestwa¹ prowadzi całkowicie koczowniczy lub półkoczowniczy tryb życia, jednak więzi klanowe pozostają wciąż żywe – nawet pomimo osiedlenia się większości Beduinów. Również rodzaj stosunków panujących między monarchią a społecznością beduińską pozostał taki sam, jak za czasów Emiratu Transjordańskiego sprzed ogłoszenia niepodległości: król uważany jest za naczelnika społeczności beduińskiej i jej protektora. Obecnie wyjazdy Abd Allaha II w teren i spotkania z Beduinami mają charakter propagandowy, ale podczas takich lokalnych wyjazdów król prowadzi rozmowy z naczelnikami plemion i buduje sieć poparcia dla swojej działalności. Zaangażowanie Beduinów w funkcjonowanie aparatu państwowego ma swoje odbicie w silnej obecności niemal wszystkich konfederacji beduińskich w najbliższym otoczeniu króla. Są oni ściśle związani z państwem przez liczną służbę w wojsku i strukturach administracji państwowej, a większość elit jordańskich wywodzi się z kręgu naczelników plemiennych. Prawie wszyscy premierzy Jordanii byli powiązani ze strukturami plemiennymi. Specyficzne przywileje zachowują, co prawda, plemiona zarządzające prowincjami na południu kraju, ale również pozostają silnie oddane monarchii, jeszcze od czasów emiratu. Plemiona te są z gruntu nastawione tradycjonalistycznie, dlatego też duży posłuch znajdują tam idee promowane przez Braci Muzułmanów².

Bracia Muzułmanie są na terenie Jordanii ruchem o charakterze religijnym, który zyskuje największy posłuch społeczeństwa. Jak wspomniano, idee Braci są szczególnie silne wśród ludności na południu kraju. Rozbudowana struktura, długa tradycja, a nawet partycypacja w rządach, uczyniły z jordańskiego skrzydła Braci Muzułmanów najważniejszy po Egipcie odłam światowej struktury. Samo stowarzyszenie Braci Muzułmanów istnieje na terenie Jordanii od chwili uzyskania niepodległości. Podstawowym jego celem jest pogłębianie wiary muzułmańskiej. Inaczej niż w pozostałych krajach regionu, kolejni władcy Jordanii byli mniej lub bardziej przychylni działalności Braci, ale zawsze ich akceptowali, stąd też stowarzyszenie nigdy nie planowało obalenia monarchii haszymidzkiej. Jedynym poważnym punktem spornym we wzajemnych relacjach pozostaje natomiast sprawa Izraela. Bracia nie akceptują ustaleń pokojowych izraelsko-jordańskich, wspierają też działania Hamasu w Palestynie³. Polityka zagraniczna Braci Muzułmanów na terenie Jordanii połączona jest bowiem zwykle z problemami i wpływem bliźniaczych organizacji z innych części świata arabskiego. Radykalne wypowiedzi na temat polityki międzynarodowej królestwa, mogą również wynikać z braku bezpośredniej partycypacji w tej polityce. Bracia podejmują działania zarówno na niwie edukacyjnej, społecznej, jak i politycznej. Główną działalnością stowarzyszenia,

¹ P. Robins, *A History of Jordan*, Cambridge 2004, s. 203.

² N. Ashton, *King Hussein of Jordan. A Political Life*, London 2008, s. 348–351.

³ N. Tal, *Radical Islam in Egypt and Jordan*, Brighton 2005, s. 188–189.

a w Jordanii wręcz jego domeną, pozostaje edukacja. Jest to działanie długofalowe, z racji niemożności przebicia się do polityki w stopniu zadowalającym Braci, starają się oni kształcić własne elity. Ponadto działania edukacyjne, zmierzające do pogłębiania religijności muzułmańskiej spotykają się zazwyczaj z przychylną postawą monarchii. Natomiast polityczne aspiracje stowarzyszenia spełniały się w okresie, kiedy nie mogły funkcjonować partie polityczne. Wybory w 1989 r. udowodniły, że gdy Bracia weszli do struktur procesu decyzyjnego, ich wpływ na kształtowanie polityki królestwa został paradoksalnie osłabiony⁴.

W 1992 r. utworzono partyjne skrzydło Braci Muzułmanów w Jordanii – Front Akcji Islamskiej (FAI). Partia ta okazała się o wiele bardziej liberalna niż inne inicjatywy muzułmańskie w regionie. Dla przykładu, jej członkowie nie popierają ruchów rewolucyjnych i za kluczowe dla państwowości jordańskiej uważają rozwój systemu demokratycznego oraz walkę o prawa kobiet. Popierają także rozwój pluralizmu politycznego i tolerancji religijnej w obrębie królestwa⁵.

Inną grupą o charakterze religijnym, kształtującą część jordańskiego społeczeństwa, są salafici. Dwa zdarzenia miały decydujący wpływ na rozwój ruchu salafickiego na terenie królestwa – pierwszym było przeniesienie się do Jordanii, po wcześniejszym wydaleniu z Syrii, Muhammada Nasira ad-Din al-Albaniego, jednego z głównych ideologów ruchu; drugim – osiedlenie się byłych bojowników walczących w wojnie z ZSRR w Afganistanie, zwolenników dżihadu. Ruch skrajnych dżihadystów nie uzyskał zgody na rejestrację w latach 80., ponieważ władze uznały jego doktryny oraz afgańskie doświadczenia niektórych członków, za zbyt radykalne. W 1993 r. udało się zarejestrować pozarządową organizację kulturalną pod nazwą *Dżam'ijjat al-Kitab wa as-Sunna* (Towarzystwo Księgi i Sunny)⁶. Towarzystwo jest w zasadzie jedyną znaczącą organizacją działającą w Jordanii o charakterze ruchu. Nie nawołuje jednak do wystąpień przeciw monarchii. Krytykuje, co prawda, Abd Allaha II za prowadzenie prozachodniej polityki, uważa jednak, że tylko w sytuacji, gdy społeczeństwo w pełni zastosuje zasady islamu w swoim życiu, a rządzący dopuszczają się będą przewinień, możliwe będzie użycie zbrojnego dżihadu przeciw rządzącym.

Natomiast radykalna część ruchu salafickiego wprost nawołuje do detronizacji króla i wprowadzenia szariatu w Jordanii. Radykalowie wypowiadają się zdecydowanie przeciwko rodzinie haszymidzkiej, jako negocjującej z Izraelem i tym samym zdradzającej wartości muzułmańskie. W skład radykalnego skrzydła ruchu wchodzi także dżihadysty. Są to grupy poza ścisłą kontrolą państwa, jednak stanowią margines społeczeństwa jordańskiego, a służby specjalne dążą do ich całkowitej likwidacji. Większość salafitów w Jordanii przejawia poglądy radykalnie fundamentalistycznie, jednak nie stanowią bezpośredniego zagrożenia.

⁴ A. Shalim, *Lion of Jordan. The Life of King Hussein in War and Peace*, London 2007, s. 481–484.

⁵ A. Wąs, *Bracia Muzułmanie w Jordanii. Doktryna i ideologia bractwa na przełomie XX i XXI wieku*, Lublin 2006, s. 254.

⁶ *Ibidem*, s. 232.

Radykalizm muzułmański w Jordanii ma bowiem wiele odcieni i barw. Salafici i Bracia Muzułmanie to tylko dwie najbardziej liczne i silne grupy skupiające muzułmanów o fundamentalistycznych poglądach. Oczywiście na terytorium Jordanii działa również Hamas, jednak pomimo poparcia innych organizacji islamistycznych, pozostaje od początku panowania Abd Allaha II organizacją zdelegalizowaną i zwalczaną na terytorium królestwa, przez co jego gorliwsi zwolennicy muszą się ukrywać. Kandydaci powiązani z Braćmi Muzułmanami i ruchem salafickim startują zwykle do parlamentu z tych samych list wyborczych. Jednak obu tych grup nie można bezpośrednio ze sobą łączyć. Co więcej, na gruncie jordańskim obie fundamentalne frakcje często ze sobą rywalizują. Bracia Muzułmanie stanowczo odrzucają próby łączenia ich z radykalnym odłamem ruchu salafickiego, podkreślając swoją akceptację dla jordańskiej państwowości⁷.

Kolejnym, niezwykle ważnym elementem jordańskiej drabiny społecznej są armia, służby specjalne i porządkowe. Już od czasów Legionu Arabskiego armia była podporą monarchii i niemal gwarantem jej trwałości. Co więcej, armia jest najpewniejszym pracodawcą w Jordanii. Zatrudnia ona obecnie około 100 tys. osób⁸. Liczba ta nie oddaje jednak wielkości grupy społecznej zależnej od armii. W związku z tradycjonalistycznym charakterem społeczeństwa jordańskiego, jeśli tylko pozwala na to sytuacja majątkowa, kobiety nie pracują, zatem do wspomnianej liczby należy dołączyć również rodziny żołnierzy, które pośrednio partycypują w finansowaniu armii przez państwo. Zatrudnienie w strukturach wojska jest więc w Jordanii niebywale pożądane i pozostaje, pomimo wielu nacisków i prób jej otwierania, zarezerwowane dla potomków Beduinów, Czerkiesów i obywateli pochodzenia palestyńskiego, którzy całkowicie wtopili się w jordańską tkankę społeczną. O tym, jak dalece zamkniętą strukturą jest armia jordańska, najlepiej świadczy fakt, że do początku lat 80. żołnierze pochodzenia palestyńskiego nie mogli otrzymać promocji wyższej niż stopień sierżanta⁹.

Armia pozostaje ściśle powiązana z monarchią. Sam król Abd Allah II przed objęciem tronu służył w armii i służbach specjalnych. Król zresztą do dziś cieszy się tam popularnością i jest uważany przez żołnierzy za współbrata. Oprócz normalnych wizytacji w jednostkach podczas ćwiczeń i manewrów, zdarza mu się często składać niezapowiedziane wizyty, osobiście uczestniczy też, jako oficer, w manewrach sił specjalnych. W przeciwieństwie do byłego prezydenta Egiptu, Husniego Mubaraka, Abd Allah II nie tylko wywodzi się ze struktur wojskowych, lecz także wciąż pozostaje ich aktywnym członkiem. Jednak ściśle powiązanie armii z monarchią jest efektem specyficznej struktury szczebla dowódczego. Stopnie oficerskie w armii jordańskiej są zarezerwowane głównie dla rodu haszymidzkiego i ludzi wywodzących się z elit plemion beduińskich i miejskich. Układ taki obowiązuje od najniższych stopni oficerskich aż po szczyt szczebla dowódczego.

⁷ *Ibidem*, s. 229–236.

⁸ B. Wróblewski, *Jordania*, Warszawa 2011, s. 263.

⁹ A. Shalim, *op. cit.*, s. 159.

Tak więc jest zrozumiałe, że armia pozostaje pod ścisłą kontrolą osób, w których interesie leży utrzymanie monarchii i państwowości jordańskiej¹⁰.

Funkcjonowanie partii politycznych ściśle wiąże się z historią Jordanii. Konstytucja z roku 1952 zakłada pełną wolność w ich istnieniu i funkcjonowaniu, jednak w toku wydarzeń historycznych prawo to było często zawieszane lub zmieniane dekretemi królewskimi. Na obecną pozycję i roszczenia partii politycznych największy wpływ miała fala protestów społecznych w roku 1989 i dopuszczenie przez króla Husajna do ponownego wprowadzenia systemu wielopartyjnego. Za panowania Abd Allaha II funkcjonowanie partii politycznych jest dozwolone, jednak parlament zdominowali posłowie niezależni i w znacznym stopniu stał się on instytucją fasadową, zależną od rządu i króla. W Jordanii istnieje około 30 partii politycznych. Największe znaczenie ma Front Akcji Islamskiej – polityczna reprezentacja jordańskiego skrzydła Braci Muzułmanów. O znaczeniu tej partii świadczy wydatnie fakt, że w kolejnych wyborach zyskiwała ona największe poparcie ugrupowań partyjnych. Także Bracia Muzułmanie dążą do zwiększenia znaczenia tej partii¹¹. Warto również wymienić partie lewicowe, komunistyczne i panarabskie. Spośród nich największą popularność zyskały: Jordańska Partia Komunistyczna, Jordańska Arabska Partia Socjalistyczna BAAS, Jordańska Demokratyczna Partia Ludowa oraz Jordańska Partia Arabska¹². Należy jednak podkreślić, że partie polityczne w Jordanii zdolne są do mobilizacji jedynie swoich członków i sympatyków, a partycypacja populacji jordańskiej w strukturach partyjnych nie jest zbyt liczna. FAI pozostaje największą partią opozycyjną w systemie politycznym Jordanii, głównie dzięki oddziaływaniu za pomocą środków powiązanych z Braćmi Muzułmanami. W 2011 r. największe demonstracje zwoływane przez tę partię odbywały się po modłach piątkowych, a punktem zbieżnym był meczet Husajna w Ammanie.

Ostatnim czynnikiem wpływającym na kształt społeczeństwa jordańskiego są imigranci. Już w początkach państwowości jordańskiej, po wojnie w 1948 r. na teren młodego państwa napłynęły masy uchodźców palestyńskich. Polityka prowadzona przez rządzących królestwem, a oparta na haszymidzkiej wizji panarabizmu, doprowadziła do masowego przyjmowania uchodźców z innych państw arabskich i rozmaitych prób włączenia ich do jordańskiego organizmu państwowego. Przez lata byli to głównie uchodźcy z Palestyny, jednak w ciągu ostatnich dwóch dekad, w obliczu obu konfliktów w Iraku, w obręb jordańskiego społeczeństwa została włączona duża grupa uchodźców irackich. Zwłaszcza po zakończeniu operacji „Iraqi Freedom”, od 2003 r. na tereny jordańskie uciekły liczne grupy Irakijczyków. Byli to głównie iraccy chrześcijanie, uciekający wskutek prześladowań i zamachów prowadzonych przez bojówki Al Kaidy oraz sunnici, obawiający się prześladowań

¹⁰ S. C. Tucker, *The Encyclopedia of Middle East Wars*, Santa Barbara 2010, s. 663–665.

¹¹ A. Wąs, *op. cit.*, s. 206–215.

¹² R. E. Lucas, *Institutions and the Politics of Survival in Jordan: Domestic Responses to External Challenges*, New York 2005.

ze strony nowych władz. Władze jordańskie przyznawały uchodźcom z Iraku status „gości”, więc całkowita ich liczba jest niezwykle trudna do ustalenia. Według szacunków Biura Międzynarodowego Komisarza do spraw Uchodźców (UHCR), obecnie w Jordanii może przebywać około 450 tys. osób irackiego pochodzenia¹³.

Trwają jednak spory na temat faktycznej liczby uchodźców irackich na terytorium królestwa. Przyczyn niemożności ustalenia dokładnej liczby można dopatrywać się we wspomnianej już polityce Ammanu, dążącej do traktowania ich jako „gości” oraz w częstym przedostawaniu się Irakijczyków na jordańskie terytorium w sposób nielegalny. Jordańczycy z początku przychylnie patrzyli na irackich uchodźców, wiązało się to z pierwszą falą ich przybyć po 1990 r. Wtedy wielu Irakijczyków przywoziło ze sobą kapitał i inwestowało w gospodarkę jordańską, dając zatrudnienie mieszkańcom królestwa. Emigracja po 2003 r. była inna, poza irackimi chrześcijanami, którzy stanowili wykwalifikowaną grupę, większość uchodźców była biedna. Stali się więc niemalym obciążeniem dla jordańskiej gospodarki, zwłaszcza w okresie światowej tendencji do podwyżek cen ropy naftowej od 2008 r. Pozostawanie uchodźców na terenie królestwa i opieka nad nimi przynosi olbrzymie straty dla gospodarki, wrasta też niezadowolenie społeczeństwa. Rozwiązaniem problemu uchodźców mógłby być kompleksowy program ich powrotu do Iraku, jednak w obecnej sytuacji na takowy nie ma raczej nadziei. Przewiduje się tylko stopniową repatriację uchodźców do ich ojczyzny, obejmującą około 2 tys. osób rocznie¹⁴.

Najnowsza grupa uchodźców przybyła do Jordanii z Syrii na skutek trwającego tam od 2011 r. konfliktu pomiędzy zwolennikami prezydenta Baszara al-Asada a opozycją. Nie ma jednak na razie konkretnych danych o liczbie tych uchodźców. Zdaniem dziennikarzy „Jordan Times”, którzy powołują się na pragnące zachować anonimowość źródło z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, obecnie na terytorium jordańskim przebywa około 120 tys. uchodźców syryjskich. To znacząca liczba, zwłaszcza w zestawieniu z danymi udostępnionymi przez biuro UNHCR, według którego zarejestrowano dotąd 20,5 tys. uchodźców syryjskich, biuro UNHCR ocenia zaś, że łączna liczba uchodźców w Jordanii, wraz z osobami niezarejestrowanymi, może wynosić około 30 tys. UNHCR utrzymuje, że do tej pory dotarła do nich pomoc o wartości 40 mln dolarów. Państwo jordańskie gwarantuje wszystkim uchodźcom z Syrii zarejestrowanym w regionalnych biurach ds. uchodźców miesięczną wypłatę w wysokości 200 dinarów jordańskich, umożliwiającą przeżycie¹⁵.

¹³ www.unhcr.org/cgi-bin/texis/vtx/page?page=49e486566 (20. 05.2012).

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ www.jordantimes.com/over-120000-syrians-now-in-jordan---officials (20.05.2012).

Wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania protestów 2011 r.

Po okresie względnego spokoju w polityce wewnętrznej w latach 2006–2010. na początku 2011 r. nastąpił wybuch społecznego niezadowolenia. Wpisał się on w ogólną tendencję zwaną Arabską Wiosną. Wybuch rewolucji w Tunezji i Egipcie w 2011 r. zradykalizował bowiem nastroje społeczne w Jordanii. Na wzrost niezadowolenia społeczeństwa miała wpływ postępująca inflacja, spowodowana światowym kryzysem. Inflacja w królestwie w grudniu 2010 r. wzrosła skokowo z 1,5% do 6,1%, również deficyt budżetowy osiągnął rekordowy poziom około 2 mln dolarów¹⁶.

Pierwsze protesty rozpoczęły się 7 stycznia 2011 r. pod Ammanem. Grupa pracowników sektora publicznego rozpoczęła strajk przeciwko podwyżkom i gwałtownie pogarszającym się warunkom życia. Protest ten nie był wyrazem poparcia dla żadnej opcji politycznej czy tendencji ideologicznych, wyrażał jedynie niezadowolenie z coraz gorszego poziomu życia. Wskutek tych protestów rząd przeznaczył 169 mln dolarów na obniżenie cen żywności i tworzenie nowych stanowisk pracy¹⁷.

Jednak ogólna tendencja w regionie i sytuacja ekonomiczna w kraju doprowadziły do błyskawicznego rozszerzenia się protestów. Już 14 stycznia odbyły się masowe demonstracje w Ammanie i innych większych miastach królestwa. W Ammanie demonstranci zgromadzili się przed budynkiem parlamentu. Ich głównymi żądaniami były obniżenie cen żywności, walka z postępującym bezrobociem i korupcją w państwie, reformy demokratyczne oraz dymisja rządu premiera Samira Rifaia. Demonstracje były koordynowane przez FAI, co przyczyniło się do ich podjęcia nie tylko w stolicy, ale także we wszystkich większych ośrodkach miejskich. 18 stycznia Hamzah Mansur, sekretarz generalny FAI, wystosował oficjalny apel do króla Abd Allaha II. Zawierał on żądanie zmiany rządu, przeprowadzenia nowych wyborów, określając poprzednie jako nieprzejrzyste i nieoddające w pełni społecznego ustosunkowania się do relacji panujących w państwie. Tego samego dnia premier Samir Rifai, na skutek pogłębiającego się niezadowolenia społecznego, wycofał się z części podwyżek cen. Obniżył między innymi cenę benzyny oraz podniósł wynagrodzenia sfery budżetowej. Pomimo ugodowych działań premiera, demonstracje przybierały na sile, przeradzając się w kilkutygodniowe pochody i obejmując, prócz stołecznego Ammanu, miasta: Irbid, Karak, Zarka, Tafila i Salt.

Co więcej, do FAI w podtrzymywaniu i poparciu protestów przyłączyły się partie lewicowe i panarabskie¹⁸. Rzecznik Braci Muzułmanów, Jamil Abu Bakir, streszczając żądania protestujących i nawołując do podtrzymania jedności stwierdził:

¹⁶ www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/jo.html (20.05.2012).

¹⁷ www.csmonitor.com/World/Middle-East/2011/0121/In-Jordan-Islamists-try-to-spin-popular-protests-into-political-uprising (20.05.2012).

¹⁸ B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 267.

Jesteśmy nastawieni na dołączenie do innych partii opozycyjnych, które zdecydowały pojawić się przed budynkiem parlamentu, aby wyrazić nasz protest przeciwko podwyżce cen i polityce rządu [...]. Wszyscy jesteśmy częścią tego społeczeństwa i wszyscy powinniśmy wspólnie usiąść, aby razem zastanowić i znaleźć sposób na serię kryzysów ekonomicznych i społecznych, jakie w ostatnich czasach spadły na nasze państwo, będzie to pierwszy krok na drodze do długofalowych reform¹⁹.

Król odniósł się do protestów dopiero 27 stycznia. Potępił politykę rządu i nieudolność ministrów w sprawowaniu funkcji społecznych. Zażądał również od premiera wprowadzenia reform politycznych i gospodarczych. Pomimo obniżek cen i doraźnych zmian gospodarczych, protesty były kontynuowane we wszystkich sześciu miastach, które dotąd objęły. 28 stycznia w Ammanie, po tradycyjnych modłach piątkowych, rozpoczęła się demonstracja organizowana przez FAI. W tym dniu 3,5 tys. członków Braci Muzułmanów oraz organizacji komunistycznych i lewicowych protestowało w centrum Ammanu. Protestujący żądali zmian i wystosowali apel do króla, prosząc o dymisję premiera. Innym ważnym postulatem było rozwiązanie problemu bezrobocia. 31 sierpnia FAI wystosował list otwarty do premiera, żądając natychmiastowej dymisji jego i całego rządu. Jednocześnie FAI złożyła w liście deklarację potwierdzającą niemożność istnienia państwa jordańskiego bez króla oraz podkreślała niepodważalność pozycji monarchy. Abd Allah II przychylił się do żądania demonstrujących, przyjmując 1 lutego dymisję premiera Samira Rifaia wraz z całym gabinetem²⁰.

Sformowanie nowego rządu król zlecił Ma'rufowi al-Bakhitowi. Decyzja ta spotkała się z dezaprobatą ze strony protestujących, ponieważ Al-Bakhit, który sprawował już urząd premiera w latach 2005–2007, uważany był za konserwatystę i technokratę, niezdolnego do uzyskania poparcia społecznego i przeprowadzenia reform. Oficjalnie gabinet nowego premiera został zaprzysiężony 9 lutego²¹. Jednak już 2 lutego, dzień po ogłoszeniu decyzji o powierzeniu Al-Bakhitowi misji stworzenia rządu, demonstranci domagali się od króla usunięcia nowo mianowanego premiera. Rzecznik Braci Muzułmanów, Hamza Mansur, stwierdził, że protestujący domagają się prawa wybrania nowego premiera, a Ma'rufa al-Bakhita określił jako człowieka niewierzącego w idee demokracji²².

4 lutego w czasie protestów po modlitwie piątkowej, demonstranci zgromadzeni przed siedzibą parlamentu żądali ekonomicznych i politycznych reform oraz rozwiązania obecnego parlamentu. Spod siedziby parlamentu przemaszerowali w stronę ambasady Egiptu, by wyrazić solidarność z ludnością tego kraju. 9 lutego, w odpowiedzi na królewski list desygnacyjny, premier wydał oświadczenie. Dziękował w nim za powierzoną mu odpowiedzialność i obiecywał, że nowy rząd będzie kontynuował drogę dialogu społecznego, bez pominięcia żadnej formacji opozycyjnej. FAI odmówił jednak przystąpienia do powstającego rządu, pomimo

¹⁹ www.jordantimes.com/peaceful-expression-of-opinion-respected---pm (21.05.2012).

²⁰ *Ibidem*.

²¹ www.jordantimes.com/bakhit-to-announce-cabinet-today (30.05.2012).

²² www.jordantimes.com/right-start (21.05.2012).

obecności w nim kilku działaczy islamskich i reprezentantów partii lewicowych²³. Około 10 lutego przywódcy 36 plemion beduińskich z południa kraju wystosowali do króla list otwarty, którego treść jednak nigdy nie została publicznie ujawniona, żądając reform i ukrócenia korupcji. Informacje o liście przekazała przedstawicielka AFP w Jordanii, Randy Habib²⁴. List był wymierzony głównie przeciwko królowej i jej rodzinie. Randa Habib opublikowała następujące fragmenty listu:

Wzywamy króla do zwrócenia dóbr ziemskich, jakie przydzielił on niesłusznie rodzinie Al-Yassin, z której wywodzi się królowa, ziemia ta należy do ludności Jordanii [...]. Pozostajemy lojalni wobec tronu, jednak uważamy, że król Abd Allah II powinien powstrzymać swoją żonę i jej rodzinę od nadużyć, w przeciwnym bowiem razie jego panowanie może być zagrożone [...] królowa działa dla powiększenia własnej władzy i interesów przeciwko woli Jordańczyków i Haszymidów [...] jeśli król nie podejmie zdecydowanych kroków, Jordania prędzej czy później podryfuje w kierunku Tunezji czy Egiptu, przez swoje tłamszenie wolności i rabowanie środków publicznych²⁵.

W liście miała być mowa między o niepotwierdzonym fakcie, jakoby w latach 2005–2010 królowa Rania miała, z ominięciem drogi oficjalnej, zapewnić 78 tys. Palestyńczyków jordańskie obywatelstwo. Królowa, niezwykle popularna na arenie międzynarodowej, nie zdobyła jednak, poza mniejszością pochodzenia palestyńskiego, aż tak szerokiego poparcia w kraju. Jest uważana za osobę rozrzną i dominującą nad swoim mężem²⁶.

Dwór królewski wydał oświadczenie w sprawie artykułu Randy Habib, z którego można się dowiedzieć, że tezy utrzymywane przez panią Habib są wymyślone przez nią samą, a autorzy listu nie byli naczelnikami plemiennymi reprezentującymi społeczność plemienną.

Agence France Press (AFP) biuro w Ammanie, opublikowało dwa artykuły, których treść była kompletnie nieprawdziwa, na temat Jej Wysokości Królowej Ranii al-Abd Allah i rodziny Jej Wysokości, rodziny Al-Yassin. Artykuły te, za swą podstawę brały stanowisko 36 indywidualnych Jordańczyków, których pani Randa Habib mylnie określiła jako naczelników plemiennych i których również mylnie określa jako przedstawicieli plemiennej społeczności jordańskiej. Jeśli pani Habib podjęłaby jakiegokolwiek śledztwo dziennikarskie, dowiedziałaby się, że tych 36 osób nie jest naczelnikami plemion, do których przynależą, a ich zdanie nie jest reprezentatywne dla dziesiątek tysięcy ludzi, którzy tworzą dumne plemiona Jordanii [...]. Pani Habib przytacza również plotki, jakoby 78 tys. Palestyńczyków miało otrzymać jordańskie obywatelstwo poza przyjętą urzędowo procedurą. Jest to fałszywe oskarżenie. Plotki te zostały skontrolowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które dowiodło, że są one całkowicie bezpodstawne²⁷.

²³ *Ibidem*.

²⁴ www.google.com/hostednews/afp/article/ALegM5hF2bnxbMFqWrESNtWFFzDuHel6IQ (21.05.2012).

²⁵ www.google.com/hostednews/afp/article/ALegM5hF2bnxbMFqWrESNtWFFzDuHel6IQ (21.05.2012).

²⁶ www.guardian.co.uk/world/2011/feb/15/beduin-accuse-jordan-queen-corruption (30.05.2012).

²⁷ www.petra.gov.jo/Public_News/Nws_NewsDetails.aspx (21.05.2012).

Oświadczenie rządowe kończyło się żądaniem opublikowania przez AFP sprostowania artykułów krytykujących królową i ostrzeżeniem, że wobec autorki artykułu mogą zostać wyciągnięte konsekwencje karne. Tak dalece idąca obraza rodziny królewskiej jest w Jordanii zagrożona karą do trzech lat pozbawienia wolności. Od czasu pojawienia się artykułu, informacja o liście przywódców beduińskich pojawiła się jednak nie tylko w serwisach informacyjnych, ale także w literaturze naukowej²⁸. Świadczy to o jej przyjęciu jako pewnej i sprawdzonej w ogólnym rozumieniu. Sama autorka artykułu twierdzi, że napisała prawdę.

W związku z niepokojami wywołanymi z powodu listu, król Abd Allah II odbył szereg wizyt na południu kraju, gdzie gościł na terenach plemienia Huwajjatów. Spotkał się tam z entuzjastycznym przyjęciem i wyrazami poparcia dla monarchii ze strony przedstawicieli tego plemienia, wiernie stojącego u boku monarchii od czasów Wielkiej Rewolty Arabskiej²⁹.

18 lutego nastąpiło pierwsze starcie protestujących z siłami popierającymi monarchię. Siły porządkowe doprowadziły do rozdzielenia obu zwaśnionych grup i zaprowadzenia warunków możliwych do kontynuowania pokojowych demonstracji. Protestujący, którzy wyszli z meczetu Al-Husajni w centrum Ammanu, mieli zgodnie z relacją reportera BBC wznosić okrzyki: „Nie chodzi o chleb! Lecz godność! Wolelibyśmy śmierć od poniżenia!” Spotkali się z kontrmanifestacją zwolenników rządu, uzbrojonych w kamienie i kije, którzy słysząc skandowane przez nich hasła, mieli odkrzykiwać: „Na naszą krew i nasze dusze! Poświęcimy nasze życia za Abu Husajna” [króla Abd Allaha II]³⁰.

FAI w porozumieniu z innymi organizacjami opozycyjnymi, zapowiedział na 25 lutego wielkie protesty. W tym dniu zanotowano najwyższą, jak dotąd, liczbę protestujących. Około 7–10 tys. protestujących wyszło na ulice Ammanu, żądając odwołania rządu. Ten dzień FAI ogłosił, wzorem rewolucji egipskiej i tunezyjskiej, dniem gniewu. Jednocześnie przywódcy FAI wezwali do jedności wszystkich ugrupowań protestujących i partii politycznych, która miała nastąpić w marszach tego dnia. Faktycznej jedności nie udało się jednak osiągnąć i niedługo potem większość ugrupowań występowała tylko w swoim imieniu.

24 marca, według telewizji Al-Jazzera, około 500 osób, głównie młodzieży akademickiej, podjęło, wzorem Egipcjan z placu Tahrir, inicjatywę rozbicia miasteczka namiotowego na placu Gemala Abd El Nasera w Ammanie. Protestujący zapowiedzieli, że ich obóz będzie się tam mieścił do czasu, kiedy rząd zrealizuje ich żądania reform i większej wolności w sferze publicznej³¹.

Splotło się to w czasie z planowanym na 25 marca marszem poparcia i solidarności zwolenników króla z całego kraju. Spotkanie dwóch przeciwstawnych

²⁸ www.guardian.co.uk/world/2011/feb/15/bedouin-accuse-jordan-queen-corruption; B. Wróblewski, *op. cit.*

²⁹ www.guardian.co.uk/world/2011/feb/15/bedouin-accuse-jordan-queen-corruption (22.05.2012).

³⁰ *Ibidem.*

³¹ *Ibidem.*

grup w okolicach placu Nasera doprowadziło do najgwałtowniejszych zamieszek w Jordanii. Liczbę wszystkich protestujących ocenia się na około 6–8 tys., z czego większość stanowili demonstranci popierający monarchię. Demonstracja poparcia dla monarchii przemaszerowała ulicami Ammanu do placu Nasera, gdzie jej uczestnicy zaczęli obrzucać kamieniami obozowisko koczujących tam przeciwników rządu. Jednocześnie obozowisko to zostało zasilone przez około tysiąc protestantów z FAI. Policja interweniowała, by rozdzielić zwaśnione strony. Wskutek zamieszek, 62 cywili i 58 policjantów zostało rannych – poinformował następnego dnia na konferencji prasowej generał Husajn al-Madżali – 1 osoba zmarła, jednak nie na skutek odniesionych obrażeń, ale zawału serca, co wykazała sekcja zwłok³².

W tym samym dniu odbył się również pokojowy wiec poparcia dla rodziny królewskiej w ogrodach al-Husajna w zachodniej części Ammanu. Zgromadził on około 10–12 tys. osób³³. Za wydarzenia z 25 marca opozycja obwiniła bezpośrednio rząd i premiera. Hamza Mansur z Braci Muzułmanów stwierdził:

On (premier) jest osobiście odpowiedzialny za brutalny atak policji na nieuzbrojonych cywili, którzy chcieli pokojowo wyrazić swoje polityczne zapatrywania [...]. Al-Bakhit kupuje tylko czas i nie wprowadza poważnych reform, nie zobaczyliśmy żadnych zmian przez ostatnie kilka tygodni [...] premier nie ma tolerancji dla pokojowej krytyki³⁴.

Opinia ta nie oddaje jednak całości zdarzeń. Zgodnie z informacjami, które generał Husajn Madżali przedstawił na konferencji prasowej, potwierdzonymi przez niezależnych korespondentów, policjanci interweniujący podczas zamieszek nie byli uzbrojeni. Co więcej, starali się nie dopuścić do starć między obiema grupami, jednak ich dojście na plac zostało zablokowane przez lojalistów. Również liczba rannych policjantów świadczy o tym, że starali się oni interweniować rozjemczo, w przypadku bowiem użycia siły, straty policji w starciu z prawie nieuzbrojonymi demonstrantami, nie byłyby aż tak duże. Król w orędziu do narodu zwrócił się o zachowanie jedności narodowej oraz unikanie zachowań, które na tę jedność mogłyby negatywnie wpływać. Policja wyciągnęła wnioski z tych zajęć i 1 kwietnia około 400 policjantów na ulicach Ammanu nie dopuściło do zbliżenia grup manifestujących poparcie dla rządu i żądających reform.

Po piątkowych modlach 15 kwietnia doszło do najtragiczniejszych wydarzeń w ramach protestów w Jordanii. W Zarka nastąpiło starcie lojalistów z radykalnie nastawionymi salafitami, które w wyniku interwencji policji próbującej rozdzielić zwaśnione strony, przerodziło się w zamieszki pomiędzy policją a salafitami. Według generała Husajna al-Madżaliego, salafici byli uzbrojeni w pałki, noże, kastety i zwoje drutu kolczastego, ich liczebność generał ocenił na około 350 osób, interweniujący policjanci natomiast byli nieuzbrojeni i ponieśli duże straty:

³² www.ammonnews.net/article.aspx?articleNO=83610 (23.05.2012).

³³ www.thestar.com/news/world/article/962309--loyalists-of-jordan-s-king-take-to-streets (23.05.2012).

³⁴ *Ibidem*.

83 policjantów zostało rannych, z czego 4 trafiło w stanie ciężkim do szpitala. Madżali stwierdził również, że ośmiu protestujących odniosło obrażenia po rozpyleniu przez policję gazu łzawiącego³⁵.

Wart podkreślenia jest fakt, że protestujący salafici nie włączali się do głównego nurtu niezadowolenia. Główny sprzeciw protestujących na początku położony był na złą sytuację ekonomiczną kraju, później wprowadzono żądanie zwiększenia zakresu wolności oraz reformy praw i swobód zawartych w konstytucji. Protestujący salafici żądali natomiast zerwania bliskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem oraz wprowadzenia szariatu. Jak widać na przykładzie przebiegu starć w Zarka, niechęć salafitów budzi również zbyt przywiązanie społeczeństwa do monarchii. Porównując to z żądaniami FAI i innych grup protestacyjnych oraz ich wyrazami poparcia dla idei monarchii i szacunku wobec monarchy, można stwierdzić, że salafici pozostają grupą daleką od zasadniczego nurtu niezadowolenia społecznego, wpisują się w niego jedynie przez wystąpienia w tym samym czasie.

W omawianym okresie zauważalne stało się także drugie zjawisko, mianowicie rozpoczęły się kontrademonstracje lojalistów. Nie miały one przypuszczalnie bezpośrednich związków z królem czy rządem, ponieważ przysporzyły monarchii więcej szkody niż pożytku. Na brak odgórnego ingerencji w ich organizowaniu wskazywałaby również postawa służb porządkowych, które dążyły do przeciwdziałania starciom demonstrantów obu stron. Jednocześnie z demonstracjami w stolicy, przez cały okres odbywały się na mniejszą skalę protesty na prowincji. Ich liczebność nie przekraczała jednak zwykle kilkuset uczestników. W związku z nimi poza stolicą również odbywały się demonstracje lojalistów. Okresem względnego spokoju w Jordanii okazał się tylko wrzesień.

Masowe demonstracje wybuchły ponownie 7 października, wraz z apelem byłego premiera Ahmada Obeidata i stworzonego przez niego w maju 2011 r. Narodowego Frontu dla Reformy. Sam Obeidat poprowadził tego dnia dwutysięczną manifestację w centrum Ammanu, w której nie wzięły tylko udziału środowiska powiązane z FAI. Na apel odpowiedziały również grupy w innych miastach: w Karaku, Tafli, Dżerasz i Salt. Wskutek tych działań wybuchły nowe protesty. 15 października w Salhub, 50 kilometrów od Ammanu, odbył się marsz włączający się w globalny ruch „Occupy” (Okupacja), który wywołał brutalne zamieszki. Następnego dnia, 16 października, 70 ze 120 członków parlamentu przedłożyło królowi petycję o odwołanie premiera i jego rządu. Ku zdziwieniu całej opozycji, król prawie natychmiast nakazał Ma’arufowi Al-Bakhitowi dymisję, wraz z gabinetem³⁶. Jednocześnie o utworzenie nowego rządu został poproszony Awn Khaswanah, prawnik, były minister spraw zagranicznych. Wybór ten spotkał się z aprobatą parlamentarzystów i opozycji, ponieważ Khaswanah uważany był za człowieka o czystych rękach i dużym autorytecie. Decyzja króla spotkała się w ca-

³⁵ www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/04/20110415153839185473 (24.03.2012).

³⁶ www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/10/20111017113326931126 (26.05.2012).

łym kraju z demonstracjami zadowolenia zwolenników monarchii, a opozycja nie wyprowadziła wobec tych przejawów radości żadnych kontrmanifestacji³⁷.

Koniec roku 2011 nie obfitował w Jordani w doniosłe wydarzenia sprzeciwu wobec władzy. Warte wymienienia są jedynie lokalne zamieszki w kilku mniejszych miastach oraz grudniowe protesty w Ammanie i Mafraku. Interesujące okazało się aresztowanie większości administracji miejskiej Ammanu, w grudniu 2011 r. w związku z zarzutami korupcji. Opozycja wypowiedziała się bardzo pochlebnie o tych działaniach. Protesty z końca roku 2011 organizowały mniejsze grupy opozycyjne, głównie młodzież. Głos tych grup nie miał jednak znamion silnego ruchu opozycyjnego. Koniec roku 2011 to również wyraźny spadek aktywności protestacyjnej FAI³⁸.

Protesty z 2011 r. W stronę Arabskiej Wiosny czy liberalizacja polityczna?

Zdarzenia roku 2011 charakteryzuje kilka tendencji. Oprócz oczywistego, opisanego wyżej niezadowolenia społecznego, spowodowanego nastrojami w regionie i sytuacją w kraju, wylania się obraz dwugłosu. Część społeczeństwa dąży ku demokratyzacji życia politycznego, a inna całkowicie ufa polityce rządu i króla, którzy od dawna taką liberalizację obiecują. W przypadku jednak lojalistów, nie wydaje się, aby grupa ta była w pełni zadowolona z sytuacji w kraju, jest natomiast silnie związana z poczuciem jordańskiej tożsamości kulturowej, opartej na rodzinie panującej. W związku z wybuchem Arabskiej Wiosny w regionie, lojaliści starali się więc unikać protestów przeciwko królowi, który jest gwarantem ich osobistych odniesień tożsamościowych. Należy zaznaczyć, że również protestanci nie podnosili hasel jednoznacznie godzących w pozycję króla. Jedynie incydent z osławionym listem 36, miał dość ostre zabarwienie.

Kolejną tendencją dostrzegalną w wydarzeniach 2011 r. jest brak spójności ruchu opozycyjnego. O ile w początkach protestów większość organizacji starała się mówić wspólnym głosem, o tyle później główna pozycja FAI okazała się nie do pogodzenia z poglądami innych organizacji opozycyjnych. Co więcej, niezadowolona młodzież nie dąży do konkretnej przynależności partyjnej, a Beduini i ludność palestyńska pozostają aktywni tylko w zakresie obrony własnych interesów. Ludność pochodzenia palestyńskiego pozostaje prawie całkowicie obojętna na wydarzenia wewnętrzne, a wyczulona jedynie na wydarzenia po drugiej stronie Jordanu. Niespójność opozycji wydaje się więc poważną przeszkodą w stworzeniu jednolitego i wspólnego frontu wobec strony rządowej³⁹.

Wystąpienia króla w roli rozjemcy i ojca narodu mogły być odebrane jako wyraźne działania dążące do uśmierzenia niepokojów społecznych. Nie starał się

³⁷ www.english.alarabiya.net/articles/2011/10/17/172280.html (26.05.2012).

³⁸ www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/12/20111224173534367264 (26.05.2012).

³⁹ B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 266–268.

również pacyfikować protestujących za pomocą środków przymusu. Aby uniknąć potencjalnych starć z demonstrantami, król nakazał zreformowanie prawa o zgromadzeniach publicznych. 15 lutego wprowadzono zmiany umożliwiające większą wolność wypowiedzi w sferze publicznej, bez sankcji karnych. Wtedy również monarcha obiecał reformę prawa wyborczego⁴⁰. 15 marca Abd Allah II zapowiedział powołanie 53-osobowego komitetu, który zajmie się wprowadzeniem nowego prawodawstwa dotyczącego wyborów i partii politycznych. W skład tego komitetu mieli wejść przedstawiciele rządu oraz wszystkich sił opozycyjnych i największych grup interesów w Jordanii. Król wyznaczył również 3-miesięczny termin, w którym komitet miał osiągnąć konsensus w sprawie przyszłych ustaw reformatorskich. Poważnym jednak uszczupleniem tej inicjatywy było stanowisko Braci Muzułmanów, którzy odmówili wejścia do komitetu dopóty, dopóki nie nastąpi rozwiązanie parlamentu, a premier nie zostanie wybrany spośród parlamentarnej większości.

Obrazy komitetu były zagrożone również na skutek rezygnacji 15 jego członków po zamieszkach z 25 marca, jednak po osobistej mediacji Abd Allaha II, 12 z nich powróciło⁴¹. 12 czerwca miało miejsce najbardziej znamienne, jak dotąd, wydarzenie. Król Abd Allah II z okazji obchodów 12-lecia panowania w orędziu do narodu ogłosił, że zrzeknie się należnego mu prawa do mianowania premiera i ministrów na rzecz grupy, która w wyborach uzyska większość parlamentarną. Jednocześnie zapowiedział, że reformy dotyczące nowych wyborów i praw partii politycznych zostaną ogłoszone w niedalekiej przyszłości. We wrześniu 2011 r. została zatwierdzona nowa wersja konstytucji, zawierająca poprawki, z których najważniejsze, to: powołanie Trybunału Konstytucyjnego, by sprostać najwyższym standardom międzynarodowym, powstanie Niezależnej Komisji Wyborczej, mającej doprowadzić kraj do przyszłych wolnych wyborów, sądy nad cywilami będą się odbywać przed sądami cywilnymi, procesy ministrów przed sądami cywilnymi wyższej instancji, nieporozumienia wyborcze będą rozwiązywane przez sądy cywilne. Nowelizacja konstytucji znosi ponadto prawo do kontroli cenzorskiej wypowiedzi Jordańczyków oraz wprowadza znaczące ograniczenia w prawie rządu do wydawania rozporządzeń tymczasowych. W praktyce rząd może wydawać rozporządzenia tymczasowo zawieszające inne konstytucyjnie należne ludności prawa tylko w przypadku konfliktu wojennego. Zmiany ograniczyły również możliwość rozwiązania przez rząd parlamentu. Władza wykonawcza zapewnia utrzymanie praw społeczności lokalnych, gwarantowanych konstytucją z roku 1952⁴².

Zadziwiającym faktem stała się w tej sytuacji rezygnacja premiera Awna Khaswanaha 26 kwietnia 2012 r. Nieoficjalne pogłoski jej przyczyn upatrywały w domniemanym sporze premiera z królem na temat kształtu przyszłego prawa wyborczego. Król bowiem obiecał społeczeństwu jordańskiemu, a potem potwier-

⁴⁰ www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/02/2011211162849852442 (26.05.2012).

⁴¹ www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/03/2011327203224334931.html (26.05.2012).

⁴² www.jordanoholic.com/blog/news/jordan-constitution-amendments-2011 (26.05.2012).

dział tę obietnicę w wystąpieniu przed Parlamentem Europejskim, że wybory odbędą się jeszcze przed końcem 2012 r., natomiast premier uważał, że data ta jest niemożliwa do zrealizowania. Oficjalnie premier złożył rezygnację z urzędu bez podania przyczyny, a król tę rezygnację przyjął⁴³. 2 maja 2012 r. na premiera został desygnowany Fayiz Al-Tawarnah. 24 maja nowy premier poddał swój rząd pod głosowanie w sprawie poparcia parlamentu i wygrał je, uzyskując 68% głosów za utrzymaniem przez niego stanowiska premiera. Nowy premier uspokoił obawy niektórych deputowanych stwierdzając, że:

Niektórzy spośród parlamentarzystów określają mnie jako konserwatystę, który nie pasuje do ery reform i zmian, ale ja jestem zdeklarowanym reformatorem [...]. Rząd przedstawi ustawę o ochronie konsumentów tej izbie już wkrótce, i będzie ona zawierała nowe regulacje podatkowe tylko względem dóbr luksusowych, takich jak papierosy czy kosmetyki.

Król nadal kontynuuje politykę ustępowania z pozycji władzy autorytarnej. W maju 2012 r. na spotkaniu z Niezależną Komisją Wyborczą zapowiedział, że Jordańczycy oczekują uczciwych i neutralnych wyborów jeszcze przed końcem 2012 r., a on sam przekazuje komisji swoje pełne wsparcie w doprowadzeniu do nich. Dodał także, że nadchodzące wybory powinny toczyć się w duchu pełnej partycypacji całego narodu w procesie wyborczym tak, aby wszystkie szczeble społeczeństwa jordańskiego mogły odczuć, że posiadają w parlamencie swoich reprezentantów. Komisja, zdaniem króla, jest kluczem do przeprowadzenia reform politycznych, a okres jej działania wygaśnie wraz z wyborami. Król przyznał również, że Jordania stoi w bardzo ważnym momencie swej historii i wszyscy muszą się starać, by sprostać wyzwaniu dziejowemu⁴⁴. Postawa króla spotkała się również z wyrazami poparcia i sympatii znacznej części społeczeństwa jordańskiego, zwłaszcza młodzieży. Odzwierciedlenie tej tendencji można znaleźć na blogu jordańskiego aktywisty, Raniego Dabanaha⁴⁵. Czy król Abd Allah II zostanie zapamiętany jako ten, który wyprowadził kraj z zawieruchy spowodowanej Arabską Wiosną i okazał się reformatorem, czas pokaże. Na razie można jednak stwierdzić, że pozwolił na daleko idące reformy polityczne, ograniczające władzę autorytarną, jednak dla pełnego potwierdzenia mniej restrykcyjnego kursu politycznego królestwa, należy poczekać do planowanych na drugą połowę 2012 roku wyborów.

Należy również zwracać uwagę na wybrany rząd, ponieważ będzie on musiał sprostać ciężkim wyzwaniom gospodarczym, od których zaczęły się protesty w Jordani. Aby obrazować ich ogrom, wystarczy przytoczyć fakt, że 23 maja 2012 r. parlamentarzyści przegłosowali oddanie 15% swoich pensji w celu wspomoczenia budżetu królestwa⁴⁶, a dzień później zdecydowali o zamrożeniu projektów dla sił bezpieczeństwa

⁴³ www.aljazeera.com/news/middleeast/2012/04/2012426135051510986 (26.05.2012).

⁴⁴ www.jordantimes.com/Delay+In+preparations+for+polls+cannot+be+tolerated+--+King++48253 (26.05.2012).

⁴⁵ www.jordanoholic.com/blog/reform/metting-king-abdallah-ii-wef2011 (26.05.2012).

⁴⁶ www.petra.gov.jo/Public_News/Nws_NewsDetails.aspx (26.05.2012).

stwa o wartości 150 mln dinarów jordańskich, oraz przeznaczeniu przez Jordańskie Siły Zbrojne 100 mln dinarów oraz Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego kolejnych 50 mln dinarów⁴⁷, na wyrównanie deficytu budżetowego. I wreszcie, aby zobaczyć całość przyszłościowej perspektywy Jordanii, należy również bacznie obserwować wydarzenia w regionie, na które polityka jordańska od zawsze wykazuje dużą wrażliwość.

Abstract

Jordan 2011: democratisation or reconfiguration of authoritarianism

Extremely important for understanding the public discontent in Jordan is the nature of the relationship of groups consisting of citizens of the kingdom, the kingdom's economy and demography, is crucial for a good understanding of the situation currently prevailing in it. Analysis of the protests shows the reader in a simple and transparent way to put forth demands of the protesters, what were the reasons for their appearances, formations and ideological trends that occurred in protest groups, and the reaction of the authorities, they met with social unrest. Detailed description of all these factors will help the reader understand the dynamics of expressions of social discontent that took place in the Hashemite Kingdom of Jordan. The fact that the trend of protest characteristic of almost the whole Arab world in 2011 also occurred in Jordan, was obvious. The Kingdom has been since its inception showed incredible sensitivity to the historical processes that involved the whole region. However, not only economic and social situation in the region motivated the Jordanian protests, but also demand changes and greater freedoms in the political and free speech. Jordan is an authoritarian monarchy, built and controlled by the family of Jordan. Despite the legislation, which seems like the Middle East very liberal terms, the present King of Jordan Abdullah II, consistently, since taking control of the country, tends to concentrate the greatest power in its own hand or in a group of people directly reporting to him. However, the king took the effort of reform and is likely to be one of the leading reformers in the region.

⁴⁷ www.jordantimes.com/army-security-agencies-freeze-jd150m-worth-projects (26.05.2012).

Aleksandra Dzisiów-Szuszcykiewicz

DOKĄD ZMIERZA LIBIA BEZ MUAMMARA KADDAFIEGO?¹

Na fali Arabskiej Wiosny obalony został reżim Muammara Kaddafiego. Proces ten nie przebiegł tak szybko i bez komplikacji, jak miało to miejsce w Tunezji i Egipcie. Przeobraził się w trwający osiem miesięcy konflikt zbrojny z udziałem społeczności międzynarodowej. Głównym wydarzeniem tego konfliktu, a także zjawiskom i procesom mu towarzyszącym, poświęcona jest pierwsza część niniejszego artykułu. Pokazuje też przebieg formowania się nowych władz w Trypolisie.

Ośmiomiesięczne powstanie i międzynarodowa interwencja zbrojna zmieniły system polityczny państwa, spowodowały liczne zniszczenia i postawiły przed nowymi władzami w Trypolisie wiele wyzwań, nie tylko ekonomicznych, ale także społecznych, politycznych i wojskowych. Tym wyzwaniom oraz zagrożeniom dla stabilności i bezpieczeństwa tak samej Libii, jak i sąsiadujących z nią państw, poświęcona jest druga część artykułu. Pokazuje również istotne czynniki, takie jak znaczenie więzi plemiennych, podział kraju na centrum i peryferia czy rolę religii w życiu społeczno-politycznym, które będą determinowały przyszły kształt społeczeństwa libijskiego i libijskiej sceny politycznej. Druga część artykułu jest również próbą analizy zmian i perspektyw rozwoju relacji nowych libijskich władz z państwami basenu Morza Śródziemnego, USA, świata arabskiego i Afryki. Pokazuje również, jakie zagrożenia dla sąsiadujących z Libią regionów niesie możliwość utraty kontroli władz w Trypolisie nad całym terytorium kraju i możliwość jego destabilizacji. Negatywne konsekwencje rebelii i wynikające z nich zagrożenia można bowiem obserwować już dziś.

¹ Tezy i opinie zawarte w tekście nie są oficjalnym stanowiskiem BBN, wyrażają jedynie opinie autorki.

Konsekwencje te i próby naszkicowania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych scenariuszy rozwoju wydarzeń w Libii składają się na ostatnią część artykułu, będącą też jego podsumowaniem. Tym samym część ta jest również próbą odpowiedzi na tytułowe pytanie – dokąd zmierza Libia po rewolucji, która w 2011 r. doprowadziła do upadku reżimu Muammara Kaddafiego.

17 lutego 2012 r. Libijczycy obchodzili pierwszą rocznicę protestów, które doprowadziły do obalenia reżimu Muammara Kaddafiego, rządzącego Libią przez prawie 42 lata. Choć władze nie zaplanowały oficjalnych uroczystości ze względu na szacunek dla ofiar rebelii, spontaniczne obchody odbywały się w różnych częściach kraju, a premier rządu tymczasowego Abdel Rahim al-Kib złożył hołd Bengazi – kolebce powstania².

Przebieg powstania i międzynarodowej interwencji zbrojnej w Libii

Protesty w Libii rozpoczęły się wcześniej, bo już 14 stycznia 2011 r., kiedy to w kilku miastach Libii na ulice wyszli ludzie rozczarowani korupcją i nieskutecznością instytucji odpowiedzialnych za sektor budowlany³. Mimo odpowiedzi i obietnic rządu, demonstracje wybuchły z nową siłą i przybrały charakter polityczny, a przestały dotyczyć jedynie kwestii mieszkaniowych. Doszło do starć z siłami bezpieczeństwa, co z kolei doprowadziło do intensyfikacji protestów i rozszerzenia się ich na inne miasta. 17 lutego 2011 r., który został ogłoszony Dniem gniewu⁴, protesty odbyły się we wszystkich większych miastach Libii, a ich stłumienie przyniosło pierwsze ofiary śmiertelne. W celu szybszej i skuteczniejszej pacyfikacji demonstracji, M. Kaddafi wypuścił więźniów i zapłacił im, by walczyli z demonstrantami. Zatrudnił też najemników, by wraz z siłami bezpieczeństwa tłumili protesty⁵. Kolejne demonstracje przekształciły się w regularne walki, a w konsekwencji w rebelię. Reżim stracił Bengazi, a kolejne miasta – takie jak Tobruk, Misrata, Bajda, Zawija, Zuwara, Sabratha i Sorman – były stopniowo zajmowane przez rebeliantów. Rosła międzynarodowa presja i izolacja Libii. Do końca lutego 2011 r. reżim stracił kontrolę nad większą częścią kraju, w tym nad ważnymi miastami, takimi jak Misrata i Bengazi, a także kluczowymi portami w Ra's Lanuf i Bredze.

Choć demonstracje w Libii inspirowane były rewolucjami w Tunezji i Egipcie i w konsekwencji doprowadziły do zmiany reżimu w Trypolisie, to warto zwró-

² J. Deshmukh, *Hope Blends with Fear as Libya Marks First Anniversary of Revolution*, www.middle-east-online.com/english/?id=50715 (18.02.2012).

³ F. Ilkowski, *Dynamika rewolucji na Bliskim Wschodzie*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, s. 48.

⁴ Fakt, że 17 lutego 2011 r. nazwany został Dniem gniewu, miał szczególne znaczenie ze względu na konotacje historyczne: 17 lutego 1987 r. siły reżimu M. Kaddafiego powiesiły na stadionie w Bengazi 6 młodych ludzi, zaś w 2006 r. w Bengazi wybuchły antyreżimowe protesty.

⁵ *Battle for Libya: Key Moments*, www.aljazeera.com/indepth/spotlight/libya/2011/08/20 (23.08.2011).

cić uwagę na istotne różnice między wydarzeniami w Tunezji i Egipcie a rebelią w Libii, determinowały one bowiem jej przebieg i kształt. Wpływają też – i wpływać będą – na przyszłość Libii. W przeciwieństwie do rewolucji w Tunezji i Egipcie, protesty w Libii nie były kierowane przez młodych, wykształconych członków klasy średniej: inicjatorami demonstracji w Bengazi byli przede wszystkim prawnicy i profesorowie uniwersyteccy⁶. W Libii nie istniało społeczeństwo obywatelskie, a wykształcenie młodych Libijczyków i dostęp do technologii były dużo niższe w porównaniu z Egipcjanami i Tunezyjczykami. Podczas powstania Libii nieobecne były związki zawodowe i ruchy robotnicze, które zwiększyły presję na Ben Alego i Mubaraka. Najbardziej znaczącą różnicą był jednak brak instytucji zdolnych do przejścia odpowiedzialności w obliczu sytuacji kryzysowej. Zamiast naciskać na przywódcę, by ustąpił i inicjować przekazanie władzy, jak uczyniły to armie tunezyjska i egipska, libijskie siły zbrojne oraz instytucje państwowe szybko się rozpadły. Powody takiego stanu rzeczy były dwa: znaczenie lojalności plemiennych i słabość samych instytucji, spowodowana dążeniami M. Kaddafiego do skupienia władzy w rękach najbliższej rodziny i plemienia. Innym, istotnym czynnikiem odróżniającym powstanie w Libii od rewolucji w Tunezji i Egipcie, był fakt, że wybuchło ono na peryferiach, a nie w centrum kraju i zostało przez peryferia zdominowane. Istotna była także reakcja społeczności międzynarodowej i interwencja zbrojna przez nią podjęta.

W przebiegu libijskiej rewolucji wyróżnić można kilka kluczowych wydarzeń i punktów zwrotnych, które przesądziły o jej ostatecznym rezultacie. Jednym z nich była właśnie interwencja zbrojna sił międzynarodowych. Nie byłaby jednak ona możliwa bez uprzedniego wyłonienia się instytucji, która ogłosiła się oficjalnym reprezentantem narodu libijskiego w opozycji do reżimu M. Kaddafiego – Libijskiej Tymczasowej Rady Narodowej (TRN). Jej ustanowienie było, między innymi, konsekwencją licznych dezercji, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, z reżimowych elit⁷. W wielu przypadkach dezercje wyższych rangą oficerów i polityków w pierwszych tygodniach powstania odzwierciedlały decyzję ich plemion o odwróceniu się od M. Kaddafiego. Pierwsze, które to uczyniły, były plemiona z północno-wschodnich części kraju – tam, gdzie rozpoczęły się represje reżimu⁸.

⁶ W. Lacher, *Families, Tribes and Cities in the Libyan Revolution*, www.mepc.org/journal/middle-east-policy-archives/families-tribes-and-cities-libyan-revolution (03.2012).

⁷ Do 23 lutego 2011 r. M. Kaddafiego opuściła część zwolenników i sojuszników, w północno-wschodniej części kraju dezercerowały całe jednostki wojskowe. Do najważniejszych dezercji i ucieczek zaliczyć należy: a) spośród urzędników i przedstawicieli reżimu: min. sprawiedliwości Mustafę Abdul Dżalila, min. ds. ropy Szukriego Ghanema, min. spraw zagranicznych Musę Kusę, prokuratora generalnego Abdul-Rahmana al-Abbara, ambasadorów przy Lidze Państw Arabskich [LPA], UE i ONZ, a także libijskich dyplomatów w Australii, Bangladeszu, Belgii, Francji i USA; b) spośród wojskowych: min. spraw wewnętrznych Abdulfatteha Junisa, gen. Sulejmana Mahmuda, gen. Hassana Ibrahima Al-Qarawiego.

⁸ Liczące ok. 1 miliona członków plemię Warfalla (które odgrywało główną rolę w nieudanym przewrocie w 1993 r.) wymówiło posłuszeństwo M. Kaddafiemu, przechylając szalę korzyści na stronę rebeliantów. Podobnie jak Warfalla, do rebeliantów dołączyło też plemię Tarhuna. Starszyzna

Także przywódcy plemienni – tacy jak szejch Faradž Az-Zwaj (przywódca plemienia Zuwajja) – publicznie wycofywali swoje poparcie dla M. Kaddafiego.

Tymczasowa Rada Narodowa została powołana 27 lutego 2011 r. z inicjatywy naukowców, prawników i ekspertów z różnych dziedzin. Jej siedziba znajdowała się w Bengazi, ale rada reprezentowała wszystkie regiony i siły polityczne Libii sprzeciwiające się reżimowi M. Kaddafiego. Na jej czele stanął b. minister sprawiedliwości Mustafa Abdel Dżalil, a rzecznikiem został Abdul Hafiz Gogha. TRN przedstawiła swoją deklarację założycielską⁹, a 5 marca 2011 r. powołała Zespół Wykonawczy (pełniący funkcję tymczasowego rządu), na czele z Mahmudem Dżibrilem (w latach 2007–2011 szefem Narodowej Rady Rozwoju Ekonomicznego), Omarem Haririm jako szefem sił zbrojnych i Alim al-Essawim jako ministrem spraw zagranicznych. Kluczową rolę w TRN odgrywali uciekinierzy z reżimowych elit¹⁰.

Powołanie TRN miało zagwarantować, że po obaleniu reżimu M. Kaddafiego nie powstanie próżnia w sprawowaniu władzy. Dlatego też, między innymi,

plemienia Bani Walid zdecydowała o wycofaniu członków z oddziałów sił bezpieczeństwa. Członkowie plemion, które historycznie dominowały na północnym wschodzie i zajmowały względnie uprzywilejowaną pozycję w łonie reżimu, takie jak Obeidat (z którego pochodził Abdulfateh Junis i Sulejman Mahmud), zdezerterowali, podobnie jak i przedstawiciele Braassa i Awajir. Plemiona Berberów z Zachodnich Gór także szybko się zjednoczyły i dołączyły do powstańców. Odegrały też istotną rolę militarną w konflikcie. Podobnie do Berberów, mniejszość Toubou z południa Libii – która ucierpiała na kulturowej i politycznej dyskryminacji ze strony reżimu M. Kaddafiego – dołączyła do rebelii na samym jej początku. Zob. więcej: W. Lacher, *op. cit.*

⁹ Zawierała ona główne cele i zadania rady, takie jak: zapewnienie bezpieczeństwa narodowego terytorium i obywatelom; koordynacja działań na rzecz wyzwolenia pozostałych części kraju; wspieranie starań rad lokalnych na rzecz odbudowy życia obywatelskiego; nadzór nad Radą Wojskową w celu zapewnienia implementacji nowej doktryny Libijskiej Armii Ludowej do obrony obywateli i ochrony granic Libii; przyspieszenie wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego mającego przygotować projekt nowej ustawy zasadniczej, poddany następnie pod referendum oraz stworzenie rządu przejściowego; prowadzenie polityki zagranicznej i regulowanie relacji z innymi państwami oraz organizacjami międzynarodowymi i regionalnymi, a także reprezentowanie narodu libijskiego. Zob. więcej: *Founding Statement of the Interim Transitional National Council (TNC)*, www.ntclibya.org/english/founding-statement-of-the-interim-transitional-national-council/ (05.03.2011).

¹⁰ W skład rady weszli przede wszystkim wyżsi rangą oficerowie i dyplomaci, którzy służyli M. Kaddafiemu od lat 70. (np. minister spraw wewnętrznych gen. Abdulfateh Junis, Sulejman Mahmud, czy przedstawiciel Libii przy ONZ Abderrahmane Szargam). Wśród jej członków znaleźli się też przedstawiciele grupy Wolnych Oficerów (m.in. ambasador przy LPA Abdelmonem al-Houni i Omar al-Hariri), reformatorzy i technokraci, którzy przez krótki czas pełnili funkcje w strukturach libijskich władz (tacy jak przewodniczący TRN M.A. Dżalil czy M. Dżibril), jak również wielu niezależnych czy opozycyjnych członków arystokratycznych rodzin, które dominowały w Libii w okresie monarchii (1951–1969), a których przedstawiciele zostali pozbawieni władzy i majątków oraz zmuszeni do emigracji przez reżim M. Kaddafiego (do najważniejszych z tego grona członków TRN zaliczyć należy: Abdelmadżida i Mansura Saifa an-Nasra, Mohameda Monastira czy Ahmeda al-Abbara). W skład TRN weszli też przedstawiciele libijskiej inteligencji (niearystokratycznej) i społeczności biznesowej, którzy wiele lat spędzili na wygnaniu, np. Ali Tarhouni oraz tacy członkowie elit, jak prawnicy czy profesorowie, którzy zostali i pracowali w Libii, ale nie stanowili elity rządzącej. W. Lacher, *op. cit.*

TRN utworzyła swoje zbrojne skrzydło nazywane pierwotnie Wolną Armią Libijską, a następnie Narodową Armią Wyzwoleńczą. W kwietniu 2011 r. dowódcą sił zbrojnych został Abdelfattah Junis, a po jego śmierci¹¹, funkcję tę objął Sulejman Mahmud. W miastach kontrolowanych przez siły rewolucyjne powstawały również komitety lokalne, których zadaniem było zapewnienie administracji cywilnej i usług publicznych¹². TRN miała realizować aspiracje narodowe i międzynarodowe Libijczyków.

Jak wspomniano powyżej, utworzenie rady było kluczowym momentem dla losów powstania. Aktywność jej członków, zwłaszcza M. Dżibrila, była niezwykle istotna dla zdobycia międzynarodowego wsparcia i reakcji społeczności międzynarodowej na wydarzenia w Libii. W odpowiedzi na rozwój sytuacji i brutalne tłumienie protestów przez reżim w Trypolisie, 26 lutego 2011 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1970, w której wyraziła zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Libii, zamroziła aktywa libijskiego reżimu i nałożyła embargo na broń¹³. Wcześniej (25 lutego 2011 r.), Rada ds. Praw Człowieka przyjęła rezolucję A/HRC/RES/S-15/1, zakładającą powołanie międzynarodowej komisji badającej wszelkie akty stosowania przemocy i łamania praw człowieka w Libii¹⁴. 28 lutego 2011 r. sankcje na reżim M. Kaddafiego nałożyła Unia Europejska¹⁵.

Tymczasem w Libii trwały walki wojsk M. Kaddafiego z powstańcami, którym do 6 marca udało się opanować kolejne miasta. M. Kaddafi nie zamierzał jednak oddawać władzy, a lojalne wobec niego siły przeszły do kontrofensywy¹⁶. W marcu siły „przywódcy rewolucji” odbiły z rąk rebeliantów Bengazi, Zawiję, Bin Dżawad i Misratę.

Sukcesy odnoszone przez siły M. Kaddafiego, straty rebeliantów na wschodzie kraju i strach przed brutalnym stłumieniem przez reżim powstania spowodowały podjęcie przez społeczność międzynarodową dalszych, konkretnych działań. 12 marca 2011 r. Liga Państw Arabskich (LPA) przyjęła rezolucję wzywającą Radę Bezpieczeństwa ONZ do wprowadzenia strefy zakazu lotów nad Libią¹⁷, zaś 17

¹¹ Były minister spraw wewnętrznych reżimu M. Kaddafiego zrezygnował z funkcji i przeszedł na stronę rebeliantów w lutym 2011 r. Podejrzewany był jednak o utrzymywanie kontaktów z libijskim przywódcą, a nawet przekazywanie mu informacji o powstańcach. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach po tym, jak został wezwany do Bengazi z frontu w mieście Brega. Możliwe, że został zamordowany przez swoich bojowników właśnie ze względu na podejrzenia o zdradę.

¹² L. Garcia-Navarro. *Provisional Government Forming In Eastern Libya*, www.npr.org/2011/02/23/134003954/New-Government-Forms-In-Eastern-Libya (23.02.2011).

¹³ Zob. więcej: *Resolution 1970 (2011)*, www.daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/245/58/PDF/N1124558.pdf?OpenElement (02.2011).

¹⁴ Zob. więcej: www2.ohchr.org/english/bodies/hrcouncil/docs/specialsession/15/A.HRC.RES.S-15.1_en.doc.

¹⁵ Council of the European Union, *Libya: EU Imposes Arms Embargo and Targeted Sanctions*, www.register.consilium.europa.eu/pdf/en/11/st07/st07081.en11.pdf (28.02.2011).

¹⁶ F. Ilkowski, *op. cit.* s. 49.

¹⁷ *Arab League Backs Libya No-fly-zone*, www.bbc.co.uk/news/world-africa-12723554 (12.03.2011).

marca – w odpowiedzi na prośbę LPA – Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1973, w której potępiono rażące i systematyczne łamanie praw człowieka, w tym przypadkowe aresztowania, przymusowe zniknięcia, tortury i systematyczne egzekucje¹⁸. Przede wszystkim jednak rezolucja wprowadzała strefę zakazu lotów nad Libią oraz upoważniała państwa członkowskie do odpowiednich działań przy wykorzystaniu „wszystkich potrzebnych środków” do ochrony libijskiej ludności cywilnej¹⁹. Rezolucję poparło 10 stałych członków Rady, zaś Rosja, Chiny, Indie, Niemcy i Brazylia wstrzymały się od głosu. Milczące przyzwolenie Rosji i Chin na rezolucję wprowadzającą strefę zakazu lotów nad Libią ma obecnie wpływ na impas wywołany kryzysem w Syrii.

Wraz z przyjęciem rezolucji nr 1973 kilka państw członkowskich ONZ podjęło działania militarne w celu implementacji założeń rezolucji i ochrony libijskich cywilów, w ramach rozpoczętej 19 marca 2011 r. operacji „Odyssey Dawn”²⁰, prowadzonej przez U.S. Africa Command. 22 marca NATO odpowiedziało na apel ONZ rozpoczynając operację mającą na celu egzekwowanie embarga na broń²¹. Dwa dni później, zgodnie z mandatem ONZ, NATO podjęło decyzję o wprowadzeniu strefy zakazu lotów nad Libią, zaś 31 marca Sojusz Północnoatlantycki przejął wyłączne dowództwo nad międzynarodowymi działaniami wobec Libii, a natowskie jednostki powietrzne i morskie rozpoczęły działania militarne chroniące libijskich cywili oraz obszary zaludnione w Libii. Rozpoczęła się operacja „Unified Protector”, a równocześnie z działaniami militarnymi społeczność międzynarodowa podjęła starania na rzecz koordynacji politycznych działań międzynarodowych wobec Libii: 29 marca 2011 r. w Londynie utworzona została Grupa Kontaktowa ds. Libii²².

Po początkowym okresie dynamicznych działań obu stron, w maju 2011 r. wojna domowa przekształciła się w klasyczną kampanię pozycyjną. Po czterech

¹⁸ *Resolution 1973 (2011)*, www.daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/268/39/PDF/N1126839.pdf?OpenElement (03.2011).

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Oprócz USA, w operację zaangażowane były siły Belgii, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Kataru, Norwegii, Wielkiej Brytanii, Włoch i Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

²¹ Następnego dnia stacjonujące na Morzu Śródziemnym okręty natowskie rozpoczęły działania zmierzające do powstrzymania przepływu drogą morską uzbrojenia i najemników do Libii. Jednostki morskie miały prawo zatrzymać i przeszukać każdy statek podejrzany o transport broni lub najemników z lub do Libii. Oprócz Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych, okręty wysłało jednocześnie państw: Belgia, Dania, Włochy, Jordania, Norwegia, Katar, Holandia, Hiszpania, Szwecja i Zjednoczone Emiraty Arabskie. C. Pocock, *NATO's Role in Ghaddafi's Downfall: Operation Unified Protector*, www.ainonline.com/aviation-news/dubai-air-show/2011-11-10/natos-role-ghaddafis-downfall-operation-unified-protector (10.11.2011).

²² W lipcu 2011 r. Grupa Kontaktowa ds. Libii ogłosiła porozumienie swoich członków o współpracy z TRN jako prawowitymi władzami Libii. Rada otrzymała także poparcie Ligi Państw Arabskich i Unii Europejskiej. Pierwszym państwem, które już 10 marca 2011 r. uznało radę za prawomocnych reprezentantów kraju, była Francja. P. Alfroy, *A Diplomatic Blow to Gathafi: France Recognises Libya Rebels*, www.middle-east-online.com/english/?id=44849 (10.03.2011).

miesiącach operacji „Unified Protector” M. Kaddafi nadal kontrolował prawie dwie trzecie terytorium Libii (w tym większość roponośnych obszarów w centralnej części kraju), a dzięki niedostatecznemu wykorzystaniu sił międzynarodowych, miał pełną swobodę sprowadzania drogą powietrzną środków do dalszego prowadzenia wojny (najemnicy, paliwo, broń, amunicja itp.), zdobytych w sąsiednich krajach²³.

Ostatecznie międzynarodowa interwencja w Libii odwróciła losy powstania i była głównym powodem, dla którego siły M. Kaddafiego w połowie marca przestały odnosić znaczące sukcesy militarne. 15 maja 2011 r. wojska pułkownika Kaddafiego wycofały się z Misraty. W pierwszej połowie lipca powstańcy z Cyrenajki przeprowadzili największą od dwóch miesięcy operację ofensywną, dążąc do zajęcia strategicznego ośrodka przemysłu petrochemicznego – Bregi, ale mimo zwiększenia wysiłku lotnictwa NATO wokół miasta, zdobyli jedynie przedmieścia²⁴. O pewnym sukcesie operacyjnym rebelianci mogli natomiast mówić na zachodzie Libii (obszar Gór Nefusa), gdzie uzyskali dostęp do granicy Tunezją i zepchnęli siły reżimu w kierunku Trypolisu, co umożliwiło im okrążenie M. Kaddafiego²⁵. 15 sierpnia 2011 r. rebelianci zajęli Gharjan – miasto znajdujące się ok. 80 km od Trypolisu, zaś 19 sierpnia zdobyty został Zintan. 21 sierpnia 2011 r. powstańcy wkroczyli wreszcie do Trypolisu.

16 września 2011 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 2009. ustanawiającą misję ONZ w Libii. Nowa rezolucja jednogłośnie potwierdziła także mandat NATO do ochrony ludności cywilnej. Znosiła również nałożone dotychczas na Libię sankcje²⁶. Tego samego dnia Zgromadzenie Ogólne ONZ przyznało Radzie miejsce Libii w organizacji, zaś 20 września 2011 r. Unia Afrykańska uznała TRN za legalne libijskie władze. Poparcie dla TRN wyraził także pretendent do libijskiego tronu Mohammed El-Senussi.

21 września 2011 r. przedstawiciele TRN poinformowali o zajęciu większości Sabhy – jednego trzech głównych miast, w których siły M. Kaddafiego utrzymywały się od czasu upadku Trypolisu. 17 października 2011 r. siły TRN zdobyły Bani Walid, zaś 20 października, po dwóch miesiącach oblężenia, w ich ręce wpadła Syrta. Tego samego dnia w pobliżu Syrty został schwytany i zabity Muammar Kaddafi²⁷. Śmierć libijskiego przywódcy zakończyła militarny etap konfliktu.

21 października 2011 r. Rada Północnoatlantycka podjęła wstępną decyzję o zakończeniu operacji 31 października 2011 r. W tym czasie NATO miało kontynuować monitorowanie sytuacji i utrzymanie zdolności do odpowiedzi na zagrożenie

²³ T. Otłowski, *Perspektywy rozwoju sytuacji w Libii*, www.bbn.gov.pl/portal/pl/2/3310/Analiza_BBN_quotPerspektywy_rozwoju_sytuacji_w_Libiiquot.html (10.08.2011).

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Battle for Libya: Key Moments...*, www.aljazeera.com/indepth/spotlight/libya/2011/08/20 (23.08.2011).

²⁶ Zob. więcej: www.un.org/News/Press/docs/2011/sc10389.doc.htm.

²⁷ *Battle for Libya: Key Moments...*

nie dla ludności cywilnej. 28 października Rada Północnoatlantycka potwierdziła decyzję o zakończeniu operacji „Unified Protector”. W wydanym oświadczeniu sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen określił misję jako „jedną z najbardziej udanych w historii NATO”²⁸.

23 października 2011 r. (po upadku Syrty i Bani Walid oraz zabiciu M. Kaddafiego). tymczasowe władze ogłosiły wyzwolenie Libii. Zgodnie z przedstawioną przez TRN tzw. mapą drogową, miesiąc później powołany został rząd przejściowy. Na jego czele stanął Abdel Rahim al-Kib, zaś ministrem obrony w nowym gabinecie został dowódca bojówek, które 19 listopada schwytały syna M. Kaddafiego, Saifa Al-Islama²⁹.

7–8 lipca 2012 r. odbyły się – w formule stanowiącej połączenie systemu większościowego oraz proporcjonalnego – wybory do 200-osobowego Generalnego Zgromadzenia Narodowego. Najwięcej (39) mandatów zdobył Sojusz Sił Narodowych M. Dżibrila (postrzegany jako względnie liberalny, świecki, zorientowany prozachodnio), zaś związana z libijskim Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów partia uzyskała 17 miejsc. W sierpniu 2012 r. Zgromadzenie zastąpiło Tymczasową Radę Narodową i podczas pierwszej sesji wybrało swego przewodniczącego. Także w sierpniu szefem nowego libijskiego rządu został Abdurrahim El-Keib³⁰. W najlepszym zatem wypadku, proces transformacji i dojścia do pełni legalnych i konstytucyjnych władz potrwa przynajmniej 19 miesięcy.

Wyzwania i zagrożenia stojące przed nowymi władzami libijskimi

Przed nowymi władzami stoi wiele wyzwań, z których najważniejsze to: przygotowanie nowej konstytucji, powołanie prawnie usankcjonowanych instytucji rządowych, odbudowa gospodarki, integracja bojowników i stworzenie sił zbrojnych oraz policji, zebranie rozproszonego po kraju uzbrojenia, zabezpieczenie granic, a także pociągnięcie do odpowiedzialności osób, które dopuściły się pogwałcenia praw człowieka bez wywoływania politycznego „polowania na czarownice” i zbiorowych aktów odwetowych. Są to zadania wykonalne, choć ich realizacja będzie utrudniona ze względu na wiele czynników, zarówno krajowych, jak i zewnętrznych.

Więzi plemienne

Czynnikiem, który będzie determinował przyszłość Libii pod niemal każdym względem jest plemienny charakter libijskiego społeczeństwa³¹. Układy i wię-

²⁸ *NATO and Libya – Operation Unified Protector...*

²⁹ *Ministers in New Libyan Government*, www.reuters.com/article/2011/11/23/us-libya-government-idUSTRE7AM2N320111123 (23.11.2011).

³⁰ W. Lacher, *op. cit.*

³¹ Ludność Libii liczy ok. 5 mln osób, do których należy dodać aż ok. 1,5 mln imigrantów. Spośród żyjących w Libii 140 plemion i klanów, 97% to plemiona arabskie, ok. 3% plemiona Ber-

zi między klanami i plemionami będą stanowiły o stabilności sytuacji w Libii i kształcie nowego państwa. Przynależność plemienna jest bowiem, obok czystości krwi arabskiej, głównym elementem składowym tożsamości Libijczyków. Więzy plemienne określają zakres praw, dają ochronę, a nawet pozwalają znaleźć pracę.

Po dojściu do władzy w wyniku puczu wojskowego w 1969 r. M. Kaddafi przez 20 lat dążył do ograniczenia wpływów politycznych określonych plemion i ich przywódców. Na początku lat 90. M. Kaddafi powołał jednak do życia Ludowe Komitety Przywództwa Społecznego – rodzaj lokalnego samorządu – złożone w większości z przywódców plemiennych³². W ten sposób libijski przywódca włączył liderów plemiennych w system polityczny i uzależnił od siebie finansowo – rozdzielając dochody ze sprzedaży surowców energetycznych. Inicjował też spory między nimi, podsycal rywalizację, przyznawał przywileje, zmuszał do zawierania małżeństw międzyplemiennych, groził użyciem siły i dążył do zagwarantowania, by nie zjednoczyły się przeciwko niemu. Strategię „dziel i rządź” M. Kaddafiego wobec plemion doskonale ilustruje popularna anegdota, według której pułkownik Kaddafi nie obalił króla Idrysa³³ z własnej inicjatywy, ale w wyniku plemiennych selekcji. Zamach był jedynie zasłoną dymną dla przejęcia władzy przez plemiennego zwycięzcę w konkretnej rywalizacji. Różni kandydaci musieli zdobyć górę, niosąc na plecach torbę pełną żywych szczurów. Polowa z nich weszła na górę z martwymi szczurami, polowa z torbą rozerwaną przez szczury, które się zeń wydostały. Jedynie M. Kaddafi zdobył górę i został nagrodzony przywilejem obalenia monarchy. Jego sztuczka polegała na tym, że wspinał się pod górę trzęsąc torbę tak, że szczury atakowały się wzajemnie, nie niszcząc przy tym torby. Co interesujące, ta cyniczna historia przytaczana jest także w odniesieniu do byłego prezydenta Jemenu, Alego Abdullaha Saleha i jego „plemiennych” szczurów.

Plemię Kadadfa, z którego wywodził się libijski dyktator, miało bardzo ograniczoną siłę, jego członkowie zatrudniani byli jednak w elitarnych jednostkach sił zbrojnych i gwardii przybocznej, w celu zagwarantowania osobistej ochrony M. Kaddafiemu i rządowi³⁴. Libijski przywódca podjął więc decyzję o budowie trwałego partnerstwa z plemieniem Warfalla, dominującym w zachodniej Libii, dołączając członków plemienia Zuwaya, osiadłych wokół regionów zasobnych w ropę na wschodzie kraju³⁵. M. Kaddafi starał się również zapewnić równowagę między przedstawicielami plemion w rządzie i aparacie państwowym.

berów, ok. 15% społeczeństwa libijskiego nie wykazuje przynależności plemiennych – to potomkowie Berberów, Tuaregów i innych społeczności. A. Hatitah, *Libyan Tribal Map: Network of Loyalties that Will Determine Gaddafi's Fate*, www.asharq-e.com/news.asp?section=3&id=24257 (22.02.2011).

³²R. Siegel, *HowdoLibya's Tribes Impact the Country?*, www.npr.org/2011/02/25/134065787/How-Do-Libyas-Tribes-Impact-The-Country (25.02.2011).

³³Idrys I – libijski monarcha, panujący w latach 1951–1969, wnuk Sejjeda Muhammada bin Alego as-Sanusiego, założyciela sufickiego zakonu Sanusija.

³⁴M. Theodoulou, *Libia's Tribes Turn Against Qaddafi One by One*, www.thenational.ae/news/world/africa/libyas-tribes-turn-against-qaddafi-one-by-one (24.02.2011).

³⁵J.-P. Filiu, *The Arab Revolution. Ten Lessons from the Democratic Uprising*, London 2011 s. 84.

Rebelia, która wybuchła w Libii w lutym 2011 r., nie powinna być rozpatrywana w kategoriach plemiennych wojny domowej, jednakże lojalność wobec własnego plemienia, a także więzy plemienne, miały znaczenie dla kształtu i kierunków powstania. Podczas powstania plemiona zjednoczyła chęć obalenia reżimu M. Kaddafiego, jednak po wyzwoleniu Libii drogi poszczególnych plemion zaczęły się rozchodzić, co powoduje tarcia, a nawet prowadzi do walk.

Widać ponadto wyraźnie, że w nowej Libii rośnie znaczenie plemion, które przejmują dwie kluczowe funkcje: ochrony fizycznej i socjalnej społeczeństwa. Libijczycy bardziej niż na opinii władz centralnych polegają bowiem na opinii starszyzny plemiennych. Świadczy to o pewnej niedojrzałości i braku zrozumienia przez Libijczyków zasad społeczeństwa demokratycznego, rozumianego w kategoriach przyjętych na Zachodzie i opartego na zachodnich wartościach.

Warto jednak odnotować, że od czasu obalenia reżimu M. Kaddafiego rośnie liczba instytucji i organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Według szacunków Ministerstwa Spraw Społecznych, do 24 lipca 2011 r. liczba organizacji społeczeństwa obywatelskiego wzrosła z 22 w całym kraju, do 250 w samym Bengazi (do lutego 2011 r. istniały 22 zarejestrowane organizacje obywatelskie, nie mogły jednak funkcjonować niezależnie od władz w Trypolisie, a ich działanie było ograniczone i utrudnione)³⁶. Można również zaobserwować inne pozytywne zmiany, na przykład rozkwit sektora mediów i prasy. Partie polityczne i instytucje cywilne – zakazane za rządów M. Kaddafiego – są obecnie coraz bardziej aktywnymi graczami na libijskiej scenie politycznej.

Pluralizm na scenie politycznej jest zjawiskiem niespotykanym dla Libijczyków, którzy znają jedynie system i kulturę polityczną ustanowione przez M. Kaddafiego. Część libijskiego społeczeństwa nadal nie korzysta z przywilejów demokracji, takich jak opozycja wobec władzy, krytyka, demonstracje czy strajki³⁷. Przez 42 lata Libia funkcjonowała w stworzonym przez M. Kaddafiego specyficznym systemie politycznym, określanym mianem „republik ludowej” (dżamahiriji), zgodnie z którym władzę sprawować mieli bezpośrednio Libijczycy. Jednak to M. Kaddafi – choć nie objął żadnego stanowiska, a jedynie przyjął symboliczną rolę „przywódcy rewolucji” – sprawował autokratyczną władzę w państwie, zgodnie z zasadami wyłożonymi w „Zielonej książce”³⁸. To on wybierał liderów komitetów rewolucyjnych, mianował ministrów i dowódców służb bezpieczeństwa. Rolę władz lokalnych pełniły komitety ludowe, Generalny Kongres

³⁶ J. Armstrong, *Beyond Gaddafi: Libya's Governance Context*, www.mercycorps.org/sites/default/files/capacity_to_govern-libya_26_aug_2011.pdf (08.2011).

³⁷ M. Eljarh, *Post Gaddafi Libya: First Anniversary*, www.middle-east-online.com/english/?id=50702 (17.02.2012).

³⁸ „Zielona książka” – trzydziestoletni zbiór politycznych myśli, teorii społecznych i ekonomicznych oraz wytycznych dotyczących życia codziennego, autorstwa Muammara Kaddafiego. Książka jest podsumowaniem „Trzeciej uniwersalnej teorii”, również jego autorstwa, mającej stanowić alternatywę dla kapitalizmu i ateistycznego komunizmu. „Zielona książka” inspirowana była „Filozofią rewolucji” Gamala Abdel Nassera i „Czerwoną księżeczką” Mao Zedonga.

Ludowy, wybierany pośrednio, pełnił rolę organu ustawodawczego, zaś Generalny Komitet Ludowy, na czele którego stał sekretarz generalny miał charakter władzy wykonawczej. Według Freedom House, struktury te były często zmanipulowane – w celu zapewnienia dominacji M. Kaddafiego i lojalnych wobec niego osób³⁹.

Spuścizna 42-letniego reżimu determinuje również percepcję „instytucji” partii politycznych. Dekady demonizowania partii politycznych przez M. Kaddafiego⁴⁰ nie pozostały bowiem bez wpływu na libijską scenę polityczną. Wiele obecnych podmiotów politycznych preferuje nazywanie siebie „ruchami” lub „sojuszami”, a nie określanie się mianem partii, gdyż to pojęcie nadal wywołuje negatywne reakcje⁴¹. Nie dziwi zatem, że przygotowana przez libijską Tymczasową Radę Narodową prawo wyborcze proponowało system, w którym głosujący wybierali też spośród kandydatów niezależnych, a nie tylko z list partyjnych. Oznacza to, że podczas czerwcowych wyborów do generalnego Zgromadzenia Narodowego kandydaci polegali również na instytucjach społecznych, co miało zachęcić Libijczyków do oddawania głosów. Plemienne, regionalne i rodzinne powiązania zdominowały polityczne i ideologiczne agendy podczas wyborów⁴². Choć plemię pozostaje ważną instytucją społeczną, nie miało dotąd takiego znaczenia w polityce⁴³. Wydaje się jednak, że w nowej Libii coraz większa liczba przedstawicieli plemion i bojówek plemiennych, uważająca się za bohaterów i wyzwolicieli kraju, będzie domagała się udziału w strukturach władz i większej roli politycznej.

Centrum i peryferia

Poza powiązaniem plemiennymi i ich rolą w życiu libijskiego społeczeństwa, kwestią, która będzie determinować przyszłość Libii i decydować o kształcie państwa, w tym o jego systemie politycznym i strukturach władzy, jest wyraźny, umocowany w historii kraju⁴⁴, podział na centrum (zachodnią część Libii – Trypolita-

³⁹ *Country Brief: Libya*, www.freedomhouse.org/report/freedom-world/2010/libya?page=22&year=2010&country=7862 (30.07.2010).

⁴⁰ Charakteryzując partie polityczne jako „nieudane dzieło” demokracji, a ich członków uznając za zdrajców, autor „Zielonej książeczki” twierdził, że partie dzielą społeczeństwo zapewniając „rządy części nad całością” i są „współczesnym modelem dyktatury” przeznaczonym do okradania ludzi z ich prawa do bezpośrednich.

⁴¹ S. Kane, *Throw Out the Playbook for Libya's Elections*, www.mideast.foreignpolicy.com/posts/2012/01/20/throw_out_the_playbook_for_libyas_elections (20.01.2012).

⁴² *Ibidem*.

⁴³ A. El Gomati, *After Gaddafi: Libya's Post Conflict Security*, www.sadeqinstitute.org/2011/09/after-gaddafi-libyas-post-conflict (12.09.2011).

⁴⁴ Obserwowana od 2011 r. walka między centrum a peryferiami przypomina relacje, które zdominowały okres panowania osmańskiego, kiedy słabe centrum było zmuszone do borykania się z krnąbrnymi peryferiami. Przez prawie cały XIX w. osmański zarządca sprawował władzę w Trypolisie, podczas gdy lokalni notabie rządili nadmorskimi miastami Trypolitanii. Choć nominalnie były pod kontrolą osmańską, te części kraju utrzymywały autonomię, odmawiając płacenia podatków i składania hołdu władzom w Stambule.

nię) i peryferia (wschód – Cyrenajkę i południowy zachód – Fezzan). To właśnie peryferia – jak wspomniano powyżej – były inicjatorami powstania w 2011 r. i je zdominowały.

Rozdrobnione ruchy peryferyjne z centrum podczas rewolty zjednoczyła chęć obalenia reżimu M. Kaddafiego. Po jego upadku istnieje coraz mniej powodów do kontynuacji tej współpracy, co prowadzi do walk o władzę. Obecnie lokalni notable, grupy plemion i bojówki starają się uniemożliwić władzom centralnym rozszerzenie wpływów na ich tereny.

Co jednak najważniejsze i budzące niepokój w kontekście stabilności Libii, to coraz silniejsze dążenie wschodnich – i nie tylko – plemion Libii, do wprowadzenia systemu federacyjnego. W marcu 2012 r. po konferencji w Bengazi, w której wzięło udział ponad 3 tys. plemiennych i politycznych liderów ze wschodniej Libii, plemienny przywódca i wojskowi dowódcy ogłosili wolę stworzenia półautonomicznego regionu we wschodniej części kraju – Cyrenajce, znanej w języku arabskim jako Barqa⁴⁵. Jeden z dowódców bojowników z Cyrenajki, starając się uspokoić TRN podkreślał, że ich celem nie jest podział kraju czy działania szkodzące jego jedności. Zależy im natomiast na osobnej administracji, która zajmować będzie się ich konkretnymi problemami i kwestiami. Chcą powołać regionalny parlament i zarządzać własnymi finansami⁴⁶.

Na przywódcę Barqi liderzy plemienni Cyrenajki i bojownicy wybrali Ahmeda Az-Zubaira – potomka ostatniego króla Libii Idrisa⁴⁷. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na rolę Cyrenajki i jej przywódców w historii Libii, determinowała ona bowiem omawianą rebelię. Libijscy powstańcy w 2011 r., w walce przeciwko reżimowi M. Kaddafiego jednogłośnie przywoływali postać bohatera walk wyzwoleniczych przeciwko Włochom – Omara Al-Muchtara⁴⁸. Walczyli też pod sztandarem rodu Sanusija, czyli króla Idrysa⁴⁹. Ciągłość między przeszłymi a obecnymi walkami była zatem niezwykle wyraźna.

Wyzwania polityczno-militarne

Libijczycy, którzy chwycili za broń, by obalić reżim Muammara Kaddafiego i założyli liczne bojówki oraz ugrupowania zbrojne, stanowią obecnie jedno z głównych wyzwań dla nowych władz w Trypolisie. Uznawani przez społeczeństwo za

⁴⁵ Ma ona największe złoża ropy i gazu, jest to także bogaty region rolniczy, szczególnie w nadmorskiej, górzyszej części. Cyrenajka była też kolebką rewolucji, która doprowadziła do obalenia reżimu M. Kaddafiego.

⁴⁶ G. Nkrumah, *All in it Together*, „Al-Ahram Weekly Online”, No. 1088, www.weekly.ahram.org.eg/2012/1088/re5.htm (8–14.03.2012).

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Omar al-Muchtar – pochodzący z Cyrenajki, od 1912 r. organizator i przywódca oporu wobec włoskiej kolonizacji Libii. Po bezlitosnej kampanii, w wyniku której zginęły tysiące cywilów, został schwytyany i powieszony w 1931 r.

⁴⁹ J.-P. Filiu, *op. cit.*, s. 143.

bohaterów, nie chcą bowiem złożyć broni i domagają się partycypacji w procesie decyzyjnym kraju oraz istotnej roli w strukturach władzy. Wydaje się, że interakcje między władzą centralną a zbrojnymi organizacjami i bojownikami, w tym dżihadystami, mogą ewoluować w dwóch kierunkach: włączenia w struktury władzy lub konfrontacji⁵⁰. Reintegracja ze strukturami wojskowymi i aparatem bezpieczeństwa będzie zależała od ich wielkości, a także politycznej woli i kalkulacji rządu.

Libijska dżamahirija miała słabą, liczącą zaledwie 50 tys. żołnierzy armię, co wynikało z obawy przywódcy rewolucji, który sam zdobył władzę w wyniku przewrotu wojskowego, o możliwość wystąpienia armii przeciwko niemu. Prawie połowa sił zbrojnych pozostawała zatem słabo wyszkolona i zawodna. Wiele batalionów było zorganizowanych wzdłuż linii podziałów plemiennych, co gwarantowało ich lojalność w stosunku do określonego plemienia, a nie wobec dowódców wojskowych. Udowodniły to dezercje libijskich żołnierzy i ich przyłączanie się do rebeliantów w Bengazi.

Dla nowych władz najważniejszy zatem wydaje się proces rozbrojenia, demobilizacji i reintegracji (ang. *Disarmament, Demobilization and Reintegration* – DDR). Jak pokazały konflikty w Iraku i Afganistanie (choć w zupełnie innych okolicznościach), niezdecydowana i niespójna polityka rozbrojenia może zagrozić stabilności państwa, a także zdusić demokratyczne aspiracje. Należy też zwrócić uwagę, że sprawa rozbrojenia dotyczy nie tylko rewolucjonistów, którzy stanowią obecnie znaczną część libijskiego społeczeństwa, ale także zwolenników reżimu i członków sił zbrojnych M. Kaddafiego. Znajdująca się poza kontrolą władz centralnych broń wykorzystywana jest ponadto przez różne grupy, w tym przemysłowe i stanowi zagrożenie dla stabilizacji i bezpieczeństwa regionu. Pokazuje to dobitnie przykład półwyspu Synaj, na który – od czasu wybuchu powstania w Libii – trafiają znaczne ilości uzbrojenia z arsenału reżimu M. Kaddafiego⁵¹.

Tymczasowe władze planowały również integrację 75 tys. spośród szacowanych na 120 tys. bojowników, których należy zdemobilizować. Jednak do lutego 2012 r. ten proces przeprowadzono jedynie w przypadku ok. 15 tys. Wielu z nich przyjęło bowiem pozycję oczekiwania i obserwowania rezultatów toczącego się procesu politycznego. Integracja staje się tym bardziej skomplikowana, im dłużej bojówki prowadzą niezależne działania i rozwijają swoją lokalną kulturę polityczną i ekonomiczną. Bojownicy mogą też zaangażować się w działalność przestępczą, by móc opłacić swoich członków: przykładowo, w Syrcie aresztowano dwie brygady pod zarzutem porwań i kradzieży samochodów, z kolei rebelianci z Zintanu zostali oskarżeni o sprzedaż broni i szpiegostwo⁵².

⁵⁰ O. Ashour, *Ex-jihadists in the New Libya*, www.mideast.foreignpolicy.com/posts/2011/08/29/post_qaddafi_libya_islamists_arms_and_democracy_0 (29.08.2011).

⁵¹ S. S. Nelson, *Libyan Arms Flow Into Egypt Across Northern Sinai*, www.npr.org/2011/10/13/141303842/libyan-guns-pour-into-egypt-sinai-residents-arm-themselves (13.10.2011).

⁵² A. Engel, *Libya's Floundering Transition*, „PolicyWatch”, No. 1903, www.washingtoninstitute.org/templateC05.php?CID=3454 (21.02.2012).

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że Trypolis dysponuje sporymi ekonomicznymi i politycznymi narzędziami do wykorzystania na rzecz integracji bojowników. Przeznaczył 8 mld dolarów na Komitet ds. Bojowników działający na rzecz przywrócenia kombatantów do życia cywilnego, oferujący granty na szkolenia, pomoc w poszukiwaniu pracy, pożyczki na otwieranie małych biznesów oraz pomoc finansową przy zawieraniu małżeństw⁵³. Libijskie władze przestały jednak wypłacać premie byłym rebeliantom ze względu na liczne przypadki oszustw, defraudacji i łamania prawa. Konsekwencją takiej decyzji były protesty (na niedużą skalę) inicjowane przez byłych bojowników⁵⁴.

Rozczarowanie bojowników działalnością nowych władz może prowadzić do drugiego, najgorszego rozwiązania dla Libii – konfrontacji zbrojnej. Wojna domowa, nawet na niewielką skalę, będzie katastrofalna w skutkach dla Libii i jej sąsiadów. Niestety, do starć zarówno między samymi bojówkami, jak i między bojówkami a instytucjami władz centralnych, dochodzi w Libii coraz częściej. W grudniu 2011 r. TRN wyznaczyła bojówkom termin rozbrojenia, który upływał z końcem 2011 r.⁵⁵ Choć czas dawno minął, bojówki nie złożyły broni i nadal angażują się w potyczki. Dobitnie pokazały to walki między najbardziej doświadczonymi i najlepiej znanymi bojówkami – brygadami z Misraty i Zintanu, które na początku lutego 2012 r. na przedmieściach Trypolisu ostrzeliwały się wzajemnie, walcząc o należący do M. Kaddafiego kompleks pałacowy nad morzem. Był to element trwającej rywalizacji o kontrolę kluczowych i strategicznych części libijskiej infrastruktury, takich jak porty i lotniska⁵⁶.

Trwające obecnie napięcia między krajowymi władzami a bojówkami można określić mianem walki między „centrum”, które kontroluje instytucje narodowe, produkcję i eksport ropy, a także miliardy zamrożonych aktywów reżimu M. Kaddafiego, a zmarginalizowanymi „peryferiami”, które mogą stanowić wyzwanie dla legitymizacji „centrum” dzięki użyciu siły i wsparciu lokalnych autoritetów⁵⁷.

Czynnik religijny

Wyzwaniem dla nowych libijskich władz jest również rola islamu w sferze społecznej i politycznej państwa. Kwestia ta wywoływała napięcia między częścią

⁵³ J. Pack, B. Barfi, *In War's Wake. The Struggle for Post-Qadhafi Libya*, „Policy Focus”, No. 118, www.washingtoninstitute.org/pubPDFs/PolicyFocus118.pdf (02.2012).

⁵⁴ *Fraud Hits Libya's NTC*, www.middle-east-online.com/english/?id=51642 (10.04.2012).

⁵⁵ J. Radzinski, *All Eyes on Libya*, www.jpost.com/Magazine/Opinion/Article.aspx?id=259618 (27.02.2012).

⁵⁶ J. Pack, B. Barfi, *op. cit.*

⁵⁷ *Ibidem*.

rebeliantów a TRN i podsycala strach w społeczeństwie, które jest względnie konserwatywne⁵⁸. Od czasu przybycia do Libii w 642 r. islamu i Arabów, religia odgrywa w tym państwie istotną rolę, stanowiąc ważny element lojalności i tożsamości, przenikający strukturę i wartości libijskiego społeczeństwa⁵⁹. Religię charakteryzują tam dwa rodzaje wpływów – niekiedy sprzecznych – na kulturę polityczną Libii: pomaga wykształcić „kulturę oporu”, co było pomocne w ochronie kultury kraju i zachowaniu języka, szczególnie w okresach okupacji i kolonizacji. Z drugiej strony jednak zdominowała ona tradycyjną kulturę, wpływając na wiele aspektów politycznych, gospodarczych i społecznych. W tym znaczeniu miała swój wkład w ukształtowanie kultury konformizmu i fatalizmu⁶⁰.

Rządy M. Kaddafiego – mającego własną wizję roli religii w życiu społeczno-politycznym państwa⁶¹ – doprowadziły do ograniczenia roli duchowieństwa oraz do wyeliminowania ugrupowań religijnych ze sceny politycznej Libii. Po obaleniu reżimu na libijskiej scenie politycznej pojawiło się kilka grup wyznaniowych. Jedną z nich jest Libijska Grupa Muzułmańska, będąca lokalnym odłamem Braci Muzułmanów. Zdaniem obserwatorów, jest ona aktywna i obecna w powstających grupach społeczeństwa obywatelskiego, w tym radach lokalnych⁶². Sami Bracia Muzułmanie, wraz z innymi niezależnymi kandydatami i religijnymi ugrupowaniami, powołali Partię Sprawiedliwości i Budowy. Część członków TRN z nimi sympatyzuje i popiera inicjatywę nowej partii⁶³.

Kolejną wpływową grupą jest Libijski Muzułmański Ruch na rzecz Zmiany, wcześniej znany jako Libyan Islamic Fighting Group (Libijska Muzułmańska Grupa Walcząca⁶⁴). Do tych dwóch głównych organizacji należy dodać kilka in-

⁵⁸ *Holding Libya Together: Security Challenges after Qadhafi*, „International Crisis Group Middle East/North Africa Report”, No 115, www.crisisgroup.org/~media/Files/Middle%20East%20North%20Africa/North%20Africa/115%20Holding%20Libya%20Together%20--%20Security%20Challenges%20after%20Qadhafi.pdf (14.12.2011).

⁵⁹ A. Obeidi, *Political Culture in Libya*, London–New York 2001, s. 38.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ M. Kaddafi sprzeciwiał się tradycyjnej roli ulemów, twierdząc, że każdy, kto zna arabski, może zrozumieć Koran. Ponadto libijski przywódca zaczął rościć sobie prawo do roli mudżtahida. M. Kaddafi dążył w ten sposób do interpretowania Koranu w świetle współczesnych uwarunkowań i aktualnych potrzeb. Jego obstawanie przy konieczności marginalizacji mużułmańskiego komentarza i nauk oraz ograniczenia źródeł prawa do Koranu, wzbudziło zaniepokojenie świata mużułmańskiego. Dodatkowo również interpretacja islamu w wykonaniu M. Kaddafiego była uważana za radykalną. W 1977 r. libijski przywódca podjął kolejne kontrowersyjne działania – zmienił kalendarz mużułmański, co spowodowało, że ulemowie oskarżyli go o herezję. Oskarżając ulemów o opowiadanie się po stronie wyższych klas społeczeństwa, M. Kaddafi ostrzegł ich przed ingerencją w politykę państwa. Ataki przywódcy na tradycyjny establishment religijny zaowocowały erozją ich dotychczasowego statusu, a tym samym wyeliminowaniem opozycji sprzeciwiającej się dokonywanym przez reżim zmianom. Oprócz sporów z tradycyjną hierarchią religijną, M. Kaddafi popadł w długotrwały konflikt ze Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów i innymi fundamentalistycznymi ugrupowaniami.

⁶² *Holding Libya Together: Security Challenges after Qadhafi...*

⁶³ G. Nkrumah, *op. cit.*

⁶⁴ LIFG – założona w 1990 r. przez Libijczyków uczestniczących w wojnie z Rosjanami w Afganistanie. Jej celem było ustanowienie państwa wyznaniowego w Libii. Członkowie grupy po-

nych: mniejsze bojówki ze wschodu, zwłaszcza z Dery czy ugrupowania salafickie. Są też duchowni niezwiązani z żadnymi grupami, którzy cieszą się szerokim poparciem społecznym. Najważniejszym z nich jest Ali Sallabi, którego poglądy są zbliżone z ideologią Braci Muzułmanów. Warto również wspomnieć o szejchu Sadiku al-Gharjanim⁶⁵.

Wymienione ugrupowania i duchowi przywódcy mają własne wizje roli islamu w życiu społeczno-politycznym nowej Libii, niekiedy sprzeczne z deklaracjami i poglądami TRN. Przez część z nich rada postrzegana jest jako zbyt zeświecczona i związana z Zachodem. Z powodu prześladowań przez reżim M. Kaddafiego, islamiści pozostają nieufni wobec członków starych elit, które zdominowały TRN. Mając świadomość wpływów islamistów i roli religii w społeczeństwie libijskim, przedstawiciele TRN próbują znaleźć kompromis i odnieść się do tego faktu, kreując przyszły system państwowy Libii. Pokazuje to oświadczenie M. A. Dżalila, w którym stwierdził, że prawo muzułmańskie będzie fundamentem nowego ustawodawstwa libijskiego. Sami islamiści łagodzą też swoje wypowiedzi i odnosząc się do kwestii politycznych i wizji struktur państwowych oraz roli w nich islamu, powołują się na model turecki bądź malezyjski⁶⁶.

Włączenie umiarkowanych ruchów islamistycznych w struktury władzy będzie wyzwaniem dla nowego rządu w Trypolisie. Doświadczenia innych państw pokazują, że ich marginalizacja lub odrzucenie – zwłaszcza w obliczu utrzymującej się nieufności peryferii i ich rozczarowania działalnością władz centralnych, a także szerokie poparcie Libii dla pokojowego islamizmu i wdzięczność dla Zachodu, mogą się obrócić w sympatię dla antyzachodnich dżihadystów. To zaś umocni radykalne ugrupowania, działające na terytorium Libii i posiadające niekiedy własne bojówki. Wykorzystując swoje wpływy lokalne organizacje te mogą w przyszłości kwestionować politykę i działania władz centralnych, co w konsekwencji doprowadzi do kolejnych konfliktów, nawet o charakterze zbrojnym.

Wyzwania ekonomiczne

W ostatnich latach sytuacja libijskiej gospodarki była dobrze oceniana (wzrost gospodarczy wynosił rocznie blisko 3 proc.). Po zniesieniu przez USA sankcji⁶⁷

strzegali M. Kaddafiego jako antymuzułmańskiego, skorumpowanego despotę. LIFG odegrała istotną rolę w walce prowadzącej do obalenia reżimu w Trypolisie, stając po stronie TRN. Podejrzewana o związki z Al-Kaidą, nawiązane w Afganistanie, LIFG deklaruje, że odmówiła udziału w światowym dżihadzie Osamy bin Ladina.

⁶⁵ *Holding Libya Together: Security Challenges after Qadhafi...*

⁶⁶ *Ibidem.*

⁶⁷ Od początku lat 80. XX w. USA nakładały sankcje na Libię w związku z podejrzeniami o jej związki z działalnością terrorystyczną. W 1982 r. USA zakazały importu libijskiej ropy i nałożyły embargo na eksport licznych towarów do Libii. W 1986 r. sankcje rozszerzone zostały o całkowity zakaz importu bezpośredniego i handlu wywozowego, umów handlowych i podróży związanych

w 2004 r., władze libijskie ogłosiły ambitne plany reform administracyjnych⁶⁸ i gospodarczych, w tym zwiększenia inwestycji zagranicznych w sektorze petrochemicznym. Władze w Trypolisie zapowiedziały również modernizację przestarzałej infrastruktury oraz przekształcenie Libii w centrum międzynarodowego biznesu i żeglugi na wzór Dubaju. Rozpoczęto też realizację licznych projektów związanych przede wszystkim z infrastrukturą. Deklarowane przez reżim Kaddafiego plany i działania spotkały się z pozytywną reakcją międzynarodowych instytucji. W lutym 2011 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy z zadowoleniem przyjął dobre wyniki makroekonomiczne i postęp w działaniach na rzecz wzmocnienia sektora prywatnego oraz wspierania wzrostu sektorów niezwiązanych z przemysłem petrochemicznym. Doceniono również działania władz mające na celu poprawę zarządzania finansami publicznymi⁶⁹. Zarówno przez MWF oraz think-tank African Economic Outlook odnotowały sukcesy reżimu w modernizacji systemu bankowego⁷⁰.

Jednakże, mimo pozytywnych ocen, stopa bezrobocia pozostawała wysoka, szczególnie wśród ludzi młodych (ok. 30 proc.). Ponadto pomimo prób dywersyfikacji gospodarki i zachęcania sektora prywatnego do partycypowania w jej rozwoju, kontrola cen, kredytów, handlu i wymiany zagranicznej przez państwo pozostawała wysoka. Restrykcje w imporcie skutkowały okresowymi niedoborami podstawowych towarów i żywności.

Gospodarka Libii – państwa członkowskiego OPEC – opierała się przede wszystkim na zyskach ze sprzedaży węgłowodorów: sprzedaż ropy stanowiła 95% eksportu, 75% przychodów i 25% PKB⁷¹. Znaczna część dochodów państwowych wydawana była jednak na zakup konwencjonalnego uzbrojenia, próby rozwoju programów broni masowego rażenia oraz finansowanie krajów rozwijających się w Afryce w celu zwiększenia wpływów M. Kaddafiego. Choć zyski ze sprzedaży ropy i mała populacja (6,6 mln) dawały Libii jeden z wyższych wskaźników PKB w Afryce, to złe zarządzanie i wszechobecna korupcja prowadziły do wzrostu inflacji, a w konsekwencji także do obniżenia standardu życia Libijczyków – szczególnie klasy niższej i średniej, od końca lat 90. do 2003 r. Gorsze warunki gospodarcze panowały na wschodzie kraju. Dodatkowo poza sektorem petrochemicznym Libia

z działalnością handlową. W 1996 r. przyjęty został *Iran-Libya Sanctions Act*, zezwalający USA na karanie nieamerykańskich firm inwestujących ponad 20 mln dolarów rocznie w sektory petrochemiczne Libii i Iranu.

⁶⁸ W marcu 2008 r. M. Kaddafi przedstawił m.in. plan rozwiązania istniejącej struktury administracyjnej państwa, który zakładał zlikwidowanie wszystkich ministerstw, z wyjątkiem ministerstw obrony, bezpieczeństwa wewnętrznego i spraw zagranicznych oraz departamentów wdrażających strategiczne projekty.

⁶⁹ *IMF Executive Board Concludes 2010 Article IV Consultation with the Socialist People's Libyan Arab Jamahiriya*, www.imf.org/external/np/sec/pn/2011/pn1123.htm#P18_437 (15.02.2011).

⁷⁰ T. Enright, *Rich But Starved: Libya's Economic Challenge*, www.uk.news.yahoo.com/rich-starved-libyas-economic-challenge-081054852.html (24.08.2011).

⁷¹ Dane za: *The CIA World Factbook*, www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ly.html.

nie posiadała znaczącej bazy przemysłowej ani rozwiniętego sektora rolniczego, a większość siły roboczej zatrudniona była w sektorze petrochemicznym.

Jednym z głównych wyzwań stojących przed nowymi libijskimi władzami jest więc odbudowa kraju nie tylko po wieloletnich rządach M. Kaddafiego, ale także ze zniszczeń powstałych w wyniku trwającego 8 miesięcy konfliktu. Według MWF niepokoje społeczne i wojna domowa przyczyniły się do skurczenia libijskiej gospodarki o 60%. Wydobycie ropy spadło ze średniej 1,77 mln baryłek dziennie w 2010 r., do 22 tys. baryłek w lipcu 2011 r.⁷² Ucierpiał także handel zagraniczny⁷³. Ze względu na zniszczenia infrastruktury i instalacji wydobywczych spadła produkcja przemysłowa. Działalność banków została zawieszona na prawie rok. Zagraniczni pracownicy uciekli z kraju⁷⁴. Problemem pozostawionym nowym władzom w Trypolisie przez reżim M. Kaddafiego jest też kwestia państwowych dotacji. W okresie rządów Kaddafiego większość podstawowych towarów była subsydiowana: nowe mieszkania dla młodych małżeństw, gaz w cenie niższej niż 14 centów za litr, a edukacja i opieka zdrowotna – choć na niskim poziomie – były bezpłatne. Subsydiowane były też produkty spożywcze⁷⁵. Problemem pozostaje również zły stan finansów publicznych kraju. Pomimo odmrożenia ponad 100 mld dolarów w płynnych aktywach, rząd przejściowy ogłosił 10-miliardowy deficyt budżetu na 2012 r., a bank centralny utracił płynność. Wyjaśnić ten paradoks może to, że władze tymczasowe zwróciły się z prośbą o niewypłacalnie funduszy w jednej transzy ze względu na niepewność sytuacji, słabe zarządzanie i korupcję⁷⁶.

Wstępne kroki, takie jak wniosek o przyjęcie do Światowej Organizacji Handlu, redukcja części subsydiów czy ogłoszone plany prywatyzacji, dają podstawy do transformacji w kierunku gospodarki rynkowej. Nowe władze wyraziły także zainteresowanie rozwojem rynku alternatywnych źródeł energii, farmaceutyków oraz usług medycznych.

Warto również zwrócić uwagę, że w grudniu 2011 r. wydobycie wzrosło do średnio 980 tys. baryłek dziennie. Produkcja węglowodorów, w tym gazu ziemnego, wzrośnie o ponad 100% w 2012 r., a poziom sprzed rewolucji zostanie osiągnięty w 2014 r.

Prognozy międzynarodowych instytucji są dla Libii dobre. Według Economist Intelligence Unit, libijska gospodarka będzie w 2012 r. rosła szybciej niż jakkolwiek inna, przyspieszana dzięki odbudowie kraju po rewolucji⁷⁷. PKB, niezwiązane z węglowodorami ma ulec zwiększeniu w 2014 r., przede wszystkim w związku z planowaną odbudową kraju. Mimo że wskaźniki cen artykułów kon-

⁷² *Libya – Concluding Statement of the 2012 Staff Visit*, www.imf.org/external/np/ms/2012/012612.htm, (26.01.2012).

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ J. Armstrong, *op. cit.*

⁷⁶ A. Engel, *op. cit.*

⁷⁷ *Growth in 2012. Which Economies Will Grow and Shrink the Fastest in 2012?*, www.economist.com, (4.01.2012).

sumpcyjnych znacząco wzrosły w 2011 r., spodziewane jest osłabienie inflacji wraz ze wznowieniem importu i wycofaniem przez Bank Centralny Libii pieniędzy z systemu poprzez sprzedaż dewiz⁷⁸.

Dobre prognozy nie są jednak gwarantem poprawy stanu libijskiej gospodarki i stabilności państwa. Wykorzystanie potencjału, który stanowią libijskie złoża węglowodorów będzie zależało zarówno od zmiany świadomości Libijczyków, jak i umiejętnego zarządzania gospodarką. Konieczna będzie również pomoc społeczności międzynarodowej, w tym wzrost zainteresowania zagranicznych inwestorów. Do tego niezbędne jest zaś bezpieczeństwo i względny spokój w kraju.

Współpraca międzynarodowa

Obalenie reżimu M. Kaddafiego i międzynarodowa interwencja zbrojna mają – i będą miały – znaczący wpływ na politykę zagraniczną nowej Libii, jej pozycję w regionie – zarówno w Afryce, w świecie arabskim czy szerzej muzułmańskim, jak i w basenie Morza Śródziemnego – oraz miejsce w łonie społeczności międzynarodowej i relacje z jej poszczególnymi członkami. Można przypuszczać, że udział (lub jego brak) w operacji zbrojnej w Libii poszczególnych krajów będzie determinował politykę Trypolisu wobec nich. Przywilejami i dobrymi stosunkami z nowymi libijskimi władzami cieszyć się mają inicjatorzy i główni uczestnicy interwencji. Wiele wskazuje na to, że Francja – która stała za decyzją społeczności międzynarodowej o interwencji w Libii – pozostanie kluczowym graczem w tym państwie i będzie dążyć do wzmocnienia władz libijskich⁷⁹. Włochy pozostaną ważnym partnerem Libii, a ich dyplomatycznym priorytetem będzie nie tylko zachowanie, ale i rozszerzenie zakresu handlowej dominacji w Libii⁸⁰.

Te dwa państwa – oraz Wielka Brytania – miały najlepsze stosunki z reżimem w Trypolisie, dlatego też interesujące było zaangażowanie Londynu i Paryża w energiczną kampanię skierowaną przeciwko dotychczasowemu sojusznikowi, które zresztą kontrastowało z ostrożną reakcją USA na wydarzenia w Libii i zaangażowanie w operację militarną⁸¹. Warto zwrócić uwagę, że te trzy państwa – będące głównymi partnerami gospodarczymi Libii – miały najwięcej do stracenia na kryzysie w państwie leżącym w ich sąsiedztwie i na styku trzech obszarów o strategicznym znaczeniu: arabskim, afrykańskim i basenie Morza Śródziemnego. Dla USA Libia nie miała takiego znaczenia, jak dla państw europejskich. Ten fakt, a także czynniki wewnętrzne, zdecydowały o ograniczonym zaangażowaniu Waszyngtonu w interwencję zbrojną. Należy jednak pamiętać, że Stany Zjednoczone odgrywały rolę zarówno w działaniach dyplomatycznych prowadzących do przy-

⁷⁸ *Libya – Concluding Statement of the 2012 Staff Visit...*

⁷⁹ J. Pack, B. Barfi, *op. cit.*

⁸⁰ *Ibidem.*

⁸¹ Więcej na temat roli USA w kryzysie libijskim zob.: P. Sasnal, *Niechęć i przymus. Stany Zjednoczone wobec konfliktu w Libii*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej...*, s. 123–136.

jęcia rezolucji RB ONZ nr 1973, jak i zaangażowaniu po obaleniu M. Kaddafiego. Wykorzystanie amerykańskiej technologii wojskowej i personelu było warunkiem *sine qua non* powodzenia implementacji rezolucji nr 1973. Administracja prezydenta Baracka Obamy podjęła jednak decyzję o prowadzeniu polityki wobec Libii z „tylnego siedzenia”. Takie podejście, w połączeniu ze znaczną liczbą wykształconych w USA ministrów nowych libijskich władz, spotkało się z uznaniem i szacunkiem zarówno libijskiej ulicy, jak i ośrodków władzy. Przyczyniło się również do apeli do USA o większe zaangażowanie po obaleniu reżimu M. Kaddafiego.

Państwem, które wiele może zyskać na udziale w interwencji zbrojnej w Libii, jest Katar. Będzie on z pewnością rzutować na przyszłe relacje Dauhy z Trypolisem oraz regionalną pozycję Kataru. Zaangażowanie Kataru⁸² nie wynikało jednak z humanitarnych motywów, ale z czynników ekonomicznych i geostrategicznych oraz osobistych powiązań katarskiej rodziny królewskiej i Libii⁸³. Niedużą, ale znaczącą rolę w legitymizacji międzynarodowego zaangażowania w Libii odegrały też Zjednoczone Emiraty Arabskie. Były one jednym z trzech arabskich państw (z Jordanią i Katarą), które dostarczyły samoloty egzekwujące strefę zakazu lotów nad Libią. Podczas gdy Katar wysłał 6 myśliwców, ZEA wysłały 12⁸⁴. Były też drugim państwem arabskim, które uznało TRN. Należy również pamiętać o tym, że ZEA i Katar były jednymi z większych inwestorów w Libii.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na relacje Libii ze światem arabskim, które pozostawały napięte i drugorzędne wobec aktywności Kaddafiego w Afryce⁸⁵. Izolacja Libii w świecie arabskim i wrogość państw tego regionu wobec dyktatora wynikała też, w znacznej mierze z jego nadmiernej aktywności i ingerowania w wewnętrzne sprawy krajów arabskich (np. wspierania opozycji w Maroku, Tunezji i Egipcie)⁸⁶. Zmiana reżimu w Trypolisie i zaangażowanie państw arabskich w interwencję zbrojną, przy sprzeciwie Unii Afrykańskiej (UA), może prowadzić do ponownego przeorientowania polityki zagranicznej Libii z panafrykańskiej na proarabską, szczególnie w kontekście możliwej współpracy gospodarczej z bogatymi państwami Zatoki Perskiej. Zmianie mogą ulec też relacje arabsko-afrykańskie, charakteryzujące się przez długi czas wrogością⁸⁷.

⁸² Tak jak Francja lobbowała w świecie zachodnim za interwencją w Libii, tak Katar podejmował zabiegi na rzecz poparcia Ligi Państw Arabskich, umożliwiającego Radzie Bezpieczeństwa ONZ przyjęcie rezolucji nr 1973. Katar był też pierwszym państwem arabskim, które uznało TRN za legalne władze w Libii. Nie ograniczył swoich działań do sfery dyplomatycznej: kiedy stało się oczywiste, że natowska kampania nie wystarczy do obalenia reżimu M. Kaddafiego, władze w Dausze odegrały kluczową rolę w uzbrajaniu i szkoleniu libijskich rebeliantów, zaś podczas zdobywania Trypolisu, katarskie siły specjalne walczyły ramię w ramię z libijskimi rebeliantami.

⁸³ J. Pack, B. Barfi, *op. cit.*

⁸⁴ *Ibidem.*

⁸⁵ Zob. więcej: R. B. St John, *Libya. Continuity and Change*, London–New York 2011.

⁸⁶ D. Madeyska, *Historia współczesna świata arabskiego*, Warszawa 2008, s. 141.

⁸⁷ M. S. Ould Mohamed, *The Arab World and Africa after Gaddafi: An Arab Point of View*, www.studies.aljazeera.net/ResourceGallery/media/Documents/2012/1/1/201211112534889360The%20Arab%20World%20and%20Africa%20after%20Gaddafi_An%20Arab%20Point%20of%20View.pdf (01.01.2012).

Na relacje Libii ze światem arabskim z pewnością będzie także wpływać aktywizacja islamistów w życiu społeczno-politycznym kraju i samo znaczenie islamu. Na takim rozwoju sytuacji skorzystać może Turcja, która mimo braku udziału w interwencji zbrojnej w Libii, stara się odbudować i rozszerzyć swoje wpływy w tym państwie. Początkowo władze tureckie starały się zachować neutralność wobec wydarzeń w Libii, sprzeciwiały się też sankcjom ONZ nałożonym na Libię oraz wprowadzeniu strefy zakazu lotów (poparły jednak ustanowienie takiej strefy po przyjęciu rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1973). Sprzeciw Turcji wobec sankcji ekonomicznych i interwencji zbrojnej wynikał przede wszystkim z obawy przed utratą wpływów gospodarczych w Libii⁸⁸. Ponadto premier R. T. Erdoğan obawiał się spadku poparcia przed wyborami parlamentarnymi w Turcji w czerwcu 2011 r. 24 marca 2011 r. Turcja zmieniła swoje stanowisko wobec interwencji militarnej⁸⁹, ale dopiero na początku lipca uznała TRN za legalnego przedstawiciela narodu libijskiego. Minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu udał się z wizytą do Bengazi z politycznym i ekonomicznym wsparciem dla libijskich rebeliantów. Turecki dyplomata podkreślił, że jego państwo może odegrać ważną rolę w rozwiązywaniu konfliktu w Libii⁹⁰. O tych ambicjach władz w Ankarze świadczyło, między innymi, zorganizowanie 14 lipca 2011 r. w Stambule spotkania przedstawicieli Międzynarodowej Grupy Kontaktowej do spraw Libii. Wiele wskazuje na to, że mimo braku zaangażowania w interwencję zbrojną oraz jej krytyki, Ankarą będzie jednym z beneficjentów zmian w Libii. To, że przedstawiciele libijskich władz i podmiotów chcących odgrywać ważną rolę w nowych strukturach władz odwołują się do tureckiego modelu państwa, a także postrzeganie przez społeczeństwa regionu roli Turcji w Arabskiej Wiosnie jako konstruktywnej⁹¹, mogą świadczyć o sukcesie polityki zagranicznej Ankary.

Na zmianie reżimu w Trypolisie stracić mogą zaś przede wszystkim Rosja i Chiny, które wydały milczącą zgodę na rezolucję nr 1973, ale ostro krytykowały międzynarodową interwencję zbrojną. Zdaniem analityków, państwom tym trudno będzie rywalizować z krajami NATO o wpływy w Libii⁹². A warto zwrócić uwagę, że Libię M. Kaddafiego i Rosję łączyły lukratywne kontrakty w różnych sektorach (petrochemicznym, infrastruktury, obronnym). Według różnych ocen, na obaleniu

⁸⁸ Przed wybuchem kryzysu państwo to było strategicznym partnerem gospodarczym Turcji – zainwestowała ona miliardy dolarów w Libii, a w obliczu zmiany reżimu los tych inwestycji stał się niepewny.

⁸⁹ K. Kujawa, *Reakcja Turcji na wydarzenia w Afryce Północnej*, „Biuletyn PISM”, nr 56 (805) (31 maja 2011).

⁹⁰ *Turkey Recognises Libyan Rebel Council*, www.aljazeera.com/news/africa/2011/07/201173145538817561.html (03.07.2011).

⁹¹ Sondaż przeprowadzony w Egipcie, Jordanii, Libanie, Maroku i Zjednoczonych Emiratach Arabskich w październiku 2011: *Annual Arab Public Opinion Survey*, red. S. Telhami, www.brookings.edu/~media/Files/events/2011/1121_arab_public_opinion/20111121_arab_public_opinion.pdf (10.2011).

⁹² J. M. Dorsey, *Success of Libya's Rebels Make Sit Difficult for Global Powers to Befriend Autocrats*, www.yaleglobal.yale.edu/content/fall-gaddafi-policy-challenge-china-and-russia (07.09.2011).

autorytarnego reżimu Moskwa mogła stracić ok. 10 mld dolarów⁹³. Także Chiny inwestowały w Libii, przede wszystkim w sektor petrochemiczny oraz w infrastrukturę i usługi. Po wybuchu rebelii wyzwaniem dla Pekinu stała się ewakuacja 32 tys. chińskich pracowników z Libii⁹⁴. Ta bezprecedensowa i dobrze zorganizowana operacja pokazała rosnącą rolę Chin w regionie. Mimo milczącego przyzwolenia na rezolucję nr 1973, Pekin krytykował międzynarodową operację w Libii i dopiero we wrześniu 2011 r. uznał TRN za prawomocne władze Libii. Wcześniej zaczął jednak zacieśniać z nimi współpracę w celu zagwarantowania wpływów w libijskim sektorze energetycznym po ustabilizowaniu sytuacji w kraju. Okazało się jednak, że równocześnie – jeszcze w lipcu 2011 r. – chińskie przedsiębiorstwa przygotowywały się do dostarczenia uzbrojenia reżimowi Muammara Kaddafiego, łamiąc tym samym nałożone nań przez Radę Bezpieczeństwa ONZ sankcje. Ponadto przewodniczący nowych władz, Mustafa Abdel Dżalil oskarżył Chiny o blokowanie odmrożenia libijskich aktywów⁹⁵. Ujawnienie informacji o możliwości współpracy Pekinu z reżimem Kaddafiego znacząco utrudni Chinom rywalizację o wpływy w Libii – nie tylko z państwami zaangażowanymi w operację militarną, ale także z Rosją, Brazylią, Niemcami i Indiami, które także wstrzymały się od głosu w sprawie rezolucji nr 1973.

W kontekście zmian w polityce zagranicznej Libii i jej miejsca w łonie społeczności międzynarodowej należy zwrócić szczególną uwagę na politykę Kaddafiego wobec Afryki i przyszłej roli Libii na tym kontynencie. Libijski dyktator był kluczową i aktywną postacią Afryki: prowadził interwencje zbrojne, rozdawał pieniądze, finansował rozmaite ruchy⁹⁶. Wraz z jego śmiercią Afryka straciła silnego popiecznika, dlatego też wielu afrykańskich polityków i przywódców wyrażało swój szczyry żal i ubolewanie.

Obalenie reżimu M. Kaddafiego oznaczać może pogorszenie sytuacji i regionalnej roli Unii Afrykańskiej. Z drugiej strony organizacja ta ma szansę działać swobodniej i mniej politycznie, uwolniona od swego libijskiego przywódcy. Libia wchodziła bowiem w skład tzw. wielkiej piątki (wraz z RPA, Nigerią, Egiptem i Algierią) głównych donatorów organizacji. Trypolis opłacał 15 proc. jej budżetu,

⁹³ V. Fedoruk, *Russia Unveils Libya Policy*, www.english.ruvr.ru/2011/09/03/55604006.html (03.09.2011).

⁹⁴ Według danych chińskiego Ministerstwa Handlu, dla chińskich przedsiębiorstw w Libii pracowało 36 tys. Chińczyków. Większość z nich zatrudniona była w sektorze związanym z surowcami energetycznymi. 3 państwowe chińskie firmy prowadzą projekty w Libii, dziesiątki tysięcy Chińczyków budują koleje, elektrownie, porty lotnicze, cementownie, budynki mieszkalne i rządowe, władze w Pekinie wyczerterowały 7 okrętów, wysyłały 15 lotów dziennie i wykorzystywały samoloty wojskowe do tego przedsięwzięcia. P. Ford, *Libya Unrest Tests China's Interests in the Middle East*, www.cs-monitor.com/World/Asia-Pacific/2011/0302/Libya-unrest-tests-China-s-interests-in-the-Middle-East (02.03.2011).

⁹⁵ J. M. Dorsey, *China Scores Fatal Own Goals in Competition for Post-Gadhafi Libya*, www.mideastsoccer.blogspot.com/2011/09/china-scores-fatal-own-goals-in.html (04.09.2011)

⁹⁶ M. S. Ould Mohamed, *op. cit.*

a także składki członkowskie biedniejszych państw, takich jak Malawi⁹⁷. Nowe władze w Trypolisie nie będą zainteresowane, przynajmniej w krótkiej perspektywie, finansowaniem innych, muszą bowiem skupić się na odbudowie krajowej gospodarki. Mogą też nie być pozytywnie nastawione do Unii Afrykańskiej bo sprzeciwiała się ona interwencji NATO w Libii. Na nastawieniu Libijczyków wobec mieszkańców Afryki odbić się może negatywnie udział afrykańskich najemników w masakrach rebeliantów dokonywanych przez siły M. Kaddafiego. Robotnicy z Afryki mogą zatem nie być mile widziani na libijskim rynku pracy⁹⁸.

Podsumowanie

Analizy przebiegu rewolucji w Libii pokazują, że bez międzynarodowej interwencji zbrojnej – drugiej, ale o znacznie większej skali niż interwencja krajów Gulf Cooperation Council – GCC (Rada Współpracy Państw Zatoki) w Bahrajnie⁹⁹ podczas Arabskiej Wiosny – obalenie panującego przez 42 lata Muammara Kaddafiego byłoby trudne, jeśli w ogóle możliwe. Oceny operacji „Odyssey Dawn” i „Unified Protector” nie są jednak jednoznaczne i nierzadko diametralnie się od siebie różnią. Część ich skutków można zaobserwować i ocenić już teraz.

Obalony został brutalny reżim, a władze w Trypolisie angażują się w proces zmierzający ku demokratyzacji systemu politycznego państwa. Widać wyraźnie, że Libia powróciła od dyktatury do tradycyjnej struktury władzy, ze słabym centrum ścierającym się z rebelianckimi peryferiami. Zmianie ulegnie w najbliższej przyszłości scena polityczna Libii, na co wpływ ma pojawienie się nieobecnych dotąd partii i ruchów politycznych. Część z nich zapewne będzie promowała interesy określonych rodzin lub plemion, ale możliwe jest też powstanie szerszych koalicji politycznych. Mnogość ruchów, organizacji i partii oraz ich odmienne ideologie i interesy mogą prowadzić do napięć i starć, także z użyciem przemocy z racji braku rozbrojenia części bojówek. W nowej Libii może dochodzić do walk między sekularystami a islamistami, przedstawicielami obalonego reżimu a poprzednio więzioną lub przebywającą na wygnaniu opozycją.

Należy mieć świadomość, że nie będzie to demokracja oparta na zasadach i wartościach zachodnich, lecz budowana na tradycyjnych, lokalnych elementach i kulturze, a także przy znaczącej roli religii. Stabilność nowego państwa oparta będzie na relacjach międzyplemiennych – podobnie jak stabilność w Egipcie czy Tunezji oparta jest na armii. Już teraz plemiona odgrywają coraz większą rolę

⁹⁷ F. Chothia, *What does Gaddafi's Death Mean for Africa?*, www.bbc.co.uk/news/world-africa-15392189 (21.10.2011).

⁹⁸ M. S. Ould Mohamed, *op. cit.*

⁹⁹ Kraje RWPZ wysłały do Bahrajnu swoje siły zbrojne w ramach operacji „Tarcza Półwyspu”, w celu pomocy władzom w Manamie przy tłumieniu antyrządowych protestów, o inspirowanie których oskarżany był Iran. Mimo sprzeciwu USA i apeli o zawarcie porozumienia z demonstrantami, kraje RWPZ wysłały swoje wojska i przejęły kontrolę nad ulicami Manamy.

w życiu społeczno-politycznym Libii, rywalizują też między sobą o wpływy w strukturach władzy. W przyszłości rywalizacja między nimi toczyć będzie się także o zarządzanie i korzyści z dochodów z sektora petrochemicznego i o same złoża węgłowodurów. Należy pamiętać o niechęci i rywalizacji między faworyzowaną przez reżim M. Kaddafiego Trypolitanią, a marginalizowaną, niedoinwestowaną, ale posiadającą złoża węgłowodurów Cyrenajką, w której rozpoczęła się rewolucja. Dlatego konieczna jest zrównoważona polityka nowych władz w Trypolisie i realizacja przedstawionych powyżej celów, a także dialog władz centralnych z innymi podmiotami aspirującymi do odgrywania roli w życiu politycznym, w tym też (jak pokazuje przykład Iraku i Afganistanu) z przedstawicielami obalonego reżimu.

Władze w Trypolisie nie sprawują kontroli nad całym państwem, nie są w stanie rozbroić bojówek i wzmocnić systemu sądowniczego. Coraz częściej dochodzi do aktów przemocy i zbrojnych starć między rywalizującymi ze sobą plemionami i grupami. W miastach Sabha i Kufra na południu kraju starcia między arabskimi a niearabskimi plemionami pochłonęły od lutego 2012 r. życie ponad 250 osób¹⁰⁰. Niepokoje i starcia, w połączeniu z apelami części przywódców plemiennych o utworzenie autonomii, rodzą obawy co do zdolności efektywnego sprawowania władzy przez rząd.

Podobnie jak Afganistan i Jemen, Libia może stać się kolejnym państwem, w którym kultura i historia aktorów peryferyjnych nie pozwoli im na uznanie roli podporządkowanego podmiotu nawet wobec władzy centralnej, którą uważają za legalną. Trzeba przy tym pamiętać, że Libia jest jedynym przykładem bogatego w węglowodory państwa arabskiego, w którym dominująca rolę odgrywają peryferia. Tymczasem rozwój gospodarczy kraju wymagać będzie odbudowy ogólnokrajowej infrastruktury wydobywczej, a przede wszystkim spójnej struktury władzy i dowodzenia. Bez tego niemożliwe będzie również ustabilizowanie sytuacji w kraju.

Stabilizacja i demokratyzacja Libii będą determinowały stan bezpieczeństwa i sytuację w państwach Afryki Północnej, basenu Morza Śródziemnego oraz świata arabskiego. Brak kontroli nowych władz w Trypolisie nad terytorium kraju, jego mieszkańcami, a przede wszystkim arsenałem zbrojnym, stanowi poważne zagrożenie dla stabilności i bezpieczeństwa regionalnego. Pokazał to wspomniany wyżej przykład Synaju, a także Mali. Po zakończeniu konfliktu zbrojnego w Libii setki uzbrojonych najemników z Mali, walczących po stronie M. Kaddafiego, wróciły do kraju i stworzyły najbardziej wpływową, dowodzoną przez Tuaregów, rebeliancką grupę o nazwie Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu. W ciągu dwóch miesięcy zdobyli oni kilka miast na północy kraju. Zainicjowali ponadto bunt, który zmienił się w przewrót¹⁰¹. Tuaregowie chcieli utworzyć własne państwo, na co nie

¹⁰⁰ D. Soguel, *Escalating Violence in Libya Puts Election Timing at Risk*, www.sundaytimes.lk/index.php?option=com_content&view=article&id=18046:libya-violence-puts-poll-timing-at-risk-analysts-by-dominique-soguel&catid=83:analysis&Itemid=561 (10.04.2012).

¹⁰¹ T. Fessy, *Gaddafi's Influence in Mali's Coup*, www.m.bbc.co.uk/news/world-africa-17481114 (22.03.2012).

zgadzali się sąsiedzi Mali, obawiający się powtórki tuareckiej irredenty u siebie¹⁰². Stabilność znacznych obszarów kontynentu afrykańskiego jest związana ze stabilnością Libii i każda forma niepokoju społecznych w nowej Libii może uwikłać sąsiednie państwa w konflikt. Ponadto z powodu nadmiaru i proliferacji uzbrojenia w i z Libii, a także mnogość motywów wzrostu napięć i tarć między rebeliantami, wiele państw afrykańskich (takich jak Sudan, Czad, Niger, Mali czy Algieria) będzie zainteresowanych stabilnością nowej Libii. Broń może też trafić do ugrupowań terrorystycznych, takich jak Organizacja Al-Kaidy Muzułmańskiego Maghrebu, co stworzy zagrożenie zarówno dla bezpieczeństwa regionalnego, jak i dla Europy. Problemатyczny dla państw regionu będzie także przepływ uchodźców i migrantów, który może spowodować społeczno-ekonomiczne problemy na Sahelu¹⁰³.

Jeśli Libia stanie się państwem upadłym, będzie większym zagrożeniem dla proliferacji terroryzmu i uzbrojenia, niż inne państwa dotknięte falą Arabskiej Wiosny (poza Jemenem). Chaos i destabilizację sytuacji w Libii mogą wykorzystać dżihadysty. Prawdopodobieństwo dysfunkcyjnej Libii, stającej się *safe haven* dla Al-Kaidy lub salafickich dżihadystów rośnie z upływem czasu¹⁰⁴, ale nie można go całkowicie wykluczyć, zwłaszcza w kontekście pogarszającego się stanu bezpieczeństwa na przykład na południu kraju. Nie można też zapominać o obserwowanej od ubiegłego roku rosnącej aktywności i zainteresowaniu Libią ugrupowań terrorystycznych związanych lub wyznających ideologię Al-Kaidy.

Na inne konsekwencje, a tym samym oceny rewolucji i interwencji militarnej w Libii, przyjdzie jeszcze poczekać. Dzięki obaleniu reżimu M. Kaddafiego Libia ma szansę powrócić do świata arabskiego i na łono społeczności międzynarodowej. Ma też możliwość odbudowy i ustanowienia specjalnych relacji z Zachodem (USA i państwami europejskimi), który w różnych okresach libijskiej dżamahiriji określany był mianem brutalnego, imperialistycznego wroga.

Zmiana reżimu w Trypolisie rozpoczęła rywalizację regionalnych i światowych mocarstw o podział wpływów w „odzyskanej” Libii. Poza korzyściami wynikającymi z możliwości wzrostu inwestycji zagranicznych, przyczyniającymi się do odbudowy libijskiej gospodarki, z pomocy humanitarnej, rozwojowej, militarnej, a także z pomocy w transformacji ustrojowej Libii, ta rywalizacja niesie ze sobą jednak liczne zagrożenia i ryzyko pogorszenia sytuacji zarówno w samej Libii, jak i całym regionie. Dotychczasowi zagraniczni sojusznicy nowych władz w Trypolisie zaczęli bowiem popierać i wspierać różnych graczy libijskiej sceny politycznej¹⁰⁵. Jest to ryzykowne z tego względu, że zwiększa napięcia między

¹⁰² W. Jagielski, *Mali: Tuaregowie chcą swojego państwa na pustyni*, depesza PAP, www.wyborcza.pl/1,91446,11468379,Mali_Tuaregowie_chca_swojego_panstwa_na_pustyni.html (02.04.2012).

¹⁰³ P. de Kock, H. Snyman, *Post-Gaddafi Libya: Internal, Regional and International Security Implications*, www.saiia.org.za/feature/post-gaddafi-libya-internal-regional-and-international-security-implications.html (18.11.2011).

¹⁰⁴ J. Pack, B. Barfi, *op. cit.*

¹⁰⁵ W. Lacher, *op. cit.*; J. Pack, B. Barfi, *op. cit.*

poszczególnymi podmiotami libijskiej sceny politycznej, osłabia władzę centralną i w konsekwencji może zostać wykorzystane przeciwko zagranicznym partnerom – szczególnie że, mimo faktu, iż większość Libijczyków z zadowoleniem przyjęła interwencję NATO, to nadal rozpowszechniona jest niechęć i podejrzliwość wobec zewnętrznych, głównie zachodnich, interesów.

Przedstawione powyżej zagrożenia i możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń nie napawają optymizmem i prowadzą do smutnej konstatacji, że obalenie wieloletniego reżimu niekoniecznie musi przynieść lepszą przyszłość Libijczykom. Te czarne scenariusze nie muszą się jednak sprawdzić, a Libia ma szansę na rozwój gospodarczy (przede wszystkim ze względu na zasoby węgłowodórów) i poprawę swojej sytuacji w strategicznych regionach Afryki Północnej, basenu Morza Śródziemnego i w świecie arabskim oraz relacji z Zachodem. Nie można też zapominać o możliwościach i korzyściach mogących stać się udziałem Afryki Północnej w przypadku stabilizacji sytuacji i rozwoju gospodarczego Libii. Demokratyczna Libia będzie niezwykle pomocna dla Tunezji, a obydwa demokratyczne państwa będą miały znaczący wpływ na resztę Maghrebu i Afryki Północnej. Będą izolować algierski reżim wojskowy, wymuszając na marokańskiej monarchii reformy zmierzające do wprowadzenia monarchii konstytucyjnej i, być może, pomogą Egipcjom w budowie mniej nacjonalistycznego, a bardziej demokratycznego państwa¹⁰⁶. Państwo, które było marginalizowane na scenie politycznej świata arabskiego, może odegrać decydującą rolę w przyspieszaniu zmian zachodzących na tym obszarze. Obecnie jednak pozostaje zbyt wiele niewiadomych, trudno zatem jednoznacznie określić, dokąd zmierzać będzie Libia bez Muammara Kaddafiego.

Abstract

Where is Libya heading without Muammar Gaddafi?

In February 2011, inspired by the events in Tunisia and Egypt, Libyans started the revolt, which resulted in the overthrow of the regime of Colonel Muammar Qaddafi. The revolt lasted eight months and was supported by the international military intervention, which was crucial to the success of the insurgents. However, the international support for the uprising would not have been possible without the diplomatic efforts of the quickly formed Libyan Transitional National Council, which represented the opposition forces against Col. Qaddafi. The consolidation of both the Libyan opposition and international military operation in Libya were the key factors of the so-called Libyan Arab Spring. The first chapter of the article presents the significant developments of the Libyan revolt from the beginning of the protests until the death of Col. Qaddafi and formation of a first government.

The uprising and military intervention led to the change of the political system of the state. It has caused numerous damages and brought many challenges threats to the new Libyan authorities, not only economic, but also social, political and military. The second part of the article addresses these challenges and threats, as they have been determining the shape and structure of the new Libya.

¹⁰⁶ R. Aliboni, *A Confused Western Intervention*, [w:] *Whither Libya?*, Edition 17, Vol. 9, www.bitterlemons-international.org/inside.php?id=1394 (16.06. 2011).

This section presents the relevant factors such as the tribal ties, the country's partition into the center and periphery, the role of religion in social and political life, which will have a huge impact on the Libyan society, the future structure of the state, the political scene of the country and relations with regional and global actors.

The last part of the article analyses the Libyan uprising and the impact of international military intervention on the situation in Libya. It is an attempt to draw scenarios of the future of Libya and its impact on the security situation in the Mediterranean region, in Africa and in the Arab world. It shows both the possible advantages of the regime change in Libya and the threats for the stabilization of the country and neighbouring regions.

Katarzyna Brataniec, Aleksandra Zamojska

MAROKO PO „REWOLUCJI”. KIERUNKI PRZEMIAN SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH

Obserwując bliskowschodnią scenę polityczną, można zauważyć problem świata arabskiego z przyswojeniem nowoczesnych narzędzi, które pozwoliłyby mu zaadaptować się do postępu ekonomicznego, technologicznego i społecznego. Zmiany, jakie dotyczą Maroko po Arabskiej Wiośnie powodują, że ów kraj, o ile utrzyma obrany kierunek, będzie mógł stanowić wzór dla krajów muzułmańskich pod względem umiejętności dostosowania się do wymogów ewolucji globalnej. Monarchia marokańska, jedna z najstarszych w świecie, zawsze potrafiła z wyprzedzeniem odpowiadać na żądania społeczne i polityczne społeczeństwa. Należy zatem ufać, że marokańskie doświadczenie Arabskiej Wiosny, włączając w nie zmiany konstytucyjne i wybory parlamentarne, może stać się charakterystycznym przykładem dla wprowadzania zmian politycznych w regionie. Wydarzenia roku 2012 pokażą, czy i jak daleko możliwe są owe zmiany oraz dokąd mogą doprowadzić. Marokańska praktyka w kontekście pozostałych krajów regionu ukaże trendy i perspektywy dla innych krajów arabskich.

Marokańska struktura władzy

Od czasu odzyskania przez Maroko niepodległości w 1956 r., władza w tym kraju spoczywała w rękach kolejno następujących po sobie monarchów: Muhammada V (1956–1961), Hassana II (1961–1999) i Muhammada VI (od 1999 r. do dziś).

Od początku system polityczny Maroka, w porównaniu z innymi krajami arabskimi, charakteryzował się istnieniem aktywnego społeczeństwa obywatelskiego i znacznym zróżnicowaniem partyjnym. Jednak główną rolę odgrywał monarcha. Wokół podtrzymania i legitymizacji władzy królewskiej zorganizowana była cała struktura państwa i jego instytucji. Do lat 90. racje bytu miały jedynie partie polityczne ściśle związane z królem, tworzyły one rząd całkowicie kontrolowany przez monarchę. Nawet funkcjonujące partie opozycyjne nie podważały legitymizacji systemu władzy opartego na monarchii. Co więcej, król wykorzystywał charakterystyczną strukturę społeczeństwa marokańskiego i istniejące w nim nierówności społeczne do umocnienia struktur władzy. Wykorzystywał także system polityczny i wspierał jego powiązania z konserwatywnymi odłamami społeczeństwa, czyli ziemiaństwem – wielkimi latyfandydami. Islamiści byli wykluczeni z procesu politycznego¹.

W 1998 r. Hassan II zezwolił na utworzenie opozycyjnego rządu pod przywództwem Abdela Rahmana Youssoufięgo. Jednak kluczowe stanowiska obsadzone zostały przez zwolenników króla. Opozycyjny rząd stanowił ponadto wygodną wymówkę dla stale pogarszającej się sytuacji ekonomicznej i społecznej kraju. Monarcha kontrolował także politykę ekonomiczną kraju. Z konieczności rozwinął system powiązań i rozdawania przywilejów ekonomicznych wśród klas oddanych reżimowi, ponieważ Maroko nie ma znaczących zasobów ropy i nie jest także państwem rentierskim². Pomimo silnego i aktywnego społeczeństwa obywatelskiego, jego organizacje w równym stopniu są kontrolowane przez monarchę, co pozostałe struktury władzy. W marokańskiej kulturze politycznej nie ma miejsca na otwartą krytykę i kwestionowanie pozycji monarchy. Władca jest pomazańcem bożym i obrońcą wiary. Wyjątkową pozycję władcy zapewnia konstytucja z 1970 r., która orzekła, że monarcha jest najwyższym reprezentantem narodu, a jego osoba jest nietykalna i święta. W nowelizacji ustawy zasadniczej z 1992 r. potwierdzono nietykalność i świętość osoby władcy³. Z kolei nowa konstytucja z 13 września 1996 r. głosiła, że król jest głową państwa, symbolem jego jedności i trwałości⁴. Art. 19 potwierdza duchową więź króla z Bogiem i ustanawia go „Głównym Przewodnikiem Muzułmanów” (*Amir al-Muminin*)⁵. Dynastia Alawitów, której przedstawicielem jest monarcha, wywodzi się od jednej z córek Mahometa. To historyczne, religijne i ugruntowane w tradycji uprawomocnienie władzy w Maroku, było często wy-

¹ T. P. Najem, *State Power and Democratization in North Africa: Developments in Morocco, Algeria, Tunisia, and Libya*, [w:] *Democratization in the Middle East: Experiences, Struggles, Challenges*, red. A. Saikal, A. Schnabel, Tokyo–New York–Paris 2003, s. 188.

² *Ibidem*, s. 189.

³ O. Bendourou, *Power and Opposition in Morocco*, „Journal of Democracy” 1996. Vol. 7, No 3.

⁴ K. Jarecka-Stępień, *Reforma parlamentarna 1996 roku jako element modernizacji struktur politycznych w Królestwie Maroka*, [w:] *Państwo, wspólnota i religia. Wybrane zagadnienia procesów modernizacji na Bliskim Wschodzie*, red. K. Kościelniak, Kraków 2010, s. 113.

⁵ Konstytucja – La Constitution le Royaume du Maroc, www.maroc.ma (05.12.2006).

korzystywane przez Hassana II. Bliski związek monarchii z islamem uniemożliwił funkcjonowanie islamskiej opozycji na warunkach, jakie są znane chociażby z Egiptu czy Algierii⁶.

Ponadto sytuacja międzynarodowa i regionalna w latach 90. wyjątkowo sprzyjała ugruntowaniu monarchii – w obliczu chaosu, jaki panował po upadku porządku zimnowojennego w świecie i w Algierii po udaremnieniu przejęcia władzy przez islamistów. Zachodnie siły nacisku domagały się reform i demokratyzacji. W ich wyniku w konstytucji z 1996 r. przyjęto nowe zasady organizacji struktur władzy w państwie. Przywrócono instytucję dwóch izb parlamentu: obok Izby Reprezentantów (*Madżlis an- Nuwwab*), powołano Izbę Doradców (*Madżlis al-Mustaszarin*) oraz zagwarantowano powszechność wyborów. Usankcjonowano legalne istnienie partii politycznych, związków zawodowych, rad okręgowych i izb handlowych. Parlament zyskał prawo do inicjatywy ustawodawczej w zakresie uchwalania budżetu, opracowywania i zatwierdzania projektów ustaw w sprawach ekonomicznych, socjalnych i kulturowych, oraz do udzielania rządowi wotum nieufności⁷.

Jednak ustawa zasadnicza skupiała nadal całą władzę w rękach króla: monarcha miał prawo do ogłoszenia „królewskiego dekretu”, wprowadzenia w życie nowego przepisu prawnego, także odrzuconej przez parlament ustawy, wreszcie zachował prawo do rozwiązania parlamentu⁸. Król decydował o ogłoszeniu nowych wyborów, mianowaniu premiera, aprobował skład rządu, prowadził politykę zagraniczną i reprezentował Maroko na arenie międzynarodowej:

W tej sytuacji rola parlamentu jest więc praktycznie niezauważalna, a on sam nie uczestniczy w modernizacji państwa. Skutkuje to małą aktywnością partii politycznych i sprawia, że są one słabe i nie podejmują żadnych działań. Autentyczna władza pozostaje więc nadal scentralizowana w królewskim pałacu, mimo iż system wielopartyjny jest obecny w Maroku od czasów niepodległości⁹.

Pomimo tego, dzięki wyborom parlamentarnym w 1997 r. i sprzyjającej sytuacji międzynarodowej, autorytarny okres rządów Hassana II stał się dla Marokańczyków „epoką przemian”¹⁰. W odróżnieniu od panowania ojca, rządy Muhammada VI określa się jako „rozwój i interpretację”.

Po przejściu władzy Muhammad VI wykazał wolę reform, zwłaszcza w kierunku zmniejszenia nierówności społecznych i zapewnienia obywatelom fundamen-

⁶ R. Leveau, *Marocco at the Crossroads*, „*Mediterranean Politics*” 1997, Vol. 3, No. 3; cyt. za: T. P. Najem, *op. cit.*

⁷ Dahir no. 1-96-157 du 23 jomada I 1417 (7 octobre 1996) portant promulgation du texte de la Constitution revise, „Bulletin Officiel” 1996, no. 4420-bis du 10/10, www.adala.justice.gov.ma/production/html/Fr/leins/..%5C80501.htm (23.05.2012.).

⁸ Konstytucja z 13 września 1996 r., artykuł 27, www.al-bab.com/maroc/gov/con96.htm, (31.05.2012.).

⁹ K. Jarecka-Stępień, *op. cit.*, s. 152–153.

¹⁰ A. M. Maghraoui, *Monarchy and Political Reform in Morocco*, „*Journal of Democracy*” 2001, Vol. 12, No. 1, s. 78.

talnych praw człowieka, dotąd łamanych przez jego ojca, Hassana II. Muhammad VI uwolnił wielu więźniów politycznych, podniósł kwestię odszkodowań dla rodzin więzionych i prześladowanych przez reżim ojca, powiększył obszar wolności słowa i nawiązał współpracę z międzynarodowymi organizacjami praw człowieka. Zliberalizował także życie polityczne kraju poprzez dopuszczenie do legalnego działania partii politycznych, także opozycyjnych. W istocie zmiany te jednak nie przyniosły oczekiwanych rezultatów w postaci większej demokratyzacji życia politycznego i społecznego w Maroku¹¹. Muhammad VI powołuje i odwołuje rząd, stoi na czele sił zbrojnych, mianuje i odwołuje gubernatorów prowincji, mianuje połowę członków Wyższej Rady Konstytucyjnej. Nadal pozycja parlamentu pozostaje słaba wobec króla, któremu konstytucja zapewnia główne miejsce w państwie.

Pomimo tego system polityczny Maroka cechował się większą swobodą w porównaniu z resztą krajów regionu. Muhammad VI od momentu objęcia tronu w 1999 r. przeprowadził szereg reform, w tym najbardziej rewolucyjną – kodeksu rodzinnego, który nadawał kobietom prawa równe z mężczyznami. W marcu 2000 r. zgodził się na powołanie kobiecego odłamu Królewskich Doradców i zezwolił kobietom na uczestnictwo w pracach Wysokiej Rady Ulemów. Z kolei uchwalona w 2002 r. poprawka do prawa wyborczego dała kobietom możliwość objęcia 30 miejsc w parlamencie, czyli około 10 proc.. Zmodyfikował kodeks karny, zniósł tortury i uznał odpowiedzialność rządu za łamanie praw człowieka, w tym przez uprowadzenia i tortury, które stosowali jego poprzednicy (dziadek Muhammad V i ojciec Hassan II). Szczególna rola przypadła Komisji ds. Sprawiedliwości i Pojednania, która ujawniła te zbrodnie. Większe znaczenie za jego panowania zyskała także Rada Konsultacyjna ds. Praw Człowieka.

Muhammad VI poszerzył swobody obywatelskie, jednak nadal sprawuje władzę w kraju poprzez sieć tradycyjnych instytucji zwanych *machzen*¹², które wywierają wpływ polityczny niezależnie od wyników wyborów parlamentarnych. Instytucja *machzenu* skupia elity władzy politycznej ponad lokalnymi społecznościami, jest to nieformalna grupa skoncentrowana wokół monarchy. W jej skład obecnie wchodzi członkowie najbogatszych rodzin powiązanych z monarchią siecią interesów ekonomicznych, dzięki czemu mają duży wpływ na kluczowe decyzje polityczne podejmowane przez króla¹³.

¹¹ J. J. Wiatr, *Demokratyzacja Turcji a rewolucje „czwartej fali” w krajach arabskich*. [w druku].

¹² Za sultanatu trzon *machzenu* tworzyły następujące warstwy społeczne: bogaci kupcy, elity religijne, przywódcy bractw religijnych *zawiji*, nauczyciele, prawnicy, wyżsi dowódcy wojskowi i wysocy funkcjonariusze dworscy. R. Vorbrich, *Górale Atlasu marokańskiego. Peryferyjność i przejawy marginalności*, Wrocław 1996, s. 267 [za: K. Jarecka-Stepień, *Polityczne aspiracje ruchu kobiet w Królestwie Maroka*, [w:] *Państwo, wspólnota i religia. Wybrane zagadnienia procesów modernizacji na Bliskim Wschodzie*, red. K. Kościelniak, Kraków 2010, s. 163].

¹³ J. N. Sater, *Morocco: Challenges to Tradition and Modernity*, s. 12, books.google.pl/books?id=0vAyFQJbSEEC&pg=PA144&dq=social+change+morocco+moyano+makhzen&hl=pl&sa=X&ei=Ab8T_r_BM_Kswa5hajWDQ&ved=0CDQQ6AEwAA#v=onepage&q=makhzen&f=false (23.05.2012).

Arabska Wiosna Ludów w Królestwie

Maroko, zaraz po Tunezji, przyłączyło się do wielkiego zrywu społeczeństw arabskich. 30 stycznia 2011 r. czterech mężczyzn w Tangerze dokonało samopodpalenia. Tego samego dnia w mieście doszło do pierwszych wystąpień. Władze niemal natychmiast wprowadziły subsydia na import żywności w nadziei, że protest się nie rozszerzy. Jednak do powtórnych protestów doszło już 20 lutego, tym razem w Rabacie i Casablance, gdzie na ulice wyszło 37 tys. ludzi¹⁴. Manifestanci domagali się zmiany konstytucji, demokratycznych przemian oraz rozwiązania rządu i parlamentu. Protest ten został zorganizowany za pośrednictwem Facebooka przez grupę o nazwie Ruch na rzecz Zmian 20 Lutego. Marokańczycy wyszli na ulice domagając się wolności słowa i przestrzegania praw człowieka. Wyszli postulaty walki z korupcją, nędzą i nierównościami społecznymi oraz przemocą ze strony służb państwowych. Oficjalnie *machzen* popierała protestujących Marokańczyków, chociaż realizacja ich żądań godziłaby w interesy notabli, biznesmenów, właścicieli ziemskich, przywódców plemiennych, wysokich rangą wojskowych i szefów służb specjalnych. Tego samego dnia wieczorem pięć osób splonęło w banku w Al-Husjanie podczas ataku demonstrantów, a w ulicznych walkach rany odniosło 128 osób.

W wyniku rozwoju wydarzeń, 9 marca król Muhammad VI w orędziu do narodu zdecydował o przeprowadzeniu demokratycznych reform i konieczności nowelizacji konstytucji. Zapowiedział też oddanie części swojej władzy parlamentowi. Mimo tego miesiąc później, 24 kwietnia, odbyły się kolejne wielotysięczne demonstracje zwolenników reform. 29 maja z kolei policja zmierzyła się z demonstrantami w Casablance, Sali i Rabacie, którzy domagali się demokratycznych reform i lepszych warunków życia. W odpowiedzi na te wydarzenia, 17 czerwca król wygłosił kolejne orędzie do narodu. Ponownie obiecał wprowadzenie reform i przekazanie części władzy rządowi i parlamentowi. Zapowiedział także przeprowadzenie 1 lipca referendum w sprawie nowej, demokratycznej konstytucji. Proponowane przez monarchę zmiany przewidywały umocnienie roli premiera i parlamentu, Mohammed VI przestanie być określany w nowej konstytucji jako „święty”, jak zapisane było już w pierwszej marokańskiej ustawie zasadniczej z 1962 r., pozostanie jedynie „nietykalnym”.

Nowe reformy, przedstawione w czerwcu 2011 r., grupują się w trzech głównych kategoriach: rozdzielenie kompetencji, niezależności wymiaru sprawiedliwości i dobre rządy (*good governance*). Wprowadzono też inne, kluczowe zmiany, którym poświęca się mniej uwagi, a z pewnością będą miały istotny wpływ na marokańskie społeczeństwo. Do tej grupy zaliczyć można: uznanie wielokulturowych korzeni Maroka, równości płci i poszerzenie wolności słowa. Dzięki reformie marginalizowane dotychczas grupy (Berberowie, kobiety) mają możliwość znalezie-

¹⁴ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 20.

nia się w centrum zmian politycznych¹⁵. W referendum społeczeństwo w 98 proc. poparło zmiany konstytucyjne ograniczające władzę króla Maroka na rzecz szefa rządu i parlamentu oraz niezawisłość sądów. Opozycja jednak uznała, że plebiscyt został sfalszowany. Jak poinformował minister spraw wewnętrznych Tajeb Szerkawi, proponowane zmiany poparło 98,5 proc. uczestników referendum. Dodał, że frekwencja wyniosła 72,56 proc. Wyniki podane przez Szerkawiego wywołały wątpliwości części działaczy opozycji demokratycznej, zwłaszcza islamskiego ugrupowania Sprawiedliwość i Duchowość, którego aktywiści monitorowali lokale wyborcze w całym kraju. Inni działacze opozycji pytali, dlaczego dopuszczono do głosowania tylko 13 mln Marokańczyków – z 20 mln będących w wieku uprawniającym do głosowania. Cytowali też liczne nieprawidłowości podczas głosowania. Zdaniem opozycji, proponowane przez Muhammada VI zmiany miały na celu uspokojenie opinii publicznej i niedopuszczenie do rozwoju wydarzeń, jakie miały miejsce w Tunezji, Egipcie i Syrii. Działacze opozycji wskazywali, że zmiany w istocie w niewielkim stopniu osłabiają władzę króla, który nadal będzie kierował rządem, armią i sądownictwem.

26 września 2011 r. 10 tysięcy Marokańczyków demonstrujących w Casablance, nawoływało m.in. do bojkotu nadchodzących wyborów parlamentarnych, które ich zdaniem są wynikiem jedynie pozornych reform wprowadzonych przez króla. Marsz ulicami Sbaty – biednej dzielnicy w Casablance, największym marokańskim mieście – zorganizował Ruch 20 Lutego. Właśnie w Sbacie uczestnicy pro demokratycznej demonstracji zostali zaatakowani i pobici przez siły bezpieczeństwa. W październiku protesty przetoczyły się przez wiele marokańskich miast. W Rabacie manifestowało 3 tys. osób, a w Casablance około 8 tys.¹⁶ nawołując do bojkotu wyborów parlamentarnych przewidzianych na 25 listopada.

Król zapewniał wielokrotnie, że wybory będą uczciwe i przejrzyste. Jednak nie zdobył zaufania opozycjonistów i wezwania do bojkotu wyborów powtarzały się w wielu miastach Maroka.

Na przestrzeni ostatnich 50 lat wybory w Maroku realizowane były ze względu na zachodnich sojuszników kraju, a decyzje dotyczące składu rządu i jego kluczowych posunięć należały do króla i najbliższych współpracowników. Sprzyjały temu wysoki wskaźnik analfabetyzmu w Maroku, tradycyjny szacunek dla króla oraz cenzura w mediach.

Przyglądając się bliskowschodniej arenie politycznej można stwierdzić, że najwięcej partii politycznych działało w Algierii, Maroku, Jemenie i Jordanii, lecz nawet w krajach, gdzie istniało prawo do tworzenia partii politycznych, poddawane były one kontroli rządu, który wydawał zgodę na ich utworzenie. Tak było

¹⁵ F. Sadiqi, *Gender at Heart of New Moroccan Constitution*, „Indigenous Policy Journal” 11.01.2012, www.02b7adb.netsoilhost.com/ipjournal/post/2012/01/11/Gender-at-heart-of-new-Moroccan-constitution.aspx (01.02.2012).

¹⁶ www.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,10637080,Manifestanci_wzywaja_do_bojkotu_wyborow_w_Maroku.html (13.11.2011).

na przykład w Egipcie, Jordanii i Jemenie. Najbardziej liberalne prawo pod tym względem funkcjonowało w Maroku, gdzie do zarejestrowania partii wystarczyło jej zgłoszenie, najgorsza sytuacja panowała natomiast w Syrii i krajach naftowych (Arabia Saudyjska, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman i Katar), które nie ratyfikowały także międzynarodowych traktatów dotyczących praw człowieka. We wszystkich krajach utrzymywała się kontrola stowarzyszeń i finansów partii politycznych. Ponadto zagrożona była wolność prasy, prześladowano dziennikarzy, łamano prawo do życia (jest utrzymana kara śmierci) i nie respektowano podziału władz.

Konsekwencje „rewolucji”

Zachodzące obecnie przemiany i ich wynik odzwierciedlają odrębność Maroka w stosunku do pozostałych krajów regionu na trzy sposoby. Po pierwsze, mimo krytyki opozycji i żądań detronizacji, król pozostaje bardzo popularny w społeczeństwie i powszechnie uważa się, że pełni rolę gwaranta politycznej stabilności i spójności społecznej, jest także arbitrem pomiędzy frakcjami politycznymi. Po drugie, w Maroku można zaobserwować faktyczne zmiany o charakterze demokratycznym (*mudawwana*, reforma wymiaru sprawiedliwości, sprawy religijne), które pozytywnie wpływają na społeczeństwo i przemiany w nim zachodzące. Ów trend modernizatorski utrzymuje się w Maroku od momentu objęcia rządów przez Mohammeda VI w 1999 r. Po trzecie, strategiczne podejście króla spowodowało zmniejszenie znaczenia radykalnych grup religijnych, których działalność mogła doprowadzić do eskalacji przemocy inspirowanej hasłami dżihadu. Strategia ta umocniła pozycję Muhammada VI na Zachodzie oraz wśród własnych poddanych, spośród których większość jest bardzo wrogo nastawiona do przemocy¹⁷.

Do tej pory opozycja, na czele ze skupiającą młodych organizacją Ruch 20 Lutego, jest zbyt podzielona, by móc skonfrontować się z monarchą i prowadzoną przezeń polityką. Są jednak osoby i instytucje, które uważają, że ta sytuacja może ulec zmianie, i że Maroko jednak nie jest zanadto różne od reszty impulsywnego świata arabskiego¹⁸, a brak perspektyw i nadziei dla młodych może spowodować wśród nich wzrost radykalizmu¹⁹.

25 listopada 2011 r. umiarkowani islamiści zwyciężyli w wyborach parlamentarnych, zdobywając 107 z 395 mandatów w niższej izbie parlamentu. Wyrzadzili

¹⁷ V. Bartolucci, *Morocco's Silent Revolution*, 17.01.2012, www.opendemocracy.net/valentina-bartolucci/moroccos-silent-revolution (02.04.2012).

¹⁸ Reda Oulamane, prawniczka stojąca na czele Stowarzyszenia Prawa i Sprawiedliwości w Casablance; www.time.com/time/world/article/0,8599,2105163,00.html#ixzz1reTDUobQ (02.04.2012).

¹⁹ V. Walt, *The Winter of Morocco's Discontent: Will the Arab Spring Arrive?*, (23.01.2012), www.time.com/time/world/article/0,8599,2105163,00.html#ixzz1reRfllIH (02.04.2012).

w ten sposób rządząca partię Istiklal²⁰ (Niepodległości) premiera Abbasa al-Fassiego, która zdobyła 60 mandatów. Zgodnie z nową, przyjętą w lipcu 2011 r. przez króla Muhammada VI konstytucją, będzie on musiał mianować premiera z najsilniejszej partii w parlamencie. Tym samym król zgodził się na ograniczenie swojej władzy i w Maroku nie doszło do protestów na wielką skalę²¹.

Marokańskie partie polityczne

W odróżnieniu od Egiptu z czasów Mubaraaka, w Maroku partie polityczne działały ze względną swobodą. Partia Istiklal i Socjalistyczny Związek Sił Ludowych współpracowały z rządem i dlatego miały zapewniony udział w strukturach władzy. Obecne wybory ujawniły rzeczywisty stopień nieufności społeczeństwa wobec tych partii i zapewniły sukces wyborczy Muzułmańskiej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (*Hizb al-Adala wa at-Tanmija*, MPSiR) z przywódcą Abd Allahem ben Kiranem. Partia ta od dawna była postrzegana przez Marokańczyków i międzynarodowych obserwatorów jako jedyna wiarygodna i umożliwiająca dokonanie zmian w kraju drogą skutecznych reform, a nie buntów. Partia Kirana przechodziła wiele transformacji, swoją aktualną nazwę uzyskała dopiero dwa lata po połączeniu się z Ruchem Ludowo-Demokratycznym i Konstytucyjnym (*Al-Haraka asz-Szabijja ad-Dimokratijja wa ad-Dusturijja*) w 1996 r. Jednocześnie funkcjonowała jako Partia Reformy i Odnowy (*Al-Islah wa at-Tadżdid*) przyjmując tę nazwę, by oddalić podejrzenia o sympatie islamistyczne. Te dwa ugrupowania, Partia Sprawiedliwości i Rozwoju oraz Al-Islah (jako Jedność i Reforma, po ostatniej zmianie nazwy) formalnie działają oddzielnie: pierwsza jako partia polityczna, druga jako ruch religijny, zaangażowany w działalność społeczną i prozelicką²².

Muzułmańska Partia Sprawiedliwości i Rozwoju swój sukces zawdzięcza czterem czynnikom. Po pierwsze skupiła swoją kampanię nie na takich kwestiach, jak zakaz spożywania alkoholu czy noszenie chust przez kobiety, ale na mocnym programie antykorupcyjnym oraz szczegółowych propozycjach poprawy katastrofalnej sytuacji edukacji, pozycji ekonomicznej obywateli, wprowadzenia zasad dobrego i skutecznego zarządzania (*governance*), walki z lokalną korupcją. Po drugie, wzywała do poszanowania godności i działania na jej rzecz przez pracę „u podstaw”; wykorzystywała w tym celu także charyzmę własnych kandydatów –

²⁰ Partia Istiklal została założona przez Alla al-Fasseigo; odwoływała się do programu Braci Muzułmanów.

²¹ *Morocco's Arab Spring Election Won by Islamists*, www.usatoday.com/news/world/story/2011-11-27/morocco-elections-islamist-victory/51421964/1; *Islamist PJD Party Wins Morocco Poll*, www.bbc.co.uk/news/world-africa-15902703; N. Arrach, *Morocco: Islamist PJD Party Won Parliamentary Election*, www.morocboard.com/news/5500-moroccos-moderate-islamist-pjd-party-won-the-2011-parliamentary-election (28.11.2011).

²² A. Glennie, *Budując mosty, a nie mury. O potrzebie nawiązania kontaktów z islamistami politycznymi na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej*, „As-Salam” 2011, nr 1 [wyd. specjalne], s. 28.

kilku wysokich rangą urzędników partii przyłączyło się do ulicznych demonstracji, wyrażając tym samym solidarność z protestującymi – dzięki czemu zyskała głosy tych, którzy m.in. w cywilizacji zachodniej widzą głównego wroga. Po trzecie, partia skorzystała z faktu, że dotychczas powiązana z królem Partia Autentyczności i Nowoczesności została zdyskredytowana w oczach opinii publicznej. Po czwarte, MPSiR potrafiła zapewnić marokańską klasę średnią, że nie jest całkowicie „islamistyczna”, ale raczej wykazuje silne preferencje muzułmańskie w zakresie poszanowania godności obywateli i prowadzenia uczciwej polityki. Partia całkowicie odrzuca terroryzm i jest przeciwna wszelkim formom przemocy, a Kirane w swoim pierwszym publicznym przemówieniu po wygranych wyborach zapewnił, że „Religia należy do meczetów, a my nie zamierzamy ingerować w osobiste życie ludzi”²³.

Współpraca Partii z monarchą jest na tyle widoczna, że członkowie MPSiR nazywani są przez opinię publiczną „islamistami pałacowymi”. Partia akceptuje w pełni konstytucyjną legitymizację władzy religijnej monarchy i dotąd nie wzywała do utworzenia państwa islamskiego, skupiała się raczej na walce z korupcją. W oparciu o nową konstytucję zobowiązana jest do stanowczego działania na rzecz przejrzystości w życiu publicznym i walki z korupcją: sankcje winny być stosowane wobec wszelkich form przestępczości w zarządzaniu środkami publicznymi, korupcji i handlu wpływami. Na zlecenie Kirany powstała Centralna Agencja Maroka do Zwalczania Korupcji (ICPC), która opracowuje priorytetowy projekt odnośnie do wzmocnienia walki z korupcją w Królestwie. Szef ICPC, Abdeslam Abouddrar, twierdzi, że ICPC przygotowuje się do poważnej transformacji oraz wzmocnienia kampanii przeciwko łapownictwu w Maroku. Ponadto zapisy konstytucyjne powołują organy, których celem jest przeciwdziałanie nadużyciom związanym z korupcją. Są to: Rada ds. Konkurencji i Krajowa Rada ds. Wiarygodności, Walki i Przeciwdziałania Korupcji. Powołano także inne, w założeniu niezależne instytucje ds. ochrony i promowania praw człowieka, dobrych praktyk i regulacji, w szczególności niezależną Radę Praw Człowieka i Mediatora²⁴.

MPSiR skupia się także na reformie sądownictwa i odnowie politycznej. Wsparcie posiada w zapisach konstytucyjnych, które m.in. wprowadzają zasadę powiązania między pełnieniem funkcji publicznych i wykonywaniem mandatów a odpowiedzialnością, zakazują zmiany partii przez parlamentarzystów, zarówno zmiany przynależności politycznej, jak i zmiany grupy lub ugrupowania parlamentarnego. Wyznacza także obszar działania immunitetu, wprowadza również dobre praktyki w zakresie bezpieczeństwa. Według konstytucji ustanowiona zostanie Najwyższa Rada ds. Bezpieczeństwa, która ma pełnić rolę ciała konsultacyjnego o strategicznym znaczeniu w zakresie planowania polityki bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego kraju oraz zarządzania sytuacjami kryzysowymi²⁵.

²³ V. Bartolucci, *op. cit.*

²⁴ www.planetakobiet.com.pl/artykul-2961-nowakonstytucjakrolestwamarokawzordlaswiataarabskiego.htm (01.04.2012).

²⁵ *Ibidem.*

Przemiany społeczne

Partia podjęła także prace nad zmianami w kodeksie rodzinnym. W zakresie równości płci i podniesienia statusu kobiet w społeczeństwie, stanęły przed nią nowe wyzwania. W porównaniu z pozostałymi państwami regionu, sytuacja kobiet w Królestwie jest zadowalająca. Jak zauważają aktywistki feministyczne²⁶, działania na rzecz kobiet rozpoczęły się zdecydowanie przed wybuchem Arabskiej Wiosny²⁷. Niemniej wydarzenia z 20 lutego 2011 r. miały wśród swoich hasel protesty przeciw nierówności między mężczyznami a kobietami. Król na te głosy dezaprobaty odpowiedział szybko, w ciągu dwóch tygodni reformy konstytucyjne dotyczące tych aspektów społecznych zostały skonsultowane.

W wyniku tych prac, w nowej Konstytucji, w rozdziale „Wolności i prawa podstawowe”, pięć artykułów traktuje o aspektach genderowych. Artykuły 32 i 34 mówią o prawach kobiet, dzieci oraz osób niepełnosprawnych; artykuł 21 zakazuje seksizmu, art. 59 chroni prawa i wolności wspomnianych grup w czasie stanu wyjątkowego, natomiast artykuł 175 zabrania usunięcia tych praw podczas ewentualnych przyszłych zmian konstytucyjnych²⁸. Zapisy konstytucyjne zapewniają także równość pomiędzy mężczyznami i kobietami w korzystaniu z praw i wolności o charakterze cywilnym, politycznym, ekonomicznym, społecznym, kulturalnym i środowiskowym oraz utworzenie Urzędu ds. Parytetu i Walki z Wszelkimi Formami Dyskryminacji. Ponadto gwarantuje podejmowanie, na drodze ustawy, środków dyskryminacji pozytywnej na rzecz kobiet w zakresie dostępu do funkcji publicznych i wyborczych²⁹.

Jak zauważyły przebywające w lutym 2012 r. z misją ONZ w Maroku Kamala Chandrakirana i Emna Aouij:

Równość płci musi pozostać centralnym punktem działania w złożonym procesie politycznym i społecznym transformacji w Maroku. Pomimo wielu działań podejmowanych przez rząd, opracowanie prawa, które ustali prawo parytetu, musi rozpocząć jak najszybciej, z udziałem wszystkich zainteresowanych stron³⁰.

²⁶ M.in. Rabea Naciri ze Stowarzyszenia Democratique des Femmes du Maroc, jednej z największych marokańskich organizacji pozarządowych zajmujących się prawami kobiet.

²⁷ Jeśli chodzi o prawa kobiet, to stosunkowo najlepsza sytuacja panowała w Maroku, gdzie wprowadzono w życie nowy kodeks prawa cywilnego – *Moudawana* z 2004, który gwarantował równość prawną kobiety i mężczyzny oraz ustalał minimalny wiek zawarcia małżeństwa na 18 lat. Ograniczał władzę mężczyzny w rodzinie: mężczyzna przestał sprawować kuratelę nad kobietą, kobieta wchodziła w związek małżeński z własnej woli bez zgody opiekuna, żona przestała być posłuszna mężowi, małżeństwo stało się umową między równymi partnerami, a do przeprowadzenia rozwodu nie wystarczyła już rytualna formuła; www.hrea.org/moudawana.html, (05.12.2006).

²⁸ *Women's Rights and the Arab Spring for Morocco*, www.iwpr.org/blog/2011/11/01/women%E2%80%99s-rights-and-the-arab-spring-for-morocco (12.03.2012).

²⁹ planetakobiet.com.pl/arttykul-2961-nowakonstytucjakrolestwamarokawzordlaswiataarabskiego.htm (01.04.2012).

³⁰ www.un.org/apps/news/story.asp?NewsID=41309&Cr=morocco&Cr1=, (10.03.2012).

Przedstawiciele ONZ zwrócili uwagę na znaczne przeszkody kulturowe i społeczne do pełnego korzystania przez kobiety ze swobód i praw człowieka. Zachęcali jednak rząd, by użył wszystkich dostępnych środków, którymi dysponuje, w tym edukacji i mediów, w celu zwalczania stereotypów i negatywnego postrzeżenia kobiet. Nie umknął im także postęp w zakresie poprawy statusu kobiet m.in. przez przyjęcie i reformy niektórych ustaw, w szczególności właśnie prawa rodzinnego. Niemniej dyskryminujące przepisy dotyczące małżeństwa, rozwodu, opieki i dziedziczenia, wymagają dalszych zmian. Zwrócono także uwagę na luki prawne odnośnie do zapewnienia ochrony kobietom – ofiarom przemocy w rodzinie oraz pracującym i migrującym³¹.

Jaskrawym przykładem przemocy wobec kobiet w Maroku jest, opisane przez prasę międzynarodową oraz prowadzące do protestów wśród samych Marokańczyków (marzec br.), samobójstwo szesnastoletniej Aminy Filali, która została zmuszona przez sąd do małżeństwa z mężczyzną, który ją zgwałcił³². Demonstranci, wśród których znajdowali się rodzice Aminy, w Rabacie domagali się zmiany artykułu 475 Kodeksu Rodzinnego, dopuszczającego zawieranie do tego typu związków. Protestujący nieśli także transparenty z napisem: „Prawo zabiło Aminę” i żądali ukarania gwałciiciela oraz prokuratora, który doradził zawarcie małżeństwa.

W Maroku wprowadzono reformy na rynku pracy, niemniej sygnał, że stabilność Maroka może być jeszcze zagrożona, pojawił się 18 stycznia 2012 r., kiedy pięciu absolwentów uniwersytetu w proteście przeciw bezrobociu dokonało samopodpalenia przed budynkiem Ministerstwa Edukacji w Rabacie³³. Zostali oni uratowani przez przechodniów, ale trzech mężczyzn z ciężkimi poparzeniami hospitalizowano. Jeden z płonących młodych ludzi wyjaśnił, że chciał skupić uwagę na trudną sytuację i desperację młodych bezrobotnych. Opozycyjny lewicowy dziennik „Libération” skomentował w artykule redakcyjnym, że samospaleniem próbowano zaprotestować przeciwko opóźnieniom lub obojętności w uzdrawianiu tak trudnego problemu, jakim jest bezrobocie – jedno z największych wyzwań rządu Kirany. Owych pięciu mężczyzn nadało temu niezwykle trudnemu dla marokańskiego społeczeństwa zagadnieniu ludzką twarz³⁴ oraz po raz kolejny uprzytom-

³¹ [³² \[www.morocroworldnews.com/2012/03/31302/morocco-outcry-after-a-suicide-of-a-girl-forced-to-marry-her-rapist/\]\(http://www.morocroworldnews.com/2012/03/31302/morocco-outcry-after-a-suicide-of-a-girl-forced-to-marry-her-rapist/\); \[www.edition.cnn.com/2012/03/17/world/africa/morocco-child-rape/index.html\]\(http://www.edition.cnn.com/2012/03/17/world/africa/morocco-child-rape/index.html\); \[www.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,11364732,Musiala_poslubic_gwalciiciela__Jej_smierec_wywolala.html\]\(http://www.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,11364732,Musiala_poslubic_gwalciiciela__Jej_smierec_wywolala.html\) \(05.04.2012\).](http://www.genderconcerns.org/article.php?id_nr=3056&id=On%20mechanisms%20for%20parity%20between%20men%20and%20women:%20%22No%20delays!%22:%20the%20Working%20group%20ends%20its%20visit%20to%20Morocco%20%2813-20%20February%202012%29,(30.03.2012).</p></div><div data-bbox=)

³³ *The Winter of Morocco's Discontent: Will the Arab Spring Arrive?*, www.time.com/time/world/article/0,8599,2105163,00.html#ixzz1rekmJwY2 (05.04.2012).

³⁴ *Morocco News Agency Staff*, Morocco: New, Democratic Government Seeks Immediate Unemployment Solutions, www.morocconewsagency.com/morocco-new-government-seeks-immediate-unemployment-solutions-1-21-12.html (05.04.2012).

niło królowi i rządowi kruchość panującej w kraju stabilizacji. Co ważne, zwróciło także uwagę na poważny kryzys w systemie oświaty. Słaba jakość nauczania i brak pragmatyzmu w edukacji powodują, że rynek zapełnia się bezrobotnymi absolwentami, którzy nie mają kwalifikacji, by podjąć pracę zawodową. W efekcie poszerzają rzesze sfrustrowanej młodzieży, która swoje niezadowolenie wyraża coraz głośniejszymi i dobitniejszymi domaganiami się prawa do funkcjonowania w społeczeństwie obywatelskim³⁵.

Ze słabą jakością nauczania oraz niedomogami rynku pracy ma związek również przymusowa praca nieletnich. W kwietniu br. Ministerstwo Planowania we współpracy z organizacjami pozarządowymi zwróciło uwagę na ów problem, który dotyka 30 tysięcy dzieci poniżej piętnastego roku życia. Rezultatem seminarium poświęconego wyzyskowi dzieci było określenie trzech głównych powodów występowania tego zjawiska: przemoc, analfabetyzm i słaba infrastruktura terenów wiejskich. Było to pierwsze, zorganizowane na tak szeroką skalę działanie rządu, mające na celu ukrócenie eksploatacji nieletnich³⁶.

Reformy ekonomiczne

Nowa konstytucja zobowiązuje do przestrzegania zasady równowagi finansów państwa i fundamentalnych zasad ekonomii społecznej rynku oraz praworządności w życiu gospodarczym, przez co należy rozumieć: prawo własności, swobodę przedsiębiorczości i wolną konkurencję. Zakazane jest doprowadzanie do konfliktu interesów, bezprawne wykorzystanie poufnych informacji w obrocie papierami wartościowymi oraz praktyki sprzeczne z zasadami wolnej i uczciwej konkurencji w stosunkach gospodarczych³⁷. Minister ds. ekonomii i finansów – Nizar Baraka, potwierdził, że wśród priorytetów rządowych znajdują się wydatki, mające na celu:

[...] wzmocnienie praworządności, wzmocnienie zasad i mechanizmów dobrego rządzenia (*governance*) i wzmocnienie fundamentów silnej i konkurencyjnej gospodarki – prowadząc w ten sposób do tworzenia dobrobytu, miejsc pracy i zatrudnienia³⁸.

W marokańskim planie budżetowym na rok 2012 zawarte są wydatki na zapewnienie sprawiedliwości społecznej, demokracji, przywrócenie równowagi makroekonomicznej, wspieranie programów społecznych prowadzących do równego dostępu obywateli do podstawowych usług, a także do wyrównania szans. Rząd zobowiązał się również do stworzenia funduszu wsparcia dla ubogich oraz zapewnienia im opieki medycznej, ponadto mają zostać zwiększone wydatki na rzecz

³⁵ *The Winter of Morocco's Discontent...*

³⁶ <http://www.morocccoworldnews.com/2012/05/41992/moroccans-employ-more-than-30000-child-maids-official/> (30.05.2012).

³⁷ www.planetakobiet.com.pl/artukul-2961-nowakonstytucjakrolestwamarokawzordlaswiataarabskiego.htm (01.04.2012).

³⁸ www.morocconewsagency.com/morocco-first-formal-meeting-new-democratic-government-2-9-12.html (02.04.2012).

rozwoju i rolnictwa na terenach górskich. Program premiera Kirany przewiduje wzrost gospodarczy o 5,5 proc., ale już minister Baraka nie jest takim optymistą i ostrzega, że realne tempo wzrostu nie przekroczy 4,2 proc. w 2012 r. Niemniej, nawet z tymi ograniczeniami, rząd – mimo realnych trudności – zamierza wywiązać się ze swoich podstawowych makroekonomicznych planów, a mianowicie deficyt budżetowy ma nie przekroczyć 3 proc., a inflacja ograniczyć się do 2 proc. Baraka wyjaśnił, że rząd w Maroku będzie również wspierać tworzenie mechanizmów motywacyjnych w celu wspierania zatrudnienia w sektorze prywatnym i samozatrudnienia, a także tworzenia miejsc pracy i inwestycji prywatnych w różnych sektorach publicznych³⁹.

Prawa człowieka

Król objął amnestią około tysiąca więźniów. Wśród nich znajdował się m.in. zwolniony 28 maja br. Rachid Nini – redaktor jednego z najpoczytniejszych marokańskich dzienników „Al Massae”. Zwolniony publicysta, w proteście przeciw nieszanowaniu swobody wypowiedzi przez władze, postanowił zaniechać dalszej pracy dziennikarskiej. Stał się on ikoną protestów w imię wolności słowa. Około półtora tysiąca Marokańczyków świętowało jego uwolnienie. W znacznej mierze w wyniku społecznej presji, rząd zapowiedział, że będzie dążył do ukrócenia praktyk bezprawnego więzienia i nadużywania prawa wobec dysydentów⁴⁰. Zniesiono także specjalne sądy, przyznano zadośćuczynienia ofiarom przemocy ze strony państwa i powołano komisję „Sprawiedliwości i Przebaczenia” w celu naprawienia krzywd powstałych w wyniku naruszenia praw człowieka⁴¹.

W powolnych zmianach miały swój udział liczne w świecie arabskim organizacje pozarządowe. W Maroku to one podniosły kwestie przemocy wobec obywateli i oponentów politycznych. Mimo dość szybkich działań króla i rządu, wyczuć można silną presję społeczną wobec władzy. Marokańczycy są coraz bardziej prze-

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Z. Abdennebi, *Freed Moroccan Editor Says Stop Jailing Journalists*, www.reuters.com/article/2012/04/28/us-morocco-editor-release-idUSBRE83R0B820120428 (28.05.2012); K. Rhanem, *Media: Rachid Nini to Stop Writing after One Year in Jail*, www.moroccoworldnews.com/2012/05/41893/media-rachid-nini-to-stop-writing-after-one-year-jail-2/, (30.05.2012).

⁴¹ Arab Human Development Report (AHDR) 2004, *Towards Freedom In the Arab World*, s. 38. Arab Human Development Report jest programem sponsorowanym przez United Nations Development Programme, który umożliwia najważniejszym uczonym, publicystom i specjalistom arabskim przeprowadzenie analiz dotyczących sytuacji politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturowej w krajach arabskich. Dotychczas opublikowano 5 raportów, każdy poświęcony innym, istotnym dla rozwoju świata arabskiego, kwestiom. Pierwszy raport z 2002 r. nosił tytuł: *Freedom, Education and Women's Empowerment*, drugi z 2003 r.: *Knowledge Deficit*, trzeci z 2003 r. poświęcony był prawom człowieka i relacjom między obywatelami a państwem: *Towards Freedom in the Arab World*. Raport z 2005 r. szczegółowo omawiał sytuację kobiet w państwach arabskich: *Towards the Rise of Women in the Arab World*, ostatni ukazał się w roku 2009: *Challenges to Human Security in the Arab Countries*.

konani o konieczności zwycięstwa zmian demokratycznych, więc obecnie każdą konfrontacją z władzą królewską można uznać za potrzebną. Jak zauważyła Reda Oulamine:

Jeśli rząd i król nie reagują bardzo szybko, ludzie będą się pytać o inne rzeczy, na ulicy. Jak widzieliśmy z Arabskiej Wiosny, rzeczy mogą poruszać się szybko⁴².

Podsumowanie

Spoleczne niezadowolenie z politycznej i ekonomicznej sytuacji krajów arabskich jest wspólne dla wszystkich państw regionu i bez wyjątków doprowadziło do wybuchów obywatelskiego niezadowolenia. Wiązało się z powszechnym kryzysem legitymizacji władzy państwowej w świecie arabskim. Przewidywano, że dalsze utrzymywanie się kryzysu państwa, nieuchronnie doprowadzi do politycznego chaosu⁴³. Nieobecność demokracji często zastępowano w arabskich reżimach lekomyślnym uczestnictwem w konfliktach zbrojnych i militarystką. Błędny okazał się dyskurs łączący nieobecność demokracji w świecie arabskim z islamem. Udowodniła to Arabska Wiosna, ale i badania socjologiczne, które miały na celu wykazanie związku między religią muzułmańską a orientacją polityczną.

Poparcie dla demokracji jest zaskakująco powszechne wśród ludności islamskiej, nawet tej żyjącej w społeczeństwach autorytarnych

– wykazali w swoich badaniach Pippa Norris i Ronald Inglehard⁴⁴. Dowiedli również, że huntingtonowska linia podziału między cywilizacjami, nie dotyczy demokracji i różnic w sferze wartości politycznych, lecz kwestii równouprawnienia płci i liberalizacji podejścia do seksualności. Inne badania, prowadzone w krajach Maghrebu w latach 1995–1996 przez Amerykański Instytut Studiów nad Maghrebem i Amerykański Departament Informacji, potwierdziły słabą korelację między wiarą w islam a nastawieniem do demokracji. Przebadano około 1000 gospodarstw domowych w Rabacie w Maroku i w Oranie na terenie Algierii. Badania brały pod uwagę osobiste religijne zaangażowanie respondentów i nastawienie do religijnego przywództwa w sprawach publicznych. Polityczna orientacja była traktowana jako zmienna zależna, zaś religijne zaangażowanie jako zmienna niezależna⁴⁵. Okazało się, że religijne zaangażowanie nie ma decydującego wpływu na pozytywne nastawienie do demokracji. Natomiast przychylna orientacja wobec religijnego przywództwa w sprawach publicznych, ma wpływ na postawy wobec demokracji.

⁴² V. Walt, *The Winter of Morocco's Discontent...*

⁴³ M. Tessler, *The Influence of Islam on Attitudes Toward Democracy in Morocco and Algeria*, [w:] *Democratization in the Middle East...*, s. 105.

⁴⁴ P. Norris, R. Inglehard, *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, Kraków 2006, s. 225.

⁴⁵ M. Tessler, *The Influence of Islam on Attitudes Toward Democracy in Morocco...*, s. 111.

Wiara w islam nie ma zatem wpływu na obywatelskie zaangażowanie⁴⁶. Religia i związane z nią praktyki mają niewątpliwie mniejsze znaczenie w świecie islamu, jeśli chodzi o generalne nastawienie do wolności politycznych społeczeństwa. Odwrotnie dzieje się na Zachodzie, gdzie przynależność religijna wyznacza polityczne orientacje w stronę konserwatyzmu, natomiast w społeczeństwach bardziej religijnych, nie łączy się z konkretną opcją polityczną⁴⁷.

Maroko niewątpliwie jest krajem mniej autorytarnym niż inne państwa arabskie, nawet po rewolucji. Jednak, jak zauważa Alex Glennie, pomimo reform i Arabskiej Wiosny Ludów, która przetoczyła się przez ten kraj, „nie zostały rozmontowane podstawowe struktury władzy, istniejące od czasów odzyskania przez ten kraj niepodległości w 1956 r.”⁴⁸. Król Muhammad VI uznawany jest za bezpośredniego potomka Proroka – *Amira al-Muminina* Przywódcę Wiernych i najwyższą władzę religijną w kraju. Monarcha kontroluje tempo i kształt zachodzących przemian.

Silna wciąż pozycja monarchy i szczególna kultura polityczna, która wiąże się z religijnie ugruntowaną legitymizacją króla, paradoksalnie może jednak sprzyjać demokratyzacji i zapewnić stabilność polityczną w czasie przemian. W Maroku nie doszło do rozlewu krwi ani znaczących aktów przemocy ze strony służb państwowych w stosunku do obywateli. Nie zapanował chaos i anarchia, jak w Libii czy Syrii. Zdaniem Jerzego J. Wiatra,

[...] pokojowa demokratyzacja ma większe szanse powodzenia tam, gdzie już wcześniej dokonano częściowej demokratyzacji i gdzie władca korzysta z silnej legitymizacji tradycyjnej⁴⁹.

W Maroku, podobnie jak i w wszystkich państwach arabskich ogarniętych rewolucją, istotna jest głęboka polaryzacja społeczna, nierówności między elitami a resztą społeczeństwa, jednak „bogactwo dworu królewskiego jest wynikiem społecznie akceptowanej pozycji monarchy”, podczas gdy w świeckich dyktaturach jest wynikiem korupcji i zawłaszczania państwa przez elity związane z władzą⁵⁰. O spokojnym przechodzeniu przez rewolucję, w porównaniu z innymi krajami arabskimi, świadczy niska skala protestów społecznych, niekwestionowanie pozycji monarchy, ale także brak zainteresowania masowych mediów, które nie przekazują informacji z Maroka z równym natężeniem, jak na przykład z Egiptu czy Syrii. Z całą pewnością w przestrzeni tradycji i w aspektach kulturowych, tkwi wiele przeszkód na drodze do demokratyzacji i modernizacji królestwa. Niemniej czynniki pozwalające optymistycznie patrzeć w przyszłość zdają się mieć silny fundament. Maroko posiada bogate zasoby naturalne i zróżnicowany krajobraz, co

⁴⁶ *Ibidem*, s. 115.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 118–119.

⁴⁸ A. Glennie, *op. cit.*, s. 27.

⁴⁹ J. J. Wiatr, *op. cit.*, s. 13.

⁵⁰ *Ibidem*.

sprzyja inwestycjom i rozwojowi turystyki; a przede wszystkim dysponuje potencjałem ludzkim, zwłaszcza wśród młodzieży. Popularność króla i potencjalnie szerokie chęci do zmian głoszone przez nowy rząd kierowany przez Kiranę, pozwalają sądzić, że kraj znalazł się faktycznie na drodze reform i rozwoju swobód obywatelskich. Obserwatorzy dostrzegają ogromne wyzwania, ale jest również nadzieja, że Maroko im podola, co uciszy sceptyków i być może pozwoli na stworzenie wzoru transformacji dla regionu i poza nim⁵¹.

Abstract

Morocco after the “revolution”. Directions of social and political changes

With few exceptions the Arab world has made a big progress toward political liberalization in the recent two years. Morocco could be a model to follow for other countries if it sustains current direction of political change. The King Muhammad VI decided to lead important reforms: amendment to the Constitution, separation of the structures of power and independence of the judiciary. In this way, the situation has not led to significant outburst of citizen anger and rioting like in a number of Arab states. Political and social reforms were initiated by the King addressing the requests and needs of the society, for example the reform of family code called *Mudawwana*. Muhammad VI recognized the multicultural roots of Moroccan society, confirmed gender equality and extended the freedom of speech. Yet, these changes did not address the needs of all social groups. Demands for more responsive and accountable government, pressures for economic reforms, and greater pluralism in the shaping of public policy arose in Morocco. Nevertheless, opposition considered these changes insufficient, given the scale of youth unemployment, lack of prospects, failure of woman's rights and crisis of education. In Morocco state legitimacy does not decline because of a particular position of the King, religious legitimacy of power and specific political culture of Moroccan society. According to many analysts, the Kingdom of Morocco did not dismantle the basic structures of power, especially the influential elite institution – *machzen*.

⁵¹ C. S. Castiel, *Analysis: Morocco Charts Own Arab Spring*, www.voanews.com/english/news/middle-east/Analysis-Morocco-Charts-Own-Arab-Spring-137818868.html (02.03.2012).

Natalia Bahlawan

ARABSKA WIOSNA W SYRII I JEJ REPERKUSJE W REGIONIE BLISKIEGO WSCHODU

Trwające już ponad rok powstanie w Syrii systematycznie wchodzi w epicentrum problemów całego Bliskiego Wschodu. Wydarzenia w Syrii słusznie skupiają uwagę wielu środowisk, ponieważ ogniskują się tam najważniejsze kwestie, które zadecydują o przyszłości regionu. Przyszłości, która w świetle bieżących wydarzeń, rysuje się dosyć mgliście i ponuro. Syryjski dramat rozgrywa się na dwóch płaszczyznach: wewnętrznej, lokalnej i zewnętrznej, regionalnej. Na płaszczyźnie wewnętrznej jest to wystąpienie Syryjczyków niezadowolonych z rządów Asadów, którzy po 40 latach życia w biedzie i strachu masowo wyszli na ulice, by obalić władzę, z którą nie czują się związani. Konsekwencje regionalne przemian w Syrii wymuszają z kolei rewizję dotychczasowego podejścia w analizowaniu polityki na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim uwzględnienia tendencji kształtujących nowy rozkład sił. Dotychczasowe ujęcia nie brały pod uwagę masowych protestów, które mogłyby obalić głównych aktorów bliskowschodniej sceny politycznej – autorytarne reżimy – oraz ich konsekwencji. W poniższym artykule omówione zostaną dominujące sposoby ujmowania i rozumienia wydarzeń w świecie arabskim w celu krytycznej analizy ich przydatności, a zarazem odsłonięcia bogatszej poznawczo natury przemian dokonujących się na Bliskim Wschodzie.

Główną tezę artykułu jest twierdzenie o słabości analitycznej poglądu o sunnicko-szyickiej rywalizacji – jako determinującej politykę w regionie. Celem artykułu jest wykazanie wielobiegowości i złożoności sił kształtujących współczesny Bliski Wschód.

Toczące się od roku wydarzenia na Bliskim Wschodzie określa się zbiorczo terminem Arabska Wiosna. Mimo, że w pewnych kręgach wywołuje ono sprzeciw, to jednak ta nieco romantyczna nazwa przyjęła się i jest stosowana w odniesieniu do wszystkich masowych protestów arabskich od ubiegłego roku, mających podobny cel: obalenie dotychczasowej, autorytarnej władzy. Późniejsze pojawienie się tego terminu, wykorzystującego metaforę pór roku i daleką analogię do europejskiej Wiosny Ludów, sugerować miało prawdopodobnie naturalność i nieuchronność tych wydarzeń dziejowych. Nie najlepiej jednak oddaje konsternację, jaką odczuł świat, gdy kolejno upadały reżimy w Tunezji, Egipcie i Libii, zaczynały się protesty w Syrii czy Bahrajnie. Arabska Wiosna była więc niespodziewana być może także i dlatego, że poprzedzająca ją „arabska epoka lodowcowa” uznana została za klimat typowy tego regionu.

Mówiąc i pisząc o Bliskim Wschodzie stosuje się pewien zestaw założeń, które tak jak pojęcia-klucze, pozwalają uporządkować i interpretować toczące się tam wydarzenia, a następnie przewidywać ich konsekwencje. Takie klucze do analizowania współczesnej polityki bliskowschodniej, to m.in. poglądy o rywalizacji sunnicko-szyickiej w regionie, wyczerpaniu się panarabizmu, którego fatalny los przypieczętowała porażka krajów arabskich w 1967 r., czy przekonanie o bezwzględnej konieczności kontrolowania muzułmańskich ugrupowań, stanowiących najważniejszą alternatywę dla arabskich reżimów autorytarnych, a tym samym postrzeganie tych reżimów (szczególnie tych współpracujących z krajami zachodnimi) jako sił gwarantujących stabilność regionu. Ostatnie wydarzenia pokazały jednak, że ten zestaw pojęć musi zostać zrewidowany, nie tylko dlatego, że obecnie zmienia się układ sił na Bliskim Wschodzie i model przestaje być adekwatny, ale przede wszystkim dlatego, że owe pojęcia-klucze nie pozwoliły dostrzec i rozważyć możliwości zaistnienia właśnie takiego wydarzenia, jak zwrócenie się mas arabskich przeciw swoim władzom. Skupiono się natomiast na zagrożeniu wojną nuklearną oraz spekulowano o wybuchu wojny religijnej między sunnitami i szyitami na całym Bliskim Wschodzie. Zmiana władzy w Egipcie i możliwość obalenia reżimu Asadów w Syrii tymczasem zapowiadają zupełnie nowy rozkład sił.

Problem zmiany władzy w Syrii jednakże wykracza poza granice państwa i oznacza poważne wstrząsy dla całego regionu. Ewentualne usunięcie Asadów i zastąpienie ich władzą lepiej reprezentującą interesy Syryjczyków, już samo w sobie jest problematyczne, biorąc pod uwagę niespójność syryjskiej opozycji. Niesie również ze sobą inne implikacje: zmianę w regionalnym układzie sił, ze względu na możliwe załamanie się sojuszu z Iranem, a tym samym osłabienie Hezbollahu i potencjalną eskalację napięcia w Libanie, osłabienie Hamasu, i wreszcie destabilizację w stosunkach arabsko-izraelskich. Lista możliwych komplikacji wydłuża się wraz z rozciąganiem się konfliktu w czasie, oznacza to bowiem pojawienie się nowych sił, które wykorzystując chaos, będą realizowały własne cele. Nasuwają się tutaj przede wszystkim muzułmańscy ekstremiści, np. Al-Kaida, czy kurdyjscy bojownicy walczący o wykrojenie niepodległego Kurdystanu z terenów dzisiejszej

Turcji, Syrii i Iraku. Trawiona konfliktem Syria to niebezpieczne ognisko, od którego zając się może cały Bliski Wschód.

W poniższym artykule podjęta zostanie próba analizy jednego aspektu tego wielowymiarowego zagadnienia – mianowicie konsekwencje przemian w Syrii dla sytuacji w regionie. Będzie to spojrzenie na owe przemiany rewidujące dotychczasowe ujęcia i analizy geopolityki Bliskiego Wschodu.

Przyglądając się sytuacji w Syrii można zauważyć, że następuje teraz drugi etap tzw. arabskiej zimnej wojny. Pojęcie to pierwotnie nawiązywało do tytułu książki Malcolma Kerra, analizującej stosunki między państwami arabskimi w czasach Gamala Abd an-Nasera¹. Walka o dominację między zwolennikami zmian i rewolucji, którym przewodził Egipt Nasera, a konserwatywnymi państwami, monarchiami, np. Arabią Saudyjską, bardzo przypomina dzisiejszą sytuację, kiedy fala rewolucji obala kolejne reżimy bliskowschodnie, a monarchie znów próbują odnaleźć się w nowych okolicznościach i umocnić swoje wpływy. Ta interpretacja, wskazująca na drugą falę arabskiej zimnej wojny, staje się szczególnie interesująca gdy skonfrontuje się ją z innym przyjętym sposobem ujmowania i analizowania wydarzeń na Bliskim Wschodzie, mianowicie z przekonaniem, że współczesną politykę bliskowschodnią kształtuje głównie rywalizacja sunnicko-szyicka. Konsekwencje przemian w Syrii prowokują do takich rozważań o tyle, że kraj ten stanowił jądro, wokół którego budowano te dyskursy, zarówno pogląd o sunnicko-szyickim konflikcie (gdzie Syria z Iranem i Hezbołahem miała reprezentować ambicje szyickie), jak i przekonanie o wyczerpaniu się arabskiego nacjonalizmu i trwałości reżimów autorytarnych.

Sunnicko-szyicka rywalizacja o wpływy?

Punkty, w których, zdaniem komentatorów, ogniskuje się walka o rozkład sił nowego Bliskiego Wschodu, to Syria, Irak i Bahrajn, zaś głównym trendem, który wyznaczy przyszłą politykę regionu stanie się rywalizacja Arabii Saudyjskiej i Iranu. Ujmując wydarzenia w ten sposób, łatwo pokusić się o prognozę, że główne linie podziału na Bliskim Wschodzie będą przebiegały wzdłuż podziałów religijnych w islamie: na sunnitów i szyitów. Model ten jednak, jak zostanie to wykazane, niesie ze sobą wiele uproszczeń i nie powinien być nadużywany.

Pogląd o konflikcie sunnicko-szyickim stał się powszechny wraz z inwazją na Irak w 2003 r., która doprowadziła w tym kraju do wybuchu tragicznej wojny domowej. Od tego momentu podział na sunnitów i szyitów zyskał miano szczególnie konfliktogennego i gdziekolwiek tylko wystąpiły tego rodzaju starcia, błyskawicznie stawały w centrum uwagi, wieszcząc widmo wojen religijnych na Bliskim Wschodzie². Lokalne starcia w Iraku, Libanie czy Bahrajnie stały się miniaturą

¹ M. H. Kerr, *The Arab Cold War: Gamal' Abd al-Nasir and His Rivals 1958–1970*, Oxford 1971.

² Na ten temat zob. m.in.: V. Nasr, *The Shi'a Revival: How Conflicts Within Islam Will Shape the Future*, New York 2006; N. Gonzales, *The Sunni-Shia Conflict: Understanding Sectarian Violence in the Middle East*,

potężniejszych regionalnych tendencji, a układ sił na Bliskim Wschodzie sprowadzony został do rywalizacji między szyicką opcją: Iranem, Syrią i Hezbollahem, a sunnicką resztą świata arabskiego. Tymczasem poszukując źródeł sporu między sunnitami i szyitami, należy sięgnąć do historii islamu i dla jego właściwego zrozumienia – rozpatrywać problem tylko w tym kontekście. Przenoszenie owego sporu na współczesne realia polityczne nie przyniesie wymiernych efektów, w przeciwieństwie do analizy historii współpracy politycznej Syrii, Iranu i Hezbollahu.

Syria od czasu objęcia władzy przez Hafiza al-Asada stała się jedną z głównych sił w regionie Bliskiego Wschodu. Zyskała pozycję państwa, które przeciwstawiało się dominacji Izraela i równoważyło jego wpływy, choć unikało konfrontacji i nie podejmowało otwartych działań wojennych. Kontrolowała szerokie spektrum rozmaitych, pomniejszych ugrupowań i reprezentowała je i wspierała, szczególnie w konflikcie z Izraelem, zyskując w pewnym czasie, np. podczas wojny domowej w Libanie, wolną rękę dla swych działań na Bliskim Wschodzie. Sojusze z Arabią Saudyjską i Egiptem³, podtrzymywane mimo ideologicznych (i religijnych) różnic, stanowiły wsparcie dla Syrii jako siły opierającej się dominacji Izraela. Dzięki temu Syria stawała się m.in. głównym beneficjentem finansowej pomocy ze strony Arabii Saudyjskiej czy Kuwejtu⁴. Taki układ sił, gdzie najważniejsze arabskie kwestie rozgrywały się pomiędzy trzema aktorami – Arabią Saudyjską, Egiptem i Syrią, utrzymał się do śmierci Hafiza al-Asada.

Postrzeganie Syrii zmieniło się jednak od momentu przejścia władzy przez syna Hafiza al-Asada, Baszara. Po 11 września 2001 r. z regionalnego policjanta, stała się ona jednym z państw wspierających terroryzm, a proces ten się pogłębił, gdy nawiązano bliższe stosunki z Iranem. Od objęcia władzy Baszar al-Asad stosował dosyć ostrą retorykę względem Izraela, która przede wszystkim miała na celu przedstawienie go arabskiej opinii publicznej jako silnego lidera, który mimo młodego wieku, będzie prowadził zdecydowaną politykę. Asad junior nawiązał też bliższe stosunki z Irakiem, z którym od czasu sporu w łonie partii Baas, Syria pozostawała w konflikcie. Oznaczało to przeciwstawienie się dość silnym sankcjom, jakie w tym czasie narzucone były Irakowi przez ONZ⁵. Wycofanie się Izraela z Libanu w maju 2000 r. osłabiło argument o konieczności dozbierania Hezbollahu, ingerencji w sprawę libańskie i utrzymywania tam swych wojsk w ramach walki z okupacją terenów południowego Libanu.

Sojusz Syrii i Iranu, który w ciągu ostatnich lat wyznaczał bliskowschodni układ sił, nie był nowym zjawiskiem. Syria pozytywnie odniosła się już do

Santa Ana 2009, Y. Nakash, *Reaching for Power: The Shi'a in the Modern Arab World*, Princeton 2006; G. E. Fuller, *The Future of Political Islam*, Palgrave Macmillan 2004.

³ Szerzej zob.: P. Seale, *Asad of Syria. The Struggle for the Middle East*, Berkeley 1988.

⁴ V. Pethers, *Syria Under Bashar Al-Asad: Modernisation and the Limits of Change*, Oxford 2004; idem, *Syrian Regional Policy Under Bashar al-Asad*, www.merip.org/mer/mer220/syrian-regional-policy-under-bashar-al-asad (01.01.2012); H. Melhem, *Syria Between Two Transitions*, www.merip.org/mer/mer203/syria-between-two-transitions (05.04.2012).

⁵ *Ibidem*.

rewolucji irańskiej, ponieważ zakończyła ona okres współpracy Iranu Pahlavich z Izraelem. Od czasu wojny iracko-irańskiej Hafiz al-Asad utrzymywał bliskie relacje z Iranem, wylamując się ze zjednoczonego arabskiego frontu, popierającego w tym konflikcie Saddama Husajna⁶. Mimo, że nie był to kraj bezpośrednio zaangażowany w konflikt arabsko-izraelski, to zdecydowanie negatywny stosunek Iranu do państwa izraelskiego sprawił, że Asad postrzegał go jako siłę, która pozwoli podważyć pozycję Izraela i krajów zachodnich oraz umocni rolę Syrii wśród arabskich rywali⁷.

Inwazja Izraela na Liban w 1982 r., która wiązała się z osłabieniem wpływów Syrii w tym konflikcie, przywiodła irańskich misjonarzy do Libanu. Powstały wówczas Hezbollah miał mobilizować szyitów do walki z Izraelem w ścisłej współpracy z Syrią. Zdaniem Jubina Godarziego, obydwa kraje cenily sobie ów sojusz jako podstawę do prowadzenia niezależnej polityki, która miała zastąpić lub zminimalizować zewnętrzne ingerencje w sprawy Bliskiego Wschodu⁸.

Inwazja na Irak w 2003 r. w połączeniu z proizraelską polityką Stanów Zjednoczonych, zdaniem Godarziego, przypieczętowała jeszcze sojusz Syrii i Iranu, ponieważ kraje te znalazły się po tej samej stronie barykady w walce Zachodu z terroryzmem. Irański program nuklearny interpretowany jako zagrożenie dla stabilności regionu został potępiony i kraj obarczono sankcjami. Syrię z kolei obarczono odpowiedzialnością za zabójstwo kilkunastu członków libańskiej opozycji, która sprzeciwiała się nieuzasadnionej ingerencji Syrii w sprawę Libanu i przedłużającej się okupacji libańskiego terytorium przez syryjskie wojska. Zabójstwo premiera Rafika Haririego, który stał na czele tej opozycji wywołało masowe protesty i w efekcie wycofanie się Syrii w 2005 r. oraz jej bojkot na arenie międzynarodowej⁹. Poglębijająca się izolacja Iranu i Syrii zacieśniła jeszcze współpracę tych dwóch krajów.

Sojusz Syrii i Iranu utożsamiany był z zagrożeniem, jakie wypływało z wszelkich eskremistycznych ruchów o podłożu islamskim. Tego rodzaju ugrupowania miały swoje wsparcie w Damaszku i Teheranie i wykorzystywane były przez oba reżimy jako główne narzędzia budowania ich hegemonii w regionie. Co ciekawe, wśród ugrupowań, które były wspierane przez Syrię, znalazły się także partie sunnickie (np. Hamas). Przede wszystkim jednak jednoznaczne stanowisko w kwestii palestyńskiej, sprzeciw wobec polityki izraelskiej (wygłaszane pod adresem Izraela groźby ataku) oraz kwestia irańskiego programu nuklearnego, przyczyniały się do przedstawiania tych państw jako wrogów krajów zachodnich, reżimów autorytarnych blokujących procesy demokratyzacji i rozwoju na Bliskim Wschodzie i tym samym, przyczyniło się do konsolidacji ich sojuszu¹⁰.

⁶ J. M. Godarzi, *Syria and Iran: Diplomatic Alliance and Power Politics in the Middle East*, London 2009.

⁷ P. Seale, *op.cit.*, s. 352–360.

⁸ J. M. Godarzi, *op. cit.*, s. 287–290.

⁹ N. Blanford, *Killing Mr Lebanon: The Assassination of Rafiq Hariri and Its Impact on the Middle East*, London 2006.

¹⁰ J. M. Godarzi, *op. cit.*

Kolejnym argumentem podważającym pogląd o sunnicko-szyickim konflikcie jako motywie przewodnim bliskowschodnich napięć, jest charakter protestów toczących się od roku w regionie. W liczącej ponad 20 milionów ludzi Syrii, w większości sunnickiej, ale rządzonej od 40 lat przez alawitów, nie ma rewolty sunnitów przeciw sekcje szyickiej, uzurpującej sobie władzę. Hasła, które umieszczone są na transparentach przez demonstrujących, nie mają wydźwięku religijnego. Analitycy wydarzeń w Syrii podkreślają, że propaganda o religijnym charakterze powstania, o ekstremistach islamskich stojących za protestami, których jedynym celem jest przywrócenie kalifatu, wypływa ze struktur baasistowskich. Syryjskie społeczeństwo jest heterogeniczne, a reżim Asadów od dziesięcioleci prowadził politykę utrwalania podziałów na poziomie społecznym, oraz ujednolicania i homogenizacji w obrębie struktur władzy, by zagwarantować ich trwałość i stabilność¹¹. Rozpowszechniane wśród ludności groźby o przeistaczaniu się protestów w wojny religijne jest oczywistą strategią reżimu, która ma osłabić i rozbić opozycję.

Powyższe argumenty wskazują zatem na niedociągnięcia i uproszczenia modelu sunnicko-szyickiej rywalizacji w regionie, jego nieadekwatność w stosunku do bieżących wydarzeń, a w konsekwencji – niewielką wartość analityczną. Antagonizmy bazujące na różnicach między sunnitami i szyitami mogą wystąpić jako wtórne w pewnych kontekstach politycznych, nie są jednak uniwersalne dla Bliskiego Wschodu.

W kierunku nowej arabskiej zimnej wojny?

1) Destabilizacja Syrii w wymiarze regionalnym

Dwa czynniki wydają się niezwykle istotne dla analizowania obecnej sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie: wycofanie się wojsk koalicyjnych z Iraku oraz przedłużające się powstanie w Syrii. Oba niosą implikacje dla Iranu w regionie – o ile obalenie Asada może oznaczać dla Teheranu poważne osłabienie jego pozycji w regionie, o tyle Irak może stanowić szansę na nadrobienie pewnych strat. Mimo, że przez wielu komentatorów wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Bagdadu oznacza automatycznie przewagę Iranu, to jednak kwestia ta nie jest przesądzona. Arabski i iracki nacjonalizm jest wciąż silny wśród Irakijczyków, zaś lata wyniszczającej wojny iracko-irańskiej nie nastrajają entuzjastycznie do Iranu nawet irackich szyitów. Zdaniem wielu analityków, współpraca ze Stanami Zjednoczonymi może okazać się dla Iraku bardziej atrakcyjna niż perspektywa zostania klientem Republiki Islamskiej.

Jest znamienne, że Syryjska Rada Narodowa otwarcie wypowiada się przeciwko sojuszowi z Iranem. Jeden z przedstawicieli SRN, Burhan Ghalioun, okre-

¹¹ P. Harling, S. Birke, *Beyond the Fall of Syrian Regime*, www.merip.org/mero/mero022412 (01.04.2012).

ślając stosunki z Iranem jako abnormalne, zapowiedział zerwanie sojuszu z Teheranem¹². W praktyce oznacza to, że dotychczasowe kanały wpływów, biegnące przez Damaszek i łączące Teheran z Hezbollahem i Hamasem, zostaną zapewne zablokowane. Iran utraci swobodny dostęp do Izraela i tym samym szansę na kontynuowanie dotychczasowej polityki „kąsania” Izraela i podtrzymywania stałego poczucia zagrożenia za pomocą swych sojuszników. Zapowiada to poważne zmniejszenie roli Iranu, jeśli nie schyłek wpływów irańskich w tej części świata arabskiego.

Nowa Syria w opinii lidera Syryjskiej Rady Narodowej będzie niezbędną częścią Ligi Państw Arabskich, aktywnie działającą na rzecz arabskich interesów, wzmocnienia ich roli w regionie, właśnie za pośrednictwem tej instytucji:

Syria jest centrum arabskiego Orientu. Nie może funkcjonować bez związku z Półwyspem Arabskim, krajami Zatoki Perskiej, Egiptu i innych. Potrzebujemy wsparcia ekonomicznego i inwestycji ze strony naszych rodaków, Arabów, w przyszłości. Nasza przyszłość jest ściśle związana ze światem arabskim i Zatoką w szczególności [...]. Nasze stosunki z Iranem muszą zostać skorygowane do poprawnych stosunków, takich samych, jak z każdym innym państwem regionu, bazujących na gospodarczych i dyplomatycznych interesach, w celu wzmocnienia stabilności regionu. Nie będzie żadnych specjalnych relacji z Iranem. Specjalnych w znaczeniu strategicznych relacji militarnych. Nie mamy nic przeciw stosunkom gospodarczym¹³.

SRN podkreśla swoje zainteresowanie odzyskaniem Wzgórz Golan i rozpoczęciem negocjacji z Izraelem w tej sprawie¹⁴, co nie przedstawia zbyt optymistycznej perspektywy dla Hezbollahu, który w razie obalenia Baszara al-Asada, zostanie mocno osłabiony i prawdopodobnie izolowany. Obecna siła Hezbollahu bazuje przede wszystkim na gwarantowanym dozbrajaniu partii w razie eskalacji konfliktu z Izraelem. Nieprzychylność nowych władz w Syrii utrudni militarne wsparcie, co obróci się na korzyść państwa izraelskiego. Kwestia uzbrojenia partii na gruncie libańskim musiałaby zostać poddana rewizji. Wówczas Hezbollah albo musi złożyć broń i włączyć Ruch Oporu w struktury libańskiej armii, albo dojdzie do konfrontacji, stając się tym samym pretekstem do ingerencji, np. Izraela. W tej sytuacji osłabiony Hezbollah może zostać wyeliminowany, ewentualna powtórka wydarzeń z lipca 2006 r. przyniosłaby zapewne tym razem trwale skutki.

Arabska Wiosna zapoczątkowała w regionie dwa ważne trendy: po pierwsze, Arabia Saudyjska uznała za konieczne wzmocnić swoją pozycję jako regionalnego lidera i rozjemcy w sporach, który ma ambicję zapanować nad kolejnymi przewrotami. Po drugie, kraje Zatoki Perskiej, aby skonsolidować i wzmocnić swoją pozycję, planują włączenie Jordanii i Maroka do GCC w celu zrównowazenia Ligi Państw Arabskich¹⁵. Arabska Wiosna to najpoważniejsze zagrożenie od czasów rewolucji irańskiej i kraje GCC obawiają się wzrostu wpływów ze strony poten-

¹² Wywiad z liderem SRN Burhanem Ghalioune dla „Wall Street Journal”, opublikowany 2 grudnia 2011, dostępny na stronie: online.wsj.com/article/SB10001424052970203833104577071960384240668.html (05.04.2012).

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ M. Kamrava, *The Arab Spring and Saudi Led Counterevolution*, „Orbis” 2012, Winter.

cialnych nowych rządów. Stąd również silne zaangażowanie, przede wszystkim finansowe, mające zjednać sobie opozycjonistów, których prawdopodobnie najpilniejszym problemem po objęciu władzy staną się kwestie gospodarcze. Jednakże osłabione i zajęte problemami wewnętrznymi Damaszek, Bagdad i Kair, stwarzają szanse dla krajów Zatoki do przesunięcia punktu ciężkości w kierunku półwyspu. Rijad postrzega Arabską Wiosnę zarówno jako pewną szansę dla realizacji swoich ambicji, jak i zagrożenie dla stabilności regionu¹⁶.

Zaskakująca aktywność Ligi Państw Arabskich wynika po części z ambicji Arabii Saudyjskiej i Kataru, które to państwa za pomocą tej instytucji realizują strategię określaną mianem „wczesnej obrony”. Z obawy przed niekontrolowaną i postępującą destabilizacją Bliskiego Wschodu, państwa te starają powstrzymać falę rewolucji zanim dotrze ona krajów Zatoki¹⁷. Wysłanie obserwatorów do Syrii w grudniu 2011 r., a następnie opracowanie programu działania dla Syrii, obejmującego ustąpienie Asada na rzecz rządu tymczasowego i przeprowadzenie wolnych wyborów w ciągu 6 miesięcy, miało na celu złagodzenie rewolucyjnych nastrojów i nawiązanie współpracy z syryjskimi opozycjonistami. Arabia Saudyjska obawiająca się wzrostu roli Iranu, chętnie powita zmianę władzy w Syrii, która zakończy sojusz z Teheranem i osłabi jego pozycję w regionie.

Wybuchające kolejno powstania niepokoją władze saudyjskie, ale najpoważniejsze obawy Arabii Saudyjskiej wiążą się właśnie z hegemonią Iranu. O ile Saudyjczykom zależałoby raczej na utrzymaniu *status quo* w krajach arabskich, o tyle poza problemami w Syrii, Iran postrzega te zmiany jako szansę. Dojście do władzy partii, które będą miały szersze poparcie społeczne arabskiej opinii publicznej i tym samym będą odzwierciedlały ich poglądy, może oznaczać nowy kierunek w ich polityce, mniej proamerykański a bliższy opcji irańskiej. Republika Islamska może zatem wspierać opozycjonistów w różnych krajach, finansowo lub militarnie, starając się zbudować sojusze na przyszłość. Wydaje się jednak, że im bardziej demokratyzacja będzie postępować w krajach arabskich, tym mniejszy wpływ władze w Teheranie będą w stanie na nie wywierać¹⁸.

Arabia Saudyjska obawia się także wzmocnienia roli Iranu w kontekście wycofywania się wojsk amerykańskich z Iraku oraz przychylnego stanowiska, jakie wyrażają Stany Zjednoczone w stosunku do kolejnych rewolt arabskich. Władze saudyjskie postrzegają politykę amerykańską jako zdradę sojuszu, który od lat wiązał te państwa¹⁹. Próżnia powstała po odejściu wojsk koalicyjnych może zostać wypełniona wpływami irańskimi, zaś Rijad w pojedynkę nie będzie w stanie stawić czoła Teheranowi²⁰.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Y. Sayegh, *China's Position on Syria*, www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47132&lang=en (01.04.2012).

¹⁸ C. Boucek, K. Sadjadpour, *Rivals: Iran vs. Saudi Arabia*, www.carnegie-mec.org/publications/?fa=45578 (29.03.2012).

¹⁹ M. Kamrava, *op. cit.*

²⁰ C. Boucek, K. Sadjadpour, *op. cit.*

Patrząc na rywalizację Rijadu i Teheranu, bardzo łatwo popaść w uproszczenie sprowadzając to do kwestii ścierania się dwóch odłamów islamu: Saudyjczyków wspieranych ideologią wahabicką, reprezentujących islam prawowierny, sunnizm, oraz Islamską Republikę wyznającą szyizm. Nie bez znaczenia jest tutaj pierwiastek religijny, obydwa kraje konkurują o miano państwa najlepiej reprezentującego muzułmanów, ale nie należy tego rozumieć w kategoriach antagonizmu religijnego. Zarówno Iran, jak i Arabia Saudyjska pretendują do bycia lepszym państwem islamskim. Poczucie wyższości Saudyjczyków zasadza się na dumie z języka arabskiego i dziedzictwa arabskiego, na gruncie którego objawiono islam. To na półwyspie znajdują się najświętsze miejsca islamu. Iran wyrasta ze starożytnej kultury perskiej, a animozje persko-arabskie są tak stare, jak historia islamu. O ile Arabia Saudyjska stosuje retorykę religijną, chcąc zjednoczyć sunnitów pod swoją egidą, o tyle Iran nawołuje częściej do antyimperializmu, przeciwstawienia się obcej ingerencji w sprawy Bliskiego Wschodu, wyrażając tym samym ambicję objęcia swoim wpływem wszystkim muzułmanów niezadowolonych z obecnej sytuacji politycznej²¹. Taki wybór nie dziwi, szyici nie stanowią większości w regionie, stąd ich retoryka jest bardziej inkluzywna.

W kontekście rywalizacji o wpływy w zmieniającej się konfiguracji bliskowschodniej istotne są także ambicje trzech niearabskich sił, mianowicie Kurdów, Turcji i Izraela.

Tureckie aspiracje w stosunku do Syrii, nazywane przez niektórych neosmanizmem, nie są obojętne dla przyszłej geopolityki Bliskiego Wschodu. Największą troską Turcji jest kwestia kurdyjska, która wraz z destabilizacją w Syrii, staje się palącym problemem. Korzystając z osłabienia władzy Asada, Kurdyjska Partia Pracy (KPP) wznowiła swoje działania militarne przeciwko Turcji, zmierzające do wywalczenia autonomii dla Kurdów. Działania Kurdów w Syrii, wsparte ze strony irackich Kurdów wprawiają państwo tureckie w stan najwyższej gotowości. Władze tureckie mobilizują wszystkie środki, które umożliwiłyby przejęcie kontroli na sytuacją w Syrii, ponieważ sprawa kurdyjska jest dla Turcji jednym z najpoważniejszych zagrożeń wewnętrznej stabilności państwa, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że Kurdowie stanowią 20% populacji Turcji²².

Władze tureckie sądziły, że zaproszenie syryjskiej opozycji do rezydowania w Ankarze pomoże włączyć dążenia syryjskich Kurdów do tzw. sprawy syryjskiej oraz, że gdy uzyskają oni reprezentację w nowo obranych władzach syryjskich, zrezygnują z aspiracji do autonomii. W ten sposób pragnęli zrównoważyć działania Partii Unii Demokratycznej – filii KPP w Syrii, która jeszcze w lecie 2011 r. podkreślała, że wspiera SRN, choć w syryjskiej opozycji reprezentują kurdyjskie interesy i dążą do uzyskania autonomii w strukturach demokratycznej Syrii²³. Jednakże

²¹ *Ibidem*.

²² M. Fantappie, *Turkey Eyes Syrians Crisis Through Lens of Kurdish Stability*, www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47626 (01.04.2012).

²³ Źródło: wywiad z liderem kurdyjskiej Partii Unii Demokratycznej w Syrii Ismailem Hami przeprowa-

w styczniu 2012 r. Kurdowie opuścili syryjską opozycję i rozpoczęli *de facto* odrębną politykę, grupując się w Kurdyjską Radę Narodową, współpracującą z Kurdami irackimi. To Kurdyjską Radę Narodową ogłoszono jedyną reprezentacją Kurdów w Syrii. Tureckie plany torpeduje również fakt, że reżim Asadów od wielu miesięcy nie ustępuje, stwarzając podatny grunt dla kurdyjskich aspiracji. Podkreśla się, że agitacja filii KPP na granicy turecko-syryjskiej odbywa się w porozumieniu z reżimem Asada, który w ten sposób chce utrzymać swoje wpływy na północy kraju²⁴.

Oslabienie Syrii wynikające z wewnętrznej destabilizacji podważa również dotychczasowe *status quo* w relacjach arabsko-izraelskich. Reżim Asada zapewniał wsparcie dla ugrupowań prowadzących aktywną politykę przeciw Izraelowi, takich jak Hamas i Hezbollah. Porozumienie z Syrią uważane było za kluczowe dla rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, jako że Damaszek miał istotny wpływ na militarną działalność tych partii. Obalenie reżimu Asada z pewnością niesłoby wiele korzyści dla państwa izraelskiego, mimo to pojawiły się pogłoski o naciskach, jakie na rząd amerykański wywiera Tel Awiw, by wesprzeć Baszara al-Asada. Zdaniem Itamara Rabinovicha z Carnegie Middle East Center, są to informacje bezpodstawne, Izrael zajmuje zupełnie bierne stanowisko w tej sprawie²⁵. Choć Izrael podejmował pewne rozmowy i negocjacje z reżimem Asada, to jednak wciąż jest to reżim wspierający radykalne antyizraelskie ugrupowania, a zatem zaciekle przeciwnik. Tym samym powiedzenie, że lepszy stary wróg niż nowy obcy, w opinii izraelskiego analityka bynajmniej nie wyraża postawy państwa izraelskiego względem zmian w Syrii.

Rolę Syrii w konflikcie arabsko-izraelskim odzwierciedla ścieranie się od lat 90. dwóch opcji w izraelskiej polityce zagranicznej. Jak podkreśla Rabinovich, pierwsza z tych opcji naciskała na pokój z Syrią jako podstawę do rozwiązania problemów państwa z najbliższymi sąsiadami, druga obstawała przy uregulowaniu spraw z Palestyńczykami w pierwszej kolejności, co miało utworować drogę do zbudowania trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Po wydarzeniach z 2006 r. silniejszy stał się pogląd optujący za rozmowami z Syryjczykami, jako łatwiejszy do osiągnięcia. Ewentualny układ z Syrią miałby zminimalizować zagrożenie płynące ze strony Iranu i jego sojuszników. Zdaniem Rabinovicha, w obecnej sytuacji ta opcja straciła jakiegokolwiek znaczenie. Nikt nie będzie rozmawiał z Syrią, dopóki nie wyłonią się struktury władzy zdolne do podejmowania takich decyzji i gwarantujące stabilność tego rodzaju porozumień²⁶.

Itamar Rabinovich sugeruje również, że nowe władze wylaniające się na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim w Egipcie, powinny ostrożnie odnosić się do pomysłu rewizji układów pokojowych. Podkreśla, że w interesie państwa izra-

dzony 8 września 2011, zamieszczony na stronie: www.kurdwatch.org/html/en/interview5.html (08.04.2012).

²⁴ M. Fantappie, *op. cit.*

²⁵ Komentarz Itamara Rabinovicha podczas konferencji „Turmoil in Syria and Its General Consequences” (Waszyngton, 25.05.2011), dostępny na stronie Carnegie Middle East Center.

²⁶ *Ibidem.*

elskiego nie leży zawieranie sojuszy z reżimami, których kwestia przetrwania jest wciąż otwarta²⁷. Z drugiej strony władze izraelskie wydają się zapominać, że są to władze demokratycznie wybrane, więc ich stabilność wydaje się mieć więcej pewności niż władze izraelskie mogłyby sobie życzyć (biorąc pod uwagę fakt, że nowo wybrane władze są negatywnie nastawione do Izraela).

2) Sprawa syryjska w kontekście globalnym

Obecne przemiany w krajach arabskich zapowiadają również pewien cios dla wpływów Stanów Zjednoczonych w regionie. Obalenie Hosniego Mubaraka w Egipcie oraz wycofanie się wojsk koalicyjnych z Iraku, to utrata dwóch ważnych przyczółków Waszyngtonu. Pozostają kraje Zatoki oraz Arabia Saudyjska, która jest jednak zawiedziona postawą amerykańską, niewłaściwie odnoszącą się do transformacji w krajach arabskich²⁸. Sojusz ten jednak przynosi zbyt wiele korzyści dla obydwu stron i prawdopodobnie nie zostanie porzucony.

Pewne jest, że wpływy amerykańskie tracą nieco na sile w regionie, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt dojścia do władzy ugrupowań, które mają stanowić lepszą reprezentację społeczeństwa i tym samym wyrażać wolę i nastroje arabskich mas. Nastroje te z kolei nie są zbyt przychylne Stanom Zjednoczonym w kontekście wydarzeń ostatniej dekady. Syryjska Rada Narodowa zapowiada, że o ile w obecnej sytuacji docenia i potrzebuje wsparcia państw zachodnich, o tyle nie życzy sobie żadnych ingerencji w sprawy wewnętrzne Syrii²⁹. Zdecydowanie negatywne stanowisko wyrażane jest względem jakichkolwiek form wywierania wpływu w świecie arabskim. Podkreśla się suwerenność krajów arabskich oraz wysuwa się na pierwszy plan Ligę Państw Arabskich, jako instytucję specjalnie powołaną w celu ustalania i prowadzenia polityki regionalnej³⁰.

Weto Rosji i Chin dla rezolucji ONZ potępiającej reżim Baszara al-Asada może zostać odebrane jako sygnał wsparcia dla syryjskiego reżimu i próba demonstacji wpływu tych państw na geopolitykę Bliskiego Wschodu. W istocie jednak Rosja i Chiny nie wykazują większych ambicji ingerowania w sprawy tego regionu. Mimo pewnej współpracy, reżim Asada nie jest ważnym sojusznikiem Rosji.

Współpraca Syrii i Rosji obejmuje przede wszystkim dostawę broni, ale w praktyce całkowita wartość obrotów handlowych z Syrią lokuje ten kraj na siódmej pozycji klientów Rosji. Syria użycza Rosji swego portu w Tartusie, ale nie jest to strategiczna rosyjska baza, a jedynie punkt zaopatrzeniowy³¹. Nie wydaje się więc, aby weto miało na celu ochronę strategicznego sojusznika Moskwy

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Carnegie Middle East Center, „Turmoil in Syria and Its General Consequences”, Washington (25.05.2011).

²⁹ Wywiad z liderem SRN Burhanem Ghaliounem dla „Wall Street Journal”...

³⁰ *Ibidem*.

³¹ D. Trenin, *Why Russia Supports Assad*, www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47141 (29.03.2012).

w regionie. Kraje te mają za sobą lata współpracy w czasach zimnej wojny, Rosjanie szkolili bowiem wojska syryjskie i dostarczali wojskowych technologii. Po upadku Związku Radzieckiego Syria nieufna wobec polityki Stanów Zjednoczonych kupowała broń od Rosji, ale nie była to zbyt lukratywna inwestycja dla byłego ZSRR, który musiał najpierw umożliwić miliardowe długi Asadom, a potem zwiększyć kredyt Syrii na te transakcje³².

Zdaniem komentatorów, Rosja nie pełniła aktywnej polityki na Bliskim Wschodzie, ograniczając się do krytyki i sprzeciwu wobec polityki amerykańskiej oraz nie wykorzystwała w odpowiednim czasie swego wpływu na Syrię. Próby zorganizowania negocjacji między reżimem a opozycją syryjską za pośrednictwem Kremla pojawiły się za późno – na początku 2012 r., po najbardziej krwawych starciach między reżimem a opozycjonistami. Dotychczas strategia Rosji skupiała się na podejrzliwym obserwowaniu działań Stanów Zjednoczonych oraz ewentualnym sprzeciwie, w razie zarysowywania się wzrostu ich wpływów. W opinii władz rosyjskich, Amerykanie zdradzili swego sojusznika, Hosniego Mubaraka, by zachować wpływy w Egipcie, doprowadzili do inwazji na Libię, żeby zapewnić dostawy ropy, zignorowali demonstracje w Bahrajnie ze względu na możliwość stacjonowania tam piątej floty amerykańskiej marynarki wojennej i teraz dążą do pozbycia się Baszara al-Asada w celu pozbawienia Iranu jedyne go sojusznika w regionie³³. Zajęta przede wszystkim problemami na Kaukazie i perspektywą powrotu talibów do Afganistanu Rosja, obawia się także w tej sytuacji wybuchu konfliktu z Iranem. Wydarzenia w Syrii mają zbyt wielkie znaczenie dla regionalnego i globalnego układu sił, stąd weto Rosji.

W przypadku Chin podkreśla się, że głównym motorem działań Pekinu w regionie Bliskiego Wschodu jest bezpieczeństwo energetyczne i rozwijanie stosunków gospodarczych. Innymi słowy: stabilność, ale osiągnięta i wypracowywana poprzez wielostronną współpracę. Tradycyjnie już Chiny sprzeciwiają się ingerencjom z zewnątrz, preferując w tym przypadku powierzenie sprawy Lidze Państw Arabskich, jako posiadającej legitymizację³⁴. Jednakże weto było sprzeczne z tą decyzją, gdyż w tym przypadku to LPA nawoływała do potępienia brutalnego reżimu Baszara al-Asada. Chiny zgłosiły jednak weto obawiając się prawdopodobnie kolejnej interwencji krajów zachodnich, która mogłaby doprowadzić do sytuacji podobnej do Iraku czy Afganistanu, czy też do pewnych nadużyć, jak w przypadku ingerencji w Libii³⁵. Na weto Chin należy również spojrzeć z szerszej perspektywy – Chiny występują przeciw polityce Stanów Zjednoczonych, wymuszającej sankcje na Iran i tym samym embargo na dostawy ropy.

Pogarszanie się sytuacji w Syrii może postawić Pekin w trudnym położeniu i w efekcie zmusić do rewizji swojego stanowiska. W strategicznym interesie kraju

³² Idem, *Russia's Line in the Sand on Syria*, www.carnegie-mec.org/publications/?fa=47096 (29.03.2012).

³³ *Ibidem*.

³⁴ Y. Sayegh, *op. cit.*

³⁵ *Ibidem*.

jest bowiem bezpieczeństwo energetyczne gwarantowane poprzez dobre kontakty z bliskowschodnimi krajami eksportującymi ropę, zarówno Iranem, jak i Arabią Saudyjską.

Odrodzenie panarabizmu

Pierwotnie pojęcie arabskiej zimnej wojny odnosiło się do wydarzeń lat 50. i 60., podczas których toczyła się rywalizacja między krajami arabskimi o przywództwo w regionie, kształtowana w znaczący sposób przez globalną zimną wojnę. Bardzo wiele z tych wydarzeń zaskakująco przypomina obecną sytuację. W obydwu przypadkach epicentrum przemian powiązane jest z sytuacją w Syrii – po raz kolejny można zaobserwować oznaki arabskiej zimnej wojny i ponownie ogniskują się one w walce o Damaszek³⁶. Pierwsza arabska zimna wojna rozgrywała się między republikami rewolucyjnymi pod egidą panarabizmu, a konserwatywnymi monarchiami. Rewolucjoniści przedstawiali siebie jako przyszłość świata arabskiego, zmierzając nie tylko do ustanowienia nowego systemu państwowego, ale przede wszystkim do zjednoczenia krajów arabskich w jedno państwo, wspólne dla wszystkich Arabów. Ta walka ideologiczna toczyła się na całym Bliskim Wschodzie bez otwartej konfrontacji, głównie poprzez walki zastępcze, np. podczas wojen domowych w Jemenie, Libanie czy Jordanii³⁷.

Obecnie zamiast panarabskich rewolucjonistów po jednej stronie są autorytarne reżimy, które z nich wyrosły, oraz wciąż te same konserwatywne monarchie, usiłujące powstrzymać kolejną falę transformacji. Do wybuchu w 2011 r. powstań w krajach arabskich linia frontu przebiegała dosyć jednoznacznie – główne zagrożenie płynęło ze strony politycznych ambicji Iranu i jego sojuszników. Obecnie układ sił jest wciąż płynny, Arabia Saudyjska reprezentująca konserwatywne opcje niechętnie odnosi się do kolejnych przewrotów, jako potencjalnego zagrożenia dla własnej stabilności wewnętrznej. Dojście do władzy partii, które mogą obrać nowe kierunki w polityce, niepokoją Saudyjczyków, z drugiej strony jednak, jak zostało już wspomniane, obalenie reżimu w Damaszku oznacza osłabienie Iranu.

Symptomy drugiej arabskiej zimnej wojny wyprzedzają nieco wydarzenia ostatniego roku, można je było dostrzec już podczas inwazji Izraela na Liban w 2006 r. Porażka Izraela, któremu nie udało się rozgromić Hezbollahu podczas 34-dniowych bombardowań, przyniosła wzrost pozycji partii i jednocześnie wzmocniła jej sojusz z Syrią i Iranem. Reżimy arabskie znalazły się w trudnym położeniu, ich stosunek do Izraela był zdecydowanie negatywny, ale niechętnie też wyrażano poparcie dla partii, którą uważano za satelitę Iranu. Zasygnalizował się

³⁶ Zob. szerzej: M. H. Kerr, *Hafiz Asad and Changing Patterns of Syrian Politics*, „International Journal: The Arab States and Israel” 1973, Vol. 28, No. 4, s. 689–706; C. Ryan, *The New Arab Cold War and the Struggle for Syria*, www.merip.org/mer/mer262 (01.04.2012).

³⁷ M. H. Kerr, *op. cit.*

także mocno nowy podział: między reżimami a arabskim społeczeństwem, które zdecydowanie wsparło Hasana Nasrallaha – przywódca Hezbollahu stał się niekwestionowanym liderem i bohaterem, bez względu na swój sojusz z Iranem³⁸. Porównania do Gamala Abd an-Nasera ukazały zdaniem obserwatorów ciekawe zmiany – Naser był przywódcą świeckiego państwa, wyrażającego panarabskie idee, Nasrallah liderem ruchu reprezentującego muzułmańskie podejście do arabskiej tożsamości i jedności.

Wskazuje to na przeformułowanie idei panarabizmu, który z ideologii bazującej na sekularyzmie, ewoluował w kierunku muzułmańskiego politycznego arabizmu³⁹ – jak określają to Bank i Valbjørn w analizie poświęconej przemianom ideologii panarabskiej. Nowa arabska zimna wojna rozgrywa się zatem dodatkowo jeszcze na innej płaszczyźnie: między arabskimi reżimami a nowymi aktorami społecznymi, reprezentującymi arabizm zabarwiony islamem:

Polityczny arabizm wyrosły z arabsko-muzułmańskiego społeczeństwa bardziej niż z arabizmu propagowanego przez struktury państwowe staje się głównym punktem odniesienia polityki bliskowschodniej. Aktorzy społeczni stanowią główne wyzwanie dla regionalnego *status quo*. Rywalizacja toczy się nie tylko na poziomie rozgrywek międzypaństwowych, ale jest zimną wojną między reżimami arabskimi a aktorami społecznymi pod egidą ruchów muzułmańskich, które cieszą się szerokim poparciem i wpisują się w nurt muzułmańskiego politycznego arabizmu⁴⁰.

Niedostrzeżenie tej nowej dynamiki nie pozwala na właściwe zrozumienie przemian toczących się obecnie na Bliskim Wschodzie. Nowy panarabizm nie nawołuje więc do zrewidowania granic państw w celu stworzenia zjednoczonych struktur arabskich, jest to raczej walka tocząca się wewnątrz struktur poszczególnych państw arabskich. Cechuje ją jednak wielowymiarowość, wykraczająca niekiedy poza granice państw: konserwatywne arabskie monarchie powracają do nawoływania do arabskiej jedności jako ochrony przed transformacją, arabskie ruchy muzułmańskie podważają legitymizację dotychczasowych reżimów i łączą się z podobnymi sobie grupami w innych krajach. Prodemokratyczne i antydemokratyczne siły działają zarówno wewnątrz państw, jak i na płaszczyźnie regionalnej, przeciwstawiając się wspólnie ogólnym tendencjom do reform⁴¹.

Owe przeformułowania w panarabizmie wynikają z wielu zmian w mentalności arabskiego społeczeństwa. Wypracowywanie sfery publicznej, także dzięki rewolucji w mediach i komunikacji, powoduje przemiany w normach i oczekiwaniach odnośnie do politycznej partycypacji, artykułowane najdobitniej poprzez muzułmańskie ruchy społeczno-polityczne⁴².

³⁸ A. Bank, M. Valbjørn, *Signs of New Arab War The Lebanon 2006 War and Sunni-Shi'a Divide*, www.merip.org/mer/mer242/signs-new-arab-cold-war (04.04.2012).

³⁹ Z angielskiego *societal Islamic Political Arabism*. *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ C. Ryan, *op. cit.*

⁴² *Ibidem*.

Konkludując, analiza bieżących wydarzeń dokonujących się na Bliskim Wschodzie pozwala sformułować tezę o przeformułowaniu sposobu ujmowania tamtejszej geopolityki w kierunku podejścia silniej podkreślającego dynamikę złożonych przemian w świecie arabskim. W tym ujęciu tendencje rozgrywające się w regionie można ogólnie określić jako drugą arabską zimną wojnę, w której liczącą się rolę odgrywają nowi aktorzy społeczni. Owo przesunięcie się punktu ciężkości w kształtowaniu arabskiej polityki akcentuje wielu analityków. Choć te wciąż płynne tendencje ujmowane są w rozmaity sposób, to ogólnie można je nazwać zbiorczo dążeniami do odzyskania podmiotowości. Interesujący komentarz do wydarzeń syryjskich, opublikowany w sierpniu 2011 r. przez „Middle East Report” trafnie na to wskazuje:

Istnieją bowiem dwa polityczno-intelektualne pryzmaty, przez które widziane są cykliczne wstrząsy na współczesnym Bliskim Wschodzie. Jeden z nich wskazuje, że uparcie powracające regionalne niedomagania powodowane są czynnikami wewnętrznymi: zbyt dużą rolą religii w życiu publicznym, trwałością tożsamości, takich jak klanowe czy religijne oraz odwiecznym nawarstwianiem się patriarchalnych norm. Druga z kolei węższy korzeni wszelkiego zła w zewnętrznych ingerencjach, poczynawszy od europejskiego kolonializmu przez stworzenie państwa Izrael i na rozmaitych przedsięwzięciach imperialnych Stanów Zjednoczonych skończywszy⁴³.

Wydarzenia roku 2011 w Tunezji, Egipcie, Libii i Syrii dobitnie pokazują, że takie ujęcie przestało być zasadne, a ujmowanie opisanych wyżej czynników w alternatywę wewnętrznych-zewnętrznych jako determinujących bliskowschodnie dzieje, to model skostniały. Obydwa ujęcia okazują się w tym świetle ślepą uliczką, z której zdaniem autorów komentarza, wyprowadzają sami Arabowie, występując przeciw uciskającym ich reżimom⁴⁴. Takie ujęcie sprawy grozi jednak pozbawieniem analizy istotnego kontekstu historycznego, który bezsprzecznie ukształtował region Bliskiego Wschodu w znanej dotąd postaci.

W nurcie takiego podejścia wskazuje się również na klęskę pewnego tworu: postkolonialnego państwa arabskiego, choć jak pisze Hiszam Bustani, jordański działacz i opozycjonista, ten twór stworzony był, aby być podległym, na miano państwa w ogóle nie zasługuje⁴⁵. Podległość jest tu bowiem cechą immanentną i wrodzoną, wynikającą z okoliczności jego utworzenia: europejskich mandatów, które podzieliły Bliski Wschód po I wojnie światowej. Kolonializm staje się tu zatem kluczowym czynnikiem, który wypaczył geopolitykę bliskowschodnią, co kontrastuje z powyższą argumentacją, ale tylko pozornie. Znaczenie kolonializmu jako pewnego doświadczenia historycznego, które zdeterminowało ten region nie może zostać podważone, jest ono jednak punktem wyjścia do analizy skomplikowanej sytuacji na Bliskim Wschodzie i poszukiwania konstruktywnych rozwiązań.

⁴³ *Syria's Torment*, www.merip.org/mero/mero081011 (10.08.2011).

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ H. Bustani, *The Failure of the Arab „State” and Its Opposition*, www.english.al-akhbar.com/content/failure-arab-state-and-its-opposition (19.04.2012).

Bustani pisze o degeneracji polityki, nadużyciach, korupcji oraz fabrykowaniu tożsamości⁴⁶, jako zaledwie kilku z wielu konsekwencji kolonializmu. Państwa arabskie zainstalowano w przestrzeni ekonomicznie i politycznie zniszczonej, ich władza brała się z zewnątrz i opierała na terrorze wewnętrznym. Ich sukces jako pewnego rodzaju buforów polegał na tym, że gwarantowały podtrzymywanie podziałów. Jak pisze Bustani:

Wchłonęli programy opozycji w swoje struktury i stworzyli rozmaite instytucje rządowe pozbawione rdzenia, które zapewniły im znacznie dłuższy żywot, niż ktokolwiek mógł się spodziewać⁴⁷.

Zdaniem jordańskiego aktywisty, nie tylko reżimy arabskie i państwa imperialistyczne nie zdołały przewidzieć arabskich rewolt, ale nawet nie pomyślała o tym tzw. arabska opozycja. Kolejno wybuchające powstania nie są bowiem efektem ich działań, podejmują oni jedynie próbę objęcia tych ruchów, zawłaszczenia ich, ale są to fałszywe pretensje, ponieważ tzw. arabska opozycja nic nie wniosła do trwającej od ponad roku rewolucji⁴⁸. Głównym zarzutem stawianym przez jordańskiego działacza są nadmierne starania dotychczasowych opozycjonistów o legalizację, tym samym, włączali się oni w struktury wypaczonego, chorego systemu, zamiast dążyć do jego obalenia. Paradoksalnie taka opozycja przyczyniła się do przetrwania arabskich reżimów. Dopiero spontaniczny wybuch niezadowolenia ludzi zrodził pewną nową jakość, jednakże stało się to poza strukturami uznawanymi za arabską opozycję⁴⁹.

Z komentarza Hiszama Bustaniego wylania się niezwykle ponura wizja Bliskiego Wschodu, który jest politycznie i intelektualnie zdewastowany. Masowe rewolty Arabów niezadowolonych z ich sytuacji są ogólnym protestem przeciw panującemu *status quo* i wszystkim siłom, które go współtworzą, jednak w tym obrazie nie widać żadnej siły, która istniałaby poza tym układem i dawałaby szansę na konstruktywną zmianę.

Nowa forma arabskiej zimnej wojny wydaje się mieć silniejszą i niebezpieczniejszą dynamikę niż jej poprzedniczka. W obydwu przypadkach to Syria jest ogniskiem wydarzeń, jednak obecnie zaangażowanych jest w tę walkę znacznie więcej aktorów, zarówno na płaszczyźnie regionalnej, jak i globalnej. Przywodzi to na myśl obawę o to, by Syria nie podzieliła losu Libanu z czasów wojny domowej w latach 1975–1990, czy Iraku po inwazji w 2003 r. i obaleniu Saddama Husajna. Heterogeniczne społeczeństwo syryjskie niezwykle łatwo może stać się ofiarą regionalnych rozgrywek o wpływy.

⁴⁶ *Ibidem.*

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ *Ibidem.*

⁴⁹ *Ibidem.*

Abstract**The Arab Spring in Syria and its repercussions in the Middle East**

It has been more than a year since the first clashes in Syria started and the situation is subsequently turning into an epicentre of the whole Middle Eastern problems. The events in Syria become the cross of interests of various groups since many crucial, regional issues focus there. Syrian drama goes on two dimensions: internal and external. On the internal basis it is a popular uprising that aims at toppling the repressive regime. Regional consequences of these changes, though, demand revising the contemporary approaches in analysing politics in the Middle East, in order to take into account new tendencies shaping potentially new power system. The approaches that did not allow to predict or embrace these mass movements leading to the collapse of the main political actors of the Middle East – authoritarian regimes and potential consequences of such events. These common approaches – discourses of understanding the Middle Eastern politics will be presented in the article in order to question and analyse their relevance. Adoption of this critical stance leads to more fruitful cognition of the nature of the on-going changes in the Middle East. Article's thesis is that the notion of Sunni-Shia rivalry as the main force shaping Arab and Middle Eastern policy is not valid and efficient as an analytical tool. The objective is to emphasise multidimensionality and complexity of forces modelling contemporary Middle East.

Diana Wolańska

SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA W JEMENIE PO ODEJŚCIU PREZYDENTA SALIHA

Współczesny Jemen powstał w wyniku zjednoczenia prokomunistycznego Jemenu Południowego i konserwatywnego Jemenu Północnego. W 1993 r. odbyły się pierwsze wybory demokratyczne w tym państwie. Władzę prezydencką objął Ali Abdallah Salih. Rok po wyborach doszło do próby secesji dawnego Jemenu Południowego, co doprowadziło do wybuchu krótkotrwałej wojny domowej, która zakończyła się zwycięstwem wojsk rządowych. W 2006 r. w wyborach demokratycznych dotychczasowy prezydent został, mając duże poparcie, wybrany na kolejną, siedmioletnią, kadencję¹.

Republika Jemenu jest jednym z najślabiej rozwiniętych państw świata. Poziom dochodu narodowego brutto na jednego mieszkańca był szacowany w 2008 r. na ok. 2,4 tys. dolarów². Zasoby siły roboczej były oceniane w 2012 r. na 6,5 mln osób, z czego większość była zatrudniona w rolnictwie i pasterstwie, a mniej niż jedna czwarta w przemyśle i budownictwie oraz w handlu i usługach. Poziom bezrobocia szacowano na ok. 35%³. W Jemenie jest bardzo wysoki poziom analfabetyzmu, a inną cechą charakterystyczną jest brak wystarczającej liczby placówek edukacyjnych, oświatowych i zdrowotnych⁴.

¹ www.al-bab.com/yemen/pol/elections.htm [05.06.2012].

² www.rijad.polemb.net/?document=143 [05.06.2012].

³ www.cdfai.org/PDF/Troubled%20Yemen-the%20worlds%20next%20failed%20state.pdf [05.06.2012].

⁴ *Ibidem*.

Gospodarka Jemenu jest silnie uzależniona od sektora naftowego (ponad 70% dochodów budżetu). Rozpoznane zasoby ropy naftowej wynoszą 3 mld ton, ale wydobycie tego surowca spadło z poziomu 420 tys. baryłek dziennie w 2005 r., do 310 tys. w 2008 r. W rezultacie eksport ropy naftowej zmniejszył się z 330 tys. do ok. 200 tys. Zasoby gazu naturalnego są obliczane na 478,5 mld m sześć.⁵ Nominalna wartość (według parytetu siły nabywczej) produktu krajowego brutto (PKB) Jemenu jest obliczana na 60,5 mld dolarów, a PKB realny na 27,5 mld dolarów, według danych statystycznych na 2008 r. Ze względu m.in. na spadające w ostatnich latach wydobycie ropy naftowej, Jemen podejmował aktywne starania dla przyciągnięcia inwestorów zagranicznych, oferując m.in. nowe złoża do eksploatacji. Głównymi operatorami w tym zakresie stały się firmy z Norwegii, Kanady, Chin oraz Korei Południowej. We wrześniu 2006 r. Najwyższa Rada Gospodarcza Republiki Jemeńskiej zatwierdziła regulamin przetargu dla firm międzynarodowych na poszukiwanie złóż ropy naftowej w szelfie przybrzeżnym jemeńskich wód terytorialnych. W 2008 r. zawarto porozumienie jemeńskiej National Oil Company z Kuwait Energy Company (KEC), dotyczące inwestycji o wartości 100 mln dolarów przy poszukiwaniu ropy naftowej na szelfie kontynentalnym Jemenu. Założono również joint venture Yemen Gulf of Aden Port Corporation z DP World of the UAE, w celu rozbudowy, kosztem 220 mln dolarów, zdolności przeładunkowych terminala kontenerowego portu w Adenie. Według tych danych wnioskować można, że sytuacja już wcześniej była trudna, a po wydarzeniach, jakie miały miejsce w 2011 r., pogorszyła się jeszcze bardziej⁶.

Ali Abdallah Salih rządził od 1978 r. Północnym Jemenem, a od 1990 r. zjednoczonym państwem. Jego władza opierała się na dwóch podstawach: armii i plemionach. Zacieśnił współpracę z siłami zbrojnymi USA w walce z Al-Kaidą, która zaczęła postrzegać Jemen jako schronienie rezerwowe wobec pogranicza afgańsko-pakistańskiego⁷.

Jemeńskie plemiona tworzą konfederacje, z których najważniejsze i najbardziej wpływowe to Haszid i Bakil. Obydwie rywalizują ze sobą o władzę. Prezydent Salih wywodzi się z plemienia Sanhan, z miejscowości Al-Ahmar, które wchodzi w skład konfederacji Haszid. Jedną z bardzo istotnych spraw, o których należy wspomnieć, jest rywalizacja dwóch rodów z Al-Ahmaru. Jeden ród tworzą osoby spokrewnione i skupione wokół prezydenta Saleha. Drugi, to ród Al-Ahmar, którego czołową postacią był zwierzchnik wszystkich plemion konfederacji Haszid, szejk Abdullah al-Ahmar, wspierający aż do swojej śmierci – mimo przewodzenia największej partii opozycyjnej Al-Islah – prezydenta Saliha. Jednak synowie szejka rozpoczęli rywalizację o wpływy w państwie. Podczas ostatnich protestów otwarcie krytykowali działania władzy centralnej⁸.

⁵ www.rijad.polemb.net/?document=143 [05.06.2012].

⁶ *Ibidem*.

⁷ www.bbn.gov.pl/download.php?s=1&id=6817 [05.06.2012].

⁸ J. Sławek, *Jemen – świat wartości plemiennych*, Kurowice 2011, s. 8.

W styczniu 2011 r., kiedy w Afryce Północnej wybuchły masowe protesty społeczne, w Jemenie również doszło do demonstracji ulicznych. Demonstranci żądali zmiany systemu sprawowania rządów, który okazał się nieefektywny w ograniczaniu bezrobocia i korupcji. W Sanie zebrало się ok. 16 tys. protestujących, a wśród nich znany opozycjonista Tawakil Karman, który jako pierwszy wezwał do nieposłuszeństwa wobec władz⁹. Jednak eskalacja konfliktu nastąpiła w marcu 2011 r. po użyciu przez władze siły, w wyniku czego śmierć poniosło ponad 50 osób. Ich pogrzeby przeistoczyły się w masowe wystąpienia przeciwko reżimowi prezydenta Saliha. Jego działania zostały potępione przez ONZ, UE i USA. Pierwszym żądaniem protestujących stało się teraz odsunięcie od władzy Saliha. Prezydent próbował załagodzić sytuację obiecując, że nie zamierza kandydować na kolejną kadencję, jednak to nie wystarczyło protestującym. Salih najpierw ogłosił rezygnację z ubiegania się o reelekcję w 2013 r. i zapowiedział przekazanie części kompetencji parlamentowi na mocy nowej konstytucji. Następnie zadeklarował, że ustąpi do końca 2011 r., by wreszcie 20 marca 2011 r. zdymisjonować rząd. Przywódca Jemenu konsekwentnie jednak wykluczał zrzeczenie się stanowiska, czego demonstranci domagali się w pierwszej kolejności¹⁰.

Po informacjach z Egiptu, że prezydent Mubarak rezygnuje z prezydentury, sytuacja się zaostrzyła, ulice Sany zapelniły się ludźmi, którzy uwierzyli, że są w stanie zmienić sytuację w Jemenie i odsunąć Saliha od władzy. Doszło do ostrego starcia przed Pałacem Prezydenckim protestujących z siłami bezpieczeństwa, które zaczęły strzelać ostrą amunicją. W wydarzeniach tych uczestniczyło około miliona ludzi. Momentem przełomowym kryzysu w Jemenie stało się przejście 21 marca 2011 r. części dowódców jemeńskiej armii na stronę rebeliantów. Wcześniej ród Saliha zażądał jego rezygnacji, co doprowadziło do rezygnacji ze stanowiska kilku wysokich rangą państwowych dygnitarzy na znak protestu wobec polityki prezydenta, natomiast władze posłuszne Salihowi wprowadziły stan wyjątkowy¹¹. Doszło do starć między członkami lojalnej wobec prezydenta Gwardii Republikańskiej a jednostkami armii, które wystąpiły przeciwko prezydentowi.

Pod koniec marca 2011 r. pojawiły się informacje, że prezydent jest gotów przekazać władzę w „bezpieczne ręce”¹². Zadeklarował wolę porozumienia z opozycją, stworzenie wraz z jej przedstawicielami rządu jedności narodowej, przygotowania nowego prawa wyborczego oraz przeprowadzenia wyborów parlamentarnych. Jednak potem jemeński prezydent ogłosił, że jego reżim pozostaje silny i rozmowy z opozycją utknęły w martwym punkcie. Spowodowało to nasilenie się protestów. W kwietniu 2011 r. na prośbę Rady Współpracy Arabskich Państw Zatok Perskiej, prezydent Salih zgodził się odejść ze stanowiska pod warunkiem zapewnienia mu immunitetu, ale nie podpisał wymaganego zobowiązania, co wzbu-

⁹ [www.inss.org.il/upload/\(FILE\)1331631702.pdf](http://www.inss.org.il/upload/(FILE)1331631702.pdf) [05.06.2012].

¹⁰ www.guardian.co.uk/world/2011/nov/24/yemen-gunmen-shoot-five-dead [05.06.2012].

¹¹ www.economist.com/node/21530103 [05.06.2012].

¹² www.economist.com/node/21543583 [05.06.2012].

dzilo oburzenie tłumy. Doprowadziło to do kolejnych krwawych walk z udziałem ciężkiego sprzętu wojskowego¹³.

W czasie jednego z takich starć pod Pałacem Prezydenckim Salih został ciężko ranny i wyjechał z kraju na leczenie do USA. Po tym ataku Salih zaakceptował umowę, która zakończyła jego ponad trzydziestoletnie rządy, czyniąc go ostatnim przywódcą, który został obalony w powstaniach Arabskiej Wiosny¹⁴. Przy podpisywaniu umowy w Arabii Saudyjskiej, prezydent zakończył swoje rządy w Jemenie słowami:

Wydarzenia ostatnich 10 miesięcy miały duży wpływ na Jemen w sferze kultury, rozwoju i polityki. Zagrożona została jedność narodowa i zniszczone zostało to, co budowane było w ostatnich latach¹⁵.

Porozumienie zawarte pod auspicjami Rady Współpracy Państw Zatoki Perської zapoczątkowało kolejny etap przemian w Jemenie. 21 lutego 2012 r. odbyły się wybory prezydenckie, które wygrał dotychczasowy wiceprezydent Abdrabbu Mansur Hadi. Poparło go 99,8% głosujących przy frekwencji 65%. Pomimo że wybór tego prezydenta poparli general Al-Mohsen al-Ahmar, noblistka Tawakkul Karman i prezydent Barack Obama, wybory nie odbyły się przy pełnej aprobacie społeczeństwa. Zostały one zbojkotowane przez secesjonistów z południa oraz rebeliantów szyickich z północy kraju. Trzeba też zauważyć, że pomimo zmian na szczycie władzy, niekoniecznie nastąpi automatyczna zmiana systemu rządzenia, gdyż na czele kluczowych ośrodków w państwie, siłach bezpieczeństwa i armii wciąż stoją bliscy krewni byłego prezydenta, w tym jego synowie i bratankowie. Dlatego też przed obecnym prezydentem stoi ogromne zadanie, związane z przeprowadzeniem zmian w systemie bezpieczeństwa i porozumienie się z ruchem secesjonistów z południa. Destabilizacja polityczna i społeczna związana z odsunięciem od władzy prezydenta Saliha pobudziła bowiem secesjonistów do głoszenia postulatu utworzenia własnego państwa.

Kluczową kwestią dla stabilizacji Jemenu może okazać się stanowisko najważniejszych graczy na arenie międzynarodowej, przede wszystkim Arabii Saudyjskiej, Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych, którym zależy na stabilizacji i pokoju w tym rejonie ze względu na szlaki handlowe na Daleki Wschód.

Po tym ostrym kryzysie politycznym, w którym doszło do masowych demonstracji antyrządowych oraz starcia pomiędzy zwolennikami prezydenta a zbuntowanymi przeciwko rządowi jednostkami armii, sytuacja w tym regionie jest bardzo płynna¹⁶. Pomimo że nie sprawdziły się czarne scenariusze zakłada-

¹³ www.economist.com/blogs/newsbook/2011/09/unrest-yemen [05.06.2012].

¹⁴ www.guardian.co.uk/world/video/2011/nov/24/yemen-saleh-signs-deal-video?intcmp=239 [05.06.2012].

¹⁵ www.npr.org/2011/11/23/142703505/yemen-s-president-to-sign-deal-to-transfer-power [05.06.2012].

¹⁶ www.guardian.co.uk/global-development/2011/dec/22/yemen-humanitarian-crisis [05.06.2012].

jące wybuch wojny domowej, to jednak nie ustał polityczny konflikt pomiędzy zwolennikami byłego prezydenta Alego Abdullaha Saliha a opozycją. Wszystko to jest mocno osadzone dodatkowo w skomplikowanej strukturze klanowej i plemiennej klanu, a sytuacja w wielu regionach kraju wymknęła się spod kontroli władz centralnych. Jedną z głównych przyczyn postępującej destabilizacji Jemenu jest szybko zaostrzająca się rebelia szyitów-zajdytów Huti z północy kraju, a także gwałtowna aktywizacja struktur Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego na południu, gdzie dodatkowo żywiołowy renesans przeżywa też idea ponownego odłączenia się od północy¹⁷. Na przykładzie Jemenu można dostrzec, jak łatwo w wyniku upadku struktur władzy i administracji centralnej aktywizują się ruchy ośrodkowe i organizacje terrorystyczne¹⁸.

Jeśli chodzi o problemy Jemenu z szyicką mniejszością Huti, zamieszkującą głównie rejony północne kraju, trzeba zaznaczyć, że konflikt ten w zasadzie trwa nieprzerwanie od 2004 r. Gdy na początku 2011 r. do Jemenu dotarły pierwsze sygnały o Arabskiej Wiośnie, szyicka mniejszość natychmiast zerwała kruchy rozjem z rządem prezydenta Saliha i wznowiła działania zbrojne, ogłaszając poparcie dla demokratycznej opozycji. Tak przynajmniej sytuacja wygląda z pozycji mniej wytrawnego obserwatora. Prawda niestety wygląda inaczej, gdyż szyici jemeńscy nie są w najmniejszym stopniu zainteresowani zamianą dotychczasowego reżimu w Sanie i wprowadzeniem systemu demokratycznego. Głównym celem politycznym Huti jest bowiem odtworzenie zajdyckiej monarchii, obalonej w 1962 r., a etapem pośrednim może być szyickie, zajdyckie państwo na północy dawnego Jemenu¹⁹.

Wznowienie działań w wyjątkowo trudnym dla Jemenu momencie okazało się dla Huti trafną decyzją. W ciągu ubiegłego roku bez specjalnego wysiłku militarnego niemal trzykrotnie zwiększyli oni kontrolowany przez siebie obszar. Obecnie we władaniu szyitów znajduje się już nie tylko ich rodzinna prowincja Sada, ale też sąsiednia prowincja Al-Dżauf oraz znaczna część zachodniojemeńskiej prowincji Hadżdża. Sukcesy Huti w tej ostatniej prowincji wywołały alarm nie tylko w Sanie, ale przede wszystkim w Ar-Rijadzie. Prowincja Hadżdża położona jest bowiem bezpośrednio nad Morzem Czerwonym, a szyici wyraźnie dążą do zajęcia kilku niewielkich portowych miasteczek na wybrzeżu. Ich opanowanie i utrzymanie dawałoby możliwość niemal niczym nieograniczonego korzystania z dostępu do morza, zwłaszcza w zakresie transportu uzbrojenia, zaopatrzenia i ludzi z Iranu.

Ostatnie wiadomości z regionu dowodzą, że od lutego 2012 r. Huti prowadzili zakrojoną na szeroką skalę ofensywę przy granicy z Arabią Saudyjską, której celem miało być oczyszczenie zajmowanych przez nich terenów z aktywnych tam jeszcze sunnickich milicji i grup paramilitarnych. Warto zauważyć, że reżim prezydenta Saliha osiągnął w ostatniej dekadzie mistrzostwo w werbowaniu przeciwko Huti rozmaitych sunnickich ugrupowań zbrojnych, z których wiele było niemal

¹⁷ www.unhcr.org/.../topic,4565c2252,45d0822f2,4e9c1d242,0,,,html [01.06.2012].

¹⁸ www.guardian.co.uk/world/2011/dec/12/al-qaida-prisoners-escape-yemen [05.06.2012].

¹⁹ www.unhcr.org/.../topic,4565c2252,45d0822f2,4e9c1d242,0,,,html [03.06.2012].

jawnie powiązanych z dżihadystami, także z Al-Kaeda of the Arabian Peninsula (AQAP)²⁰. Ciężka sytuacja w kraju sprawiła wówczas, że władze zmuszone były poważnie opustoszyć garnizony w północnych prowincjach, kierując większość tamtejszych sił bezpieczeństwa do stolicy w celu wsparcia rządu. Znacznie wzrosła wtedy rola lokalnych sunnickich milicji mających powstrzymać ataki Huti. Oprócz sunnickich bojówkarzy bardzo szybko pojawiły się jednak także komórki AQAP, które doprowadziły do wybuchu otwartej wojny międzywyznaniowej na północy Jemenu, a jej eskalacja przypadła na początek roku 2012²¹.

Okres Arabskiej Wiosny w Jemenie, który wywołał wielki chaos polityczny w kraju, stał się dla AQAP oraz jej jemeńskiej przybudówki politycznej Ansar asz-Szaria, bardzo owocny. Już na samym początku kryzysu w Jemenie islamiści zdolali opanować kilka większych miast na południu kraju, w tym stolicę prowincji Abyan. Umożliwiło to kontrolę AQAP nad częścią południowego Jemenu, gdzie od dawna znajdowało się zaplecze organizacyjno-szkoleniowe i logistyczne tego ugrupowania, które było zaangażowane w planowanie i organizowanie między innymi różnego rodzaju prób zamachów na cele w USA i Europie²². Bez wątpienia jest to dowód na to, jak AQAP dąży do poszerzenia swoich wpływów oraz zakresu bezpośredniego oddziaływania na sytuację na obszarze tego kraju. Chwiejna sytuacja wewnętrzna w Jemenie jak najbardziej sprzyja realizacji głównego celu, jakim jest obalenie obecnych władz i ustanowienie „islamskiego emiratu jemeńskiego”²³. Głównym elementem tej strategii opanowywanie określonych rejonów tego kraju. Bojówkarzom z AQAP chodzi o uzyskanie rozgłosu oraz zwiększenie prestiżu, jako efektywnej siły politycznej i militarnej, co się wiąże z umocnieniem pozycji nie tylko w Jemenie, ale i w całym regionie.

Przedstawione powyżej obawy przed szybkim umacnianiem się jemeńskich struktur AQAP i wzrostem efektywności militarnej ich działań, już zresztą zdają się znajdować potwierdzenie w toczących się wydarzeniach. Oto 4 marca 2012 r. jemeńscy islamiści zdobyli szturmem bazę wojskową niedaleko Zindzibaru, w której stacjonował batalion zmechanizowany sił rządowych. Jednostka ta w praktyce została przez AQAP rozbita. W walce z islamistami zginęło niemal 200 żołnierzy, a kilkudziesięciu dostało się do niewoli²⁴. W zdobytej bazie ekstremiści z Al-Kaidy przechwycili wiele sztuk ciężkiego uzbrojenia, a także olbrzymie ilości wyposażenia i amunicji. Zapewne m.in. dzięki tym wzmocnieniom już trzy tygodnie później zajęli Radum, portowe miasto w prowincji Shabwa. Jak widać, proces umacniania się pozycji AQAP jest intensywny, a ze względu na swój duży potencjał i dobre położenie struktury islamistów w regionie, stanowią jedno z najpoważniejszych zagrożeń nie tylko dla Jemenu, ale przede wszystkim dla Zachodu. O dużym zna-

²⁰ www.criticalthreats.org/yemen/al-qaeda-arabian-peninsula [25.05.2012].

²¹ www.criticalthreats.org/yemen [25.05.2012].

²² www.criticalthreats.org/yemen/al-qaeda-arabian-peninsula [05.06.2012].

²³ www.unhcr.org/.../topic,4565c2252,45d0822f2,4e9c1d242,0,,,html [15.05.2012].

²⁴ www.criticalthreats.org/yemen/al-qaeda-arabian-peninsula [15.05.2012].

czeniu organizacyjnym i operacyjnym AQAP świadczy też fakt, że jest ona bardzo otwarta na niestandardowe kierowanie regionalnym skrzydłem Al-Kaidy: wydaje anglojęzyczny internetowy magazyn „Inspire”, którego celem jest przyciągnięcie do dżihadu i radykalnej ideologii młodych muzułmanów żyjących na całym świecie. Trzeba przyznać, że dalsze osłabienie władzy centralnej i stan anarchii na ogromnej części tego rejonu, sprzyjają działaniom islamistów²⁵.

Dzisiejszy Jemen jest krajem podzielonym, w którym każdy walczy z każdym o dominację nad terenem. Niestety, nikt nie patrzy na skutki tej walki: na głód panujący w tym rejonie, gdzie ponad milion dzieci jest niedożywionych, a młodzi ludzie, nie mając pracy i perspektyw na założenie rodziny, stają się łatwym celem werbunku bojówek dżihadystów. Brak placówek edukacyjnych i służby zdrowia doprowadza do poważnych problemów, z którym musi się zmierzyć dzisiejsze społeczeństwo. A co najgorsze – odwieczny strach, że dzisiaj jestem a jutro może mnie nie być. Jest oczywiste, że Jemen sam nie poradzi sobie z problemami rozwojowymi i że społeczność międzynarodowa powinna bliżej zapoznać się z tymi problemami, aby mu pomóc.

Abstract

Social and political situation in Yemen after the resignation of President Ali Abdullah Saleh

Yemen is a country which belongs to the world's poorest regions. Constant civil wars, instability of employment, lack of education and healthcare as well as widespread famine, are only some of the major problems which Yemen struggles with.

Due to totalitarian and inefficient rule of the former President Ali Abdall Salli, the political situation worsen leading to so called 'Arab Spring' revolution when the Yemeni society finally said 'no' to the regime. Incompetent political leadership of President Ali Abdullah Saleh as well as his dealings with tribal intricacies created a perfect harbour for al Qaeda creating a sense of destabilizations and fear around the country.

Despite of the reigns of newly-elected president, the situation has not improved. Country still remains in a deep economic and social crisis being on verge of another civil war which could be tragic. The main reason for destabilisation in Yemen is growing conflict between Shiite-Huti from the north of the country as well as rapid activation of al Qaeda structures in the Arabian Peninsula in the south. The situation in Yemen shows us how terrorist organizations and other related groups activate in consequence of abolishment of the country's regime and central administration. This kind of situation is not promising for the future of the country. It needs to be said openly that without help from other countries and international organisations, Yemen is unable to cope with the existing situation and it is the only way to save that region which as we know plays a strategic role in the international arena.

²⁵ www.stosunkimiedzynarodowe.info/arttykul,1290,Sytuacja_w_Jemenie_a_przyszlosc_wojny-z_Al-Kaida [05.06.2012].

Anna Rusinek

IMPLIKACJE ARABSKIEJ WIOSNY DLA BEZPIECZEŃSTWA W AFRYCE PÓŁNOCNEJ I W REGIONIE SAHELU

Wprowadzenie

Wydarzenia nazwane Arabską Wiosną doprowadziły do wzrostu napięcia w Afryce Północnej i niektórych państwach Afryki Subsaharyjskiej. Choć na początku rewolucji w Tunezji i Egipcie władze niektórych państw Unii Europejskiej (głównie Włoch, Grecji, Francji i Hiszpanii) przestrzegały przed wzrostem niekontrolowanej imigracji z Afryki na kontynent europejski, to jednak właśnie kraje afrykańskie stały się głównym miejscem schronienia uchodźców. To również państwa sąsiadujące z Libią oraz Mali najbardziej odczuły skutki upadku reżimu Muammara Kaddafiego. Po pierwsze, niekontrolowany przemysł broni libijskiej wzmocnił potencjał militarny grup przestępczych, nowo powstałych organizacji tuareskich oraz grup terrorystycznych działających w regionie (Al-Kaida Islamskiego Maghrebu, Boko Haram i prawdopodobnie Asz-Szabab). Po drugie, tuarescy najemnicy pozostający przez lata na usługach Kaddafiego wrócili do swoich rodzin w Mali, gdzie rozpoczęli walkę o niepodległe państwo tuareskie. Po trzecie, w wyniku przewrotów politycznych w Tunezji i Egipcie, wojny domowej w Libii oraz niestabilności politycznej w Mali, wzrosła liczba uchodźców na kontynencie, zaś państwa dotknięte niespodziewanym napływem imigrantów, nie potrafiły zapewnić im podstawowych warunków do życia. Sytuacja ta pogłębiła trwającą od 2 lat katastrofę humanitarną w Sahelu wywołaną suszą. Obecnie głodem dotknię-

tych jest już blisko 16 mln Afrykańczyków. Po czwarte, w wyniku zmniejszenia środków bezpieczeństwa w państwach ogarniętych niepokojami politycznymi oraz z powodu niekontrolowanego przemytu broni z libijskich magazynów rządowych, wzrósł potencjał zbrojny największej organizacji terrorystycznej w regionie – Al-Kaidy Islamskiego Maghrebu (Al-Qaeda in the Islamic Maghreb – AQIM)¹. Wprawdzie miejscowe siły bezpieczeństwa zlikwidowały komórki terrorystyczne w państwach, w których terroryzm został zmarginalizowany, ekstremiści zacieśnili jednak współpracę z innymi strukturami (nigeryjską Boko Haram, tuareską Ansar ad-Din, mieszkańcami Sahary Zachodniej), zdobyli też nowe bazy (północna część Mali). Po piąte, zmiany w systemie politycznym Tunezji i Libii sprzyjały rozwojowi salafizmu i powstawaniu nowych organizacji fundamentalistycznych.

Niekontrolowany przemyt broni z rządowych arsenałów w Libii

Upadek reżimów w Tunezji i Egipcie oraz wojna domowa w Libii doprowadziły do osłabienia środków bezpieczeństwa w tych państwach oraz w regionach przygranicznych. Umożliwiło to grupom kryminalnym i ekstremistom swobodne działanie. Pierwsze sygnały o transporcie broni z magazynów rządowych Libii do państw regionu pojawiły się w marcu 2011 r. Wówczas prezydent Republiki Czadu, Idriss Deby Itno, poinformował, że uzbrojenie jest przemywane w kierunku Mali przez Czad i Niger. Trasa ta była dogodna dla przemytników w związku z niewielkimi środkami bezpieczeństwa wzdłuż liczącej blisko tysiąc km granicy, co sprawiało, że stała się ona dogodnym obszarem niekontrolowanej proliferacji. Wśród przemywanego uzbrojenia miały znajdować się m.in. rakiety typu ziemia–powietrze. Transporty miały trafiać przede wszystkim do ekstremistów z AQIM i być składowane w bazach ugrupowania w północnej części Mali, w rejonie Ténéré².

Informacje te zostały zweryfikowane przez służby bezpieczeństwa Algierii, Mali i Nigru. Potwierdzono także doniesienia o przemycie rakiet typu SA-7, rozszerzając katalog przetrzucanego uzbrojenia o detonatory oraz materiały wybuchowe. We wrześniu 2011 r. przedstawiciel UE ds. walki z terroryzmem, Guilles de Kerchove stwierdził, że niekontrolowany przemyt broni z arsenałów libijskich do baz AQIM w Mali zagraża bezpieczeństwu państw regionu. Na skradzione uzbrojenie składały się przede wszystkim broń małokalibrowa, karabiny maszyno-

¹ Najważniejszymi dowódcami AQIM w rejonie Sahelu są Mokhtar Belmokhtar (zwany „człowiekiem Marlboro”) oraz Abud al-Hamid Abu Zeid. Pierwszy działa w zachodnim Maghrebie, a drugi koncentruje się w Mali i Nigrze. Zajmują się oni przemytem tytoniu, narkotyków, uzbrojenia i ludzi oraz porwaniami obcokrajowców dla okupu. Zob. więcej: *Mali: Holy Wars and Hostages – AQIM in the Maghreb*, 29 March 2012, www.irinnews.org/report/95208/MALI-Holy-wars-and-hostages-AQIM-in-the-Maghreb [02.04.2012].

² K. Nikolas, *Al-Qaeda in the Islamic Maghreb Pillaging Weapons from Libya*, 29 March 2011, www.news.helium.com/news/12908-al-qaeda-in-the-islamic-maghreb-pillaging-weapons-from-libya [03.03.2012].

we oraz rakiety typu ziemia–powietrze (typu SA-7 i SA-24 produkcji rosyjskiej)³. Przemycnicy ukrywają uzbrojenie w plastikowych opakowaniach, zakopują je i zapisują lokalizację za pomocą nawigacji satelitarnej GPS. Następnie po dokonaniu transakcji z kontrahentem podają mu koordynaty miejsca ukrycia broni⁴. Proceder ten potwierdzają pojedyncze incydenty, w wyniku których lokalne siły bezpieczeństwa odkrywały kryjówki z uzbrojeniem. 18 lutego 2012 r. w pobliżu granicy z Libią w okolicy miejscowości In Amenas algierscy policjanci odkryli kryjówkę zawierającą 28 sztuk SA-7 oraz 15 sztuk rakiet SA-24⁵, 6 listopada 2011 r. nigerscy funkcjonariusze zatrzymali konwój transportujący broń maszynową, granaty i amunicję⁶. Algierski rząd stwierdził, że w 2011 r. zatrzymał aż 214 przemycników broni, w tym 87 pochodzenia libijskiego⁷.

Część uzbrojenia z rządowych magazynów libijskich została przerzucona do Tunezji. Było to możliwe dzięki stosunkowo rozległej granicy tunezyjsko-libijskiej, co uniemożliwiało jej skuteczne kontrolowanie. Pierwsze sygnały o przemyśle pojawiły się w maju 2011 r., kiedy lokalne siły bezpieczeństwa zlikwidowały komórki terrorystyczne AQIM, zajmujące się przemytem uzbrojenia⁸. 1 lutego 2012 r. w okolicy Bir Ali zatrzymano grupę ok. 20 przemycników przerzucających broń z południowej części Tunezji do północnych obszarów kraju. Poza uzbrojeniem, transportowali też materiały wybuchowe. Według lokalnej prasy, przemycnicy byli członkami AQIM przygotowującymi ataki terrorystyczne w Tunezji⁹.

W styczniu 2012 r. ONZ oświadczyła, że część libijskiego uzbrojenia mogła również dotrzeć w rejon północnej Nigerii do członków miejscowej grupy terrorystycznej Boko Haram¹⁰. W kwietniu nigeryjski minister obrony Olusola Obada potwierdził te doniesienia¹¹. Według niepotwierdzonych informacji, część libijskiej

³ *Libyan Missiles Looted*, 7 September 2011, www.security.blogs.cnn.com/2011/09/07/exclusive-libyan-missiles-looted [03.03.2012].

⁴ A. Lebovich, *Smuggling Wars in the Sahara?*, 22 February 2011, www.webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:KHvANvJM1E0J:thewasat.wordpress.com/2012/02/22/smuggling-wars-in-the-Sahara/+Smuggling+wars+in+the+Sahara%3F&ccd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-a [05.03.2012].

⁵ *Algeria: Discovery of More than 40 Missiles Buried in the Sand*, 21 February 2012, www.northafricaunited.com/Algeria-discovery-of-more-than-40-missiles-buried-in-the-sand_a825.html [28.02.2012], E. Foster-Bowser, A. Sanders, *Security Threats in the Sahel and Beyond: AQIM, Boko Haram and al Shabaab*, April 2012, s. 2–3, www.reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/Full_Report_3818.pdf [30.04.2012].

⁶ *Niger Military Clashes with Libya Convoy*, www.huffingtonpost.com/2011/11/09/niger-military-libya-convoy_n_1083608.html [03.03.2012].

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Tunisian Colonel Killed in Clash with Armed Group*, 18 May 2011, www.guardian.co.uk/world/feedarticle/9651842 [03.03.2012].

⁹ M. Ghanmi, *Tunisia Uncovers Libya Arms Smugglers*, www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/features/awi/features/2012/02/09/feature-01 [28.02.2012].

¹⁰ L. Charbonneau, *Arms from Libya Could Reach Boko Haram, al Qaeda: U.N.*, 26 January 2012, www.reuters.com/article/2012/01/26/us-libya-un-arms-idUSTRE80P1QS20120126 [10.03.2012].

¹¹ J. Ditz, *Nigeria DM: Looted Libyan Weapons Found in Nigeria*, 11 April 2012, www.news.antiwar.com/2012/04/11/nigeria-dm-looted-libyan-weapons-found-in-nigeria/ [10.03.2012].

broni (ok. 30 rakiet SA-7) została również dostarczona do portu w somalijskim Kismajo, czyli rejon objęty działalnością ekstremistów z Asz-Szabab. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że uzbrojenie to może zostać użyte nie tylko w celach obronnych (np. przed amerykańskimi dronami lub w walce z kenijskimi siłami misji AMISOM), lecz również do atakowania lądujących i startujących samolotów cywilnych w regionie (np. w Kenii)¹².

Rebelia Tuaregów w północnym Mali

Tuaregowie należą do ludów berberyjskich, od dziesięcioleci walczących o niezależne państwo. Przeciw centralnym ośrodkom władzy buntowali się kilkakrotnie, m.in. w latach 1962–1962, 1990–1995 oraz 2007–2009. Na powstanie niezależnego państwa Tuaregów nie było jednak przyzwolenia politycznego władz państw afrykańskich. W ostatnich dekadach tendencje autonomiczne Tuaregów wspierał przywódca Libii M. Kaddafi, który wykorzystywał ich jako kartę przetargową w prowadzonych grach politycznych z sąsiadami, zatrudniał też w charakterze najemników w armii libijskiej. Po śmierci dyktatora ich powrót do ojczyzn, głównie do Mali i Nigru, był oczywisty. O ile jednak władze Nigru były przygotowane na ich powrót, o tyle sytuacja w Mali była bardziej skomplikowana. Pomimo kilku inicjatyw rządu w Bamako, mających na celu zakorzenienie idei wspólnego państwa wśród miejscowych Tuaregów, władzom centralnym nie udało się pozyskać zaufania mieszkańców¹³. Liderzy tuarescy traktowali rząd w Bamako z pogardą, zaś reprezentanci struktur państwowych i politycy malijscy uważali plemiona nomadyczne za społecznie i ekonomicznie zacofane¹⁴.

Władze centralne nie były więc przygotowane na powrót tuareckich najemników Kaddafiego w 2011 r. Dobrze przeszkoleni, uzbrojeni i pozostawieni samym sobie żołnierze, bez oszczędności i perspektyw, doprowadzili do zmiany w ugrupowaniach tuareckich, rozbudzając przy tym tendencje niepodległościowe lokalnych polityków. 16 października 2011 r. Ruch Tuaregów Północnego Mali (The Northern Mali Tuareg Movement) połączył się z Narodowym Ruchem Azawadu (The National Azawad Movement), tworząc Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (Movement National de Liberation de l'Azawad, MNLA). Liderem MNLA został Bilal Ag Acherit, a naczelnym dowódcą wojskowym Mohamed Ag Najim¹⁵.

¹² S. Kiley, *Somali Rebels 'Get Hold of Gaddafi Missiles'*, 23 February 2012, www.news.sky.com/home/world-news/article/16175211 [25.02.2012]; A. Abdalle, *Somalia: Al Shabab Says they Obtained New Anti-aircraft Artilleries*, www.raxanreeb.com/2012/03/somalia-al-shabab-says-they-obtained-new-anti-aircraft-artilleries/ [05.03.2012].

¹³ J. Ibrahim, *West Africa: Mali and the Azawad Question*, 26 March 2012, „Daily Trust”, www.allafrica.com/stories/201203260286.html [28.03.2012].

¹⁴ D. Zounmenou, *The Sahel: Is There a Solution to the Tuareg Insurgency in Mali*, 20 March 2012, www.iss.co.za/iss_today.php?ID=1450 [24.03.2012].

¹⁵ J. Ibrahim, *West Africa: Mali and the Azawad Question...*

W strukturach organizacji kluczową rolę pełnili byli wysoko postawieni oficerowie Kaddafiego, m.in. gen. Ali Kanna, płk Seid Intalla i Lech Didi.

Utworzenie nowej i silnej organizacji umożliwiło jej przeprowadzenie pierwszych skutecznych działań militarnych. W połowie stycznia 2012 r. siły MNLA rozpoczęły ofensywę na miasto Menaka¹⁶. Od stycznia do marca rebelianci tuarescy zmusili armię Mali do wycofania się z 8 miast w północno-wschodnim Mali (m.in. Menaki, Anderamboukane, Aguelhoc, Niafunké, Léré), zdobywając m.in. kontrolę nad ważnym strategicznie ośrodkiem regionu – Tessalitem. Rebelianci osiągnęli tak znaczące sukcesy militarne dzięki dysponowaniu bronią przeciwpancerną, przeciwlotniczą i małokalibrową, a jej znacząca część pochodziła z libijskich magazynów rządowych. Zaopatrywali się w libijską amunicję korzystając także z usług przemytników, grup przestępczych i sahelijskich ekstremistów z AQIM¹⁷. Według Naffeta Keity, profesora antropologii Uniwersytetu w Bamako, badacza tematyki tuareskiej, MNLA otrzymał znaczne środki finansowe jeszcze przed upadkiem M. Kaddafiego od ówczesnego szefa wywiadu libijskiego Abdullaha al-Senussi'ego. Obecnie fundusze zdobywa z podatku nałożonego na przemytników działających w północnym Mali¹⁸.

Obok MNLA w grudniu 2011 r. powstała kolejna grupa skupiająca malijskich Tuaregów – Ansar ad-Din. Utworzył ją były dyplomata i urzędnik państwowy Iyad ag-Ghali¹⁹. Przystępnie grupa liczy ok. 200–300 bojowników²⁰. Początkowo celem organizacji była walka o powstanie niezależnego państwa tuareskiego, lecz z czasem cel niepodległościowy został zastąpiony przez hasło wprowadzenia w Mali szariatu. Zmiana w polityce nastąpiła po zdobyciu przez MNLA Tessalitu w marcu 2012 r. Doszło wówczas do stopniowej radykalizacji Ansar ad-Din i odejścia od haseł narodowowyzwoleńczych. Niektórzy eksperci kwestionują jednak religijność Ag-Ghali'ego, zwracając uwagę na jej koniunkturalny charakter. Przyminiają, że utworzenie Ansar ad-Din nastąpiło po tym, jak liderzy MNLA odrzucili ofertę współpracy²¹.

Od początku powstania MNLA była oskarżana o kontakty z ekstremistami z AQIM. Po raz pierwszy w styczniu 2012 r. władze w Bamako oskarżyły tuare-

¹⁶ Y. Alexander, *Special Update Report. Terrorism in North, West, & Central Africa: From 9/11 to the Arab Spring*, „Potomac Institute for Policy Studies” 2012, January, s. 22.

¹⁷ D. Zounmenou, *The Sahel...*

¹⁸ *Mali: Rebels and Their Cause*, 23 April 2012, www.irinnews.org/report/95339/MALI-Rebels-and-their-cause [25.04.2012].

¹⁹ Iyad ag Ghali w 1988 r. założył Ludowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (Popular Movement for the Liberation of Azawad), następnie kierował Sojuszem na rzecz Demokracji i Zmiany (Alliance for Democracy and Change, ADC). Był również jednym z negocjatorów władz malijskich, pertraktujących z AQIM w sprawie uwolnienia zakładników w zamian za okup. Pełniąc funkcję pracownika konsularnego w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej gorliwie wyznawał islam. Za swoje radykalne postawy został wydalony przez władze saudyjskie. *Mali: Holy Wars and Hostages...*

²⁰ *Mali: Aqmi profitera-t-elle du chaos pour avancer ses pions?*, „El Watan”, 02.04.2012.

²¹ J. Cavendish, *The Fearsome Tuareg Uprising in Mali: Less Monolithic than Meets the Eye*, „Time”, 30 March 2012, www.time.com/time/world/article/0,8599,2110673,00.html [02.04.2012].

skich rebeliantów o dokonanie masakry ok. 70 żołnierzy malijskich podczas walk w mieście Aguelhoc. Tuaregowie zaprzeczali tym doniesieniom, zarzucając rządowi manipulację. MNLA konsekwentnie od początku rebelii zaprzeczała jakimkolwiek związkom z terrorystami, twierdząc że rząd chce w ten sposób zdyskredytować ruch narodowyzwoleńczy. Rebelianci podkreślali, że od lat Bamako tolerował obecność baz terrorystów na północnych rubieżach kraju²².

W przeciwieństwie do MNLA, grupa Ansar ad-Din faktycznie nawiązała z ekstremistami ścisłą współpracę. Stało się tak z powodu fascynacji Ag-Ghaliiego salafizmem oraz jego związków rodzinnych (jeden z liderów dżihadystów, Hama-da Ag Hama, jest jego kuzynem²³). Współpraca z AQIM umożliwiła fundamentalistom tuareckim znaczące postępy militarne i odebranie MNLA zdobyczy terytorialnych.

Przełom w walkach rebeliantów tuareckich z wojskami rządowymi Mali nastąpił na przełomie marca i kwietnia, kiedy rebelianci z MNLA wspólnie z Ansar ad-Din zdobyli kolejno trzy kluczowe miasta w północnym Mali. 30 marca objęli kontrolę nad Kidalem, 31 marca – Gao, a 1 kwietnia – nad „klejnotem pustyni” Timbuktu²⁴. Sukcesy militarne Tuaregów umożliwił także rozkaz opuszczenia baz wojskowych przez wojsko malijskie, wydany przez nowe władze w Bamako (puczyści kierowani przez kapitana A. Sanogo). Pomimo wstępnych doniesień o zdobyciu przez MNLA Timbuktu, to fundamentaliści tuarescy Ag-Ghaliiego przejęli ostateczną kontrolę nad miastem, wypierając konkurującą grupę na obrzeża²⁵. Podobny scenariusz miał miejsce w Gao i Kidalu. Sukces militarny Ansar ad-Din logistycznie i wojskowo wspomogli ekstremiści nie tylko z AQIM, ale i nowo utworzonego Ruchu Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (Jamaat Tawhid Wal Jihad Fi Garbi Ifriqiya, The Movement for Oneness and Jihad In West Africa, MOJWA)²⁶. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, że potencjał militarny Ansar ad-Din, AQIM i MOJWA skierowany był na konkretny obszar, podczas gdy siły MNLA były rozproszone w całym północnym Mali.

3 kwietnia MNLA ogłosiła oficjalne wstrzymanie działań wojennych i gotowość do prowadzenia rozmów z rządem w Bamako. 5 kwietnia rzecznik prasowy organizacji Moussa ag Attaher ogłosił zawieszenie broni, zaś dzień później,

²² *Ibidem*.

²³ *Islamists Fighters Call for Sharia Law in Mali*, 13 March 2012, www.vanguardngr.com/2012/03/islamist-fighters-call-for-sharia-law-in-mali/ [01.04.2012].

²⁴ B, Felix, A. Diarra, *Mali Junta Pledges to Cede Power, Rebels Advance*, 1 April 2012, www.reuters.com/article/2012/04/01/us-mali-statement-idUSBRE83006P20120401 [02.04.2012].

²⁵ *Mali Rebels Accused of Rights Abuse by Junta*, 5 April 2012, www.gulf-times.com/site/topics/article.asp?cu_no=2&item_no=497341&version=1&template_id=39&parent_id=21 [05.04.2012].

²⁶ MOJWA tworzą młodzi bojownicy, którymi prawdopodobnie kieruje lider Hamada Ould Mohamed Kheirou. Grupa uprowadziła 23 października 2011 r. w obozie dla uchodźców w algierskim regionie Tindouf 2 Hiszpanów i 1 Włoszkę (w zamian za ich uwolnienie zażądali 30 mln euro), a 3 marca 2012 r. dokonała zamachu samobójczego w Tamanrasset (południowa Algieria). E. Foster-Bowser, A. Sanders, *Security Threats in the Sahel and Beyond...*

6 kwietnia, opublikowano deklarację niepodległości²⁷. Obecnie celem Tuaregów jest zabezpieczenie granic Azawadu oraz zbudowanie struktur państwa²⁸. Deklaracja niepodległości nie spotkała się jednak z entuzjastycznym przyjęciem ani społeczności międzynarodowej (m.in. krajów ECOWAS²⁹, Francji i USA), ani społeczeństwa Mali. Tuaregowie stanowią bowiem jedynie ok. 7–10% mieszkańców kraju, zaś wielu mieszkańców Azawadu to czarnoskórzy członkowie plemion Songhai, Fulani i Peul oraz Arabowie niepodzielający dążeń Tuaregów³⁰.

3 kwietnia w Timbuktu, w obecności 3 liderów sahelijskich oddziałów AQIM (M. Belmokhtara, Abou Zeida oraz Yahya Abou al-Hammama) Al-Ghaly ogłosił wprowadzenie szariatu na terenach znajdujących się pod ich kontrolą³¹. Niezwłocznie przystąpiono do implementacji prawa muzułmańskiego. Członkowie grupy splądrowali bary i miejsca sprzedające alkohol oraz zamknęli miejsca rozrywki, hotele i domy publiczne. Kobietom nakazano nosić hidżab i/lub burki, wprowadzono surowe kary dla złodziei (m.in. amputację kończyn i karę chłosty), przeszukiwano i rabowano prywatne domy i sklepy oraz skonfiskowano samochody i motocykle³². Jednak największe oburzenie mieszkańców spowodowało zniszczenie na przełomie kwietnia i maja symboli miejscowej kultury: Instytutu Studiów nad Islamem i Badań Ahmed Baba (Ahmed Baba Institute of Higher Islamic Studies and Research) oraz części świętych mauzoleów sufickich (w tym grobowca Sidiego Amara) w Timbuktu, wpisanych na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO³³. Ponadto w związku z plądrowaniem kościołów, szkółek biblijnych oraz radiostacji chrześcijańskich, rozpoczął się także exodus chrześcijan³⁴. Z powodu ścisłej współpracy Ansar ad-Din ze znanymi z uprowadzeń obcokrajowców członkami AQIM, z rejonów zagrożonych ewakuowali się również

²⁷ *Tuareg Rebel Group Declares Independence of North Mali*, www.france24.com/en/20120406-mali-tuareg-mnla-junta-independence-azawad?ns_campaign=editorial&ns_source=RSS_public&ns_mchannel=RSS&ns_fee=0&ns_linkname=20120406_mali_tuareg_mnla_junta_independence_azawad [06.04.2012].

²⁸ A. Look, *Tuareg Rebellion Poses Security Risk for Fragile Sahel Region*, 3 April 2012, www.voanews.com/english/news/africa/Tuareg-Rebellion-Poses-Security-Risk-for-Fragile-Sahel-Region-145954785.html [05.04.2012].

²⁹ ECOWAS – Wspólnota Gospodarcza Krajów Afryki Zachodniej (Economic Community of West African States).

³⁰ P. Melly, *Will Mali Emerge from its Mire if the Junta Steps Down?*, 4 April 2012, www.bbc.co.uk/news/world-africa-17612789 [05.04.2012]; W. G. Moseley, *Azawad: The Latest African Border Dilemma*, 18 April 2012, www.aljazeera.com/indepth/opinion/2012/04/20124149184982408.html [20.04.2012].

³¹ *Le drapeau d'Aqmi flotterait sur Tombouctou*, www.afriquejet.com/ville-tombouctou-mali-aqmi-2012040336275.html [06.04.2012].

³² *Al-Qaeda Infighting Begins in Azawad*, www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/features/awi/reportage/2012/05/04/reportage-01 [05.05.2012].

³³ *Al-Qaeda-linked Group Attacks Tomb Classified as UNESCO Site in Mali's Timbuktu*, www.usatoday.com/news/world/story/2012-05-06/mali-tomb-attack/54785724/1 [07.05.2012].

³⁴ *Mali: War Crimes by Northern Rebels*, April 30, 2012, www.hrw.org/news/2012/04/30/mali-war-crimes-northern-rebels [30.04.2012].

obywatele państw zachodnich. MNLA pomogła na przykład w ucieczce 4 obywateli Unii Europejskiej³⁵. Nie udało się natomiast uciec 7 algierskim pracownikom konsularnym (na czele z konsulem Boualem Siasem), którzy 5 kwietnia w Gao zostali uprowadzeni przez członków MOJWA³⁶. Według doniesień agencji prasowych, w ataku na konsulat wzięli udział członkowie Boko Haram³⁷.

Uzyskanie kontroli nad północną częścią Mali przez tuareckich bojowników i fundamentalistów wspomaganych przez ekstremistów z AQIM, doprowadziło do trzech istotnych zmian w regionie. Po pierwsze, wzrósł potencjał zbrojny oraz możliwości działania północnoafrykańskiej Al-Kaidy w Mali. Po drugie, deklaracja niepodległości Azawadu zagroziła efektem domina, polegającym na rozbudzeniu dążeń niepodległościowych innych grup etnicznych regionu. Po trzecie, powstanie Tuaregów skutkowało przewrotem politycznym w Bamako, który „odciągnął” malijskie elity polityczne od planu zbrojnego uregulowania problemu secesjonistycznej północy.

Obecnie tuarescy fundamentaliści wraz z ekstremistami z AQIM i MOJWA, rozważają utworzenie salafickiego emiratu w Timbuktu, Gao i Kidalu. Zamierzają wydać deklarację islamskiej republiki Azawadu, której funkcjonowanie miałyby przyciągnąć setki ochotników z państw regionu, głównie z Nigerii, Mauretanii, Maroka, Tunezji i Libii³⁸. Rebelianci rozpoczęli już prowadzenie działalności werbunkowej. Do wstąpienia w swoje szeregi zachęcają młodych mężczyzn z ubogich środowisk, a nawet nieletnich w wieku 14–17 lat³⁹. W Timbuktu trwają szkolenia rekrutów, prowadzone przez pakistańskich instruktorów AQIM⁴⁰. Do Timbuktu i Kidalu zaczęli też napływać zagraniczni dżihadyści z Algierii, Libii, Tunezji, Mauretanii, Nigerii, Czadu i Pakistanu⁴¹. Zdaniem międzynarodowych ekspertów,

³⁵ Nie powiodło się to szwajcarskiej misjonarce Beatrice Stockly, która 15 kwietnia została porwana w Timbuktu przez kryminalistów współpracujących z AQIM. Siedem dni później członkowie Ansar ad-Din zmusili jednak porywaczy do jej uwolnienia. *Swiss Hostage Released in Mali*, 24 April 2012, www.news.yahoo.com/swiss-hostage-released-mali-153502211.html [25.04.2012].

³⁶ S. Daniel, C. Sylla, *Diplomats Kidnapped in Mali as Chaos Continues*, 6 April 2012, www.mg.co.za/article/2012-04-06-diplomats-kidnapped-in-mali-as-chaos-continues/ [06.04.2012]; *Mali: le consulat d'Algérie à Gao occupé par les islamistes*, „El Watan”, 05.04.2012.

³⁷ *Nigeria Islamists 'Get Looted Libyan Arms'*, 12 April 2012, www.upi.com/Top_News/Special/2012/04/12/Nigeria-Islamists-get-looted-Libyan-arms/UPI-61471334260074/ [13.04.2012]; *Dozens of Boko Haram Help Mali's Rebel Seize Gao*, 9 April 2012, www.english.alarabiya.net/articles/2012/04/09/206611.html [10.04.2012].

³⁸ *Salafists Seek Mali Emirate*, www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/features/awi/features/2012/04/10/feature-02 [11.04.2012].

³⁹ *Rebels Use Child Soldiers in Northern Mali*, www.echoroukonline.com/ara/articles/126693.html [12.04.2012]; *Islamists Militia Recruiting Children to Boost Their Forces*, 12 April 2012, www.news.yahoo.com/islamist-militia-recruiting-children-boost-forces-163730572.html [13.04.2012].

⁴⁰ *Mali: la nebuleuse islamiste d'Aqmi à Tomboucou*, www.rfi.fr/afrique/20120508-mali-nebuleuse-islamiste-aqmi-tomboucou [08.05.2012].

⁴¹ *Men of AQIM and Ansar Dine Recruit in Northern Mali and Pakistan*, www.africandiplomacy.com/index.php?option=com_content&view=article&id=2129%3Amen-of-aqim-and-ansar-dine-recruit-in-northern-mali-and-pakistan&catid=53%3Asecurity&Itemid=97&lang=en [11.05.2012].

w północnym Mali powstaje kolejna baza ekstremistów – analogiczna do tych istniejących w Somalii i Afganistanu.

Uznanie niezależnego państwa Tuaregów skutkowałoby załamaniem istniejącego od dekad *status quo* w regionie. Już sama deklaracja niepodległości zaprzepaściła wieloletnie wysiłki rządu centralnego w Bamako na rzecz integracji Tuaregów ze społeczeństwem malijskim. Budzi to również obawy elit politycznych w Nigrze, gdzie wciąż żywy jest strach przed powtórzeniem rebelii z 2007 r. wszczętej przez tuareski Nigerski Ruch Sprawiedliwości (Nigerien Movement for Justice, MNJ). Lęk ten wzmacniają plotki o przynależności nigerskich Tuaregów do struktur MNLA. Podobne tendencje secesjonistyczne mogłyby bowiem pojawić się wśród tuareskich społeczności w Algierii, Mauretanii i Burkina Faso. Ponadto, jak wspomniano, istnienie Azawadu – nawet bez uznania międzynarodowego – może doprowadzić do rozbudzenia nastrojów separatystycznych wśród innych grup etnicznych w regionie. Nie można wykluczyć wybuchu rozruchów w północno-wschodnim Czadzie, gdzie nomadyczne plemię Tubu zamieszkujące region Borkou, Ennedi i Tibesti od dawna zabiega o utworzenie własnego państwa. Wielu członków tego plemienia jest członkami regionalnej organizacji Rada Narodowa Tubu (The National Toubou Council), niektórzy byli też, podobnie jak Tuaregowie, najemnikami M. Kaddafiego⁴². Nie można więc wykluczyć, że mogli także pozyskać część przemycanego z Libii uzbrojenia. Tendencje separatystyczne plemienia Tubu pojawiają się również w południowej i wschodniej Libii. W marcu 2012 r. wódz libijskiego plemienia Tubu, Issa Abdelmajid Mansour, zapowiedział utworzenie organizacji – Frontu Tubu w Walce o Uratowanie Libii, której celem będzie ochrona plemienia przed czystkami etnicznymi. Nie wykluczył przy tym możliwości utworzenia własnego państwa⁴³.

Rebelia Tuaregów skutkowałą również przewrotem politycznym w Bamako. Główną przyczyną puczu wojskowego w Mali, który odsunął prezydenta Amadou Toumaniego Tourego od władzy, był brak sukcesów militarnych w walce z rebeliantami z MNLA. Żołnierze byli oburzeni oskarżeniami wygłaszanymi przez polityków, którzy zarzucali im nieudolność, podczas gdy władze nie zapewniły dostatecznego zaopatrzenia i uzbrojenia do prowadzenia działań zbrojnych. Przewrót rozpoczęła grupa żołnierzy w koszarach wojskowych w Kafi w regionie stołecznym. 21 marca 2012 r. ok. 7 tys. żołnierzy malijskich pod dowództwem kapitana Amadou Sanogo⁴⁴, wtargnęło do Pałacu Prezydenckiego w Bamako odsuwając, na miesiąc przed zaplanowanymi wyborami, prezydenta Tourego od władzy. 22 marca A. Sanogo ogłosił przejęcie władzy wraz z Narodowym Komitetem

⁴² D. Guerrero Oris, N. Arenas-Garcia, *AQIM & Mauritania: Local Paradoxes, Regional Dynamics and Global Challenges*, „IECAH” 2012, Febrero, s. 13.

⁴³ *Plemię Tubu zapowiada oddzielenie się od Libii*, www.polish.ru/rv/2012_03_27/69797672/ [01.04.2012].

⁴⁴ A. Sanogo jest absolwentem elitarnego szkolenia w Lackland, Air Force Base w Teksasie (USA). Odbił również kursy w Arizonie, Georgii oraz w stanie Wirginia. Zob.: J. Cavendish, *Mali's Coup Leader: Interview with an Improbable Strongman*, „Time”, 28 March 2012, www.time.com/time/world/article/0,8599,2110278,00.html [29.03.2012].

Przywrócenia Demokracji i Odnowy Państwa (Comite national pour redressement de la democratie et la restauration de l'Etat, CNRDRE). 8 kwietnia po oficjalnej rezygnacji przez A. T. Tourego z funkcji prezydenta, A. Sanogo oddał władzę 70-letniemu Diancoundowi Traore – doświadczonemu pracownikowi służby cywilnej (był m.in. ministrem spraw zagranicznych Mali), matematykowi z wykształcenia, biegle władającemu 6 językami. W chwili powierzenia mu tej funkcji był szefem partii Alliance for Democracy in Mali-African Party for Solidarity and Justice (ADEMA-PASJ) i miał zostać jej kandydatem w wyborach prezydenckich zaplanowanych na 29 kwietnia. 11 kwietnia Traore został zaprzysiężony na nowego, tymczasowego, prezydenta Mali. Jego zadaniem było przygotowanie w jak najkrótszym czasie demokratycznych wyborów⁴⁵. 19 kwietnia parlament Mali uchwalił rezolucję, w której potępił deklarację niepodległości Azawadu oraz wezwał rząd do szybkiego rozmieszczenia oddziałów rządowych w północnym Mali. Prezydent Traore miał też nadzieję na podjęcie dialogu z MNLA i Ansar ad-Din oraz rezygnację tuareckich rebeliantów z żądań niepodległościowych. Przewrót polityczny oraz objęcie kontroli nad północnym Mali przez rebeliantów i fundamentalistów tuareckich doprowadziły do destabilizacji struktur państwowych. Możliwość zbrojnego uregulowania problemu secesjonistycznej północy odsuwa się w czasie, a przemysł broni libijskiej tworzy realne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa⁴⁶.

Wzrost liczby uchodźców w regionie

Tuż po wybuchu rewolucji w Tunezji władze niektórych państw Unii Europejskiej przestrzegały przed znaczącym napływem uchodźców do południowych wybrzeży kontynentu, np. minister spraw zagranicznych Włoch Franco Frattini ostrzegał przed przybyciem ok. 300 tys. Afrykańczyków do południowych granic⁴⁷. Pierwsze dni rewolucji wydawały się potwierdzać tę tezę. Do włoskiej wyspy Lampedusa (4 tys. mieszkańców) przybyło ok. 6,5 tys. Tunezyjczyków. Władze państw europejskich nie dostrzegły jednak skali problemu na kontynencie afrykańskim – tam w pierwszym okresie rewolucji do państw regionu uciekło znacznie więcej osób.

Jednak najbardziej dramatyczna sytuacja w Afryce Północnej nastąpiła po rozpoczęciu wojny domowej w Libii oraz nalotów NATO na pozycje M. Kaddafiego. Od marca 2011 r. ok. 750 tys. Libijczyków znalazło schronienie w sąsiednich państwach⁴⁸. Większość uciekinierów przybyła do Tunezji (obóz w Remada)

⁴⁵ *Mali's New President to Take Office Thursday*, www.news.yahoo.com/malis-future-interim-president-meets-coup-leader-030945112.html [11.04.2012].

⁴⁶ J. Ibrahim, *West Africa...*

⁴⁷ N. Squires, *Libya: Italy Fears 300,000 Refugees*, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8343963/Libya-Italy-fears-300000-refugees.html [15.10.2012].

⁴⁸ *Libya's 'Devastating' Refugee Crisis: By the Numbers*, www.theweek.com/article/index/215116/libyas-devastating-refugee-crisis-by-the-numbers [01.02.2012].

i Egiptu. W porównaniu z ok. 40 tys. imigrantów z Afryki Północnej, przybyłymi do państw UE, skala zjawiska w Tunezji, Egipcie i Libii była nieporównywalna. Wśród uchodźców znajdowali się nie tylko Libijczycy, Tunezyjczycy i Egipcjanie, lecz również Bengalowie, Turcy, Erytryjczycy, Somalijczycy, Irakijczycy, w Libii bowiem pracowało i żyło wielu imigrantów. Od marca 2011 r. tunezyjskie władze odsyłały uchodźców do państw pochodzenia z wyjątkiem Somalijczyków i Irakijczyków⁴⁹. Jednak do dziś wielu imigrantów nie wróciło do swoich domów. Dotyczy to głównie reprezentantów grup etnicznych wiernych Kaddafiemu: Tawergha, Qawalish, Mshashya. W Libii z kolei w tymczasowych obozach przebywa przeszło 70 tys. Libijczyków, w tym ok. 15 tys. w okolicach Trypolisu⁵⁰.

Kolejny kryzys humanitarny nastąpił po wybuchu rebelii tuareskiej. Według szacunków ONZ, konflikt zmusił blisko 284 tys. Malijczyków do opuszczenia domów. Szacuje się, że od stycznia 2012 r. z północnego Mali do państw regionu uciekło przeszło 187 tys. mieszkańców tego kraju. Znaleźli oni schronienie w państwach sąsiednich: w Nigrze (ok. 39 tys.), Mauretanii (ok. 61 tys.), Burkina Faso (ok. 60 tys.) i Algierii. W obozach (Mbera w Mauretanii, Ouallam w Nigrze, Somgande w Burkina Faso) panują trudne warunki sanitarne, brakuje wody i żywności, szerzą się choroby. Ośrodki te borykały się również ze stałym napływem nowych uchodźców. Wciąż ok. 107 tys. osób pozostaje też uchodźcami wewnętrznymi (IDP), z czego aż 75 tys. stacjonuje na północy kraju, pozostała część znalazła schronienie na południu w okolicach Mopti, Bamako i Segou⁵¹.

Obecny kryzys humanitarny pogłębia trwający od 2 lat kryzys żywnościowy w rejonie Sahelu, wywołany długotrwałą kłęską suszą i nieurodzaju. Wojna w Libii, rebelia tuareska w północnym Mali i eskalacja działań bojowników z Boko Haram w północnej Nigerii⁵² spowodowały, że w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia znalazło się ok. 16 mln Afrykańczyków.

Wzrost potencjału zbrojnego i możliwości działania Al-Kaidy Islamskiego Maghrebu (AQIM)

Egipcjanin Ajman az-Zawahiri (ukrywający się prawdopodobnie w górach Pakistanu) po objęciu przewodnictwa w Al-Kaidzie 16 czerwca 2011 r., postanowił rozszerzyć aktywność organizacji na kontynencie afrykańskim. W celu rozwinięcia lokalnych struktur wykorzystał Arabską Wiosnę, która zdestabilizowała sytuację

⁴⁹ C. Huang, *Refugees from Libya Heading Home*, www.thenational.ae/news/uae-news/refugees-from-libya-heading-home [03.04.2012].

⁵⁰ LIBYA: *Thousands Still Afraid to Return Home*, www.irinnews.org/Report/95389/LIBYA-Thousands-still-afraid-to-return-home [03.04.2012].

⁵¹ *Sahel: Aid Efforts Under Strain as Refugees Numbers Mount*, www.irinnews.org/Report/95410/SAHEL-Aid-efforts-under-strain-as-refugees-numbers-mount [10.05.2012].

⁵² *Millions at Risk in Sahel, UN Says*, www.news24.com/Africa/News/Millions-at-risk-in-Sahel-UN-says-20120328 [29.03.2012].

w regionie. Na taką decyzję wpływał również fakt, że międzynarodowa operacja sił ISAF, przeprowadzona w Afganistanie na mocy rezolucji ONZ, wywołała znaczne straty w składzie osobowym i środkach finansowych organizacji. W wyniku nalotów amerykańskich samolotów bezzałogowych na pograniczu afgańsko-pakistańskim w 2011 r. zginęło ok. 20 ważnych terrorystów, m.in. 22 sierpnia 2011 r. dowódca operacyjny Al-Kaidy Atiyah abd al-Rahman (zastąpiony przez Libijczyka Abu Yahę al-Libiego), zaś w październiku 201 r. zginął lider German Taliban Mujahideen, Abdul Fettah al Almani⁵³. Do czasu wycofania się międzynarodowych sił z Afganistanu aktywność Al-Kaidy na tym obszarze jest więc ograniczona przede wszystkim do działalności propagandowej.

W obliczu słabości struktur na pograniczu afgańsko-pakistańskim, Az-Zawahiri zaczął dążyć do wzmocnienia siostrzanych organizacji Al-Kaidy. Zintensyfikował kontakty z Al-Kaidą Półwyspu Arabskiego, Al-Kaidą Islamskiego Maghrebu i Al-Kaidą w Iraku oraz zachęcał grupy dotychczas afiliowane do oficjalnego przystąpienia do struktur Al-Kaidy (np. Asz-Szabab wstąpiła 9 lutego 2012 r.). Siła organizacji siostrzanych tkwi w ich autonomii działania, funkcjonują bowiem niezależnie od rdzenia grupy. Na rezultaty polityki Zawahiriego nie trzeba było długo czekać. W ciągu roku 2012 zaobserwowano wzrost ataków organizacji regionalnych Al-Kaidy. Obecnie najbardziej aktywnymi ekstremistami są terroryści działający na obszarach ze słabą władzą państwową: na Saharze i w rejonie Sahelu (AQIM), w Somalii (Asz-Szabab) oraz w Jemenie (AQAP). Obiektami zamachów były jednak najczęściej cele lokalne, nie zaś zachodnie.

Początkową reakcją kierownictwa Al-Kaidy na wydarzenia w Tunezji i Egipcie było milczenie. Pierwsze wyemitowane komunikaty organizacji dotyczyły wydarzeń mających miejsce przed wybuchem protestów. Dopiero po kilku tygodniach pojawiły się oświadczenia Osamy bin Ladena oraz jego ówczesnego zastępcy Zawahiriego. Nawoływali oni do wspierania demonstracji przeciwko bezbożnym reżimom oraz zalecali ruchom świeckim przekształcenie się w grupy religijne i dążenie do celu implementacji szariat. Słowa zachęty wygłosił również Anwar al-Awlaki, w wydawanym przez AQAP magazynie dżihadystycznym „Inspire”⁵⁴. Od początku wybuchu protestów aż do listopada 2011 r., AQIM wydała 7 komunikatów, w większości skierowanych do Libijczyków⁵⁵. Wystąpienia Zawahiriego były adresowane szerzej, także do Tunezyjczyków i Egipcjan. Zachęcał on do aktywniejszego udziału w przemianach oraz propagował ideologię zbrojnego

⁵³ Według ekspertów, rdzeń Al-Kaidy nadal utrzymuje kontakty z pakistańskimi talibami, siatką Hakkaniego oraz Laszkar e-Toibą. K. Dozier, *Weaker Al-Qaida Still Plots Payback for US Raid*, www.news.yahoo.com/weaker-al-qaida-still-plots-payback-us-raid-084447254.html [02.05.2102].

⁵⁴ Awlaki stwierdził: „Nasi bracia mudzahedini w Tunezji, Egipcie, Libii i reszcie świata muzułmańskiego otrzymali okazję do zacerpnięcia oddechu po trzech dekadach ograniczeń”. J. Burke, *Al-Qaida Leaders Welcome Arab Uprisings, Says Cleric*, „The Guardian”, 31 March 2011, www.guardian.co.uk/world/2011/mar/31/alqaida-leaders-welcome-arab-uprisings [02.04.2011].

⁵⁵ A. Y. Zelim, *Is Al-Qa'ida in the Islamic Maghrib Gaining Influence in Libya?*, www.thewasat.wordpress.com/2011/11/01/is-al-qaida-in-the-islamic-maghrib-gaining-influence-in-libya/ [06.03.2012].

salafickiego dżihadu. W październiku i listopadzie 2011 r. zachęcał Algierczyków do rewolty, zaś Libijczyków przestrzegał przed spiskiem Zachodu. Po długim milczeniu medialnym, 23 kwietnia 2012 r. lider AQIMA. Droukdel, wydał oświadczenie skierowane wyłącznie do Algierczyków, w którym wezwał do bojkotu wyborów parlamentarnych zaplanowanych na 10 maja oraz namawiał do prowadzenia dżihadu przeciwko rządzącym⁵⁶.

Pomimo że Al-Kaida i jej regionalna organizacja AQIM początkowo zostały zaskoczone rozwojem sytuacji w Tunezji, Egipcie i Libii, to z czasem wykorzystwały zmiany w tych państwach do rozwinięcia swoich działań. Wielu ekspertów uważa świecki charakter przemian w Afryce Północnej za porażkę ideologii globalnego dżihadu, należy jednak pamiętać, że Al-Kaida nigdy nie miała aspiracji do przekształcenia się w ruch masowy, a jej siła polega na tym, iż grupuje mniejszość, która terrorem, a nie demokratycznymi wyborami osiąga zaplanowane cele.

Po rewolucji w Egipcie i Tunezji oraz wybuchu wojny domowej w Libii, środki bezpieczeństwa w państwach Afryki Północnej osłabły, co umożliwiło ekstremistom działanie⁵⁷. Zaangażowali się oni w przemyt broni, wzrosła liczba zamachów oraz zasadzek na wojsko i policję⁵⁸. Al-Kaida i AQIM zamierzała również wykorzystać sytuację w Tunezji, Egipcie i Libii do pozyskania ochotników spośród niezadowolonych z reform i zmian polityczno-społecznych.

W 2011 r. północnoafrykańska Al-Kaida rozszerzyła werbunek o nowe obszary, w tym Saharę Zachodnią, przypuszczalnie rekrutuje też uchodźców w obozach w Algierii. AQIM zacieśniła również współpracę z kartelami narkotykowymi z Ameryki Południowej, szmuglującymi uzbrojenie do państw europejskich, a także z regionalnymi ugrupowaniami terrorystycznymi, takimi jak Boko Haram w Nigerii, Asz-Szabab w Somalii, czy AQAP w Jemenie. Uśpione komórki organizacji zaczęły powstawać w Senegal, Burkina Faso i Gwinei-Bissau⁵⁹. Możliwości rekrutacyjne organizacji w tych państwach zwiększają się wraz ze wzrostem liczby młodych ludzi pozostających bez pracy (również wykształconych).

W 2012 r. Al-Kaida zawarła sojusz z Ansar ad-Din i zdobyła kontrolę nad głównymi ośrodkami północnego Mali: Kidalem, Gao i Timbuktu. Ekstremiści wprowadzili swoich ludzi do nowych władz regionu. Zawarcie sojuszu z tuareckimi salafitami było możliwe dzięki dostarczeniu uzbrojenia i sprzętu. Nie bez znaczenia miały również wieloletnie kontakty z lokalną ludnością. Przez tzw. politykę zakorzeniania, ekstremiści wchodzili w związki małżeńskie i biznesowe z Tuaregami i lokalnymi plemionami arabskimi, tworzyli z nich oddziały, tzw. *katib*⁶⁰, uzupełniali

⁵⁶ *Qaeda Group Calls for Algeria Election Boycott, Revolution*, 23 April 2012, www.english.alarabiya.net/articles/2012/04/23/209712.html [25.04.2012].

⁵⁷ P. Cockburn, *One Year after Death of Osama bin Laden, What Next for Al-Qa'ida?*, www.independent.co.uk/news/world/politics/one-year-after-death-of-osama-bin-laden-what-next-for-alqaida-7697727.html [02.05.2012].

⁵⁸ A. Y. Zelin, *Is al-Qa'ida in the Islamic Maghrib...*

⁵⁹ D. Guerrero Oris, N. Arenas-Garcia, *AQIM & Mauritania...*, s. 14.

⁶⁰ *Mali: Aqmi profitera-t-elle...*

również lukę po organizacjach państwowych w północnym Mali, oferując ludności pomoc finansową i humanitarną⁶¹. Nic więc dziwnego, że członkowie AQIM są dla fundamentalistów tuareckich „naturalnym” sprzymierzeńcem. Po zdobyciu trzech głównych miast północnego Mali, do AQIM napłynęło już ok. 100 Afrykańczyków z Algierii, Tunezji i Libii, w mniejszym stopniu z Maroka i Egiptu⁶².

AQIM zacieśniła również współpracę z nigeryjską Boko Haram. 21 marca 2012 r. odkryto pierwszą komórkę organizacji w nigeryjskim Kano⁶³. Komórki organizacji zostały również wykryte w Maroku i Algierii. Na początku maja marokańskie władze aresztowały członków grupy, którzy planowali ataki terrorystyczne w kilku miastach⁶⁴, a funkcjonariusze algierscy unieszkodliwili atak ekstremistów na europejskie okręty na Morzu Śródziemnym.

Sytuacja w Afryce Północnej jest groźna, wszechobecne bowiem ubóstwo i bieda, wysokie bezrobocie, brak infrastruktury państwowej oraz niska obecność i kontrola służb bezpieczeństwa szczególnie silnie sprzyjają radykałom⁶⁵.

Wzrost aktywności organizacji fundamentalistycznych w Afryce Północnej

Według Michaiła Margielowa, wysłannika prezydenta Rosji do spraw współpracy z państwami afrykańskimi, w najbliższej przyszłości kluczową tendencją w regionie będzie wzrost popularności fundamentalizmu i ekstremizmu muzułmańskiego. Jego zdaniem, proces ten rozpoczął się z chwilą wygranych przez partie fundamentalistyczne wyborów w Tunezji i Egipcie⁶⁶.

W kwietniu 2011 r., kilka miesięcy po upadku reżimu Z. Ben Alego w Tunezji, powstało nowe salafickie ugrupowanie fundamentalistyczne, Ansar asz-Szariat (AST). Grupa kierowana przez duchowego przywódcę, szejka Abu Ayyada al-Tunisiego – wykazuje dużą aktywność charytatywną, wypełniając miejsce organizacji rządowych. Dzięki temu AST uzyskuje możliwość rekrutacji członków wśród wiejskiej, ubogiej części społeczeństwa⁶⁷. Jej działacze są również aktywni

⁶¹ *Mali: Holy Wars and Hostages...*

⁶² *North African Fighters Joining AQIM in Mali*, <http://news.yahoo.com/north-african-fighters-joining-aqim-mali-201935299.html> [07.04.2012].

⁶³ 5 członków grupy zostało aresztowanych (w tym jeden pochodzenia mauretańskiego) pod zarzutem udziału w wprowadzeniu niemieckiego inżyniera, porwanego przez AQIM 26 stycznia 2012 r. R. Ould Idoumou, *Africa Confronts New Security Threats*, www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml/en_GB/features/awi/reportage/2012/03/30/reportage-01 [02.04.2012].

⁶⁴ *Morocco Smashes Terror Network*, news.yahoo.com/morocco-smashes-terror-network-181553005.html [07.04.2012].

⁶⁵ *Interview with German Intelligence Chief. We Must Be First to Go in and the Last to Leave*, www.spiegel.de/international/germany/0,1518,827780,00.html [20.04.2012].

⁶⁶ *Arab Spring Destroyed Secular Counterbalance to Islamists in North Africa – Margelov (updated)*, www.interfax-religion.com/?act=news&div=9176 [23.02.2012].

⁶⁷ A. Y. Zelin, *Jihadi Soft Power in Tunisia: Ansar Al-Shari'ah's Convoy Provides Aid to the Town of Haydrah in West Central Tunisia*, www.thewasat.wordpress.com/2012/02/21/jihadi-soft

w rejonach podstolecznych, zamieszkałych przez robotników, angażują się także w działalność meczetów, prowadzą ponadto blog oraz strony na Facebooku. AST nie założyła jednak oficjalnej partii politycznej, która mogłaby wziąć udział w wyborach parlamentarnych. Konsekwentnie odmawia uczestnictwa w życiu politycznym i przestrzega Tunezyjczyków przed braniem udziału w głosowaniu. Zdaniem AST, udział w wyborach jest aktem politeistycznym, oznacza bowiem naruszenie suwerenności i prerogatyw Boga. Salafici są też przeciwnikami klas koedukacyjnych i grup w ośrodkach kształcenia (w tym na uniwersytetach). Mimo, że grupa nie odwołuje się do przemocy, to jednak otwarcie popiera zwolenników i sposób działania Al-Kaidy oraz jej organizacji regionalnych (afgańskich talibów, Islamskiego Państwa Iraku, Emiratu Kaukaskiego, AQIM i Asz-Szabab)⁶⁸. Grupa zażądała uwolnienia z więzienia „ślepego Szejka” Omara Abdula Rahmana i Abu Katady. Coraz częściej salafici organizują też demonstracje, w trakcie których dochodzi również do starć z policją, m.in. 21–22 lutego 2012 r. w mieście Jendouba w północno-zachodniej Tunezji, zaatakowali domy publiczne, bary i kina⁶⁹.

Od marca 2012 r. znacznie bardziej radykalne postawy zaczęły się rozszerzać we wschodniej Libii. Były szofer Osamy bin Ladena – Sufian al-Kuna, utworzył w Darnie batalion Ansar al-Szariat, którego celem jest wprowadzenie szariatatu i powołanie emiratu. Organizacja prowadzi działalność konspiracyjną i przygotowuje ataki na pracowników poprzedniego reżimu oraz instytucje edukacyjno-kulturalne. Przypuszczalnie to członkowie Ansar al-Szariat ponoszą też odpowiedzialność za masowe grabieże, zabójstwa i wybuchy bombowe⁷⁰.

Podsumowanie

Arabska Wiosna przyczyniła się do destabilizacji bezpieczeństwa nie tylko w Afryce Północnej, ale również w rejonie Sahelu, głównie w Mali. Przemysł broni z arsenałów M. Kaddafiego zwiększył potencjał militarny grup tuareskich oraz ekstremistów z Al-Kaidy Islamskiego Maghrebu (AQIM). To z kolei umożliwiło im podjęcie walki o ustanowienie niepodległego Azawadu. Sytuację tę wykorzystali ekstremiści z północnoafrykańskiej Al-Kaidy, którzy współpracując z tuareskimi fundamentalistami, założyli bazy w kolejnych rejonach Mali. Nowe grupy fundamentalistyczne powstały także w Tunezji i Libii. Niestabilność nasila też niepewny los 16 mln Afrykańczyków dotkniętych katastrofą humanitarną, szczególnie trud-

power-in-tunisia-ansar-al-shariahs-convoy-provides-aid-to-the-town-of-haydrah-in-west-central-tunisia-with-pictures/ [26.02.2012].

⁶⁸ Idem, *The Salafi Challenge to Tunisia's Nascent Democracy*, www.washingtoninstitute.org/templateC05.php?CID=3430 [26.02.2012].

⁶⁹ *Security Forces Clash with Radical Islamists in Tunisian Town*, www.alarabiya.net/articles/2012/02/23/196603.html [26.02.2012].

⁷⁰ *Al-Qaeda Elements Surface in Derna*, www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/features/awi/features/2012/04/05/feature-01 [15.04.2012].

na sytuacja panuje w Mali, Libii, Nigrze, Mauretanii, Tunezji, Burkina Faso i Algierii. Władze tych państw są zmuszone zapewnić uchodźcom warunki życia lub bezpieczny powrót do domów, niestety, w wielu przypadkach jest to niemożliwe. Tymczasem sytuację w obozach wykorzystują ekstremiści, którzy szukają nowych rekrutów właśnie wśród uchodźców.

Abstract

Implications of the Arab Spring for security in North Africa and in Sahel

The authoress analyses the consequences of the Arab Spring for security of the region countries. She concentrates on uncontrolled proliferation of weapons from Libyan stockpiles and the outbreak of Tuareg rebellion in the northern Mali. These developments were the results of the collapse of Gaddafi's regime in Libya. That's all – along with political turmoils in Tunisia and Egypt – results in the flow of refugees into the region. The changes in the political system in Tunisia and Libya have empowered the Salafist movements and facilitated the creation of new Islamic organizations. Meantime due to reduction of security measures in the states involved in political revolts the biggest terrorist organizations in the region – al-Qaeda in the Islamic Maghreb – has exploited the destabilization by increasing its military capabilities.

Monika Świech-Szczepańska

POLITYKA REGIONALNA ARABII SAUDYJSKIEJ W KONTEKŚCIE ARABSKIEJ WIOSNY

Arabia Saudyjska od momentu swojego powstania była, i nadal jest, krajem o wyraźnych ambicjach mocarstwa regionalnego. Jej głównym rywalem w regionie jest Iran, ze względu na podobne ambicje dotyczące wpływów politycznych i religijnych oraz porównywalny potencjał w sektorze energetycznym. Do czasu rewolucji irańskiej w 1979 r., rywalizacja ta była kontrolowana przez Stany Zjednoczone, które utrzymywały strategiczny sojusz z oboma państwami, umiejętnie manipulując ich aktywnością w regionie. Sytuacja zmieniła się, kiedy w wyniku rewolucji w Iranie szach został obalony, a do władzy doszli duchowni szyi, wprowadzając teokrację. Sojusz ze Stanami Zjednoczonymi został zerwany, a Iran zaczął prowadzić samodzielną, bardziej agresywną politykę regionalną niż dotychczas, licząc na eksport rewolucji irańskiej, czego wyrazem była wojna irańsko-iracka w latach 80. XX w.

W ostatnich latach poważnym konkurentem regionalnym dla Arabii Saudyjskiej stała się Turcja, która od czasu przejścia w niej władzy przez partie islamiistyczne, czego skutkiem był wzrost sceptycyzmu państw europejskich wobec jej akcesji do Unii Europejskiej, zmieniła swoją politykę zagraniczną i skoncentrowała się na Bliskim Wschodzie.

Arabska Wiosna stworzyła dla Arabii Saudyjskiej nowy kontekst sytuacyjny dla realizacji polityki regionalnej, jednakże jej główne kierunki i mechanizmy, doskonale sprawdzające się w minionych dekadach, pozostały niezmiennymi. Pozycja regionalna Arabii Saudyjskiej była konsekwentnie budowana w latach poprzedza-

jących Arabską Wiosnę. Paradoksalnie, reprezentanci tego represyjnego reżimu¹ zasiadają w ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka. Saudyjski plan pokojowy z 2002 r. dla Izraela i Palestyny (dwóch państw, w granicach z 1967 r., w zamian za gwarancje bezpieczeństwa ze strony państw arabskich) stanowi trzon polityki Stanów Zjednoczonych w regionie. W Pakistanie Arabia Saudyjska od lat finansuje edukację religijną i budowę meczetów, a w zamian za masowy napływ dotacji z petrodolarów, tysiące pakistańskich żołnierzy sił lądowych i najemników stacjonuje na terytorium monarchii, aby można ich było wykorzystać do represjonowania obywateli².

W związku z falą antyrządowych wystąpień w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, które z różnym natężeniem i w różnych krajach trwają od końca 2010 r. do dziś, szczególnie wyraźnie dostrzec można stosowanie przez Saudów, przy wsparciu Stanów Zjednoczonych, starożytnej zasady „dziel i rządź”. Dzięki jej konsekwentnemu użyciu w minionych dekadach, nowa sytuacja polityczna sprzyja zbieraniu jej owoców i zwiększaniu wpływów Arabii Saudyjskiej w regionie. Sposób wykorzystania tych wpływów wielu badaczy określa jako kontrewolucję³. John R. Bradley w książce *After the Arab Spring: How Islamists Hijacked the Middle East Revolts*, napisał, że gdyby Arabska Wiosna miała mieć jakąkolwiek szansę na wprowadzenie większej wolności i demokracji, musiałaby być od samego początku rzucić wyzwanie wpływowi Arabii Saudyjskiej – regionalnej superpotęgi, sojusznika Stanów Zjednoczonych i najbardziej antydemokratycznego i represyjnego reżimu⁴.

Polityka regionalna Arabii Saudyjskiej od dziesięcioleci skupia się wokół następującej problematyki: sojuszu strategicznego ze Stanami Zjednoczonymi, rywalizacji regionalnej z Iranem, z czym się wiąże kwestia zwalczania wpływów szyickich w polityce wewnętrznej i zagranicznej, przywództwa w świecie islamiistycznym, przy jednoczesnym zwalczaniu terroryzmu, wsparcia finansowego zarówno sojusznicznych reżimów, jak i ich opozycji – na wypadek realizacji wszel-

¹ Według organizacji Freedom House zajmującej się badaniem wolności na świecie, Arabia Saudyjska jest krajem, w którym społeczeństwo jest całkowicie pozbawione wolności, zarówno w zakresie praw politycznych, jak i wolności obywatelskich; zob.: *Freedom in the World 2012: The Arab Uprisings and Their Global Repercussions*, www.freedomhouse.org/sites/default/files/inline_images/Table%20of%20Independent%20Countries%2C%20FIW%202012%20draft.pdf [11.04.2012].

² J. R. Bradley, *After the Arab Spring: How Islamists Hijacked the Middle East Revolts*, New York 2012, rozdz. 3: *The Wahhabi Contrrevolution*; cyt. za: B. M. Downing, *Pakistan Marches to Saudi Tune*, „Asia Times Online”, www.atimes.com/atimes/Middle_East/MF03Ak02.html [31.03.2012].

³ Wśród badaczy nie ma jednak zgody, na ile owa kontrewolucja była skoordynowanym, skutecznym i scentralizowanym działaniem, a na ile jedynie reakcją na zagrożenie własnych interesów, a także jakie były jej ostateczne cele. Zob.: M. Lynch, *The Arab Uprising: The Unfinished Revolutions of the Middle East*, New York 2012, s. 132.

⁴ J. R. Bradley, *Saudi Arabia's Invisible Hand in the Arab Spring: How the Kingdom is Wielding Influence Across the Middle East*, „Foreign Affairs”, 13.10.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136473/john-r-bradley/saudi-arabias-invisible-hand-in-the-arab-spring?page=show [01.04.2012]; idem, *After the Arab Spring...*

kich możliwych scenariuszy. Pomimo, że rewolty w ramach Arabskiej Wiosny drastycznie zmieniły zewnętrzne uwarunkowania tej polityki, reakcja Arabii Saudyjskiej na te wydarzenia była wyrazem skupienia jej strategicznych interesów na powyższej problematyce.

Strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi

Pozycja Arabii Saudyjskiej jako mocarstwa regionalnego jest uzależniona od wsparcia Stanów Zjednoczonych, które od dekad pozostają jej najważniejszym i najpotężniejszym sojusznikiem. Wojska amerykańskie stacjonują na jej terytorium, zapewniając jej bezpieczeństwo oraz chroniąc zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, a tym samym interesy gospodarcze. Z kolei dla Stanów Zjednoczonych Arabia Saudyjska stanowi, oprócz źródła korzyści gospodarczych, płynących z kontroli nad znaczącą częścią światowego rynku ropy naftowej, również przyczółek do kontroli polityczno-wojskowej regionu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Taka kombinacja wzajemnych korzyści zapewnia trwałość sojuszu, mimo że Stany Zjednoczone uważają się za „przywódcę wolnego świata” i krzewiciela demokracji, podczas gdy system polityczny Arabii Saudyjskiej jest skrajnie autokratyczny i represyjny. Arabia Saudyjska otwarcie propaguje pogląd, że demokracja nie jest odpowiednim systemem dla państw arabskich i jeszcze kilka lat przed nadejściem Arabskiej Wiosny przestrzegała będących wówczas u władzy w Stanach Zjednoczonych neokonserwatystów i George’a W. Busha przed demokratycznym eksperymentem w Iraku, twierdząc że doprowadzi on do wzmocnienia Iranu i ekstremistów islamskich⁵. Jak pokazała najświeższa historia, obawy te okazały się uzasadnione, zarówno w przypadku Iraku, jak i Afganistanu.

Doświadczenia te z pewnością nie zachęcały Stanów Zjednoczonych do wspierania przemian prodemokratycznych w sojusznicznych autorytarnych państwach arabskich. Po 11 września 2001 r. główną determinantą amerykańskiej polityki na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej stała się obawa przed wzrostem wpływów politycznych islamizmu. Tymczasem autorytarne reżimy Tunezji, Egiptu czy Jordanii gwarantowały, że islamiści nie zostaną dopuszczeni do udziału w systemie politycznym⁶. Z tego względu, kiedy nadeszła Arabska Wiosna, Stany Zjednoczone poparły protesty społeczne w tych państwach dopiero wówczas, gdy okazało się, że władzom nie udało się zdusić oporu ludności⁷, a brak amerykańskiej

⁵ M. Walker, *Money and the Arab Spring*, www.upi.com/Top_News/Analysis/Walker/2011/05/31/Walkers-World-Money-and-the-Arab-Spring/UPI-70851306838220/#ixzz1O6XBZOW0 [31.03.2012].

⁶ W Egipcie Bracia Muzułmanie i bardziej od nich radykalne ugrupowania islamistyczne były represjonowane przez rządy kolejnych prezydentów, rząd Hosniego Mubaraka nie był więc wyjątkiem. Podobnie w Tunezji, prezydent Zine El Abidine Ben Ali wsadzał islamistów do więzień lub zmuszał do emigracji.

⁷ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 242.

reakcji poważnie zagroziłby na forum międzynarodowym reputacji tego państwa jako propagatora demokracji. Arabia Saudyjska przyjęła poparcie protestów przez Stany Zjednoczone z niezadowolaniem i broniła starego porządku. Podczas prezydentury Mubaraka podtrzymywała finansowo gospodarkę egipską, zarówno poprzez pomoc pieniężną, jak i stając się miejscem emigracji zarobkowej wielu Egipcjan⁸. Gdy prezydenci Egiptu i Tunezji uciekli ze swoich krajów w obawie przed rebeliantami, schronienie znaleźli w Arabii Saudyjskiej.

Z drugiej strony, choć brak na to bezpośrednich dowodów, niemal powszechnie podejrzewa się, że Saudowie równocześnie wspierali finansowo umiarkowaną opozycję islamistyczną w tych państwach⁹, zabezpieczając tym samym swoje interesy na wypadek zmiany układu sił politycznych. Fakt, że natychmiast po objęciu władzy przez nowe rządy Arabia Saudyjska zaoferowała im pomoc finansową przewyższającą tę, którą zaproponowały Stany Zjednoczone¹⁰, wydaje się te podejrzenia potwierdzać.

Sojusz polityczny Arabii Saudyjskiej ze Stanami Zjednoczonymi zaowocował również niezwykle ważnym dla ograniczenia ekspansji Arabskiej Wiosny kompromisem. W jego wyniku, nie tylko perspektywa geostrategiczna wzięła górę nad wartościami demokratyzacji, ale również od tego momentu zaczęto mówić o kontrrewolucji wobec Arabskiej Wiosny. Gdy w lutym 2011 r. wybuchły, niemal równocześnie, protesty w Libii i Bahrajnie, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Arabia Saudyjska musiały dokonać wyboru między polityką a wartościami. Z perspektywy Arabii Saudyjskiej protesty w Bahrajnie zagrażały przejęciem w nim władzy przez większość szyicką, co z kolei mogło mieć dwie poważne konsekwencje: wzmocnienie Iranu poprzez zyskanie potencjalnego sojusznika w postaci ewentualnych nowych, szyickich władz Bahrajnu oraz ryzyko buntu saudyjskich szyitów przeciwko wahhabickim władcom. Z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, utrata kontroli nad sytuacją w Bahrajnie stanowiła zagrożenie ze względu na stacjonowanie tam amerykańskiej Piątej Floty, kluczowej dla utrzymania w szachu Iranu w Zatoce Perskiej. Tymczasem wsparcie protestów w Libii stwarzało szansę na odsunięcie od władzy Muammara Kaddafiego, na którą Amerykanie czekali od ponad trzydziestu lat. W konsekwencji liczyli na położenie kresu sponsorowaniu terroryzmu przez Libię oraz przejęcie kontroli nad jej polami naftowymi, a w przyszłości na kontrakty naftowe z tym krajem.

Do przeprowadzenia interwencji zbrojnej w Libii i usprawiedliwienia jej jako interwencji humanitarnej, Stany Zjednoczone potrzebowały wsparcia Arabii Saudyjskiej na forum ONZ, a dzięki niej również części państw Ligi Arabskiej. Saudowie, kosztem solidarności z sunnicką Libią, zgodzili się poprzeć rezolucję nr 1973, zezwalającą na użycie w Libii „wszelkiej niezbędnej siły” w celu ochrony cywilów, w zamian za zgodę Stanów Zjednoczonych na zdławienie protestów

⁸ *Ibidem*, s. 87.

⁹ M. Lynch, *op. cit.*, s. 132.

¹⁰ *Ibidem*, s. 201–202.

w Bahrajnie¹¹. Pomimo wspólnych w wielu przypadkach interesów Stanów Zjednoczonych i ich saudyjskich sojuszników, Arabska Wiosna pokazała, że nie zawsze są one zbieżne. Ze względu na swoje interesy w Libii Stany Zjednoczone poświęciły szansę na moderowanie dialogu pomiędzy władzami Bahrajnu i opozycją, a tym samym na demokratyzację ich ważnego sojusznika w Zatoce Perskiej. Kolejnym przykładem rozbieżności interesów politycznych sojuszników jest ich stosunek wobec wydarzeń Arabskiej Wiosny w Syrii, które przez wielu komentatorów są określane jako wojna domowa. Konsekwencje tych rozbieżności są niezwykle poważne, gdyż rozlew krwi w Syrii trwa już od ponad roku i wciąż nie widać szans na jego szybkie zatrzymanie.

Od początku konfliktu w Syrii, Arabia Saudyjska była zwolennikiem wsparcia sunnickich rebeliantów syryjskich, ponieważ odsunięcie od władzy alawickiego rządu pozbawiłoby Iran lojalnego sojusznika. Arabia Saudyjska wraz z Katarą, podczas szczytu Ligi Arabskiej w marcu 2012 r., otwarcie optowała za dostarczeniem broni Wolnej Armii Syryjskiej i zmianą reżimu¹². Tymczasem Stany Zjednoczone, pomimo wspólnej deklaracji sekretarz stanu USA, Hillary Clinton i ministra spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, księcia Sauda al-Faisala, że uzbrojenie opozycji syryjskiej jest obowiązkiem ponieważ nie może się ona sama bronić¹³, nie spieszą się ani do interwencji wojskowej, ani do faktycznego uzbrojenia rebeliantów¹⁴. Dzieje się tak pomimo nieprzestrzegania przez władze syryjskie zawieszenia broni, ani pozostałych założeń planu pokojowego wysłannika ONZ do Syrii, Kofiego Annana, na które się zgodziły na początku kwietnia 2012 r.

Amerykanie prawdopodobnie zdają sobie sprawę, że upadek polityczny i gospodarczy Syrii może skutkować, oprócz kryzysu humanitarnego, również terroryzmem, a nawet wojną regionalną¹⁵. Istnieje duże ryzyko, że obalenie prezydenta spowoduje wybuch walk między sunnitami i alawitami¹⁶, co z kolei może skutkować interwencją irańską. W lutym 2012 r. „The New York Times” poinformował, że Iran wprowadził dwa okręty wojenne do syryjskiego portu Tartus¹⁷,

¹¹ P. Escobar, *Exposed: The US-Saudi Libya Deal*, „The Asian Times”, 02.04.2011, www.atimes.com/atimes/Middle_East/MD02Ak01.html [31.03.2012].

¹² R. Visser, *Maliki Brings the Arab League to Town: The Baghdad Gamble*, „Foreign Affairs”, 23.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137350/reidar-visser/maliki-brings-the-arab-league-to-town [01.04.2012].

¹³ *Arming Syria Opposition a "Duty": Saudi Foreign Minister*, news.yahoo.com/arming-syria-opposition-duty-saudi-foreign-minister-142928113.html [01.04.2012].

¹⁴ R. W. Murphy, *Why Washington Didn't Intervene In Syria Last Time Comparing 1982 to 2012*, „Foreign Affairs”, 20.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137341/richard-w-murphy/why-washington-didnt-intervene-in-syria-last-time?page=show [01.04.2012].

¹⁵ D. Byman, *Preparing for Failure in Syria: How to Stave off Catastrophe*, „Foreign Affairs”, 20.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137339/daniel-byman/preparing-for-failure-in-syria?page=show [01.04.2012].

¹⁶ *Q&A: Nir Rosen on Syrian Sectarianism*, www.aljazeera.com/indepth/features/2012/02/2012218165546393720.html [01.04.2012].

¹⁷ L. Stack, *Iran Warns U.S. as Syria Intensifies Crackdown*, „The New York Times”

a w marcu „The Washington Times” doniósł, że Irak udostępnia swą przestrzeń powietrzną irańskim samolotom transportowym, latającym do Syrii. Gazeta powołała się na źródła wywiadowcze, które twierdzą, że samoloty przewożą broń dla reżimu Assada. Iran odrzucił amerykańskie żądania zezwolenia na inspekcję samolotów twierdząc, że transportują pomoc humanitarną¹⁸.

Powyższe uwarunkowania sprawiły, że saudyjskie ambicje uczynienia z Syrii potencjalnego sunnickiego sojusznika wydają się obecnie mrzonką. Jednocześnie ujawniły niezdolność Arabii Saudyjskiej do samodzielnego kreowania polityki regionalnej na Bliskim Wschodzie, bez zgody Stanów Zjednoczonych. Podobnie w przypadku Jemenu – Arabia Saudyjska, pomimo podejmowanych prób, ostatecznie okazała się niezdolna do wpływania na rozwój sytuacji i główną rolę w uspokojeniu kryzysu i doprowadzeniu do zmiany na stanowisku głowy państwa odegrały Stany Zjednoczone.

Iran: ropa naftowa i szyici

Arabia Saudyjska i Iran są naturalnymi rywalami, zarówno na polu gospodarczym – jako kluczowi gracze na globalnym rynku energetycznym, jak i na polu polityczno-ideologicznym – jako państwa o ambicjach mocarstw regionalnych oraz samozwańczy obrońcy, odpowiednio, sunnizmu i szyizmu. Arabska Wiosna wzmogła ich rywalizację.

Szacuje się, że łączne zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego są porównywalne w obu państwach. Strategiczną przewagą w tym zakresie dysponuje jednak Iran, ze względu na położenie między Morzem Kaspijskim a Zatoką Perską oraz kontrolowanie Cieśniny Ormuz, przez którą transportowane jest około 40 procent światowej ropy.

Za czasów szacha Iran był najbardziej wpływowym państwem OPEC, jednak obecnie, w wyniku sankcji nałożonych przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską. pozycję tę, wraz z dominacją na światowym rynku energii, przejęła Arabia Saudyjska i korzysta z niej w celu osłabienia gospodarki irańskiej. Czyni to zaniżając ceny ropy, przy jednoczesnym zwiększeniu jej produkcji (czego nie może zrobić Iran) oraz próbując użyć swoich wpływów, aby odwieść inne państwa od inwestowania w irańską ropę (bez powodzenia w przypadku Indii i Chin)¹⁹.

20.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/21/world/middleeast/iran-warns-us-over-syria-as-crack-down-intensifies.html [01.04.2012].

¹⁸ K. Wong, *Iraq Lets Iran Fly Arms to Syria Despite U.S. Protests*, „The Washington Times”, 15.03.2012, www.washingtontimes.com/news/2012/mar/15/iraq-resists-us-prod-lets-iran-fly-arms-to-syria/?page=all [16.04.2012]; *Iraq's Fugitive Vice President Arrives in Saudi Arabia after Vowing he Will Return Home*, „The Washington Post”, 04.04.2012, www.washingtonpost.com/world/middle-east/iraqs-fugitive-vice-president-leaves-qatar-after-4-day-official-visit-to-gulf-country/2012/04/04/gIQA8tz0uS_story.html [16.04.2012].

¹⁹ M. M. Milani, *Iran and Saudi Arabia Square off The Growing Rivalry Between Tehran and Riyadh*, „Foreign Affairs”, 11.10.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136409/mohsen-milani/iran-and-saudi-arabia-square-off?page=show [11.04.2012].

Z drugiej strony, chociaż Arabia Saudyjska jest zadowolona z zachodnich sankcji na dostawy irańskiej ropy, zdaje sobie sprawę, że poważniejsze zakłócenia na rynku ropy mogłyby skutkować pogłębieniem napięć, niestabilnością, a nawet wojną w regionie. Przyparty do muru Iran mógłby uniemożliwić transport ropy przez Zatokę Perską, co uderzyłoby we wszystkich producentów ropy w Zatoce, z Arabią Saudyjską na czele²⁰.

Rywalizacja na rynku energetycznym ma również swoje konsekwencje dla ambicji politycznych Arabii Saudyjskiej i Iranu. Zarówno Irak, jak i Bahrajn, w których oba mocarstwa rywalizują o wpływy polityczne, są ważnymi producentami ropy naftowej. W przypadku Iraku, Iran zdobył przewagę nad Arabią Saudyjską jeszcze przed wybuchem protestów w ramach Arabskiej Wiosny. Zaowocowała ona nie tylko rozwojem współpracy gospodarczej, na przykład w postaci tworzenia wspólnych pól naftowych i wzrostu wymiany handlowej, ale przede wszystkim geostrategicznym sukcesem Iranu – zmiany Iraku z wroga w sojusznika²¹. Niewątpliwie czynnikiem sprzyjającym zbliżeniu gospodarczemu i politycznemu była zmiana elity władzy po upadku reżimu Saddama Husajna. Kontrolę nad państwem przejęli wówczas przedstawiciele szyitów, stanowiących większość religijną w Iraku.

W efekcie rząd premiera Nuriego al-Malikiego politycznie i gospodarczo ciąży ku Iranowi. Dzięki temu Iran zyskał cennego sojusznika, który okazał się szczególnie przydatny w momencie, gdy Arabska Wiosna dotarła do innego sojuszniczego państwa – Syrii. Premier Maliki nie tylko opowiedział się po stronie reżimu prezydenta Assada i wezwał protestujących, aby nie „sabotowali” państwa syryjskiego, ale również udostępnił przestrzeń powietrzną Iraku irańskim samolotom, które, jak podejrzewa Zachód, prawdopodobnie transportują broń dla strony rządowej w Syrii. Tym samym Maliki spłaca dług wdzięczności wobec prezydenta Assada, który pod naciskiem Iranu poparł Malikiego na drugą kadencję na stanowisku premiera Iraku²².

Zdobycie władzy przez szyitów w Iraku, jego zbliżenie z Iranem oraz postawa wobec Syrii, poważnie uderzają w interesy Arabii Saudyjskiej w regionie. Z tego względu Arabia Saudyjska odmówiła nowym władzom Iraku obniżenia lub umorzenia pożyczki, szacowanej na około 30 miliardów dolarów, jaką zaciągnął były dyktator Iraku, Saddam Husajn, na sfinansowanie wojny z Iranem w latach 80.²³ Chłód w stosunkach między oboma państwami obrazuje fakt, że Arabia Saudyjska dopiero w lutym 2012 r. powołała pierwszego od 20 lat ambasadora w Ira-

²⁰ K. Barzegar, *Sanctions Won't End Iran's Nuclear Program: Letter From Tehran*, „Foreign Affairs”, 09.02.2012, www.foreignaffairs.com/features/letters-from/sanctions-wont-end-irans-nuclear-program?page=show [1.04.2012].

²¹ *Ibidem*.

²² M. S. Schmidt, *Iraqi Leader Backs Syria, With a Nudge From Iran*, „The New York Times”, 12.08.2011, www.nytimes.com/2011/08/13/world/middleeast/13iraq.html?ref=Iraq [11.04.2012].

²³ M. M. Milani, *op. cit.*

ku, jednak nie zdecydowała się na otwarcie tam ambasady. Funkcję tę pełni saudyjski ambasador w Jordanii. Posunięcie to wydaje się sygnalizować, że choć Arabia Saudyjska sprzeciwia się zdominowanemu przez szyitów rządowi irackiemu, to jednocześnie chce wzmocnić swoją obecność w Iraku wobec rosnących wpływów Iranu²⁴. Z drugiej strony działania takie, jak oficjalne przyjęcie w kwietniu 2012 r. w Arabii Saudyjskiej sunnickiego wicepremiera Iraku Tariqa al-Hashemi (kilka dni wcześniej zrobił to Katar), który uciekł ze swojego kraju po postawieniu mu zarzutów o wysłanie szwadronów śmierci przeciwko szyickim pielgrzymom²⁵, nie będą sprzyjały ociepleniu stosunków iracko-saudyjskich.

Interwencja zbrojna Arabii Saudyjskiej w Bahrajnie w marcu 2011 r. również była elementem walki z Iranem o przywództwo w regionie. Bahrajn jest państwem rządonym przez mniejszość sunnicką, podczas gdy szyici stanowią 60 procent populacji²⁶. Ponadto Iran ma historyczne pretensje do Bahrajnu. Choć protestujący głosili hasła jedności narodowej szyitów i sunnitów, a w protestach brały udział obie grupy wyznaniowe²⁷, większość badaczy uważa, że faktycznym podłożem wystąpień była dyskryminacja większości szyickiej²⁸.

Przejęcie władzy w Bahrajnie przez szyitów mogłoby za sobą pociągnąć również bunt dyskryminowanych szyitów w Arabii Saudyjskiej, szczególnie że w czasie bahrańskich protestów demonstrowali oni przeciwko polityce Saudów, a popierali szyitów w Bahrajnie²⁹. Władze Arabii Saudyjskiej wyciągnęły wnioski z doświadczeń z 1979 r., kiedy szyici z Prowincji Wschodniej demonstrowali przeciw Saudom, a poparli rewolucję irańską. Z tego powodu Saudowie zbudowali w latach 80. powiązania z władzami Bahrajnu, aby zapobiec jego aneksji przez Iran³⁰.

W takiej sytuacji Arabia Saudyjska nie chciała ryzykować, że negocjacje władz Bahrajnu z protestującymi mogłyby wzmocnić szyitów, dlatego wysłała na wyspę tysiłosobowy kontyngent wojskowy, który w ciągu kilku dni stłumił wystąpienia antyrządowe. Aby usprawiedliwić interwencję, Rijad oskarżył protestujących szyitów o próbę uczynienia Bahrajnu satelitą Iranu oraz stwierdził, że decyzja

²⁴ J. Healy, *Saudis Pick First Envoy to Baghdad in 20 Years*, „The New York Times”, 21.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/22/world/middleeast/saudi-arabia-names-ambassador-to-iraq.html [16.04.2012].

²⁵ Al-Haszemi stwierdził, że zarzuty wobec niego są nieprawdziwe i stanowią element walki politycznej, którą prowadzi z nim premier Iraku, Nouri al-Maliki. Oskarżył również premiera o dyskryminację mniejszości sunnickiej oraz o udostępnienie irańskim samolotom przestrzeni powietrznej Iraku, aby mogły one dostarczać broń reżimowi prezydenta Assada w Syrii. Dodał też, że irackie bojówki szyickie walczą po stronie władz syryjskich, lecz nie podał szczegółów. *Iraq's Fugitive Vice President...*

²⁶ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

²⁷ Al-Jazeera, *Shouting in the Dark*, www.youtube.com/watch?v=xaTKDMYOBOU [12.04.2012].

²⁸ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 22.

²⁹ Istotny jest fakt, że szyici w Arabii Saudyjskiej skupieni są przede wszystkim w Prowincji Wschodniej, bogatej w ropę naftową.

³⁰ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

o interwencji jest zgodna z układem obronnym zawartym przez członków Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej)³¹. Reakcją Iranu było oskarżenie Arabii Saudyjskiej o ludobójstwo³².

Interwencja w Bahrajnie stanowiła wyraźne ostrzeżenie dla buntujących się szyitów z Prowincji Wschodniej i była również sygnałem dla Iranu, że Arabia Saudyjska sięgnie po wszelkie środki, aby nie dopuścić do zwiększenia jego wpływów na Bliskim Wschodzie³³.

Rozgrywanie rywalizacji przez Arabię Saudyjską i Iran na terenie innych państw pozwala im zaznaczać swoje wpływy i budować pozycję w regionie, przy jednoczesnym unikaniu bezpośredniej konfrontacji wojennej. Od lat zastępczym teatrem działań był Liban, gdzie oba państwa sprawdzały wzajemnie swoje siły za pomocą szyickich i sunnickich pełnomocników³⁴. Arabska Wiosna rozszerzyła obszary rywalizacji na Syrię, Bahrajn i Jemen, do którego Iran dostarcza broń dla szyickich rebeliantów, buntujących się wobec świeżo utworzonego rządu³⁵.

W przypadku Bahrajnu Iran nie zdecydował się na zbrojną reakcję wobec działań Arabii Saudyjskiej, prawdopodobnie po części dlatego, że musiałby wówczas stawić czoło amerykańskiej Piątej Flocie, a po części, że bezpośrednia konfrontacja zbrojna nie leży w jego interesie. Dotyczy to również Syrii, pomimo, że Arabia Saudyjska jest podejrzewana o dostarczanie broni rebeliantom³⁶, a Iran stronie rządowej. Jednakże Arabia Saudyjska nie jest w stanie samodzielnie przeprowadzić interwencji w Syrii, a jej sojusznicy, na czele ze Stanami Zjednoczonymi, za wszelką cenę chcą tego uniknąć. Również Iran niechętnie widziałby swoje zaangażowanie zbrojne w związku z konfliktem w Syrii i prawdopodobnie dlatego oficjalnie poparł sześciopunktowy plan pokojowy wysłannika ONZ do Syrii, Kofiego Annana, obejmujący kwestie rozmów z opozycją, pomocy humanitarnej oraz dostępu mediów informacyjnych (jednak nie kwestię oddania władzy).

Z drugiej strony niektórzy obserwatorzy sądzą, że Iran może zachęcać władze Syrii do gry na zwłokę³⁷. Zgoda Assada na przyjęcie planu, a następnie nie-

³¹ *Ibidem*; J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 275.

³² Zob. też: *Parliament National Security Committee to Probe Bahrain Genocide*, www.ilna.ir/fullstory.aspx?ID=185296 [16.04.2012].

³³ J. R. Bradley, *Saudi Arabia's Invisible Hand in the Arab Spring: How the Kingdom is Wielding Influence Across the Middle East*, „Foreign Affairs”, 13.10.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136473/john-r-bradley/saudi-arabias-invisible-hand-in-the-arab-spring?page=show [01.04.2012].

³⁴ *Idem*, *After the Arab Spring...*

³⁵ E. Schmitt, R. F. Worth, *With Arms for Yemen Rebels, Iran Seeks Wider Mideast Role*, „The New York Times”, 15.03.2012, www.nytimes.com/2012/03/15/world/middleeast/aiding-yemen-rebels-iran-seeks-wider-mideast-role.html?pagewanted=all [10.04.2012].

³⁶ *Sources: Arab Nations Arming Syrian Opposition*, www.articles.cnn.com/2012-02-23/middleeast/world_meast_syria-unrest_1_syrian-opposition-syrian-national-council-syrian-people?s=PM:MIDDLEEAST [01.04.2012].

³⁷ R. Gladstone, *Diplomatic Moves Increase Pressure on Assad*, „The New York Times”, 28.03.2012, www.nytimes.com/2012/03/29/world/middleeast/assad-seems-to-mimic-iranian-strategy-for-survival.html?ref=Syria [19.04.2012].

przestrzeganie jego założeń, przy jednoczesnym braku wymiernych konsekwencji ze strony Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, może świadczyć o zasadności tej tezy.

Konflikt w Syrii pokazał również, że Arabia Saudyjska, oprócz Iranu, ma w regionie jeszcze jednego poważnego konkurenta – Turcję. O ile Iran uważa się za patrona szyitów, a Arabia Saudyjska – sunitów, o tyle Turcja próbuje się zaangażować po obu stronach, dołączając do tego chrześcijan i sekularystów³⁸. W marcu 2012 r. premier Turcji, Recep Tayyip Erdogan, udał się do Iranu, z oficjalną wizytą, której celu można się jedynie domyślać. W mediach spekulowano, że Erdogan mógł przekazać władzom Iranu wiadomość od prezydenta Stanów Zjednoczonych, czemu oficjalnie zaprzeczano. Jako możliwy temat dyskusji media wskazywały ewentualność wycofania przez Iran poparcia dla Syrii w zamian za ustępstwa Zachodu odnośnie do jego programu nuklearnego, o czym miał świadczyć fakt, że natychmiast po tej wizycie minister spraw zagranicznych Iranu ogłosił, iż od dawna opóźniane wznowienie negocjacji na temat irańskich działań w zakresie wzbogacania uranu nastąpi w połowie kwietnia³⁹.

Islamizm, terroryzm i finansowanie sojuszników

Biorąc pod uwagę, że w krajach arabskich w wyborach głosuje od 20 do 40 procent uprawnionych, a zwolennicy islamizmu są silnie zmobilizowani można było przypuszczać, że nawet jeśli Arabska Wiosna przyniesie ze sobą demokratyzację, skorzystają na niej islamiści⁴⁰. Zgodnie z przewidywaniami, to oni okazali się największymi zwycięzcami politycznymi Arabskiej Wiosny. Brytyjski dziennik „The Guardian” w grudniu 2011 r. pisał wręcz o początku wieku „politycznego islamu”, który ma szansę okazać się najbardziej trwałą spuścizną Arabskiej Wiosny⁴¹.

Jeszcze przed wybuchem protestów w ramach Arabskiej Wiosny, Egipt stał się bardziej konserwatywny niż za czasów prezydenta Nasera. Polityka liberalizacji gospodarki w Egipcie, przy jednoczesnej korupcji autorytarnego reżimu prezydenta Mubarak, przyniosła pogorszenie poziomu życia dużej części obywateli. Na fali niezadowolenia coraz większą popularność zdobywało stowarzyszenie Braci Muzułmanów, głoszące idee islamizmu. Kryzys gospodarczy wymusił emigrację zarobkową Egipcjan, której jednym z najpopularniejszych kierunków była Arabia Saudyjska. Przekonanie Egipcjan o panującym tam dobrobycie ekonomicznym.

³⁸ M. Akyol, *Turkey vs. Iran: The Regional Battle for Hearts and Minds*, „Foreign Affairs”, 21.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137343/mustafa-akyol/turkey-vs-iran [19.04.2012].

³⁹ R. Gladstone, *op. cit.*

⁴⁰ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

⁴¹ P. Beaumont, *Political Islam Poised to Dominate the New World Bequeathed by Arab Spring*, „The Guardian”, 03.12.2012, www.guardian.co.uk/world/2011/dec/03/political-islam-poised-arab-spring [10.04.2012].

w połączeniu z ogólnie pozytywnym wizerunkiem tego kraju⁴², prawdopodobnie przyczyniło się do wzrostu popularności konserwatywnego islamizmu, w tym przypadku w wersji wahhabickiej⁴³. Arabska Wiosna przyniosła jeszcze większy wzrost popularności Braci Muzułmanów. Badanie opinii publicznej przeprowadzone niedługo po obaleniu prezydenta Mubarak pokazało, że poparcie dla Braci wzrosło z wcześniejszych około 30 procent do 75 procent⁴⁴. Popularność tę potwierdziły wyniki wyborów do Rady Szury, wyższej izby parlamentu egipskiego. Stworzona przez Braci Muzułmanów Partia Wolności i Sprawiedliwości uzyskała 58,3 procent, a jeszcze bardziej radykalny salaficki ruch Al-Nur zajął drugie miejsce, z wynikiem 25 procent, przy frekwencji wyborczej poniżej 10 procent. Trzecia w kolejności partia Al-Wafd zdobyła zaledwie 7,7 procent głosów⁴⁵.

Podobnie wybory w Tunezji przyniosły największy sukces umiarkowane islamistycznej Partii Odrodzenia (Hizb an-Nahda), a w Maroku wybrano pierwszego islamistycznego premiera Abdelilaha Benkirane⁴⁶.

Pod pewnym warunkiem może to być dobra wiadomość dla Arabii Saudyjskiej, która, jak się powszechnie podejrzewa, prawdopodobnie wspierała finansowo zarówno islamistów egipskich, jak i tunezyjską Partię Odrodzenia⁴⁷. Warunkiem tym jest, że ani utworzona przez Braci Muzułmanów egipska Partia Wolności i Sprawiedliwości, ani tunezyjska Partia Odrodzenia nie staną się rywalami dla Arabii Saudyjskiej, która kreuje się na przywódcę politycznego islamu. Wówczas szybko uwidoczniłyby się różnice pomiędzy konserwatywną, wahhabicką wersją wojującego islamu, a prorozwojowym charakterem islamizmu, który jednocześnie ma ambicje uniwersalistyczne – objęcia swoim zasięgiem całej wspólnoty muzułmańskiej (ummy). Tymczasem Arabia Saudyjska zrobi wszystko, aby nie dopuścić do spadku swojego oddziaływania polityczno-ideologicznego w regionie.

Jednak taki scenariusz wydaje się obecnie mało prawdopodobny, ponieważ zarówno Egipt, jak i Tunezja są zbyt osłabione gospodarczo, a tym samym zbyt uzależnione od zagranicznej pomocy finansowej, aby móc się sprzeciwić Arabii Saudyjskiej, a tym bardziej, aby móc prowadzić jakąkolwiek politykę regionalną. Jemen i Libia z kolei są całkowicie niewydolne politycznie i gospodarczo, a w najbliższym czasie będą zbyt zajęte własnymi problemami – z konfliktami plemiennymi i terroryzmem w tle.

⁴² M. Benli Altunisik, *Turkey: Arab Perspectives*, Istanbul 2010, s. 10–11.

⁴³ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

⁴⁴ *Egyptians Back Sharia Law, End of Israel Treaty, Poll Shows*, arabianbusiness.com, 26.04.2011, www.arabianbusiness.com/egyptians-back-sharia-law-end-of-israel-treaty-poll-shows-396178.html [12.04.2012].

⁴⁵ Carnegie Endowment for International Peace, *Guide to Egypt's Transition, Results of Shura Council Elections*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/2012/02/29/results-of-shura-council-elections [31.03.2012].

⁴⁶ P. Beaumont, *op. cit.*

⁴⁷ M. Lynch, *op. cit.*, s. 132.

Arabia Saudyjska jest największym dawcą pomocy finansowej w regionie. W maju 2011 r. zaoferowała Egiptowi pomoc na ustabilizowanie sytuacji gospodarczej w wysokości 4 miliardów dolarów, czyli więcej niż zaproponowały Stany Zjednoczone, natomiast Jordanii – 1,4 miliarda dolarów. Kraje Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), w której Arabia Saudyjska odgrywa główną rolę, obiecały z kolei 20 miliardów dolarów pomocy Bahrajnowi i Omanowi⁴⁸. Manipulując pomocą finansową Arabia Saudyjska bez większego trudu będzie mogła wpływać na decyzje polityczne rządów, które wspiera. Równie skuteczne mogą się okazać pośrednie groźby, na przykład wprowadzenia zmian w saudyjskim prawie pracy, a tym samym wydalenia obywateli innych państw arabskich pracujących w królestwie⁴⁹.

O ile umiarkowani islamiści w Egipcie i Tunezji nie powinni w najbliższym czasie zagrozić regionalnej pozycji Arabii Saudyjskiej, o tyle poważne kłopoty mogą się pojawić ze strony Al-Kaidy w Jemenie. Jest on nie tylko najbiedniejszym, ale również najbardziej „upadłym” spośród państw, do których dotarła Arabska Wiosna. Jeszcze przed wybuchem masowych protestów, struktura państwa, oparte-go na rządach części plemion i represjonującego te, które były żądne niezależności, była poważnie zagrożona. Rząd prezydenta Saliha nigdy w pełni nie kontrolował sytuacji w państwie, kwitł natomiast nielegalny handel bronią⁵⁰. Konsekwencje wymknięcia się spod kontroli sytuacji politycznej w Jemenie byłyby dla Zachodu bardzo poważne. Po pierwsze, Jemen graniczy z Cieśniną Bab al-Mandab, jednym z najważniejszych morskich szlaków transportu ropy naftowej. Po drugie, górzyste i trudne do efektywnego zarządzania terytorium, od lat stanowiło „bezpieczne niebo” dla terrorystów z Al-Kaidy⁵¹.

Arabia Saudyjska od początku konfliktu w Jemenie odgrywała w nim aktywną rolę, przede wszystkim z obawy przed nasileniem przemytu przez Al-Kaidę z Jemenu broni i ludzi do przeprowadzania ataków terrorystycznych na terytorium królestwa. Obawy te były w pełni uzasadnione. Gdy tylko wzniecone zostały zamieszki przeciwko prezydentowi Salihowi, Al-Kaida opanowała południowe prowincje Jemenu, Abyan i Shabwa i ogłosiła zamiar utworzenia islamskiego kalifatu⁵².

Jednakże wysiłki Saudów polegające na mediacji między prezydentem Salihem, którego rząd wspierała finansowo i któremu starała się zapewnić immunitet, a opozycją, spelzły na niczym, głównie za sprawą Saliha, który za każdym razem wycofywał się z przyjętych ustaleń⁵³. Na szczęście dla Zachodu i Arabii Saudyjskiej, ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie z Salihem w sprawie jego odej-

⁴⁸ *Ibidem*; J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁹ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*; J. Boone, *Yemen's Salih Cedes Al Qaeda Hotbed to Militants. Why?*, „The Christian Science Monitor”, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2011/0531/Yemen-s-Salih-cedes-Al-Qaeda-hotbed-to-militants.-Why [31.03.2012].

⁵³ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 202.

ścia, przy zapewnieniu mu immunitetu, dzięki zawarciu ugody wspieranej przez Stany Zjednoczone. Nowym prezydentem został Abdu Rabbu Mansur Hadi, dotychczasowy wiceprezydent. Został on wybrany w wyniku konsensusu pomiędzy dotychczas rządzącą partią a opozycją. Nowy prezydent określił walkę z Al-Kaidą jako „narodowy i religijny obowiązek”. Nowy rząd jedności narodowej, stworzony z przedstawicieli partii Saliha i opozycji, będzie miał za zadanie opracowanie nowej konstytucji⁵⁴. Trudno jednak przewidzieć, na ile niezależny będzie prezydent Hadi, który przez długi czas był lojalistą Saliha, od wpływów z jednej strony krewnych byłego prezydenta Saliha, którzy nadal zajmują wysokie stanowiska w armii, a z drugiej – głównych sił opozycyjnych.

Polityka Arabii Saudyjskiej wobec Jemenu przygotowała ją na różne scenariusze. Z jednej strony udzieliła azylu i pomocy medycznej Salihowi, gdy został ranny i na pewien czas musiał opuścić Jemen, a z drugiej przywódcy konfederacji plemiennej Hashid i najważniejszej partii opozycyjnej – islamistycznej Islah, mają powiązania z prominentnymi Saudyjczykami i chętnie przyjmują saudyjski patronat. Jest to dobra wiadomość dla Arabii Saudyjskiej i w krótkiej perspektywie również dla Zachodniej wojny z terrorem. Ani konfederacja Hashid, ani partia Islah nie sprzyjają Al-Kaidzie, ale z drugiej strony również nie sprzyjają demokracji i wolności słowa⁵⁵.

Oznacza to, że jeżeli Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska liczą na zmniejszenie zagrożenia terrorystycznego z terytorium Jemenu, będą musiały poważnie się zaangażować w odbudowę jego struktur państwowych i wsparcie wojskowe nowego rządu.

Podsumowanie

Można oczekiwać, że Arabia Saudyjska będzie kontynuowała finansowanie zarówno strony rządowej, jak i opozycji w krajach, które znajdują się w orbicie jej zainteresowań – tak, aby mogła być przygotowana na wszelkie scenariusze rozwoju sytuacji politycznej w tych krajach. Jest to polityka, która, jak pokazała sytuacja po Arabskiej Wiosnie, opłaciła się. Arabia Saudyjska nie miała problemów z nawiązaniem stosunków oraz wejściem ze swoimi pieniędzmi do krajów pod nowymi rządami, gdyż ich przedstawiciele prawdopodobnie i tak od dawna byli przez nią opłacani. Arabia Saudyjska może również antagonizować główne siły polityczne swoich sąsiadów, aby ich zdestabilizować i tym samym zwiększyć swoje wpływy, a z kolei podejmując się mediacji za pomocą Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), może kontrolować sytuację i manipulować jej rozwojem.

⁵⁴ L. Kasinof, *Yemen Swears In New President to the Sound of Applause, and Violence*, „The New York Times” 25.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/26/world/middleeast/abed-rabumansour-hadi-sworn-in-as-yemens-new-president.html?pagewanted=all [31.03.2012].

⁵⁵ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

Należy oczekiwać, że nowe rządy, o ile nie uniezależnią się finansowo od Arabii Saudyjskiej, roszą niewielkie szanse na rozwój demokracji czy nawet liberalizację. Zbyt duża liczba poważnych graczy na scenie politycznej nie leży w interesie mocarstwa, które chce tę scenę kontrolować. Z drugiej strony, kolejnym czynnikiem zniechęcającym nowe rządy do polityki liberalizacji gospodarczej będzie fakt, że to właśnie ta polityka, podjęta przez stare reżimy w celu ratowania chwiejących się gospodarek, doprowadziła do wzrostu napięć społecznych. Podaje to w wątpliwość trwałość zdobyczy Arabskiej Wiosny. Można przypuszczać, że nowe rządy będą dążyły raczej w kierunku autokratycznym niż demokratycznym, czego dowodem może być Egipt, w którym armia dotychczas nie chce oddać władzy.

Arabia Saudyjska będzie prawdopodobnie kontrolowała siłę Braci Muzułmanów w Egipcie, manipulując wsparciem finansowym na jego obudowę, aby z jednej strony zdławić ambicje regionalne Egiptu, a z drugiej nie dopuścić do utraty swojego wpływu ideologicznego w świecie islamistycznym.

Można się spodziewać, że Arabia Saudyjska będzie nadal zaostrzała rywalizację w regionie z Iranem, jednakże tylko w warstwie retoryki politycznej, a także wpływów w innych krajach, unikając jednak bezpośredniej konfrontacji zbrojnej, która na długo mogłaby zdestabilizować region, a zmieniając w sposób znaczny jego sytuację polityczną, zagrozić interesom Arabii Saudyjskiej. Jeżeli USA nie zaczną łagodzić napięć między tymi państwami i będą automatycznie stawać po stronie swojego sojusznika, zimna wojna pomiędzy Arabią Saudyjską i Iranem, utrudni rozwój sił prodemokratycznych w regionie i ostatecznie ochłodzi Arabską Wiosnę⁵⁶.

Prawdopodobnie jeżeli Turcja utrzyma swoje zainteresowanie polityką zagraniczną na Bliskim Wschodzie, może również dojść do zaostrzenia stosunków między nią a Arabią Saudyjską i to pomimo tego, że pod rządami islamistów dokonała odwrotu od państwa świeckiego w kierunku państwa wyznaniowego.

W interesie Arabii Saudyjskiej jest utrzymać sojusz strategiczny ze Stanami Zjednoczonymi, które są gwarantami zarówno jej bezpieczeństwa, jak i mocarstwowej pozycji w regionie. Bez wojskowego wsparcia Stanów Zjednoczonych i obecności ich wojsk w rejonie Zatoki, same pieniądze saudyjskie mogłyby nie wystarczyć do kontrolowania sytuacji w państwach Zatoki oraz do zapewnienia bezpieczeństwa jej pól naftowych oraz w konfrontacji z Iranem.

Obecnie nie widać kandydata, który mógłby zająć miejsce Arabii Saudyjskiej jako główny sojusznik USA. Egipt jest zbyt osłabiony politycznie i gospodarczo, Turcja jest nadal silnie związana z Unią Europejską, a pozostałe kraje arabskie nie mają obecnie potencjału ekonomicznego ani politycznego, aby kształtować politykę w regionie.

W dłuższej perspektywie, jeżeli Arabia Saudyjska będzie chciała utrzymać swoją regionalną pozycję, będzie musiała zapewnić sobie stabilną sytuację wewnętrzną. Wzrost aspiracji emancypacyjnych szczytów, podsycony przez Arabską

⁵⁶ M. M. Milani, *op. cit.*

Wiosnę może być w najbliższym czasie poważnym czynnikiem destabilizującym. Nowy następca tronu, książę Najef⁵⁷, uznawany jest za konserwatystę i przeciwnika reform. Rodzi się pytanie, czy represje i dławienie wewnętrznej opozycji szyickiej będą wystarczającym sposobem, aby utrzymać ją w ryzach.

Nie należy wyolbrzymiać siły regionalnej Arabii Saudyjskiej. Zarówno w przypadku Jemenu, jak i Syrii można było dostrzec jej nieefektywność i nieumiejętność podjęcia ostatecznej decyzji, jakie działania podjąć. Z drugiej strony jej postawę można również oceniać jako spokojne oczekiwanie na wynik przez gracza przygotowanego na wszystkie możliwe scenariusze. Odpowiedź na pytanie, czy działania Arabii Saudyjskiej są odzwierciedleniem nieefektywności, czy przeciwnie, przenikliwości, przyniesie przyszłość, gdy nastąpi prawdziwy sprawdzian – umiejętności rozgrywania polityki regionalnej w nowej rzeczywistości. Nowa, zdestabilizowana sytuacja stwarza dla Arabii Saudyjskiej oprócz szans na zwiększenie wpływów, również większe wyzwania niż w czasach, gdy jej głównym problemem w polityce regionalnej było powstrzymanie Iranu. Umiejętność rozgrywania polityki regionalnej przy tak dużej liczbie graczy i niepewnym kierunku rozwoju sytuacji, będzie decydować o tym, czy potencjał Arabii Saudyjskiej zostanie przemieniony w rzeczywistą siłę.

Abstract

Regional policy of Saudi Arabia in the context of the Arab Spring

The Arab Spring created a new context for the implementation of regional policy, but its main courses, instruments and mechanisms have remained unchanged. They include: the strategic alliance with the US, the regional rivalry with Iran and Shia influences, the leadership in propagation of political Islam, counterterrorism, funding both the ally regimes and their opposition in order to have all the scenarios covered. The actions taken by Saudi Arabia as its reaction to the Arab Spring are considered as counterrevolution. There is little hope for the new post-Arab-Spring governments for democracy or economic liberalization, unless they become independent of the Saudi funding. On the other hand, the Islamists, who are the main winners of the Arab Spring, will have to restrain their universal and development-oriented ambitions, and to face the influence of Wahhabi Islam, as Saudi Arabia will do what it takes to sustain its position as the leader in spreading political Islam. The analysis of the aspects of Saudi Arabia's regional policy shows on one hand its ambition to be a regional power, competing with Iran, and on the other – its disability of playing this role independently of the US.

⁵⁷ E. Laipson, *Prince Nayef's Rise And Saudi Arabia's Step Backward: The Kingdom's Illiberal Future*, „Foreign Affairs”, 04.11.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136644/ellen-laipson/prince-nayefs-rise-and-saudi-arabias-step-backward [01.04.2012].

Rachela Tonta

**IRAN W CIENIU ARABSKIEJ WIOSNY
- MARGINALIZACJA ZIEŁONEGO RUCHU
I KONFLIKT W OBOZIE KONSERWATYSTÓW¹**

Arabska Wiosna na krótko objęła również swoim zasięgiem Iran. Manifestacje poparcia dla rewolucjonistów z Tunezji i Egiptu, które rozpoczęły się w lutym 2011 r., od początku skazane były jednak na niepowodzenie. Z jednej strony władze podjęły wszelkie możliwe środki, żeby zapobiec rozwojowi wydarzeń podobnym do Tunezji i Egiptu, a z drugiej uwaga Irańczyków zamiast na Zielonym Ruchu, coraz bardziej koncentrowała się na narastającym sporze w obozie konserwatystów między Najwyższym Przywódcą Alim Chameneim a prezydentem Mahmudem Ahmadineżadem. Celem artykułu jest przeanalizowanie przyczyn konfliktu w obozie konserwatystów, scharakteryzowanie rywalizujących nurtów politycznych oraz próba odpowiedzi na pytanie, jakie mogą być konsekwencje tego konfliktu nie tylko dla obozu reformatorów, ale dla całej irańskiej sceny politycznej. Jak pokazuje wynik wyborów do 9 Islamskiego Zgromadzenia Konsultacyjnego (Madżlesu), które odbyły się w marcu i maju 2012 r., Ali Chamenei w dalszym ciągu ma największy wpływ na układ sił politycznych w Islamskiej Republice, biorąc jednak pod uwagę coraz większe wpływy Korpusu Strażników Rewolucji, mogą oni stać się dla niego dużo większym zagrożeniem, niż byli do tej pory reformatorzy.

¹ Niniejszy artykuł powstał dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Uniwersytet Jagielloński w ramach projektu SET. Projekt SET jest współfinansowany przez Unię Europejską (This article was supported by funding from the Jagiellonian University within the SET project. The project is co-financed by the European Union).

Masowe protesty, które od grudnia 2010 r. zaczęły obejmować coraz większą liczbę krajów Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, objęły swym zasięgiem również Iran. Manifestacja poparcia dla mieszkańców Tunezji i Egiptu, która została zaplanowana na 14 lutego 2011 r., od samego początku była jednak skazana na niepowodzenie. Władze, obawiając się powtórki wydarzeń z 2009 r., kiedy przez Republikę Islamską przetoczyła się fala demonstracji, podczas których uczestnicy wyrażali oburzenie z powodu sfałszowanych wyborów prezydenckich, bacznie obserwowały liderów tzw. Zielonego Ruchu, utrudniając opozycji jakiegokolwiek działania organizacyjne. Przed planowaną manifestacją w areszcie domowym zostali zatrzymani Mehdi Karrubi oraz Mir Hosejn Musawi, umiarkowani kandydaci w wyborach na prezydenta w 2009 r., władze rozpoczęły masowe aresztowania działaczy politycznych oraz dziennikarzy związanych z opozycją, zablokowały również dostęp do stron internetowych, na których pojawiały się informacje o planowanej demonstracji. Pomimo narastających przeszkód, tysiące, a miejscami setki tysięcy Irańczyków wyszło na ulice największych miast. Na reakcje władz nie trzeba było długo czekać. Tysiące osób aresztowano, dziesiątki zostało rannych, zanotowano również ofiary śmiertelne. Biorąc pod uwagę konsekwencje masowych społecznych wystąpień w Egipcie i Tunezji, reżim był gotów użyć wszelkich środków, bez względu na koszty, aby zapobiec podobnemu rozwojowi wydarzeń w Iranie.

Minał rok od manifestacji poparcia Irańczyków dla krajów arabskich ogarniętych „rewolucyjnym ferworem”, w marcu i maju 2012 r. przeprowadzono wybory do 9 Madżlesu, a obecnie Irańczycy przygotowują się do kolejnych wyborów prezydenckich zaplanowanych na rok 2013. Może się więc wydawać, że reżim największy kryzys wewnętrzny ma za sobą, ruch opozycyjny został rozbity i przestał odgrywać jakakolwiek rolę, a szanse reform w ramach Islamskiej Republiki zostały zaprzepaszczone przynajmniej na najbliższych kilka lat. Wbrew jednak zewnętrznym oznakom trwałości systemu politycznego Iranu, kolejna fala wewnętrznego kryzysu może nadejść znacznie szybciej i przynieść o wiele dalej idące konsekwencje, niż można się tego obecnie spodziewać.

Protesty w Iranie

Kiedy po wyborach prezydenckich w 2009 r. miliony Irańczyków wzięło udział w trwających wiele miesięcy protestach, okrzykniętych przez zachodnie media „zieloną rewolucją”, w komentarzach zewnętrznych obserwatorów nie brakowało uwag o potencjalnej zmianie reżimu. Jednak kilka miesięcy później fala protestów stopniowo wygasła, co potwierdzało odzyskanie przez reżim pełnej kontroli nad sytuacją wewnętrzną i że na kolejną „rewolucję” trzeba będzie jednak poczekać. Ponad rok od tamtych wydarzeń, w lutym 2011 r. Irańczycy znów zdecydowali

się wyjść na ulice przypominając, że pomimo brutalnej reakcji ze strony władz i kontynuacji represji, nie udało się rozbić opozycji, a wręcz przeciwnie, w dalszym ciągu ma ona potencjał do mobilizacji Irańczyków i wysuwania żądań przeprowadzenia długo oczekiwanych zmian.

Na zorganizowanie manifestacji poparcia dla rewolucjonistów z Egiptu i Tunezji opozycja wybrała termin 14 lutego (25 Bahmana w kalendarzu perskim), trzy dni po obchodach rocznicy rewolucji, co wynikało zarówno z obaw, że demonstracja zorganizowana 11 lutego mogłaby się przerodzić w starcia opozycji ze zwolennikami reżimu, jak i z chęci odcięcia się od uroczystości, w której uczestnictwo jest traktowane jako wyraz poparcia dla obecnych władz. Co więcej, na dzień 14 lutego przypadała również oficjalna wizyta tureckiego prezydenta, Abdullaha Gula, co przykuwało większą uwagę zagranicznych mediów. Liderzy opozycji, Musawi i Karrubi wystąpili do władz o wydanie zezwolenia na pokojową manifestację pomimo, że spodziewano się decyzji odmownej². Starania te miały głównie na celu pokazanie hipokryzji Chameneiego, który z jednej strony porównywał rewolucje w Egipcie i Tunezji do wydarzeń w Iranie z 1979 r., a z drugiej pozbawił Irańczyków możliwości pokojowego wyrażania swojej solidarności z uczestnikami Arabskiej Wiosny³. Brak zezwolenia na zorganizowanie demonstracji nie powstrzymał jednak dziesiątek tysięcy (w niektórych miejscach setek tysięcy, np. w Teheranie) Irańczyków przed wyjściem na ulice, pomimo działań władz próbujących zapobiec jakimkolwiek protestom.

Zgodnie z wcześniejszym planem, 14 lutego w Teheranie oraz innych większych miastach Iranu rozpoczęły się demonstracje, które, mimo iż coraz mniej liczne, były kontynuowane do pierwszej połowy marca. Od samego początku reżim przyjął podobną taktykę, jak w przypadku protestów z 2009 r. Ponieważ próba zbrojnego zdławienia demonstracji mogłaby przynieść skutek odwrotny od zamierzonego i skłonić w ramach gestu solidarności sporą część Irańczyków do udziału, reżim zdecydował się ponownie zastosować taktykę zastraszania, polegającą na biciu demonstrantów przez oddziały policji, członków paramilitarnych oddziałów basidży oraz ochotników z organizacji pokroju Ansar-e Hezbollah, masowych aresztowaniach, blokowaniu stron internetowych służących opozycji do komunikacji itp.⁴ O ile jednak demonstranci byli przygotowani na tego typu działania, o tyle największym uderzeniem w opozycję okazało się umieszczenie najważniejszych jej liderów, Mira Musawiego i jego żony oraz Mehdiego Karrubiego w areszcie

² S. K. Dehghan, *Iran's Opposition Green Movement Calls for Renewed Street Protests*, „The Guardian”, 8 February 2011 [23.03.2011]; D. Parvaz, *Iran Opposition Planning Protests*, Aljazeera, 13 February 2011, www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/02/2011212162526150718.html [23.03.2011].

³ S. Peterson, *Iran's Khamenei Praises Egyptian Protesters, Declares 'Islamic Awakening'*, „The Christian Science Monitor”, 4 February 2011 [24.02.2012].

⁴ *Iran Security Forces Flood into Streets to Curb Opposition Rallies*, „The Daily Star”, 21 February 2011 [24.02.2012]; *We Are Ordered to Crash You. Expanding Repression of Dissent in Iran*, London 2012.

domowym⁵. Pomimo, że przez pewien czas Musawi miał możliwość kontaktować się ze światem zewnętrznym za pomocą Internetu i wzywał Irańczyków do zorganizowania w marcu 2011 r. „wtorków demonstracji”, to pozbawionej przywództwa opozycji (nawet jeśli bliscy doradcy byłych kandydatów na prezydenta próbowali ich zastąpić, m.in. Ardeshir Amir Ardżomand, a za organizację protestów odpowiadała Rada Koordynacyjna Zielonej Ścieżki Nadziei⁶), coraz trudniej było mobilizować członków opozycji i protesty znacznie szybciej wygasły niż to miało miejsce po wyborach prezydenckich z 2009 r.⁷ Szczególnie, że uwaga Irańczyków coraz bardziej skupiała się na narastającym konflikcie w ramach obozu konserwatywnego, którego głównymi uczestnikami stał się sam Najwyższy Przywódca Ali Chamenei oraz prezydent Mahmud Ahmadineżad.

Konflikt w obozie konserwatystów

Bezpośrednim powodem konfliktu pomiędzy Najwyższym Przywódcą a prezydentem stała się osoba ministra wywiadu, Hejdara Moslehego, który w kwietniu br. został zdymisjonowany przez Ahmadineżada. Podłożem dymisji miał być z kolei spór między Moslehim a Ahmadineżadem oraz szefem sztabu i jego najbliższym doradcą, Esfandiarem Rahimim Maszeim o obsadę biura planowania i budżetu w ramach Ministerstwa Wywiadu⁸. I zapewne nie byłoby w tej dymisji nic dziwnego, gdyż Ahmadineżad przez ostatnie lata konsekwentnie obsadzał kluczowe stanowiska swoimi sprzymierzeńcami i nierzadko robił to w mało dyplomatycznym stylu. Przykładem jest chociażby sposób, w jaki pozbył się w grudniu 2010 r. ówczesnego, wieloletniego ministra spraw zagranicznych Manuchehra Mottakiego, który dowiedział się o dymisji od Senegalczyków, w których kraju przebywał z oficjalną wizytą⁹. Tym razem jednak zainterweniował sam ajatollah Ali Chamenei, który nie tylko przywrócił Moslehego na stanowisko ministra, ale również skrytykował Ahmadineżada za zbaczanie z politycznego kursu wyznaczonego przez Najwyższego Przywódcę. Ahmadineżad z kolei przez jedenaście dni nie

⁵ S. K. Dehghan, *Iranian Opposition Leader under House Arrest After Protests Call*, „The Guardian”, 10 February 2011; *Iran Forces Fire Tear Gas, Clash with Protesters, Gunshots Heard*, „The Daily Star”, 02 March 2011 [24.02.2012].

⁶ Utworzona przez Musawiego „Zielona ścieżka nadziei” miała nadać ramy organizacyjne licznym grupom opozycyjnym, biorącym udział w protestach w 2009 r. M. Sahimi, *Mousavi on the „Green Path of Hope”*, Tehran, 5 September 2009, www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2009/09/mousavi-on-the-green-path-of-hope.html [05.03.2012].

⁷ M. Sahimi, *Tehran Updates: Greens Plan Tuesday Protests, Heavy Security in Capital*, Tehran, 24 February 2011, www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/02/tehran-updates-greens-plan-tuesday-protests-heavy-security-in-capital.html [05.03.2012].

⁸ S. K. Dehghan, *Iran's President and Supreme Leader in Rift Over Minister's Reinstatement*, „The Guardian”, 27 April 2011 [05.08.2011].

⁹ I. Black, *Mahmoud Ahmadinejad Sacks Foreign Minister in Bid to Assert Control*, „The Guardian”, 13 December 2011 [13.12.2011].

opuszczał swojego domu ignorując oficjalne spotkania, w których miał brać udział, łącznie z uroczystością religijną odbywającą się w domu Chameneiego. Spór, który wydawał się mieć charakter wyłącznie personalny szybko jednak przeobraził się w konflikt między dwoma obozami konserwatystów. Prezydent został zaatakowany przez zwolenników Chameneiego nie tylko w Madżlesie, ale jego niesubordynacja stała się również przedmiotem ostrych przemówień w ramach modlitw piątkowych. Jeden z parlamentarzystów, Mohammad Karamirad, wysłał Ahmadineżadowi wiadomość, ze znanym perskim przysłowiem: „Jeśli (Chamenei) poprosi nas, żeby przynieść mu kapelusze, my już wiemy, co mamy mu przynieść”, co należy odczytać jednoznacznie jako groźbę¹⁰.

Ahmadineżad był postrzegany przez pierwsze lata swojego urzędowania jako tuba Najwyższego Przywódcy i nie spodziewano się, że zdobędzie się na jakąkolwiek samodzielność. Jak się jednak okazało, było to z gruntu błędne przesądzenie. Nawet jeśli Ahmadineżad podzielał poglądy Chameneiego w zakresie polityki zagranicznej czy w wielu aspektach polityki wewnętrznej, to po objęciu najwyższego urzędu w państwie, o który może walczyć osoba świecka, nie miał zamiaru pozostać wyłącznie marionetką w jego rękach. Już w trakcie pierwszej prezydentury Ahmadineżad zaczął tworzyć swoje zaplecze polityczne. Z jednej strony zaczął walczyć o lojalność członków Korpusu Strażników Rewolucji oraz basidży, przyznając im do realizacji różnego rodzaju kontrakty, m.in. w sektorze energetycznym i budowlanym, warte miliardy dolarów oraz przekazując różnego rodzaju dotacje, a z drugiej strony starał się zdobyć poparcie najbardziej zagrożonych członków irańskiego społeczeństwa realizując programy społeczne, mające „przynieść dochody z ropy naftowej bezpośrednio do stołu obiadowego Irańczyków”. Hasłem przewodnim prezydenta stała się również walka z korupcją¹¹.

Obszarem rywalizacji między Najwyższym Przywódcą a prezydentem stała się głównie kwestia nadzoru nad najważniejszymi instytucjami, takimi jak Ministerstwo Wywiadu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Obrony oraz systemu sądowego, których zależności od Chameneiego wcześniej nikt nie kwestionował. Próba obsadzenia przez Ahmadineżada kluczowych ministerstw swoimi ludźmi jest zatem traktowana jako bezpośrednie zagrożenie dla Najwyższego Przywódcy. Szczególną rolę w najbliższej przyszłości będzie z pewnością odgrywać Ministerstwo Wywiadu, które kontroluje sytuację w kraju i ukrywa „wrażliwe” informacje na temat najbliższego otoczenia Chameneiego, skali uwikłania w korupcję, tortur przeciwników politycznych, politycznych prześladowań i fałszerstw wyborczych¹². Niesubordynacja Ahmadineżada, która nie miała w hi-

¹⁰ K. Sadjadpour, *The Rise and Fall of Iran's Ahmadinejad*, „The Washington Post”, 14 July 2011 [05.08.2011].

¹¹ S. A. Arjomand, *After Khomeini. Iran Under His Successors*, Oxford 2009, s. 152–154.

¹² M. Sahimi, *Ahmadinejad-Khamenei Rift Deepens into Abyss*, Tehran, 7 May 2011, www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/05/opinion-ahmadinejad-khamenei-rift-deepens-to-an-abyss.html [05.03.2012].

storii precedensu nie mogła jednak zostać pozostawiona bez odpowiedzi. Nie tylko ponad dwudziestu urzędników z jego najbliższego otoczenia zostało aresztowanych, wśród nich Muhammad Sharif Malekzadeh (były zastępca ministra spraw zagranicznych), Afszin Ronaghi (zastępca ministra przemysłu i wydobywania) oraz kluczowi doradcy prezydenta, jak Kazem Kiapasza i Abbas Amirifar¹³, ale również każda decyzja personalna czy też dotycząca zmian instytucjonalnych, spotykała się z natychmiastowym odrzuceniem. W listopadzie 2011 r. został z kolei aresztowany doradca prezydenta ds. mediów – szef irańskiej agencji informacyjnej Imna Ali Akbar Dżawanfekr¹⁴. Ahmadineżad i Maszei zostali również powiązani z aferą finansową, w której miały zostać zdefraudowane prawie trzy miliardy dolarów¹⁵.

Wybory parlamentarne w Iranie

Dla obserwatorów irańskiej sceny politycznej istotnym wyznacznikiem zakresu wpływów Ahmadineżada z jednej strony oraz Chameneiego z drugiej, stały się wybory parlamentarne, które odbyły się w pierwszej połowie 2012 r. Z perspektywy prezydenta zdobycie znacznej kontroli nad parlamentem miało być potwierdzeniem jego pozycji, którą, jak był przekonany, zdobył wśród członków Korpusu Strażników Rewolucji średniego i niższego szczebla oraz najbiedniejszej części społeczeństwa, jak również miało uchronić go przed próbami impeachmentu i przygotować polityczny grunt pod wybory prezydenckie w 2013 r.

Wybory parlamentarne zaczęły być zatem paradoksalnie traktowane jako polityczny test wpływów prezydenta, który przez ostatnich siedem lat próbował budować swoją pozycję coraz bardziej osłabiając rolę parlamentu w dwóch najważniejszych obszarach – jako organu legislacyjnego oraz ciała kontrolującego egzekutywę. Głównym polem kontestacji między prezydentem a parlamentem stała się kwestia rozporządzania budżetem, w której Ahmadineżad odrzucał jakąkolwiek kontrolę ze strony Madżlesu¹⁶. Klasycznym już przykładem konfliktu jest sprawa powołania Funduszu Miłości im. Imama Rezy, na który Ahmadineżad zażądał 8 miliardów dolarów z rezerw walutowych uzyskanych ze sprzedaży ropy naftowej, a który miał pomagać młodym w znalezieniu pracy i zakładaniu rodzin.

¹³ S. K. Dehghan, *Mahmoud Ahmadinejad Warns Opponents Against Detaining Ministers*, „The Guardian”, 29 June 2011 [05.08.2011].

¹⁴ R. Gladstone, F. Afkhami, *Arrest of a Top Adviser to Iran's President Is Reported*, „The New York Times”, 21 November 2011 [05.03.2012].

¹⁵ *Multibillion-Dollar Embezzlement Case Embroils Ahmadinejad Aide Mashaei*, Tehran, 14 September 2011, www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/09/multibillion-dollar-embezzlement-embroils-ahmadinejad-confidant-mashaei.html [06.03.2012]; *Iran's Parliament May Question President on Bank Scandal*, „The New York Times”, 30 October 2011 [06.03.2012].

¹⁶ H. Ghazian, *Challenging the Balance of Power: Ahmadinejad vs. Parliament*, Tehran, 5 October 2011, www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/10/challenging-the-balance-of-power-ahmadinejad-vs-parliament.html [02.03.2012].

Projekt ustawy dotyczącej funduszu został odrzucony przez parlament, co jednak nie zniechęciło prezydenta, który i tak zrealizował swój plan ignorując brak zgody parlamentu i nie ujawniając kwoty, jaka ostatecznie została na fundusz przeznaczona¹⁷. Jest to zaledwie jeden z szeregu podobnych przykładów, Ahmadineżad odmawiał bowiem notorycznie podawania informacji na temat wysokości rezerw walutowych, depozytów w Narodowym Funduszu Rozwojowym czy postępów w realizacji pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego, przyjętego przez Madżles. Powodem corocznych konfliktów stała się również kwestia przedstawiania propozycji budżetu pod obrady parlamentu, która następowała z reguły w ostatnim momencie, tak iż parlamentarzyści byli zmuszani do przyjmowania planu budżetu na kolejny rok bez wnikliwego przeanalizowania przewidzianych wydatków¹⁸.

Innym problemem było ignorowanie przez prezydenta ustaw, które zostały uchwalone przez parlament. W 2007 r. miała m.in. miejsce polityczna przepychanka między prezydentem a parlamentem w sprawie zmiany czasu na letni. Decyzja Madżlesu o wprowadzeniu czasu letniego została unieważniona przez prezydenta, który uznał, że zmiana czasu nie ma nic wspólnego z islamem. Zirytowani parlamentarzyści ponownie przegłosowali ustawę o wprowadzeniu czasu letniego¹⁹.

W trakcie pierwszej kadencji prezydenckiej oraz przez połowę drugiej napięcia na linii prezydent–Madżles uchodziły najczęściej Ahmadineżadowi na sucho, przede wszystkim z tego względu, że cieszył się on w dalszym ciągu poparciem Najwyższego Przywódcy oraz jego syna Modżtaby i radykalnych duchownych, m.in. ajatollaha Muhammada Taqi Mezbah-Jazdiego. Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać w związku z narastającym konfliktem między Ahmadineżadem a Alim Chameneim. Coraz większa liczba parlamentarzystów zaczęła również brać pod uwagę usunięcie prezydenta. Zaskoczeniem była reakcja wcześniejszego mentora Ahmadineżada, ajatollaha Mezbah-Jazdiego, który stwierdził, że nieposłuszeństwo wobec Najwyższego Przywódcy jest aktem apostazji²⁰. Podobnie wielu wysoko postawionych członków Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, dzięki którym pomocy Ahmadineżad wygrał wybory prezydenckie, zaczęło się od niego dystansować. Ostatnie miesiące przed wyborami upłynęły zatem z jednej strony pod znakiem ponawianych prób przez parlamentarzystów zebrania wystarczającej liczby głosów, potrzebnej do pociągnięcia prezydenta do odpowiedzialności za jego nieodpowiedzialną politykę ekonomiczną i kontrowersyjne działania, a z drugiej na wyeliminowaniu niechcianych kandydatów z kampanii wyborczej²¹,

¹⁷ S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 163.

¹⁸ H. Ghazian, *op. cit.*

¹⁹ S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 163.

²⁰ P. Hafezi, *Analysis: Iranian Leadership Row Weakens Ahmadinejad Camp*, www.reuters.com/article/2011/05/08/us-iran-politics-idUSTRE74711Z20110508 [02.08.2011]; S. K. Dehghan, *Iran's Supreme Leader Tells Ahmadinejad: Accept Minister or Quit*, „The Guardian”, 6 May 2011 [02.08.2011].

²¹ S. Savage, *Epic or Farce: Preliminary Assessment of Iran's Parliamentary Elections*, Jadalyya, 9 April 2012, www.jadaliyya.com/pages/index/4964/epic-or-farce_preliminary-assessment-of-irans-parl [10.04.2012].

co miało też związek z niepowodzeniem, jakim zakończyły się próby zjednoczenia obozu konserwatystów²².

Przyjęcie wniosku, na mocy którego Ahmadineżad został zmuszony odpowiadać na zarzuty parlamentarzystów udało się na niecały miesiąc przed wyborami parlamentarnymi, co z pewnością miało na celu dodatkowo osłabić pozycję prezydenta. Jest to wydarzenie o tyle istotne, że od czasu rewolucji islamskiej i odsunięcia pierwszego prezydenta Islamskiej Republiki Iranu, Abolhasana Bani Sadra, takie próby nie były nawet podejmowane w stosunku do kolejnych prezydentów. Zwolennicy Ahmadineżada biorąc udział w wyborach musieli się zatem liczyć z tym, że sojusz z politykiem, któremu grozi odwołanie, nie daje im zbyt dużej szansy na wygraną. Przekonała się o tym chociażby siostra prezydenta Parvaz Ahmadineżad, która przegrała z innym konserwatywnym kandydatem w swoim rodzinnym mieście, w Garmsar²³.

Wybory do 9 Madżlesu oprócz tego, że zdominował konflikt w obozie konserwatystów, cechował również marginalny udział przedstawicieli innego uczestnika irańskiej polityki – obozu reformatorów. Ponieważ dwaj liderzy, Mehdi Karoubi oraz Mir Hosejn Musawi i jego żona Zahra Rahnavard w dalszym ciągu przetrzymywani są w areszcie domowym, a wielu działaczy zostało uwięzionych, opozycja wezwała do masowego bojkotu wyborów. Ponad rok wcześniej były prezydent Muhammad Chatami, jedna z ważniejszych postaci obozu reformatorów, postawił trzy warunki, które muszą zostać spełnione, aby członkowie opozycji zdecydowali się wziąć udział w wyborach, a mianowicie: uwolnienie więźniów politycznych, wolny udział wszystkich ugrupowań politycznych oraz przeprowadzenie wolnych i sprawiedliwych wyborów²⁴. Ponieważ dwa pierwsze warunki nie zostały spełnione, automatycznie niemożliwe stało się spełnienie trzeciego. Tym bardziej, że zdecydowana większość potencjalnych kandydatów z ugrupowań reformatorów nie mogła wziąć udziału w wyborach, bądź nie została dopuszczona do kandydowania na mocy decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a później Rady Strażników Konstytucji, pozostanie w domu stało się więc sposobem na zmanifestowanie swojego sprzeciwu wobec dominacji radykalnych polityków i całkowitej marginalizacji opozycji²⁵. Jak postrzegali to członkowie opozycji, taka forma protestu może być dużo skuteczniejsza, gdyż reżim coraz bardziej obsesyj-

²² Najwyższy Przywódca naciskał na konserwatystów, żeby stworzyli wspólny blok wyborczy, noszący nazwę Zjednoczonego Komitetu Pryncypialistów (Komitet 7+8), co się jednak nie udało i kandydaci z otoczenia ajatollaha Mezbah-Jazdiego utworzyli jeszcze jeden komitet wyborczy (pod nazwą Persevering Front of Islamic Revolution). W wyborach wzięło udział również ugrupowanie otwarcie popierające Ahmadineżada – Partia Monoteizmu i Sprawiedliwości.

²³ *Turnout for Iran's Majlis Election Put at 64.2%*, „Tehran Times”, 3 March 2012, www.tehrantimes.com/politics/96015-iran-voter-turnout-stands-at-65-percent- [25.03.2012].

²⁴ M. Sahimi, *Khatami's Sharp-Sighted Strategy*, Tehran, 11 January 2011, www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/01/khatamis-sharp-sighted-strategy.html [08.08.2011].

²⁵ Human Rights Watch, *Iran: Fair Vote Impossible*, 1 March 2012, www.hrw.org/news/2012/03/01/iran-fair-vote-impossible [25.03.2012].

nie podchodzi do wskaźnika frekwencji wyborczej²⁶. Kwestia, jaki procent Irańczyków zdecyduje się zagłosować, nabrała kluczowego znaczenia szczególnie po podważanych wyborach prezydenckich z 2009 r., ponieważ reżim ze względu na narastającą presję zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej, potrzebuje potwierdzenia po pierwsze, posiadania silnego mandatu społecznego do sprawowania władzy, a po drugie, dowodu na to, że sami Irańczycy w dalszym ciągu są przekonani o wpływie na to, co się dzieje w państwie²⁷.

Rezultat wyborów pokazał, że to Najwyższy Przywódca ma w dalszym ciągu największy wpływ na układ sił w państwie. Pierwszy wynik wyborczy uzyskali lojalni wobec Chameneiego tradycyjni pryncypaliści skupieni w Zjednoczonym Froncie Pryncypalistów (Jebheh Mottahed-e Osoolgarayan). Ponieważ sojusz neopryncypalistów uzyskał dopiero trzecie miejsce, osoby popierające prezydenta będą miały ograniczony wpływ na decyzje podejmowane przez Madżles. Szczególnie, że przewodniczącym parlamentu został ponownie Ali Laridżani, polityczny przeciwnik Ahmadineżada²⁸. O ile jednak obserwatorzy irańskiej sceny politycznej wróżą rychły koniec politycznej kariery Ahmadineżada, głównie z tego powodu, że miał odwagę otwarcie podważyć autorytet Najwyższego Przywódcy, o tyle trudno uznać go jednoznacznie za polityka przegranego, chociażby z tego względu, że wizja państwa, którą promował od początków swojej prezydentury w dalszym ciągu ma szansę się ziścić.

Ideologicznie Ahmadineżada należy zaliczyć do tzw. neopryncypalistów, których obecność w polityce od 2003 r. jest coraz bardziej widoczna. Od 2003 r. – gdyż od wyborów municypalnych, które się wówczas odbyły, swoje wpływy tracą reformatorzy, a ich polityczne miejsce zaczynają zajmować stopniowo politycy bezpośrednio związani z Korpusem Strażników Rewolucji oraz paramilitarnymi oddziałami basidży. Wyrazem porażki obozu reformatorów stały się wybory parlamentarne z 2004 r. oraz prezydenckie z 2005, w których w drugiej turze były prezydent Ali Akbar Haszemi Rafsandżani przegrał z Mahmudem Ahmadineżadem. Ten ostatni karierę rozpoczynał biorąc udział w wojnie iracko-irańskiej jako członek basidży i właśnie dzięki ich poparciu oraz Korpusowi Strażników Rewolucji został wybrany najpierw burmistrzem Teheranu (przy frekwencji wyborczej wynoszącej

²⁶ *Stay Home on Election Day' Green Council Calls on Iranians*, 25 February 2012, www.en.irangreenvoice.com/article/2012/feb/25/3542 [25.03.2012].

²⁷ Zgodnie z oficjalnym wynikiem, frekwencja wyborcza wyniosła 64%, co jednak zostało podważone przez opozycję, zob. m.in.: *Voters Turnout Shows 17 pc Growth in Tehran, 13 pc Growth Nationwide*, 4 March 2012, www.irna.ir/News/Politic/Voters-turnout-shows-17-pc-growth-in-Tehran-13-pc-growth-nationwide/80022774; *Iran Election Watch 2012: Preliminary Election Results*, 4 March 2011, www.iranpolitik.com/2012/03/04/news/iran-election-watch-2012-preliminary-election-results/; *Green Coordination Council Says Election Boycott a 'Triumph' for Opposition*, 8 March 2012, www.en.irangreenvoice.com/article/2012/mar/08/3554; *Over 1,600 Reporters Will Cover Iran's Majlis Elections: Official, Press TV*, 1 March 2012, www.presstv.ir/detail/229471.html [25.03.2012].

²⁸ *Iran Election Watch 2012: Larijani Elected Speaker as the Dynamics of the New Majlis Emerge*, 28 May 2012, www.iranpolitik.com/2012/05/28/news/iran-election-watch-2012-larijani-elected-speaker-dynamics-majlis-emerge [25.03.2012].

23,87%), a następnie prezydentem Iranu w 2005 r. Ahmadineżad jest pierwszym politykiem na tak ważnym stanowisku, który w centrum swojej kampanii postawił swoje doświadczenia wojenne i „pamięć” męczenników rewolucji. Wygranej nie zawdzięczał jednak swojemu politycznemu geniuszowi i nagłemu wzrostowi popularności wśród Irańczyków (Ahmadineżad nie zaliczał się do znaczących i rozpoznawalnych polityków, a jako burmistrz Teheranu nie został zapamiętany zbyt dobrze). Wybory prezydenckie z 2005 r. stanowią przełom w polityce irańskiej głównie z tego względu, że po raz pierwszy na tak szeroką skalę zarówno oddziały basidży, jak i Korpusu Strażników Rewolucji zaangażowały się w proces wyborczy, aby zapewnić wygraną swojemu kandydata, szczególnie że Ahmadineżad w pierwszej turze uzyskał gorszy wynik od Rafsandżaniego. Po raz kolejny przedstawiciele środowiska militarno-wywiadowczego zainterweniowali podczas wyborów prezydenckich w 2009 r., zapewniając utrzymanie stanowiska swojemu kandydatowi pomimo fali masowych protestów, które przetoczyły się przez kraj²⁹. Ostatnie wybory parlamentarne należy zatem postrzegać jako konsekwencję trwającego od wielu lat procesu, a mianowicie poszerzania przez Korpus Strażników Rewolucji obszaru posiadanej władzy, daleko wykraczającego poza władzę wojskową. Znamienne jest chociażby to, że byli członkowie Korpusu Strażników kontrolują obecnie największą liczbę ministerstw³⁰. Z każdymi kolejnymi wyborami zwiększają też swoją obecność w Madżlesie kosztem parlamentarzystów zaliczanych do grupy szyickich uczonych. Należy w tym miejscu postawić kluczowe pytanie: skoro neopryncypjaliści różnią się od pryncypjalistów, a nade wszystko od reformatorów, to jaką wizję państwa starają się realizować?

Na początek należy oczywiście zastrzec, że Korpus Strażników Rewolucji nie jest monolitem jeśli chodzi o popieranie określonej opcji politycznej czy opowiadanie się za konkretną wizją świata, co szczególnie stało się widoczne w czasie protestów w 2009 r., kiedy część członków Korpusu, jak to przyznał oficjalnie naczelny dowódca, sympatyzowała z przegranym kandydatem na prezydenta, Mirem Musawim³¹. Inna linia podziału przebiega między tymi członkami, którzy koncentrują się na kwestiach bezpieczeństwa, a tymi, którzy zarządzają ogromnym imperium ekonomicznym, jakim stał się, szczególnie w ostatnich latach, Korpus Strażników. Każda z tych grup ma trochę inne interesy i z perspektywy tych interesów będzie oceniana przez nich zarówno polityczna dynamika wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej³². Niezależnie jednak od wspomnianych podziałów można scharakteryzować dominujący nurt ideologiczny, który stał się coraz

²⁹ W. Posch, *A Last Chance for Iran's Reformists? The „Green Struggle” Reconsidered*, „Working Paper, Middle East and North Africa”, May 2010, s. 12–16.

³⁰ A. Alfoneh, „The Battle For Power in Iran”, Transcript of the debate, Carnegie Endowment for the International Peace, Washington D.C., 24 February 2012, s. 5.

³¹ M. Sahimi, *What Has the Green Movement Achieved?*, Tehran, 16 August 2010, www.pbs.org/wgbbh/pages/frontline/tehranbureau/2010/08/what-has-the-green-movement-achieved.html [04.03.2012].

³² A. Alfoneh, *op. cit.*, s. 6.

bardziej zauważalny w związku z rosnącym zaangażowaniem politycznym osób należących do układu wojskowo-wywiadowczego.

Określenie neopryncypialści jest relatywnie nowe i zostało ukute, aby dokonać rozróżnienia pomiędzy pryncypialistami, czyli konserwatywnymi członkami establishmentu, którym „nie po drodze” było z pragmatycznym podejściem Rafsandżanigo czy jawnie prodemokratycznym Chatamiego i związani byli z pismem wydawanym jeszcze w latach 90. o takim tytule. Nazwali siebie „pryncypialistami”, gdyż wzywali do powrotu do „prawdziwych” pryncypiów rewolucji islamskiej, do których zaliczali m.in. lojalność zasadom *welajat-e faqih*, sprawiedliwość społeczną oraz walkę z korupcją (również społeczną), odwołując się tym samym do hasel, które w trakcie kadencji dwóch poprzednich prezydentów nie znajdowały się na najważniejszym miejscu³³. Ahmadineżad reprezentował młodsze pokolenie członków basidży i Korpusu Strażników Rewolucji średniego szczebla, którzy zostali wciągnięci do polityki przez pryncypialistów i początkowo byli postrzegani jako członkowie „jednego obozu”. Z czasem jednak zaczęły się coraz bardziej uwidaczniać różnice między nimi, co prowadziło do narastających konfliktów³⁴.

Neopryncypialści w przeciwieństwie do swoich wcześniejszych mentorów, zaczęli proponować własną, radykalną wizję rozwoju państwa, która dla wielu Irańczyków stała się znacznie bardziej kusząca niż krytyka reformatorów i pragmatyków, do czego najczęściej ograniczali się pryncypialści. Istotny wpływ na kształtowanie się światopoglądu neopryncypialistów wywarł konserwatywny duchowny szyicki ajatollah Mazbah-Jazdi, którego poglądy jeszcze w latach 90. postrzegane były jako na tyle radykalne, że nie dawały mu szans na zaistnienie w głównym nurcie polityki³⁵. Mezbah-Jazdi nie krył bowiem nigdy tego, że takie kwestie, jak pluralizm polityczny, demokracja, prawo Irańczyków do wyboru określonej opcji politycznej czy rządu prawa, uważał za aberracje, które należało usunąć z irańskiej polityki. Rolą ludu nie jest wybieranie swoich przedstawicieli oraz za ich pośrednictwem realizowanie swojej suwerenności, a jedynie wyrażanie swojego uznania dla decyzji podjętych przez Najwyższego Lidera, który został powołany do realizacji boskiego zadania i źródłem legitymizacji dla niego nie jest lud, tylko sam Bóg. A skoro lud nie jest źródłem legitymizacji, to Najwyższy Przywódca nie może przed nim odpowiadać za swoje działania. Jednak takie podejście do roli fakiha i kwestii legitymizacji władzy nie czyniły jeszcze z niego radykała, gdyż podobne stanowisko podzielała większość konserwatywnych teologów i uczonych w prawie³⁶. O jego radykalizmie decydowały przede wszystkim kontrowersyjne poglądy na temat „usprawiedliwionego” stosowania przemocy.

³³ S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 165.

³⁴ *Journalist Geneive Abdo's Hyperbole on Ahmadinejad*, 19 September 2011, www.iranpolitik.com/2011/09/19/commentary/geneive-abdo%E2%80%99s-hyperbole-ahmadinejad [28.03.2012].

³⁵ A. Ansar, *Iran under Ahmadinejad: Populism and its Malcontents*, „International Affairs” 2008, No. 84, Vol. 4, s. 9.

³⁶ M. Kamrava, *Iran's Intellectual Revolution*, New York 2008, s. 81–104.

W odpowiedzi na serię zabójstw w mieście Kerman, których ofiary rzekomo popełniły „moralne przestępstwa”, Mazbah-Jazdi nie tylko ich nie potępił, ale również stwierdził, że przemoc stosowana w celu „czynienia dobra i zapobiegania złu” jest godna pochwały. Przy innej okazji stwierdził również, że przemoc jest jak najbardziej zgodna z islamem³⁷.

Ajatollah Mezbah-Jazdi zdobył jednak na tyle silne uznanie jako szyicki uczoney i popularność wśród studentów szkół religijnych, że nie tylko nie mógł zostać na stałe zepchnięty na margines irańskiej polityki, ale również zaskarbił sobie z czasem przychylność Najwyższego Przywódcy, który widział w nim odpowiednią osobę, aby poprowadzić ofensywę przeciwko reformatorom³⁸.

Inną osobą należącą do obozu neopryncypialistów, a która zasłynęła w Iranie ze swoich kontrowersyjnych wypowiedzi, jest Esfandiar Rahim Maszei, obecny szef kancelarii prezydenta, zaliczający się od lat do najbardziej zaufanego kręgu Ahmadineżada. Maszei zraził do siebie konserwatywnych duchownych jeszcze za czasu pierwszej kadencji Ahmadineżada, kiedy pełnił funkcję dyrektora Organizacji Dziedzictwa Kulturalnego Iranu. Podczas oficjalnego pobytu w Turcji w 2005 r. brał udział w ceremonii, w trakcie której przyklaskiwał kobietom wykonującym tradycyjny taniec (kobiety mają zakaz tańczenia w Iranie), a później w jednym z wywiadów stwierdził, że Irańczycy są przyjaciółmi wszystkich ludzi na świecie, łącznie z Izraelczykami. Stał się on jednak znany przede wszystkim z odwoływania się do perskiej historii i tradycji, przez co zaczął być oskarżany o podważanie islamskiego fundamentu państwa³⁹. Pomimo coraz częstszych ataków na swojego bliskiego współpracownika, Ahmadineżad nie przestał jednak go promować.

Po wyborach z 2009 r. powołał go na pierwszego wiceprezydenta, jednak pełnienie urzędu przez Maszeiego nie trwało nawet dwóch tygodni, gdyż w wyniku nacisków Chameneiego zmuszony został ustąpić. Prezydent nie zamierzał całkowicie podporządkowywać się decyzji radykalnych duchownych i powołał Maszeiego na szefa swojej kancelarii, co zostało odczytane jako wyraz nieposłuszeństwa wobec Najwyższego Przywódcy⁴⁰. Coraz częściej pojawiały się również głosy, że Ahmadineżad szykuje Maszeiego na swojego następcę w wyborach prezydenckich w 2013 r. Od tego czasu Maszei zaczął być konsekwentnie traktowany przez znaczną część establishmentu jako *persona non-grata* w irańskiej polityce. On sam nie zamierzał jednak usunąć się w cień. Nie przestał w swoich wystąpieniach ani odwoływać się do irańskiej tradycji, która według niego powinna mieć pierwszeństwo przed islamem w budowaniu irańskiej tożsamości, ani opowiadać się za zwiększonymi swobodami społecznymi. Podważał zarówno zasadność przymu-

³⁷ S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 162.

³⁸ A. Ansar, *op. cit.*, s. 10; R. Safshekan, F. Sabet, *The Ayatollah's Praetorians: the Islamic Revolutionary Guard Corps and the 2009 Election Crisis*, „The Middle East Journal” 2010, Vol. 64, Issue 4.

³⁹ M. Sahimi, *Ahmadinejad-Khamenei Rift...*

⁴⁰ S. K. Dehghan, *Iran's President...; Chronology of Controversy. Who is Esfandiar Mashaei?*, www.irdiplomacy.ir/en/news/22/bodyView/9503/Chronology.of.Controversy.html [14.03.2012].

szania kobiet do noszenia hidżabu, jak i sprzeciwiał się aresztowaniom młodych ludzi organizujących potajemnie prywatki⁴¹. Tym, co jednak najbardziej zdaje się irytować konserwatystów, to mesjanizm zarówno prezydenta, jak i Maszeiego. Obaj wierzą bowiem, że przyście Mahdiego i zaprowadzenie przez niego sprawiedliwych rządów jest kwestią najbliższego czasu, a oni sami będą jego bliskimi współpracownikami. Koncepcje mesjanistyczne odbierane są przez konserwatywnych uczonych z wrogością, gdyż podważają ich władzę. Zgodnie z zasadą *welajat-e fakih*, w trakcie nieobecności Mahdiego otrzymują bowiem pełnomocnictwo do sprawowania rządów w jego imieniu. Powrót Ukrytego Imama będzie z kolei oznaczał, że staną się całkowicie zbędni⁴².

O ile jednak dla konserwatywnych Irańczyków wypowiedzi Maszeiego mogą wydawać się kontrowersyjne, o tyle odzwierciedlają one poglądy jednego z nurtów neopryncypialistów (część neopryncypialistów odcina się od Maszeiego, nie przestając jednak popierać w dalszym ciągu Ahmadineżada)⁴³. Zaczynając od kwestii dominacji uczonych szyickich w irańskiej polityce, neopryncypialiści próbują zarówno ograniczyć ich wpływy, jak i złamać dotychczasowe tabu na kwestie związane zarówno z ubiorem kobiet, relacjami ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem, czy też w ogóle rolą islamu.

Dominacja religijnego dyskursu w irańskiej polityce spowodowała, że jak to wielokrotnie podkreślał Maszei, zaczęto koncentrować się na dziejach kraju głównie w kontekście rozwoju islamu, umniejszając okres przedislamski, negując przez to niezwykle bogate dziedzictwo Iranu. Dla neopryncypialistów wspaniałość Iranu nie ogranicza się do jego religijnego wymiaru, jak to pojmują wielu uczonych, ale tak, jak Iran był potęgą w odległej przeszłości, tak i obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, aby był krajem, z którym się liczą światowe mocarstwa. Kładą zatem silny nacisk na rozwój ekonomiczny i technologiczny, którego jednym z filarów ma być energia jądrowa⁴⁴. Polityka Iranu powinna być również wypadkową narodowych interesów kraju, a nie błędnie rozumianej ideologii, dlatego Ahmadineżad nie wykluczał możliwości poprawy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi⁴⁵, a wypowiedź Maszeiego na temat Izraelczyków można odczytywać jako dowód pragmatyzmu, trudno jest jednak ocenić, jaka część wojskowych podziela takie podejście.

⁴¹ M. Sahimi, *Ahmadinejad-Khamenei Rift...*

⁴² S. Akhavi, *Islam, Politics and Society in the Thought of Ayatullah Khomeini, Ayatullah Taliqani and Ali Shariati*, „Middle Eastern Studies” 1988, Vol. 24, No. 4, s. 413–417; N. Calder, *Accommodation and Revolution in Imami Shi’i Jurisprudence: Khumayni and the Classical Tradition*, „Middle Eastern Studies” 1981, Vol. 18, No. 1.

⁴³ *Elham: 3rd of Tir Current Supports Ahmadinejad, Opposes all Others*, 25 September 2011, www.iranpolitik.com/2011/09/25/news/elham-3rd-tir-supports-ahmadinejad-opposes [18.03.2012].

⁴⁴ R. Safshekan, F. Sabet, *op. cit.*, s. 551.

⁴⁵ H. Siddique, *Ahmadinejad Says Iran Ready to Talk to US*, „The Guardian”, 10 February 2009 [25.03.2012].

Ahmadineżad jest również pierwszym prezydentem, który nie tylko większość ministrów wybrał spośród osób związanych z Korpusem Strażników Rewolucji, ale po raz pierwszy mianował kobietę na ministra, co od czasu rewolucji islamskiej nigdy wcześniej się nie zdarzyło. Wypowiedzi Maszeiego na temat ubioru kobiet stanowią również formę sprzeciwu wobec narzuconego od czasu rewolucji religijnie zdefiniowanego sposobu ubierania się. Nawet jeśli z poglądami Maszeiego nie zgadzają się wszyscy neopryncypialiści, o czym świadczą ponawiane na niego i jego otoczenie (nazywane nurtem dewiacyjnym) ataki, to zmniejszenie nacisku na aspekty religijne w dużym stopniu odzwierciedla nastawienie członków Korpusu Strażników Rewolucji (nawet jeśli tego otwarcie nie przyznają), których celem jest coraz większy wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Iranu, co nie może się odbyć inaczej, jak przez jednoczesne ograniczanie wpływów uczonych szyickich. Według Strażników Rewolucji, większa rola w polityce należy im się chociażby ze względu na ich kluczowy udział w oczyszczaniu kraju z wrogów islamskiej rewolucji oraz w wojnie irańsko-irackiej⁴⁶.

Obecnie Korpus Strażników jest jednym z najważniejszych (o ile nie najważniejszym) ekonomicznych graczy, realizującym kontrakty na projekty rozwojowe oraz wydobywcze warte miliardy dolarów. Innym ważnym źródłem dochodu jest przemysł wszelkich możliwych towarów, który został zmonopolizowany przez Strażników Rewolucji. Głównym interesem Strażników jest zatem zachowanie za wszelką cenę swoich ekonomicznych przywilejów, czemu ma służyć m.in. poszerzanie politycznych wpływów. Można również się spodziewać, że podejście do polityki zagranicznej Iranu będzie odzwierciedlać nie tylko perspektywę bezpieczeństwa i strategicznych interesów Iranu, ale także korzyści ekonomiczne czerpane przez firmy kontrolowane przez Strażników Rewolucji. Przykładem mogą być chociażby sankcje ekonomiczne nałożone na Iran, które wbrew pozorom nie wyrządziły jak dotąd poważniejszej szkody kompleksowi militarno-wywiadowczemu. Zgodnie z nałożonymi ograniczeniami międzynarodowymi, zagraniczne firmy wydobywcze nie mogą np. brać udziału w eksploatacji irańskich złóż ropy i gazu, w związku z czym kontrakty, które otrzymywały firmy zewnętrzne w obszarze np. złóż Południowego Parsu, są obecnie realizowane przez Khatam an-Anbia, firmę budowlano-inżynierską kontrolowaną przez Korpus Strażników⁴⁷. Poszerzenie wpływów Strażników w branży energetycznej zwiększyło dodatkowo przekazanie teki ministra do spraw ropy generałowi Rostamowi Ghasemiemu. Kolejną konsekwencją jest rozrastanie się czarnego rynku, na którym można dostać towary niedostępne w oficjalnym obiegu, co dodatkowo „zasila” budżet Strażników⁴⁸. Można

⁴⁶ R. Safshekan, F. Sabet, *op. cit.*

⁴⁷ *Revolutionary Guards, Other Iran Firms Bag Mega Gas Deals – State TV*, „The Daily Star”, 16 June 2010, www.dailystar.com.lb/Business/Middle-East/Jun/16/Revolutionary-Guards-other-Iran-firms-bag-mega-gas-deals---state-TV.ashx; *Iran Revolutionary Guards Firm Gets Big Pipeline Deals*, 27 February 2011, www.af.reuters.com/article/energyOilNews/idAFKAL65570920110226 [28.04.2012].

⁴⁸ A. Alfoneh, *op. cit.*, s. 27, 28.

jednak się spodziewać, że zaostrzanie sankcji i pogłębiający się w ich konsekwencji kryzys gospodarczy w pewnym momencie staną się również kosztowne dla Korpusu Strażników, szczególnie że neopryncypjaliści kładą szczególny nacisk na sprawiedliwość społeczno-ekonomiczną, co przy gwałtownym wzroście cen oraz pogarszających się warunkach życia staje się wręcz niemożliwe do zrealizowania. Co więcej, zwiększa się ryzyko narastających niepokojów społecznych, czego reżim chciałby za wszelką cenę uniknąć.

Niezależnie jednak od różnic i napięć, jakie występują w ramach obozu neopryncypjalistów, należy podkreślić, że prezentowana przez nich wizja państwa niewiele miejsca, o ile jakiegokolwiek, zostawia na kwestie pluralizmu politycznego, demokratyzacji, rządów prawa czy ochrony praw człowieka. Przekonanie o niezwyklej wadze swojej misji, jaką jest ochrona dziedzictwa rewolucji i przeświadczenie o posiadaniu monopolu na definiowanie, czym „jest” to dziedzictwo pozostawione przez Chomeiniego, połączone z fanatycznym wręcz poświęceniem na rzecz realizacji założonych celów, skłania do łamania na szeroką skalę prawa w postaci oszustw wyborczych, usuwania niewygodnych polityków, zastraszania i stosowania wszelkiego rodzaju przemocy, co potwierdzają konsekwentnie wydarzenia od czasu wyborów prezydenckich z 2009 r.

Kluczowe jest jednak postawienie w tym miejscu pytania: czy możliwe jest odrodzenie w najbliższym czasie ruchu reformatorskiego i na ile może on ponownie stać się ważnym politycznym rywalem zarówno dla pryncypjalistów, jak i neopryncypjalistów?

2 Chordad vs 3 Tiru⁴⁹ – czy jest jeszcze szansa na reformy w Iranie?

Objęcie stanowiska prezydenta przez Muhammada Chatamiego w 1997 r. oznaczało chwilowe odejście od oficjalnego, ideologicznego rozumienia religii, propagowanego przez Chomeiniego. Zgodnie z nim islam należy traktować jako prostą ścieżkę, którą wystarczy podążać, aby znaleźć odpowiedź na wszystkie pytania, począwszy od kwestii rządzenia, organizacji społeczeństwa, roli kobiet, a na rozwiązaniu problemów ekonomicznych kończąc. W zamian, w powszechnym użyciu znalazły się takie określenia jak pluralizm, prawa człowieka, rządy prawa, społeczeństwo obywatelskie, co kontrastowało z wcześniejszym podejściem, gdzie „rząd islamski” był traktowany jako najważniejsze osiągnięcie rewolucji islamskiej i najwyższa wartość, którą należy pielęgnować i chronić.

To właśnie za czasów prezydentury Chatamiego utworzono najwięcej organizacji pozarządowych, powstawały różnego rodzaju inicjatywy obywatelskie, zarówno promujące prawa człowieka, jak i prawa kobiet, powstało również szereg nowych tytułów prasowych zachęconych otwarciem na debatę i wielość opinii⁵⁰.

⁴⁹ Data drugiej tury wyborów prezydenckich, którą w 2005 r. wygrał Ahmadineżad.

⁵⁰ S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 93.

Nic więc dziwnego, że dzień wygranych wyborów przez Chatamiego, 2 Chordad, został uznany za szczególną datę, a koalicję osiemnastu reformatorskich ugrupowań, którą utworzono w 1997 r. nazwano „Frontem 2 Chordad”. W skład koalicji weszły zarówno organizacje polityczne należące do nurtu islamskiej lewicy, jak i umiarkowanej prawicy⁵¹.

Polityka otwarcia prowadzona przez Chatamiego od samego początku spotykała się ze sprzeciwem konserwatywnych członków establishmentu, dla których głoszenie hasel demokracji, nawet mającej religijny charakter, społeczeństwa obywatelskiego, rządów prawa i próba wprowadzania ich w życie, było równoznaczne ze zdradą ideałów rewolucji islamskiej. Koniec pierwszej oraz okres drugiej kadencji prezydenckiej Chatamiego naznaczyła polityczna walka zwolenników wzmocnienia roli prezydenta z Radą Strażników Konstytucji oraz Radą Ustalenia Właściwego Porządku (*madżma ‘-e taszchis-e maslahat-e nezam*), które z kolei dążyły do drastycznego ograniczenia prezydenckich prerogatyw, czego emanacją były masowe aresztowania, zamykanie proreformatorskich mediów, delegalizacja organizacji pozarządowych oraz postrzelenie w marcu 2000 r. Sajjida Hadżariana, jednej z głównych postaci obozu reformatorskiego i bliskiego współpracownika Chatamiego. Obóz konserwatystów oraz „twardogłowych”, obawiając się jakichkolwiek reform, które były nieśmiało proponowane przez prezydenta, przypuścił atak, aby powstrzymać przyjmowanie ustaw mających cokolwiek wspólnego z „prawami człowieka”, „demokratyzacją”, „społeczeństwem obywatelskim” itp.⁵²

Ofensywa zwolenników oficjalnej ideologii państwowej przyniosła oczekiwany rezultat. Prezydent zrezygnował z wywierania nacisku na instytucje państwowe w celu uzyskania określonych zmian i przyjął postawę „posłusznego” członka establishmentu⁵³. Początkiem porażki obozu reformatorskiego stały się przegrane wybory municypalne z 2003 r., które zwińczyło dojście do władzy Mahmuda Ahmadineżada. Okres prezydentury Ahmadineżada oznaczał z kolei dla reformatorów dalszą utratę pozostałych jeszcze swobód działania, zarówno w sferze politycznej, jak i społecznej. W wyborach parlamentarnych z 2008 r. kandydatura większości umiarkowanych polityków została zablokowana przez Radę Strażników⁵⁴, organizacje pozarządowe borykały się w swojej działalności z coraz większymi trudnościami, protesty kobiet były bezwzględnie tłumione, a proreformatorskich dziennikarzy czekał areszt i represje władz.

Protesty, które wybuchły w 2009 r., przyczyniły się przede wszystkim do tego, że kwestie reform i charakteru Republiki Islamskiej ponownie znalazły się w głównym nurcie politycznego dyskursu i zostały podjęte przez przedstawicieli

⁵¹ W. Posch, *op. cit.*, s. 5.

⁵² S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 94–99.

⁵³ A. Gheissari, V. Nars, *Democracy in Iran. History and the Quest for Liberty*, Oxford 2006, s. 158–160.

⁵⁴ W. Posch, *op. cit.*, s. 5.

opozycji, którzy z perspektywy reżimu zaczęli tracić jakiegokolwiek znaczenie⁵⁵. Od samego początku Zielony Ruch charakteryzowała głównie amorficzna struktura, jest on bowiem luźną koalicją różnych pozarządowych organizacji, ruchów działających na rzecz kobiet i praw człowieka, intelektualistów, związków zawodowych. ugrupowań politycznych oraz związanych z reżimem osobistości⁵⁶, a utworzona przez Musawiego w kwietniu 2009 r. „Zielona ścieżka nadziei”, która w założeniu miała nadać ramy organizacyjne nowemu ruchowi, pozostaje w dalszym ciągu na początkowym etapie rozwoju, co jest w dużej mierze rezultatem przebywania liderów ruchu w areszcie domowym. Pomimo, że powstanie ruchu stanowiło spontaniczną reakcję na wybory prezydenckie, które zostały przez opozycję jednoznacznie uznane za nieuczciwe, to zarówno głoszone przez niego hasła, jak i nurty, które zostały z nim utożsamione, mają zdecydowanie dłuższą tradycję.

Tym, co spaja te różniące się pod wieloma względami siły polityczne, organizacje i ruchy, jest koncepcja religijnej demokracji, której głównym orędownikiem od początku lat 90. stał się irański filozof, Abdolkarim Sorousz. Według Sorousza, jeśli w społeczeństwie religijnym rząd ma reprezentować wolę tego społeczeństwa, to może to być jedynie rząd religijny. Reprezentowanie woli społeczeństwa nie oznacza jednak ograniczenie się do ochrony świętości religii, bowiem drugim najważniejszym zadaniem rządu ma być ochrona praw tych, przez których został on powołany do rządzenia. Rząd religijny jest zatem rządem sprawiedliwym, przy czym sprawiedliwość nie jest tutaj koncepcją opartą na wąskiej religijnej interpretacji i ma wymiar uniwersalny. Według Sorousza, koncepcja sprawiedliwości nie może opierać na religijnej interpretacji, gdyż nawet w określonym czasie nie można powiedzieć, że występuje tylko jedno rozumienie islamu. Nie tylko występują różnice w rozumieniu islamu, ale również ulega ono zmianie na przestrzeni lat i w reakcji na określone wydarzenia. Narzucanie konkretnego rozumienia religii oznaczałoby przyjęcie modelu autorytarnego, gdzie indywidualne różnice, swobodne myślenie zostaje podporządkowane „jedynej” i „słusznej” wersji religii. Aby rząd religijny był sprawiedliwy, musi akceptować pluralizm religijny i polityczny, bez którego nie może istnieć religijna demokracja⁵⁷.

Na rozumienie religijnej demokracji przez Sorousza silny wpływ miał uczony szyicki Modżtahid-Szabestari, który do analizy prawa muzułmańskiego podchodził z perspektywy hermeneutycznej. Według tego uczonego, znaczenie określonych norm było uzależnione od kontekstu historycznego i konkretnych potrzeb, w odpowiedzi na które te normy zostały ustanowione. Dlatego też odmienne warunki historyczne wymagają ponownego odczytania tych norm i nadania im nowego znaczenia, adekwatnego do potrzeb i problemów współcześnie żyjących spo-

⁵⁵ H. Dabashi, *The Green Movement in Iran*, New Jersey 2011.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 8, 9; M. Sahimi, *op. cit.*

⁵⁷ M. Sadri, A. Sadri, *Reason, Freedom and Democracy in Islam. Essential Writings of Abdolkarim Soroush*, New York, 2000, s. 126, 131–155; J. L. Esposito, J. O. Voll, *Makers of Contemporary Islam*, New York 2001, s. 150–176.

leczości. Podobne stanowisko prezentował prezydent Chatami, który w swoich wystąpieniach nawiązywał do wielu równorzędnych sposobów rozumienia islamu i sprzeciwiał się narzucaniu jednej interpretacji⁵⁸.

Istotne jest jednak, że ani Sorusz, ani Modżtahid-Szabestari, ani Chatami nie uważali, że jedyną szansą na wprowadzenie w życie „religijnej demokracji” jest demontaż Islamskiej Republiki, wyrażali raczej przekonanie, że przymiotnik „islamska” nie wyklucza zarazem „demokratycznej” i system można zreformować podejmując działania „od środka” bez konieczności radykalnych działań. Okres prezydentury Chatamiego odzwierciedla jego optymistyczne przekonanie, że Islamska Republika na chwilę zoczyła z obranej drogi i należy ją naprowadzić na „właściwe” tory. Podobna idea przyświecała większości demonstrującym przeciwko „odebraniu” prezydentury Musawiemu. Nawet jeśli pojawiały się głosy wprowadzenia państwa świeckiego, miały one charakter marginalny i nie odzwierciedlały stanowiska ani liderów opozycji, ani protestującej większości, która domagała się wolnych wyborów i nieingerencji reżimu w ten niewielki i ciągle zawężający się obszar demokracji, jaki jeszcze w Iranie pozostał. Z pewnością też celem opozycji nie było przeprowadzenie kolejnej rewolucji, jak to Korpus Strażników Rewolucji próbował prezentować w swojej wersji wydarzeń.

Biorąc jednak pod uwagę szereg porażek, które doświadczył obóz reformatorów, opozycja zbliża się nieubłagalnie do martwego punktu, w którym będzie zmuszona albo ponownie przededefiniować swoje cele i odpowiedzieć na pytanie, jaka jest alternatywna droga demokratyzacji, poza próbą „odsrodkowych reform”, albo zostanie skazana na całkowite rozbitcie. Nie będzie to jednak możliwe bez nowych liderów, proponujących spójną strategię działania, do której uda im się przekonać różne nurty występujące w ramach opozycji.

Podsumowanie

Dzięki politycznym manewrom Chameneiego reformatorzy i pragmatycy przestali obecnie odgrywać jakąkolwiek polityczną rolę, o ile jednak poprzednio głównym przeciwnikiem reformatorów byli bezwzględnie oddani Najwyższemu Przywódcy tradycyjni pryncypialiści, o tyle teraz istotnym politycznym graczem stali się neopryncypialiści. Ich celem jest stopniowe przejmowanie kontroli nad państwem. Jak można jednak wywnioskować z określonych posunięć, Najwyższy Przywódca zaczął zdawać sobie sprawę, że Korpus Strażników Rewolucji jest zagrożeniem nie tylko dla reformatorów, ale, co ważniejsze, dla niego samego. Najprawdopodobniej tym obawom należy przypisać próby podejmowane przez Chameneiego ocieplenia stosunków z regularną armią, która od czasów rewolucji pozostawała w cieniu Korpusu Strażników Rewolucji. Wynik wyborów parlamentarnych pokazuje również, że neopryncypialiści nie będą największą frakcją w parlamencie.

⁵⁸ S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 80–82.

Przewagę zdobyli „tradycyjni” pryncypialiści, lojalni wobec Najwyższego Przywódcy, odwołujący się do „pryncypiów rewolucji”, niemniej nieposiadający konkretnej politycznej wizji, dzięki czemu zdecydowanie łatwiej Chameneiemu było ich do tej pory kontrolować i jeśli wymagała tego sytuacja, nakłonić do współpracy w różnych obszarach z pragmatykami, a nawet reformatorami.

Tradycyjni pryncypialiści przedkładają również swoje bliskie kontakty z szyickimi duchownymi nad relacje z Korpusem Strażników Rewolucji, który według nich ma być „narzędziem” w rękach Najwyższego Przywódcy, a nie samodzielnym politycznym graczem. Jak dotąd Chameneiemu udawało się rozgrywać polityczne konflikty w taki sposób, aby osłabiać swoich przeciwników i wzmocnić posiadaną przez siebie władzę. Przedstawiciele struktur wojskowo-wywiadowczych stali się jednak zbyt niezależni i na tyle silnie zintegrowani z irańską polityką i gospodarką, że nie można ich ignorować czy marginalizować, jak to się udało z reformatorami. Poglębiający się kryzys w polityce zewnętrznej Iranu związany z kontynuacją programu nuklearnego, w połączeniu z coraz trudniejszą wewnętrzną sytuacją gospodarczą, może spowodować, że Chamenei wbrew własnej woli będzie coraz bardziej zależny od Korpusu Strażników Rewolucji, zarówno w kwestii ochrony Iranu przed zewnętrzną interwencją, jak i pacyfikacji protestów wewnętrznych.

Abstract

Iran in the shadow of the Arab Spring: marginalisation of the Green Movement and conflict in the conservative camp

The Arab Spring, which was initiated by the events taking place at the end of 2010 in Tunisia, gripped much of the Middle East, including Iran. However, demonstration of support for revolutionaries in Tunisia and Egypt, which began in Iran in February 2011 were doomed from the start to failure. On the one hand, the regime had taken all possible measures to prevent development of similar scenario, as in Tunisia and Egypt. On the other hand, the conflict in the conservative camp, between the supreme leader, Ali Khamenei and the president Mahmoud Ahmadinejad attracted growing attention of the Iranian public. The article aims to analyze the causes of the conflict in the conservative camp, to characterize the rival political groups and will attempt to answer the question about possible consequences of this conflict, not only for the reformists, but for the Iranian political system, as a whole. As the results of elections to the 9th Majles show, Ali Khamenei continues to have the greatest impact on the balance of power in the Islamic Republic, but taking into account the growing influence of the Revolutionary Guard Corps, they may become much greater threat for Supreme Leader than the reformists.

Agata Wójcik

CZY WSPÓŁCZESNA TURCJA MOŻE BYĆ MODELEM DLA ARABSKIEGO BLISKIEGO WSCHODU?

Wydarzenia Arabskiej Wiosny stały się źródłem nowych wyzwań dla tureckiej polityki zagranicznej wobec Bliskiego Wschodu. Przemiany polityczne ostatnich dwóch lat dały Turcji podstawę do większego angażowania się w sprawy regionu, a tym samym zmusiły do reorientacji dotychczas obranej strategii politycznej. Turecka polityka zagraniczna od 2002 r., czyli od momentu przejścia rządów przez Adalet ve Kalkınma Partisi – AKP (Partia Sprawiedliwości i Rozwoju), odznaczała się pragmatyzmem. Zorientowana była przede wszystkim na pogłębianie relacji gospodarczych z krajami bliskowschodnimi. Promocja demokracji nie była istotnym czynnikiem w relacjach z autorytarnymi reżimami. Dobre stosunki gospodarcze z Libią i Syrią oraz pozytywne relacje z dyktatorami tych państw, Muammarem Kaddafim i Baszarem al-Asadem, utrudniły Turcji zajęcie wyraźnego stanowiska w trakcie ubiegłorocznych rewolucji. Późna zmiana polityki wobec tych dwóch reżimów świadczyła o tym, że Turcja w obu przypadkach żywiła nadzieję na łagodną transformację i względnie szybką normalizację sytuacji w regionie.

Wyrazem zasadniczej zmiany tureckiej polityki wobec państw Bliskiego Wschodu było oficjalne poparcie przez Ankarę prodemokratycznych ruchów, które w 2011 r. wywołały rewolucje. Premier Recep Tayyip Erdoğan był pierwszym zagranicznym przywódcą, który odwiedził porewolucyjny Egipt, Tunezję i Libię. Abdullah Gül 8 marca 2012 r. jako pierwszy prezydent obcego państwa wygłosił w tunezyjskim parlamencie swoje przemówienie¹.

¹ *Gul Praises Ghannouchi's Success*, „Hürriyet”, 10.03.2012.

Czy jednak w obliczu arabskich rewolucji demokratyzacja w państwach tego regionu stała się priorytetem polityki zagranicznej Turcji? W obliczu aktualnych wydarzeń na Bliskim Wschodzie², dla Ankary ważniejsza wydaje się stabilizacja. Turcja obawia się negatywnych konsekwencji zbyt szybkiej, a tym samym powierzchownej demokratyzacji, która nie złagodzi eskalacji napięć w najbliższej przyszłości, a wręcz przeciwnie – może je wzmocnić.

Jednym z czynników stymulujących aktywność polityczną Turcji, który jednocześnie podkreśla jej strategiczny potencjał, jest koncepcja tureckiego modelu. Wyrażenie „turecki model” stało się bardzo popularne w świecie arabskim już na początku wybuchu rewolucji w grudniu 2010 r. W środowisku akademickim i wśród polityków zachodnich oraz arabskich ożywiła się dyskusja na temat definicji tureckiego modelu, jego zasadności, jak również możliwości jego implementacji w krajach Bliskiego Wschodu. Liczne wypowiedzi przywódców politycznych Tunezji, Egiptu, Bahrajnu bezpośrednio odwoływały się do metafory tureckiego modelu jako sprawdzonego rozwiązania, które zapewni jedność państwa w wymiarze politycznym, społecznym i ekonomicznym. Turcja, ze swoją dynamicznie rozwijającą się gospodarką (16. miejsce wśród największych na świecie)³, doświadczeniem ustrojowym oraz dobrymi relacjami zarówno z Zachodem, jak i światem arabskim, jest bez wątpienia atrakcyjnym partnerem i potencjalnym wzorem do naśladowania.

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na dwa kluczowe pytania: czy współczesna Turcja może być modelem dla świata arabskiego bądź źródłem inspiracji do niezbędnej transformacji i demokratyzacji reżimów bliskowschodnich, oraz jakie są aspiracje samej Turcji, determinanty jej politycznej siły i zaangażowania, zarówno w wymiarze regionalnym, jak i szerszym, międzynarodowym.

Historia tureckiego modelu

Aby właściwie ocenić zdolność Turcji do odgrywania roli modelu, należy uwzględnić jego różne interpretacje oraz podkreślić nowy, specyficzny kontekst, w którym ponownie zyskał on na znaczeniu. Na początku lat 90. ubiegłego wieku, wraz z końcem zimnej wojny, Turcja po raz pierwszy zaczęła być postrzegana jako model rozwojowy, w tym wypadku przez republiki postradzieckie. Ponieważ Turcja zainteresowana była współpracą polityczną, gospodarczą i kulturową z państwami Kaukazu i Azji Środkowej, zaczęła w tym regionie propagować własny, demokra-

² Najważniejszą jest kwestia rozstrzygnięcia wyborów prezydenckich w Egipcie, których rezultat ma istotne znaczenie z punktu widzenia dalszej transformacji ustrojowej i bezpieczeństwa. Najbardziej jednak palącym problemem w regionie jest brak konsensusu między stronami konfliktu syryjskiego – jego konsekwencje są kluczowe dla stabilizacji regionu, a zwłaszcza dla sąsiadującej z Syrią Turcji.

³ Jeśli wzrost gospodarczy Turcji utrzyma się na poziomie 8,2% PKB rocznie, to do 2023 r. znajdzie się ona w gronie 10 największych gospodarek świata; zob.: *Turkey Country Partnership Strategy 2012–2015*, www.worldbank.org/tr/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/ECAEXT/TURKEYEXT/0,,menuPK:361725~pagePK:141132~piPK:141105~theSitePK:361712,00.html [10.05.2012].

tyczny i laicki model państwa. Ankara chciała, aby za tym wzorem podążyły młode republiki, zamieszkałe przez bliskich jej etnicznie i wyznaniowo turkijskich muzułmanów.

Turcja udzieliła wsparcia nowym republikom przez uznanie ich niepodległości i nawiązanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych. Początkowe relacje charakteryzował obopólny entuzjazm, wynikający z etnicznej, językowej i religijnej bliskości Turków oraz narodów środkowoazjatyckich.

Jednak aktywność Turcji w regionie kaukaskim i środkowoazjatyckim od początku budziła zaniepokojenie Rosji, dążącej do zachowania specjalnej pozycji na tym obszarze i skutecznie studzącej zapaly rządu w Ankarze. Pomimo dobrych relacji i sukcesów we wzajemnej współpracy, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturowej, próba eksportu tureckiego, laickiego i demokratycznego modelu państwa do krajów środkowoazjatyckich zakończyła się niepowodzeniem. Autokratyczni przywódcy państw Azji Środkowej nie potrzebowali promotora w postaci Turcji⁴.

Po raz kolejny rola Turcji jako modelu została przywołana w konsekwencji zamachów terrorystycznych na World Trade Center i Pentagon z 11 września 2001 r. Po tamtych wydarzeniach administracja George'a W. Busha zmieniła wektory swej polityki zagranicznej wobec Bliskiego Wschodu, rozpoczynając tak zwaną „wojnę z terrorem”⁵. Za największe zagrożenie uznano wówczas religijny ekstremizm muzułmański. Rząd amerykański przywołał Turcję jako model, który wskazuje na kompatybilność islamu z wartościami demokratycznymi, sekularyzmem i zachodnią tradycją polityczną. Kluczem do sukcesu państw muzułmańskich miała być promowana koncepcja *moderate islam* – tak zwanego umiarkowanego islamu, stanowiącego przeciwwagę dla fundamentalizmu muzułmańskiego. Na szczycie państw G8 w czerwcu 2004 r. w Sea Island został zainicjowany projekt *The Broader Middle East and North Africa Initiative* – BMENAI (Inicjatywa Szerszego Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej), który stał się priorytetem amerykańskiej polityki zagranicznej. Głównymi jego celami był plan wspierania demokratyzacji państw muzułmańskich, od Maroka po Pakistan, oraz reformy ekonomiczno-społeczne. Turcja zadeklarowała poparcie dla tej inicjatywy⁶. Konsekwencją zaangażowania się Turcji w BMENAI była poprawa stosunków turecko-amerykańskich. Turcja przyjęła na siebie rolę pośrednika między Zachodem

⁴ Wyjątkiem był Azerbejdżan za czasów pierwszego niekomunistycznego prezydenta Abdulfaza Elczibeja (1992–1993), który opowiadał się za stworzeniem świeckiego państwa na wzór turecki – jako antytezy niebezpiecznej propagandy religijnej Iranu. Zob. szerzej: *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw*, red. A. Legucka, K. Malak, Warszawa 2008.

⁵ B. R. Barber, *Imperium strachu: wojna, terrorizm i demokracja*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2005.

⁶ K. Kirişçi, *Turkey's "Demonstrative Effect" and the Transformation of the Middle East*, „Insight Turkey” 2011, Vol. 13, No. 2, s. 34. Szerzej na temat dyskusji Turcji jako modelu w BMENAI zob.: Y. Beris, A. Gurkan, *Broader Middle East Initiative: Perception From Turkey*, „Turkey in Focus” 2004, Issue 7.

a Iranem i Syrią. Stała się również bardziej aktywnym graczem w mediacjach na rzecz rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego⁷.

Prezydent George W. Bush podczas szczytu NATO, który odbył się w 2004 r. w Stambule, powiedział że „bardzo docenia Turcję jako przykład kraju, który jest muzułmański, a jednocześnie akceptuje demokrację, rządy prawa i wolność”. Pochwalił turecki rozwój, rekomendując tym samym Turcję jako model do naśladowania dla krajów arabskich⁸.

Promowanie przez administrację George’a W. Busha tureckiego modelu jako wzoru dla politycznych reform na Bliskim Wschodzie nie wykroczało jednak poza egzemplifikację kompatybilności islamu i demokracji. Dlatego też świeckie elity w Turcji pozostawały sceptyczne wobec narzucania ich państwu roli modelu, zwłaszcza popartego argumentem eksponującym nie istotę idei sekularyzmu, ale znaczenie i wartość umiarkowanego islamu. Sekretarz stanu USA Colin Powell w odpowiedzi na pytanie, jaki będzie nowy porządek polityczny w Iraku, przywołał przykład Turcji, zestawiając ją w jednym szeregu z Pakistanem. Scharakteryzował ją jako „islamską republikę”, która godzi demokrację z islamem. Ówczesny turecki prezydent Ahmet Necdet Sezer w odpowiedzi skonstatował jednak: „Turcja nie jest ani islamską republiką, ani nie stanowi przykładu umiarkowanego islamu”⁹.

Rząd AKP początkowo oficjalnie podkreślał, że Turcja nie pretenduje do roli modelu i nie ma aspiracji, by być wzorem dla innego państwa, zaś promowanie tak zwanego umiarkowanego islamu wypacza idee tej religii. W wypowiedziach zarówno premiera Erdoğan, jak i obecnego prezydenta Abdullaha Gula, wówczas pełniącego funkcję ministra spraw zagranicznych, można dostrzec dystans i ostrożność wobec traktowania tureckiego doświadczenia jako modelu. Tureccy politycy podkreślali, że kraje muzułmańskie muszą znaleźć własne rozwiązania i zastosować odpowiednie metody¹⁰.

Z czasem doszło jednak do wyraźnej zmiany kursu – turecka elita rządząca stała się bardziej otwarta na koncepcję tureckiego modelu¹¹. Tę reorientację politycy AKP przypieczętowali historycznym zwycięstwem swojej partii w wyborach parlamentarnych w 2011 r.¹² 12 czerwca 2011 r. premier Erdoğan zwrócił się do tysięcy wyborców, którzy zgromadzili się, aby świętować sukces wyborczy AKP:

⁷ N. Yeşilyurt, A. Akdevelioglu, *Turkey's Middle East Policy under the JDP Rule*, „The Turkish Yearbook of International Relations” 2009, Vol. 40, s. 52.

⁸ Cyt. za: M. B. Altunışık, *The Turkish Model and Democratization in the Middle East*, „Arab Studies Quarterly” 2005, Vol. 27, No. 1–2, s. 45.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Y. Beris, A. Gurkan, *op. cit.*

¹¹ M. B. Altunışık, *The Possibilities and Limits of Turkey's Soft Power in the Middle East*, „Insight Turkey” 2008, Vol. 10, No. 2, s. 46.

¹² Po raz drugi w historii Republiki Turcji, od chwili jej przejścia do systemu wielopartyjnego w 1946 r., partia polityczna odniosła trzykrotnie z rządu zwycięstwo wyborcze.

Sarajewo zwyciężyło dziś tak samo, jak Stambuł. Bejrut zwyciężył tak samo, jak Izmir. Damaszek tak samo, jak Ankara. Ramallah, Nablus, Dżenin, Zachodni Brzeg i Jerozolima zwyciężyły tak samo, jak Diyarbakir¹³.

Zdolność przystosowania się Turcji do nowych warunków politycznych należy przeanalizować w kontekście parametrów jej dotychczasowej polityki zagranicznej wobec Bliskiego Wschodu. Zapoczątkowana przez AKP aktywność międzynarodowa miała wpływ na realne możliwości tureckich działań politycznych, których potrzebę uwidocznił kontekst arabskich rewolucji, a szczególnie brak stabilności w regionie. Doktryna tureckiej polityki zagranicznej, której autorem jest obecny minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu, pociągnęła za sobą zmianę paradygmatu w polityce regionalnej. Koncepcja *Stratejik Derinlik* (Strategiczna Głębia)¹⁴, w ramach której stosowano politykę unikania wszelkich problemów z sąsiadami, w sytuacji nieprzewidzianej dynamiki regionalnej znacząco straciła na znaczeniu. Niemniej to właśnie dzięki jej założeniom, takim jak dobre relacje z sąsiadami od Bałkanów po Bliski Wschód, Turcja mogła budować swoje wpływy w regionie, jak również angażować się jako mediator na rzecz rozwiązywania sporów i konfliktów regionalnych. Nawet jeśli podjęte przez nią wysiłki mediacyjne nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, to starania te zostały zauważone, a Turcja zyskała sympatię Arabów¹⁵. Pozytywny zaś wizerunek Turcji sprzyjał asertywnej polityce i zaangażowaniu AKP na rzecz dalszej współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturowej w regionie.

Wraz z nadejściem Arabskiej Wiosny Turcja zarówno w oczach państw regionu, Unii Europejskiej, jak i Stanów Zjednoczonych, zyskała na znaczeniu jako regionalny gracz oraz kluczowy partner geopolityczny. Turecki model stał się popularny dzięki efektywności działań o charakterze *soft power* – definiowanych jako zdolność osiągnięcia swoich celów przez przekonanie innych do utożsamiania się z tymi celami¹⁶. W polityce zagranicznej Turcji wobec Bliskiego Wschodu działania te obejmują współpracę w obszarach: gospodarczym, politycznym i kulturalnym¹⁷.

W ramach współpracy gospodarczej Turcja promuje idee liberalizmu ekonomicznego. Tureccy przedsiębiorcy działający na arabskim Bliskim Wschodzie pozytywnie wpływają na zmianę percepcji tureckiej gospodarki, co tym samym umacnia pozycję Turcji. Poprzez zacieśnianie współpracy z lokalnymi firmami

¹³ Cyt. za: O. Taşpınar, *Turkey: The New Model?*, [w:] *The Islamists Are Coming: Who They Really Are*, red. R. Wright, Washington 2012, rozdz. 14, www.theislamistsarecoming.wilsoncenter.org/islamists/node/23191 [01.06.2012].

¹⁴ A. Davutoğlu, *Stratejik Derinlik; Türkiye'nin Uluslararası Konumu*, İstanbul 2008.

¹⁵ A. Szymański, *Turcja – pośrednik w kontaktach między stronami konfliktów bliskowschodnich*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, s. 136–151.

¹⁶ J. S. Nye, *The Decline of America's Soft Power*, „Foreign Affairs”, May–June 2004; szerszą definicję zob.: J. S. Nye, *Soft Power and American Foreign Policy*, „Political Science Quarterly” 2004, Vol. 119, No. 2, s. 2.

¹⁷ M. B. Altunışık, *The Possibilities and Limits...*, s. 41–54.

oraz kontrakty handlowe można zauważyć utrwalanie się wpływów tak zwanej kultury tureckiego biznesu w regionie, a być może nawet kształtowania odpowiednich modeli zarządzania na wzór turecki¹⁸.

Kolejnym ważnym aspektem tureckiej *soft power* jest szeroko rozumiana kultura, której rozpowszechnianie ułatwia turecką aktywność gospodarczą w regionie. Obraz Turcji, który przenika do świata arabskiego za pośrednictwem kultury masowej, promuje jej podmiotowość i czyni ją atrakcyjną. Przykład tureckich seriali telewizyjnych, które cieszą się ogromną popularnością na Bliskim Wschodzie, a tym samym trafiają do szerokiego i zróżnicowanego grona odbiorców, jest dowodem na pozytywną transmisję tureckich wzorów kultury. Na ile jednak rzeczywistość kreowana przez tureckie filmy staje się źródłem promocji liberalizmu obyczajowego i zmian o charakterze normatywnym? Pojawia się pytanie, w jakim stopniu promowany przez wspomniane seriale turecki model wpływa na relacje rodzinne, postrzeganie religii oraz jej roli i miejsca w życiu publicznym społeczeństw arabskich?

Wizerunek Turcji w oczach regionu

Turcja skutecznie buduje swój pozytywny wizerunek na Bliskim Wschodzie jako kraju, który zna i rozumie państwa regionu oraz ich społeczeństwa. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zmieniła się percepcja Turcji w regionie. Ostatnie badania sondażowe, przeprowadzone pomiędzy 19 października a 15 grudnia 2011 r. w 16 krajach Bliskiego Wschodu przez Turkish Economic and Social Studies Foundation (TESEV) pokazują, że Turcja oceniana jest bardzo pozytywnie przez 78% respondentów z regionu. Ponadto jest uznawana za najbardziej poważane państwo, które reprezentuje wartości doceniane przez respondentów. Turcja stała się krajem bardziej wpływowym w regionie, lecz zdaniem 71% ankietowanych, powinna odgrywać jeszcze większą rolę. 77% respondentów uważa, że ma ona korzystny wpływ na bliskowschodni proces pokojowy¹⁹.

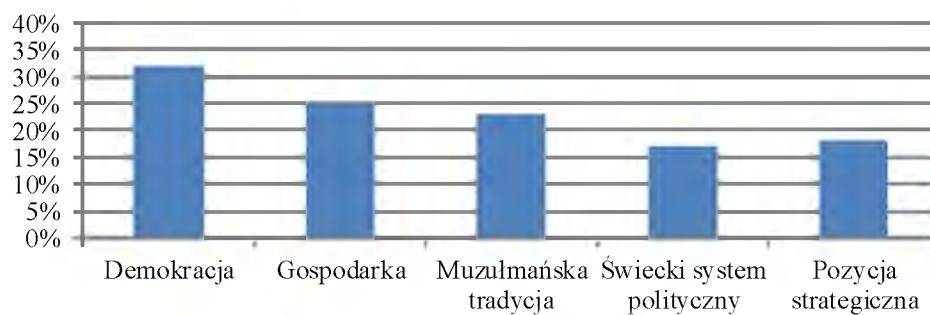
Ponieważ zagadnienie tureckiego modelu stało się tematem żywej dyskusji, znalazło ono również odzwierciedlenie w przeprowadzonych przez TESEV badaniach, zarówno tych z 2011 r., jak i z roku poprzedniego. Na pytanie, czy Turcja może być modelem dla Bliskiego Wschodu, 61% respondentów z państw regionu udzieliło odpowiedzi twierdzącej. 22% ankietowanych odpowiedziało negatywnie, zaś 13% pozostało niezdecydowanych. Jeśli przyjrzeć się wynikom sondażu w poszczególnych krajach, widać, że mieszkańcy Egiptu i Tunezji okazali się największymi zwolennikami tureckiego modelu (w obu przypadkach zyskał on

¹⁸ R. Bayer, Z. Öniş, *Turkish Big Business in the Age of Democratic Consolidation: The Nature and Limits of its Influence*, „South European Society and Politics” 2010, Vol. 15, No. 2, s. 181–201.

¹⁹ M. Akgün, S. Gündoğar, *The Perception of Turkey in the Middle East 2011*, Istanbul 2012, s. 20.

78% aprobatę). Palestyńczycy również w większości popierają turecki model, „za” opowiedziało się 77%. Poparło go też 75% Libijczyków i Libańczyków, bardziej sceptyczni wobec tureckiego modelu okazali się Syryjczycy – jedynie 31% było na „tak”. Irańczycy i Irakijczycy prawie w równym stopniu popierają turecki model, za opowiedziało się, odpowiednio, 47 i 48%, natomiast mieszkańcy krajów Zatoki oddali na turecki model 53% głosów poparcia²⁰.

Wykres 1. Dlaczego Turcja może być modelem dla Bliskiego Wschodu?



Źródło: TESEV Foreign Policy Program. The Perception of Turkey in the Middle East 2011, www.tesev.org.tr/UD_OBJS/PDF/DPT/OD/YYN/Perception_of_Turkey_2011.pdf.

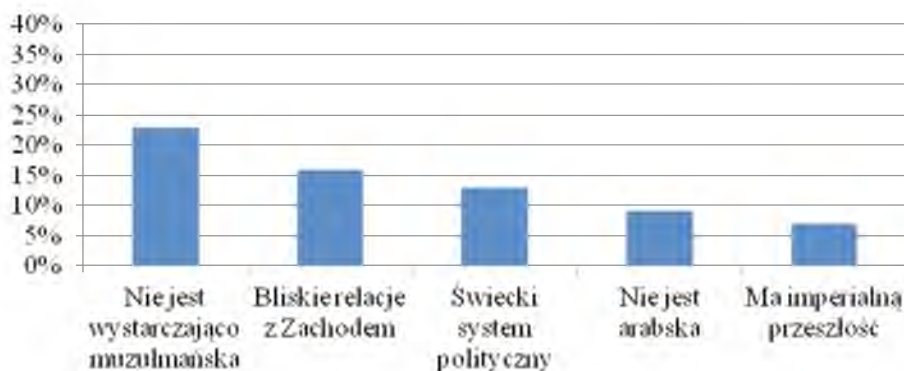
Na pytanie definiujące poniekąd turecki model, a mianowicie dlaczego Turcja może być modelem dla państw regionu, największy odsetek respondentów, bo aż 32%, odpowiedziało, że z powodu funkcjonującej tam demokracji. Gospodarka (25% głosów) okazała się drugą pod względem ważności częścią tureckiego modelu. Na kolejnych pozycjach uplasowała się muzułmańska tradycja (23%), a świecki system polityczny i pozycja strategiczna zyskały, odpowiednio, po 17% i 8% głosów.

Porównując wyniki sondażu z 2010 r. z powyższymi rezultatami, można zaobserwować zmianę wartości procentowej poszczególnych elementów. Podczas gdy w 2010 r. demokracja uznana została za najistotniejszy element, z powodu którego Turcja postrzegana jest jako model, to w roku 2010 na pierwszym miejscu wskazano muzułmańską tożsamość. Demokracja uplasowała się dopiero na trzeciej pozycji, za drugą co do ważności gospodarką²¹. Rezultat badań przeprowadzonych w 2011 r. i wskazanie demokracji jako kluczowego składnika tureckiego modelu, bezpośrednio łączy się z deficytem demokracji i wolności w regionie, a tym samym – z wydarzeniami arabskich rewolucji i ich postulatami dotyczącymi demokratyzacji oraz transformacji ustrojowej.

²⁰ *Ibidem*, s. 20–21.

²¹ *Ibidem*, s. 13.

Wykres 2. Dlaczego Turcja nie może być modelem?



Źródło: TESEV Foreign Policy Program. The Perception of Turkey in the Middle East 2011...

Głównym powodem, dla którego Turcja nie może posłużyć jako model, jest argument, że nie jest ona wystarczająco muzułmańska (23%). Jej bliskie relacje ze światem zachodnim (16%) oraz świecki system polityczny (13%) są również przeszkodą do bycia wzorem dla innych państw regionu. Fakt, że Turcja nie jest krajem arabskim był podkreślony tylko przez 9% respondentów. Kolejnym argumentem, który dyskredytuje Turcję, jest jej imperialna przeszłość (7%).

Dla wielu Arabów Turcja jest dziś państwem nowoczesnym, zasługującym na szacunek. Jest stawiana za wzór. Dotyczy to zarówno bliskowschodnich liberałów, demokratów, jak i gorliwych wyznawców islamu. „Turecki model” stał się punktem odniesienia dla wielu krajów. Turcja w ich oczach jest państwem tolerancyjnym, demokratycznym, cieszącym się niezależnością polityczną od Zachodu i świeckością, przy jednoczesnym zachowaniu wyraźnie muzułmańskiego charakteru. Niemniej w oczach niektórych Arabów wizerunek Turcji, która wyrosła na gruzach imperium osmańskiego, jest wciąż obciążony imperialną przeszłością i historycznymi uprzedzeniami. Z tego też powodu należy być ostrożnym w twierdzeniu, że Arabowie podążą śladami Turków. Jednocześnie Turcja jest postrzegana jako kraj, który bezkrytycznie zaakceptował wartości zachodnie, sprzeczne z islamem, a muzułmańska demokracja *à la Turca* dla wielu nie stanowi fenomenu.

Model turecki i jego interpretacje

Czym jest turecki model? Czy można go obiektywnie zdefiniować, jakie są jego najważniejsze elementy i co czyni go atrakcyjnym? Jeśli przyjrzeć się wypowiedziom polityków różnych państw, którzy przywołują turecki model, można zauważyć, jak wiele interpretacji mieści się w jego ramach oraz jak różni odbiorcy

definiują jego poszczególne komponenty zgodnie z własnymi przekonaniem i światopoglądem. Dlatego też, w zależności od wyznawanej ideologii, turecki model może być odmiennie definiowany.

Analizując wypowiedzi Rashida Ghannushiego, przywódcy rządzącej obecnie w Tunezji Hizb an-Nahda (Partia Odrodzenia), czy słowa premiera Maroka Abdelilaha Benkirane, lidera Hizb al- Adālāh wal-Tanmiyah (Partia Sprawiedliwości i Rozwoju), można zaobserwować, że w tureckim modelu najbardziej odpowiadają im obu: tożsamość muzułmańska, relacja islamu i demokracji, a także kompromis islamu z nowoczesnością, bez konieczności wyboru – albo jesteś nowoczesny, albo jesteś muzułmaninem²². Dlatego też za taki model w opinii Ghannushiego mogłaby posłużyć również Malezja. Powołując się na przykład Turcji, obaj przywódcy, mimo że odnoszą się do wszystkich jego podstawowych parametrów, takich jak demokracja, rozwój gospodarczy, prawa człowieka, tożsamość i polityka zagraniczna, głównie podkreślają zdolność i skuteczność partycypacji ugrupowań odwołujących się do islamu w życiu politycznym, bez podejrzeń i uprzedzeń ze strony świeckich elit, a także bez przymusu porzucenia swojej religijności.

Punktem odniesienia dla działalności wyżej wymienionych liderów i ich ugrupowań jest osiągnięta polityczne i gospodarcze sukcesy AKP, która w czerwcu 2011 r. po raz trzeci zwyciężyła w wyborach parlamentarnych. W przypadku podobieństw pomiędzy tunezyjską Partią Odrodzenia a AKP można mówić o wzajemnej inspiracji. Dzieła Ghannushiego znane były środowiskom muzułmańskich intelektualistów w Turcji. Ghannushi również jako jeden z nielicznych polityków, odwołując się do XIX-wiecznych reform Tanzimatu, udowodnił, że historyczna przeszłość Turcji i czasy imperium osmańskiego nie muszą być obciążone wyłącznie negatywnymi konotacjami²³. Refik Abdüsselam, obecny minister spraw zagranicznych Tunezji, podkreślił, że arabska opinia publiczna potrzebowała wpływowego i szczerego przywódcy, jakim okazał się charyzmatyczny premier Turcji. Według opinii tunezyjskiego polityka, premier Erdoğan stał się głosem uciśnionych i bezsprzecznym przywódcą politycznym w regionie. Zdaniem Abdüsselama, Turcja jest najważniejszym państwem i nowym, niezmiernie pożądanym modelem dla Kairu, Tunisu i Rabatu. Przykład Turcji pokazał, że można być jednocześnie krajem muzułmańskim i demokratycznym²⁴. Z kolei marokańska partia Partii Sprawiedliwości i Rozwoju nie tylko poprzez identyczną nazwę swojego ugrupowania, ale również przez podobieństwo programu politycznego bezpośrednio nawiązuje do tureckiej AKP i chwali sukces premiera Erdoğan²⁵. Dlatego zamiast mówić

²² *Tunisian Islamist Leader Embraces Turkey, Praises Erdogan*, „Hürriyet”, 03.03.2011; *Morocco's New PM Looks to "Turkish model" for New Government*, „Today's Zaman”, 01.12.2011.

²³ E. Basbaydar, *Rached Ghannouchi: State does not Have right to Monopolise Islam*, „Week-ly Zaman”, 24.09.2011.

²⁴ Zob. wywiad z Refikiem Abdüsselamem: N. Batur, *Tunisian Minister of Foreign Affairs Abdüsselam: Prime Minister Erdogan has Become the Voice of the Oppressed*, „Sabah”, 30.01.2012.

²⁵ Saad Eddine El-Othmani, dawny lider partii, obecnie minister spraw zagranicznych, już w wyborach w 2007 r. powoływał się na turecką AKP, podkreślając jej rolę i znaczenie jako źródła inspiracji.

w tym wypadku ogólnie o tureckim modelu dla państw arabskich, bardziej zasadne byłoby uznanie, że arabskim muzułmanom chodzi o model Turcji konkretnego premiera (Erdogana) i konkretnej partii rządzącej (AKP)²⁶.

Wypowiedzi egipskich wojskowych, byłego już przewodniczącego Najwyższej Rady Sił Zbrojnych marszałka Mohameda Tantawiego czy generała Mohameda Shaheena, pozwalają odczytać motywacje wojskowych i ich odmienne rozumienie tureckiego modelu. Generał Shaheen zadeklarował:

Chcemy modelu podobnego do tego, który jest w Turcji. [...] Egipt musi chronić demokrację przed islamistami, ponieważ wiemy, że Ci ludzie nie myślą w sposób demokratyczny²⁷.

Taka interpretacja świadczy o tym, że model, do którego odwołują się egipscy wojskowi, jest raczej modelem sprzed czasu reform przeprowadzonych przez AKP. Jest to model z silną pozycją wojska w strukturach decyzyjnych państwa, w którym armia jest gwarantem stabilności wewnętrznej kraju, a dzięki swoim prerogatywom, może interweniować w każdej sytuacji uznanej za niebezpieczną dla *status quo*.

Jeśli weźmie się z kolei pod uwagę hasła i postulaty głoszone przez różne grupy protestujące w czasie Arabskiej Wiosny, to można dojść do wniosku, że tym, co czyni tureckie doświadczenie powszechnie atrakcyjnym, jest udana transformacja, dynamiczny rozwój gospodarczy oraz liberalizm w życiu politycznym.

Próbując dokonać jednak podsumowania tego, czym jest turecki model dla poszczególnych odbiorców, można wyróżnić trzy typy narracji. Pierwsza grupa, głównie świeckie elity polityczne i wojskowe, w modelu tureckim eksponują proces kontrolowanej modernizacji, przeprowadzonej pod opieką wojska i integracji islamskich aktorów w ramy ewoluującego systemu politycznego. Zwolennicy tej narracji uważają, że społeczeństwa bliskowschodnie nie są wystarczająco dojrzałe, aby natychmiast wkroczyć na drogę demokracji. Ich zdaniem wymagany jest okres przejściowy, któremu będzie patronować wojsko.

Druga grupa, do której zaliczają się członkowie szeroko rozumianych ruchów islamskich, dostrzega w Turcji zupełnie inne wzorce²⁸. Uważają oni, że kluczową zmianą jest to, co działo się w Turcji podczas ostatniej dekady, gdy trzykrotnie w wyniku wolnych i demokratycznych wyborów władzę zdobyła i utrzymała AKP, ugrupowanie o proveniencji islamskiej, odwołujące się do wartości konserwatywnych. Dzięki politycznej partycypacji AKP, sukcesom tej partii w dziedzinie społecznej i gospodarczej, Turcja widziana jest jako niezależny aktor, który eksponuje swą muzułmańską tożsamość i solidarność ze światem arabskim, zajmując na przykład twarde stanowisko wobec polityki Izraela na terytoriach okupowanych.

²⁶ M. Akyol, *A Turkish Model of Governance for the Arabs? Yes and No*, „The Daily Star”, 07.02.2012, s. 7; S. Gumuscu, *There is No ‘Turkish Model’ for Egypt*, „The Daily Star”, 17.01.2012, s. 7.

²⁷ *The Role of the Army in Egypt’s New Politics*, „Aljazeera”, 30.09.2011.

²⁸ İ. Yezdani, *Muslim Brotherhood Debates Turkey Model*, „Hurriyet”, 14.09.2011.

Trzeci typ narracji można przypisać tak zwanej ulicy arabskiej, czyli obywatelom, aktywistom, młodzieży. Wszyscy ci aktorzy nie odnoszą się do tureckiego modelu z powodu ideologicznych motywacji. Powołując się na przykład Turcji grupa ta koncentruje się na aspektach związanych z jakością i warunkami życia tureckich obywateli. Wolność obywatelska, liberalizm życia politycznego i dynamiczny rozwój gospodarczy w ich interpretacji zajmują kluczową pozycję. Kupiec z Tunisu Mohammed Bengerbai na pytanie: „Teraz, kiedy tunezyjski dyktator Zine el-Abidine Ben Ali odszedł, jaki rodzaj rządu widziałbyś dla swojego kraju?”, odpowiedział: „Chcemy, aby Tunezja stała się nowoczesnym, a nie ekstremistycznym krajem. Miejscem takim, jak Turcja, gdzie ludzie ciężko pracują, ale również praktykują islam. Są jednocześnie skromni i nowoczesni”²⁹.

Dla mieszkańców Bliskiego Wschodu, żyjących dotychczas pod rządami autorytarnymi i w niezadowolających warunkach społeczno-ekonomicznych, turecki model jest ważny w wymiarze psychospołecznym, czyli tym, który dotyczy egzekwowania praw do wolności i równości społecznej. Przykład Turcji jest dowodem, że społeczeństwa muzułmańskie również mogą doświadczyć korzyści płynących z wdrożenia wartości demokratycznych i czerpać profity z rozwoju gospodarczego państwa.

Trwająca transformacja i zmiany społeczno-polityczne, które dotychczas miały miejsce w Turcji, są wynikiem stopniowej ewolucji – przebiegającej w ramach złożonego procesu i wciąż demokratyzującej się tureckiej sceny politycznej. Tym, co czyni Turcję jeszcze bardziej atrakcyjną jako model, jest wciąż trwający, niezakończony proces przemian. Tureckie problemy wewnętrzne, choć nie tak palące, podobne są w swym charakterze do głównych słabości świata arabskiego.

Dlatego też wypada się zgodzić ze zdaniem Kemala Kirişci, że w tureckim modelu powinno się wyeksponować tak zwany *demonstrative effect*. Kirişci nawiązuje do teorii Samuela Huntingtona, wyłożonej w książce *Trzecia fala demokratyzacji*³⁰. *Demonstrative effect*, tłumaczony jako efekt lawiny, wzorowania bądź domina, to jeden z komponentów, który powoduje trzecią falę demokratyzacji. Podążając za Huntingtonem, Kirişci zakłada, że udane przemiany demokratyczne, jakie mają miejsce w Turcji, mają wpływ i pobudzają przemiany w pozostałych krajach regionu. Przy czym idąc tropem Huntingtona podkreśla on, że najbardziej skuteczne są właśnie regionalne oddziaływania efektu wzorowania³¹.

Mówiąc o efekcie wzorowania należy wspomnieć również o roli i znaczeniu tureckich elit politycznych i społecznych. Wydarzenia Arabskiej Wiosny pokazały bowiem, że w przypadku Turcji to właśnie silna pozycja i sympatia wobec

²⁹ Cyt. za: P. Kenyon, *The Turkish Model: Can It Be Replicated?*, 06.01.2012, www.npr.org/2012/01/06/144751851/the-turkish-model-can-it-be-replicated [02.04.2012].

³⁰ Huntington ukuł w niej teorię o falach demokratyzacji, które są zbiorem przemian oraz przejściem z niedemokratycznych do demokratycznych reżimów, zachodzących w określonym czasie i kolejno po sobie następujących. Zob. szerzej: S. P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Dziurdzik, Warszawa 2009.

³¹ K. Kirişci, *op. cit.*, s. 35–36.

lidera, jakim okazał się premier Recep Tayyip Erdoğan, jest jednym z elementów, które determinują potencjalne wpływy Turcji i jej odbiór jako modelu dla procesów demokratyzacji państw sąsiednich. W opinii Huntingtona zadaniem liderów i elit państw, które wkroczyły na drogę demokratyzacji, jest zachęcenie i wskazanie drogi ekipom rządzącym i opozycji pozostałych państw regionu³².

W przypadku państw regionu, które ogarnęła fala Arabskiej Wiosny, potencjalne przemiany demokratyczne będą uznawane za następstwo rewolucji, które miały miejsce na skutek impasu i braku innych rozwiązań, dostępnych w ramach funkcjonujących systemów politycznych. Wielu analityków podkreśla rolę Unii Europejskiej oraz presję, jaką wywarła ona na proces wewnętrznych zmian w Turcji³³. Ale pojawia się pytanie, czy świat arabski dzięki naciskom aktorów zewnętrznych wkroczy na drogę budowania nowych politycznych i ekonomicznych systemów?

Podsumowanie

Koncepcja „tureckiego modelu” jest również istotna z perspektywy wewnętrznej³⁴. Adresatem polityki zagranicznej Turcji są bowiem też jej obywatele, o których głosy zabiega AKP. Rządząca partia nie jest tylko wytworem jej liderów, ale też politycznym bytem, rozumianym i ukształtowanym przez publiczną percepcję i oczekiwania. Zdaniem 64,2% respondentów tureckich, premier Erdoğan dobrze wykonuje swoje obowiązki. W opinii 42,9% ankietowanych jest liderem partii, który cieszy się największym zaufaniem³⁵. Opinia społeczna wymusza i w pewnym stopniu egzekwuje kierunek przemian na rzecz głębszej demokratyzacji państwa.

Wielu arabskich i tureckich ekspertów uważa, że Turcja jako model powinna przyjąć postawę raczej pasywną, zamiast być aktywnym graczem, który interweniuje w procesy demokratyzacji innych krajów. Powinna być bardziej powściągliwa w promowaniu kultury i wartości demokratycznych, zważywszy na własne problemy³⁶. Ewolucja w kierunku modelu tureckiego, rozumianego w aspekcie relatywnej wolności politycznej i ekonomicznej, z pewnością będzie jednak lepszym rozwiązaniem dla arabskiego Bliskiego Wschodu niż pozostałe kierunki rozwoju. Aby Turcja mogła w dalszym ciągu pretendować do roli modelu dla pozostałych państw w regionie, musi wzmocnić swój autorytet przez reformy wewnętrzne. Naj-

³² S. P. Huntington, *op. cit.*, s. 109.

³³ K. Kujawa, *Turkey and Democratization in the Arab World: Between an Inspiration and a Model*, „PISM Policy Paper” 2011, nr 12.

³⁴ Przewodniczący opozycyjnej Republikańskiej Partii Ludowej podkreśla, że tocząca się debata na temat tureckiego modelu podtrzymywanego przez AKP, jest niekonstruktywna. Zob. szerzej: K. Kılıçdaroglu, *Opposition Being Silenced in Turkey*, „Washington Post”, 05.02.2012.

³⁵ F. Dişli Zıbak, *Survey: Turkey Needs New Political Party to Replace CHP*, „Today’s Zaman”, 16.04.2012.

³⁶ S. Kohen, *‘Türk Modeli’ Araplar için iyi mi, kötü mü?*, „Milliyet” 14.01.2012.

blizszym sprawdzianem będzie przyjęcie nowej konstytucji, nad projektem której pracuje specjalnie powołana w tym celu komisja³⁷.

Turcja jako model nie jest statyczna, zaś poszczególne elementy tego modelu ulegają dalszej ewolucji. Mimo wszystko na tle państw bliskowschodnich, jawi się jako jedyna dobrze prosperująca demokracja w świecie muzułmańskim, której udało się znaleźć drogę pośrednią pomiędzy dwoma ekstremami: świeckim i islamskim autorytaryzmem. Należy jednak pamiętać, że proces modernizacji Turcji osadzony jest w jej własnej historyczności. Wpisany jest w kontekst osmańskiej tradycji, uwarunkowany brakiem doświadczeń kolonialnych oraz sekularyzmem dostosowanym do zmieniającego się kontekstu społeczno-politycznego. Jest on również możliwy dzięki pomyślniej transformacji islamu politycznego i braku konfrontacyjnych aktorów społecznych, którzy odwoływaliby się do radykalnego rozumienia islamu. Wszystkie te elementy determinują niepowtarzalny charakter Turcji.

Abstract

Can contemporary Turkey be a role model for the Arab Middle East?

Owing to the Arab Spring events, the Turkish model has become a widely discussed subject, whereas positive image of Turkey in the region fosters its commitment and realization of political aims. In this article I try to answer and discuss some crucial questions like: could modern Turkey become a model of development for the Arab world? Could it be a source of inspiration needed in transformation and democratization of Middle Eastern regimes? What are the aspirations and motivations behind Turkish engagement? What are the determinants of its political force and commitment both in regional and international dimensions?

³⁷ Brak kobiet w komisji przygotowującej nową ustawę zasadniczą dobrze odzwierciedla powiedzenie: „Ataturk wyzwolił tureckie kobiety, ale zapomniał powiedzieć o tym mężczyznom”.

Malwina Bakalarska, Muheez Busari

DLACZEGO ARABSKA WIOSNA NIE DOTARŁA DO NIGERII?

W styczniu 2012 r. w Nigerii miały miejsce wydarzenia bez precedensu. Oto bowiem po raz pierwszy od początku istnienia niepodległego państwa doszło na olbrzymią skalę do ogólnonarodowych strajków i protestów przeciw rządowi federalnemu. Bezpośrednią przyczyną tego protestu, która dotknęła wszystkie sektory rynku pracy, była decyzja rządu z 1 stycznia 2012 r. o ograniczeniu subsydiowania cen paliwa. Jeśli w końcu 2011 r. cena za litr paliwa wyniosła 65 naira (50 naira to 1 zł), to od 1 stycznia litr benzyny kosztował 141 naira. Protestujący, domagając się wycofania decyzji rządu, poruszyli po raz pierwszy w tak otwarty sposób problemy korupcji, braku przejrzystości finansowej w sektorze usług publicznych i złego zarządzania gospodarką, w rezultacie czego Nigeria, będąc jednym z największym w świecie eksporterów ropy naftowej, musi importować benzynę. Rząd po tygodniowym strajku obniżył cenę benzyny do 97 naira za litr¹.

W niniejszym artykule zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytania: czy rzeczywiście można porównywać cele strajków arabskich z tymi w Nigerii, oraz co przede wszystkim mogło zdecydować o tym, że w Nigerii nie doszło do zmian na szczeblu politycznym, tak, jak to miało miejsce w wyniku arabskich rewolucji. Zostanie także podniesiona kwestia postaw Nigeryjczyków wobec polityki oraz wobec działań na rzecz wspólnego interesu społecznego.

Ogólnonarodowe protesty zaczęły się w rocznicę arabskich rewolt. Zawieszenie funkcjonowania prywatnych, rządowych i pozarządowych instytucji w pierwszych dniach strajków zapowiadało, że Nigeryjczycy, do tej pory zgodnie przystający na funkcjonowanie w skorumpowanym systemie państwowym, postanowili

¹ www.bbc.co.uk/news/world-africa-16533072, (14.01.2012).

przeciwstawić się niewydolności zarządzania ich krajem. Żądano zadośćuczynienia za wszelkie krzywdy wyrządzone obywatelom nigeryjskim, spowodowane brakiem przejrzystości w rządzie, endemiczną korupcją, która systematycznie przyczynia się do ubożenia przeciętnego Nigeryjczyka i powstrzymuje rozwój kraju. Rodziły się pytania, czy jest to sprzeciw wobec podwyżek cen, czy też chęć stanowczego naprawienia zasad rządzących Nigerią, wynikająca z osiągnięcia przez Nigeryjczyków dojrzałości w kwestii postaw obywatelskich?

W nigeryjskich mediach już pierwszego dnia strajków (9 stycznia 2012 r.) zaczęły pojawiać się optymistyczne wypowiedzi, w których pobrzmiewała nadzieja na znaczące zmiany w kraju. Można było usłyszeć opinię, że „Nigeryjczycy od lat nie byli tak zjednoczeni”², wyrażoną przez nigeryjskiego publicystę, zaangażowanego w ruch strajkujących i pełne nadziei słowa przewodniczącego nigeryjskiej Socjalistycznej Ligi Pracy: „Tutaj, jak nigdy dotąd, naród [jest] zjednoczony przeciw potędze państwa i bezwstydnym politykom, którzy z miłości do pieniędzy nie słyszą głosu ludzi”³. Uczestnik spotkania organizacji Joint Action Front, dla niezależnych mediów internetowych w Lagos, 5 stycznia 2012 r. wypowiedział znamienne słowa: „Myślę, że po raz pierwszy w historii Nigerii widzę aktywność klasy średniej”⁴. Wypowiedzi te ukazały dość drażliwy problem solidarności przedstawicieli różnych segmentów społecznych w podzielonej pod względem ekonomicznym Nigerii. W protestach domagano się nie tylko przywrócenia wcześniejszej ceny benzyny, ale także walki z korupcją, sprawiedliwej dystrybucji zysków z wydobycia ropy naftowej, zmniejszenia wysokich pensji politykom oraz przejrzystości w informowaniu narodu o poczynaniach rządu federalnego i rządów stanowych⁵.

Skala protestów i poruszenia Nigeryjczyków zapowiadały wielką rewolucję – strajk ogarnął bowiem wszystkie stany kraju, wszystkie sektory pracy, zawieszono kursy autobusów, targi były puste, odwołano większość lotów linii lokalnych i część zagranicznych⁶, w Lagos nastąpiły przerwy w dostawach prądu⁷.

Strajk narodowy podzielił społeczeństwo wywołując wewnętrzne dylematy. Policjant mieszkający w Lagos, w wywiadzie dla autorki przyznał, że nieoficjalnie stoi po stronie strajkujących i sam chętnie by się do nich przyłączył, ale jego praca wymaga pilnowania porządku⁸. Formalnie musiał reprezentować interes rządu, prywatnie natomiast był przeciw. Pomimo zaogniającej się sytuacji na ulicach me-

² S. Jacobs, *Occupy Nigeria*, www.africasacountry.com/2012/01/09/occupy-nigeria/, (11.01.2012).

³ B. Aye, *Revolution in Nigeria: Our day has come!*, www.pambazuka.org/en/category/features/79000, (13.01.2012).

⁴ www.africasacountry.com/2012/03/26/looking-back-on-occupy-nigeria/, 3:35min filmu, (15.03.2012).

⁵ F. Iyanda, C. Dada, *Let Them Chop Cassava*, www.chopcassava.com, (30.03.2012).

⁶ Na podstawie wywiadu ze stewardesą lokalnych linii lotniczych; wywiad przeprowadzony przez M. Bakalarską przez telefon, w drugi dzień strajków 10 stycznia 2012.

⁷ www.tvn24.pl/12691,1731186,0,1,odetna-od-ropy-usa-i-europe,wiadomosc.html (15.01.2012).

⁸ Wywiad przeprowadzony przez Internet, 10 stycznia 2012.

tropolii, gdzie policja i wojsko strzelając do strajkujących, pozbawiło życia kilka osób, dobrze sytuowani biznesmeni nie zrezygnowali z generowania zysków. Pracownicy hoteli na Victoria Island (biznesowe centrum Lagos) również pozostali na swoich stanowiskach, gdyż nie chcieli stracić pracy⁹.

Ogólnonarodowe powstanie skończyło się szybciej niż się spodziewano. Już po tygodniu protestów ulicznych, w weekend 15–16 stycznia 2012 r. mieszkańcy Lagos postanowili zawiesić strajk. Społeczeństwo Nigerii dało się uspokoić nieznacznymi decyzjami rządu federalnego. Krajowe związki zawodowe, argumentując chęcią ocalenia istnień ludzkich w trakcie zamieszek ulicznych, zdecydowały się zawiesić protesty. Przewodniczący unii związków zawodowych w przemówieniu w stolicy kraju Abudży, wezwał rodaków, aby wrócili do pracy. Decyzja o zaniechaniu dalszych protestów była podyktowana przede wszystkim ogłoszeniem przez prezydenta Nigerii, Goodlucka Jonathana, decyzji o obniżeniu ceny paliwa za litr – ze 141 do 94 naira. Innym argumentem za zaprzestaniem strajków była obietnica prezydenta wprowadzenia reform redukujących koszty funkcjonowania rządu i polityków¹⁰.

Na portalach społecznościowych, gdzie obywatele zwolowali się do protestów, większość zarzutów dotyczących złej sytuacji kraju, była wymierzona przeciwko prezydentowi Goodluckowi Jonathanowi. Nie miało to jednak uzasadnienia, ponieważ katastrofalna sytuacja nie powstała w okresie rządów obecnego prezydenta, chociaż wydaje się on słaby i wyalienowany w obliczu anomii narodu. Postawa Nigeryjczyków to zresztą osobny problem, na przestrzeni ostatnich lat w Nigerii ukształtowała się bowiem specyficzna klasa polityczna – niewrażliwa na sprawy ogólnonarodowe i bazująca na etnicznych sentymentach, które ostatecznie doprowadziły wybory do politycznej „selekcji”. Nigeryjczycy głosując, nie bazują na wnikliwych ocenach i wyraźnej artykulacji potrzeb narodu, nie reagują też na sygnały ostrzegawcze, kiedy ten sam zestaw polityków zapewnia sobie zwycięstwo w kolejnych wyborach. Stąd milionami nigeryjskich obywateli rządzą politycy, których można porównać do szarlatanów i intelektualnie jałowych przywódców.

Warto zaznaczyć, że w jesieni 2011 r. przedstawiciele elity intelektualnej Nigerii byli przekonani, że Arabska Wiosna dotrze do Nigerii i nastąpią takie same rewolucyjne zmiany, jakie nastąpiły w niektórych krajach Afryki Północnej. Było to na dwa–trzy miesiące przed wybuchem protestów, kiedy jeszcze nikt nie spodziewał się, że Nowy Rok rozpocznie się od niekorzystnej dla Nigeryjczyków decyzji rządu. Jednakże już w trakcie protestów, jeden z wykładowców uniwersytetu w Lagos, zapytany, czy widzi szansę w obecnych strajkach na przerodzenie się ich w ogólnonarodową rewolucję na wzór arabskich, uznał, że jest to niemożliwe, ponieważ Nigeryjczycy mają odmienny charakter niż mieszkańcy krajów arabskich. „My jesteśmy bardziej elastyczni, chcemy osiągnąć swoje cele, ale nie chcemy za

⁹ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez M. Bakalarską przez Internet z pracownikiem hotelowym, 12 stycznia 2012.

¹⁰ www.africanspotlight.com/2012/01/nigeria-nlctuc-suspend-the-nationwide-strike (18.01.2012).

nie ginąć¹¹ – w tej wypowiedzi można odnaleźć klucz do odpowiedzi na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu. Właśnie postawy społeczne Nigeryjczyków zdecydowały o tym, że protest tak szybko wygasł. W ostatnich latach w Nigerii głównym obszarem zainteresowania ludzi, szczególnie mieszkających w miastach, stało się gromadzenie dóbr materialnych. „Nigeryjczycy są inni niż reszta Afryki. My lubimy nie tylko imponować innym osobom tym, co posiadamy, ale wręcz przygnębiać ich tym, jak wyglądamy i co posiadamy”¹².

Większość Nigeryjczyków koncentruje się wyłącznie na dobrobycie rodziny i wykazuje obojętność na sprawy państwa. Postępuje w myśl znanej pieśni plemienia Joruba¹³, popularnej zwłaszcza w okresie II Republiki: „Jestem dobrze nakarmiony [...], nie obchodzi mnie, czy mój sąsiad jest głodny”. Nigeryjczycy zwykli tworzyć wspólnotę w czasach dobrobytu, ale w razie najmniejszych przeciwności losu, odwracają się plecami do potrzebującego. Można zaryzykować stwierdzenie, że dominującą postawą w Nigerii jest „każdy sam dla siebie”. Wśród młodej i wykształconej elity z dużych nigeryjskich miast coraz częściej podważana jest religijność, a religia wyśmiewana. Nigeria współczesna popada w chaos, w którym mieszkają się wartości tradycyjne i współczesne, a naród stał się skłócony jak mieszkańcy wieży Babel – zjawisko to zostało już uchwycone i przedstawione w dramacie *Tratwa (The Raft)* Johna Peppera Clarke’a z 1964 r.¹⁴

Stopień urbanizacji jest istotnym czynnikiem, gdyż to właśnie decyzje podjęte w dużych ośrodkach miejskich decydują o losach reszty kraju. Również omawiane protesty styczniowe, w największej skali odnotowywane były przede wszystkim w Lagos i Kano, najstarszych ośrodkach miejskich Nigerii. Miasto przyciąga ludność szukającą zarobku, mobilną, wykształconą albo z konkretnym pomysłem na życie. W Lagos, metropolii będącej handlową stolicą Nigerii, dynamizm codziennego życia pokazuje determinację jej mieszkańców w osiągnięciu zysku. Dla większości mieszkańców krajów rozwijających się charakterystyczne jest zjawisko nazywane „kulturą przetrwania”, charakteryzujące się koncentracją na celach krótkoterminowych¹⁵. Pomijając przedstawicieli biznesu, właścicieli dużych firm, hoteli, restauracji i kancelarii prawniczych (którzy zazwyczaj zdobywali wykształcenie w Europie i Stanach Zjednoczonych, przejmując zachodnie wzorce zachowań), większość właścicieli małych przedsiębiorstw, drobni handlarze i usługodawcy, ale także i pracownicy najemni, zarówno oficjalnie, jak i na czarnym rynku, skupia się na szybkim mnożeniu kapitału. Nawet przypadkowo zaczepione na ulicy Lagos osoby, zapytane o przyczynę ryzykownego przechodzenia przez ulicę (na której jazda

¹¹ Wypowiedź tę M. Bakalarska zanotowała podczas rozmowy internetowej z wykładownicą, w drugim tygodniu stycznia 2012 r.

¹² Wypowiedź pracownika prywatnej firmy ubezpieczeniowej z Lagos, dla M. Bakalarskiej, październik 2011.

¹³ Współautor artykułu, M. Busari, pochodzi z grupy etnicznej Joruba.

¹⁴ Alegoryczna sztuka teatralna o sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Nigeria w stanie rozpadu.

¹⁵ Zob.: D. Zalewska, *Kultura ubóstwa, kultura przetrwania*, Wrocław 1996.

wbrew przepisom drogowym jest normą), odpowiadają, że chcą zaoszczędzić czas, aby więcej zyskać¹⁶.

Takie zachowania charakterystyczne są szczególnie dla metropolii Lagos. Jednak już w stolicy kraju, Abudży, czas „plynie” wolniej¹⁷. Z czego to wynika? Po pierwsze z faktu, że w Abudży mieszkają tylko ci, których stać na kupno albo wynajem domu lub mieszkania w tym drogim mieście. Znaczy to, że osiągnęli oni odpowiedni poziom zamożności, co w sferze życia publicznego odzwierciedla się przeznaczaniem czasu wolnego na konsumpcję, relaks i rozrywkę – to zasada przechodzenia swoistych faz rozwoju modernizującego się społeczeństwa¹⁸. Po drugie Abudża, jako stolica, jest siedzibą większości państwowych urzędów i instytucji na poziomie federalnym, gdzie nie pieniądź jest głównym motywatorem. Sfera organizacji rządowych jest warta osobnego opracowania, jednak w tym miejscu warto wspomnieć, że osoby pracujące w tym sektorze, nie przeliczają swego czasu pracy na wartość finansową. Mając zapewniony stały dochód, mogą się skoncentrować na konsumpcji dóbr materialnych, jakie dostarcza im bogata metropolia, co widać na przykładzie sposobu spędzania wolnego czasu: w dużych centrach handlowych, z produktami importowanymi z całego świata. W tych warunkach zagrożenie wybuchem protestu społecznego z powodu korupcji i nierówności ekonomiczno-społecznych, jest mało prawdopodobne.

Obojętność na rewolucyjne zmiany, mające naprawić niewydolność systemu zarządzania państwem, różni się od pogodzenia się z tym systemem, reprezentowanego przez mieszkańców Lagos. Akceptacja niewłaściwego zachowania grup posiadających różnego rodzaju władzę, wynika u nich z chęci osiągnięcia własnego zysku, nawet kosztem łamania prawa, ze strachu przed konsekwencjami w przypadku przeciwstawienia się obecnemu systemowi oraz z braku dążeń, które można określić mianem wolnościowych. Tezę tę ilustruje sytuacja, jaka miała miejsce 11 listopada 2011 r. w jednej z dzielnic Lagos. Korzystający z prywatnej komunikacji miejskiej, pasażerowie jednego pojazdu zostali postawieni w sytuacji, jaką można zaliczyć do powszechnych w tym kraju. Na miejscu przeznaczonym do postoju tych prywatnych busów, policjantka zażądała od kierowcy autobusu i kontrolera biletów pieniędzy. W tym przypadku chodziło o łapówkę, gdyż rząd stanowy zatrudnia specjalnych funkcjonariuszy do pobierania opłat za korzystanie z miejsc przeznaczonych na nieformalne przystanki prywatnych linii autobusowych. Kierowca auta, nie chcąc wręczyć łapówki, został aresztowany wraz z pojazdem, w którym już znajdowali się pasażerowie. Po kilku minutach pertraktacji policjantka wsiadła do wozu i kazała kierowcy jechać do pobliskiego komisariatu policji. Reakcja pasażerów

¹⁶ Badania własne M. Bakalarskiej, październik–listopad 2011, Lagos, Nigeria.

¹⁷ Na podstawie rozmów z Nigeryjczykami mieszkającymi w obu miastach, Lagos i Abudża, październik–listopad 2011 r.

¹⁸ Zob.: T. Szlendak, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wrocław 2004, s. 67–121; idem, *Resetowanie, dezercja od emocji i puszki-znikalnie. Czas wolny w przyszłości*, Warszawa 2008, www.biblioteka.zsz.com.pl/dlibra/docmetadata?id=665 (30.03.2008).

aresztowanego pojazdu była jednoznaczna. Zaczęto prosić policjantkę błagalnymi słowami, aby wzięła pieniądze od nich i puściła wolno cały autobus. Nikt nie odważył się stanąć po stronie niewinnie aresztowanego kierowcy autobusu. Pasażerami kierował wielki strach, taki sam, jaki przeciętny Nigeryjczyk czuje obawiając się represji za sprzeciwienie się władzom. Może to być umundurowany wojskowy, policjant na służbie, albo urzędnik, który wedle własnego uznania decyduje o losie sprawy mu przydzielonej. Liczne wywiady przeprowadzone z członkami różnych warstw społecznych potwierdzają, że zgoda na funkcjonowanie w skorumpowanym systemie wynika z dbania o własne dobro, przede wszystkim o własne życie. Policja i wojsko, uzbrojone w pierwotnym zamierzeniu po to, by chronić obywateli, używają przywileju posiadania broni do pozyskiwania profitów pieniężnych. W sytuacji, kiedy zatrzymany odmawia ofiarowania bezpodstawnej korzyści finansowej, marnuje w najlepszym przypadku czas – jako zatrzymany, a w najgorszym – traci życie za sprzeciwienie się żądaniom policjanta lub żołnierza.

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego Arabska Wiosna nie dotarła do Nigerii, należy zwrócić też uwagę na zasadniczą różnicę w systemach politycznych krajów Afryki Północnej, a funkcjonującym w Nigerii od lat 90. XX w.¹⁹ Teoretycznie Nigeria ma demokratyczną konstytucję, a kraje Arabskiej Wiosny do tego faktu dopiero dojrzały po zwalczeniu reżimów. Nigeryjczycy podczas strajków wychodzili na ulice z transparentami z pytaniem „Czy to jest demokracja?“, protestując przeciw wysłanym na nich przez rząd oddziałom wojskowym²⁰.

Przedstawiciele klasy uprzywilejowanej, którzy nie uczestniczyli w protestach²¹, twierdzą z kolei, że korupcja w ich kraju jest kwestią endemiczną, a powstanie narodowe w Nigerii różniło się od powstań rewolucyjnych w krajach Arabskiej Wiosny przede wszystkim nadrzędnymi celami. W Nigerii nie dążono do obalenia rządów autorytarnych, jak to miało miejsce w państwach Afryki Północnej i Półwyspu Arabskiego, ale żądano lepszego funkcjonowania rządu i godniejszych warunków życia w kraju będącym drugim największym afrykańskim eksporterem ropy naftowej, w którym nadal 60% ludności żyje za 1 dolara dziennie.

Jednak to właśnie przeciętni Nigeryjczycy ponoszą wspólną odpowiedzialność za złe nawyki polityków, nonszalancję wobec stanu państwa, egocentryczne postawy, oddawanie głosów w wyborach na miernych polityków i lokalnych przywódców tylko dlatego, że polityczny kandydat jest albo ich bratem albo przyjacielem, przez co wciąż przedkładają wartości plemienne i religijne nad dobro państwowe. Z kolei różnice między mieszkańcami Nigerii są wykorzystywane przez

¹⁹ W 1999 r. Nigeria po burzliwych latach władzy reżimów wojskowych, które rządziły krajem od chwili uzyskania niepodległości, ogłosiła nową konstytucję – IV Republiki. Wówczas też przeprowadzono pierwsze demokratyczne wybory, które umożliwiły Nigerii ponowną współpracę z instytucjami międzynarodowymi, między innymi po 5 latach zawieszenia oficjalnych relacji, kontakty z tym krajem odnowiła Unia Europejska.

²⁰ www.chopcassava.com/blog/2012/3/2/jan-19-the-last-march-0348.html (05.03.2012).

²¹ Wypowiedzi zebrane przez M. Bakalarską podczas internetowych rozmów z właścicielami prywatnych firm mieszczących się w Lagos, marzec 2012 r.

polityków do manipulowania obywatelami. Różnorodność wieloetnicznych narodów powinna być siłą, jednak w Nigerii dominuje podział, nieufność i nieszczerłość. Sami obywatele nigeryjscy takimi postawami ułatwili zadanie politykom²².

Nie tylko więc prezydent Jonathan i członkowie jego gabinetu są winni kryzysu, w jakim znalazło się społeczeństwo nigeryjskie. Prezydent, zanim objął to stanowisko, był zastępcą stanu gubernatora Dieprieje Alamasiegha, a następnie gubernatorem stanu Bayelsa i wiceprezydentem. Po śmierci byłego prezydenta Umar Yar'Adua, w maju 2010 r. Goodluck Jonathan miał szansę wykazać się swymi zdolnościami przywódczymi. Ale jego droga na szczyt zakończyła się uznaniem go za nieudolnego oportunistę. Mimo to Nigeryjczycy zdecydowali się po raz kolejny oddać na niego swoje głosy. W przemówieniu inauguracyjnym prezydent złożył obietnicę stałego przyczyniania się do poprawy poziomu życia swoich obywateli²³, ale nie dotrzymał słowa. Co więcej, decyzję o podniesieniu cen na paliwa podjął bez odpowiedniej konsultacji²⁴.

Pomimo wypowiedzi przedstawicieli władzy w mediach, łagodzących negatywny obraz rządu, ich odpowiedź na uliczne demonstracje można ocenić jako czystą demagogię. Ministrowie finansów i zasobów ropy naftowej uczestniczyli w licznych debatach medialnych w sprawie podwyżki cen paliw. Starali się uzasadnić decyzje, które wywołały falę protestów argumentując, że nieutrzymanie dotychczasowego poziomu cen będzie *de facto* dofinansowywaniem i tak już bogatej klasy Nigeryjczyków, posiadających własne firmy, celem rządu jest natomiast ograniczenie pogłębiającej się przepaści między bogatymi i biednymi²⁵. Rodzi się jednak pytanie, jak takie posunięcie rządu miało pomóc w zasypywaniu przepaści materialnej między nigeryjskimi obywatelami, jeśli nie zostały zastosowane żadne działania przejściowe. O cynizmie władz świadczy także i to, że w czasie, kiedy w prasie poruszane były tematy dopiero co wygasłej rewolucji, media informowały o nominacji nigeryjskiej minister finansów Okonjo-Iweala na kandydata na stanowisko prezesa Banku Światowego²⁶. Przez wielu Nigeryjczyków wiadomość ta została wówczas przyjęta przychylnie – jako szansa na rozwój całego kraju i nie kryli rozczarowania, gdy okazało się, że przegrała tę szansę na rzecz rywala, Jim Yong Kima. Jednak inni postrzegali minister z zupełnie innej perspektywy – jako osobę obojętną wobec problemów, które pobudziły Nigeryjczyków do protestów społecznych²⁷.

²² Obserwacje współautora artykułu, M. Busariego, wieloletniego mieszkańca Lagos.

²³ Przemowa inauguracyjna prezydenta Nigerii Ebele Goodlucka Jonathana, www.youtube.com/watch?v=VpRKq-xI-FA (25.01.2012).

²⁴ Kwestie te były przedmiotem dyskusji w trakcie forum zorganizowanego przez Civil Societies in Nigeria – mającego na celu edukację ludności cywilnej na temat rządowych propozycji zniesienia subsydiów na paliwo. Zob.: *Still on Fuel Subsidy Removal with Ken Okolugbo*, www.youtube.com/watch?v=tCL94ObfAeI (18.01.2012).

²⁵ Część przemowy Ngozi Okonjo-Iweala w debacie dotyczącej podwyżek cen paliwa: www.youtube.com/watch?v=KpBVFKKigqE (16.01.2012).

²⁶ www.allafrica.com/stories/201203070928.html (25.01.2012).

²⁷ www.saharareporters.com (11.01.2012).

Nadal normą w traktowaniu obywateli przez federalne i stanowe władze jest postawa *siddon look*, co w języku *pidgin English* oznacza „siedź i patrz, jak się pogarsza”. Obecnie każdy dom w Nigerii musi być samowystarczalny, z wewnętrznym źródłem prądu, własnymi dostawami wody do użytku gospodarczego, a dodatkowo ma obowiązek wspierać co miesiąc budżet przeznaczony na naprawę dróg komunalnych. Pomimo płacenia podatków i obfitości bogactw naturalnych, przeciętny Nigeryjczyk za swoją pracę nie otrzymuje pensji pokrywającej bieżące opłaty. Proces emancypacji jednostki, gdzie do głosu dochodzi „świadome ja” osoby – członka wspólnoty, obywatela, nie będzie mógł być osiągnięty jeśli Nigeryjczycy nadal będą stawiać się w roli ofiary i szukać pomocy zagranicznych donatorów. Nigeryjskiemu narodowi brakuje też dobrych przywódców, stąd muszą oni przemyśleć sytuację i dokonać reorientacji, aby stopniowo wyjść z tych negatywnych nawyków przy wyborach liderów politycznych, które to nawyki utrudniają osiągnięcie jedności, równości i postępu kraju. Nigeria potrzebuje przywódców, u których dominują patriotyczne sumienie i którzy mają plan zmniejszenia ubóstwa kraju, jego odbudowy, ale także mają na względzie dobrobyt obywateli i przejrzyste zarządzanie, uwzględniające w nim uczestnictwo narodu.

Podsumowanie

Podobnie jak w wielu krajach rozwijających się, które nie osiągnęły jeszcze dostatecznego poziomu dobrobytu materialnego, także i w Nigerii można zaobserwować, że rozwój ekonomiczny wyprzedza kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego. W Nigerii działają organizacje pozarządowe i nieformalne grupy artystyczne, których członkowie wyrażają inicjatywy obywatelskie, ale jest to wąska grupa osób, zlokalizowana głównie w dużych miastach. Pomimo trudności gospodarczych, Nigeryjczycy są zaskakująco kreatywni w walce o osiągnięcie lepszego poziomu życia²⁸. Problemem pozostaje jednak niska zdolność do przełożenia sukcesów osobistych na sukces kraju. Większość Nigeryjczyków charakteryzuje postawa negatywnego dyskontowania czasowego²⁹, czyli dążenie do natychmiastowego uzyskiwania wyników swoich działań i wzbogacenia się w jak najkrótszym czasie.

²⁸ Negatywną stroną takiej kreatywności są liczne próby wymuszania korzyści finansowych przez telefon i Internet oraz inne fałszerstwa, z jakich Nigeryjczycy znani są na całym świecie. W nigeryjskim kodeksie karnym problem ten określa osobna sekcja nr 419.

²⁹ Negatywne dyskontowanie czasowe jest zjawiskiem używanym do opisu psychologicznych motywacji konsumentów w naukach ekonomicznych. Polega ono na preferowaniu szybkiej nagrody o mniejszej wartości, zamiast nagrody większej, ale odroczonej w czasie. Zob. szerzej: H. Rachlin, A. Raineri, *Irrationality, Impulsiveness and Selfishness and Discount Reversal Effect*, [w:] *Choice over Time*, red. G. Loewenstein, J. Elster, New York 1992.

Protesty społeczne trwały w Nigerii zaledwie tydzień i zgasły po tym, jak władze zapowiedziały podjęcie działań na rzecz poprawy sytuacji materialnej ludności. Za największy sukces tychże protestów, przedstawiciele związków zawodowych uznali fakt zjednoczenia się Nigeryjczyków, którzy po wielu latach cichego przyzwolenia na korupcję i wysoką rozpiętość dochodów elity politycznej i przeciętnych obywateli – postanowili jawnie zamanifestować społeczne niezadowolenie. W wywiadzie mailowym, udzielonym autorce w lutym 2012 r. przez jednego z nigeryjskich menedżerów z międzynarodowej firmy paliwowej, padło stwierdzenie, że Nigeryjczycy są obecnie bardziej świadomi swoich praw i potrafią w klarowny sposób wyrazić swoje żądania wobec lepszego zarządzania krajem przez polityków.

Abstract

Why did the Arab Spring not reach Nigeria?

This paper attempts to understand the question why Nigerians were involved in nationwide strikes, that took place in major cities across Nigeria in January 2012, it was interpreted as a prelude to civic revolution, like it was in the countries of the Arab Spring. The immediate cause of the national uprising that affected all sectors of the labor market; the government's decision which was announced on the 1st of January 2012, was taking the subsidy off fuel prices on the Nigerian market. In Nigeria, one of the largest exporters of crude oil on the African continent, by the end of 2011 the price per liter of fuel was 65 Naira. From January 1 liter of petrol cost 141 Naira. Protesters demanded the withdrawal of the government decision and also demanded that problems of corruption, lack of financial transparency in public offices and mismanagement of the economy be tackled in an open way. After a week of protests the government reduced the price of gasoline to 97 Naira per liter, resulting in protesting citizens have suspended street protests and unions' strikes. The authors adopted a psychosocial perspective text analysis of the January events, focusing on the prevailing attitudes of Nigerians towards the policy and to pursue a common public interest.

Katarzyna Czornik

POLITYKA USA WOBEC BLISKIEGO WSCHODU PO ARABSKIEJ WIOŚNIE

W polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych Bliski Wschód jest regionem, który permanentnie zajmuje kluczowe miejsce. Strategia USA wobec tej części świata determinowana jest bowiem względami ekonomicznymi, bezpieczeństwa oraz utrzymania stabilności tego obszaru, a tym samym pozostaje w ścisłym związku z dążeniami USA do uregulowania konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Strategia bliskowschodnia Białego Domu jest ściśle związana z pragnieniem przekształcenia państw arabskich w stabilnych i pewnych sojuszników (klientów) Stanów Zjednoczonych. Elementem amerykańskiej polityki pozostaje utrzymanie terytorialnego *status quo* w regionie. Konflikty i kryzysy polityczne na Bliskim Wschodzie postrzegane są także przez pryzmat zakłóceń w sektorze energetycznym, a to nie leży w interesie USA.

Arabska Wiosna zdeterminowała więc nieuniknione przemiany społeczno-polityczne w świecie arabskim, wpływając tym samym na politykę USA wobec tej części globu. Do jej wybuchu Waszyngton wspierał liczne reżimy w regionie, pod warunkiem, że prowadziły proamerykańską politykę, zgodną z interesami i celami polityki USA na Bliskim Wschodzie. Arabska Wiosna, niezależnie od woli Białego Domu, wniosła jednak nowe akcenty do polityki Stanów Zjednoczonych wobec regionu. Upadek proamerykańskich reżimów, umacnianie się opcji fundamentalistycznych, które pod postacią partii politycznych wygrywały wybory parlamentarne w poszczególnych państwach arabskich, stanowią nowe wyzwanie dla strategii Białego Domu wobec Bliskiego Wschodu.

Wprowadzenie

Bliski Wschód w okresie pozimnowojennym zajął bez wątpienia jedno z kluczowych miejsc w amerykańskiej polityce zagranicznej¹. Można nawet stwierdzić, że w porównaniu z okresem zimnej wojny, jego znaczenie wręcz wzrosło. Na taki stan rzeczy wywarł wpływ cały zespół uwarunkowań, które determinowały percepcję tego regionu przez amerykańskich decydentów politycznych. Wśród głównych celów polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu w ostatniej dekadzie XX i na początku XXI w. należy wskazać: zaangażowanie w izraelsko-palestyńskie i izraelsko-syryjskie rozmowy pokojowe; dążenie do umacniania bezpieczeństwa w regionie poprzez walkę (wojnę) z terroryzmem², fundamentalizmem islamskim i proliferacją broni masowego rażenia; wspieranie rozwoju gospodarczego i społecznego regionu oraz szerzenie zasad demokracji (między innymi przez realizację założeń Inicjatywy Bliskowschodniego Partnerstwa Stanów Zjednoczonych i Bliskiego Wschodu – *The U.S.-Middle East Partnership Initiative* – MEPI³); zapewnienie swobodnego dostępu do złóż surowców energetycznych

¹ S. M. K. Sajjadpour, *The Anatomy of U.S. Research Institutes: Neo-Conservatives, Ideology and Foreign Policy Research*, „The Iranian Journal of International Affairs” 2003–2004, Vol. 15, No. 3–4, s. 225–242.

² Implikacją ataków terrorystycznych na World Trade Center i Pentagon stało się bezprecedensowe przewartościowanie celów w doktrynie amerykańskiej polityki zagranicznej i strategii bliskowschodniej. Sukces polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zaczęto utożsamiać z wygraną w wojnie wypowiedzianej międzynarodowemu terroryzmowi. Fundamentem dla powstałej wówczas doktryny George’a W. Busha był neokonserwatywny „Project for the New American Century”. W liście otwartym do prezydenta Busha o takim właśnie tytule, datowanym na 20 września 2001 r., grupa 41 neokonserwatystów wzywała prezydenta USA do „poprowadzenia świata ku zwycięstwu” w wojnie z terroryzmem. Zwycięstwa upatrywano w realizacji pięciu celów: schwytania lub zabicia Osamy bin Ladena; odsunięcia od władzy Saddama Husajna w Iraku; wymierzenia wojny z terroryzmem w Hezbollah, a tym samym żądania od Syrii i Iranu natychmiastowego zaprzestania wspierania libańskich terrorystów; popierania Izraela jako sojusznika w wojnie z terroryzmem oraz wywierania nacisków na Autonomię Palestyńską, postrzeganą jako siedlisko terrorystów; zwiększenia wydatków z budżetu wojskowego na wojnę z terroryzmem. Cechami doktryny Busha stały się więc: mesjanizm, unilateralizm, militarizm i prewencja. Zgodnie z „Narodową strategią walki z terroryzmem” z 2003 r., pokonanie terroryzmu oparto o „Koncepcję czterech D”: *defeat* (pokonania terrorystów), *deny* (pozbawienia terrorystów źródeł finansowania i wsparcia), *diminish* (ograniczenie przyczyn terroryzmu), *defend* (obrona USA przed zagrożeniami terrorystycznymi). Wojna z terroryzmem przemianowana została w 2006 r. w „długą wojnę”, w którą Bush wpisał również obecność sił USA w Iraku. Z. J. Pietraś, *Doktryna George’a W. Busha a struktura globalnego systemu międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 3, s. 12–16; L. F. Kaplan, W. Kristol, *The War over Iraq. Saddam’s Tyranny and America’s Mission*, San Francisco 2003, s. 69; *Open Lester to President Bush: „Lead the World to Victory”*. *Project for the New Century*, [w:] *The Iraq War Reader History, Documents, Opinions*, red. M. L. Sifry, C. Cerf, New York 2003, s. 222–224; T. Paszewski, *Wojna z terroryzmem – próba bilansu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2008, nr 2, s. 78–81; *A National Strategy of the United States of America*, www.whitehouse.gov/news/releases/2002/09/; www.whitehouse.gov/nsc/nsc.html; www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/; *National Security Strategy 2006 of the United States of America, March 2006*, www.iwar.org.uk/military/resources/nss-2006/nss2006.pdf.

³ Istota MEPI sprowadzała się do współpracy między USA a państwami regionu w czterech płaszczyznach: ekonomicznej (rozwój sektora prywatnego; utworzenie strefy wolnego handlu z USA

(ropy naftowej i gazu zimnego) po korzystnych cenach⁴; powstrzymywanie działań Iranu i Iraku (do agresji na Irak dokonanej w marcu 2003 r.) w ramach strategii *dual containment*⁵; umacnianie stosunków z Arabią Saudyjską, Egiptem i Jordanią jako strategicznymi sojusznikami USA na Bliskim Wschodzie.

Zarówno administracja Billa Clintona, jak i George'a W. Busha uczyniły Bliski Wschód priorytetem amerykańskiej polityki zagranicznej, a wyznaczane cele realizowały z mniejszym lub większym powodzeniem. Niemniej agresja Stanów Zjednoczonych na Irak w marcu 2003 r. stała się czynnikiem silnie destabilizującym sytuację w regionie i szeroko pojęte relacje amerykańsko-arabskie. Państwa regionu zachowywały co najmniej chłodny dystans do polityki G. W. Busha i jego koncepcji demokratyzowania regionu poprzez *regime change* w Iraku. Amerykańskie elity rządzące starały się wówczas popularyzować argument, że implikacją zbrojnego obalenia Saddama Husajna będzie odgórne wprowadzenie w Iraku modelowej demokracji (dostosowanej do warunków bliskowschodnich), która zapoczątkuje „demokratyczną rewolucję” w całym regionie, zaś USA staną się *spiritus movens* nowego liberalno-demokratycznego porządku w tej części świata.

Wyzwolony, laicki Irak, w nowym wymiarze zostałby ukształtowany jako państwo prawa, w którym stopniowo formowałoby się świadome swoich praw oraz czynnie uczestniczące w życiu politycznym i społecznym społeczeństwo obywatelskie. Bagdad stałby się przykładem dla innych reżimów i monarchii absolutnych, które zaczęłyby upadać, gdyż uświadomiona w nich społeczność, podążając za przykładem Irakijczyków, zaczęłaby domagać się należnych jej praw. Po śladach jednej irackiej rewolucji cały świat arabski podążyłby w tym samym kierunku – wolności, demokracji, liberalizmu⁶.

w ciągu 10 lat), politycznej (budowa społeczeństwa obywatelskiego; uczestnictwo przedstawiciela USA w regionalnym forum na temat reform systemów prawnych; wsparcie bliskowschodniego procesu pokojowego), edukacyjnej (reforma systemu oświaty), społecznej oraz w specjalnym filarze dotyczącym praw i sytuacji kobiet. *Middle East Partnership Initiative*, www.mepi.state.gov/mepi/; C. Candland: *The U.S. Greater Middle East Initiative: Implications for Persian Gulf Economies and Politics*, www.wellesley.edu/Polisci/Candland/USGMEI.pdf; M. Ottaway, T. Carothers, *The Greater Middle East Initiative: Off to a False Start*, „Policy Brief”, 24 March 2004, www.carnegieendowment.org/files/Policy_brief29.pdf; *G-8 Greater Middle East Partnership Working Paper*, Al-Hayat, „Middle East Intelligence Bulletin”, 13 February 2004, www.meib.org/documentfile/040213.htm.

⁴ S. R. Weisman, *U.S. Policy Entangled by Rising Price of Oil*, „The International Herald Tribune”, 25 July 2006, www.iht.com/articles/2006/07/25/news/oil.php; J. Lowe, *Addicted to Oil: U.S. Oil Policy Simulation*, „Energy Bulletin”, 28 April 2007, www.energybulletin.net/node/29238.

⁵ Strategia *dual containment* okazała się jednak nieskuteczna, ostatecznie odrzucono ją na początku XXI w. po ataku na Irak, dokonanym w marcu 2003 r. G. Sick, *The United States in the Persian Gulf From Twin Pillars to Dual Containment*, [w:] *A Historical and Political Reassessment*, red. D. W. Lesch, Cambridge 2003, s. 299; H. L. Myers, *The US Policy of Dual Containment Toward Iran and Iraq In Theory And Practice*, A Research Report Submitted to the Faculty in Partial Fulfillment of the Curriculum Requirements, Maxwell Air Force Base, Air War College Air University, Alabama, April 1997, AU/AWC/RWP139/97-04, www.au.af.mil/au/awc/awcgate/awc/97-139.pdf.

⁶ George W. Bush w wywiadzie udzielonym pod koniec maja 2003 r. dziennikarzom „Gazety Wyborczej” stwierdzał: „Demokracja w tej części świata [Bliski Wschód] będzie pięknym wydarzeniem z niezwykle silnym przesłaniem dla reszty ludzkości. [...] Ludzka wolność i godność nie są

G. W. Bush przemawiając 26 lutego 2003 r. w American Enterprise Institute stwierdził:

Obecny Irak pokazuje potęgę tyranii, by rozprzestrzeniać niezgodę i przemoc na Bliskim Wschodzie. Wyzwolony Irak może pokazać potęgę wolności, tak by odmienić ten region poprzez wnie-sienie nadziei i postępu w życie milionów. Ameryka zainteresowana jest bezpieczeństwem i Ameryka wierzy w wolność, oboje prowadzą w tym samym kierunku: do wolnego i pokojowego Iraku⁷.

Wojna w Iraku nie wpłynęła jednak pozytywnie na proces demokratyzacji regionu, a cel administracji George'a W. Busha, jakim było osiągnięcie stabilizacji regionalnej poprzez sukces bliskowschodniego procesu pokojowego, również okazał się niemożliwy do realizacji. Budowanie społeczeństw obywatelskich w państwach arabskich, a tym samym szeroko rozumiana demokratyzacja regionu, wymaga bowiem czasu oraz zmian w mentalności mieszkańców i elit rządzących w tamtej części świata, czego najlepszym przykładem stała się Arabska Wiosna. Demokratyzacja regionu nie może następować odgórnie. Celem niniejszego artykułu jest więc przybliżenie dominujących tendencji w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu po Arabskiej Wiosnie, wskazanie głównych kierunków zaangażowania USA w przemiany zachodzące w tym regionie, postrzeganie ich przez amerykański establishment, a także ukazanie nowych akcentów w doktrynalnych podstawach amerykańskiego zaangażowania oraz w realizacji celów i interesów tego państwa w tym rejonie świata w okresie administracji Baracka Obamy.

Polityka Baracka Obamy wobec Bliskiego Wschodu przed Arabską Wiosną

Nowe akcenty i próby poprawienia relacji z państwami arabskimi wniosła dopiero administracja Baracka Obamy. Prezydent Obama już na początku swojego urzędowania starał się nadać nowy ton polityce bliskowschodniej Białego Domu⁸.

darem Ameryki dla świata, lecz darem Boga dla każdego z nas. Wierzę w to głęboko i właśnie ta zasada leży u podstaw mojej polityki zagranicznej". *Wywiad z prezydentem Georgem Bushem: „Wierzę w wolność”*, „Gazeta Wyborcza”, 30 maja 2003.

⁷ *President George W. Bush Speaks at AEI's Annual Dinner, 26th February 2003*, www.aei.org/publications/pubID.16197.filter.all/pub_detail.asp; E. Laurent, *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*, Warszawa 2003, s. 31.

⁸ Warto nadmienić, że administracja George'a W. Busha deklarowała walkę z terroryzmem i islamofaszystem. Pojęć tych często używano zamiennie. G. W. Bush po raz pierwszy posłużył się pojęciem islamofaszyst na konferencji prasowej 7 sierpnia 2006 r., a następnie wielokrotnie używał tego sformułowania podczas oficjalnych przemówień. Nieporozumieniem było utożsamianie przez prezydenta Busha skrajnych ruchów, takich jak Al-Kaida, Stowarzyszenie Braci Muzułmanów, Hamas czy Hezbollah, ze spadkobiercami nazizmu i komunizmu. Skrajność poglądów administracji George'a W. Busha była jednak tak daleko posunięta, że doszło do swoistego przemianowania „wojny z terroryzmem” w „wojnę z islamofaszystem”. Implikacją tego faktu było wpisanie fundamentalistycznych ruchów muzułmańskich w doktryny totalitaryzmu XX w. Zabieg ten miał służyć podtrzymywaniu przez

13 stycznia 2009 r. sekretarz stanu Hillary Clinton stwierdziła, że zmianę w strategii USA wobec Bliskiego Wschodu ma charakteryzować *smart power* – wykorzystywanie różnorodnych instrumentów w polityce zagranicznej (od dyplomacji, przez środki kulturowe, ekonomiczne, prawne, aż po użycie siły). Jej zdaniem, „ze *smart power* dyplomacja stanie się awangardą polityki zagranicznej”⁹.

Dla polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu istotne znaczenie miało przemówienie programowe Baracka Obamy, wygłoszone na uniwersytecie w Kairze 4 czerwca 2009 r. Obama podkreślał w nim, że Ameryka i islam nie są wrogami. Wskazał, że USA nigdy nie prowadziły wojny z islamem, ale z agresywnymi ekstremistami, którzy zagrażają bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, a Waszyngton nie zamierza żadnemu państwu narzucać formy rządów. Eksponował przy tym silne i nierozzerwalne więzi, które łączą USA i Izrael¹⁰. W przemówieniu potępiał groźby wysuwane pod adresem Izraela i twierdzenia o konieczności zniszczenia państwa żydowskiego. Prezydent podkreślił jednak, że musi powstać państwo palestyńskie (co przyjęto aplauzem), a dla Białego Domu nie do zaakceptowania jest budowa osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu Jordanu. Priorytetową dla demokratycznej administracji stała się więc kwestia reaktywacji procesu pokojowego, a tym samym uregulowania konfliktu bliskowschodniego, przy założeniu jednak wstrzymania przez stronę izraelską akcji osiedleńczych – co z kolei nie było zgodne z interesami Izraela. Stanowisko Baracka Obamy wobec uprzywilejowanego partnerstwa z Tel Awiwem okazało się nieco bardziej pragmatyczne, niż George’a W. Busha. Z przemówienia kairskiego można było wyraźnie odczytać, że nowa administracja amerykańska będzie przykładać dużo większą wagę do zbliżenia z państwami arabskimi i negocjacji z Iranem. W Kairze Obama stwierdzał, że nie można dopuścić do tego, by Iran wszedł w posiadanie broni jądrowej, gdyż doprowadzi to do wyścigu zbrojeń na Bliskim Wschodzie. Eksponował znaczenie dialogu bilateralnego i multilateralnego z państwami regionu, jak również zwalczanie stereotypów kulturowych i religijnych dotyczących świata islamu¹¹. Administracja Obamy jako cel postawiła sobie holistyczne uregulowanie problemów i wyzwań w regionie bliskowschodnim, jego stabilizację i zapewnienie bezpieczeństwa.

republikańską administrację polityki strachu i kontynuowania „długiej wojny” z międzynarodowym terroryzmem. Ostatecznie stał się jednak jednym z czynników, które wpłynęły na pogorszenie relacji Stanów Zjednoczonych z państwami Bliskiego Wschodu. S. Durand, *Islamofaszizm. Ideologiczny straszak ekipy Busha*, „Le Monde Diplomatique” 2006, nr 10, www.monde-diplomatique.pl/LMD10/index.php?id=2, 07.07.2011.

⁹ Clinton: *Use “Smart Power” In Diplomacy. At Confirmation Hearing, Secretary Of State-Nominee Calls For “Smart Power” in Middle East*, 13 January 2009, www.cbsnews.com/stories/2009/01/13/politics/main_4718044.shtml.

¹⁰ J. Stachura, *Bliskowschodnia polityka Baracka Obamy – szanse i wyzwania*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 4, s. 34–35.

¹¹ *Remarks by the President on a New Beginning*, 4 June 2009, www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09.

Politykę Baracka Obamy wobec Bliskiego Wschodu przed Arabską Wiosną w pośredni sposób nakreślono również w „Narodowej strategii bezpieczeństwa USA” z 27 maja 2010 r., w której podkreślano konieczność mniejszego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w problemy międzynarodowe. Barack Obama już zresztą w swojej kampanii wyborczej odcinał się od wojny w Iraku, unilateralizmu i polityki siły. Oznaczało to radykalne odejście od strategii George’a W. Busha z 2002 i 2006 r. Strategia bezpieczeństwa administracji Obamy była więc wyrazem świadomości ograniczeń amerykańskiej potęgi, konieczności prowadzenia dyplomacji wielostronnej, a także współpracy z innymi państwami i instytucjami w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Administracja Obamy porzuciła tym samym doktrynę uderzeń wyprzedzających, a walka z terroryzmem przestała stanowić determinantę amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Głoszona przez prezydenta USA *change* (zmiana), w tym *change* strategii globalnej i bliskowschodniej, w pewnym stopniu faktycznie została podjęta i realizowana¹². Strategia Obamy zakładała pozytywną rolę USA wśród członków społeczności międzynarodowej – co jednak nie oznaczało, że Waszyngton zrezygnował z roli światowego przywódcy – hegemonu i utrzymywania prymatu militarnego w skali globu¹³.

Arabska Wiosna, mimo że niosła ze sobą hasła wolności i demokratyzacji regionu, co wydawało się w pełni zgodne z jednym z głównych celów kolejnych amerykańskich ekip wobec Bliskiego Wschodu, była jednak pewnym zaskoczeniem dla Białego Domu. Nie spodziewano się tak ogromnej i intensywnej fali protestów, które skutecznie będą prowadzić do zmiany reżimów w regionie, efektywnie wspieranych od dziesiątków lat przez Waszyngton. W zaistniałej sytuacji Biały Dom musiał przyjąć postawę rozważną, która z jednej strony stanowiłaby wyraz poparcia dla dążeń wolnościowych społeczeństw państw Bliskiego Wschodu (zgodnie z gloszonymi przez wszystkie amerykańskie administracje deklaracjami o wspieraniu i szerzeniu procesów demokratyzacji), a z drugiej nie zaszkodziłaby długoterminowym, rzeczywistym interesom i celom polityki USA w regionie (nie zawsze pokrywającymi się z celami oficjalnie deklarowanymi).

¹² 23 czerwca 2011 r. Barack Obama w przemówieniu telewizyjnym ogłosił, że do końca 2012 r. z Afganistanu zostanie wycofanych 33 tys. żołnierzy USA, a całkowite wycofanie nastąpi do końca 2014 r. i będzie oznaczać zakończenie procesu przekazywania zadań Afgańczykom, którzy odtąd zaczną odpowiadać za własne bezpieczeństwo. Podobnie stało się w Iraku: zgodnie z przyjętym planem stopniowego wycofywania sił USA, 19 sierpnia 2010 r. ostanía amerykańska jednostka bojowa opuściła Irak, do końca 2011 r. kraj ten opuściło również 50 tys. żołnierzy. Był to niewątpliwie symbol zmiany amerykańskiej strategii polityki zagranicznej – odejścia od doktryny Busha i polityki siły, a także faktycznego zakończenia operacji „Iraqi Freedom”. E. MacAskill, P. Wintour, *Afghanistan Withdrawal: Barack Obama Says 33,000 Troops Will Leave Next Year*, 23 June 2011, www.guardian.co.uk/world/2011/jun/23/afghanistan-withdrawal-barack-obama-troops; R. Santana, *Iraq War: Final U.S. Troops Exit Country*, 18 December 2011, www.huffingtonpost.com/2011/12/18/iraq-war-us-troops_n_1156806.html.

¹³ *National Security Strategy, May 2010*, www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf.

Dokonując więc analizy polityki USA wobec Bliskiego Wschodu w trakcie i po Arabskiej Wiosnie, należy mieć na uwadze fakt, że z doświadczeń amerykańskiej polityki w regionie wynika, iż Stany Zjednoczone nie mają na Bliskim Wschodzie ani permanentnych wrogów, ani tym bardziej wiecznych przyjaciół¹⁴. Te słowa doskonale oddają istotę polityki amerykańskiej wobec państw arabskich, Iranu i Izraela. Utrzymywanie poprawnych stosunków bilateralnych z państwami arabskimi i Iranem okazało się w perspektywie doświadczeń XX i XXI w. (z punktu widzenia Waszyngtonu) o wiele trudniejsze, bardziej wymagające i zdecydowanie drażliwsze, niż z Izraelem. W okresie pozimnowojennym umacnianie pewnego rodzaju bliskiego partnerstwa z Egiptem, Arabią Saudyjską czy z Jordanią stanowiło co prawda jeden z niepodważalnych celów amerykańskiej polityki wobec regionu bliskowschodniego, jednak przy jednoczesnym i stałym braku gwarancji, że państwa te (podobnie jak Iran w 1979 r.) w sprzyjającym dla siebie momencie nie porzucą proamerykańskiego kursu w polityce zagranicznej¹⁵.

USA wobec Arabskiej Wiosny w Tunezji

Arabska Wiosna, która została zapoczątkowana w połowie grudnia 2010 r. jaśminową rewolucją w Tunezji¹⁶, zaskoczyła amerykański establishment gwałtownością, szybkością rozprzestrzeniania się, radykalnością haseł, jak również zasięgiem popularności i skalą entuzjazmu, który opanował zarówno społeczeństwa państw arabskich, jak i elity rządzące państw Zachodu, a przede wszystkim ich obywateli. Wydarzenia w Tunezji początkowo mocno zaniepokoiły społeczność międzynarodową, zarówno samą swoją istotą, jak i eskalacją przemocy, z którą się wiązała. Dla państw mających interesy w tej części świata – zwłaszcza Francji, Włoch, Niemiec, ale również i Stanów Zjednoczonych¹⁷, reżim Ben Alego przez ponad 20 lat

¹⁴ K. Bojko, *Polityka amerykańska wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie w świetle inicjatyw pokojowych Arabii Saudyjskiej, Egiptu i Jordanii*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 3, s. 26, s. 25–30.

¹⁵ Jedną z oznak braku takich gwarancji były wydarzenia z 11 września 2001 r. Okazało się wówczas, że 15 spośród 19 terrorystów pochodziło z Arabii Saudyjskiej. Fakt ten spowodował lawinę wewnętrznej krytyki bliskowschodniej polityki kolejnych amerykańskich administracji. Po atakach wśród amerykańskiego establishmentu pojawiły się głosy, że wewnętrzna i zagraniczna polityka Saudów kreuje klimat, który może przyczynić się do aktów terrorystycznych dokonywanych przez islamskich radykałów. Sugerowano nawet zachowanie dystansu we wzajemnych relacjach. S. Henderson, *Relying on the Saudis: The Challenge for U.S. Oil Policy*, The Washington Institute for Near East Policy, 12 May 2004, www.washingtoninstitute.org/printphp?template=C05&CID=1747.

¹⁶ 17 grudnia 2010 r. Mohammed Bouazizi, uliczny sprzedawca warzyw, podpalił się na znak protestu przeciwko odebraniu mu przez policję straganu. Ten akt samospalenia stał się symbolem protestu przeciwko tunezyjskiej władzy, reżimowi, policji, bezrobociu i biedzie. Uznaje się go za bezpośrednią przyczynę wybuchu Arabskiej Wiosny. Bouazizi zmarł 4 stycznia 2011 r. w szpitalu. J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 12–13.

¹⁷ Warto wspomnieć, że początek relacji tunezyjsko-amerykańskich datuje się na rok 1797. Tunezja była jednym z pierwszych państw, które w XVIII w. uznały powstanie Stanów Zjednoczonych

stanowił bowiem gwarant utrzymywania i rozwijania kontaktów gospodarczych z Tunezją, stabilności kraju oraz powstrzymywania zapędów radykalnych ugrupowań islamskich dążących do przejęcia władzy w państwie.

Administracja Baracka Obamy na wydarzenia w Tunezji oficjalnie zareagowała dopiero 7 stycznia 2011 r., wzywając ambasadora Tunezji w USA i oficjalnie wyrażając zaniepokojenie nasilającymi się protestami. Jednocześnie zaapelowała do prezydenta Ben Alego o przestrzeganie praw i wolności obywatelskich, w tym prawa do organizowania pokojowych zgromadzeń. Cztery dni później Departament Stanu USA wyraził głębokie zaniepokojenie używaniem nadmiernej siły przez rząd Tunezji¹⁸. Gdy 14 stycznia 2011 r. Ben Ali zrezygnował z zajmowanego stanowiska i opuścił kraj, a tymczasowe władze zapowiedziały przeprowadzenie reform politycznych i wolnych wyborów w ciągu sześciu miesięcy, prezydent USA wydał oświadczenie, w którym poparł ogłoszenie reform politycznych i społecznych. Wezwał wszystkie partie i nowe władze Tunezji do faktycznej realizacji złożonych obietnic, przeprowadzenia w pełni wolnych i sprawiedliwych wyborów, przestrzegania zasad demokracji i praw człowieka. Obama napiętnował używanie przemocy wobec antyreżimowych wystąpień Tunezyjczyków, wyrażając jednocześnie poparcie dla ich odwagi w walce o uniwersalne prawa jednostki ludzkiej, dodał też, że każdy naród ma prawo do wprowadzenia demokracji swoją własną drogą.

Te państwa, które respektują uniwersalne prawa człowieka stają się silniejsze i odnoszą sukcesy. Nie mam wątpliwości, że przyszłość Tunezji będzie bardziej pomyślna, jeśli będzie prowadzona głosem Tunezyjczyków¹⁹.

26 stycznia 2011 r. do Tunisu przybył podsekretarz stanu USA Jeffrey Feltman, który wyraził pełne poparcie dla prodemokratycznych przemian w Tunezji, wezwał rząd tymczasowy do spełnienia oczekiwań narodu, zaferował również międzynarodowe wsparcie i pomoc USA przy organizacji wolnych wyborów. Jak stwierdził:

Ameryki. W okresie urzędowania Ben Alego relacje między państwami opierały się głównie na współpracy w płaszczyźnie bezpieczeństwa. Tunezja była przy tym aktywnym sojusznikiem NATO. Tunis nie poparł jednak ani operacji wyzwolenia Kuwejtu w 1991 r., ani agresji USA na Irak w 2003 r. Mimo stosunkowo dobrych relacji, administracja amerykańska permanentnie upominała Ben Alego za represje wobec opozycji i szerzącą się korupcję, ale równolegle kontynuowała ekonomiczną i militarną pomoc dla reżimu. W 2010 r. całkowity amerykański eksport do Tunezji wynosił 571 mln dolarów, a import 405 mln dolarów. W 2002 r. państwa podpisały ramowe porozumienie bilateralne, dotyczące inwestycji handlowych (TIFA). Zgodnie z założeniem Waszyngtonu, TIFA powinna być pierwszym krokiem do stworzenia w regionie strefy wolnego handlu. A. Arief, *Political Transition in Tunisia*, CRS Report for Congress Prepared for Members and Committees of Congress, Congressional Research Service, 7-5700, 16 December 2011, www.fas.org/sgp/crs/row/RS21666.pdf.

¹⁸ A. Quinn, *U.S. Worried by Tunisia Riots, Internet Freedoms*, 7 January 2011, www.reuters.com/article/2011/01/07/us-tunisia-protests-clinton-idUSTRE7064Q920110107.

¹⁹ *Statement by the President on Events in Tunisia*, 14 January 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/01/14/statement-president-events-tunisia.

To jest bezprecedensowy moment w historii Tunezji połączony z olbrzymimi wyzwaniami, ale i olbrzymimi szansami dla Tunezyjczyków, by nakreślić własny kurs²⁰.

Warto w tym kontekście nadmienić, że Feltman próbował jednocześnie zdystansować stanowisko USA zajęte w kwestii rewolucji jaśminowej w Tunezji, od oficjalnego stanowiska amerykańskiej administracji, przyjętego wobec masowych antyreżimowych protestów w innych państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, zwłaszcza wobec wydarzeń w Egipcie.

Niezwykle istotnym symbolem upadku reżimu Ben Alego i zapoczątkowanej transformacji był powrót do kraju 30 stycznia 2011 r. lidera umiarkowanej islamistycznej Hizb an-Nahda (Partii Odrodzenia) Raszida Ghannusiego, który 22 lata przebywał na emigracji we Francji. Powrót represjonowanego przez reżim Ben Alego zwolennika renesansu islamu w życiu publicznym, wzbudził niepokój nie tylko w Waszyngtonie. Postawiono wówczas kluczowe pytania o kształt przyszłych relacji pomiędzy Tunezją a innymi członkami społeczności międzynarodowej. Pytano o kurs polityki zagranicznej Tunezji, jeżeli planowane wolne wybory wygra Partia Odrodzenia.

Należy jednak zauważyć, że zarówno Partia Odrodzenia, jak i inne partie oficjalnie ogłosiły kontynuowanie w polityce zagranicznej kursu, który został przyjęty przez Ben Alego. Tunezyjscy liderzy podkreślali, że w interesie ich państwa leży utrzymywanie w mocy podpisanych wcześniej kontraktów i rozwijanie zachodnich inwestycji w Tunezji. Administracja Baracka Obamy z zadowoleniem przyjmowała takie oświadczenia i podkreślała znaczenie przemian w Tunezji dla całego regionu. Biały Dom eksponował również, że USA akceptują każdy wolny wybór Tunezyjczyków i będą współpracować z nowymi władzami Tunezji niezależnie od opcji ideologicznej. Stanom Zjednoczonym zależało jednak na uczynieniu z Tunezji swojego kolejnego sojusznika w regionie i na trwałym wciągnięciu jej w orbitę amerykańskich wpływów. W realizacji tego celu ważną rolę odgrywały liczne wizyty w Tunezji amerykańskich urzędników różnego szczebla, w tym podsekretarza stanu Williama Josepha Burnsa i sekretarza stanu Hillary Clinton. Również na początku października 2011 r. przebywał z wizytą w Białym Domu ówczesny tymczasowy premier Tunezji Caïd Essebsi. Podczas spotkania z prezydentem USA Essebsi usłyszał wiele wyrazów poparcia dla transformacji, którą w regionie zapoczątkowali Tunezyjczycy, ale uzyskał również obietnice kontynuowania amerykańskiej pomocy dla modernizacji politycznej i gospodarczej kraju²¹.

Jaśminowa rewolucja stworzyła swego rodzaju *casus* w Kongresie USA, w którym nie było zgody stanowisk w kwestii udzielania pomocy Tunezji. Niektórzy kongresmani optowali za zdecydowanym wsparciem przemian w tym

²⁰ J. Rogin, *Feltman: "What Happened in Tunisia Strikes me as Uniquely Tunisian"*, 26 January 2011, www.thecable.foreignpolicy.com/posts/2011/01/26/feltman_what_happened_in_tunisia_strikes_me_as_uniquely_tunisian.

²¹ *Remarks by President Obama and Prime Minister Essebsi After Bilateral Meeting*, 7 October 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/10/07/remarks-president-obama-and-prime-minister-essebsi-after-bilateral-meeti.

państwie wkraczającym na drogę demokratyzacji i ekonomicznej stabilizacji. Inni twierdzili, że ze względu na ogólnopaństwowe cięcia budżetowe, USA nie powinny dotować przemian w Tunezji, bądź też wkład finansowy powinien pochodzić z sektora prywatnego lub od innych darczyńców. Niemniej, mimo różnicy stanowisk wśród członków legislatury, administracja Obamy poczyniła faktyczne kroki w kierunku ustabilizowania przemian w porewolucyjnej Tunezji i pośredniego umocnienia przez to wpływów USA w Afryce Północnej. Po pierwsze, w 2011 r. przeznaczyła około 42 mln dolarów na pozamilitarne wsparcie przemian w Tunezji. Z tej kwoty wyasygnowano odpowiednio: około 23,3 mln na ustanowienie niezależnych mediów, budowanie społeczeństwa obywatelskiego, partii politycznych; stworzenia ram systemu wyborczego i implementacji reform ekonomicznych; około 10 mln na realizację inicjatyw The United States Agency for International Development (USAID), wliczając w to 5 mln na reformy polityczne i inicjatywy społeczne, 2 mln na funkcjonowanie USAID's Office of Transition Initiatives, oraz 3 mln na wspieranie procesów wyborczych; oraz poniżej 3 mln dolarów w ramach International Narcotics Control and Law Enforcement (INCLE), przeznaczonego na wsparcie reform sądownictwa i policji. Po drugie, w sierpniu 2011 r. Departament Obrony USA notyfikował Kongresowi projekt dostarczenia Tunezji pomocy w wysokości 20,9 mln dolarów z przeznaczeniem na zbudowanie tunezyjskich zdolności militarnych. Wsparcie w tym zakresie miało polegać na dostarczeniu wyposażenia sił różnego typu, co wiązano z prowadzeniem ćwiczeń operacyjnych. Co więcej, kilka międzynarodowych organizacji, które otrzymują znaczące finansowe wsparcie USA, pod wpływem Waszyngtonu zobowiązały się wesprzeć finansowo przemiany w Tunezji. The World Bank (Bank Światowy) i African Development Bank – AfDB (Afrykański Bank Rozwoju) zobligowały się udzielić Tunezji wsparcia rządu 500 mln dolarów każdy. W maju 2011 r. podczas szczytu G-8, zdecydowano o przekazaniu Tunezji i Egiptowi 20 mld dolarów pomocy w ciągu 3 lat. Kwota ta miała być wydatkowana przez międzynarodowe organizacje finansowe. Również Europejski bank Odbudowy i Rozwoju (The European Bank for Reconstruction and Development – EBRD), który także otrzymuje od USA wsparcie finansowe, rozważał rozszerzenie pomocy dla Afryki Północnej, potencjalnie włączając w to Tunezję. Prezydent Francji Nicolas Sarkozy wskazał, że dodatkowe 10 mld dolarów mogłyby wnieść państwa Zatoki Perskiej, a kolejne 10 mld – Międzynarodowy Fundusz Walutowy. USA postanowiły kontynuować również inicjatywę *The U.S. Trans-Sahara Counter-Terrorism Partnership* (TSCTP). Tunezja jest jednym z dziesięciu państw partycypujących w TSCTP – regionalnym międzyagencyjnym programie, mającym na celu pomaganie państwom Afryki Północnej i Zachodniej w lepszej kontroli ich terytorium, wzmacnianiu ich zdolności do walki z terroryzmem oraz współpracy regionalnej. Departament Obrony w latach 2007–2009 przeznaczył na działalność TSCTP ponad 13 mln dolarów²².

²² A. Arief, *Political Transition in Tunisia*, CRS Report for Congress Prepared for Members and Committees of Congress, Congressional Research Service, 7-5700, 16 December 2011, www.fas.org/sgp/crs/row/RS21666.pdf.

Z nieskrywanym niepokojem społeczność międzynarodowa wyczekiwała jednakże wyników pierwszych wyborów parlamentarnych przeprowadzonych na fali Arabskiej Wiosny. Albowiem po serii kolejnych burzliwych protestów w Tunezji, na 23 października 2011 r. zostały zaplanowane wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego²³. Zgodnie z przewidywaniami, zdecydowane zwycięstwo odniosła w nich umiarkowana islamistyczna Partia Odrodzenia (zdobywając 89 miejsc w 217-osobowym parlamencie – 41% poparcia), głosząca hasła konieczności wzrostu znaczenia islamu w życiu społeczno-politycznym²⁴. Stworzyła ona koalicję z dwoma świeckimi centro-lewicowymi partiami. W dniu wyborów prezydent Barack Obama i sekretarz stanu Hillary Clinton pogratulowali Tunezjczykom ich pierwszych wolnych wyborów i zachęcali do sprostania wyzwaniom, które stoją przed nimi: sformowania rządu, uchwalenia nowej Konstytucji i wprowadzenia zasad demokracji, obejmujących wszystkich obywateli²⁵.

Spoglądając więc z perspektywy czasu, skutków kolejnych antyreżimowych buntów, wydarzeń zarówno w Tunezji, jak i w innych państwach regionu, można stwierdzić, iż jednym z efektów Arabskiej Wiosny stał się wzrost popularności ugrupowań islamistycznych wśród społeczeństw arabskich, co nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych i godzi w amerykańską strategię wobec Bliskiego Wschodu. Przejmowanie władzy przez islamistów, mimo oficjalnych stwierdzeń amerykańskich elit rządzących, że akceptują każdą opcję ideologiczną na Bliskim Wschodzie pod warunkiem, że dojdzie do władzy w demokratycznych wyborach, zagraża interesom USA w tym regionie. Ugrupowania radykalnie proislamskie promują bowiem wartości odmienne od tych, które propaguje Zachód, często mają oblicze antyzachodnie (antyamerykańskie) i głoszą hasła budowania państwa teokratycznego na wzór Iranu. Zatem umacnianie się ugrupowań islamistycznych i przejmowanie przez nich władzy postrzegane jest w Waszyngtonie przez pryzmat potencjalnego ich zbliżenia z Iranem, który jest jednym z największych antagonistów Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

USA wobec Arabskiej Wiosny w Egipcie

Wydarzenia w Tunezji stały się *spiritus movens* Arabskiej Wiosny. Zainspirowały reformatorskie i opozycyjne ruchy w Egipcie, Libii, Jemenie, Syrii, Jordanii, Bahrajnie, Algierii, Arabii Saudyjskiej i w innych państwach regionu.

²³ *Elections in Tunisia: The 2011 Constituent Assembly, Frequently Asked Questions*, Middle East and North Africa International Foundation for Electoral Systems, Washington, 13 July 2011, www.ifes.org/~media/Files/Publications/White%20PaperReport/2011/Tunisia_FAQs_072011.pdf.

²⁴ E. Gamha, *Final Result of Tunisian Elections Announced*, 14 November 2011, www.tunisia-live.net/2011/11/14/tunisian-election-final-results-tables.

²⁵ *Statement by the President on Elections in Tunisia*, 23 October 2011, www.iipdigital.usembassy.gov/st/english/texttrans/2011/10/20111023161754su1.588947e-02.html#axzz1rKcZ9cSj.

Mimo że początkowo Biały Dom zachował dystans wobec Arabskiej Wiosny, nie było wśród członków społeczności międzynarodowej wątpliwości co do tego, że to właśnie Stany Zjednoczone będą wyznaczać ostateczny kurs i trwałość bliskowschodnich rewolucji. USA wprawdzie w pierwszej fazie Arabskiej Wiosny wykazywały bardzo dużą ostrożność i powściągliwość w popieraniu protestujących, jednakże już w kolejnych falach buntów, zdając sobie sprawę z nieodwracalności przemian, stopniowo wycofywały swoje poparcie dla reżimów w Tunezji i Egipcie i naciskały na dyktatorów, by ustąpili z zajmowanych stanowisk.

Protesty w Egipcie spotkały się z dużym zdystansowaniem a nawet wyczekiwaniem Białego Domu na rozwój sytuacji. Administracja Baracka Obamy z racji posiadanych w tym państwie ważkich interesów i strategicznych relacji, które łączyły od 1978 r. – pierwszego porozumienia w Camp David²⁶ – kolejne amerykańskie administracje z niezmiennym reżimem Husniego Mubaraka, zajęła bardzo ostrożne stanowisko. Dystans wobec antyreżimowych wystąpień Egipcjan wynikał z faktu, że Husni Mubarak począwszy od objęcia urzędu prezydenta Egiptu w 1981 r. był jednym z najważniejszych i najwierniejszych sojuszników USA w regionie. Mubarak kontynuował politykę zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi, dążył też do umocnienia fundamentalnej pozycji Kairu w amerykańskiej polityce bliskowschodniej. Kontynuował politykę otwartych drzwi, co pozwoliło na permanentne udzielanie Egiptowi przez Waszyngton pomocy ekonomicznej. Zmierzał przy tym do normalizacji stosunków z Izraelem. Jego rządy z perspektywy Waszyngtonu stanowiły więc gwarancję stabilności i utrzymania *status quo* na Bliskim Wschodzie. W Białym Domu reżim Mubaraka nie był tym samym postrzegany przez pryzmat kwestii wolności osobistych Egipcjan, demokratycznych wyborów czy przestrzegania praw człowieka w tym państwie. Dla USA istotę w relacjach z Egiptem stanowiło kilka innych determinant.

Po pierwsze, jak stwierdzał raport przygotowany dla Kongresu USA w 2005 r. na amerykańsko-egipskie relacje w XXI w. wpływała przede wszystkim kwestia międzynarodowego terroryzmu²⁷. Egipt w tej materii miał doświadczenia ze względu na działalność Stowarzyszenia Braci Muzułmanów, Grupy Islamskiej i Islamskiego Dżihadu, zmierzających do obalenia świeckiego rządu w Kairze²⁸. Zarówno politykę Anwara Sadata, jak i Husniego Mubaraka postrzegano więc w kategoriach

²⁶ *Framework for Peace on The Middle East Agreed at the Meeting of Egyptian President Anwar Sadat and Israeli Prime Minister Menachem Begin with US President Jimmy Carter; Camp David, September 17, 1978*, [w:] *Zbiór dokumentów*, PISM, Warszawa 1978, nr 9, s. 1286–1293; S. P. Tillman, *The United States in the Middle East. Interests and Obstacles*, Bloomington 1982, s. 24–34; S. Shamir, *Egypt's Reorientation Towards the U.S. – Factors and Conditions of Decision Making*, [w:] *The Middle East and the United States. Perceptions and Policies*, red. H. Shaker, I. Rabinovich, New Brunswick–London 1980, s. 285–287.

²⁷ J. M. Sharp, *Egypt-United States Relations*, CRS Issue Brief for Congress, Updated 15 June 2005, Congressional Research Service, www.fas.org/sgp/crs/mideast/IB93087.pdf.

²⁸ J. Zdanowski, *Bracia Muzułmanie i inni*, Szczecin 1986, s. 58–107; *Encyklopedia terroryzmu*, red. B. Zasiczna, Warszawa 2004, s. 400–405; D. Duda, *Terroryzm islamski*, Kraków 2002, s. 50–52.

decyzji podejmowanych przez przeciwników państwa teokratycznego, a zwolenników świeckiej władzy, która skutecznie tłumila zapędy islamistów dążących do przejęcia władzy w kraju i stworzenia z Egiptu państwa religijnego na wzór Iranu.

Po wtóre, utrzymywanie dobrych stosunków z Kairem było dla USA konieczne ze względu na egipski, umiarkowany głos w organizacjach i radach skupiających państwa arabskie. Egipcjowi wyznaczono w tym zakresie rolę państwa, którego zadaniem będzie nakłanianie mniej umiarkowanych krajów do kompromisu. Prezydentowi Mubarakowi wyznaczono więc rolę swoistego pośrednika (*conduit* – kanału) pomiędzy negocjatorami z Syrii, Libanu, USA, Jordanii i Autonomii Palestyńskiej oraz doradcy przywódców Libii, Sudanu i Iraku. Tym samym Egipt postrzegany był przez decydentów politycznych w Waszyngtonie z jednej strony jako regionalny lider, z drugiej zaś jako państwo o umiarkowanym reżimowym obliczu wśród licznych państw arabskich, afrykańskich, islamskich oraz krajów Trzeciego Świata. USA zależało na kontynuowaniu wysiłków na rzecz utrzymania Egiptu w kategoriach regionalnego przywódcy, inicjatora rozwiązywania regionalnych problemów, promotora demokratycznych reform, aktywnego gracza zwalczającego terroryzm i przekonującego inne państwa arabskie do współpracy w wojnie z terroryzmem pod patronatem USA²⁹.

Po trzecie, poparcie Waszyngtonu dla Mubaraka wynikało z kontynuowania przez niego polityki Anwara Sadata w kwestii zbliżenia z Izraelem i utrzymywania w mocy porozumienia pokojowego zawartego między tymi państwami³⁰. Biały Dom obawiał się o bezpieczeństwo Izraela – swojego głównego, demokratycznego sojusznika w regionie, a Mubarak gwarantował pokój i *status quo* w stosunkach na linii Kair–Tel Awiw. Zmiana reżimu w Egipcie stawiała więc pod znakiem zapytania dalsze relacje egipsko-izraelskie. Obalenie Mubaraka stanowiło dla Waszyngtonu *novum* w materii trójkąta zbudowanego niegdyś pomiędzy Sadatem, Carterem i Beginem.

Po czwarte, uzależnienie Egiptu od USA oznaczało zakorzenienie i rozszerzanie wpływów amerykańskich na Bliskim Wschodzie. Dla Stanów Zjednoczonych strategicznym punktem regionu jest Kanał Sueski, przez który statkami przepływa jedna trzecia światowych złóż ropy naftowej, a w którym stacjonują amerykańskie okręty wojenne będące bazą wypadową dla wsparcia udzielanego między innymi Afganistanowi³¹. Stany Zjednoczone przez kilka dekad umacniały więc amerykańsko-egipskie zależności militarne (wsparcie dla egipskich sił zbrojnych rządu 1,3 mld dolarów rocznie) i ekonomiczne, czego dowodem był bilans dwustronnej wymiany handlowej (8,4 mld dolarów w 2008 r.) oraz aktywna par-

²⁹ H. W. Brands, *Into the Labyrinth. The United States and the Middle East 1945–1993*, New York 1994, s. 113–121.

³⁰ J. Waterbury, *The Implications of Infitah for U.S.-Egyptian Relations*, [w:] *The Middle East and the United States...*, s. 347–367; S. Shamir, *Egypt's Reorientation Towards the U.S. – Factors and Conditions of Decision Making*, [w:] *The Middle East and the United States...*, s. 281–288.

³¹ P. Hahn, *National Security Concerns in U.S. Policy Toward Egypt, 1949–1956*, [w:] *The Middle East and the United States...*, s. 94–95.

tycypacja Egiptu w 1991 r. w operacji wyzwolenia Kuwejtu, współpraca militarna z siłami USA w 2003 r. (mimo początkowego sprzeciwu wobec operacji „Iraqi Freedom” bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ)³², kooperacja w akcjach przywracania pokoju poza regionem, w których Egipt aktywnie uczestniczył – Somalia, Afganistan, Balkany, a także współpraca militarna w ramach wielostronnych ćwiczeń wojskowych (*the Bright Star exercises*)³³.

Wyżej wskazane determinanty stosunków amerykańsko-egipskich nie oznaczały jednak, że Waszyngton całkowicie bezkrytycznie podchodził do relacji bilateralnych. Do pewnego stopnia starał się wywierać presję na Kair, aby ten demokratyzował przede wszystkim swój system polityczny. Z perspektywy czasu wydaje się jednak, że do wybuchu Arabskiej Wiosny w Białym Domu priorytet przed kwestiami deklarowanej konieczności demokratyzacji zdecydowanie posiadało podtrzymywanie bliskich relacji politycznych amerykańsko-egipskich, o czym świadczy chociażby ów przejściowy okres zdystansowania wobec antyreżimowych protestów Egipcjan na placu Tahrir w Kairze.

25 stycznia 2011 r., w Dniu Gniewu, w którym zainicjowano bunty przeciwko Mubarakowi, sekretarz stanu USA Hillary Clinton wezwała wszystkie strony do zachowania powściągliwości. Stwierdziła, że administracja USA popiera fundamentalne prawa Egipcjan do wolności wypowiedzi i zgromadzeń. Co jednak istotne, powiedziała, że rząd Egiptu jest stabilny i znajdzie sposób, by odpowiedzieć na uzasadnione aspiracje, potrzeby i interesy narodu egipskiego. Administracja USA stała wówczas na stanowisku konieczności utrzymania Mubaraka u władzy i zachowania *status quo*. Waszyngton nie angażował się aktywnie, by wpływać na zaistniałą sytuację. W wydanym kolejno oświadczeniu Biały Dom stwierdzał, że władze Egiptu mają ważną okazję do reakcji na aspiracje narodu i powinny rozpocząć reformy polityczne, gospodarcze i społeczne, które mogą podnieść jakość życia i pomóc egipskiemu dobrobytowi. Wyrażono gotowość do współpracy z Egiptem w realizacji tych celów³⁴. Dopiero więc narastająca fala protestów i wyraźne żądania ustąpienia Mubaraka uświadomiły Waszyngtonowi konieczność modyfikacji stanowiska. Podobnie jak w przypadku Tunezji, USA ostatecznie deklaracyjnie poparły antyreżimowe wystąpienia Egipcjan.

1 lutego 2011 r. wysłannik prezydenta Obamy, Frank Wisner, spotkał się z Mubarakiem w jego pałacu w Heliopolis. Podczas spotkania Mubarak ostrzegł emerytowanego amerykańskiego ambasadora w Kairze, że jeżeli ustąpi z zajmowanego stanowiska, władzę w Egipcie przejmą islamisci³⁵. Tego samego dnia przez telefon rozmawiał z nim również Obama. Mubarak ponownie argumentował

³² *Egypt*, U.S. Department of State, 19 March 2012, www.state.gov/r/pa/ei/bgn/5309.htm.

³³ *The Bright Star*, www.globalsecurity.org/military/ops/bright-star.htm.

³⁴ D. Sander, *As Mubarak Digs in, U.S. Policy in Egypt is Complicated*, „The New York Times”, 5 February 2011, www.nytimes.com/2011/02/06/world/middleeast/06policy.html?pagewanted=all.

³⁵ S. G. Stolberg, *Frank Wisner, the Diplomat Sent to Prod Mubarak*, „The New York Times”, 2 February 2011, www.nytimes.com/2011/02/03/world/middleeast/03wisner.html.

niezmiennosć swojego stanowiska wzrastającą pozycją ugrupowań radykalnych. Prezydent USA wskazał jednak na konieczność rozpoczęcia reform społecznych i politycznych w Egipcie. Pod bezpośrednią presją Baracka Obamy, Husni Mubarak ogłosił jednak tego samego dnia, że nie będzie ubiegał się o kolejną reelekcję. W oficjalnym oświadczeniu Obama wydarzenie to określił jako rozpoczęcie nowego rozdziału w historii Egiptu i długoletnich relacji amerykańsko-egipskich, które wciąż powinna cechować przyjaźń i partnerstwo. Wyraźnie podkreślił, że nadszedł czas, by zakończyć krwawe tłumienie demonstracji, a uporządkowana transformacja musi być znacząca, pokojowa i rozpocząć się natychmiast³⁶. 4 lutego podczas spotkania z premierem Kanady, prezydent USA eksponował, że od momentu wybuchu protestów na placu Tahrir dwukrotnie rozmawiał z Husni Mubarakiem dając mu do zrozumienia, że trwające protesty są wewnętrzną sprawą Egiptu i USA nie będą w żaden sposób determinować przyszłości jego kraju. Obama sugerował Mubarakowi konsultacje ze swoim otoczeniem politycznym w celu podjęcia ostatecznej decyzji³⁷. 7 dni później Husni Mubarak całkowicie ustąpił ze stanowiska. Władzę w państwie przejęła Najwyższa Rada Wojskowa, na czele której stanął minister obrony (pełniący ten urząd od maja 1991 r.), marszałek Mohammed Hussein Tantawi³⁸. Rada zapowiedziała reformę konstytucyjną oraz przeprowadzenie wolnych wyborów. W oświadczeniu będącym bezpośrednią reakcją na zmianę reżimu w Egipcie, prezydent USA stwierdził, że *Egipt nigdy nie będzie taki sam*, a wydarzenia w tym państwie zmieniły bieg historii. Wyraził podziw i uznanie dla protestujących, którzy doprowadzili do rezygnacji długoletniego przywódcy Egiptu. W opinii prezydenta USA, jego ustąpienie nie zakończyło, ale rozpoczęło proces egipskiej transformacji. Obama wyraził nadzieję, że Egipcjanie będą dokonywać zmian w sposób konstruktywny i pokojowy. Przestrzegł przy tym wojsko, które

³⁶ *Remarks by the President on the Situation in Egypt*, 1 February 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/02/01/remarks-president-situation-egypt.

³⁷ J. Lee, *President Obama on Egypt's Future: "Suppression is Not Going to Work"*, 4 February 2011, www.whitehouse.gov/blog/2011/02/04/president-obama-egypts-future-suppression-not-going-work.

³⁸ Warto nadmienić, że administracja Obamy niemal od początku protestów była świadoma wzrastającej roli armii w egipskiej rewolucji. Świadczyły o tym liczne tajne kontakty wysokich przedstawicieli USA z egipskimi wojskowymi. W ciągu dwóch tygodni protestów sekretarz obrony USA Robert Gates rozmawiał telefonicznie z marszałkiem Tantawim co najmniej pięciokrotnie. Z kolei szef połączonych sztabów admirał Mike Mullen kilkakrotnie rozmawiał z szefem sztabu armii egipskiej, generałem Sami Ananem. Pentagon zwrócił się również do amerykańskich oficerów z prośbą o odnowienie kontaktów z przedstawicielami egipskiej armii w celu uzyskiwania informacji na temat bieżącej sytuacji. Ponadto zintensyfikowano kontakty polityczne wiceprezydentów obu krajów – Joe Bidena i Omara Sulejmana. Po jednej z takich rozmów, 8 lutego 2011 r., wynikało, że Biden naciskał na Sulejmana, aby ten podjął dialog z grupami opozycyjnymi. Ze strony USA była to taktyka mająca na celu utrzymanie przyjaznych stosunków z nowymi władzami nawet po obaleniu Mubaraka i jednoczesnym podtrzymaniu strategicznych relacji i dominujących wpływów w Egipcie, niezależnie od opcji rządzącej. J. Rogin, *Gates and Mullen in Close Contact with Egyptian Military*, 11 February 2011, www.thecable.foreignpolicy.com/posts/2011/02/11/gates_and_mullen_in_close_contact_with_egyptian_military; J. E. Burnes, *Military Ties Are Key. Egypt Defense Minister Is Among Direct Contacts For U.S.*, 7 February 2011, www.online.wsj.com/article/SB10001424052748703989504576128510562710294.html.

przejęło władzę, że tylko prawdziwa demokracja zadowoli Waszyngton i Egipcjan. Jednocześnie prezydent USA przyznał, że dotychczasowa polityka Stanów Zjednoczonych wobec Egiptu nie była doskonała, ale USA pozostaną przyjacielem i partnerem Kairu. Są gotowe dostarczyć Egiptowi wszelkiej pomocy koniecznej do procesu transformacji, albowiem demokratyczny Egipt może stać się liderem nie tylko w regionie³⁹.

Oświadczenie Baracka Obamy wyraźnie sygnalizowało gotowość Białego Domu do wspierania porewolucyjnych przemian w Egipcie i Tunezji oraz dalszych historycznych przeobrażeń w rejonie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, przy jednoczesnym zachowaniu pozycji i realizowaniu celów polityki USA. Kolejno Stany Zjednoczone obiecały więc Egiptowi i Tunezji konkretne wsparcie finansowe⁴⁰. Biały Dom jednoznacznie uznał przejęcie władzy w Egipcie przez wojsko, czego dowodem były wizyty Hillary Clinton i Roberta Gatesa w drugiej połowie marca 2011 r. w Egipcie, podczas których podkreślano strategiczność powiązań bilateralnych⁴¹ i kontynuowanie pomocy finansowej dla Egiptu⁴². Hillary Clinton zapowiedziała pomoc dla Egiptu w wysokości 150 mln dolarów oraz bezcłowy import bawełny i innych produktów do USA (za zgodą Kongresu)⁴³. Prezydent USA apelował o rozwój demokracji w duchu przestrzegania praw człowieka oraz respektowania prawa zgodnie z poprawioną konstytucją. Nie oznaczało to jednak bezkrytycznego poparcia dla zmian w Egipcie. Obalenie Mubaraka niesło bowiem ze sobą wiele nowych wyzwań dla relacji amerykańsko-egipskich. Najbardziej problematyczne z punktu widzenia Białego Domu wydawało się wzrastające poparcie dla islamistów i możliwość wygrania wyborów przez ich umiarkowane ugrupowanie – Partię Wolności i Sprawiedliwości, wylonioną ze Stowarzyszenia Braci Muzułmanów⁴⁴.

³⁹ *Remarks by the President on Egypt*, 11 February 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/02/11/remarks-president-egypt.

⁴⁰ K. Turecki, *USA–Egipt. Współpraca w walce z terroryzmem*, www.stosunki.pl/?q=content/usa-egipt-wsp%C3%B3lpraca-w-walce-z-terroryzmem (15.02.2011).

⁴¹ S. Safa, *Hillary Clinton Visits Egypt, Snubbed by Youth Activist Coalition*, 19 March 2011, www.care2.com/causes/hillary-clinton-visits-egypt-snubbed-by-youth-activist-coalition.html.

⁴² Zapowiedziano kontynuację pomocy militamej dla Egiptu w wysokości 1,3 mld dolarów rocznie. C. Keyes, *Gates Arrives in Egypt for Talks*, 23 March 2011, www.articles.cnn.com/2011-03-23/world/egypt.gates_1_post-mubarak-secretary-gates-egyptian-officials?_s=PM:WORLD.

⁴³ R. Frister, *Arabska jesień*, „Polityka” 2011, nr 36, s. 42.

⁴⁴ Stowarzyszenie Braci Muzułmanów, mimo że nie uczestniczyło w pierwszej fazie protestów na placu Tahrir, to jednak szybko zorientowało się, iż po przyłączeniu do protestujących zyska szansę na przejęcie władzy w państwie po obaleniu Mubaraka i rozwiązaniu partii rządzącej. Kilku członków kierownictwa Stowarzyszenia opuściło je i utworzyło Partię Wolności i Sprawiedliwości. W wyborach liczyli na poparcie społeczeństwa rządu 20–60%. Taka sytuacja budziła niepokój nie tylko w Waszyngtonie. W samym Egipcie przede wszystkim Koptowie obawiali się, że jeżeli islamisci przejmą władzę, nie będą obowiązywać ani zasady demokracji, ani prawa mniejszości, celem Stowarzyszenia będzie bowiem islamizacja państwa. J. Zdanowski, *Rola Bractwa Muzułmańskiego i islamizmu w polityce Egiptu i Bliskiego Wschodu*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, Warszawa 2011, s. 243–246.

Radykalni islamiści od lat oficjalnie głosili niechęć wobec porozumienia pokojowego z Izraelem, nawoływali do rozluźnienia stosunków z USA i jednoczesnego zbliżenia z Iranem. Mimo wielu obaw, administracja Baracka Obamy przyjęła jednak strategię, zgodnie z którą USA oficjalnie akceptowały każdy wolny, w pełni demokratyczny wybór dokonany przez Egipcjan, nawet jeżeli sukces wyborczy przypadłby w udziale ugrupowaniom fundamentalistycznym. 30 czerwca 2011 r. sekretarz stanu USA Hillary Clinton, podczas wizyty na Węgrzech i spotkania z premierem Viktorem Orbanem, oświadczyła, że administracja Obamy kontynuuje utrzymywanie ograniczonych kontaktów ze Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów. W interesie USA leży bowiem dialog ze wszystkimi egipskimi partiami działającymi metodami pokojowymi, które zamierzają rywalizować w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, również z tym ugrupowaniem. Clinton podkreśliła przy tym, że USA wspierają demokratyczne przemiany w Egipcie, ale powinny one obejmować całe społeczeństwo, w tym mniejszości i kobiety. Nie można bowiem wykluczyć połowy społeczeństwa i twierdzić, że istnieje demokracja⁴⁵. Niepodważanie przez amerykańską administrację praw do ubiegania się o mandaty w przyszłym parlamencie przez islamistycznie umiarkowaną Partię Wolności i Sprawiedliwości, było wyrazem uznania kształtującego się nowego porządku w Egipcie i świadectwem świadomości nieodwracalności zmian w tym regionie.

Samo ustąpienie Husniego Mubaraka nie oznaczało jednak wprowadzenia gwałtownych prodemokratycznych reform w Egipcie. Zanim przeprowadzono wybory parlamentarne, ponownie doszło do wielu protestów przeciwko władzy wojskowych, którzy w oczach Egipcjan jedynie zastąpili reżim Mubaraka i nie zamierzali liberalizować systemu społeczno-politycznego.

Najsilniejsze i krwawo stłumione protesty w głównych miastach Egiptu, a także prześladowanie mniejszości koptyjskiej miały miejsce w październiku i listopadzie 2011 r. przed planowanymi wyborami parlamentarnymi⁴⁶. Inicjatorem protestów przeciwko reżimowi wojskowych była Partia Wolności i Sprawiedliwości, ale dołączyły też inne ugrupowania, w tym liberalny Ruch 6 Kwietnia. W reakcji na kolejne protesty na placu Tahrir prezydent Obama wydał oświadczenie, w którym wyraził głęboki niepokój wobec używania siły przez egipskie władze w celu tłumienia protestów i wezwał obie strony do powściągliwości w swoich działaniach dla dobra Egiptu.

Prezydent USA ponadto podkreślił, że w demokratycznym państwie muszą być respektowane prawa mniejszości, w tym ludności koptyjskiej, a wszyscy ludzie mają uniwersalne prawo do pokojowych protestów i wolności religijnej⁴⁷.

⁴⁵ *Remarks With Hungarian Prime Minister Viktor Orban*, 30 June 2011, www.state.gov/secretary/rm/2011/06/167374.htm.

⁴⁶ M. Urzędowska, *Egipcjanie znowu okupują Tahrir*, „Gazeta Wyborcza”, 21 listopada 2011; M. Urzędowska, *Kair znów płonie. Rozmowa z Zaidem Aklem*, „Gazeta Wyborcza”, 22 listopada 2011.

⁴⁷ *Statement by the Press Secretary on Violence in Egypt*, 10 October 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/10/10/statement-press-secretary-violence-egypt.

Trzy dni przed wyborami Biały Dom po raz pierwszy wezwał egipskich generałów do ustąpienia i oddania władzy cywilnemu rządowi⁴⁸.

Mimo fali buntów, 28 listopada 2011 r. rozpoczęły się w Egipcie wybory parlamentarne. Skomplikowany system wyborczy (trzy tury wyborów w ciągu sześciu tygodni) skutkowało tym, że cała procedura trwała aż do 10 stycznia 2012 r.⁴⁹ Zgodnie z przewidywaniami, wybory zdecydowaną większością wygrali islamisci z umiarkowanej Partii Wolności i Sprawiedliwości. W 498-osobowym Zgromadzeniu Narodowym, którego pierwsze posiedzenie zwołano 23 stycznia 2012 r., partia ta objęła 235 mandatów (47%). Na drugim miejscu uplasowała się ultrakonserwatywna salaficka partia An-Nur (Światło) z 125 mandatami (25%). Liberalne i świeckie partie pozostały w mniejszości. Partia Wafd zdobyła 8% poparcia, natomiast blok partii liberalnych zaledwie 6,8%. Najwyższa Rada Wojskowa wyznaczyła łącznie 10 mandatów dla kobiet i Koptów⁵⁰.

Podobnie jak w przypadku Tunezji, zwycięstwo egipskich sił islamistycznych stanowi zagrożenie dla stabilności amerykańskich interesów w regionie i jest jednym z wielu czynników obciążających porewolucyjne relacje amerykańsko-egipskie. Drugim, niezwykle istotnym wydarzeniem, które wpłynęło na politykę USA wobec Egiptu i znacznie pogorszyło relacje dwustronne, stało się oskarżenie 43 pracowników organizacji pozarządowych (w większości dotowanych przez USA) o nielegalne finansowanie z zagranicy ich działalności⁵¹.

29 grudnia 2011 r. egipskie służby specjalne przeszukały biura 17 takich organizacji poszukując dokumentów potwierdzających ich dofinansowanie z zagranicy. Co istotne, trzy spośród tych organizacji mają siedziby w USA: National Democratic Institute – NDI (Narodowy Instytut Demokratyczny), International Republican Institute – IRI (Międzynarodowy Instytut Republikański) i Freedom House. Egipskie władze podkreślały, że działały zgodnie z prawem, a podjęte kro-

⁴⁸ *Statement by the Press Secretary on Recent Developments in Egypt*, 25 November 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/11/25/statement-press-secretary-recent-developments-egypt

⁴⁹ Wybory prezydenckie w Egipcie wyznaczono na lipiec 2012 r., ale ostatecznie Najwyższa Rada Wojskowa, pod presją demonstrujących Egipcjan domagających się przekazania władzy w ręce cywilów, podjęła decyzję o przyspieszeniu terminu o trzy miesiące. *Egypt News – Revolution and Aftermath – Presidential Elections, May 2012*, „The New York Times”, 2 April 2012, topics.nytimes.com/top/news/international/countriesandterritories/egypt/index.html

⁵⁰ Warto podkreślić, że o ile w kwestiach ekonomicznych Partia Wolności i Sprawiedliwości prezentuje bardzo pragmatyczny, a nawet prosocjalny program, o tyle w sprawach kulturowo-społecznych wielu jej członków podziela założenia konserwatywnej partii An-Nur. J. M. Sharp, *Egypt in Transition*, Congressional Research Service Report for Congress, 8 February 2012, www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf

⁵¹ Część oskarżonych schroniła się w ambasadzie USA. Wśród podejrzanych Amerykanów znalazł się Sam LaHood, szef egipskiego biura IRI, syn amerykańskiego sekretarza ds. transportu Raya LaHooda. L. Fidel, *Sam LaHood, NGO Worker, Hid in U.S. Embassy in Cairo for Four Weeks under "Real Fear of Arrest"*, „The Washington Post”, 3 March 2012, www.washingtonpost.com/blogs/blogpost/post/sam-lahood-blames-mubarak-era-minister-with-agenda-of-her-own-for-raid/2012/03/06/gIQA9rwKuR_blog.html

ki stanowiły element śledztwa w sprawie nielegalnego finansowania działalności politycznej. W wydarzeniach tych należy jednak dostrzegać szerszy kontekst. Zastniata sytuacja jest bowiem implikacją obalenia proamerykańskiego reżimu Mubarak. Tymczasowo rządzący militaryści twierdzą, że protesty antyreżimowe są sterowane z zewnątrz (przez USA), a protestujących przedstawiają jako finansowanych z zagranicy w celu destabilizacji Egiptu⁵².

Oskarżenie 19 obywateli USA zainicjowało etap ochłodzenia stosunków egipsko-amerykańskich. 4 lutego 2012 r. podczas spotkania na konferencji w Monachium, Hillary Clinton ostrzegła ministra spraw zagranicznych Egiptu Muhammada Amra, że brak rozwiązania sporu może skutkować tym, iż USA wstrzymają pomoc dla jego kraju⁵³. W reakcji wiceprzewodniczący rządzącej Partii Wolności i Sprawiedliwości Essam Erian zapowiedział, że w wypadku wstrzymania amerykańskiej pomocy, Egipt może wycofać się z zawartego w 1979 r. izraelsko-egipskiego układu pokojowego⁵⁴. Należy w tym miejscu zauważyć, że pomimo braku realnych możliwości podjęcia takich kroków przez partię rządzącą, jest to istotny element propagandowy, skutecznie wpływający na nastroje społeczno-polityczne w obydwu państwach. Jest to również sygnał pewnego przewartościowania w umiarkowanych do tego momentu hasłach głoszonych przez Partię Wolności i Sprawiedliwości, która w przeciwieństwie do radykalnych salafitów, nie domagała się rewizji traktatu podpisanego w 1979 r.⁵⁵ Stowarzyszenie Braci Muzułmanów w sposób strategiczny używa więc antyamerykańskiej i antyizraelskiej propagandy – jako jasnego i efektywnego instrumentu, który popiera większość Egipcjan. Albowiem pomimo faktu, że reżim prozachodniego Mubarak upadł, antyamerykańskie emocje obywateli pozostają wciąż żywe⁵⁶.

Kryzys w relacjach bilateralnych zapoczątkował więc nieuchronną dyskusję nad jakością dwustronnych relacji i przyszłością egipsko-amerykańskiego partnerstwa strategicznego. W połowie lutego 2012 r. egipska minister współpracy międzynarodowej Faiza Abul Naga stwierdziła, że wspierane przez USA i Izrael organizacje miały być zaangażowane w spisek antyegipski⁵⁷. Niejako w odpowiedzi,

⁵² J. Rogin, *State Department on Egypt: SCAF May not be Behind NGO Raids*, 8 February 2012, www.thecable.foreignpolicy.com/posts/2012/02/08/state_dept_on_egypt_don_t_blame_the_scaf.

⁵³ *Clinton Remarks on Syria, Egypt at Munich Security Conference*, U.S. Department of State, 4 February 2012, www.iipdigital.usembassy.gov/st/english/texttrans/2012/02/20120204152158su0.6958211.html#axzz1rWPwIhBX.

⁵⁴ P. Goodenough, *Muslim Brotherhood Warns U.S. Aid Cut May Affect Egypt's Peace Treaty With Israel*, 13 February 2012, www.cnsnews.com/news/article/muslim-brotherhood-warns-us-aid-cut-may-affect-egypt-s-peace-treaty-israel.

⁵⁵ M. Urzędowska, *Ne tacy straszni egipcscy Bracia Muzułmanie*, „Gazeta Wyborcza”, 26–27 listopada 2011.

⁵⁶ W 2011 r. 79% Egipcjan wyrażało nieprzychylną opinię o Stanach Zjednoczonych, a 64% stwierdzało, że nie ufa polityce Baracka Obamy, ponadto aż 54% Egipcjan opowiadało się za anulowaniem traktatu pokojowego z Izraelem. G. Greenwald, *Strong Anti-American Sentiment in Egypt*, 23 April 2011, www.salon.com/2011/04/26/egypt_12.

⁵⁷ J. M. Sharp, *Egypt in Transition*, Congressional Research Service Report for Congress, 8 February 2012, www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf.

11 lutego 2012 r., doszło do spotkania generała Martina Dempseya z marszałkiem Tantawim. Zostało ono poświęcone długoterminowym strategicznym stosunkom egipsko-amerykańskim. Martin Dempsey podkreślał, że zakres i jakość dalszej kooperacji wojskowej z Egiptem jest zależny do uwolnienia zatrzymanych Amerykanów. Spotkanie nie wpłynęło jednak w żaden sposób na ich sytuację⁵⁸. Kilka dni później z wizytą w Kairze przebywał przewodniczący IRI, senator John McCain z czterema kongresmenami⁵⁹. Jednak i ta wizyta zakończyła się niepowodzeniem. Senator McCain podkreślił, że Egipt stanął przed wyjątkową szansą, by wejść na drogę demokracji, a organizacje pozarządowe pomagają mu budować społeczeństwo obywatelskie. Ostrzegł, że USA pozostaną partnerem i przyjacielem Egiptu tylko wtedy, gdy będzie on kontynuował demokratyczne przemiany⁶⁰. W zasadzie więc Egipt i USA są zmuszone pozostawać w przyjaznych stosunkach, mimo że charakter owej współpracy się zmienia.

Zatem mocno artykułowane i wykorzystywane zarówno przez islamistów, jak i przez militarystów antyamerykańskie resentymy stanowią wygodny instrument dla umocnienia ich pozycji na egipskiej scenie politycznej. Niemniej mimo wolnie wpływa to na ochłodzenie stosunków na linii Waszyngton–Kair. W takiej sytuacji w dużej mierze od administracji Baracka Obamy zależy, w którą stronę zostaną skierowane relacje bilateralne i jaki wpływ wywrze na nie trudna egipska transformacja. Nieuniknione jest pytanie, jaki zatem będzie kształt, jakość i poziom współpracy amerykańsko-egipskiej. Wydaje się, że zarówno stronie egipskiej (kręgom wojskowym), jak i Waszyngtonowi zależy na podtrzymaniu bliskich relacji. Obydwie strony czerpią z zawartego ponad 30 lat temu sojuszu i strategicznego partnerstwa szerokie korzyści. Wycofanie przez USA pomocy dla Egiptu byłoby zbyt radykalnym posunięciem i mocno obciążałoby wzajemne stosunki. Argument ten, z jednej strony wykorzystywałyby ugrupowania skrajnie konserwatywne o obliczu antyamerykańskim, a z drugiej ugodziłoby to w proces egipskiej modernizacji i przemian, stając się jednym z czynników destabilizacji kraju, co nie leży w interesie USA. Należy jednak zauważyć, że sam fakt pojawienia się kryzysu jest wyraźnym dowodem na to, że relacje dwustronne w kształcie z okresu dyktatury Mubaraką stanowią element przeszłości w historii Egiptu, a nowe władze wnoszą do nich nową jakość. Nie będą to już jednak relacje łatwe, oparte na wzajemnym zaufaniu.

⁵⁸ A. Batrawy, *Hussein Tantawi, Gen. Martin Dempsey Meet*, 11 February 2012, www.huffingtonpost.com/2012/02/11/hussein-tantawi-martin-dempsey_n_1270671.html.

⁵⁹ Rozpoczęcie procesu Amerykanów przewidziano na 26 lutego 2012 r. *U.S. Delegation in Egypt Discusses NGO Crisis*, The POMED Wire, 21 February 2012, www.pomed.org/blog/2012/02/u-s-delegation-in-egypt-discusses-ngo-crisis.html#.T4KCPeIUqdA.

⁶⁰ *Statement by Senator John McCain in Cairo*, 20 February 2012, www.mccain.senate.gov/public/index.cfm?FuseAction=PressOffice.PressReleases&ContentRecord_id=9bc58884-9964-995c-57b4-0ad281a94a77.

USA wobec Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie

Polityczne wstrząsy i rewolucje na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej za-inspirowały nową falę aktywności również w Arabii Saudyjskiej⁶¹, Bahrajnie i Jemenie. Na podstawie reakcji Stanów Zjednoczonych na falę Arabskiej Wiosny w tych trzech państwach można postawić tezę, że w polityce USA wobec Bliskiego Wschodu ważniejsze od demokratyzacji, jest utrzymanie *status quo* w rejonie Zatok Perskiej, stabilizacja zwłaszcza krajów bogatych w zasoby ropy naftowej oraz zapewnienie bezpieczeństwa państwu sojuszniczemu, między innymi poprzez działania na rzecz osłabienia Iranu.

Bunty w Tunezji i Egipcie doprowadziły bowiem w styczniu 2011 r. do ożywienia istniejącego od dawna w Arabii Saudyjskiej ruchu na rzecz reform politycznych, domagającego się między innymi utworzenia w pełni wybieralnego parlamentu w miejsce istniejącej Rady Konsultacyjnej⁶², walki z korupcją, praw dla kobiet, uwolnienia więźniów politycznych. Przebieg Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej miał dosyć specyficzny charakter⁶³ i znacznie różnił się od krwawego przebiegu protestów w Bahrajnie i Jemenie. W przypadku każdego z tych państw, USA podkreślały konieczność przeprowadzenia reform politycznych i pokojowego rozwiązania protestów, jednakże wyraźnie wskazywały, że nie zamierzają w żaden sposób bezpośrednio interweniować i wpływać na sytuację wewnętrzną tych krajów.

⁶¹ C. M. Blanchard, *Saudi Arabia: Background and U.S. Relations*, Congressional Research Service 7-5700, 10 March 2011, www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33533.pdf, 24.04.2011.

⁶² G. Małachowski, *System konstytucyjny Arabii Saudyjskiej*, Warszawa 2011, s. 30–66, 79–89.

⁶³ Na znak protestu przeciwko sytuacji społeczno-politycznej w Arabii Saudyjskiej, 21 stycznia 2011 r. w miejscowości Samta 65-letni mężczyzna dokonał samospalenia. Cztery dni później setki demonstrantów zgromadzonych w Dziddzie przeszło przez miasto krytykując słabą infrastrukturę po powodzi, która pochłonęła 11 ofiar. Policja zatrzymała demonstrację po około 15 minutach, aresztowano między 30 a 50 osób. Na początku marca władze saudyjskie uwięziły 24 osoby, które próbowały wszcząć demonstrację a policja rozprędziła 200-osobowy tłum szytów demonstrujących w mieście Qatif. Ponad 32 tys. internautów wezwało jednak do przeprowadzenia wielkiej demonstracji, zaplanowanej na 11 marca 2011 r. Dzień ten określono jako Dzień Gniewu. Jednakże w obawie przez represjami, w demonstracji wzięła udział niewielka grupa protestujących. Należy podkreślić, że w Arabii Saudyjskiej demonstracje są prawnie zabronione, karane batami lub więzieniem. Arabia Saudyjska jest monarchią absolutną, w której nie ma partii politycznych, związków zawodowych czy stowarzyszeń, wybory odbywają się tylko do rad lokalnych. 18 marca 2011 r. w celu uspokojenia sytuacji w kraju, król Abdullah wygłosił w telewizji oświadczenie, w którym najpierw podziękował Saudyjczykom za lojalność i jedność narodową w obliczu rewolucji w regionie, a następnie ostrzegł, że każda próba zburzenia stabilności w królestwie będzie przez władze krwawo tłumiona. Król obawiając się destabilizacji, wydał dekrety, w których zobligował państwo do wybudowania 0,5 mln mieszkań dla biedniejszych obywateli, utworzenia 60 tys. nowych miejsc pracy w aparacie bezpieczeństwa, dotacji dla służby zdrowia, podwojenia pensji dla pracowników sektora publicznego i stypendiów dla studentów, wzrostu płacy minimalnej oraz miesięcznego zasiłku dla każdego bezrobotnego. Koszt reform ma być o wiele wyższy niż ogłoszony plan reformatorski z lutego 2011 r., który szacowano na 37 mld dolarów. S. Abudayah, *Początek wiosny arabskiej w Tunezji, Egipcie, Jemenie, Libii i Bahrajnie*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej...*, s. 65–66; R. Stefanicki, *Król Arabii daje miliardy*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 marca 2011.

Stosunki między USA i Arabią Saudyjską określane są bowiem jako symbiotyczne zaangażowanie i porozumienie⁶⁴, z uwzględnieniem możliwości braku zgody w kwestiach politycznych, ekonomicznych i bezpieczeństwa. Suma zależności pomiędzy Waszyngtonem a Rijadem we wszystkich płaszczyznach sprawia, że relacje te można określić mianem „specjalnych”. To stosunki, z których partnerzy nie mogą się łatwo wyzwolić. Dla USA Arabia Saudyjska jest jednym z najważniejszych polityczno-strategicznych partnerów na Bliskim Wschodzie. Postrzegana jest przez amerykański establishment jako stabilizator w regionie oraz najważniejszy partner w dziedzinie energii i dostaw ropy naftowej na światowe rynki. W płaszczyźnie bezpieczeństwa Waszyngton i Rijad współpracują na rzecz walki z terroryzmem zarówno w samej Arabii Saudyjskiej, jak i poza jej granicami. Ponadto jednym z czynników wpływających na umacnianie amerykańsko-saudyjskiego sojuszu jest negatywny stosunek obu państw do Iranu, który z ich punktu widzenia stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego. Z perspektywy Rijadu Teheran to najgroźniejszy konkurent w rywalizacji o miano hegemonu w regionie.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na fakt, że rządząca sunnicka dynastia Saudów obawiała się, że na fali Arabskiej Wiosny dojdzie do buntu szyitów, którzy stanowią 10–15% saudyjskiego społeczeństwa i zamieszkują wschodnie prowincje Arabii Saudyjskiej, w których znajdują się bogate złoża ropy naftowej. Protestujący szyici mogliby zostać wsparci przez Iran, który rywalizuje z Arabią Saudyjską o przywództwo w regionie⁶⁵. Gdy więc 14 lutego 2011 r. wybuchły bunt szyitów w Bahrajnie, w którym szyicka większość (65% społeczeństwa) protestowała przeciwko pozostającej u władzy sunnickiej mniejszości, Rijad zaczął obawiać się efektu rozlania się szyickiej rewolucji na swoje wschodnie prowincje. Gdyby na fali protestów władzę w Bahrajnie przejęli szyici, stanowiłoby to zagrożenie dla stabilności Arabii Saudyjskiej, wzmocnienie pozycji Iranu i groźny precedens w regionie. 13 marca 2011 r. władze Bahrajnu poprosiły niejako Arabię Saudyjską o interwencję w ramach *casus foederis* zapisanego w „Układzie o wzajemnej obronie” z 2000 r. Do Bahrajnu wkroczyło ponad tysiąc saudyjskich żołnierzy i około 500 policjantów Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA), by stłumić protesty i zagwarantować utrzymanie *status quo*⁶⁶.

Spoglądając na wydarzenia w Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie z perspektywy Waszyngtonu, warto podkreślić brak zdecydowanej reakcji Białego Domu. Saudyjska interwencja leżała bowiem w interesie USA. W Bahrajnie znajduje się siedziba V Floty US Navy, a zatem mało prawdopodobne wydaje się, by administracja amerykańska nie była poinformowana z wyprzedzeniem o planowanej saudyjskiej

⁶⁴ J. Sfakianakis, *U.S.-Saudi Trade Relations. The Symbiotic US-Saudi Partnership Continues, as President Obama Visits the Kingdom*, 3 June 2009, www.susris.com/articles/2009/loi/090610-trade-relations.html (25.04.2011).

⁶⁵ R. Stefanicki, *Polowanie na szyitów*, „Gazeta Wyborcza”, 17 marca 2011.

⁶⁶ Idem, *Saudyjscy żołnierze wkroczyli do Bahrajnu*, „Gazeta Wyborcza”, 15 marca 2011.

interwencji w Bahrajnie. Jak już wspomniano, zarówno w interesie Waszyngtonu, jak i Rijadu leży zachowanie *status quo* w regionie i niedopuszczenie do przejęcia władzy przez szyitów. USA ze względów strategicznych nie zareagowały więc na stłumienie fali Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej, ani tym bardziej na siłowe rozwiązanie zastosowane przez Rijad i Abu Zabi wobec Bahrajnu. Nie leżało to w interesie żadnego z państw, a mogło jedynie spowodować kryzys w stosunkach bilateralnych. Co więcej, w kolejnych miesiącach 2011 r. Stany Zjednoczone umacniały relacje z obydwoma autorytarnymi monarchiami. W dniach 11–13 kwietnia 2011 r. z oficjalną wizytą w Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich przebywał doradca prezydenta Obamy ds. bezpieczeństwa Tom Donilon, który spotkał się z przywódcami obu państw arabskich. W oficjalnym oświadczeniu po zakończeniu tych wizyt, strona amerykańska podkreślała znaczenie relacji Waszyngton–Rijad–Abu Zabi. Biały Dom wskazywał na historyczne zależności i długoterminowe zobowiązania łączące partnerów, konieczność kontynuowania konsultacji i przyjaźni pomiędzy krajami, eksponował również, że rozwiązywanie problemów wewnątrzpaństwowych pozostaje w wyłącznej gestii zainteresowanych krajów i Rady Współpracy Zatoki⁶⁷.

29 grudnia 2011 r. Biały Dom podał do wiadomości, że USA i Arabia Saudyjska podpisały porozumienie o wartości 29,4 mld dolarów dotyczące sprzedaży 84 nowych samolotów bojowych F-15SA i modernizacji 70 F-15, będących w użyciu saudyjskich sił powietrznych. Z kolei we wrześniu 2011 r. Departament Obrony USA poinformował o możliwości sprzedaży Bahrajnowi sprzętu wojskowego, w tym pojazdów opancerzonych, o wartości 53 mln dolarów. Mimo, że inicjatywa natrafiła na opór Kongresu, 27 stycznia 2012 r. Departament Stanu USA oświadczył, że zrealizuje planowaną wcześniej sprzedaż sprzętu wojskowego do Bahrajnu, nie biorąc pod uwagę sytuacji wewnętrznej tego kraju. Obydwa porozumienia świadczą o wadze stosunków pomiędzy USA a państwami Zatoki Perskiej. Decyzje te, podobnie jak i brak reakcji na saudyjską interwencję w Bahrajnie, potwierdzają, że przed kwestiami demokratyzacji czy przestrzegania praw człowieka, USA priorytet przyznały umacnianiu strategicznych sojuszy i relacji bilateralnych z poszczególnymi państwami Bliskiego Wschodu, co można wiązać ze wzrastającymi atomowymi aspiracjami Iranu. Jak stwierdził Joshua Ernest, gdy ogłaszał podpisanie porozumienia z Arabią Saudyjską, porozumienie to potwierdza siłę i trwałość wzajemnych relacji. Stanowi dowód, że wzmacnianie zdolności obronnych Arabii Saudyjskiej jest kluczowym elementem utrzymywania bezpieczeństwa regionalnego⁶⁸.

⁶⁷ *Statement from NSC Spokesman Tommy Vietor on the National Security Advisor's visit to Saudi Arabia and the United Arab Emirates*, 13 April 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/04/13/statement-ns-spokesman-tommy-vietor-national-security-advisor-s-visit-s.

⁶⁸ *Statement by Principal Deputy Press Secretary Joshua Earnest on U.S. Sale of Defense Equipment to Saudi Arabia*, 29 December 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/12/29/statement-principal-deputy-press-secretary-joshua-earnest-us-sale-defens.

W rzeczywistości Waszyngton i Rijad są od siebie dużo bardziej współzależne, niż pokazują to oficjalne deklaracje czy porozumienia. Niewątpliwie w interesie obu państw leży zatem dążenie do dalszego umacniania wzajemnych powiązań i budowania trwałych strategicznych relacji bilateralnych.

Arabska Wiosna w doktrynie polityki zagranicznej USA

Arabska Wiosna wyraźnie dowiodła, że polityka USA wobec Bliskiego Wschodu nie do końca była właściwa i w nowej sytuacji wymagała redefinicji⁶⁹. Najważniejszą w płaszczyźnie doktrynalnej reakcją prezydenta Baracka Obamy na wydarzenia Arabskiej Wiosny było niezwykle obszerne przemówienie wygłoszone 19 maja 2011 r. w Departamencie Stanu, po raz drugi określające politykę Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w zmieniającej się rzeczywistości tego subregionu. Jako że początkowa reakcja demokratycznej administracji na antyreżimowe i częściowo prodemokratyczne wystąpienia społeczeństw państw arabskich była oceniana przez społeczność międzynarodową jako zbyt zachowawcza i faktycznie spóźniona, Biały Dom starał się to naprawić. W przemówieniu prezydent USA wyraził więc zdecydowane poparcie dla zmian zachodzących na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, które miały prowadzić do ugruntowania w tym obszarze fundamentalnych zasad demokracji. Wielokrotnie podkreślał, że poparcie USA dla bliskowschodnich prodemokratycznych transformacji w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej nie powinno budzić żadnych wątpliwości. Obama stwierdził, że Stany Zjednoczone stoją przed historyczną szansą pokazania, że Ameryka ceni godność ulicznego sprzedawcy w Tunezji bardziej niż brutalną siłę dyktatora. Wyraził więc entuzjazm wobec antyreżimowych protestów oraz żądań podstawowych praw i wolności obywatelskich. Podkreślił znaczenie amerykańskich interesów w regionie, które w żaden sposób nie kolidują z celami, do których dążą buntujące się społeczeństwa. Jednocześnie jasno wskazał, że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się użyciu przemocy i represji przeciwko społeczeństwom państw tego regionu, a Waszyngton popiera prawa i wolności wszystkich obywateli, w tym wolność słowa, wolność pokojowych zgromadzeń, wolność religijną, równość mężczyzn i kobiet pod rządami prawa, prawo do wyboru własnych przywódców. Jak stwierdził, poparcie USA dla przemian nie jest drugorzędnym celem polityki amerykańskiej, ale priorytetem, który musi zostać poparty konkretnymi przedsięwzięciami, inicjatywami dyplomatycznymi i ekonomicznymi oraz strategicznymi instrumentami będącymi w dyspozycji transformujących się państw. Obama obiecał tym samym konkretne wsparcie dla reform politycznych i gospodarczych w regionie. W przemówieniu zapewnił, że przede wszystkim Egipt i Tunezja, w których obalono autorytarnych władców,

⁶⁹ B. Katulis, *Time to Rethink U.S.-Egyptian Relations*, 28 January 2011, www.americanprogress.org/issues/2011/01/us_egyptian_relations.html.

otrzymają pomoc od USA, w celu stworzenia lepszych warunków dla dalszych przemian zmierzających do demokratyzacji⁷⁰. Prezydent USA przedstawił przy tym szereg konkretnych inicjatyw, które miały służyć realizacji celów zawartych w przemówieniu. Obama podkreślał, że USA zwróciły się do Banku Światowego oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, by instytucje te przedstawiły podczas szczytu Grupy G-8 plan ustabilizowania i zmodernizowania gospodarek Egiptu i Tunezji. Obiecał, że USA przekażą 1 mld dolarów długu egipskiego na inwestycje przeznaczone na rozwój Egiptu i umacnianie przedsiębiorczości. Udzielił gwarancji pożyczek na kolejny miliard dolarów. Utworzą fundusze wspierania przedsiębiorczości i inwestycji prywatnych na wzór tych, które obsługiwały Europę Wschodnią po upadku reżimów komunistycznych, a także utworzą Inicjatywę Partnerstwa Handlowo-Inwestycyjnego z Bliskim Wschodem i Afryką Północną. Prezydent USA wskazując na zróżnicowanie geopolityczne i możliwości gospodarze regionu podkreślił, że USA będą kierować wsparcie przede wszystkim do młodych pokoleń i czterech kluczowych filarów: lepszego zarządzania gospodarką; ekonomicznej stabilizacji poprzez pomoc finansową i redukcję długów; wspierania ekonomicznej modernizacji; rozwijania struktur integracji w handlu i inwestycji⁷¹.

Barack Obama odniósł się również do sytuacji innych państw regionu objętych falami antyreżimowych demonstracji. Wskazał na Bahrajn jako długoletniego partnera, którego bezpieczeństwo leży w żywotnym interesie USA. Po raz pierwszy skrytykował władze Bahrajnu za krwawe tłumienie protestów. Co ważne, prezydent USA nie odniósł się do interwencji saudyjskiej w Bahrajnie. Za lakoniczne można uznać jedno zdanie, skierowane do przywódcy Jemenu, w którym Obama wzywał Ali Abdullaha Saleha do zrealizowania obietnicy przekazania władzy⁷².

Prezydent USA odniósł się również do konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Wskazał, że trwały pokój na Bliskim Wschodzie musi obejmować dwa państwa dla dwóch narodów: Izrael – jako państwo żydowskie i siedziba narodu żydowskiego oraz państwo Palestyna – jako siedziba narodu palestyńskiego. Granice Izraela i Palestyny powinny być oparte o podział z 1967 r.⁷³

⁷⁰ *Remarks by the President on the Middle East and North Africa*, 19 May 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/remarks-president-middle-east-and-north-africa.

⁷¹ *Factsheet: Economic Support for the Middle East and North Africa*, 18 May 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/18/factsheet-economic-support-middle-east-and-north-africa.

⁷² *Fact Sheet: "A Moment of Opportunity" in the Middle East and North Africa*, 19 May 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/fact-sheet-moment-opportunity-middle-east-and-north-africa.

⁷³ Arabska Wiosna i przemówienie z 19 maja 2011 r. wywołały silne napięcia w stosunkach izraelsko-amerykańskich. W interesie Izraela nie leżało bowiem stanowisko, jakie ostatecznie zajął Biały Dom ani wobec powstania państwa palestyńskiego, ani wobec rewolucji w Egipcie i obalenia sojusznika USA, prezydenta Husniego Mubarak. Izrael obawiał się, że ta zmiana stworzy możliwość objęcia władzy w Egipcie przez wrogie Żydom ugrupowania fundamentalistyczne, a Egipt z państwa, które od roku 1979 utrzymuje poprawne stosunki z Izraelem, stanie się jego wrogiem. D. Byman, *Israel's Pessimistic View of the Arab Spring*, 12 July 2011, www.twq.com/11summer/docs/11summer_Byman.pdf (11.07.2011).

USA wobec Arabskiej Wiosny w Syrii i strategia „przewodzenia z tyłu” w Libii

W przemówieniu Barack Obama odniósł się również do dwóch innych, niezwykle istotnych wydarzeń Arabskiej Wiosny – protestów w Syrii i Libii, krwawo tłumionych przez obydwaj reżimy⁷⁴.

Casus polityki USA wobec Syrii jest niezwykle interesujący. Jest to jeden z wyjątkowych przypadków państw, wobec których pod wpływem Arabskiej Wiosny USA zmieniły swoją politykę. Syria bowiem niemal do pierwszych miesięcy 2011 r. była w Waszyngtonie postrzegana jako jeden z istotnych gwarantów stabilności regionu. Po agresji USA na Irak z 2003 r. reżim w Damaszku przyjął bardziej zachowawczy kurs polityki zagranicznej, obawiając się, że stanie się kolejnym celem w amerykańskiej wojnie z międzynarodowym terroryzmem⁷⁵. W Waszyngtonie uznano to za przejaw ugody Baszara Assada i skłonności do demokratyzowania państwa.

Wydarzenia Arabskiej Wiosny pokazały omyślność polityki amerykańskiej wobec Syrii. W marcu 2011 r. wybuchły masowe protesty przeciwko reżimowi Baszara Assada⁷⁶, które położyły kres etapowi ocieplenia we wzajemnych relacjach.

⁷⁴ Arabska Wiosna w Libii przebiegła w sposób bezprecedensowy dla całego regionu. Wybuch protestów 15 lutego 2011 r. doprowadził ostatecznie do interwencji zbrojnej sił międzynarodowych, wsparcia powstańców z zewnątrz i obalenia rządzącego od 1969 r. Muammara Kaddafiego (ogłoszenie wyzwolenia Libii nastąpiło 23 października 2011 r.). Należy jednak zaznaczyć, że interwencja zbrojna w Libii (operacja „Świt Odysei”) została podjęta pod presją i z inicjatywy prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy’ego i premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona. Natomiast prezydent USA, można rzec, celowo odgrywał drugoplanową rolę, co znacznie różniło politykę Waszyngtonu wobec Libii od tej prowadzonej wobec innych państw, przez które przetoczyła się fala Arabskiej Wiosny. Strategia Obamy – przewodzenia z tyłu (*leading from behind*) – pozwoliła Białemu Domowi ograniczyć do minimum koszty zaangażowania w operację obalenia dyktatora. Jednakże faktem jest, że gdyby USA nie zaangażowały się w operację, z pewnością nie odniosłaby ona zamierzonego celu i rozciągnęłaby się w czasie. Co równie istotne, po wygranej kampanii przeciwko Kaddafiemu, niektórzy strategowie wysuwali hipotezę, że interwencja libijska stanowi zapowiedź nowego modelu operacji zbrojnych, w których najbardziej zainteresowane państwa będą ponosiły główny ciężar działań militarnych, dyplomatycznych, a następnie koszty odbudowy. W tym kontekście wypowiedział się 14 września 2011 r. odbywający podróż po Bliskim Wschodzie Jeffrey Feldman, który stwierdził, że USA nie będą angażować się w długofalowe procesy odbudowy państw po okresach dyktatur, jak miało to miejsce w przypadku Afganistanu czy Iraku. M. Boyle, *Obama: „Leading from Behind” on Libya*, 27 August 2011, www.guardian.co.uk/commentisfree/cifamerica/2011/aug/27/obama-libya-leadership-nato; B. Wojna, *Unia Europejska wobec arabskiej wiosny: problemy i dylematy nowego partnerstwa*, „Sprawy Międzynarodowe” 2011, nr 3, s. 10–12; *Rocznik strategiczny 2010/11*, Warszawa 2011, s. 257–260; J. Lobe, *Debate Stoked Over „Leading From Behind”*, 1 September 2011, www.ipsnews.net/news.asp?idnews=104961.

⁷⁵ R. Himmenbusch, *Syria: Defying the Hegemon*, [w:] *The Iraq War Causes and Consequences*, red. R. Fawn, R. Himmenbusch, London 2006, s. 129–141; D. M. Malone, *The International Struggle over Iraq. Politics in the UN Security Council 1980–2005*, New York 2006, s. 239–241; L. Abul-Husn, *Iraq and World Order; A Lebanese Perspective*, [w:] *The Iraq Crisis and World Order: Structural, Institutional and Normative Challenges*, red. R. Thakur, W. P. Singh Sidhu, Hong Kong 2006, s. 108–111.

⁷⁶ M. Machura, *Fasada Asadów*, „Polityka” 2012, nr 11, s. 58–60.

W przemówieniu programowym 19 maja 2011 r. Barack Obama jasno stwierdził, że przed syryjskim dyktatorem stoi wybór: wesprzeć demokratyczne przemiany, których żądają Syryjczycy, lub ustąpić. Określił przy tym konkretne warunki, które reżim powinien spełnić: władze i służby syryjskie powinny natychmiast zaprzestać strzelania do demonstrantów i zezwolić na pokojowe protesty; zwolnić więźniów politycznych i zaprzestać nieuprawnionych aresztowań; pozwolić grupom monitorującym przestrzeganie praw człowieka na dostęp do wskazanych miast; rozpocząć dialog w celu przyspieszenia transformacji demokratycznej. W przypadku zlekceważenia tych żądań Syria będzie izolowana, a presja międzynarodowa na zmianę reżimu nie ustanie⁷⁷. W przeddzień przemówienia prezydent USA podpisał dekret, zgodnie z którym zamrożono syryjskie aktywa i zabroniono kontaktów biznesowych z prezydentem Assadem oraz z sześcioma innymi ważnymi urzędnikami syryjskimi. Decyzja ta była pierwszą, która w sposób nie tylko deklaracyjny zmuszała reżim Assada do zmiany polityki. Niewątpliwie stanowiła czytelny sygnał, że Biały Dom zmienił prosyryjski kurs polityki i nie zamierzał dłużej podtrzymywać kontaktów z reżimem Assada.

Wydarzenia Arabskiej Wiosny w przypadku reżimu w Damaszku stały się wielkim wyzwaniem zarówno dla strony syryjskiej, jak i dla społeczności międzynarodowej. Z jednej strony narastały antyreżimowe wystąpienia wewnątrz kraju, z drugiej reżim Baszara Assada nie zważając na głosy zewnętrznej krytyki, brutalnie tłumił bunt i demonstracje. Gdy na przełomie lipca i sierpnia 2011 r. doszło do krwawej eskalacji wydarzeń w Syrii, 8 sierpnia 2011 r. Biały Dom wydał oświadczenie, w którym potępił reżim Assada i stwierdził, że utracił on legitymizację społeczną do sprawowania władzy. Prezydent Obama wezwał dyktatora do zaprzestania stosowania przemocy wobec obywateli⁷⁸.

W zaistniałej sytuacji, zarówno USA, jak i państwa europejskie zaczęły wyrażać przekonanie o nieuchronności zmiany syryjskiego reżimu i zastosowania odpowiednich instrumentów, by do niej doprowadzić. 18 sierpnia 2011 r. Barack Obama po wspólnym wystąpieniu przywódców Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, a także oświadczeniu premiera Kanady i Catherine Ashton w imieniu Unii Europejskiej, wydał oświadczenie, w którym potępił brutalność syryjskiego reżimu i wezwał Baszara Assada do ustąpienia w celu umożliwienia przekształcenia Syrii w kraj demokratyczny, sprawiedliwy i otwarty dla wszystkich Syryjczyków. Dodął, że przyszłość Syrii powinni określać sami Syryjczycy. Aby pomóc protestującym w ich wysiłkach na rzecz demokracji kraju, Obama ogłosił nałożenie sankcji na reżim w celu pogłębienia finansowej izolacji kraju⁷⁹. 24 października

⁷⁷ *Remarks by the President on the Middle East and North Africa*, 19 May 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/remarks-president-middle-east-and-north-africa.

⁷⁸ *Statement from the President on the Violence in Syria*, 8 August 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/04/08/statement-president-violence-syria.

⁷⁹ *Statement by President Obama on the Situation in Syria*, 18 August 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/08/18/statement-president-obama-situation-syria; *Press Briefing by Senior Administration Officials on Syria*, 18 August 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/08/18/press-briefing-senior-administration-officials-syria.

2011 r. Waszyngton wycofał z Damaszku swojego ambasadora Roberta Forda, uznając jego pobyt w Syrii za zbyt niebezpieczny. Co prawda objął on swoje stanowisko ponownie w grudniu, ale po zaostrzeniu konfliktu i porażce środków dyplomatycznych stosowanych przez USA i ich sojuszników, 6 lutego 2012 r. ambasada amerykańska w Damaszku została zamknięta, a cały personel dyplomatyczny ewakuowano⁸⁰.

Wobec trwającego ponad rok kryzysu w Syrii, który z początkiem 2012 r. przerodził się niemal w wojnę domową, społeczność międzynarodowa, w tym USA, przejawiała wiele inicjatyw. Należy jednak zauważyć, że miały one wpięty jedynie deklaracyjny, a następnie dyplomatyczny i sankcyjny charakter. Z licznymi apelami skierowanymi do rodziny Assadów nie wiązano żadnych zamiarów podjęcia interwencji zbrojnej, jak miało to miejsce w przypadku Libii. Siłowe rozwiązanie kryzysu syryjskiego było w Białym Domu odrzucane z kilku powodów. Po pierwsze, sytuacja w USA determinowana była trwającą kampanią w ramach praw wyborów i mającymi się odbyć w listopadzie 2012 r. wyborami prezydenckimi. Decyzja o zaangażowaniu USA w kolejny konflikt, po interwencjach w Afganistanie, Iraku i Libii, z pewnością zostałaby wykorzystana przez kontrkandydatów Baracka Obamy z Partii Republikańskiej i obniżyłaby i tak już słabe, notowania prezydenta. Po wtóre, w amerykańskim społeczeństwie, zmęczonym uwikłaniem sił zbrojnych USA w kolejne konflikty bliskowschodnie, nie było przyzwolenia, ani nawet poparcia, dla takiej opcji. Po trzecie, rozwiązanie siłowe postrzegano w Waszyngtonie jako potencjalnie szkodliwe dla całego regionu przechodzącego proces transformacji. Interwencja zbrojna doprowadziłoby do destabilizacji Bliskiego Wschodu, kolejnego wzrostu cen ropy naftowej, co nie leżało w interesie USA. Po czwarte, użycie siły mogło prowadzić do kolejnej eskalacji brutalizacji władzy wobec Syryjczyków, zaognienia konfliktu, a tym samym przedłużenia konfliktu o kolejnych kilka miesięcy. Ponadto interwencji zbrojnej (inaczej niż miało to miejsce w przypadku reżimu Muamara Kaddafiego) nie poparły ani państwa Europy Zachodniej, ani państwa arabskie. Ograniczały one swoje działania do dostarczania broni powstańcom, twierdząc, że Syria ma zdecydowanie silniejszą obronę przeciwrakietową niż Libia, a bombardowania oraz wspieranie syryjskich powstańców z powietrza nie mają racji bytu. Interwencja zbrojna wymagałaby wreszcie usankcjonowania Rady Bezpieczeństwa ONZ i zgody wszystkich jej stałych członków. W przypadku braku zgody Chin i Rosji, które wspierają reżim Assada, odpowiednia rezolucja zezwalająca na podjęcie międzynarodowej akcji zbrojnej nie doszłaby więc do skutku.

Administracja Baracka Obamy, po oficjalnym wykluczeniu zbrojnej opcji rozwiązania kryzysu w Syrii, przyjęła strategię nakładania na reżim w Damaszku licznych sankcji oraz kontynuowania dyplomatycznych wysiłków w skali między-

⁸⁰ K. Radia, *U.S. Embassy in Syria Closed, Diplomats Evacuated*, 6 February 2012, www.abc-news.go.com/International/us-diplomats-shuttled-syria-embassy-shuttered/story?id=15519888#.T4PL9EIUqdA.

narodowej, by wpłynąć na Assada i nakłonić go do ustąpienia⁸¹. Nie oznacza to jednak, że sankcje są skuteczne – uderzają przede wszystkim w obywateli, nie zaś w dyktatorów, o czym wielokrotnie przekonał się Waszyngton w przypadku wieloletnich sankcji nakładanych na Irak rządzony przez Saddama Husajna, czy Iran pod rządami Mahmuda Ahmadineżada.

W oświadczeniu wydanym 4 lutego 2012 r. Biały Dom konsekwentnie twierdził, że reżim Assada utracił jakąkolwiek legitymizację społeczną i pozostaje u władzy tylko dzięki stosowaniu terroru wobec swoich obywateli. Zatem nie powinien dłużej pozostawać u władzy, tym bardziej, że jego upadek jest nieunikniony. Obama wezwał społeczność międzynarodową do współpracy, by chronić Syrię przed brutalnością dyktatury. Podkreślił, że USA będą kontynuować wysiłki na rzecz zmiany reżimu w Damaszku⁸².

Sytuacja w Syrii, która powstała również w konsekwencji wydarzeń Arabskiej Wiosny, stała się więc jednym z najpoważniejszych wyzwań dla polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu. Bezkompromisowość reżimu Baszara Assada, brutalne tłumienie protestów, a przy tym brak jedności członków społeczności międzynarodowej w kwestii rozwiązania kryzysu, stawiają administrację amerykańską w trudnej sytuacji. Z jednej strony dominuje świadomość, że antyreżimowe wezwania, deklaracje i akty potępienia syryjskiego reżimu są niewystarczającymi instrumentami w rozwiązywaniu trwającego kryzysu, a jakiegokolwiek próby negocjacji są nieskuteczne. Z drugiej zaś interwencja zbrojna nie może być brana pod uwagę jako efektywny instrument zakończenia wojny domowej w Syrii. Nieskuteczność społeczności międzynarodowej wobec *casusu* syryjskiego stanowi groźny precedens dla innych dyktatorów. Wydaje się zatem, że konflikt będzie miał wymiar długoterminowy, a ewentualne bardziej radykalne rozwiązanie z perspektywy Waszyngtonu, jeśli nastąpi, to zapewne dopiero po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych.

Podsumowanie

Arabska Wiosna faktycznie zaskoczyła administrację Baracka Obamy. Mimo, że w okresie urzędowania George'a W. Busha uczyniono z procesów demokratyzacji jeden z najważniejszych celów polityki USA wobec regionu, w Białym Domu nie spodziewano się ani tak potężnej ekspresji sił reformatorskich, ani tym bardziej efektywności antyreżimowych protestów.

⁸¹ J. M. Sharp, M. Blanchard, *Unrest in Syria and U.S. Sanctions Against the Asad Regime*, Congressional Research Service Report for Congress, 16 February 2012, www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33487.pdf.

⁸² *Statement by the President on Syria*, 4 February 2011, www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/02/04/statement-president-syria.

Dla polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej wydarzenia zapoczątkowane 17 grudnia 2010 r. w Tunezji okazały się mieć znaczenie bezprecedensowe. Mimo, że przez kilka pierwszych tygodni Arabskiej Wiosny Biały Dom starał się zachować chłodny i zdystansowany stosunek do antyreżimowych wystąpień, to jednak jako supermocarstwo, które posiada strategiczne interesy na Bliskim Wschodzie, musiał wyraźnie określić swoje stanowisko wobec tych wydarzeń. Najważniejsze w sferze deklaratywnej było przemówienie programowe Baracka Obamy wygłoszone 19 maja 2011 r. w Waszyngtonie. Prezydent USA oficjalnie poparł ruchy prodemokratyczne w regionie i dążenia społeczeństw do uzyskania gwarancji należnych im praw i wolności obywatelskich.

Administracja Obamy daleka była jednak od bezpośredniego zaangażowania i interweniowania w wydarzenia Arabskiej Wiosny, stojąc na stanowisku, że są to wystąpienia o charakterze wewnątrzpaństwowym. W rzeczywistości w interesie USA było utrzymanie *status quo* w regionie, a Arabska Wiosna wydawała się całkowicie burzyć istniejący w porządek regionalny i podważać interesy amerykańskie.

Co więcej, nie można stwierdzić, że administracja Baracka Obamy stosowała jednakowe standardy wobec protestujących i utrzymujących się u władzy lub upadających dyktatorów. Jej polityki nie można ocenić jednoznacznie. Prezydent USA w czasie Arabskiej Wiosny, w zależności od poziomu powiązań z danym państwem, jego strategiczności w polityce amerykańskiej czy jakości interesów, a także stopnia reakcji społeczności międzynarodowej, przyjął cztery różne strategie działań. W przypadku Tunezji i Egiptu reagował *post fatum*, akceptując zaistniały stan rzeczy. Ani usunięcie Ben Alego, ani tym bardziej Husni Mubaraka, nie leżało bowiem w interesie USA. Nie mogąc potępić prodemokratycznych aspiracji Egipcjan i Tunezyjczyków, Obama ostatecznie poparł ich dążenia i obiecał finansowe wsparcie procesów transformacji ustrojowej tych państw. Krańcowo odmienną strategię administracja USA przyjęła wobec bardziej stabilnych sojuszników w regionie, w których nie doszło do upadku dyktatur. USA w ogóle nie reagowało na wydarzenia w Arabii Saudyjskiej, interwencję Saudów i ZEA w Bahrajnie, bądź też ograniczono się do lakonicznej krytyki władz w samym Bahrajnie i Jemenie. W przypadku Arabii Saudyjskiej dla Białego Domu priorytetowe są powiązania polityczno-ekonomiczno-militarne. Natomiast kwestie demokratyzacji i przestrzegania praw człowieka mają znaczenie drugorzędne. *Casus Libii* wykazał z kolei możliwość jeszcze innej strategii – opartej o zasady „przewodzenia z tyłu” (*leading from behind*). Stany Zjednoczone wzięły bezpośredni udział w interwencji militarnej, jednak oficjalnie jako gracz drugoplanowy. Sam udział w operacji miał stanowić potwierdzenie mocarstwowości militarnej USA oraz trwałości interesów amerykańskich na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Ostatni, czwarty scenariusz USA realizują wobec reżimu Assada w Syrii. Administracja Obamy w przypadku tego państwa radykalnie zmieniła kurs polityki z prosyryjskiej, na rzecz nacisków dyplomatycznych i systemu sankcji międzynarodowych w celu skłonienia dyktatora do zaprzestania krwawego tłumienia rewolucji i ustąpienia.

Jednakże w tym przypadku nie rozważa się przeprowadzenia jakiejkolwiek interwencji zbrojnej.

Sytuacja, jaka zaistniała w rejonie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w 2011 r. stanowi więc duże wyzwanie dla bliskowschodniej strategii USA. W interesie Stanów Zjednoczonych leży bowiem stabilizacja regionu, przy jednoczesnym umacnianiu i promowaniu reform oraz zainicjowanych procesów transformacji ustrojowej państw. Celem Waszyngtonu jest dalsze umacnianie wpływów w państwach regionu, nawet jeżeli zostali obaleni przywódcy, którzy gwarantowali trwale sojusze. USA za pomocą wszelkich możliwych instrumentów powinny więc dążyć do zagwarantowania swojej obecności w regionie, umacniania relacji bilateralnych z państwami arabskimi, zagwarantowania swobody dostaw ropy naftowej po korzystnych cenach, utrzymania bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego regionu, a także zapewnienia bezpieczeństwa Izraelowi. Cele te pozostają w strategii amerykańskiej niezmiennie, niezależnie od wydarzeń Arabskiej Wiosny. Niemniej tylko pozornie wydają się możliwe i łatwe do zrealizowania. Albowiem Arabska Wiosna niezależnie od jakości i głębokości transformacji, przyniosła faktyczne zmiany w geopolitycznym układzie sił na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej.

Jednym z najpoważniejszych wyzwań dla polityki i miejsca USA w regionie jest umacnianie się umiarkowanego islamizmu i sił politycznych, które go reprezentują. Wybory parlamentarne w Tunezji i Egipcie wygrały partie umiarkowanie islamistyczne. Ich sukces nie leżał w interesie Stanów Zjednoczonych, z punktu widzenia bowiem Waszyngtonu nawet jeżeli partia islamistyczna ma charakter umiarkowany a nie radykalny, nie dąży do budowania państwa teokratycznego na wzór Iranu, a jej strategia w polityce wewnętrznej przybliży ją do zachodnich partii socjaldemokratycznych (prosocjalnych), to jednak w polityce zagranicznej nie pozostawia wątpliwości co do tego, że głosi poglądy oparte na antyamerykanizmie, antyliberalizmie, antyimperializmie, to zaś wyraźnie zagraża interesom Stanów Zjednoczonych i Izraela w regionie.

Arabska Wiosna zdeterminowała nieuniknione przemiany społeczno-polityczne w świecie arabskim, wpływając tym samym na politykę USA wobec tej części globu. Otwarte pozostają jednak pytania, na ile zmiany będą mieć charakter trwały i radykalny, do jakiego stopnia możliwa jest demokratyzacja regionu, jak USA odnajdą się w nowej sytuacji geopolitycznej, oraz na ile zmieni się charakter polityki Stanów Zjednoczonych wobec regionu po wyborach prezydenckich w USA.

Abstract

US Middle East policy after the Arab Spring

The Middle East has permanently occupied a key place in the foreign and security policy of the United States. The US strategy for the Middle East is determined by economic and security considerations as well as the need to maintain stability in the area. Accordingly, it has been closely interconnected with the US efforts to resolve the Israeli-Palestinian conflict. The White House has

combined the implementation of its Middle-Eastern strategy with turning Arab countries into firm and stable American allies (clients). One of the elements of the American policy is to keep the status quo in terms of territorial borders in the region. Political conflicts and crises in the Middle East are viewed as disturbing the energy sector, which runs against the American interests.

The Arab Spring has triggered inevitable socio-political changes in the Arab world, influencing thereby the US policy in the region. Until the Arab Spring broke out, Washington had supported several Arab regimes on condition that their policy should be pro-American and in line with the interests and goals of the US policy in the Middle East. Independently of the will of the White House, the Arab Spring has brought new accents into the American policy in the Middle East. The downfall of pro-American regimes and the growth in strength of fundamentalist factions which, through their political parties, used to win parliamentary elections in certain Arab countries, constitute a new challenge to the strategy of the White House towards the Middle East.

Damian Al-Temimi

FEDERACJA ROSYJSKA WOBEC ARABSKIEJ WIOSNY

Akt samopodpalenia, dokonany 17 grudnia 2010 r. przez doprowadzonego do desperacji Tunezyjczyka Mohameda Bouaziziego, rozpoczął sekwencję wydarzeń, które wstrząsnęły regionem Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Fenomen Arabskiej Wiosny był całkowitym zaskoczeniem nie tylko dla krajów arabskich, ale też dla całej społeczności międzynarodowej. Niewątpliwie była ona wyzwaniem, jakiemu musiały sprostać rządy Stanów Zjednoczonych Ameryki, Unii Europejskiej oraz Federacji Rosyjskiej – czyli państw prowadzących partykularne interesy w krajach, w których gwałtownie rozpoczęły się przemiany społeczno-polityczne¹.

Dla Federacji Rosyjskiej Arabska Wiosna stała się ponadto swoistym testem możliwości, jakimi ona dysponuje jako państwo aspirujące do roli liczącego się gracza na arenie międzynarodowej. Moskwa traktuje region Bliskiego Wschodu jako tradycyjny obszar zaangażowania i aktywności politycznej, zintensyfikowanej na początku XXI stulecia. Jak wspomniano, ciąg zdarzeń zapoczątkowanych w Afryce Północnej w styczniu 2011 r. całkowicie zaskoczył elity przywódcze Federacji Rosyjskiej².

¹ S. Abudayeh, *Początek Wiosny Arabskiej w Tunezji, Egipcie, Jemenie, Libii i Bahrajnie*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, s. 57.

² Arabska Wiosna zaskoczyła w równym stopniu także władze państw zachodnich i bliskowschodnich. Szczególnie dla tych pierwszych stała się problematyczna i początkowo spotykała się często z powściągliwymi i niekonsekwentnymi działaniami. Wprawdzie uwidoczniło się wiele znaczących różnic, ale podłoże protestów i rozruchów miało cztery cechy wspólne, łączące wszystkie kraje: ciągły, uciążliwy wzrost kosztów utrzymania, bardzo wysokie bezrobocie wśród młodych ludzi, wszechobecna korupcja oraz sprzeciw wobec autorytarnych rządów. Pomimo tych wszystkich patologii, Stany Zjednoczone wraz z krajami Europy Zachodniej konsekwentnie wspie-

Ochrona interesów Moskwy w regionie, w obliczu dynamiki wydarzeń oraz problematycznych relacji z państwami zachodnimi, niewątpliwie postawiła rosyjskie elity w trudnej sytuacji. Politykę zagraniczną Rosji cechuje przede wszystkim pragmatyzm, typowy dla realistycznego paradygmatu stosunków międzynarodowych. W tym samym duchu Federacja Rosyjska zareagowała na wydarzenia Arabskiej Wiosny, jednakże dał się przy tym zauważyć brak spójnej, konsekwentnej i długofalowej strategii wobec państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, co klóci się z zapowiadanymi wcześniej przez Rosję ambicjami „powrotu do regionu”. W efekcie Federacja Rosyjska reagowała na wydarzenia Arabskiej Wiosny przede wszystkim w sposób adaptacyjny, ostrożny i prowizoryczny³.

Ideowe podziały, obecne wśród elit przywódczych Federacji Rosyjskiej także miały swoje implikacje w kontekście reakcji Moskwy na przemiany społeczno-polityczne w świecie arabskim w 2011 r. O ile rosyjscy liberali dostrzegli w niej sposobność do współpracy z krajami zachodnimi oraz kroku ku szeroko pojętej modernizacji, o tyle stojący po drugiej stronie ideologicznego podziału konserwatyści zobaczyli przede wszystkim zagrożenie. To właśnie ich interpretacja okazała się w rosyjskiej elicie władzy dominująca⁴.

Poczucie zagrożenia wywołane w Moskwie wydarzeniami Arabskiej Wiosny opierało się na kilku przesłankach. Po pierwsze, ze zrozumiałych względów wywołała ona skojarzenia z aktywnym wsparciem Zachodu i aktywnością zachodnich służb specjalnych w obliczu kolorowych rewolucji, które niegdyś objęły byłe radzieckie republiki. Po drugie, pojawiła się również obawa, że gwałtowny przebieg protestów w krajach arabskich usprawiedliwi i doprowadzi do zachodniej interwencji humanitarnej, w wyniku czego Sojusz Północnoatlantycki mógłby ogarnąć swoimi wpływami region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Po trzecie, doświadczenia Moskwy z walką z ekstremizmem islamskim na Kaukazie Północnym wywołały uzasadnione obawy dotyczące ewentualnego przejścia władzy przez analogiczne siły w arabskich państwach objętych niepokojami społecznymi. Gdyby się spełniły, niewątpliwie doszłoby do destabilizacji w byłych radzieckich republikach w Azji Środkowej, co miałyby negatywne implikacje dla rosyjskiej polityki zagranicznej⁵.

rały arabskie dyktatury, bezkrytycznie przyjmując argumenty dotyczące zagrożenia islamskim fundamentalizmem jako usprawiedliwienie dla braku liberalizacji politycznej. J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 191; R. O. Freedman, *Russia and the „Arab Spring”*: A Preliminary Appraisal, www.cdi.org/russia/johnson/russia-wayne-merry-russian-reaction-arab-spring-249.cfm [28.03.2012].

³ M. Klein, *Russia and the Arab Spring. Foreign and Domestic Policy Challenges*, www.swp-berlin.org/fileadmin/contents/products/comments/2012C03_kle.pdf [28.03.2012].

⁴ R. Cheda, *Arabskie rewolucje – widok z Kremla*, www.new.org.pl/2011-06-28,arabskie_rewolucje_widok_z_kremla.html [30.03.2012].

⁵ R. Dannreuther, *Russia and the Arab Revolutions*, „Russian Analytical Digest” 2011, No. 98, www.isn.ethz.ch/isn/Digital-Library/Publications/Detail/?ots591=0c54e3b3-1e9c-be1e-2c24-a6a8c7060233&lng=en&id=130883 [01.04.2012].

Powyższa obawa znalazła swoje odzwierciedlenie we fragmencie przemówienia Dmitrija Miedwiediewa, wygłoszonego podczas posiedzenia rosyjskiego Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego w lutym 2011 r.:

Spójrzcie na sytuację [...] na Bliskim Wschodzie i w świecie arabskim. [...] Czekają tam ogromne trudności. Przebieg wydarzeń może doprowadzić do dezintegracji wielkich, zamieszkałych przez miliony ludzi państw, które mogą rozpaść się na drobne kawałki. Co więcej, kraje te są bardzo skomplikowane. Całkiem prawdopodobne, że mogą spełnić się różne, nieprzyjemne scenariusze, niewykluczające dojścia fanatyków do władzy. To by oznaczało zaognienie sytuacji w regionie na dziesięciolecia i dalsze rozpowszechnianie się ekstremizmu⁶.

Jednym z najważniejszych czynników determinujących rosyjską reakcję na wydarzenia Arabskiej Wiosny była także problematyczna kwestia stosunków Moskwa–Waszyngton, na którą należy spojrzeć uwzględniając tak zwany „reset” we wzajemnych relacjach obu tych krajów⁷. Ustępstwa, na jakie zgodziła się Federacja Rosyjska w ramach tego procesu, dotyczyły przede wszystkim regionu Azji Środkowej. Pierwsze z nich dotyczyło deklaracji Moskwy związanej z większym zaangażowaniem i wsparciem dla działalności NATO i Stanów Zjednoczonych w Afganistanie. Natomiast drugie – to zagadnienie bardziej asertywnej i stanowczej polityki wobec Iranu i jego programu nuklearnego, a mianowicie silniejsze poparcie przez Rosję sankcji Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz zobowiązanie się do zaprzestania sprzedaży reżimowi w Teheranie rakiet S-300P⁸. Wraz z Arabską Wiosną, a w szczególności wojną domową w Libii, pojawił się kolejny, problematyczny w obliczu wspomnianego „resetu” test dla Moskwy⁹.

Zarówno w Moskwie, jak i w Waszyngtonie, arabskie niepokoje społeczne spotkały się z mieszaną reakcją, będącą połączeniem niepokoju oraz swoistej nadziei. Należy jednak zaznaczyć, że kiedy w Stanach Zjednoczonych wzrastały pozytywne oczekiwania, w Rosji intensyfikacji ulegało zaniepokojenie. Ilustracją tego zjawiska może być zupełnie odmienna percepcja wzrostu cen ropy naftowej na światowych rynkach, spowodowanego niepokojami społeczno-politycznymi w świecie arabskim. W Stanach Zjednoczonych, wciąż zmagających się ze skutkami kryzysu finansowego, spotkał się on z uzasadnionymi obawami natury eko-

⁶ Dmitrij Miedwiediew *prowiol wo Władikawkazie zasiedanie Nacionalnogo Antiterroristycznego Komiteta*, www.kremlin.ru/news/10408#sel=23:1,25:61 [01.04.2012].

⁷ Warto ponadto przytoczyć fragment cytowanego wcześniej przemówienia Dmitrija Miedwiediewa, w którym zasugerował on, że Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie inspirowały niepokoje w świecie arabskim, tak samo jak wcześniej czyniły wobec „kolorowych rewolucji” w byłych radzieckich republikach: „Spójrzmy prawdzie w oczy. Taki scenariusz oni wcześniej przygotowywali dla nas, więc teraz tym bardziej będą starać się go urzeczywistnić. W każdym razie ten scenariusz nie przejdzie”. *Dmitrij Miedwiediew prowiol...*

⁸ S-300 P (w nomenklaturze NATO znane jako SA-10 Grumble) – rakiety typu ziemia–powietrze, przeznaczone do wykrywania, namierzania i niszczenia rakiet balistycznych i innych celów powietrznych. Szerzej zob.: www.missilethreat.com/missiledefensesystems/id.50/system_detail.asp [01.04.2012].

⁹ R. Dannreuther, *op. cit.*, s. 3.

nomicznej, natomiast w Federacji Rosyjskiej wzrost cen tego surowca pozytywnie wpłynął na tamtejsze wskaźniki PKB¹⁰.

Reakcje Federacji Rosyjskiej na Arabską Wiosnę były uzależnione od charakteru interesów, jakie Moskwa miała w danym kraju, toteż, podobnie jak w przypadku Stanów Zjednoczonych, rosyjskie działania przyjmowały różną formę i dynamikę – od postawy wyczekującej, biernej, aż po aktywne zaangażowanie. Gwałtowny przebieg wydarzeń w Egipcie, Libii i Syrii wywołał żywiołowe reakcje rosyjskich przywódców, podczas gdy niepokoje w Tunezji, Bahrajnie i Jemenie spotkały się ze słabym, umiarkowanym odzewem. Zaniepokojenie i idąca za tym powściągliwość Rosji wobec Arabskiej Wiosny przejawiały się przede wszystkim w opieszałości Federacji Rosyjskiej – Moskwa przerywała milczenie wtedy, gdy sytuacja zaczęła rozwijać się w złym kierunku lub kiedy zmiany na szczytach władzy w krajach objętych rozruchami były nie do uniknięcia. Tak właśnie stało się w przypadku Tunezji – Moskwa nie zajęła żadnego konkretnego stanowiska aż do obalenia i ucieczki prezydenta Zajna al-Abidina Ben Alego do Arabii Saudyjskiej. Rosyjskie elity przeszły wówczas nad tym faktem do porządku dziennego, dzielając zachodni entuzjazm wobec demokratycznych przemian w tym kraju. Wymownym komentarzem dotyczącym tych wydarzeń było przemówienie prezydenta Miedwiediewa, wygłoszone podczas 41. Światowego Forum Gospodarczego w Davos 26 stycznia 2011 r.:

Wydarzenia, jakie miały miejsce w Tunezji, są moim zdaniem ważną lekcją dla władz każdego państwa. Elity rządzące, spoczywając na laurach, nie mogą siedzieć przez cały czas w swoich wygodnych fotelach, lecz ich obowiązkiem jest rozwijanie się równoległe ze społeczeństwem. I nie ma znaczenia, o jakim kontynencie mowimy – może to być równie dobrze Europa, Afryka czy Ameryka Południowa. Jeżeli władza nie jest w stanie nadażyć za rozwojem społeczeństwa, nie jest w stanie zaspokoić oczekiwań obywateli, rezultat jest wówczas bardzo smutny, gdyż nastąpić może chaos i całkowita dezorganizacja. [...] Dlatego wydaje mi się, że to niezwykle cenna lekcja dla Afryki Północnej, całego świata arabskiego i każdego innego regionu. [...] Mam nadzieję, że sytuacja w Tunezji ustabilizuje się i nie wywrze negatywnego wpływu na ogólną sytuację w krajach arabskich¹¹.

Powyzsza postawa Moskwy wobec rewolucji w Tunezji mogła wynikać z dwóch powodów. Kraju tego nie łączyły żadne specjalne stosunki z Rosją – ani natury politycznej, ani ekonomicznej. Poza tym Tunezja była katalizatorem rozruchów w świecie arabskim, zatem skala zaskoczenia tym fenomenem pozostawiła jedynie miejsce na pragmatyczną, adaptacyjną politykę¹².

¹⁰ A. Zikibayeva, *What Does the Arab Spring Mean for Russia, Central Asia, and the Caucasus?*, www.csis.org/publication/what-does-arab-spring-mean-russia-central-asia-and-caucasus [01.04.2012]. Na temat reakcji Stanów Zjednoczonych na Arabską Wiosnę zob. J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 198–202.

¹¹ *Priezident Rossii wystupil na otkrytii Wsemirnogo Ekonomiczeskogo Foruma*, www.kremlin.ru/news/10163 [01.04.2012]; M. N. Katz, *Russia and Arab Spring*, „Russian Analytical Digest” 2011, No. 98, www.isn.ethz.ch/isn/Digital-Library/Publications/Detail/?ots591=0c54e3b3-1e9c-be1e-2c24-a6a8c7060233&lng=en&id=130883 [01.04.2012].

¹² M. Erenler, *Russia's Arab Spring Policy*, www.marmara.academia.edu/muharremerenler/Papers/1530618/Russias_Arab_Spring_Policy [01.04.2012].

Podobnego charakteru nabrała reakcja władz Federacji Rosyjskiej wobec przemian w Egipcie. Moskwa, z podobnych jak w przypadku Tunezji względów, obrała postawę pasywnego obserwatora. Jako komentator dawała wyraz swej trosce o pokojową drogę wyjścia z kryzysowej sytuacji w Kairze. Zaniepokojenie Rosji tamtejszymi wydarzeniami wyraził szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow. 29 stycznia 2011 r. przekazał swojemu egipskiemu odpowiednikowi, Ahmedowi Aboul Gheitowi, następującą wiadomość:

Z dużą uwagą i zaniepokojeniem śledzimy wydarzenia, które mają miejsce w Egipcie. Szczerze współczujemy waszemu przyjaznemu krajowi i narodowi z powodu ofiar w ludziach i innych tragedii. Bardzo liczymy na to, że etap konfrontacji rozwiązany zostanie pokojowymi metodami, bez zaogniania sytuacji w kraju, na drodze kompromisu co do tego, w jakim kierunku dalej ma rozwijać się Egipt. Wyrażamy także nadzieję, że kierownictwo egipskie i reszta społeczeństwa wykażą się wysoką odpowiedzialnością i zrobią wszystko, aby ustabilizować sytuację [...]. Chciałbym także podkreślić, że stabilizacja w Egipcie jest w interesie zarówno samych Egipcjan, jak i całego Bliskiego Wschodu¹³.

W tym samym tonie wypowiadał się prezydent Federacji Rosyjskiej. 3 lutego 2011 r. D. Miedwiediew odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Egiptu Hosnim Mubarakiem, w której wyraził nadzieję na rozwiązanie tamtejszego kryzysu legalnymi i pokojowymi środkami. Poruszył także kwestię zapewnienia bezpieczeństwa rosyjskiej ambasadzie i Rosjanom przebywającym w Egipcie¹⁴.

Tymczasem w następstwie przymusowego ustąpienia Mubaraaka ze stanowiska prezydenta 11 lutego 2011 r., Rosja musiała dostosować swą politykę i retorykę do nowych okoliczności – do tej pory wspierała dotychczasowego prezydenta Egiptu, natomiast po jego upadku postanowiła podkreślać znaczenie demokratycznych przemian w tym kraju oraz wyrażać wolę współpracy z nowymi władzami. Następnego dnia po ustąpieniu Mubaraaka, informacja pochodząca z Biura Prasowego Kremla głosiła:

Rosja ma nadzieję, że demokratyczne procedury w Egipcie będą ustanowione w pełnym wymiarze, czemu służyć powinny legalne wybory. [...] Stabilny i demokratyczny Egipt stanowi istotny czynnik, niezbędny do rozwoju procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. [...] Rosja będzie dalej odgrywać aktywną rolę w wysiłkach społeczności międzynarodowej wspomagających ten proces. [...] Nasz kraj i Egipt wiąże wieloletnia historia strategicznego partnerstwa. Aktywnie rozwijaliśmy polityczne i ekonomiczne stosunki i mamy nadzieję na ich kontynuację¹⁵.

¹³ *Soobszczenije dla SMI: Ob ustnom poslanii Ministra inostrannyh diel Rossii S. W. Lawrowa Ministru inostrannyh diel Egipta A. Abul Giejtu*, www.mid.ru/brp_4.nsf/0/28DA98369E67F-581C3257827005664EC [01.04.2012].

¹⁴ *Tiefefonnyj razgovor s Prezidentom Egipta Hosni Mubarakom*, www.kremlin.ru/news/10227 [01.04.2012].

¹⁵ *Miedwiediew: W Egiptie dolžen sochranit'sia mir*, www.actualcomment.ru/news/20251/ [01.04.2012].

Natomiast Aleksander Łukaszewicz, rzecznik rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w następujących słowach skomentował zapowiedzi dotyczącego przyszłego referendum konstytucyjnego w Kairze:

Strona rosyjska wyraża szczerą nadzieję, że referendum będzie ważnym krokiem w kierunku stabilizacji sytuacji [...] w Egipcie. Liczymy, że stanie się ono fundamentem rekonstrukcji instytucji władzy wykonawczej i ustawodawczej, które czekają na sformowanie po przeprowadzeniu demokratycznych wyborów¹⁶.

Bierna w swojej istocie postawa Federacja Rosyjskiej wobec rewolucji w Tunezji i Egipcie wynikała z podobnych czynników. W obu przypadkach rosyjski establishment, wspólnie z państwami zachodnimi, zaakceptował przemiany polityczne w Tunisie i Kairze¹⁷.

Niepokojom na Półwyspie Arabskim Federacja Rosyjska także przyglądała się z dystansem. W Moskwie ze spokojem obserwowano protesty szyickiej większości przeciwko rządzącej w Bahrajnie sunnickiej rodzinie królewskiej, a następnie brutalne stłumienie demonstracji przez siły rządowe wspomagane przez wojsko Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Rzecznik rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ten sposób skomentował ówczesną sytuację w Bahrajnie:

Naszym zdaniem, to wewnętrzna sprawa Bahrajnu. Konflikt należy rozwiązać na drodze dialogu. [...] Wszelkie działania władz w Bahrajnie, zmierzające do normalizacji sytuacji, będą przyjęte pozytywnie¹⁸.

Również wobec kryzysu w Jemenie Rosja zachowała się w podobny sposób. Minister Siergiej Ławrow apelował do obu stron konfliktu o jak najszybsze i pokojowe rozwiązanie sytuacji. W przypadku obu krajów, Moskwa obrała razem z Zachodem wspólne stanowisko¹⁹.

Natomiast w problematycznej sytuacji Federacja Rosyjska znalazła się wraz z wybuchem kryzysu w Libii. Ze względu na istotę i specyfikę libijskiej rewolucji oraz jej międzynarodowe implikacje, Moskwa musiała zdecydować się na dużo bardziej wyraźną i zdecydowaną politykę. Złożyło się na to kilka czynników.

¹⁶ *Riefieriendum stabilizujet situaciju w Egipcie, szczitajet MID RF*, www.ria.ru/world/20110310/344602212.html [01.04.2012].

¹⁷ Wyjątkiem była wypowiedź wicepremiera Federacji Rosyjskiej Igora Sieczina dla amerykańskiego czasopisma „Wall Street Journal”. Sieczin, jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Władimira Putina, oskarżył amerykański koncern Google o zakulisowy udział w egipskiej rewolucji: „Zobaczcie, co oni [koncern Google – przyp. aut.] zrobili w Egipcie, ci wysoko postawieni menedżerowie Google, jaka manipulacja ludzką energią miała tam miejsce”. *Sieczin zaszczaet inwesticjonny klimat Rossii*, www.inosmi.rueconomic/20110222/166745504.html [01.04.2012].

¹⁸ *Problemy w Bahrejnie dolżny reszat'sia putiem dialoga, eto bnutrennie dieło strany*, www.interfax.az/view/460707 [02.04.2012].

¹⁹ M. N. Katz, *Russia and Arab Spring...*

Zasadnicze okazały się ekonomiczne interesy Moskwy i różnego rodzaju kontrakty, które podpisała z Trypolisem, głównie w sektorze militarnym, energetycznym i transportowym, o czym więcej w drugiej części niniejszego artykułu. Ponadto znaczącą rolę odegrał z pewnością fakt, że w przeciwieństwie do Tunezji i Egiptu, społeczny bunt w Libii przerodził się z czasem w wojnę domową. Wywołało to konkretne reakcje na Zachodzie, gdzie zaczęto rozważać możliwość przeprowadzenia interwencji militarnej przeciwko Muammarowi Kaddafiemu. W tym miejscu pojawiły się natomiast wątpliwości dotyczące fundamentalnych zagadnień stosunków międzynarodowych, a przede wszystkim problematyki związanej z prawem do interwencji humanitarnych oraz funkcją Organizacji Narodów Zjednoczonych i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dla Federacji Rosyjskiej, kraju o mocarstwowych ambicjach i chcącego posiadać status liczącego się podmiotu stosunków międzynarodowych, materia ta ma podstawowe znaczenie²⁰.

Jednak rosyjską reakcję i politykę wobec libijskiej rewolucji również można określić mianem labilnej i niespójnej. Początkowo Moskwa stanęła w jednym szeregu z krajami zachodnimi, potępiając reżim Kaddafiego za przelewanie krwi narodu libijskiego i poparła rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1970 z 26 lutego 2011 r., wprowadzającą między innymi embargo na dostawy broni do Libii²¹. Drugą ważną decyzją Federacji Rosyjskiej było wstrzymanie się 17 marca 2011 r. od głosu podczas głosowania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nad ustanowieniem – na mocy kolejnej rezolucji, nr 1973 – strefy zakazu lotów nad Libią. Wątpliwości strony rosyjskiej dotyczące prac nad rezolucją oraz wprowadzenia w życie jej postanowień wyraził Witalij Czurkin, stały przedstawiciel Rosji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych:

Od odpowiedzialności za nieuniknioną śmierć cywilów, mogących paść ofiarą nadmiernego zastosowania siły w Libii, całkowicie obciąża rachunek tych, którzy dopuszczają się podobnych działań. [...] Jeśli do tego dojdzie, poważnie ucierpią nie tylko obywatele libijski, ale też kwestia bezpieczeństwa międzynarodowego w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Konieczne trzeba starać się uniknąć takiego destabilizującego rozwoju wydarzeń. [...] W trakcie omawiania rezolucji pojawiły się zapewnienia o braku jakichkolwiek podobnych zamiarów. Przyjmujemy je do wiadomości. [...] Jednakże prace nad tym dokumentem nie odpowiadały obowiązującej w Radzie Bezpieczeństwa praktyce. Bez odpowiedzi pozostały uzasadnione pytania Federacji Rosyjskiej i kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczące tego, jak w praktyce wyglądać będzie utrzymanie strefy zakazu lotów i jakie będą zasady i granice użycia siły²².

²⁰ M. Klein, *op. cit.*, s. 2.

²¹ Oprócz embarga na dostawy broni, na mocy rezolucji nr 1970, Rada Bezpieczeństwa ONZ nałożyła na Libię kilka innych sankcji międzynarodowych – zamrożono zagraniczne aktywa finansowe i wprowadzono restrykcje wjazdowe dla członków reżimu Muammara Kaddafiego. Prezydent Dmitrij Miedwiediew podpisał 9 marca 2011 r. dekret wprowadzający rezolucję nr 1970 na terenie Federacji Rosyjskiej. *Miedwiediew zaprzetił siemje Kaddafi wjezzat' w Rossiju u wiesti zdies' finansowje operacii*, www.interfax.ru/print.asp?sec=1446&id=181150 [02.04.2012]. Tekst rezolucji nr 1970 dostępny na stronie internetowej: www.daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/245/58/PDF/N1124558.pdf?OpenElement [02.04.2012].

²² *SB OON odobril riezoluciju po Liwii. Rossija i jeszcze czetyrie strany wozderzalis' pri golosowanii*, www.newsru.com/world/18mar2011/majorityrules.html [22.04.2012].

Problematyka libijskiej rewolucji stała się wkrótce powodem nieporozumień na najwyższych szczeblach władzy w Federacji Rosyjskiej. Znamienny stał się spór, jaki wybuchł między prezydentem Dmitrijem Miedwiediewem a premierem Władimirem Putinem. W trakcie wizyty 21 marca 2011 r. w Wotkińsku, istotnym ośrodku rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego, Putin tak skomentował rezolucję nr 1973:

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa jest niepełnowartościowa i ulomna. Pozwala każdemu podjąć różnorodne działania i wtargnąć do suwerennego państwa. [...] To przypomina mi średnio-wieczne nawoływania do wypraw krzyżowych. [...] Co prawda reżim libijski w żadnym wypadku nie spełnia kryteriów kraju demokratycznego, ale to nie oznacza, że komukolwiek wolno mieszać się w jego wewnętrzne sprawy i konflikty, nawet zbrojne. To złożony kraj, u którego podstaw leżą stosunki między plemionami, a to wymaga odpowiedniego podejścia²³.

Słowa te skrytykował prezydent Miedwiediew. Podczas rozmowy z dziennikarzami oświadczył:

Należy być ostrożnym w ocenach. Używanie określeń, które w zasadzie prowadzą do zderzenia cywilizacji – takich, jak „wyprawy krzyżowe” i podobne – jest absolutnie niedopuszczalne. W innym wypadku wszystko może skończyć się o wiele gorzej, niż ma to miejsce dzisiaj. Wszyscy powinni o tym pamiętać²⁴.

Warto zaznaczyć, że pomimo swojego zachowania wobec głosowania nad rezolucją nr 1973, Moskwa zostawiła sobie szerokie pole manewru. Izolacja Muammara Kaddafiego i jego reżimu w świecie arabskim oraz poparcie Ligi Państw Arabskich ułatwiły Federacji Rosyjskiej tę decyzję. Inaczej niż w przypadku Syrii, przywódca Libii nigdy nie był na tyle poważnym politycznym partnerem dla Rosji, że zaryzykowałaby nadszarpięcie swojego wizerunku wśród Arabów. Poza tym, dzięki temu zdołała uniknąć presji i pogorszenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i – co istotne – jednocześnie obrala rolę surowego obserwatora i krytyka militarnych działań NATO²⁵. Wraz z intensyfikacją działań wojskowych w ramach operacji prowadzonej przez Sojusz Północnoatlantycki, nasilała się jej krytyka ze strony Federacji Rosyjskiej. Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych na konferencji prasowej zorganizowanej wraz ze swoim kirgiskim odpowiednikiem, w takich słowach poddał krytyce NATO:

Działania lotnictwa zachodniej koalicji w interesie libijskich powstańców są, w istocie, ingerencją – nie sankcjonowaną rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ – w wojnę domową w Libii. W związku z tym, ochrona ludności cywilnej pozostaje naszym priorytetem²⁶.

²³ *Putin nazwał operacjju w Liwii biessowiestnym krestowym pochodom*, www.lenta.ru/news/2011/03/21/criticize [24.04.2012].

²⁴ *Miedwiediew porugal Putina za Liwiju*, www.mk.ru/politics/article/2011/03/22/574414-medvedev-porugal-putina-za-liviyu.html [24.04.2012].

²⁵ M. Klein, *op. cit.*

²⁶ *Rossija kritikujet rol NATO w Liwii*, www.voanews.com/russian/news/Lavrov-Rasmussen-Libya-2011-03-28-118815304.html [24.04.2012].

W charakterystycznym dla siebie tonie, swoją ocenę natowskiej operacji sformułował również Dmitrij Rogozin, stały przedstawiciel Federacji Rosyjskiej przy Sojuszu Północnoatlantyckim:

Dla Rosji, operacja NATO w Libii dobitnie świadczy o tym, że w centrum zainteresowania zainteresowania Sojuszu jest obecnie nie Europa Wschodnia, gdzie wcześniej znajdowali się jego przeciwnicy, czyli Związek Radziecki i pozostałe państwa Układu Warszawskiego, lecz bogaty w ropę naftową region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. [...] Arabska Wiosna wstrząsnęła światem muzułmańskim – może dojść do sytuacji, w której dyktatorów utrzymujących się od lat przy władzy mogą zastąpić nowe siły, uprawiające radykalną, islamską politykę. Oto dlaczego ingerencję Zachodu w sytuację na Bliskim Wschodzie – mającej na celu zapewnienie dostępu do złóż ropy naftowej i gazu – ocenia się jako bardzo ryzykowną grę, niebezpieczną jak spacer po polu minowym²⁷.

Tak radykalna krytyka ze strony Moskwy oznaczała jednak jej słabość oraz postępujący spadek politycznego znaczenia w kontekście kryzysu libijskiego. Wobec tego, Rosja postanowiła wystąpić z inicjatywą mediacji między reżimem Muammara Kaddafiego a powstańcami. Mediatorem wysłanym do Libii został Michail Margielow, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Federacji. Przedstawiciele obu stron zaproszono do Moskwy, a pod koniec maja 2011 r. Dmitrij Miedwiediew po spotkaniu z prezydentem USA podczas szczytu G8 powiedział: „Muammar Kaddafi stracił legitymację do rządzenia i powinien oddać władzę”²⁸.

Spotkało się to ze stanowczym sprzeciwem libijskiego reżimu. Khalid Kaim, zastępca ministra spraw zagranicznych w rządzie Libii, oświadczył, że po czterdziestu latach współpracy gospodarczej i politycznej jego kraj oczekiwał solidarności ze strony Federacji Rosyjskiej. Zastrzegł też, że Libia nie zaakceptuje żadnych rosyjskich prób mediacji dopóki Moskwa nie będzie współpracować w tej kwestii z Unią Afrykańską. Próby mediacji zakończyły się jednak fiaskiem, wobec czego Moskwa postanowiła ograniczyć swoją aktywność do ochrony zagrożonych libijskich kontraktów gospodarczych²⁹.

Reakcja Federacji Rosyjskiej wobec rewolucji w Syrii była dużo bardziej spójna niż w przypadku Libii. Pomimo brutalnych pacyfikacji rebeliantów prowadzonych przez władze w Damaszku, Rosja nie tylko stanowczo wykluczała ewentualność interwencji militarnej na wzór libijski, lecz także blokowała sankcje wymierzone w reżim Baszara Asada. Taka, a nie inna polityka, wynikała z faktu, że Syria od lat pozostaje kluczowym sojusznikiem Moskwy w regionie. Co więcej, inaczej niż w przypadku Muammara Kaddafiego, reżim Asada posiada rzeczywiste wpływy w świecie arabskim. Innym ważnym czynnikiem są bliskie relacje

²⁷ Rogozin: *interesy NATO sdwigajutsia*, www.inosmi.ru/politic/20110903/174184306.html [24.04.2012].

²⁸ Miedwiediew *prizwał Kaddafi ujt i z vlasti*, www.readers.lenta.ru/news/2011/05/27/me-dvedev [24.04.2012].

²⁹ R. O. Freedman, *The Arab Spring's Challenge to Moscow*, www.securityaffairs.org/issues/2011/21/freedman.php [25.04.2012].

Damaszku z Teheranem, co dla Rosji jest istotne – po tym, jak w 2010 r. poparła sankcje Rady Bezpieczeństwa ONZ wymierzone w Iran, Moskwa nie ma interesu w dalszym izolowaniu reżimu ajatollahów poprzez wywieranie presji na jego głównego sojusznika. Ponadto bardzo ważna była także rola Syrii jako jednego z głównych importerów rosyjskiej broni. Co warte podkreślenia, rząd w Damaszku udostępnił Rosjanom port marynarki wojennej w mieście Tartus. Jasno zdefiniowane interesy zdecydowały o obraniu przez Moskwę roli swoistego protektora Baszara Asada³⁰.

Analizując reakcję i postawę Federacji Rosyjskiej wobec syryjskiej rewolucji, trzeba uwzględnić swoistą traumę, jaką w Moskwie pozostawiła zachodnia interwencja w Libii. W kontekście rewolty w Syrii priorytetem Rosji stało się niedopuszczenie do powtórki scenariusza, jaki miał miejsce w przypadku Muammara Kaddafiego. Zatem od samego początku syryjskiego kryzysu Rosjanie konsekwentnie i zdecydowanie sprzeciwiali się jakiegokolwiek zagranicznej ingerencji w wewnętrzne sprawy Syrii. Stanowisko Federacji Rosyjskiej wyraził pod koniec kwietnia 2011 r. Aleksander Pankin, zastępca stałego przedstawiciela Rosji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych:

Obecna sytuacja w Syrii nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Tak jak pozostali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, Federacja Rosyjska z dużym zaniepokojeniem obserwuje zaostrzenie się konfliktu w Syrii, skutkującego licznymi ofiarami zarówno wśród demonstrantów, jak i strony rządowej. Mamy nadzieję, że władze syryjskie przeprowadzą transparentne i skuteczne śledztwo dotyczące tych wydarzeń, a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności³¹.

W oświadczeniu wygłoszonym podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, Pankin przestrzegł również przed pochopną oceną syryjskiej rewolucji:

Akty przemocy w tym kraju wcale nie mają jednostronnego charakteru. Niedawno miał miejsce brutalny atak na kolumnę wojskową przemierzającą trasę Latakija–Tartus. Ponadto odnotowano liczne ataki zbrojne na wojskowe obiekty i posterunki drogowe oraz zabójstwa policjantów, których zwłoki następnie zbeszczeszczono. [...] Oczywiście jest zatem to, że wśród protestujących znajdują się osoby, którym zależy na zaostrzeniu sytuacji, co z kolei sprowokuje społeczność międzynarodową do interwencji i stanięcia po ich stronie. Takie podejście bez wątpienia wywoła niekończącą się spiralę przemocy. To swojego rodzaju zaproszenie do rozpoczęcia regularnej wojny domowej. [...] Destabilizacja w Syrii może doprowadzić do zaognienia sytuacji w całym regionie³².

Postawa Moskwy nie budzi zaskoczenia – podczas libijskiej rewolucji rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ, ustanawiająca strefę zakazu lotów, została później wykorzystana do jawnej interwencji militarnej, która w końcu doprowadziła do obalenia Kaddafiego. Mając to na uwadze, Rosja nie dopuściła do uchwalenia

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Hyneszniaia situacija w Sirii nie ugrożajet mieżdunarodnomu miru i biezopasnostii, skazal Aleksandr Pankin*, www.un.org/russian/news/fullstorynews.asp?newsID=15470 [27.04.2012].

³² *Ibidem*.

żadnej rezolucji RB ONZ potępiającej reżim Asada. W tej kwestii wypowiedział się w maju 2011 r. prezydent Miedwiediew. Na konferencji prasowej jasno wyraził stanowisko Moskwy wobec potencjalnych rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ wymierzonych w syryjski reżim:

Rezolucja w sprawie Syrii? Nie zagłosujemy za taką rezolucją. [...] [Rezolucja w sprawie Libii – przyp. aut.] została zniekształcona rękoma kilku państw. Okazało się, że tymi rezolucjami można dowolnie manipulować. W ten sposób podważa się autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych organizacji międzynarodowych³³.

Miesiąc później głos zabrał rosyjski minister spraw zagranicznych. W oświadczeniu Siergiej Ławrow wypowiedział się na temat syryjskich manifestantów:

Przede wszystkim nie można przedstawiać sytuacji w ten sposób, że uzbrojone syryjskie siły bezpieczeństwa brutalnie pacyfikują pokojowe manifestacje. Wśród demonstrantów jest wielu prowokatorów dysponujących bronią. Moim zdaniem, żadne państwo nie wytrzymałoby takiej próby. [...] [W Syrii – przyp. aut.] działa bardzo liczna grupa uzbrojonych bojowników, którzy zdołali opanować pojedyncze terytoria. Syryjska armia przygotowuje się do ich odbicia³⁴.

Moskwa, zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami, zawetowała 4 października 2011 r. – wraz z Chinami – rezolucję opracowaną przez Niemcy, Portugalię, Francję i Wielką Brytanię³⁵. Stały przedstawiciel Rosji przy ONZ tak uzasadnił jej zablokowanie:

Nieprzyjęty dziś projekt rezolucji był oparty na zupełnie obcej nam filozofii – filozofii konfrontacji. Nie możemy zgodzić się z jego jednostronną, oskarżycielską wobec Damaszku treścią. [...] Rosyjska delegacja od samego początku podejmowała intensywne, konstruktywne wysiłki w celu wypracowania efektywnej reakcji RB ONZ na dramatyczne wydarzenia w Syrii³⁶.

Witalij Czurkin odniósł się ponadto do zawartej w treści rezolucji groźby wymierzenia w syryjski reżim międzynarodowych sankcji:

W kontekście oświadczeń pewnych zachodnich polityków, mówiących o utracie przez prezydenta Asada legitymacji do rządzenia, takie podejście [groźenie sankcjami – przyp. aut.] może

³³ Miedwiediew: *Rossija nie progłosujej za rezoluciju po Sirii, w tom czisle iz-za situacii w Liwii*, www.gazeta.ru/news/lenta/2011/05/18/n_1843785.shtml [01.05.2012].

³⁴ *Lawrow wstupilisja za vlasti Sirii: Damask boretsia s prowokatorami i bojewnikami*, www.korrespondent.net/world/1229175-lavrov-vstupilsya-za-vlasti-sirii-damask-boretsya-s-provokatorami-i-boevnikami [01.05.2012].

³⁵ Rezolucja potępiła władze w Damaszku za brutalne tłumienie prodemokratycznych protestów i wzywała, pod groźbą ewentualnych sankcji, do natychmiastowego zaprzestania łamania praw człowieka. Dziewięciu członków Rady Bezpieczeństwa zagłosowało za rezolucją, czterech wstrzymało się od głosu, zawetowały ją tylko Rosja i Chiny. Spotkało się to z dość ostrą krytyką państw zachodnich. *Russia and China Veto Draft Security Council Resolution on Syria*, www.un.org/apps/news/story.asp?NewsID=39935 [01.05.2012].

³⁶ *Projekt rezolucji SB OON po Sirii był postrojen na filosofii konfrontacji – Czurkin*, www.interfax.ru/society/news.asp?id=210744 [01.05.2012].

sprowokować w Syrii powstanie regularnego konfliktu zbrojnego, a co za tym idzie, doprowadzić do destabilizacji w regionie. [...] Rozpad Syrii na skutek wybuchu wojny domowej byłby dla Bliskiego Wschodu zdecydowanie destrukcyjny w skutkach³⁷.

Nie ograniczając swojej aktywności w kwestii syryjskiej wyłącznie do krytyki i blokowania rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, 15 grudnia 2011 r. Federacja Rosyjska przedstawiła własny projekt rezolucji. Krok ten wiązał się z potrzebą Moskwy poprawy wizerunku wobec zmasowanej krytyki społeczności międzynarodowej, oburzonej jej postawą w stosunku do dramatu w Syrii. Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy Rosja oficjalnie oświadczyła, iż władze w Damaszku reagują nieproporcjonalnie do sytuacji. Wezwała też do natychmiastowego zaprzestania walk, apelując do obu stron konfliktu. Przy tym kontynuując przyjętą wcześniej linię wobec tych wydarzeń, wykluczyła ewentualność interwencji militarnej i zastosowanie międzynarodowych sankcji wymierzonych w tamtejszy reżim. Komentując projekt rosyjskiej rezolucji, Witalij Czurkin zwrócił także uwagę na przedmiot współpracy z Ligą Państw Arabskich:

Uwzględniając konieczność wdrożenia stosownych reform politycznych oraz zaprzestania rozlewu krwi i łamania praw człowieka, jesteśmy przekonani, że należy wysłać silny sygnał Lidze Państw Arabskich, zachęcając tę organizację do kontynuacji współpracy z rządem syryjskim i wdrożenia w życie planów związanych z ustanowieniem w tym kraju misji obserwatorów³⁸.

Na początku lutego 2012 r. Federacja Rosyjska ponownie, wraz z Chinami, zawetowała kolejną rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ odnoszącą się do sytuacji w Syrii. Pozostałych trzynastu członków RB poparło dokument, wspierający pokojowy plan Ligi Państw Arabskich i wzywający Baszara Asada do ustąpienia. Podobnie jak w październiku 2011 r., rosyjskie weto spotkało się z surową krytyką Zachodu. Zdaniem Siergieja Ławrowa, treść kilku punktów rezolucji była odewana od rzeczywistości, a jej żądania nie do zrealizowania. Na poparcie swojego stanowiska, dodał:

Przytoczę jeden przykład: w dość obszernym wykazie żądań wobec rządu Syrii znajdują się nakaz wycofania wojska ze wszystkich miast i miejscowości i umieszczenia go w koszarach. Zaproponowaliśmy oczywiście według mnie uzupełnienie, mówiące o identycznych żądaniach wobec opozycyjnych, uzbrojonych grup³⁹.

Po głosowaniu głos zabrał ponadto Witalij Czurkin:

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Rossija predložila OON rezoluciju po Sirii*, www.voanews.com/russian/news/Russia-syria-un-2011-12-15-135705128.html [01.05.2012].

³⁹ *Ławrow: Niektoryje punkty rezolucii po Sirii malorealizujemy*, <http://www.rosbalt.ru/main/2012/02/05/941910.html> [01.05.2012]; *Syria Resolution Vetoed by Russia and China at United Nations*, www.guardian.co.uk/world/2012/feb/04/assad-obama-resign-un-resolution [01.05.2012].

Projekt tej rezolucji w największym stopniu odzwierciedla niepokojącą nas tendencję zmierzającą do izolacji syryjskiego rządu, odmowy utrzymywania z nim jakichkolwiek kontaktów i narzucenia z zewnątrz politycznego uregulowania konfliktu⁴⁰.

Stały przedstawiciel Rosji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych odniósł się także do rosyjskich propozycji poprawek rezolucji:

Ich istota sprowadza się do niekonfliktowych i racjonalnych żądań skierowanych do strony opozycyjnej, która powinna odciąć się od uzbrojonych ugrupowań, kontynuujących akty przemocy, a także do nich samych – aby zaprzestały napadów na miasta i instytucje państwowe. Podobnie wojsko powinno skończyć z ostrzałem miast i natychmiast je opuścić⁴¹.

Zmierzająca do rozwiązania patowej sytuacji syryjska misja Kofiego Annana zyskała akceptację i poparcie Rosji. Swoje uznanie i wsparcie zdecydowanie wyraził prezydent Federacji Rosyjskiej. Doceniając wagę pokojowego planu byłego sekretarza generalnego ONZ, Miedwiediew oświadczył:

Być może to dla Syrii ostatnia szansa, aby uniknąć wybuchu krwawej wojny domowej. Dlatego będziemy okazywać wszelką możliwą pomoc⁴².

Powyższe zachowanie świadczy o tym, że pomimo zainteresowania Moskwy utrzymaniem się reżimu w Damaszku, prezydent Asad nie powinien liczyć na nieustanne, bezwarunkowe rosyjskie poparcie. Entuzjastyczne wsparcie przez Rosjan misji Kofiego Annana było swego rodzaju przełomem w dotychczasowym przebiegu sytuacji.

Region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu od dawna należy do ważniejszych kierunków rosyjskiej polityki zagranicznej. Z przyczyn natury geopolitycznej i gospodarczej, Rosja od dawna posiada żywotne interesy w krajach arabskich. Ich istota i ranga uwidoczniła się zwłaszcza w drugiej połowie XX w. w okresie zimnowojennej rywalizacji w ramach dwubiegunowego porządku międzynarodowego. W ramach międzymocarstwowej walki o strefy wpływów między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Bliski Wschód był dla ZSRR jednym z ważniejszych kierunków ekspansji, której echa, przede wszystkim w przypadku Syrii, rozbrzmiewają po dziś⁴³.

⁴⁰ Czurkin: *Rezolucja GA OON usiłujet izolaciju Sirii*, www.vz.ru/news/2012/2/17/562051.html [01.05.2012].

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Miedwiediew: *missija Annana – poslednyii szans izbiezhat' graždanskoj wojny w Sirii*, www.newsru.com/russia/25mar2012/lastchance.html [01.05.2012].

⁴³ Przed powstaniem Związku Radzieckiego nie istniały żadne oficjalne stosunki pomiędzy Rosją a światem arabskim (w przeciwieństwie do rozwiniętych relacji między Arabami a Persją i imperium osmańskim). Poza kwestiami natury kulturalnej i religijnej, takimi jak pielgrzymki rosyjskich chrześcijańskich i muzułmańskich pielgrzymów do świętych miejsc na terenie Palestyny i Półwyspu Arabskiego, Rosjanie nie zwracali wówczas na Arabów większej uwagi. Szerzej zob.: A. Kreutz, *Russia in the Middle East: Friend or Foe?*, Westport 2007.

Po zakończeniu II wojny światowej nacjonalistyczne ruchy w krajach Trzeciego Świata zaczęły przykuwać uwagę Związku Radzieckiego. W Moskwie dostrzeżono okazję, aby wykorzystać je w celu osłabienia krajów kapitalistycznych. Po francusko-brytyjskiej (przy współudziale Izraela) interwencji w Egipcie w 1956 r. relacje ZSRR ze światem arabskim uległy intensyfikacji⁴⁴.

Realia zimnowojennego podziału świata zdecydowanie sprzyjały rozwojowi relacji między Arabami a Związkiem Radzieckim, czego doskonałym przykładem były bliskie związki Moskwy z Egiptem rządzonym przez Gamala Abdela Nasera. Jednakże kiedy po jego śmierci stanowisko prezydenta objął Anwar Sadat, ZSRR utracił bardzo ważnego sojusznika. W 1972 r. Sadat wyrzucił z Egiptu wszystkich radzieckich doradców, po czym przeszedł do obozu państw zachodnich. W tej sytuacji państwami arabskimi, które łączyły bliskie stosunki z ZSRR, stały się Irak i Syria. Warto ponadto podkreślić, że pozycja Związku Radzieckiego na Bliskim Wschodzie zaczęła słabnąć w latach 80., na co wpływ miała inwazja na Afganistan w 1979 r. oraz przyjęcie przez Moskwę roli zdystansowanego obserwatora wobec izraelskiej interwencji w Libanie w 1982 r. Co więcej, nie bez znaczenia było także skierowanie całego wysiłku i uwagi na sytuację i reformy w samym ZSRR, co nastąpiło po objęciu w 1985 r. stanowiska I Sekretarza KPZR przez Michaiła Gorbaczowa⁴⁵.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego wycofanie się Moskwy z Bliskiego Wschodu zostało przypieczętowane. Początek lat 90. był dla tego kraju okresem transformacji polityczno-gospodarczej, poza tym Rosja musiała także poświęcić swą uwagę na odbudowie relacji z krajami zachodnimi. Szukając swojego miejsca na światowej arenie politycznej, Federacja Rosyjska traktowała konfliktogenny i jednocześnie ważny ze względów geopolitycznych region Bliskiego Wschodu w drugorzędnie⁴⁶.

W 1996 r., wraz z objęciem stanowiska ministra spraw zagranicznych przez Jewgienija Primakowa (który dwa lata później został premierem), zainteresowanie Rosji regionem Bliskiego Wschodu zaczęło wzrastać. Nie tylko było to wynikiem racjonalnej polityki uwzględniającej meandry światowej geopolityki, lecz także miało związek z polityczną wizją Primakowa, który jako były oficer I Zarządu Głównego KGB (czyli radzieckiego wywiadu) oraz doświadczony polityk dobrze pamiętający radzieckie doświadczenia w Trzecim Świecie, widział Federację Rosyjską w roli liczącego się gracza w stosunkach międzynarodowych. Formułując tak zwaną doktrynę Primakowa, szansę na zrekonstruowanie międzynarodowej pozycji Moskwy, widział przede wszystkim w aranżowaniu sojuszy regionalnych,

⁴⁴ Na temat stosunków między Związkiem Radzieckim a światem arabskim zob.: W. Mitrochin, C. Andrew, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006.

⁴⁵ A. M. A. Hamid, *Russia and the Arabs. The Rise of Pragmatism and the Waning Ideology*, Arab Center for Research & Policy Studies, Doha 2011, www.english.dohainstitute.org/file/pdfViewer/045523a2-4957-4041-bf30-d14ef7c2e562.pdf [05.05.2012].

⁴⁶ A. Bryc, *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009, s. 210–211.

zaś Bliski Wschód – z racji doświadczeń z okresu zimnej wojny – w naturalny sposób stanowił atrakcyjny kierunek polityki zagranicznej⁴⁷.

Prezydentura Władimira Putina rozpoczęła nowy etap w rosyjskiej grze o polityczny powrót na Bliski Wschód. Jego wartość dla moskiewskich interesów determinuje przede wszystkim tamtejsza amerykańska obecność wojskowa i polityczna, zasobność w surowce energetyczne oraz wysoka konfliktogenność, ważna dla społeczności międzynarodowej (przede wszystkim konflikt izraelsko-palestyński oraz kontrowersje związane z irańskim programem nuklearnym). Nie bez znaczenia pozostaje także czynnik religijny – Federację Rosyjską zamieszkuje wysoka liczba muzułmanów. Polityka wobec Bliskiego Wschodu ma dla Moskwy, stawiającej głównie na pragmatyzm w polityce zagranicznej, charakter instrumentu służącego do rozgrywania stosunków z Waszyngtonem oraz manifestowania swojej pozycji na międzynarodowej arenie politycznej⁴⁸.

Wart podkreślenia jest fakt, że Bliski Wschód jest bardzo chłonnym rynkiem dla dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego. W okresie zimnej wojny wartość eksportu broni z ZSRR do państw arabskich wynosiła ok. 7 mld dolarów, co stanowiło 30% radzieckiego handlu uzbrojeniem z Trzecim Światem. Głównymi odbiorcami radzieckiej broni była Algieria, Egipt, Irak, Jemen, Libia i Syria. Po 1991 r. Arabowie zwrócili się jednak ku dostawcom z innych państw (przede wszystkim ku Stanom Zjednoczonym). Trend ten uległ zmianie dopiero po roku 2000⁴⁹.

Federacja Rosyjska zajmuje drugą pozycję (za Stanami Zjednoczonymi) wśród największych światowych eksporterów broni, przy czym 90% rosyjskiego eksportu trafia do krajów rozwijających się. Bliski Wschód odbiera 15% ogólnego rosyjskiego uzbrojenia, natomiast wśród największych dostawców broni dla Arabów, Federacja Rosyjska znajduje się na miejscu czwartym (wyprzedzają ją Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja)⁵⁰.

Nie sposób pominąć także szeroko pojętej energetyki. Federacja Rosyjska, dla której materia ta ma znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i strategiczne, poprzez współpracę z krajami Bliskiego Wschodu miała nadzieję zyskać możliwość wywierania znacznie większego wpływu na Unię Europejską (Bliski Wschód jest dla niej drugim dostawcą ropy naftowej i trzecim gazu ziemnego). Nie przyniosło to jednak wymiernych efektów⁵¹.

W obliczu rosyjskiej polityki prowadzonej wobec Bliskiego Wschodu w ostatnich kilku latach, wybuch Arabskiej Wiosny stanowił ważne wyzwanie dla rosyjskich władz. Interesy Federacji Rosyjskiej w poszczególnych państwach

⁴⁷ *Ibidem*, s. 212.

⁴⁸ M. Kaczmarek, *Polityka Rosji wobec Bliskiego Wschodu* [w:] *Bliski Wschód...*, s. 110–111.

⁴⁹ A. Bryc, *op. cit.*, s. 212–213.

⁵⁰ A. M. A. Hamid, *op. cit.*

⁵¹ M. Kaczmarek, *Bliskowschodnia polityka Rosji po rewolucjach arabskich*, www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2011-07-26/bliskowschodnia-polityka-rosji-po-rewolucjach-arabskich [05.05.2012].

arabskich objętych rewolucjami i ich znaczenie ze strategicznego punktu widzenia wymagały odpowiedniej reakcji wobec zastanej sytuacji. W ciągu poprzednich dziesięciu lat Rosjanie zdolali odbudować stosunki z kilkoma krajami regionu, wliczając w to Egipt, Libię i Syrię. Interesy Moskwy w tych państwach były bez wątpienia zagrożone po tym, jak manifestacje przybierały na sile, zagrażając rządzącym reżimom. Można je podzielić na sektor energetyczny, czyli ropę naftową i gaz ziemny, współpracę wojskową oraz na polu przemysłu i gospodarki.

W Egipcie główne rosyjskie inwestycje związane były z sektorem energetycznym – koncern Łukoil co roku wydobywał blisko 650 tysięcy ton egipskiej ropy naftowej. Rosjanie prowadzili tam również liczne prace geologiczne w poszukiwaniu nowych źródeł gazu ziemnego i ropy naftowej. Równie ważna z punktu widzenia energetyki była dla Rosji Libia. Rosjanie dokonali nawet stosownych wyliczeń związanych z konsekwencją obalenia Muammara Kaddafiego – zgodnie z nimi, straty mogą wynosić nawet 260 milionów dolarów. W 2008 r. Trypolis podpisał kontrakty warte ponad dwa miliardy dolarów w zakresie dostaw rosyjskiej broni i sprzętu wojskowego (90% uzbrojenia libijskiej armii pochodziło z Moskwy). Obserwując przebieg Arabskiej Wiosny Rosjanie prognozowali ponadto stratę kontraktów zbrojeniowych wartych sześć miliardów dolarów w razie obalenia władz w Damaszku. Utrzymanie się przy władzy Baszara Asada leży w interesie Rosji także z powodu użytkowania przez Rosjan portu w syryjskim mieście Tartus. Jest on dla Federacji Rosyjskiej bardzo ważny ze strategicznego punktu widzenia, ponieważ to jedyny port zaopatrujący rosyjską marynarkę wojenną w rejonie Morza Śródziemnego⁵².

Dokonując bilansu i oceniając wpływ Arabskiej Wiosny na pozycję Federacji Rosyjskiej na Bliskim Wschodzie, można skonstatować, że zasadniczo Moskwa, dysponując ograniczonymi możliwościami, zdolała wyjść z sytuacji obronną ręką. Strategiczne interesy Rosjan były poważnie zagrożone, jednakże ich dyplomatyczne wysiłki zdolały ograniczyć straty. W odniesieniu do Libii, gdzie wcześniej poczynili ważne inwestycje i podpisali opiekujące na wysokie kwoty kontrakty, Federacja Rosyjska elastycznie reagowała na rozwój wydarzeń, unikając przy tym pogorszenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i państwami Europy Zachodniej. Co więcej, dzięki podwyżce cen ropy spowodowanej niepokojami w krajach arabskich, Moskwa zrekompensowała sobie ewentualne straty ekonomiczne związane z unieważnieniem niektórych arabskich kontraktów.

W dodatku, według Aleksieja Kudrina, byłego ministra finansów Federacji Rosyjskiej, rosyjski deficyt budżetowy spowodowany światowym kryzysem ekonomicznym zostanie do 2014 r. spłacony dzięki zwiększeniu wpływów z eksportu surowców energetycznych. Natomiast wcześniejsze obawy dotyczące rozprzestrzenienia się niepokojów z Bliskiego Wschodu do Azji Środkowej, regionu Kaukazu i samej Rosji, okazały się bezpodstawne. Pod znakiem zapytania

⁵² N. El-Sheikh, *The Russian Position on the Arab Revolutions*, www.aljazeera.net/mritems/streams/2011/5/23/1_1063343_1_51.pdf [05.05.2012].

stoi natomiast kwestia rozwoju sytuacji w Syrii. Ewentualny upadek reżimu Asada okazałby się katastrofalny w skutkach dla Federacji Rosyjskiej i jej interesów geopolitycznych⁵³.

Dokonanie miarodajnej oceny długofalowych skutków Arabskiej Wiosny i jej wpływu na pozycję Federacji Rosyjskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu jest zadaniem co najmniej problematycznym. Rosja wobec niepokojów społecznych w świecie arabskim musiała zareagować jako państwo aspirujące do roli mocarstwa, w wyniku czego skomplikowany charakter sytuacji w tak ważnym geopolitycznie regionie postawił Moskwę w trudnym położeniu. Z oczywistych względów do gry włączyły się Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska, co również miało implikacje dla polityki Federacji Rosyjskiej.

Od samego początku można było zaobserwować zaskoczenie, jakie w Moskwie wzbudziły arabskie rewolucje. Zdziwieniu towarzyszyły także obawy związane z wizją pojawienia się podobnych niepokojów w Rosji i byłych radzieckich republikach w Azji Środkowej. Obawy te okazały się jednak bezzasadne.

Cechujący rosyjską politykę zagraniczną pragmatyzm zaznaczył się w przypadku reakcji na wydarzenia w każdym z opisanych powyżej państw arabskich. W każdym przypadku – z wyjątkiem Syrii, gdzie sytuacja wciąż nie uległa rozwiązaniu – Moskwa prowadziła zachowawczą, adaptacyjną politykę, dzięki czemu zdołała ograniczyć straty związane z konsekwencjami przemian społeczno-politycznych w regionie. Z powodu nikłego znaczenia Tunezji, Bahrajnu i częściowo Egiptu dla rosyjskich interesów, reakcja Rosji wobec Arabskiej Wiosny w tych krajach okazała się bierna i zbieżna z postawą Zachodu. Najmniej spójna okazała się rosyjska reakcja na rewolucję w Libii, jednakże w obliczu ewolucji wydarzeń w tym kraju Moskwa zdołała wyjść z sytuacji obronną ręką.

Rosyjski stosunek do najdłuższego i zarazem najbardziej dramatycznego przebiegu niepokojów w Syrii był najbardziej jednoznaczny i wywołał duże kontrowersje społeczności międzynarodowej. Konsekwentne wspieranie reżimu Asada leży w najgłębszym interesie Federacji Rosyjskiej, stąd tak zdecydowana i nieugięta postawa Moskwy.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że w kilku przypadkach, pomimo udzielanego rządzącym reżimom wsparcia, Federacja Rosyjska postanowiła zostawić sobie szerokie pole manewru, w czym pomoc miało jej nawiązanie stosownych kontaktów z przedstawicielami opozycji.

Do pozytywnych z punktu widzenia Moskwy następstw Arabskiej Wiosny bez wątpienia zaliczyć można wzrost cen ropy naftowej na światowych rynkach. Wpłynęło to korzystnie na rosyjskie wskaźniki makroekonomiczne i pozwoliło częściowo zrekompensować straty wynikające z utraty libijskich kontraktów po

⁵³ R. Dannreuther, *op. cit.*

upadku reżimu Muammara Kaddafiego. Uniknięcie pogorszenia stosunków z Waszyngtonem oraz państwami Zachodniej Europy również można odnotować jako sukces Federacji Rosyjskiej.

Ewentualny upadek rządzącego Syrią reżimu Baszara Asada może doprowadzić do destabilizacji w regionie, natomiast Rosja utraciłaby w tym przypadku jedyne i jednocześnie znaczącego sojusznika na Bliskim Wschodzie. Ponad rok po wybuchu rewolucji syryjskiej sytuacja nie uległa rozwiązaniu, a z Damaszku wciąż dochodzą komunikaty o kolejnych ofiarach śmiertelnych wśród cywilów. Dla rosyjskich elit rządzących jest to niezwykle problematyczna kwestia. Mimo wszystko znaczenie Syrii dla interesów Rosji nie pozwala jej dopuścić do upadku rządzącego Damaszkiem reżimu.

Abstract

Russian Federation in the face of the Arab Spring

The article presents Russia's reaction to the unrests in the Arab world which took place in 2011. Apparently, Russian Federation is one of the key actors in international relations, ergo analyzing so important events like the Arab Spring, Moscow's reaction should be taken into account. The North Africa and Middle East are essential in global geopolitics, so Russian Federation had to take appropriate steps. Its reaction was determined by both internal and external factors. Russia's Arab Spring strategy had to consider kind and scale of Russian interests in each Arab country dealing with unrests. Moreover, relations between Moscow and Washington also were highly important. These two elements, connected with Russian limited means, made it hard to develop right and clear strategy. In addition, Russian establishment had some justified fears about spreading to Russia and former Soviet republics in Central Asia.

The following article comprises two parts. The first one is dedicated to the review of Russian reaction and activities towards revolts in the following Arab states: Tunisia, Egypt, Bahrain, Yemen, Libya and Syria. It contains Moscow diplomacy activities and statements of Russian political leaders and diplomats.

Russian position and interests in the region of the North Africa and Middle East are explained in the second part of this article. After a short, historical outline, the author explained the role of the Arab world in Russian foreign policy and relation between its reaction to the Arab Spring and its political and economic interests.

Justyna Zając

UNIA EUROPEJSKA WOBEC ARABSKIEJ WIOSNY

Wprowadzenie

W połowie lat 90. XX w. Unia Europejska, dostrzegając liczne wyzwania i zagrożenia płynące z południowego sąsiedztwa, przyjęła kompleksową politykę wobec krajów arabskich, położonych w regionie śródziemnomorskim. W listopadzie 1995 r. zainicjowała Partnerstwo Eurośródziemnomorskie (Proces barceloński). Kilka lat później, w 2004 r. utworzyła Europejską Politykę Sąsiedztwa (ENP), a w 2008 r. – Unię dla Śródziemnomorza (UfM). Programy te zostały skierowane do różnych państw, jednak wszystkie objęły: Maroko, Tunezję, Algierię, Egipt, Jordanię, Liban, Syrię, a także Autonomię Palestyńską¹.

W Partnerstwie Eurośródziemnomorskim, wzorowanym na procesie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, UE nakreśliła szerokie spektrum współpracy politycznej oraz w zakresie bezpieczeństwa, a także ekonomicznej, finansowej, społecznej, humanitarnej i kulturowej. Jednak pomimo podejmowanych zabiegów, po kilku latach funkcjonowania programu okazało się, że deklarowane cele dalekie są od realizacji. Sytuacja ta, jak również rozszerzenie UE o 10 nowych państw w maju 2004 r. skłoniły Unię do wysunięcia nowej inicjatywy – Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (ENP). Nie zastąpiła ona Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego, ale faktycznie je zmodyfikowała. Podniosła znaczenie dialogu politycznego, wzmocniła rolę państw członkowskich UE kosztem Komisji Europejskiej,

¹ UE podjęła również próby włączenia do współpracy Libii, jednak wieloletni przywódca tego państwa Muammar Kaddafi, nie wykazywał w tym zakresie zainteresowania.

nadała większe znaczenie współpracy dwustronnej między Unią a jej państwami partnerskimi, osłabiając równocześnie wymiar wielostronny (regionalny). Pomimo oficjalnych deklaracji, że Partnerstwo Eurośródziemnomorskie i Europejska Polityka Sąsiedztwa są komplementarne, realne znaczenie Procesu barcelońskiego zmalało. Jego wartość została po raz kolejny osłabiona w 2008 r. wraz z utworzeniem Unii dla Śródziemnomorza (UfM).

Program ten, w odróżnieniu od Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego, nie wytycza wieloaspektowej współpracy, ale koncentruje się na kilku kwestiach, takich jak: ochrona środowiska naturalnego Morza Śródziemnego, rozbudowanie infrastruktury morskiej i lądowej, ochrona cywilna w razie katastrof naturalnych i spowodowanych przez człowieka, rozwój energetyki słonecznej, rozwój współpracy naukowej, wspieranie rozwoju sektora prywatnego. Pomimo zawężenia przedmiotowego, Unia dla Śródziemnomorza jest bardzo szeroka pod względem podmiotowym, obejmuje bowiem 43 państwa (27 państw UE oraz 16 innych krajów z Europy, Afryki Północnej, Bliskiego Wschodu i Balkanów).

Od 1995 r. Unia Europejska skierowała więc wobec państw wschodniego i południowego wybrzeża Morza Śródziemnego trzy programy współpracy². Pomimo przesunięcia akcentów na wybrane dziedziny w UfM, specyfika oddziaływania UE polega na kompleksowym podejściu, tj. holistycznym traktowaniu kwestii politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych. W tej sytuacji można było się spodziewać, że tak silne zaangażowanie Unii Europejskiej w regionie śródziemnomorskim oraz ogromne zainteresowanie rozwojem sytuacji w państwach arabskich, wywołają jej szybką i zdecydowaną reakcję na wydarzenia określane mianem Arabskiej Wiosny. Tak się jednak nie stało. Między państwami członkowskimi UE doszło do poważnych rozbieżności zdań w kwestii środków i metod, jakie powinny być zastosowane; dały o sobie istniejące różnice interesów narodowych. W konsekwencji Unia okazała się niespójna i zabrakło jej całościowej strategii działania.

Celem artykułu jest przedstawienie działań, jakie podjęła Unia Europejska wobec Arabskiej Wiosny, ich ocena oraz próba dokonania ekstrapolacji polityki UE w regionie śródziemnomorskim w nadchodzących latach. Analizie zostaną poddane działania wobec państw wschodniego i południowego wybrzeża Morza Śródziemnego, czyli Tunezji, Egiptu, Libii i Syrii, a także Maroka i Jordanii. Wprawdzie w tych dwóch ostatnich państwach nie doszło do tak gwałtownych wydarzeń, jak w pozostałych, ale jednak sytuację w tych krajach można określić jako „kruchą sta-

² Szerzej zob.: J. Zajęc, *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2010; *The Barcelona Process: Building a Euro-Mediterranean Regional Community*, red. A. de Vasconcelos, G. Joffe, London 2000; R. Aliboni, A. Driss, T. Schumacher, A. Tovias, *Putting the Mediterranean in Perspective*, „EuroMeSCo Paper” 2008, No. 68; R. Aliboni, F. M. Ammor, *Under the Shadow of ‘Barcelona’: From the EMP to the Union for the Mediterranean*, „EuroMeSCo Paper” 2009, No. 77; R. Balfour, D. Schmid, *Union for the Mediterranean, disunity for the EU?*, „European Policy Centre. Policy Brief”, February 2008; *Euro-Mediterranean Partnership for 21st Century*, red. H. G. Brauch, A. Marquina, A. Biad, P. H. Liotta, Basingstoke–London 2000; R. Zięba, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003.

bilizację” Obaj królowie – Mohammed VI i Abd Allah, podejmują reformy, które mają uchronić ich państwa przed powtórką wydarzeń z krajów sąsiednich. W działaniach reformatorskich wspomaga ich Unia Europejska.

Do gwałtownych wydarzeń doszło natomiast w Bahrajnie i Jemenie, jednak państwa te nie zostaną uwzględnione w niniejszym artykule ze względu na fakt, że nie leżą one w centrum zainteresowania UE, tak jak kraje regionu śródziemnomorskiego i działania jej w tym zakresie są znacznie bardziej ograniczone.

Polityka UE wobec Arabskiej Wiosny

Reakcja Unii Europejskiej na początek Arabskiej Wiosny była powolna i niejednoznaczna. Wydawać się może, że decydenci Unii Europejskiej i jej państw członkowskich nie rozumieli istoty wydarzeń. Nawet Francja, tradycyjnie silnie zaangażowana w Afryce Północnej, nie dostrzegła ich wyjątkowości. Kiedy sytuacja w Tunezji wyraźnie się zaogniła w styczniu 2011 r., francuska minister spraw zagranicznych Michelle Alliot-Marie zasugerowała pomoc sił francuskich prezydentowi Ben Allemu w przywróceniu porządku w państwie³.

Wraz z dynamicznym rozwojem sytuacji Unia Europejska i jej państwa członkowskie zaczęły jednak wyraźnie opowiadać się po stronie opozycji. Znalazło to odzwierciedlenie w licznych przemówieniach m.in. wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton, komisarza ds. rozszerzenia i Europejskiej Polityki Sąsiedztwa Štefana Füle, przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana van Rompuya, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka, a także decydentów państw członkowskich Unii. W wypowiedziach wyrażano poparcie dla demonstrujących, potępiano akty przemocy i używanie siły przez rządzących oraz podkreślano wolę UE wsparcia postulowanych przemian. Oprócz bogatej retoryki Unia Europejska podjęła również działania o charakterze ekonomicznym, humanitarnym i społecznym. Znalazły one odzwierciedlenie zarówno w programach ogólnych, jak i instrumentach skierowanych wobec poszczególnych państw arabskich.

Programy ogólne

Jednym z pierwszych przedsięwzięć Unii Europejskiej było przyjęcie 8 marca 2011 r. programu „Partnerstwo dla demokracji i wspólnego dobrobytu z państwami południowośródziemnomorskimi” (*Partnership for Democracy and Shared Pro-*

³ Szerzej na ten temat zob. na stronie France 24, L'actualite internationale. Zob. też: A. Echagüe, H. Michou, B. Mikail, *Europe and the Arab Uprising: Vision versus Member State Action*, „Mediterranean Politics” 2011, Vol. 16, No. 2, s. 329–335; U. Dadush, M. Dunne, *American and European Responses to the Arab Spring: What's the Big Idea?*, „The Washington Quarterly” 2011, Vol. 34, No. 4, s. 131–145.

sperity with the Mediterranean – PDSP). Program ten wskazał trzy rodzaje działań, jakie podejmie UE wobec wydarzeń w Afryce Północnej. Były to:

- wspieranie przemian demokratycznych, ze szczególnym naciskiem położonym na konieczność przestrzegania praw człowieka, wdrażania reform konstytucjonalnych, reform sądownictwa, zwalczania korupcji oraz budowanie instytucji państwowych,
- wzmocnianie społeczeństwa obywatelskiego oraz współpracy między społeczeństwami państw arabskich i europejskich,
- wspieranie trwałego rozwoju gospodarczego krajów arabskich, głównie przez rozwój średnich i małych przedsiębiorstw, poprawę systemu edukacji oraz rozwój regionów.

Istota programu opierała się na zróżnicowanym podejściu wobec każdego państwa, zgodnie z zasadą „więcej za więcej” (*more for more*). Zasada ta zakłada, że im bardziej państwo jest zaawansowane w implementacji reform politycznych i ekonomicznych, tym więcej pomocy i wsparcia otrzyma od Unii Europejskiej⁴.

Podejście to zostało potwierdzone w dokumencie, modyfikującym Europejską Politykę Sąsiedztwa, opublikowanym 25 maja 2011 r.⁵ Prace nad zmianami ENP rozpoczęły się w 2010 r. i trwały około roku. W tym czasie doszło do istotnych wydarzeń w państwach arabskich, co miało bez wątpienia wpływ na ostateczny kształt dokumentu.

Rozwijane od pierwszej połowy 2011 r. działania Unii Europejskiej na rzecz wsparcia Arabskiej Wiosny określa się mianem „3 M” – *Money, Mobility, Markets*.

Money, czyli dodatkowe środki finansowe

Udzielanie pomocy finansowej jest jednym z najczęstszych instrumentów stosowanych przez Unię Europejską w jej polityce zewnętrznej. Również w przypadku Arabskiej Wiosny było to jedno z najwcześniej zastosowanych działań. W maju 2011 r. UE zdecydowała o przekazaniu na lata 2012–2013 dodatkowej sumy w wysokości 1,2 miliarda euro do budżetu Europejskiego Instrumentu Partnerstwa i Sąsiedztwa (do 5,7 miliardów euro). Dodatkowe środki dla państw arabskich będących w procesie przemian zostały uruchomione przez Europejski Bank Inwestycyjny (ok. miliarda euro) oraz Europejski Bank Rozwoju i Odbudowy (do 2,5 miliarda euro rocznie). We wrześniu 2011 r. UE utworzyła program SPRING (*Support for Partnership, Reform and Inclusive Growth*), w ramach którego prze-

⁴ *Joint Communication to the European Council, the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions: A Partnership for Democracy and Shared Prosperity with the Southern Mediterranean* Brussels, COM(2011) 200 final, Brussels, 8 March 2011.

⁵ *A New Response to a Changing Neighborhood. A Review of European Neighborhood Policy*, Brussels, COM(2011) 303, 25 May 2011.

znaczyła 350 milionów euro na lata 2011–2012 (65 mln euro w 2011 r. oraz 285 mln euro w 2012 r.) na wsparcie transformacji demokratycznej, w tym budowania instytucji państwowych oraz reform ekonomicznych⁶. W tym samym miesiącu przyznała także dodatkowe 22 mln euro na lata 2011–2013 na wsparcie społeczeństwa obywatelskiego w ramach tzw. *Civil Society Facility*. Fundusze te zostały skierowane na trzy cele: wzmocnienie zdolności oddziaływania społeczeństwa obywatelskiego; wzmocnienie aktorów subpaństwowych oraz promocję całościowego podejścia do przeprowadzanych reform przez zwiększenie udziału aktorów subpaństwowych w polityce państwa.

Wraz z rozwojem sytuacji UE uruchamiała również środki na pomoc humanitarną, niezbędną w związku z dużym napływem nielegalnych imigrantów z Afryki Północnej. Do końca 2011 r. Komisja Europejska wydała na ten cel 80,5 miliona euro, a państwa członkowskie UE 73 miliony euro⁷.

Unia Europejska jest również jednym z największych donatorów pomocy uruchomionej przez społeczność międzynarodową dla Tunezji, Maroka, Egiptu i Jordanii, w ramach tzw. inicjatywy z Deuille (*Deauville Initiative*)⁸. Do końca 2011 r. przeznaczyła na ten cel 20 mln euro.

Mobility – zwiększenie kontaktów międzyludzkich

Oprócz wspomnianych wyżej środków, Unia Europejska uruchomiła także dodatkowe fundusze na rozwój kontaktów międzyludzkich, uznając że przyczynią się one do szybszego rozwoju gospodarczo-społecznego państw arabskich. We wrześniu 2011 r. przeznaczyła dodatkowe 30 mln euro na program wymiany akademickiej Erasmus Mundus, dzięki czemu utworzono dodatkowych 750 stypendiów (do 1200 wcześniej zaplanowanych) na rok akademicki 2011/2012⁹. Ponadto Unia i jej państwa członkowskie rozpoczęły współpracę z Tunezją i Marokiem w zakresie umów o readmisji oraz na rzecz ułatwienia obywatelom tych państw otrzymywania wiz do krajów unijnych.

Markets – ułatwienie dostępu państwom arabskim do rynków europejskich

Jednym z najważniejszych celów Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego było utworzenie do 2010 r. eurośródziemnomorskiej strefy wolnego handlu, ale cel ten

⁶ *EU Response to the Arab Spring: New Package of Support for North Africa and Middle East*, European Commission, Press Release, IP/11/1083, 27 September 2011.

⁷ *The EU's Response to the Arab Spring*, MEMO/11/918, 16 December 2011.

⁸ Inicjatywa z Deuille zrodziła się na szczycie G-8 we Francji w połowie 2011 r.

⁹ *The European Commission Boosts the Number of Erasmus Mundus Scholarships for South Mediterranean students*, Brussels, 27 September 2011, www.europa.eu.

nie został osiągnięty. Ponieważ wzrost eksportu jest jednym z najistotniejszych elementów rozwoju ekonomicznego każdego państwa, UE pomimo tradycyjnego oporu państw członkowskich, zapowiedziała podjęcie negocjacji z Marokiem, Egiptem, Jordanią i Tunezją w zakresie pogłębionej współpracy ekonomicznej¹⁰. Ponadto w sierpniu 2011 r. wraz z Niemieckim Bankiem Rozwoju (German Development Bank – KfW) uruchomiła dodatkowy program wsparcia finansowego małych i średnich przedsiębiorstw (SANAD), na który przeznaczyła 20 milionów euro. Podjęła także działania na rzecz utworzenia Europejskiej Fundacji na rzecz Demokracji (European Endowment for Democracy).



Dla koordynowania działań instytucji unijnych oraz Europejskiego Banku Inwestycji i Europejskiego Banku Rozwoju i Odbudowy, Catherine Ashton zaproponowała powołanie specjalnego przedstawiciela dla regionu południowośródziemnomorskiego. Propozycja ta została przyjęta przez Radę Unii, która w lipcu 2011 r. powołała na to stanowisko doświadczonego dyplomata hiszpańskiego Bernardino Leóna¹¹.

Inne instrumenty UE

Oprócz programów ogólnych, Unia Europejska zastosowała również inne instrumenty wobec państw południowo- i wschodniośródziemnomorskich, zarówno wobec tych, w których doszło do gwałtownych wydarzeń, tj. Tunezji, Egiptu, Libii i Syrii, jak i tych, w których sytuacja nie przybrała tak gwałtownego obrotu, ale jej rozwój trudny jest do przewidzenia, tj. wobec Maroka i Jordanii, a także Algierii. Do najważniejszych instrumentów należy zaliczyć: bilateralną pomoc finansową, ustanowienie zespołów zadaniowych, obserwacja wyborów po obaleniu dotychczasowych dyktatorów oraz sankcje.

Finansowa pomoc bilateralna

Wobec wydarzeń Arabskiej Wiosny Unia Europejska uruchomiła dodatkowe fundusze dla państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. W przypadku Tunezji,

¹⁰ Tunezja posiada z Unią Europejską strefę wolnego handlu produktami przemysłowymi od 1 stycznia 2008 r. Mocno zaawansowane w realizacji umowy stowarzyszeniowej jest również Maroko – od października 2008 r. ma status państwa zaawansowanego (*status avancé*), oznaczający wzmocnione stosunki dwustronne z Unią Europejską, a 1 marca 2012 r. posiada z UE strefę wolnego handlu produktami przemysłowymi. Natomiast 30 września 2011 r. Unia Europejska i Tunezja rozpoczęły negocjacje w sprawie „uprzywilejowanego partnerstwa”.

¹¹ *Council Decision 2011/424/CFSP of 18 July 2011 Appointing a European Union Special Representative for the Southern Mediterranean Region*, L 188/24, 19 July 2011.

pomoc w ramach ENPI na lata 2011–2013, została zwiększona z przewidzianych pierwotnie 240 mln euro, do 400 mln euro. Podobne działanie zostało podjęte dla Egiptu, do którego zostało skierowane dodatkowych 20 mln euro na rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Duża pomoc została skierowana do Libii – do końca 2011 r. Unia przeznaczyła 155 mln euro na pomoc humanitarną dla tego państwa, 30 mln euro dla Narodowej Rady Tymczasowej oraz 50 mln euro na inne programy pomocowe.

Dodatkowe fundusze zostały przeznaczone również dla Jordanii, Maroka i Algierii. W przypadku Królestwa Haszymidów jest to dodatkowych 40 mln euro na lata 2012–2013 na pomoc dla rządu we wdrażaniu reform ekonomiczno-społecznych. Maroko otrzymało 20% więcej funduszy w ramach ENPI na lata 2011–2013 niż w poprzednich trzech latach (w sumie 580,5 mln euro), a Algieria 23,5 mln euro na program wspierający walkę z bezrobociem, zwłaszcza wśród ludzi młodych.

W przypadku Tunezji, Egiptu, Maroka i Jordanii UE zapowiedziała również pogłębienie współpracy w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, a w przypadku Algierii rozpoczęcie negocjacji w sprawie wypracowania Planu działania – fundamentalnego dokumentu regulującego współpracę z państwami partnerskimi w ramach tego programu.

Zespoły zadaniowe i obserwacja wyborów

Unia Europejska ustanowiła również zespoły zadaniowe (*task forces*), mające na celu pomoc poszczególnym państwom arabskim w przeprowadzaniu reform politycznych i ekonomicznych. Jako pierwszy, we wrześniu 2011 r. zespół taki został utworzony dla Tunezji, natomiast w lutym 2012 r. dla Jordanii. Planowane jest również utworzenie takiego zespołu dla Egiptu po wyborach prezydenckich w tym państwie, jednak obecne władze nie wykazują w tym względzie zainteresowania.

Unia Europejska wysłała również swoich obserwatorów na wybory parlamentarne do Tunezji (październik 2011 r.) i Maroka (listopad 2011 r.). Zaproponowała także wysłanie swoich obserwatorów na wybory w Egipcie, jednak obecne władze tego państwa nie wyraziły na to zgody. Przyjęły natomiast pomoc finansową w wysokości 2 mln euro w ramach tzw. Instrumentu dla stabilności, przeznaczoną dla organizacji społecznych. UE zaoferowała również wsparcie techniczne dla wyborów w Algierii, zaplanowanych w maju 2012 r.

Sankcje

Na zaostrzającą się sytuację w państwach arabskich UE zareagowała również sankcjami. Zostały one wprowadzone przeciwko Egipcowi, Tunezji, Libii oraz Syrii. O ile w przypadku dwóch pierwszych państw sankcje miały ograniczony charakter i dotyczyły głównie zablokowania na terenie państw unijnych dostępu do środków finansowych prezydenta Hosniego Mubaraka oraz prezydenta Ben Alego, ich rodzin oraz konkretnych współpracowników, o tyle w przypadku Libii i Syrii były one bardziej rozbudowane i objęły nie tylko zablokowanie dostępu do środków

finansowych konkretnych osób, grup i instytucji związanych bezpośrednio z reżimem, ale również m.in. zakaz sprzedaży do tych państw sprzętu wojskowego oraz innego rodzaju sprzętu, który mógłby zostać użyty w konflikcie wewnętrznym, zakaz świadczenia niektórych usług, zakaz korzystania z europejskiej przestrzeni powietrznej w przypadku samolotów libijskich czy zakaz zakupu surowców energetycznych od Syrii. W przypadku Tunezji, Egiptu i Libii sankcje te zostały zniesione po obaleniu dotychczasowych dyktatorów, ale z powodu przedłużającego się konfliktu w Syrii sankcje są utrzymywane i mają najszerszy charakter¹².

Ocena działań UE wobec Arabskiej Wiosny

Reakcja Unii Europejskiej na wydarzenia określane mianem Arabskiej Wiosny została przez zdecydowaną większość komentatorów oceniona krytycznie. Podkreślano zbyt dużą opieszałość UE w podejmowaniu decyzji, niezdecydowanie i brak strategii działania. Trudno się z tą opinią nie zgodzić. Unia podjęła wprawdzie działania, ale miały one ograniczony charakter. Zastosowała najczęściej stosowane przez siebie środki, tj. polityczne i ekonomiczne; pojawiło się wiele deklaracji ze strony instytucji unijnych, wyrażających wsparcie dla protestujących i potępiających odpowiedzi siłowe rządzących, została też uruchomiona dodatkowa pomoc finansowa dla Tunezji, Egiptu, Libii, Jordanii, Maroka i Algierii. Są to jednak instrumenty, których Unia używała już wcześniej, zwłaszcza w ramach Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego i które przez kilkanaście lat stosowania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Nasuwa się pytanie, czy w tak szczególnej sytuacji, wobec wydarzeń absolutnie wyjątkowych w państwach arabskich, Unia Europejska mogła zrobić więcej? Odpowiedź brzmi, że teoretycznie tak. Unia dysponuje całym wachlarzem środków i metod, w tym również wojskowych. Na mocy traktatu z Lizbony utworzoną w 1999 r. Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), przemianowaną na Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), nadano jej solidne podstawy traktatowe i wprowadzono nowe regulacje. Tak zwane operacje petersberskie, przyjęte na forum Unii Zachodnioeuropejskiej w 1992 r. i włączone do Unii Europejskiej w 1999 r. na mocy traktatu amsterdamskiego, obejmujące trzy rodzaje operacji: 1) humanitarne i ratownicze, 2) pokojowe, rozjemcze (*peace keeping*), 3) bojowe przy opanowywaniu sytuacji kryzysowych, w tym przywracania pokoju (*peace making* i *peace enforcement*), zostały rozszerzone o wspólne działania rozbrojeniowe, misje doradztwa i wsparcia wojskowego oraz operacje budowania pokoju po konflikcie (*peacebuilding*). Stwarza to możliwość większej aktywności międzynarodowej Unii Europejskiej i angażowania się w rozwiązywanie sytuacji kryzysowych, w których dotychczas Unia miała niewielką siłę oddzia-

¹² Więcej nt. sankcji UE zob.: *European Union Restrictive Measures (Sanctions) in Force*, 6 March 2012, www.eur-lex.europa.eu.

ływania. Ustanowiono także „stałą współpracę strukturalną”, która ma umożliwić nawiązanie współpracy wojskowej między grupą państw, mającą większą zdolność obronną do prowadzenia bardziej wymagających misji (art. 42 i 46 TUE), oraz prawną, co miało symbolizować przejście na wyższy poziom integracji w tym wymiarze. Ważnym elementem było również wpisanie klauzuli sojuszniczej *casus foederis*, zobowiązującej państwa członkowskie do udzielenia sobie w razie napaści pomocy wszelkimi dostępnymi środkami (art. 42 ust. 7), oraz klauzuli solidarności w przypadku ataku terrorystycznego, klęsk żywiołowych i katastrof spowodowanych przez człowieka (art. 222 Traktatu o funkcjonowaniu UE). W duchu solidarności postanowiono prowadzić także politykę energetyczną (art. 194 Traktat o funkcjonowaniu UE)¹³.

Pomimo tych postępowych zmian w zakresie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej, traktat z Lizbony równocześnie wzmocnił jej międzyrządowy charakter. W art. 4 ust. 2 TUE stwierdzono, że UE szanuje podstawowe funkcje państwa, zwłaszcza zapewnienie jego integralności terytorialnej, utrzymanie porządku publicznego oraz ochronę bezpieczeństwa narodowego, oraz wyraźnie zastrzeżono kwestię bezpieczeństwa narodowego do zakresu wyłącznej odpowiedzialności państw członkowskich. Zastosowanie poszczególnych instrumentów w ramach polityki zagranicznej Unii Europejskiej uzależnione jest jednak nadal od woli jej państw członkowskich, a ta pozostawia wiele do życzenia.

W czasie, gdy rozpoczęła się Arabska Wiosna Unia Europejska borykała się już z poważnymi problemami finansowymi. Ogromne zadłużenie części państw strefy euro i konieczność znalezienia rozwiązania tej sytuacji zaostrzyły istniejące różnice między państwami członkowskimi. Znalazło to odzwierciedlenie w polityce Unii wobec państw arabskich. Wyraźnie pokazał to przypadek Libii. Prezydent Nicolas Sarkozy już 10 marca 2011 r. uznał Narodową Radę Libijską za prawomocnego przedstawiciela narodu libijskiego i uczynił to bez konsultowania się z partnerami europejskimi. Ponadto Francja stosunkowo szybko stała się orędownikiem użycia środków militarnych dla wsparcia opozycji libijskiej, co nie było powszechnie podzielane przez inne państwa unijne. W konsekwencji, kiedy 17 marca 2011 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ głosowała nad rezolucją nr 1973 w sprawie Libii, Niemcy wstrzymały się od głosu, podczas gdy pozostali Europejcy jej członkowie – Francja, Wielka Brytania i Portugalia, opowiedziały się za jej przyjęciem¹⁴.

¹³ Szerzej zob.: J. Zając, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa jako determinanta modernizacji Unii Europejskiej*, [w:] *Modernizacja Unii Europejskiej – stan obecny i perspektywy*, red. K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011, s. 127–140; R. Zięba, *Strategia bezpieczeństwa Unii Europejskiej w świetle traktatu z Lizbony*, [w:] *Stabilizacja nieładu i destabilizacja ładu*, red. J. Dobrowolska, Poznań 2011, s. 18–23; K. Miszczak, *Reforma Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa*, [w:] *Główne reformy ustrojowe Unii Europejskiej*, red. J. Barcz, Warszawa 2008, s. 236–253.

¹⁴ Tekst rezolucji zob.: *Resolution 1973 (2011) Adopted by the Security Council at its 6498th Meeting, on 17 March 2011*, UN Security Council, S/RES/1973 (2011).

Operacja militarna „Świt odysei” została podjęta przez NATO, a nie przez Unię Europejską. Należy jednak przypuszczać, że nawet gdyby wszystkie państwa unijne były zgodne co do konieczności interwencji zbrojnej w Libii, to prawdopodobnie nie zostałaby ona podjęta przez Unię Europejską ze względu na niechęć Wielkiej Brytanii. Państwo to w ostatnich miesiącach wyraźnie demonstrowało swoją niezależność i sceptycyzm wobec Unii Europejskiej i nie wyraża chęci podjęcia akcji przy wykorzystaniu tej organizacji. Wprawdzie 1 kwietnia 2011 r. Rada Unii podjęła decyzję o przeprowadzeniu operacji humanitarnej w Libii z wykorzystaniem zasobów wojskowych¹⁵, by chronić mieszkańców atakowanych przez siły Kaddafiego i ułatwić dostarczenia pomocy humanitarnej w region Misraty, gdzie toczyły się najcięższe walki, to jednak operacja ta nigdy nie została uruchomiona, co przez środowiska krytycznie nastawione do UE zostało skomentowane jako unijny żart primaaprilisowy.

Wprawdzie już 22 maja 2011 r. Unia Europejska otworzyła w Bengazi swoje przedstawicielstwo, a w listopadzie tego roku Delegację UE w Libii, a Catherine Ashton jako pierwsza spośród zagranicznych przywódców spotkała się z nowo powołanym premierem Libii – Abdurrahimem Abdulhafizem El-Keibem, to jednak przypadek Libii pokazał, że Unia Europejska jako aktor w dziedzinie bezpieczeństwa ma jeszcze wiele do zrobienia¹⁶.

Wyraźne różnice interesów państw UE ujawniły się jednak nie tylko w przypadku interwencji zbrojnej w Libii, ale również w obliczu dużej fali nielegalnych imigrantów z Afryki Północnej, która przybywała głównie do Włoch na wyspę Lampedusa. O ile np. Grecja, Malta, Hiszpania czy Cypr wsparły Włochy w ich działaniach wobec imigrantów i zaapelowały o większe zaangażowanie UE w tym zakresie, o tyle Niemcy, Szwecja i Dania takie postulaty odrzuciły. Dania przywróciła nawet czasowo kontrole graniczne, aby przeciwdziałać napływowi na swoje terytorium nielegalnych imigrantów. Podobnie uczyniła Francja.

Co dalej..., czyli o perspektywach polityki UE w regionie śródziemnomorskim

Unia Europejska bez wątplenia stoi przed koniecznością zredefiniowania swojej polityki wobec państw arabskich, co nie jest postulatem nowym. Od kilku lat wiadomo, że strategia przyjęta w Partnerstwie Eurośródziemnomorskim nie sprawdziła się, a wydarzenia Arabskiej Wiosny ten fakt potwierdziły.

¹⁵ *Council Decision 2011/201/CFSP of 1 April 2011 on a European Union Military Operation in Support of Humanitarian Assistance Operations in Response to the Crisis Situation in Libya (EUFOR Libya)*, „Official Journal of the European Union”, L 89/17, 5 April 2011.

¹⁶ W nawiązanie współpracy między Unią Europejską a Narodową Radą Libijską silnie zaangażowała się Polska. 11 maja 2011 r. minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski złożył wizytę w Bengazi, gdzie spotkał się z przywódcami NRL i zapewnił ich o wsparciu ze strony Unii Europejskiej.

Unia Europejska stoi przed wyzwaniem wypracowania nowej strategii działania wobec świata arabskiego, w której dokładnie określili interesy, cele, środki i metody działania. W nowym dokumencie powinna jednak zniwelować błędy, które popełniła w dotychczasowej polityce. Przede wszystkim w większym stopniu powinna uwzględniać oczekiwania arabskich partnerów. Dotychczasowe podejście Unii w równym stopniu traktujące kwestie polityczne i w zakresie bezpieczeństwa, ekonomiczne oraz kulturowe, budziły krytykę strony państw arabskich. W ich opinii Unii Europejskiej chodziło jedynie o realizację własnych interesów – stworzenie w regionach do niej przyległych strefy stabilności, demokracji, pokoju i poprawy sytuacji gospodarczej po to, aby umocnić własne bezpieczeństwo i zwiększyć swój dobrobyt. Nie podzielały podejścia UE do kwestii bezpieczeństwa, krytykowały wybiórcze traktowanie dziedzin współpracy gospodarczej, a nade wszystko nie zgadzały się na narzucanie przez UE ładu aksjologicznego, zarówno w życiu politycznym, jak i społecznym. Głosy te wzmocniły się wraz z wydarzeniami Arabskiej Wiosny. Państwa arabskie oczekują od Unii Europejskiej wsparcia ekonomicznego, przy jednoczesnym respektowaniu wyboru ich własnej drogi przemian. Hasła Unii Europejskiej o promocji demokracji i praw człowieka nie spotykają się z ich zainteresowaniem. Uznają je oni raczej jako pewien slogan, traktowany przez UE instrumentalnie, co zresztą jest uzasadnione. Kiedy w 2006 r. demokratyczne wybory w Autonomii Palestyńskiej wygrał Hamas, Unia Europejska nie uznała go za prawowity rząd Palestyńczyków. Unia Europejska postępowała równie niekonsekwentnie także w innych sytuacjach, co sprawiło, że państwach arabskich pojawiła się opinia, iż jest ona aktorem niewiarygodnym i nieskutecznym, któremu brakuje koherentnej polityki. Niewiarygodność tę wzmocniały konotacje historyczne, a także brak wiary w jej realne możliwości działania, wynikające z jej specyfiki jako aktora międzynarodowego¹⁷.

Unia Europejska, jeśli chce odgrywać znaczącą rolę w świecie arabskim, a przynajmniej w jego części, powinna przyjąć bardziej pragmatyczną politykę i skoncentrować się na wybranych przedsięwzięciach, zwłaszcza ekonomicznych, które będą akceptowane przez państwa arabskie. Bez aprobaty władz i społeczeństwa żadnych trwałych zmian nie można bowiem w żadnym państwie wprowadzić. Przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne muszą być wprowadzone samodzielnie przez państwa arabskie i ich społeczeństwa. Unia Europejska powinna im w tym pomagać, ale bez narzucania własnych wzorców w tym zakresie. Powinna również kontynuować rozpoczętą zasadę zróżnicowanego podejścia do każdego państwa i politykę pozytywnego warunkowania, a więc zachęcania państw arabskich do zacieśniania współpracy¹⁸.

¹⁷ Szerzej zob. J. Zajac, *Role Unii Europejskiej...*

¹⁸ R. Youngs, *The EU and the Arab Spring: From Munificence to Geo-strategic*, „Policy Brief” 2011, No. 100; R. A. Beserup, F. Tassinari, *The Return of Arab Politics and Europe's Chance to Engage Anew*, „Mediterranean Politics” 2012, Vol. 17, No. 1, s. 97–103.

Czy Unia Europejska wypracuje w najbliższym czasie taką całościową zmodyfikowaną strategię? Trudno powiedzieć. Z pewnością istnieje świadomość konieczności takiego przedsięwzięcia. Wszystko zależy będzie jednak od woli politycznej państw członkowskich Unii Europejskiej, od tego, czy ich decydenci będą w stanie przezwyciężyć obecne tendencje do renacjonalizacji polityki w poszczególnych krajach. W sytuacji wzrostu znaczenia międzynarodowego państw spoza strefy euroatlantyckiej, zwłaszcza azjatyckich, pogłębianie integracji europejskiej i wspólne działania są jednak jedynym racjonalnym wyjściem.

Abstract

European Union in the face of Middle East after the Arab Spring

Main goal of the article was to analyze European Union policy towards „Arab Spring”, that started in 2011. Although EU is strongly involved in the Mediterranean region its reaction on situation in North Africa was rather cautious and unclear. It seems that policy-makers of European institutions and its member states did not understand what was really going on. However slowly they took a side of opposition and European Union has undertaken a wide range instruments: political, economic, humanitarian and social. Several initiatives was implemented, such as: *Partnership for Democracy and Shared Prosperity with the Mediterranean* – PDSP, *Support for Partnership, Reform and Inclusive Growth* – SPRING, *Deauville Initiative*. EU policy towards “Arab Spring” is generally called “3 M” – *Money, Mobility, Markets*. There were also such support undertakings as: bilateral financial aid for South and East Mediterranean states, establishing task forces and observatory teams for elections in Arab countries and sanctions.

Despite this actions EU policy towards “Arab Spring” has been evaluated as limited and too slow. It showed clearly what was known for several years: European Union needs to elaborate new and complex strategy towards the Mediterranean region.

SPRAWOZDANIA

Margerita Krasnowolska

**DELEGACJA BRACI MUZUŁMANÓW
W KRAKOWSKIEJ AKADEMII
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO**

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, intensyfikując współpracę Polski z innymi państwami, organizuje cykl tzw. wizyt studyjnych, na które zapraszani są przedstawiciele najważniejszych sił politycznych danego kraju. Spotykają się oni z politykami, parlamentarzystami, środowiskami akademickimi i biznesowymi.

26 kwietnia 2012 r. w ramach takich wizyt w Krakowskiej Akademii gościła delegacja egipskiego stowarzyszenia Braci Muzułmanów. Inicjatorem spotkania była ambasada RP w Kairze. Delegacja składała się z pięciu osób: Waleed al-Haddad (przewodniczący grupy) oraz Dina Husein, Narmeen Mohamed i Nussaiba Algazzar (występowali oni z ramienia Partii Wolności i Sprawiedliwości) oraz Mahmoud Aref (reprezentujący Braci Muzułmanów). Uczestników spotkania powitała prorektor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, prof. dr hab. Maria Kapiszewska, a poprowadził je prof. dr hab. Jerzy Zdanowski.

W pierwszej części spotkania Waleed al-Haddad zapoznał słuchaczy z historią Braci Muzułmanów, skrótkowo przedstawił też relacje panujące między nimi a Partią Wolności i Sprawiedliwości.

Organizację Braci Muzułmanów założył w Egipcie w 1928 r. Hasan al-Banna. Powstanie stowarzyszenia było reakcją na rozpad Imperium Osmańskiego i utworzenie na jego gruzach mniejszych państwowych. Początk-

kowo celem działalności Braci była głęboka moralna i społeczna reforma kraju wedle zasad islamu. Organizowali pomoc charytatywną i opiekę zdrowotną dla najbiedniejszych, a równoległe – w myśl przekonania, że Egipcjanin powinien być nie tylko religijny, obowiązkowy, pracowity, ale i wykształcony – zapewniali biednej młodzieży edukację i uczestnictwo w życiu kulturalnym, zakładali ośrodki szkoleniowe.

Z czasem jednak organizacja zaczęła ulegać upolitycznieniu, pojawiły się hasła nawołujące do walki z brytyjskim kolonializmem, skorumpowanymi instytucjami feudalnymi i zachodnim imperializmem. W latach 30. XX w. Bracia Muzułmanie, silnie ulegając tendencjom fundamentalistycznym, zaczęli zakładać tajne grupy paramilitarne. Po II wojnie światowej brali udział w wielu akcjach terrorystycznych, w tym w próbach zamachu na króla Faruka I, a po jego obaleniu – na członków rządu Gamala Nasera. W 1949 r., po zabójstwie premiera, dokonanym przez członka Braci Muzułmanów organizację zdelegalizowano, a agencji rządowi zamordowali Hasana al-Bannę.

Władze Egiptu były przekonane, że w sytuacji, gdy 10 procent społeczeństwa to chrześcijańscy Koptowie, spokój zapewni utrzymywanie religii jak najdalej od polityki. Jednak z drugiej strony oznaczało to również, że przez ponad 60 lat od życia politycznego odcięta była spora część społeczeństwa związana z Braciami Muzułmanami. Po upadku Husniego Mubaraka w 2011 r. Bracia odzyskali prawo do legalnej działalności. Stowarzyszenie nie chciało jednak otwarcie angażować się politycznie, pamiętając, że w przeszłości był to pretekst do delegalizacji. Bracia formalnie pozostali więc stowarzyszeniem kulturalno-społecznym i dobroczynnym, zaś ich politycznym ramieniem stała się Partia Wolności i Sprawiedliwości. W wyborach do parlamentu na przełomie roku 2011 i 2012 partia ta zdobyła ok. 48 procent miejsc, stając się partią rządzącą. Jest jednak oczywiste, że żaden członek tej partii nie może działać bez wiedzy i zgody Braci Muzułmanów.

Druga część spotkania przeznaczona została na pytania do delegacji egipskiej. Pierwsze dotyczyło relacji Egiptu z państwami sąsiadującymi: Izraelem, Iranem, Arabią Saudyjską, w kontekście Arabskiej Wiosny i wygranych przez Braci Muzułmanów wyborów. Rewolucyjna zmiana władzy w Egipcie wzbudziła w społeczności międzynarodowej obawę, że naruszona została krucha równowaga sił w tamtym regionie.

Waleed al-Haddad zapewnił, że nowe władze Egiptu będą respektować wszystkie podpisane umowy bilateralne. Równowaga sił na Bliskim Wschodzie, zapewniająca dotąd bezpieczeństwo narodom tego regionu, jest obrazowo oparta na państwach tworzących wierzchołki trójkąta. Są to: Egipt – odpowiedzialny za Afrykę i kraje Zatoki Perskiej, Turcja – utrzymująca kontakty z UE, oraz Iran – umożliwiający relacje z państwami Azji.

W. al-Haddad powiedział, że w przypadku Izraela za obowiązujące uważa się porozumienie podpisane w Camp David, choć strona izraelska wiele razy łamała jego warunki. Na arenie międzynarodowej Egipt wspierał, i nadal będzie wspierać, Palestyńczyków w staraniach o własne państwo, sprzeciwia się też izraelskiej okupacji Strefy Gazy, nie renegecuje jednak warunków umowy egipsko-izraelskiej.

Z kolei stosunki z Iranem są skomplikowane od czasu ustanowienia republiki islamskiej. Nowe władze Egiptu, pomimo wspólnoty wiary, nie popierają dyktatury, a taka właśnie panuje w Iranie. Kontakty bilateralne praktycznie nie istnieją, nie działają ambasady, po wyborach nie wystosowano też oficjalnych zaproszeń do składania wizyt przedstawicieli obu krajów.

Natomiast z Arabią Saudyjską łączy Egipt co prawda nie granica, ale wspólnota duchowa i emocjonalna, etniczno-religijna, bo tam właśnie leżą święte miasta islamu: Mekka i Medyna. Tam także znajduje się największa diaspora egipska, a opieka nad nią jest obowiązkiem władz Egiptu. Już z tych powodów relacje między państwami są wyjątkowe i przyjacielskie.

Kolejne pytanie dotyczyło różnic doktrynalnych w kontekście współpracy parlamentarnej Braci Muzułmanów z salafitami. Odpowiedział na nie Mahmud Aref, członek stowarzyszenia. Stwierdził, że salafici – ruch religijny i polityczny postulujący odrodzenie islamu przez powrót do jego pierwotnych źródeł, do religii przodków – przez wiele lat odrzucali zaangażowanie polityczne jako sprzeczne z zasadami wiary, po rewolucji jednak wzięli udział w wyborach, zdobywając 25 procent poparcia. Różnice doktrynalne dotyczą drobnych kwestii, porozumienie jest więc możliwe – wątpliwości mogą rozstrzygać albo zasady szariatu, albo zapisy konstytucji. Bracia Muzułmanie zamierzają współpracować ze wszystkimi partiami.

Na koniec padły pytania o relacje Partii Wolności i Sprawiedliwości z Hamasem oraz o przewidywania dotyczące wyroku na byłego dyktatora Husniego Mubaraka. Waleed al-Haddad odpowiedział, że H. Mubarak ma zapewniony rzetelny proces, a sąd wyda wyrok zgodnie z egipskim prawem. Wyjaśnił, że Egipt uznaje zwycięstwo Hamasu w legalnych wyborach parlamentarnych. Musi być ono zaakceptowane przez resztę społeczności międzynarodowej, nawet pomimo niechlubnej przeszłości Hamasu. Jednym z elementów działalności tego ugrupowania jest pomoc humanitarna w Strefie Gazy i na tej właśnie płaszczyźnie Bracia Muzułmanie widzą możliwość współpracy, gdyż sami od lat pomagają Palestyńczykom, będą też namawiać przywódców Hamasu do podjęcia rozmów o współpracy z Fatahem w sprawie Strefy Gazy.

Spotkanie podsumował, dziękując wszystkim za przybycie, prof. dr hab. Jerzy Zdanowski.

RECENZJE

Katarzyna Brataniec

**JAROSŁAW JARZĄBEK, PALESTYŃCZYCY NA DRODZE
DO NIEPODLEGŁOŚCI. ROZWÓJ, PRZEMIANY
I KRYZYS RUCHU NARODOWEGO,
[WYDAWNICTWO TRIO, WARSZAWA 2012, 312 s.]**

Autor klarownie wprowadza nawet niezaznajomionego czytelnika w problematykę tak zwanej kwestii palestyńskiej, na którą składa się wiele odrębnych tematów: brytyjska polityka mandatowa przed II wojną światową, powstanie państwa Izrael na terytoriach palestyńskich, kształtowanie się tożsamości palestyńskiej, konflikt palestyńsko-izraelski, wewnętrzne rozłamy w obrębie Autonomii Palestyńskiej, Palestyńczycy w diasporze, udział Palestyńczyków w bliskowschodniej polityce i konfliktach, terroryzm i walka o niepodległość. Wypunktowuje najistotniejsze dla powstania palestyńskiej świadomości narodowej fakty i osadza je w kontekście historycznym i politycznym, który je tworzył. Spośród tak wielu wątków autor zdecydowanie określił zakres i przedmiot swojej pracy, koncentrując się na przedstawieniu palestyńskiego ruchu narodowego w jego wewnętrznych uwikłaniach i dylematach. Palestyński ruch narodowy jest zdefiniowany przez autora jako

wszystkie siły polityczne i społeczne, które utożsamiając się z palestyńskim interesem narodowym, stawiają sobie jako priorytetowy cel powstanie państwa palestyńskiego na terenach całej lub części historycznej Palestyny¹.

¹ J. Jarząbek, *Palestyńczycy na drodze do niepodległości. Rozwój, przemiany i kryzys ruchu narodowego*, Warszawa 2012, s. 9.

Zatem przedmiotem jego rozważań są struktury, organizacje i partie polityczne oraz grupy mniej sformalizowane bezpośrednio zaangażowane w niepodległościowy projekt oraz instytucje i struktury stworzone niejako tymczasowo, sprawujące władzę do czasu uzyskania pełnej niepodległości. W myśl przyjętej przez Jarosława Jarząbka definicji, do palestyńskiego ruchu narodowego należą również ruchy, które łączą walkę niepodległościową z ideologią religijną lub z innymi celami politycznymi. Podstawowe pytanie badawcze, które przyświeca tej książce to określenie, w jakim stopniu wszystkie struktury palestyńskiego ruchu narodowego są przygotowane do utworzenia własnego państwa i na jakim etapie jego budowy się znajdują. Określenie ich możliwości i kompetencji nie jest oczywiście możliwe bez przedstawienia decyzji i zamierzeń politycznych państwa izraelskiego wobec Autonomii Palestyńskiej, Terytoriów Okupowanych i Palestyńskiej Władzy Narodowej.

Na wstępie autor nakreśla genezę palestyńskich dążeń niepodległościowych w powiązaniu z rozwojem palestyńskiej tożsamości narodowej, uwikłanej w procesy historyczne i geograficzne. Następnie przedstawia proces tworzenia się i instytucjonalizowania ruchu narodowego poprzez ukazanie wewnętrznych podziałów, wzajemnych relacji i przede wszystkim różnic ideologicznych między poszczególnymi ugrupowaniami. Najważniejszą częścią pracy wydaje się opis Palestyńskiej Władzy Narodowej pod kątem elementów państwowości, które w sobie zawiera, przedstawienie jej powstania w wyniku procesu pokojowego oraz rozwój i status instytucjonalno-prawny w ramach całego ruchu narodowego. Palestyńska Władza Narodowa nie posiada atrybutów suwerennej władzy państwowej, ponieważ jest zależna od polityki rządowej Izraela. Drugim czynnikiem osłabiającym jej władzę jest istnienie innych palestyńskich centralnych ośrodków władzy, które powielają jej kompetencje i struktury, wśród nich najważniejsza jest Organizacja Wyzwolenia Palestyny. Jarosław Jarząbek dowodzi, że pierwotnym źródłem władzy Autonomii Palestyńskiej była OWP, która podpisała układy pokojowe w imieniu narodu palestyńskiego. Pomimo reprezentowania interesów palestyńskich na arenie międzynarodowej OWP nigdy nie zyskała poparcia wszystkich palestyńskich liczących się sił politycznych. Swoista dwuwładza, która istnieje na terenie Autonomii Palestyńskiej nie przybliży Palestyńczyków do ustanowienia własnego państwa ani do osiągnięcia ideologicznego consensusu odnośnie do jego przyszłego kształtu. Sytuacji nie ułatwia istnienie wielu, zróżnicowanych ideologicznie partii i ugrupowań, które walczą o uzyskanie wpływu na politykę Autonomii i przeformowanie własnej wizji przyszłego państwa palestyńskiego. Wyróżnia on trzy liczące się grupy podmiotów politycznych:

- ugrupowania świeckie, będące wyrazem palestyńskiego nacjonalizmu, należą do nich: Al-Fatah Palestyński ruch Wyzwolenia Narodowego, Al-Fatah – Powstaniec, Palestyński Front Walki Powszechnej,
- fundamentalistyczne organizacje islamskie, walczące o niepodległe państwo palestyńskie o zdecydowanie islamskim charakterze: Bracia Muzułmanie, Hamas –

Islamski Ruch Oporu, Palestyński Islamski Dżihad, Powszechne Komitety Oporu – PKO,

– ugrupowania lewicowe: Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny – LFWP, Demokratyczny Front Wyzwolenia Palestyny – DFWP, Palestyńska Partia Ludowa – PPL, Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny – Dowództwo Główne, Front Wyzwolenia Palestyny – FWP, oraz pozostałe mniej znaczące na palestyńskiej arenie politycznej: nurt panarabski, który stracił na znaczeniu po 1967 r.; obecne ugrupowania istnieją dzięki pomocy politycznej i finansowej innych państw arabskich, Arabski Front Wyzwolenia – AFW, Pionierzy Powszechnej Wojny Wyzwoleńczej – As-Saika,

– ugrupowania propokojowe, odrzucające przemoc i walkę zbrojną, jako środek do uzyskania niepodległego państwa: Palestyńska Unia Demokratyczna – FIDA, Palestyńska Inicjatywa Narodowa – PIN, Trzecia Droga.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez Jarząbka jest omówienie głównych wytycznych polityki Izraela wobec Palestyńskiej Władzy Narodowej, uwarunkowanych izraelskimi interesami na okupowanych terytoriach Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefie Gazy. Bardzo ciekawy jest rozdział piąty, traktujący o sytuacji gospodarczej i finansowej Autonomii Palestyńskiej. Szokująca jest dla czytelnika skala zależności ekonomicznych, finansowych i społecznych Autonomii od Izraela oraz bezwzględna polityka osadnictwa na terytoriach okupowanych.

Zmiany społeczno-polityczne, które zaszły w świecie arabskim na początku 2011 r., nazwane Arabską Wiosną, nie ominęły również Autonomii Palestyńskiej i przyczyniły się do ujawnienia sił opozycyjnych wobec władzy Hamasu w Strefie Gazy i Al-Fatahu na Zachodnim Brzegu. Wskazuje to na bliskie powiązania palestyńskim Arabów z resztą świata arabskiego i przejęcie przez nich ducha buntu i walki. Młodzi Palestyńczycy zbuntowali się przeciwko stylowi sprawowania władzy przez oba te ugrupowania. Społeczeństwo palestyńskie, szczególnie w Strefie Gazy, jest głęboko podzielone wewnętrznie. Podział ten wynika z nierówności ekonomicznych, przynależności klanowej i różnic światopoglądowych. Hamas zyskał sympatię słabo wykształconych mieszkańców obozów dla uchodźców zdanych na jego pomoc charytatywną.

Na fali rewolucji w świecie arabskim w Strefie Gazy w 2011 r. ujawniły się natomiast dwa ruchy społeczne, krytykujące Hamas za wprowadzanie konserwatywnych zasad moralności, godzących w wolność młodych ludzi: Gaza Youth Breaks Out (GYBO) oraz Ruch 15 marca. Obraly one sobie za cel krytykę politycznych poczynań Hamasu i Al-Fatah, zarzucając przywódcom obu partii brak woli współpracy i jakiegokolwiek porozumienia, które służyłoby wszystkim Palestyńczykom². Działacze obu ruchów wykazali powstanie znacznej polaryzacji społecznej w społeczeństwie palestyńskim, uwarunkowane podziałami politycznymi i ideologicznymi. Dzięki nim między innymi doszło do skutecznej mediacji

² A. Kostka, *Strefa Gazy w cieniu Arabskiej Wiosny Ludów 2011*, „Studia Bliskowschodnie” 2011, nr 1, s. 24.

i porozumienia między Hamasem a Al-Fatahem zawartego 27 kwietnia i oficjalnie podpisanego w Kairze 4 maja 2011 r. przez Chalida Maszala i Mahmuda Abbasa.

Porozumienie zakładało utworzenie rządu tymczasowego złożonego z technokratów i specjalistów, którego głównym zadaniem miało być przygotowanie wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Autonomii. Ponadto wejście Hamasu w skład OWP i jej organu parlamentarnego – Palestyńskiej Rady Narodowej, zwolnienie przez obie strony więźniów politycznych i stworzenie wspólnego komitetu do spraw bezpieczeństwa. Porozumienie zostało entuzjastycznie przyjęte przez całe społeczeństwo palestyńskie³. Wyrażało ono postulaty przedstawione przez ruch młodych.

Losy palestyńskiego ruchu narodowego nie kończą się wraz z porozumieniem z 4 maja 2011 r. Nie kończą się też wraz z deklaracją amerykańskiego prezydenta Baracka Obamy z 19 maja 2011 r. o utworzenie państwa palestyńskiego w granicach z roku 1967 i wycofanie się Izraela z terytoriów okupowanych. Cele i dążenia tego ruchu wciąż nie zostały spełnione, nie zależą też wyłącznie od samych Palestyńczyków i politycznych reprezentacji tego narodu, lecz od osiągnięcia zgody w sprawie spełnienia przez obie strony konfliktu – Izraela i Palestyńczyków swoich minimalnych żądań. Jak dotąd pozostają one całkowicie sprzeczne.

³ J. Jarząbek, *op. cit.*, s. 291.

Marcin Lason

**JAKUB WÓDKA, POLITYKA ZAGRANICZNA TURCJI.
UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE ORAZ PODMIOTY
DECYZYJNE, [INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN,
WYDAWNICTWO TRIO, WARSZAWA 2012, 323 s.]**

Publikacja Jakuba Wódki podejmuje ciekawy temat, który ze względów poznawczych i naukowych, wart jest analizy badacza stosunków międzynarodowych. Trudno nie uzasadnić tej tezy stwierdzeniem, że wybrany temat nie został do tej pory przeanalizowany w ten sposób, zarówno w piśmiennictwie polskim, jak i, choćby w ograniczonym zakresie, obcojęzycznym. Dodatkowo w nauce polskiej dominowały publikacje wycinkowe, traktujące o pewnych aspektach polityki i historii Turcji, niepróbujące ujęcia jej uwarunkowań w kontekście ich wpływu na dzieje polityki zagranicznej Turcji w latach 1950–2010. Taki bowiem okres wybrał autor i obie te daty są uzasadnione merytorycznie. Próbując w sposób uporządkowany przedstawić zalety i pewne wady publikacji, zacząć należy właśnie od wyodrębnionych w niej części.

We wstępie przedstawiono strukturę pracy, jej tezę oraz pytania badawcze. Autor dokonał także starannego przeglądu źródeł i literatury przedmiotu, odniósł się do najważniejszych książek z zakresu polityki zagranicznej i tematyki tureckiej, zarówno w kraju, jak i za granicą (jednak przy wymienianiu polskich autorów pominał przywoływaną często przez innych polskich badaczy polityki zagranicznej, przedstawicielkę ośrodka wrocławskiego, Teresę Łoś-Nowak). Ponadto uzasadnił wybór metody badawczej – systemowej oraz układu problemowo-chronologicznej

go. Dodać jednak należy, że warto byłoby w tym miejscu przywołać także metodę decyzyjną, która jest doceniana przez badaczy stosunków międzynarodowych zajmujących się polityką zagraniczną. Ponadto docenić należy fakt, że autor oparł swoje rozważania przede wszystkim na źródłach i literaturze obcojęzycznej, w tym turecką, bowiem zna ten język. Pozwoliło mu to także na dokonanie interesujących wywiadów i rozmów oraz własne obserwacje podczas pobytów w Turcji. Dzięki temu rozważania poparte są także niepowtarzalnymi źródłami.

Układ pracy jest uporządkowany, logiczny. Rozdział pierwszy poświęcony został teoretycznym aspektom analizy polityki zagranicznej państwa. Autor przedstawia definicję polityki zagranicznej i poddaje ją krótkiej analizie, a następnie krótko opisuje teorie polityki zagranicznej. Później przechodzi do wyjaśnienia pojęcia uwarunkowań polityki zagranicznej i ich wskazania, co jest ważne w kontekście tematu pracy. Na koniec zaś przedstawia podmioty i proces decyzyjny w polityce zagranicznej. Warto byłoby jednak zastanowić się nad pewnymi uzupełnieniami tej części pracy. Wydaje się bowiem, że czytelnik chciałby także dowiedzieć się czegoś o celach i środkach polityki zagranicznej, które przecież w znacznej mierze są determinowane przez uwarunkowania. Ponadto w aspekcie teoretycznym można było przywołać pewne przykładowe koncepcje jak np. teorie ról Holstiego, która mogła być użyteczna z perspektywy całej pracy. Są to jednak uwagi, które nie mają zasadniczego wpływu na poziom książki.

Rozdział drugi analizuje wybrane przez autora uwarunkowania obiektywne polityki zagranicznej Turcji. Słowo „wybrane” wydaje się tu bardzo właściwe, gdyż skupiono się na trzech aspektach – geograficznym, ludności i gospodarce, podczas gdy jest ich więcej. Autor dokonał pewnego wyboru i zgodnie z nim poprowadził ciekawą analizę, obejmującą swym zakresem 60 lat, nie wspominając już o nawiązaniach historycznych. Nie pomija przy tym tak ciekawych kwestii, jak np. znaczenie posiadania znacznej ilości źródeł wody słodkiej czy mieszkających za granicą Turków. Wydaje się jednak, że autor powinien dodać jeszcze analizę jednego ważnego uwarunkowania obiektywnego – siły militarnej. Zarówno z perspektywy wewnętrznej, jak i w ujęciu porównawczym, ukazując jej znaczenie w kontekście regionu i państw NATO. Umieszczony w dalszej części książki opis Tureckich Sił Zbrojnych nie oddaje tego problemu, bowiem koncentruje się na innych kwestiach.

Następny rozdział, trzeci, opowiada o subiektywnych uwarunkowaniach tureckiej polityki zagranicznej. Wydaje się, że w tym wypadku autorowi zabrakło klucza, który stosuje w innych częściach pracy. Próbuje bowiem zmierzyć się z jednolitym opisem tych uwarunkowań, bez wyodrębniania ich i oddzielnej analizy. Przez to część ta jest mniej uporządkowana, a być może i krótsza, bo i tym wyróżnia się na tle całej książki. Jest to nieco niezrozumiały zabieg autora, który zresztą we wstępie do tego rozdziału podał, co w szczególności zasługuje na uwagę. Warto było się pokusić o to, by poszczególne uwarunkowania subiektywne potraktować oddzielnie.

Rozdział czwarty przedstawia procesy decyzyjnej w tureckiej polityce zagranicznej. W ramach niego ukazano istniejący system normatywny w tureckiej polityce zagranicznej i podmioty państwowe ją prowadzące i mające na nią wpływ. Część ta stoi na wysokim poziomie merytorycznym, a na szczególne docenienie zasługuje fakt, że autor nie sięga tylko po „suche” przepisy, ale także wypełnia je treścią z praktyki politycznej w wybranym przez siebie okresie. Tutaj także znajduje się wspomniana już część poświęcona Tureckim Siłom Zbrojnym, a koncentruje się na tym, na czym i cały rozdział. Stąd też wcześniejsza uwaga, którą można rozbudować jeszcze o stwierdzenie, że siły zbrojne są częścią siły militarnej, która wykorzystywana jest jako narzędzie polityki zagranicznej państwa. Dlatego uzasadnione wydaje się zwrócenie uwagi na to, że to uwarunkowanie obiektywne warte było przybliżenia.

Ostatni rozdział, piąty, traktuje o pozapaństwowych podmiotach tureckiej polityki zagranicznej. Mowa tutaj o opinii publicznej, środkach masowego przekazu, organizacjach pozarządowych np. środowisku przedsiębiorców czy think-tankach. Analiza oparta jest na różnorodnych materiałach, bardzo bogata, a przy tym syntetyczna. Przybliża zarówno kwestie już historyczne, jak i trendy współczesne, np. rosnący antyamerykanizm opinii publicznej. Takie ujęcie tematu jest atrakcyjne poznawczo i niezbyt często spotykane w polskiej literaturze.

Podsumowując należy podkreślić, że książka napisana na temat, który śmiało można określić nowatorskim, stoi na dobrym poziomie merytorycznym, a jej autor wnosi swój wkład w rozwój uprawianej dyscypliny. Język przez niego stosowany jest jasny, przyjęte ujęcie problemowo-chronologiczne atrakcyjne poznawczo. Można ją polecać zarówno studentom, jak i naukowcom interesującym się podejmowaną w niej tematyką. Szczególnie godna podkreślenia wydaje się umiejętność syntetycznego podejścia do wybranego tematu, który obejmował nie tylko 60 lat, wynikających z podanego okresu, ale i historię Turcji, która poruszana jest w wielu punktach, a w szczególności w związku z uwarunkowaniami historycznymi i ich wpływem na politykę zagraniczną. Być może wykorzystując swe umiejętności, autor podejmie się kiedyś analizy realizacji tureckiej polityki zagranicznej, co pozwoliłoby na powstanie kolejnej interesującej książki.

NOTY O AUTORACH

Jerzy Zdanowski – prof. dr hab., Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego; Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Hieronim Kubiak – prof. dr hab., Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Natalia Bahlawan – doktorantka, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytet Jagielloński

Malwina Bakalarska – asystentka, doktorantka, Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; Szkoła Nauk Społecznych przy IFiS Polskiej Akademii Nauk

Muheez Busari – niezależny dziennikarz, absolwent studiów postkolonialnych Uniwersytetu w Kent (Wielka Brytania) oraz filologii angielskiej Stanowego Uniwersytetu w Lagos (Nigeria)

Katarzyna Brataniec – dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Aleksandra Zamojska – magistrantka, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego; Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych

Katarzyna Czornik – dr, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz – analityk, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

Aleksandra Gluszkowska – magistrantka, Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski

Joanna Kusy – magistrantka, Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski

Piotr Laskowski – magistrant, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytet Jagielloński

Michał Lipa – doktorant, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Uniwersytet Jagielloński

Piotr Niziński – doktorant, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytet Jagielloński

Anna Rusinek – doktor, absolwentka Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Monika Świech-Szczepańska – magistrantka, Wydział Historyczno-Pedagogiczny, Uniwersytet Opolski

Damian Al-Temimi – doktorant, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski

Rachela Tonta – asystentka, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytet Jagielloński

Agata Wójcik – asystentka, Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Diana Wolańska – doktorantka, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Justyna Zając – dr hab., Instytut Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski

Margerita Krasnowolska – redaktor, Oficyna Wydawnicza AFM

Marcin Lasoń – dr hab., Wydział Nauk o Bezpieczeństwie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, *.jpeg, lub *.psd. Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku, np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się stosując polecenie: *Wstaw – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw – Odwołanie – Przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.). Przykłady:

– publikacje książkowe:

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

– artykuły w czasopismach:

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbąć o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie datę dostępu. W zapisie dat zasadniczo używamy cyfr arabskich.

Bibliografia

Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale „Bibliografia”. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych. Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.

W razie pytań prosimy o kontakt:

margerita.krasnowolska@kte.pl

tel. 12 25 24 658

ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH¹

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - relacje podległości zawodowej,
 - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

¹ Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązującą od roku 2012.

